

SALVATORIS MATER

Kwartalnik mariologiczny

Rok XI październik – grudzień 2009 Nr 4(44)



SALVATORIS MATER

SALVATORIS MATER

Kwartalnik mariologiczny

Rok XI październik - grudzień 2009 Nr 4 (44)

Patronat

Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna

Redakcja

Janusz Kumala MIC (redaktor naczelny)

Danuta Mastalska (z-ca red. naczelnego)

Bogusław Kochaniewicz OP

Stała współpraca

dr Elżbieta Adamiak (Poznań), o. dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv (Warszawa), o. dr hab. Jacek Bolewski SJ (Warszawa), ks. dr Jerzy Buczek (Rzeszów), ks. dr hab. Marek Chmielewski (Lublin), ks. prof. dr hab. Michał Czajkowski (Wrocław), o. prof. dr hab. Tomasz M. Dąbek OSB (Kraków-Tyniec), ks. prof. dr hab. Bogdan Ferdek (Wrocław), ks. dr Marek Gilski (Kraków), ks. dr Stanisław Gręś (Niepokalanów), ks. dr hab. Stanisław Hareźga (Przemysł), o. prof. dr hab. Andrzej Jasiński OFM (Wrocław), o. dr hab. Zdzisław J. Kijas OFMConv (Rzym), ks. dr hab. Janusz Królikowski (Tarnów), ks. prof. dr hab. Józef Kudasiewicz (Kielce), ks. dr Janusz Lekan (Lublin), ks. dr hab. Piotr Liszka CMF (Wrocław), ks. dr hab. Stanisław Longosz (Lublin), dr hab. Józef Majewski (Gdańsk), dr hab. Roman Mazurkiewicz (Kraków), ks. prof. dr hab. Jerzy Misiurek (Lublin), o. prof. dr hab. Stanisław C. Napiórkowski OFMConv (Lublin), ks. prof. dr hab. Antoni Paciorek (Lublin), ks. dr Henryk Paprocki (Warszawa), ks. dr Marian Pisarszak MIC (Warszawa), ks. prof. dr hab. Roman Rogowski (Wrocław), ks. dr hab. Mariusz Rosik (Wrocław), ks. dr Teofil Siudy (Częstochowa), ks. dr Wacław Siwak (Przemysł), dr Wojciech Maciej Stabryła (Jerozolima), dr hab. Urszula Szwarz (Lublin), ks. prof. dr hab. Antoni Tronina (Częstochowa), ks. dr hab. Henryk Witczyk (Lublin), ks. dr Adam Wojtczak OMI (Obra), ks. dr hab. Włodzimierz Wołyniec (Wrocław), ks. dr Maciej Zachara MIC (Lublin).

Wydawca i adres Redakcji

Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater” Księży Marianów

Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej

ul. Klasztorna 4, 62-563 Licheń Stary

tel. (63) 270 77 20; fax (63) 270 81 20

e-mail: mater@marianie.pl

<http://www.maryja.pl>

Projekt graficzny

Mirosław Adamczyk

Łamanie

Agencja Reklamowa „Grafik” s.c.

tel. (63) 243-88-00, e-mail: kontakt@grafik.pl

Superiorum permissu

Nakład: 500 egz.

ISSN 1507 - 1669

Na okładce: *Matka Boża Świętorodzima*, autor nieznan, XVII w. (Studzianna).

In copertina: *La Madre di Dio della Santa Famiglia*, autore ignoto, sec. XVII (Studzianna).



Spis treści

Indice

7. Od Redakcji

Editoriale

ŚWIĘTA RODZINA (II)

LA SANTA FAMIGLIA (II)

11. Tarcisio Stramare OSJ

Święta Rodzina: perspektywa teologiczna

La Santa Famiglia: approccio teologico

32. Aristide Serra OSM

Maryja i Józef: kobieta i mężczyzna nowych czasów

Maria e Giuseppe: la donna e l'uomo dei tempi nuovi

43. Ks. Ireneusz Celary

Rodzina Nazaretańska wzorem dla rodzin
chrześcijańskich w świetle listów pasterskich
Episkopatu Polski na Święto Świętej Rodziny

La Famiglia di Nazareth come modello per le famiglie cristiane
alla luce delle lettere pastorali dell'Episcopato Polacco per la Festa
della Santa Famiglia

56. Halina Dołęga CSFM

Święta Rodzina w duchowości Zgromadzenia Sióstr
Najświętszej Rodziny z Nazaretu

La Santa Famiglia nella spiritualità della Congregazione delle
Suore della Santissima Famiglia di Nazareth

77. Joanna Mieczysława Babińska MSF

Święta Rodzina w duchowości Zgromadzenia Sióstr
Misjonarek Świętej Rodziny

La Santa Famiglia nella spiritualità della Congregazione delle
Suore Missionarie della Sacra Famiglia

100. Zofia Bator

Święta Rodzina w chrześcijańskiej ikonografii

La Santa Famiglia nell'iconografia cristiana

131. Roman Mazurkiewicz

„Święta Rodzina” w dawnej poezji polskiej

“La Santa Famiglia” nella poesia antica polacca

166. Ks. Jerzy Cedrowski

Kult Świętej Rodziny w sanktuarium w Studziannie

Il culto della Santa Famiglia nel santuario di Studzianna

182. Ks. Marek Lis

Święta Rodzina z Nazaretu: filmowe kroniki i fantazje

La Santa Famiglia di Nazareth nei film

ŚCIEŻKI MARIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ

SENTIERI DELLA MARIOLOGIA CONTEMPORANEA

195. Ks. Wacław Siwak

Jaka Maryja dla XXI wieku? Maryja w korelacjach
z Bogiem, Kościołem i człowiekiem

Quale Maria per XXI secolo? Maria in correlazione con Dio, Chiesa e
l'uomo

MISCELLANEA

251. Michele G. Masciarelli

Zrodzony z niewiasty, zrodzony pod prawem.

Materiały dla katechezy

Nato da donna, nato sotto la legge. Appunti per la Catechesi

277. Angelo Amato SDB
Maryja i postmodernizm
Maria e la post-modernità

DOKUMENTY

DOCUMENTI

295. Bp Zbigniew Kiernikowski
W tajemnicy Niepokalanej pełnia nowego stworzenia.
List pasterski na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia
Najświętszej Maryi Panny, w 150 rocznicę ogłoszenia
dogmatu (2004 r.)
302. Bp Antoni Dydycz
Bądź pozdrowiona, pełna łaski (Łk 1, 28). List pasterski
Biskupa Drohiczyńskiego na drugą niedzielę Adwentu
(2004 r.)
305. Kard. Joachim Meisner
List pasterski z okazji 150 rocznicy ogłoszenia dogmatu
o Niepokalanym Poczęciu Maryi i z okazji Roku Eucharystii
(2004 r.)

INFORMACJE

NOTIZIE

311. Międzynarodowe sympozjum o Maryjnym
współodkupicielstwie
(Fatima, 15-17 VII 2009 r.)
311. Powstanie Czeskiej Akademii Chrystologiczno-
Mariologicznej
311. Mariologiczne sympozjum Azji i Oceanii
(Lipa City, Filipiny, 12-16 IX 2009 r.)

312. Kongres Maryjno-Mariologiczny w Celaya
(4-8 IX 2009 r.)

313. Sympozjum mariologów francuskich
(Merville, 7-10 IX 2009 r.)

313. Nowa przewodnicząca Francuskiego
Towarzystwa Studiów Maryjnych

314. Sympozjum o Wniebowzięciu Maryi
(Rzym, 6-9 X 2009 r.)

314. Sympozjum o bł. Janie Dunsie Szkocie
(Niepokalanów, 16 X 2009 r.)

Maryja w Świętej Rodzinie

Bóg obdarzył Maryję łaską powołania do życia rodzinnego. Jako Córka Izraela wyczekiwała z nadzieją na przyjście Mesjasza, który, zgodnie z Bożymi obietnicami, miał się narodzić z dziewicy (por. Iz 7, 14). Maryja, Niewiasta nadziei, podobnie jak inne niewiasty izraelskie z tęsknotą wyglądała czasu realizacji prorockich zapowiedzi o Emmanuelu. Bóg wybrał Maryję i przygotował do przyszłej misji Żony i Matki poprzez dar Niepokalanego Poczęcia. Przemieniona Bożą miłością, żyła w ciszy nazaretańskiego domu. Prowadzona przez Ducha Świętego, ludzką miłość przeżywała w komunii z Bogiem. Stąd też najczystsza miłością odpowiadała na miłość Józefa i przyjęła go do swojego życia, pozostając otwartą na wszystko, co wydarzy się w ich wspólnym życiu. Gdy Bóg objawił Jej misję Matki Syna Najwyższego, oczekiwanego Mesjasza, z pokorą i bez wahania odpowiedziała *fiat*, zgadzając się na Boży scenariusz, co do kształtu Jej małżeństwa i rodziny.

Maryja, Niewiasta brzemienna Bogiem, przeżywa radość obdarowania Życiem i dzieli się nią z rodziną Zachariasza i Elżbiety. Doświadczenie macierzyństwa i świadomość wybrania nie zamyka Jej w kręgu własnych uczuć i przeżyć, ale otwiera na innych. Z pośpiechem udaje się do Ain-Karim, aby służyć rodzinie poprzez dar obecności Syna, którego już nosiła w swoim łonie. Jako Matka spotyka matkę, aby w jej obecności wielbić i wysławiać Boga za Jego dary, szczególnie za łaskę macierzyństwa i dar życia.

Maryja, Niewiasta rodząca, z wielkim zdumieniem kontempluje zrodzone w Betlejem Dziecię, słucha świadectwa pasterzy i wszystko to zachowuje i rozważa w swoim sercu (por. Łk 2, 19). Razem z Józefem otaczają Syna opieką i prowadzeni przez Boga ratują Go z niebezpieczeństwa śmierci. W Jej powołanie Matki jest wpisana troska o życie Dziecka, dla którego zawsze była gotowa poświęcić wszystko.

Maryja, Niewiasta posłuszna Prawu, niesie razem z Józefem ich Pierworodnego Syna do Świątyni, aby Go „przedstawić Panu” (por. Łk 2, 22). Jako Rodzice słyszą proroctwo Symeona, które objawia bolesną przyszłość Syna i Matki. Dla Maryi, Matki cierpiącego Mesjasza, już rozpoczyna się droga krzyżowa...

W ciszy Nazaretu Maryja wychowuje Syna, troszcząc się o Jego ludzki rozwój i wprowadzając Go w religijną tradycję Izraela. Będąc blisko Jezusa, pozostaje zadziwiona Jego tajemnicą, której w pełni nie jest w stanie pojąć, ale przyjmuje postawę mędrca i medytuje wszystko to, co widzi i słyszy, a co odnosi się do Jej Syna. Przyjmuje z pokorą

i posłuszeństwem prawdę o szczególnej misji Syna, którego zadaniem jest *być w tym, co należy do Jego Ojca* (por. Łk 2, 49).

Maryja, oddana całkowicie swojej Rodzinie, nie zamyka się na potrzeby innych rodzin, ale uważnie i odważnie jest obecna tam, gdzie potrzebna pomoc. W ten sposób spieszy z pomocą nowożeńcom w Kanie Galilejskiej, wstawiając się za nimi u Syna. Sama szczęśliwa, pragnie szczęścia innych.

Maryja, Niewiasta wierna, jest obecna przy Synu aż do końca, nawet w najbardziej dramatycznych chwilach Jego życia. Na Golgocie, przy Krzyżu, ogarnia macierzyńską miłością Tego, którego w radości zrodziła w Betlejem. W tej paschalnej Godzinie Syn objawia Jej misję macierzyństwa duchowego, którym ma ogarniać uczniów Jezusa. Przyjmuje zatem umiłowanego ucznia w przestrzeń macierzyńskiej miłości, a wraz z nim wszystkich, których dotyka moc Chrystusowego Odkupienia.

Rodzinna droga Maryi nie zakończyła się zatem na Golgocie, ale trwa nadal w dziejach ludzkości. Wierni poleceniu Jezusa, mamy przyjąć Maryję do siebie i uznać Ją za Matkę, która uczestniczy w naszym duchowym odrodzeniu, wzrastaniu i dojrzewaniu. Dotyczy to zarówno naszego życia osobistego, jak też rodzinnego. Oznacza to, że owo przyjęcie Maryi winno dokonać się także w rodzinie. Każda bowiem chrześcijańska rodzina została zaproszona, aby z Maryją realizować powołanie do życia w rodzinie. Matka Jezusa jest dla niej inspiracją, w jaki sposób kształtować codzienność, aby była ona przeniknięta Bożą miłością i posłuszeństwem Bożym przykazaniom. Uczy przyjmowania życia i troski o nie w każdych okolicznościach. Wspiera w trudnych wydarzeniach rodzinnych, aby miały one *paschalny* charakter, czyli ukazywały moc zwycięstwa Bożej łaski. Wskazuje drogę wiernej miłości i bezinteresownej służby innym, zwłaszcza potrzebującym pomocy. A przede wszystkim daje przykład, w jaki sposób przyjmować Jezusa i żyć z Nim na co dzień.

Maryja, Matka Świętej Rodziny, odsłania piękno życia rodzinnego, skoncentrowanego na Bogu i zgodnego z odwieczną wolą Stwórcy. Warto, aby naszą duchowość maryjną ubogacać spojrzeniem na Maryję z nazaretańskiego Domu, a wtedy głębiej odczytamy Jej rolę w kształtowaniu naszej chrześcijańskiej i rodzinnej codzienności.

ŚWIĘTA RODZINA (II)
LA SANTA FAMIGLIA (II)

Wyrażenie „zrodzony z niewiasty” (Ga 4, 4), użyte przez Pawła w niezwykłym stwierdzeniu: *gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego [...], aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo* (w. 5), nie zamierza przedstawić Maryi jako Dziewicy-Matki, choć oddaje honor dziewictwu. Sformułowanie to, wybrane, aby ukazać prawdziwą ludzką naturę Jezusa, narzędzie Boskości, aby dokonać naszego „odkupienia” i sprawić nasze „Boże dziecięstwo”, nie wyklucza samo przez się obecności innych konkretnych elementów, urzeczywistnionych przez prawdę Wcielenia i znanych nam za pośrednictwem apostołskiego nauczania zawartego w Ewangeliach. Apostołowie ukazują, że poczęcie Jezusa, owszem, dokonało się w dziewiczy sposób (por. Mt 1, 18-25; Łk 1, 26-38), ale jednak w kontekście małżeństwa, jako że Maryja jest Małżonką, a Józef – Małżonkiem (por. Mt 1, 16. 18 nn. 24; Łk 1, 27; 2, 5). Stając się *doświadczonym we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu* (Hbr 4, 15), Jezus wszedł w dzieje ludzi poprzez *rodzinę*¹..., a zatem drogą, od której ludzka istota nie może się oddalić.

Tarcisio Stramare OSJ

1. Wolność daru „utraconego”

Święty Tomasz tak wyraźnie widzi tę konieczność, że staje się ona punktem wyjścia w trzeciej części jego *Sumy* (q. 29), gdzie pisze o tajemnicach życia Chrystusa. Podejmując temat „przyjścia Syna Bożego na świat”, natychmiast stawia sobie dwa konkretne pytania: „Czy Chrystus musiał narodzić się z zamężnej niewiasty? Czy małżeństwo Matki Pana i Józefa było prawdziwym małżeństwem?”. Tomasz uważa tę kwestię za bardzo istotną, do tego stopnia, że osobno bierze ją pod uwagę w odniesieniu do Jezusa, do Maryi i do nas, aby następnie zatrzymać się na kwestii natury małżeństwa, w celu zobrazowania ważności małżeństwa pomiędzy Maryją i Józefem. W adhortacji apostołskiej *Redemptoris custos* Jan Paweł II z mocą stwierdza, że *także dla Kościoła równie ważne jest wyznawanie dziewiczego poczęcia Jezusa, jak i obrona małżeństwa Maryi z Józefem, ono bowiem stanowi prawną podstawę ojcostwa Józefa. Pozwala to zrozumieć, dlaczego rodowód Je-*

Święta Rodzina: perspektywa teologiczna*

SALVATORIS MATER
11(2009) nr 4, 11-31

* T. STRAMARE, *La Santa Famiglia: approccio teologico*, „Ephemerides Mariologicae” 58(2008) nr II-III, 251-266.

¹ JAN PAWEŁ II, List do rodzin *Gratissimam sane* (2.02.1994), 2 (dalej: LR).

zusa podawany jest według genealogii Józefa². Genealogia i małżeństwo przeplatają się i nawzajem poświadczają, jak tego dowodzi genealogia według św. Mateusza, który poprzez małżeństwo zalicza Jezusa pomiędzy potomków Dawida, pomimo Jego dziewiczego poczęcia. Po nieprzerwanym łańcuchu słów „spłodził”, który wiedzie od Abrahama do Józefa, Mateuszowi wystarcza określenie Józefa jako „vir Mariae” (1, 16), aby przenieść na Jezusa tytuł „Syna Dawidowego”, niezbędny, by Jezus był uznawany za „Chrystusa”. *Syn Maryi jest także Synem Józefa, na mocy małżeńskiej więzi, która ich łączy*³. Ewangelisti określają ich mianem „Rodziców” (Łk 2, 41), a nawet wyraźnie jako „Jego ojca i Matkę” (w. 33). Maryja nie waha się powiedzieć: „ojciec Twój i ja” (w. 48). Jezus też uważa Ich za rodziców, będąc im posłusznym: „był im poddany” (w. 51). Był uznawany nie tylko za Syna Maryi, ale również Józefa (por. Łk 3, 23; 4, 22; Mt 13, 55; J 6, 42).

W modlitwie Leona XIII, *A te, o beato Giuseppe (Do ciebie, błogosławiony Józefie)*, małżeństwo Maryi i Józefa jest określane jako „święty węzeł miłości”, co nie jest zbyt powszechną, ale teologicznie poprawną definicją związku, którego natura jest na trwałe umiejscowiona przez św. Augustyna i św. Tomasza w „nierozzerwalnym zjednoczeniu dusz”, w „zjednoczeniu serc” i we „wzajemnej zgodzie”, to jest w tym, co w sposób wzorcowy ujawniło się w małżeństwie Maryi i Józefa⁴. To wzorczość niepowtarzalna, ale też fundamentalna: *W kulminacyjnym momencie dziejów zbawienia, gdy Bóg objawia swą miłość do rodzaju ludzkiego poprzez dar Słowa, właśnie to małżeństwo w pełnej „wolności” realizuje „oblubieńczy dar z siebie”, przyjmując i wyrażając ową miłość*⁵.

Substancją małżeństwa, małżeńską cechą miłości jest dar uczyniony z siebie wobec drugiej osoby, wzajemne darowanie siebie przez dwie osoby. Pakt małżeński, który zaczyna się nieodwołalną zgodą osobistą, poprzez który małżonkowie nawzajem oddają się i przyjmują⁶, daje początek głębokiej wspólnocie życia i miłości małżeńskiej⁷, którą jest właśnie małżeństwo.

Grzeszne doświadczenie dobra i zła, które przeżył historyczny człowiek, nie pozwala mu już realizować w „pełnej wolności” całkowitego daru z siebie. Jedność dwóch pierwszych ludzkich istot, Adama i Ewy,

² TENŻE, Adhortacja apostolska *Redemptoris custos* (15.08.1989), 7 (dalej: RC).

³ TAMŻE, 7.

⁴ TAMŻE.

⁵ TAMŻE.

⁶ Por. KPK, 1057, § 2.

⁷ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 48.

a także ich potomków, nie mogła w pełni przeżywać etosu przykazania miłości, gdyż wciąż zagrażała jej „dominacja” mężczyzny nad kobietą (por. Rdz 3, 16), która prowadzi do *zakłócenia i zachwiania tej podstawowej równości* i uniemożliwia autentyczną *communio personarum*⁸.

Ta sytuacja uniemożliwia człowiekowi pełne przeżywanie „daru z siebie” wpisanego w pierwotny plan stworzenia; choć uzdrowiony, ma on ranę grzechu pierworodnego, który go zranił i uczynił zdolnym do ranienia. W *Liście do rodzin* Jan Paweł II podkreśla *niebezpieczeństwa, które osłabiają, lub nawet niszczą jego jedność i stabilność*. Odnosi się on wyraźnie do egoizmu pojedynczych osób i małżeństw, do indywidualizmu, do „namiętności duszy”, do utylitaryzmu etycznego⁹; *przez pożądanie człowiek przywłaszcza sobie drugiego człowieka, który nie jest jego, który należy do Boga*¹⁰.

2. „Odnaleziona” wolność daru

Tajemnica Odkupienia dała człowiekowi „zdolność leczenia tych ran” poprzez *łaskę przebaczenia i pojednania, która daje duchową moc rozpoczynania wciąż na nowo*¹¹. Oznacza to, że tajemnica Odkupienia przywraca człowiekowi „czystość serca”, ale w innym wymiarze ‘uduchowienia’, który *wskazuje [...] na inny układ sił wewnętrznych w samym człowieku, jakby inny stosunek ciała do duszy, inne proporcje wewnętrzne zmysłowości, duchowości, uczuciowości, inny wreszcie stopień wewnętrznej wrażliwości na dary Ducha Świętego*¹². Poprzez niewinność, która jest stanem nieskażonej natury¹³, łaska stworzenia uniemożliwiała dwojgu mieszkańcom Edenu wzajemne sprowadzenie się do poziomu czystego przedmiotu; pozwalała im ona przeżywać pierwsze święto ludzkości w całej pierwotnej pełni doświadczania małżeńskiego znaczenia ciała.

3. „Pełna” wolność daru

A jednak, u zarania Odkupienia, to właśnie Maryja i Józef, ubogaceni tymi wszystkimi niebieskimi darami, ze względu na swoją niepo-

⁸ JAN PAWEŁ II, List apostolski *Mulieris dignitatem* (15.08.1988), 10.

⁹ LR 14.

¹⁰ TAMŻE, 20.

¹¹ TAMŻE, 14.

¹² JAN PAWEŁ II, *Pierwotna niewinność i historyczny stan człowieka* (Audiencja generalna, 13 II 1980), w: TENŻE, *Dzieła zebrane*, t. VI, cz. 1, Kraków 2007, 139.

¹³ Por. Conc. Trid. Sess. V, can 1: DS 1511, 1512.

wtarzalną misję bycia „Rodzicami” (Łk 2, 41) Wcielonego Syna Bożego, ponownie przeżywali w swej małżeńskiej jedności to samo święto, realizując pierwotny i egzemplarny wymiar stworzenia; byli i są oni dla ludzkości odnowionym „sakramentem” pierwotnej Miłości, która jest czystym i bezinteresownym darem z samego siebie.

W pełni świadomi bycia wybranymi przez Stwórcę, każde z nich „samo z siebie” oraz oboje przez Chrystusa, w pełni odnaleźli samych siebie właśnie w bezinteresownym darze z siebie samych. W Maryi i Józefie całkowicie zrealizowało się to, co dla pierwszej pary było tylko ideałem: *Mężczyzna w tym pierwszym uszczęśliwiającym spotkaniu odnajduje kobietę, a ona jego. W ten sposób on ją, a ona jego wewnętrznie przyjmuje – przyjmuje tak, jak ona „dla niej samej” jest chciana przez Stwórcę, jak jest ukonstytuowana w tajemnicy Bożego obrazu przez swą kobiecość; i wzajemnie ona jego tak samo przyjmuje, jak on „dla niego samego” jest chciany przez Stwórcę i ukonstytuowany przez swoją męskość*¹⁴. Posłuszny wykonawca Bożego nakazu: *Nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki* (Mt 1, 20), Józef na pewno przyjął Małżonkę „taką, jaką była”, a następnie *nie zbliżał się do Niej* (w. 25), pełen szacunku dla Bożego planu wobec Niej, który był inny niż plan wobec Ewy. Józef i Maryja razem przeżywali doświadczenie daru, wymieniając się nawzajem szczerym darem z własnej osoby i żyjąc w szczególny sposób, w całej pełni, tą samą swobodą daru, która jest podstawą małżeńskiego znaczenia ciała, czyli zdolnością do wyrażania miłości, *tej właśnie miłości, w której człowiek-osoba staje się darem i spełnia sam sens swego istnienia i bytowania poprzez ten dar*¹⁵.

Ojcowie Kościoła i teologowie od zawsze zajmowali się naturą zaślubin Maryi Dziewicy, Matki Bożej, ze świętym Józefem, i odkrywali w coraz większym stopniu ich znaczenie, zarówno pod względem chrystologicznym, jak i pod względem zbawczym i eklezjalnym. Stąd wynika ich liturgiczna celebracja, pochodząca z XV w., i jej rozległe rozprzestrzenienie w diecezjach i zgromadzeniach zakonnych. Datą, która zaznaczyła się w największym stopniu, jest 23 stycznia; wybór innych dat wskazuje na jej wagę, tylko po to, aby nie przypadła przy okazji innych świąt¹⁶.

Małżeństwo Maryi i Józefa jest zakorzenione w ekonomii Wciele-
nia; wątek tego małżeństwa przebiega przez oba Testamenty; teologia

¹⁴ JAN PAWEŁ II, *Człowiek – osoba w wolności miłowania staje się darem* (Audienca generalna, 16 I 1980), w: TENŻE, *Dzieła zebrane...*, t. VI, cz. 1, 131.

¹⁵ TAMŻE, 130.

¹⁶ Por. T. STRAMARE, *Il matrimonio della Madre di Dio. I Santi Sposi*, Edizioni Stimmatine, Verona 2001.

Kościół i teologia życia konsekrowanego nawiązują do niego bardzo często; nauczanie w dużym zakresie rozwinęło ten temat. Duszpasterstwo rodzinne natomiast z trudem bierze to pod uwagę, przekonane, że święto zaślubin Maryi i Józefa zawiera się już w Uroczystości Świętej Rodziny, a zatem jest jej kopią. To przekonanie nie bierze pod uwagę, że chodzi tu o dwie odrębne rzeczywistości, tak jak odrębne są źródło i rzeka; rodzina bowiem rodzi się z małżeństwa, tak jak rzeka ze źródła. O ile w przeszłości mówiono o kryzysie rodziny, to dziś coraz częściej zauważamy, wobec rozprzestrzeniającego się zjawiska rozwodów, że zanieczyszczenie rzeki (rodziny) wynika głównie z zanieczyszczenia źródła (małżeństwa). Chodzi zatem o dwie odrębne, ale współzależne rzeczywistości, aczkolwiek nie przeciwstawne.

4. Od źródła do rzeki

Stwórczy akt Boży, obok jego wymiaru „pierwotnego”, na zawsze zachowuje wobec człowieka, mężczyzny i kobiety, swój wymiar „wzorczy”, co potwierdza Jezus przywołując koncepcję „początku” (Mt 19, 4); ten zatem wymiar znajduje swoją pierwocinę w Bogu, co także ukazuje Jezus w jednej ze swych modlitw: *aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie* (J 17, 21). W przytoczonych słowach Soboru „komunia” ludzkich osób, a zwłaszcza „komunia” małżeńska została niejako wyprowadzona z tajemnicy trynitarnego „My” i została też do tej tajemnicy trwale odniesiona. Rodzina bierze początek w miłości mężczyzny i kobiety, bierze także początek w Bożej tajemnicy. Odpowiada ona najbardziej intymnej istocie obojga: mężczyzny i kobiety. Odpowiada ich autentycznej osobowej godności¹⁷.

W tym momencie wkraczamy w wymiar „tajemnicy”, czyli „odnowy wszystkich rzeczy w Chrystusie”, która rozpoczyna się u źródła, czyli małżeństwem Maryi i Józefa, a z niego przechodzi w rzekę, czyli w Rodzinę. Rodzina rodzi się zatem z małżeństwa. W tej kwestii nauczanie jest bardzo jasne: *W tym wielkim przedsięwzięciu odnowy wszystkich rzeczy w Chrystusie, małżeństwo – także ono oczyszczone i odnowione – staje się nową rzeczywistością, sakramentem nowego Przymierza. I oto na progu Nowego Testamentu, jak niegdyś na początku Starego, staje para małżonków. Ale podczas gdy małżeństwo Adama i Ewy stało się źródłem zła, które ogarnęło cały świat, małżeństwo Józefa i Maryi stanowi szczyt, z którego świętość rozlewa się na całą ziemię. Zbawiciel rozpoczął*

¹⁷ LR 8.

dzieło zbawienia od tej dziewiczej i świętej unii, w której objawia się Jego wszechmocna wola oczyszczenia i uświęcenia rodziny, tego sanktuarium miłości i kolebki życia.

To ważne stwierdzenie nie jest pochopne. Znajduje się ono bowiem w adhortacji apostołskiej *Redemptoris custos*¹⁸ i jest z kolei cytatem z Pawła VI¹⁹. Gdyby jednak komuś doktryna ta wydawała się nowa, można tu przypomnieć, że jasne powiązanie społeczności rodzinnej z Rodziną z Nazaretu oraz tej ostatniej z początkiem Odkupienia jest już zawarte w liście apostołskim *Neminem fugit*: *Bóg miłosierny, postanowiwszy o dziele naprawy ludzkości, oczekiwanym od wieków, tak urządził sposób i porządek tego dzieła, aby już jego początki ukazały światu świetlany ideał rodziny ustanowionej po Bożemu, w którym wszyscy ludzie zobaczą absolutny przykład (absolutissimum exemplar) społeczności domowej oraz wszelkich cnót i świętości. Taka właśnie była Rodzina z Nazaretu, w której ukrywało się Słońce sprawiedliwości, zanim rozblysło pełnym światłem wobec wszystkich ludzi: to bowiem Chrystus Bóg nasz Zbawca z Dziewicą Matką i Jej Najświętszym Mążonkiem Józefem, który wykonywał obowiązki ojca wobec Jezusa*²⁰. Hymn *Christe, splendor Patris* w Jutrznii z Niedzieli Świętej Rodziny jest w tej kwestii bardzo jednoznaczny: *Cunctis praestans aulis / haec egena septa / salus unde coepit / generis humani* (te ubogie ściany / wśród których zaczęło się / zbawienie rodzaju ludzkiego / przewyższają wszelkie pałace).

Uważając Świętą Rodzinę za „wprowadzoną bezpośrednio do samej tajemnicy Wcielenia”, Jan Paweł II podkreśla jej wagę oraz godność jej zbawczej tajemnicy. Rodzina z Nazaretu, złożona z Jezusa, Maryi i Józefa, nie jest „idealizacją” rodziny: *Święta Rodzina z Nazaretu, bezpośrednio związana z tajemnicą Wcielenia, sama też jest szczególną tajemnicą. Równocześnie – podobnie jak we Wcieleniu – do tajemnicy tej należy prawdziwe ojcostwo: ludzki kształt Rodziny Syna Bożego – prawdziwa ludzka rodzina, ukształtowana przez tajemnicę Bożą. W tej Rodzinie Józef jest ojcem. Nie jest to ojcostwo pochodzące ze zrodzenia, ale nie jest ono „pozorne” czy też tylko „zastępcze”. Posiada pełną autentyczność ludzkiego ojcostwa, ojcowskiego posłannictwa w rodzinie. Zawiera się w tym konsekwencja jedności hipostatycznej: Człowiek przyjęty (homo assumptus) do jedności Boskiej Osoby Słowa-Syna – Jezusa Chrystusa. Wraz z takim „przyjęciem” (assumptio) człowieczeństwa w Chrystusie*

¹⁸ RC 7.

¹⁹ PAWEŁ VI, *Przemówienie do Ruchu „Equipes Notre-Dame”* (4.05.1970), 7: AAS 62 (1970) 431.

²⁰ LEON XIII, *List apostołski Neminem fugit* (14.06.1892).

zostaje także „przyjęte” wszystko, co ludzkie, a w szczególności – rodzina, jako pierwszy wymiar Jego bytowania na ziemi. W tym kontekście zostaje również „przyjęte” ludzkie ojcostwo Józefa. Na tej zasadzie nabierają właściwego znaczenia słowa Maryi skierowane do dwunastoletniego Jezusa w świątyni: „ojciec Twój i ja (...) szukaliśmy Ciebie”. Jest to nie tylko wyrażenie „umowne”: słowa Matki Jezusa wskazują na całą rzeczywistość Wcielenia, która należy do tajemnicy Rodziny z Nazaretu. Józef, który swoje ludzkie ojcostwo w stosunku do Jezusa przyjął od początku poprzez „posłuszeństwo wiary”, idąc za światłem Ducha Świętego, które przez wiarę udziela się człowiekowi, zapewne też coraz pełniej odkrywał niewysłowny dar tego ojcostwa²¹. Nie dziwi zatem, że Uroczystość Świętej Rodziny uważana jest za integralną część roku liturgicznego. Nie jest ona bowiem świętem pobożności, lecz celebracją zbawczego misterium, które ma swe korzenie we Wcieleniu – fundamencie Odkupienia²².

Należy unikać sytuacji, kiedy akcent kładziony na „mocne” chwile życia Chrystusa stanowił pretekst do uznawania wszystkich innych chwil za „słabe”. Całe życie Chrystusa jest bowiem zbawcze, od Wcielenia do Wniebowstąpienia, co wielokrotnie podkreśla Katechizm Kościoła Katolickiego²³: *Od chwili swego Wcielenia Syn Boży podejmuje Boży zamysł zbawienia w swoim odkupieńczym posłaniu*²⁴; *w całości misterium Chrystusa, od Jego Wcielenia aż do Paschy*²⁵; *misteria ukrytego i publicznego życia Jezusa [...], całe ziemskie życie Chrystusa. Wszystko, „co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, w którym... został wzięty do nieba” (Dz 1, 1-2), trzeba widzieć w świetle misterium Bożego Narodzenia i Paschy*²⁶; *w czasie ziemskiego życia Jezus zapowiadał Misterium Paschalne w swoim nauczaniu i uprzedzał je przez swoje czyny*²⁷.

Czytając Katechizm, łatwo można zauważyć powrót i nacisk na tę prawdę: *Całe życie Chrystusa jest misterium Odkupienia. Odkupienie*

²¹ RC 21.

²² Por. także Hymny zatwierdzone do zastosowania liturgicznego dekretem S.R.C. z 14 czerwca 1893 r., dotyczące Oficjum i Mszy na cześć Świętej Rodziny: *O lux beata caelitus; Sacra iam splendent; O gente felix ho spita*. Dekret został opublikowany w pierwszą rocznicę listu apostolskiego *Neminem fugit*, którego głównym celem było zatwierdzenie statutów nowego światowego Stowarzyszenia Świętej Rodziny (*Associazione della Santa Famiglia*). Autorstwo Hymnów przypisywane jest samemu papieżowi Leonowi XIII.

²³ Częste nawiązywanie do Katechizmu Kościoła Katolickiego jest celowe, aby dowiedzieć, że poszczególne stwierdzenia nie są „dyskusyjne”, lecz należą do doktrynalnego dziedzictwa Kościoła.

²⁴ KKK 606, por 607.

²⁵ TAMŻE, 498.

²⁶ TAMŻE, 512; por. 1163.

²⁷ TAMŻE, 1085.

przychodzi do nas przede wszystkim przez krew Krzyża, ale to misterium jest obecne w całym życiu Chrystusa; jest już w Jego Wcieleniu, przez które, stając się ubogim, ubogaca nas swoim ubóstwem; w Jego życiu ukrytym, w którym przez swoje poddanie naprawia nasze nieposłuszeństwo²⁸. Słowa i czyny Jezusa już w czasie Jego życia ukrytego i misji publicznej miały charakter zbawczy. Uprzedzały one moc Jego Misterium Paschalnego. [...] Misteria życia Chrystusa są podstawą tego, czego Chrystus udziela teraz przez szafarzy swojego Kościoła w sakramentach, ponieważ „to, co było widzialne w naszym Zbawicielu, przeszło do Jego misteriów²⁹”.

Całe życie Chrystusa jest misterium „rekapitulacji”. Wszystko, co Jezus uczynił, powiedział i wycierpiał, miało na celu przywrócenie człowiekowi upadłego do jego pierwotnego powołania. [...] „Dlatego właśnie Chrystus przeszedł przez wszystkie okresy życia, przywracając przez to wszystkim ludziom komunii z Bogiem”³⁰.

Konstytucja *Gaudium et spes* szczególną uwagę obdarza temat Słowo Wcielone i ludzka solidarność: *Samo bowiem Słowo Wcielone zechciało być uczestnikiem wspólnoty ludzkiej. Jezus był obecny podczas godów w Kanie, wstąpił do domu Zacheusza, jadł razem z celnikami i grzesznikami. Odnosząc się do najzwyczajniejszych spraw społecznych i wykorzystując sformułowania i obrazy z życia codziennego, objawił miłość Ojca i szczególne powołanie ludzi. Podporządkowawszy się dobrowolnie prawom swojej ojczyzny, uświęcił potrzeby ludzkie, przede wszystkim rodzinne, które są złączką układów społecznych. Zechciał wieść życie rzemieślnika właściwe dla jego czasu i kraju³¹*. Wielka teologia podejmowała rozważania na temat natury i skutków hipostatycznej jedności w porządku Odkupienia, formułując zasadę: „to, co nie jest przyjęte (przez Jezusa), nie jest odkupione”³².

Jak można byłoby w tym podkreślanu nie widzieć troski o powstrzymanie naporu radykalizmu metody historyczno-krytycznej, która z czasem tak „sproszkowała” (używając określenia jednego z jej obrońców) historyzm „tak zwanych ewangelii dzieciństwa”, zawierających całe „ukryte” życie Jezusa (czasem niewłaściwie określane mianem „życia prywatnego”), że niemal obniżyła jego zbawcze znaczenie? Nie

²⁸ TAMŻE, 517.

²⁹ TAMŻE, 1115.

³⁰ TAMŻE, 518.

³¹ GS 32.

³² Por. GRZEGORZ Z NAZJANZU, *Epist.* 101, 32, *Ad Cledonium*: PG 37, 181; *Oratio* 7, *In laudem Caesarii fratris*, 23: PG 35, 786. JAN DAMASCENSKI, *De fide orthodoxa*, 3,6: PG 94, 1006; 3.20: PG 94, 1081.

brak tu interwencji Benedykta XVI, który otwarcie ukazuje, że ta troska jest wyraźnie zauważalna³³.

Prawda, że *całe życie Chrystusa jest misterium* odpowiada ściśle i w całej rozległości innej prawdzie, że ludzka natura Chrystusa jest *zbawczym narzędziem Jego Boskiej natury*. Poznaawszy przez wiarę, kim jest Jezus, mogli oni [ewangelisci] zobaczyć i ukazać innym ślady Jego misterium w całym Jego ziemskim życiu. Wszystko w życiu Jezusa, od pieluszek przy Jego narodzeniu [...] jest znakiem Jego misterium. [...] Człowieczeństwo Jezusa ukazuje się w ten sposób jako „sakrament”, to znaczy znak i narzędzie Jego Bóstwa i zbawienia, które przynosi. To, co było widzialne w Jego ziemskim życiu, prowadzi do niewidzialnego misterium Jego synostwa Bożego i Jego odkupieńczego posłania³⁴. Święty Tomasz wyjaśnia zatem, że moc dawania łaski lub Ducha Świętego należy *autorytatywnie* do Chrystusa jako Boga; przynależna jest jednakże Chrystusowi, jako człowiekowi, moc dawania łaski lub Ducha Świętego *w sposób instrumentalny*, jako że Jego natura ludzka była narzędziem Jego Boskości³⁵. I tak, mocą Boskości ludzkie czyny Jezusa stały się dla nas zbawcze, ponieważ wzbudziły w nas łaskę zarówno ze względu na zasługę, jak i z powodu niezaprzeczalnej skuteczności³⁶.

Ponieważ wcielenie jest połączeniem natury ludzkiej z naturą Boską w Osobie Słowa-Syna, połączeniem, które prowadzi do najwyższej jedności, wynika stąd, że nawet jeśli niektóre z czynów Chrystusa były zbawcze w sposób specjalny (jak śmierć i zmartwychwstanie), nie należy mimo to odbierać wszystkim pozostałym czynom z życia Jezusa szczególnej skuteczności, która jest im przynależna.

5. Małżeństwo i rodzina

Wspomnieliśmy już o wadze genealogii małżeństwa i rodziny. W szczególności zajęliśmy się różnicą pomiędzy małżeństwem i rodziną, ale też ich wzajemną zależnością, dokonując porównania do źródła

³³ Por. T. STRAMARE, *Vangelo dei Misteri della Vita Nascosta di Gesù (Matteo e Luca I-II)*, Casa Editrice Sardini, Bornato in Franciacorta (Brescia) 1998, ss. 320. Jak wynika z tytułu, „czyny i słowa” z ewangelicznych opowieści są interpretowane w świetle „zawartej w nich tajemnicy”, jak to wskazuje konstytucja *Dei Verbum* (nr 2). Książka ta została przetłumaczona na język polski. Na temat aktualnego stanu i rozwoju egzegezy katolickiej, por. *Metodi biblici tra il sì e il ma. Quale nuova metodologia?*, „PATH” 6(2007/2) 305-333.

³⁴ KKK 515.

³⁵ JAN DAMASCENSKI, *De fide orthodoxa*, 3, 15: PG 94, 1049.

³⁶ TOMASZ Z AKWINU, *S. Th.*, III, q. 8, a. 1 ad 1; q. 2, a. 6; q. 7, a. 1 ad 3; q. 18, a. 1 ad 2; q. 34, a. 1 ad 3.

i rzeki, która z niego bierze swój początek. Przywołaliśmy także nauczanie Jana Pawła II w odniesieniu do Świętej Rodziny „bezpośrednio związanej z tajemnicą Wcielenia”, co czyni ją „samą szczególną tajemnicą”; bowiem *wraz z takim „przyjęciem” (assumptio) człowieczeństwa w Chrystusie zostaje także „przyjęte” wszystko, co ludzkie, a w szczególności – rodzina, jako pierwszy wymiar Jego bytowania na ziemi*. Uzasadnione jest zatem szczególne podkreślanie małżeństwa Maryi i Józefa, niezbędnego do zapewnienia ludzkiego ojcostwa Józefowi, „przyjętego” w kontekście rodzinnym³⁷. Słowo nie chciało dystansować się od tego prawa ludzkiej natury i wcielając się, przyjęło ją. Orygenes słusznie zauważa, że koniecznym było, aby *ten, który zdecydował się żyć w ludzki sposób (humano more) wśród ludzi, pozwolił kierować sobą tym, którzy go wychowywali (a nutritiis) [...]. Nie dlatego, żeby nie mógł postąpić inaczej, lecz dlatego, że musiał przejść zwykłą drogą (via et ordine)*³⁸.

Zgodnie z jaką „via et ordine” współdziałają w Świętej Rodzinie małżeństwo i rodzina, skoro wszystko tam jest „niezwykłe”? A jednak to właśnie „szczegółność” małżeństwa Maryi i Józefa, zwieńczonego zwykłym wejściem Jezusa do ludzkiej rodziny, daje św. Tomaszowi okazję do rozwinięcia doktryny o małżeństwie, nie ograniczoną do jednego aspektu, czyli poczęcia, ale otwartą na samą rodzinę. Dlatego w kwestii: „czy małżeństwo między Matką Pana i Józefem było prawdziwym małżeństwem”, odróżnia on w związku małżeńskim „dwie” doskonałości. Po stwierdzeniu, że *zasada małżeństwa polega na nierozdzielnej jedności dusz, która zobowiązuje każdego z małżonków do wzajemnego zachowywania wierności*, precyzuje, że *celem małżeństwa jest poczęcie i wychowanie potomstwa; poczęcie zachodzi w akcie zjednoczenia płciowego; wychowanie następuje dzięki tej wzajemnej pomocy, jakiej udzielają sobie małżonkowie podczas wzrastania dzieci*. A jednak, w porównaniu z pierwszą doskonałością, małżeństwo Dziewicy Matki Bożej i św. Józefa było prawdziwe, ponieważ oboje wyrazili zgodę na wspólną małżeńską; nie przystali jednak na zjednoczenie płciowe, chyba że pod warunkiem: *jeśli Bóg zechce*. Jeśli natomiast chodzi o drugą doskonałość, która zależy od czynów właściwych małżeństwu, jeśli odwołamy się do zjednoczenia płciowego, które daje początek życiu potomstwa, to małżeństwo nie zostało w ten sposób skonsumowane; miało ono jednak drugą doskonałość, jeśli chodzi o wychowanie potomstwa³⁹.

³⁷ Por. RC 21.

³⁸ ORYGENES, *Contra Celsum* 1,66: PG 11, 783-6.

³⁹ TOMASZ Z AKWINU, *S.Th.*, q. 29, a. 2 in c.; por. IV Sent., d. 30, q. 2, a. 2.

W naszym hedonistycznym i indywidualistycznym społeczeństwie bardzo aktualne staje się poznanie tej doktryny, która stawia we właściwym świetle koncepcje ojcostwa i macierzyństwa oraz wynikające z nich obowiązki. *Potomstwo jest dobrem małżeństwa nie tylko dlatego, że zostało przezeń poczęte, ale dlatego, że zostało przez małżeństwo przyjęte i wychowane. Dlatego ani dziecko zrodzone z cudzołóstwa, ani dziecko adoptowane, wychowane przez małżeństwo nie są dobrem małżeństwa, gdyż nie jest ono przeznaczone do wychowania tego dziecka, tak jak było specjalnie przeznaczone do przyjęcia własnego potomstwa i wychowania go*⁴⁰. Stąd można zrozumieć, dlaczego nie do przyjęcia jest tytuł ojca „przybranego”, jaki ktoś przypisał św. Józefowi, ani jego zaangażowanie w, skądinąd godne pochwały, „przybrane” ojcostwo.

Bonum prolis małżeństwa Maryi i Józefa nie może nie być szczególne, jako że niezwykle jest sam Potomek, czyli Jezus: *Dwie rzeczy budują dobro małżeństwa, czyli przyjęcie potomstwa poprzez poczęcie, oraz wychowanie go w związku małżeńskim. Należy powiedzieć, że Chrystus posiada w wyraźny sposób tę drugą, ponieważ wychowywany jest przez miłość rodziców...; zamiast pierwszej został przyjęty przez małżeństwo, chociaż nie poczęty przez nie, i dlatego nazywany jest dobrem małżeństwa nie całkiem tak, jak inne dzieci*⁴¹.

Jasne jest, że zdaniem Tomasza podstawy tej doktryny o *bonum prolis* należy poszukiwać w godności ludzkiej osoby: *Natura nie chce, aby potomstwo było tylko istotą, ale chce, by było istotą doskonałą [...]. Natura bowiem nie chce samego tylko poczęcia potomstwa, ale też jego rozwoju i wzrastania aż do doskonałego poziomu człowieka, jako że to człowiek jest stanem doskonałym. Zdaniem filozofa, od rodziców otrzymujemy zatem trzy rzeczy, czyli istnienie, wyżywienie i dyscyplinę*⁴². Przez potomstwo zatem *nie należy rozumieć tylko aktu zrodzenia, ale również jego wychowanie, wokół którego jest uporządkowana cała wzajemna działalność męża i żony, jako zjednoczonych w małżeństwie*⁴³.

Nierozłączność prokreacji od wychowania to powód, dla którego Tomasz odrzuca pozamałżeńskie relacje seksualne. *Celem, jaki natura stawia zjednoczeniu płciowemu, jest rodzenie i wychowywanie potomstwa*. Także stosunek płciowy, który ma na celu poczęcie dziecka, *nie jest dobrem dla potomstwa, bo przez dobro rozumie się nie tylko jego poczęcie, przez które dziecko otrzymuje istnienie, ale także wychowanie*

⁴⁰ TENŻE, IV Sent., d. 30, q. 2, a. 2 ad 4.

⁴¹ TENŻE, IV Sent., d. 30, a. 9 ad 3.

⁴² TENŻE, Suppl., q. 41, a. 1 ad 4 et in c.

⁴³ TENŻE, Suppl., q. 49, a. 3 ad 1.

*i wykształcenie, wraz z którymi otrzymuje od rodziców pożywienie i dyscyplinę, bowiem takie są obowiązki rodziców wobec dzieci*⁴⁴.

6. Pierwszy Boski przykład chrześcijańskiego wychowania

Pius XI stwierdza: *Maryja i Józef, te dwie czyste istoty, te dwie postaci w najwyższym stopniu budujące w horyzoncie dobra, te dwa współczynniki ludzkiego wychowania samego Jezusa, prawdziwie ukazują pierwszy Boski przykład chrześcijańskiego wychowania*⁴⁵. Także Paweł VI, rozmyślając nad relacją Maryi i Józefa, podkreśla, że św. Józef dał Jezusowi nie narodziny, ale stan cywilny, przynależność do kategorii społecznej, warunki ekonomiczne, doświadczenie zawodowe, ludzkie wychowanie⁴⁶.

Jan Paweł II nie pominął tego ważnego aspektu w swoim nauczaniu. Pokreśliwszy, że *Maryja jest Theotokos nie tylko dlatego, że poczęła i zrodziła Syna Bożego, lecz także dlatego, że towarzyszyła Mu w Jego ludzkim dorastaniu*, kontynuuje: *Można by sądzić, że Jezus, posiadając w sobie pełnię bóstwa, nie potrzebował wychowawców. Jednak tajemnica Wcielenia objawia nam, że Syn Boży przyszedł na świat jako człowiek podobny do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu* (por. Hbr 4, 15). Podobnie jak w przypadku każdego człowieka dorastanie Jezusa od dzieciństwa aż po wiek dojrzały (por. Łk 2, 40) wymagało wychowawczego oddziaływania rodziców. Ewangelia św. Łukasza, który poświęca szczególną uwagę okresowi dzieciństwa, mówi, że w Nazarecie Jezus był poddany Józefowi i Maryi (por. Łk 2, 51). Takie podporządkowanie ukazuje nam, że Jezus był otwarty na oddziaływanie wychowawcze swojej Matki i Józefa, którzy mogli wypełniać swe zadanie również dzięki posłuszeństwu, jakie nieustannie im okazywał. Szczególne dary, jakimi Bóg nappełnił Maryję, czyniły Ją zdolną do pełnienia roli matki i wychowawczyni. W konkretnych sytuacjach każdego dnia Jezus [...] mógł liczyć nie tylko na matczyną obecność Maryi, lecz także na ojcowską postawę Józefa, człowieka sprawiedliwego (por. Mt 1, 19), który zapewniał niezbędną równowagę dzieła wychowania. Pełniąc funkcję ojca, Józef współpracował ze swą małżonką, by uczynić dom w Nazarecie środowiskiem sprzyjającym wzrostowi i osobowemu dojrzewaniu Zbawiciela

⁴⁴ TENŻE, *Suppl.*, q. 65, a. 3 in c.

⁴⁵ PIUS XI, Przemówienie (23.05.1929).

⁴⁶ PAWEŁ VI, Homilia (19.03.1964).

ludzkości. Wdrażając Go następnie do ciężkiej pracy cieśli, Józef pomógł Jezusowi wejść w świat pracy oraz włączyć się w życie społeczne. [...] Patrząc na rezultaty, możemy niezawodnie wywnioskować, że oddziaływanie wychowawcze Maryi było bardzo skuteczne i głębokie, i trafiło na bardzo podatny grunt w ludzkiej psychice Jezusa. [...] Nie umniejsza to wielkości zadania Matki Dziewicy – od dzieciństwa po wiek dojrzały pomagała Ona Jezusowi, swojemu Synowi, wzrastać „w mądrości, w latach i w łasce” (Łk 2, 52) oraz przygotować się do pełnienia Jego misji⁴⁷. To samo, a może nawet więcej, należy powiedzieć o wychowawczej roli Józefa, jako że Jezus był Synem płci męskiej, przez co miał bliższy kontakt z ojcem, biorąc pod uwagę fakt, iż w tradycji żydowskiej wśród obowiązków ojca wobec syna jest wyraźnie wskazane: *uczyć go Tory i zawodu*⁴⁸. Już Katechizm Kościoła Katolickiego podkreślał, że Jezus został naprawdę wychowywany w swojej rodzinie, od chwili, gdy *dusza ludzka, którą przyjął Syn Boży, jest wyposażona w prawdziwe ludzkie poznanie. Jako takie nie mogło być ono nieograniczone; realizowało się w warunkach historycznych Jego istnienia w czasie i przestrzeni. Dlatego Syn Boży, stając się człowiekiem, mógł wzrastać „w mądrości, w latach i w łasce” (Łk 2, 52), a także zdobywać wiadomości o tym, czego będąc człowiekiem, trzeba uczyć się w sposób doświadczalny*⁴⁹.

Święty Tomasz ze swej strony podkreśla wagę roli ojca w wychowaniu potomstwa: *jest jasne, że do wychowania człowieka potrzebna jest nie tylko opieka matki, która go karmi, ale dużo bardziej potrzebna jest opieka ojca, który musi go uczyć, bronić i doskonalić w dobru zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym...* To do ojca należy wychowanie potomstwa⁵⁰.

Na takiej roli ojca św. Tomasz buduje obowiązek (*debitum*) wzajemności ze strony syna, który wynika nie tylko z *faktu, że ojciec jest początkiem poczęcia i bytu, ale także z wychowania i doktryny*⁵¹ i z tego, co dotyczy *doskonalenia ludzkiego życia*⁵². Święty Bonawentura słusznie przypisuje św. Józefowi tytuł *pater educativus*⁵³.

Wśród tajemnic ukrytego życia Jezusa, których *minister salutis* był Józef, *Redemptoris custos* nie mogła pominąć „utrzymywania i wychowania Jezusa w Nazarecie”: *Wzrastanie Jezusa „w mądrości, w latach*

⁴⁷ JAN PAWEŁ II, *Wychowawczyni Syna Bożego* (4.12.1996), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 2, 51-52.

⁴⁸ *Mekhita su Es. XIII*, 13.

⁴⁹ KKK 472.

⁵⁰ TOMASZ Z AKWINU, *S.Th.*, II-II, q. 154, a. 2 in c.

⁵¹ TAMŻE, II-II, q. 100, a. 5 ad 4.

⁵² TAMŻE, II-II, q. 102, a. 1 in c.

⁵³ BONAVENTURA, *Comm. in Luc.*, cap. III.

i w łasce” (Łk 2, 52) dokonywało się w środowisku Świętej Rodziny, pod opieką Józefa, na którym spoczywało wzniosłe zadanie „wychowania”, czyli żywienia i odziewania Jezusa, nauczania Go Prawa i zawodu, zgodnie z powinnościami przypadającymi ojcu. [...] Ze swej strony Jezus „był im poddany” (Łk 2, 51), szacunkiem odpłacając za troskę swych „rodziców”. Pragnął w ten sposób uświęcić obowiązki życia rodzinnego i pracy, które wypełniał u boku Józefa⁵⁴. Katechizm Kościoła Katolickiego ukazuje zbawcze znaczenie tego zagadnienia: Poddanie to jest ziemskim obrazem Jego synowskiego posłuszeństwa Ojcu niebieskiemu. [...] Posłuszeństwo Chrystusa w codzienności życia ukrytego zapoczątkowało już dzieło naprawy tego, co zniszczyło nieposłuszeństwo Adama (por. Rz 5, 19)⁵⁵.

Biorąc pod uwagę fakt, że wspólne życie i praca ze św. Józefem musiały wywrzeć wpływ na kształtowanie ludzkiej osobowości Jezusa, Paweł VI zauważa, że *Ewangelia Błogosławieństw zaczyna się od wprowadzającego o imieniu Józef. [...] Właśnie Pan przedstawia nam tego swojego wprowadzającego, swojego opiekuna i domniemanego ojca, w najbardziej ludzkich formach, najmniej uroczystych, dostępnych dla wszystkich*⁵⁶. Ten sam Papież powraca do tej myśli: *Święty Józef jest typem ewangelicznym, który Jezus, po opuszczeniu małego warsztatu w Nazarecie i rozpoczęciu swej misji proroka i nauczyciela, ogłosi jako program odkupienia ludzkości; św. Józef jest dowodem na to, że do bycia dobrymi i autentycznymi naśladowcami Chrystusa nie potrzeba „wielkich rzeczy”, lecz wystarczą i potrzebne są zwykłe cnoty – ludzkie, proste, ale prawdziwe i autentyczne*⁵⁷.

Wiele rzeczy można byłoby i należałoby dodać do tego tematu – mało zgłębitego, lecz wprowadzonego do tajemnicy Wcielenia i obecnego w pobożności wiernych, o czym świadczy hymn „*Salve, Ioseph, custos pie, sponse Virginis Mariae, educator optime*”⁵⁸, zasłużona pochwała i uznanie dla ojcowskiej misji świętego Józefa, szczęśliwie doprowadzonej do końca. Już na wstępie do adhortacji *Redemptoris custos* Jan Paweł II poruszył ten temat, cytując św. Ireneusza⁵⁹, który pisał, że św. Józef z radością poświęcił się wychowaniu Jezusa Chrystusa⁶⁰.

⁵⁴ RC 16.

⁵⁵ KKK 532.

⁵⁶ PAWEŁ VI, Przemówienie (19.03.1968).

⁵⁷ TAMŻE.

⁵⁸ W Hymnie z manuskryptu Brewiarza Franciszkańskiego z 1492 r. czytamy: *O Felix custos et sponse / Regine virginum / qui Iesum educasti, omnis / creature Dominium.*

⁵⁹ IRENEUSZ, *Adversus haereses*, 4, 23: PG 7, 1048; por. JAN Z KARTAGINY, IV, *Hom. 7, De desponsatione B.V. ac excellentissimi Sponsi eius S. Ioseph: B. Ioseph... magnam sollicitudinem et sedulam curam in Christi infantis educatione adhibuit.*

⁶⁰ RC 1.

Zadowolmy się jednakże wskazaniem na ten ważny aspekt ziemskiego życia Jezusa, czyli „wychowanie”. Zakończymy słowami Jana Pawła II z cytowanego wyżej dokumentu: *Dlatego też Maryja i Józef ukazują się dziś jako wzór wszystkich wychowawców. Wspierają ich w wielkich trudnościach, z którymi spotyka się dziś rodzina i ukazują im drogę do osiągnięcia skutecznej formacji dzieci. Ich wychowawcze doświadczenie jest bezpiecznym punktem odniesienia dla chrześcijańskich rodziców, w coraz trudniejszych i złożonych warunkach wzywanych do służenia integralnemu rozwojowi ich dzieci, aby żyły życiem godnym człowieka i zgodnym z planem Bożym.*

7. Trójca Święta na ziemi

Święta Rodzina nie tylko cieszy się szczególnym przywilejem bycia na samym początku Odkupienia⁶¹, ale jest też „jedyną na świecie”, gdyż wysławiała Boga „w sposób nieporównywalny”. Powodem tego jest fakt, że *przez miłosierny Boży plan, żył ukryty w niej przez długie lata Syn Boży*⁶². Jesteśmy cały czas prowadzeni ku tajemnicy Wcielenia, w świetle której należy ujmować cały temat, jak to czytamy w *Redemptoris custos*. Wprowadzona *bezpośrednio* do tajemnicy Wcielenia, *Święta Rodzina z Nazaretu, bezpośrednio związana z tajemnicą Wcielenia, sama też jest szczególną tajemnicą*⁶³.

Pisaliśmy już na temat udziału ludzkiej osobowości Chrystusa w uświęceniu, jako „powiązanego narzędzia” Boskości, którego skuteczność jest porównywalna ze świętością, choć znaczącą, sakramentów, uważanych jednakże za „narzędzia oddzielne”. Ludzka natura Jezusa jest narzędziem Boskości w pełnym tego słowa znaczeniu: narzędziem *uświęconym i uświęcającym*. Na temat uświęcenia ludzkiej natury Chrystusa, najwyższej, gdyż zależnej od „łaski zjednoczenia”, św. Tomasz pisze wyraźnie: *De gratia Christi secundum quod est singularis homo*⁶⁴. Różnice interpretacyjne dotyczące Osoby i działania Jezusa zależą od tego, czy zaakceptuje się (bądź nie), ze wszystkimi tego konsekwencjami, ten główny punkt chrystologii: *gratia unionis*.

W ludzkiej naturze Chrystusa należy widzieć wszystkie te prawdy, które dotyczą konkretnych potrzeb samej ludzkości. Wiemy zatem, że

⁶¹ Por. TAMŻE, 7.

⁶² FC 7

⁶³ RC 21.

⁶⁴ TOMASZ Z AKWINU, *S. Th.*, III, q. 7.

wraz z takim „przyjęciem” (*assumptio*) człowieczeństwa w Chrystusie zostaje także „przyjęte” wszystko, co ludzkie, a w szczególności – rodzina, jako pierwszy wymiar Jego bytowania na ziemi⁶⁵. Rodzina jest tkaniną bez szwów, jest wspólnotą życia i miłości, współdzieleniem – tym pełniejszym, im doskonalsza jest dana rodzina. Leon XIII wyraźnie to stwierdził w odniesieniu do małżeństwa Maryi i Józefa, z którego dla Józefa wyniknęły jego szczególna godność oraz relacja wobec Jezusa: *Bez wątpienia godność Matki Bożej jest tak wysoka, że nic większego stworzyć niepodobna. Ponieważ jednak św. Józef połączony był z Najświętszą Dziewicą węzłem małżeńskim, przeto niezawodnie najbardziej zbliżył się do owej wzniosłej godności, którą Bogarodzica wszystkie stworzenia o wiele przewyższyła. Małżeństwo bowiem jest najbardziej istotną społecznością i związkiem, i dlatego z natury swej domaga się wzajemnej wspólnoty wszystkich dóbr małżonków. Jeżeli zatem Bóg przeznaczył św. Józefa na małżonka Najświętszej Dziewicy, to uczynił go z pewnością nie tylko towarzyszem Jej życia, świadkiem Jej dziewictwa, obrońcą Jej cnoty, ale przez związek małżeński także uczestnikiem w Jej wzniosłej godności⁶⁶.*

To, ile świętości udzielone zostało Maryi ze względu na Boskie macierzyństwo wobec Jezusa, zostało zdefiniowane w dogmatach o Niepokalanym Poczęciu i Wniebowzięciu. Ale ponieważ ogólną zasadą jest, że *im bliżej podmiot otrzymujący znajduje się przyczyny wpływającej, tym bardziej uczestniczy w jej oddziaływaniu*⁶⁷, czegożby zatem nie mógł otrzymać Józef, który obcował na co dzień z tajemnicą „od wieków ukrytą w Bogu”, która „zamieszkała” pod dachem jego domu⁶⁸? Ten kontakt nie był zwykłym mieszkaniem z Jezusem, choćby i bliskim, lecz był kontaktem ojca z Synem! Na efekty tego ojcostwa wskazują słowa Jana Pawła II: „Ojcowska” miłość Józefa z pewnością wpływała na „synowską” miłość Jezusa i wzajemnie – „synowska” miłość Jezusa wpływała na pewno na „ojcowską” miłość Józefa: jakże zatem zmierzyć głębię tej jedynej w swoim rodzaju więzi?⁶⁹.

Te relacje, w naturalny sposób niezbędne w rodzinie, a ponadto doskonałe w Rodzinie z Nazaretu, są tak nierozdzielne z Wcieleniem, że logiczna staje się wypowiedź F. Suáreza o przynależności św. Józefa do porządku unii hipostatycznej, czyli Wcielenia, jako że św. Józef był niezbędnym elementem *Świętej Rodziny, która jest tajemnicą zbawienia*.

⁶⁵ RC 21.

⁶⁶ LEON XIII, Encyklika *Quamquam pluries* (15.08.1889), por. RC 20.

⁶⁷ TOMASZ Z AKWINU, *S. Th.*, III, q. 7, a. 1.

⁶⁸ RC 25.

⁶⁹ TAMŻE, 27.

Na tym poziomie umiejscawia się „teologia dwóch Trójc”, gdzie spotykają się „ziemska Trójca” (lub podobne określenie) i „Trójca niebieska”. Dla właściwego zrozumienia tej kwestii może nam być pomocna teologiczna kategoria ikony, rozumianej jako odzwierciedlenie wyższej rzeczywistości w rzeczywistości naturalnej. Jeśli zatem zapytamy się, gdzie i lepiej „Święta Trójca” odzwierciedla się na ziemi, odpowiedź może być tylko jedna: w Świętej Rodzinie, złożonej z trzech osób: Jezusa, Maryi i Józefa. Temat ten był obszernie podejmowany przez artystów i równie dobrze rozumiany przez pobożność ludową, która rozprzestrzeniała obrazy „dwóch Trójc”, obecne w wielu naszych domach. Jest to ten szczególny przypadek, kiedy „czysta” teologia łączy się ze „zwykłą” pobożnością⁷⁰.

Badając temat Świętej Rodziny w poezji włoskiej od pierwszych wieków, U. Lovato⁷¹ odkrył, że jako pierwszy użył naszego określenia „Trójca stworzona” brat Felice Tancredi z Massa Marittima. Po śmierci św. Katarzyny ze Sieny (1380 r.) napisał on poemat zatytułowany *La fanciullezza di Gesù*. Tam, gdzie opowiada on o przedstawieniu Jezusa w świątyni, spotykamy tę refleksję: *Or pensa quanti e quali offeritori (offerenti) / furon presenti nel giorno odierno: / Ioseppe, un de' beati seniori (anziani), / che aveva di Iesù sommo governo; / Maria, speme certa a' peccatori; / Messia (Gesù) promesso dal Padre superno. / O Trinità creata in gran virtute, / le cui offerte in ciel son ricevute!* (Teraz pomyśli, ilu i jakich ofiarowujących / było obecnych w dniu dzisiejszym: / Józef, jeden ze starszych, / który miał nad Jezusem najwyższą władzę; / Maryja, pewna nadzieja dla grzeszników; / Mesjasz (Jezus) obiecany przez Najwyższego Ojca. / O, Trójco stworzona w wielkiej cnocie, / której ofiary są przyjmowane w niebie!).

Jednak bardziej znany jest Jan Gerson, kanclerz Notre-Dame i Uniwersytetu Paryskiego, który w 1416 r., dzień przed swą słynną przemową podczas Soboru w Konstancji, zakończył swój list do przyjaciela Dominique Petit takim sformułowaniem: „Przez wstawiennictwo Boskiej, uwielbianej Trójcy Jezusa, Józefa i Maryi”. On także, po zakończeniu swego poematu *Iosephina* (1418 r.), skomponował hymn, przypisywany jednakże kardynałowi Pierre d'Ailly († 1420), w którym rozwija paralelizm pomiędzy dwiema „Trójcami”, niebieską i ziemską. Hymn

⁷⁰ Na ten temat por. J.M. BLANQUET, *La Sagrada Famiglia, Icono de la Trinidad*, Barcelona 1996. P. także akta z Kongresów o Świętej Rodzinie, organizowanych przez Synów Świętej Rodziny, jak również studia T. Fitycha o mistyku Bernardzie Rosa.

⁷¹ *La Santa Famiglia nella poesia dei primi secoli*, w: *La sacra Famiglia nel secolo XVII*. Atti del II Simposio Internazionale sulla Sacra Famiglia, Barcelona 1995, 182 nn.

przez ponad dwa wieki wywiera poważny wpływ w Europie. Oto on: *O, czcigodna Trójco – Jezusie, Józefie i Maryjo, którą Boskość połączyła we wzajemnej miłości! / Dziewica Matka rodzi w ukryciu; Jezus ssie Jej pierś, a Józef cieszy się miłością. / Oto Dziewica służy dziewiczemu z pokorną dobrocią, ale z bardziej intensywną miłością służy dziewiczemu Potomstwu: / Wielkiej pochwały godzien jest Józef z powodu jego pokory, a jeszcze większej godna jest Dziewica, ale w Boskim Potomku osiąga ona swój szczyt. / Dlatego naszymi słowami wychwalamy ten tron pokory, podzielony na trzy stopnie, i tak nieogarniony dar łaski, abyśmy za ich pośrednictwem mogli prowadzić życie pokorne, a potem cieszyć się, przez ich łaskę, wiecznym szczęściem. / I tak śpiewając pieśni pochwalne Panu jednemu w Trójcy, my, Jego pokorni słudzy, głosimy naszym Amen tę świętą, trójcową Rodzinę⁷².*

Hymn uwidacznia, że Boskość Jezusa zapewnia jedność ziemskiej Trójcy z Trójcą niebieską; stąd wynika zgoda biorąca się z miłości (*caritatis concordia*) i wyrażana w pokorze (*humilitatis vita*). To właśnie jest Jego tron (*humilitatis thronum*), którego szczyt zajmuje Jezus.

Dominikanin Giovanni de Osorio († 1595) używa obrazu „pierścienia” powierzonego Józefowi. Jest nim Chrystus, który łączy Boga i człowieka: *Złotem pierścienia jest ludzka natura Jezusa [...], klejnotem jest Jego Boskość*. W Jezusie, prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku, znajduje się punkt „łączący” obie Trójce.

Jezuita Pedro de Morales († 1614) w swym obszernym komentarzu do pierwszego rozdziału Mateusza rozwija temat „de coelesti et terrestri Trinitate”. Zauważa on, że już jest „godny najwyższej uwagi”, że jest znakiem tajemnicy, fakt, iż na początku „księgi życia” (genealogii) Mateusz pisze łącznie imiona Jezusa, Maryi i Józefa, z taką samą liczbą liter i sylab. Sam Pan Jezus, aby ukazać ludziom najwyższą Trójcę niebieską, przychodząc na świat, ustanowił na ziemi inną Trójcę, proporcjonalnie podobną, czyli Jezusa, Maryję i Józefa. *Jak bowiem w Trójcy niebieskiej są trzy odrębne osoby i jedna esencja, tak również w tej godnej pochwały Trójcy ziemskiej są trzy osoby, ale przez nieporównaną miłość tylko jedno serce i jedna dusza, w których w doskonały sposób zrealizowała się modlitwa samego Pana [...]. Jezus, Maryja i Józef stali się Trójcą ziemską, na podobieństwo tej niebieskiej [...]. W tej Trójcy ziemskiej Bogurodzica odpowiada odwiecznemu Ojcu, Chrystus jest Drugą Osobą i Synem, choć w inny sposób; Józef natomiast jest odpowiednikiem Ducha Świętego [...],*

⁷² Por. *Iosephina Ioannis Gersonii*, w: VIVES, *Summa Iosephina*, Romae 1907, 127; poza tym, TAMŻE, *Hymnus XXVIII*, 1662.

a ponieważ Trójca ziemską i niebieską są nierozłączne, wykraczają poza nasz intelekt, także nasza Trójca, Jezus, Maryja i Józef, na swój sposób wykraczają poza nasz umysł i wiedzę. W szczególności, jeśli chodzi o św. Józefa, jest on podobny do Trzech Boskich Osób z Trójcy niebieskiej. Ma bowiem imię, zadanie i miejsce odwiecznego Ojca; z Boskiego Słowa ma to, że jest ojcem prawdziwym we wszystkim oprócz naturalnego poczęcia, jest prawdziwym żywicielem i opiekunem; jest podobny do Ducha Świętego, będąc prawdziwym małżonkiem swej żony Maryi i najwierniejszym opiekunem⁷³. Wielbić tę Tróję oznacza naśladować Jej cnoty i świętość, naśladować przykłady Jezusa, Maryi i Józefa.

Ścisły związek ludzkiej natury Jezusa z Jego „rodzicami” oraz Jego Boskiej natury z Najświętszą Tróją włącza Maryję i Józefa nie tylko do tajemnicy Wcielenia, ale także do tajemnicy Odkupienia. Franciszkanin Jan z Kartaginy († 1618) ukazuje, w jaki sposób ta Trójca osób zdziałała nasze odkupienie: Jezus jako autor zbawienia; Maryja jako pośredniczka; Józef jako współpracownik. Jak w niebie mieszka błogosławiona Trójca, tak też w tym niebieskim domku (domuncula) mieszka ta „najświętsza Trójca”: Jezus, Maryja i Józef. Podkreśla on szczególnie „simpathia” Ducha Świętego ze świętym Józefem, który „reprezentuje Jego Osobę”: Jak Duch Święty według serca jest źródłem życia i wszystkich energii życiowych, które dają pokarm i życie ciału, tak Józef, żywiąc i wychowując Dzieciątka Jezus ukazał się jako zasada Jego życia i wszystkich energii życiowych⁷⁴. Teolodzy będą te analogie wyrażali w rozmaitych i ciekawych wariantach.

Wśród tych, którzy propagowali doktrynę „dwóch Trójc” spotykamy św. Franciszka z Sales († 1622), oratorianina Franciszka Bourgoing († 1661), cystersów Karola od Świętego Pawła († 1644) i Bernarda Rosa († 1696), który rozpatruje rolę św. Józefa w świetle mistycznych zaślubin duszy z Tróją; dominikanina Justyna Mieckova († 1642), jezuitę Jana-Pawła Médaille’a († 1669) i najbliższego nam czasowo św. José Manyanet y Vives’a († 1901). Przytaczamy tu piękną modlitwę za św. Janem Eudensem († 1680): *O godna chwały Trójco, Jezusie, Maryjo i Józefie! O godne podziwu towarzystwo, które łączy łaska pochodząca z nieba! / O Trójco po trzykroć błogosławiona, Jezusie, Józefie i Maryjo, cudowna wspólnota, normo naszej wspólnoty. / Jezus, Józef i Maryja, radość wiernego świata, chwała naszej jedności, niech królują w sercach wszystkich.*

⁷³ P. DE MORALES, *In cap tut primum Matthaei*, I, Parisii 1869, 30 nn.

⁷⁴ Por. *Iosephina Ioannis Gersonii*, w: VIVES, *Summa Iosephina...*, nn. 598. 680. 884.

Przynależność wymienionych wyżej osób do różnych zgromadzeń zakonnych dowodzi dużej popularności teologii „dwóch Trójc”, co nie przez przypadek znalazło wyraz w bardzo znanym obrazie Bartolomé Estebana Murillo (1675-1682), przechowywanym w National Gallery w Londynie. O ile, jak już wspomniałem, łatwo było znaleźć w naszych domach (przynajmniej w przybliżeniu do Soboru Watykańskiego II), obrazy, a także obrazki, przedstawiające „dwie Trójce” – dziś ich nie ma, a my wolimy narzekać, że Trójca Przenajświętsza jest zapoznana, że Duch Święty jest nieznanym... W poważnym kryzysie, obejmującym dziś rodzinę, spojrzenie na „dwie Trójce”, zarówno po to, by Je wezwać, jak i po to, by Je naśladować, mogłoby być wartościową pomocą. Jedną z modlitw Piusa XII zaczyna się właśnie tak: *O, Święta Rodzino, Trójco na ziemi, o Jezusie, Maryjo i Józefie. Najwyższe wzory i obrońcy chrześcijańskich rodzin, do Was się uciekamy, nie tylko, by pocieszyć się słodką kontemplacją waszych cudownych przykładów, ale też by błagać Was o ochronę i obiecać Wam wierność w kroczeniu drogą, którą nam wskazujecie* (30 XII 1957). Nieco później Jan Paweł II mówił do wiernych z parafii Świętej Rodziny z Nazaretu w Rzymie: *Niech obecność Świętej Rodziny, Jej błogosławieństwo, będzie tu, wśród was; niech Jezus, Maryja i Józef będą z wami. I niech, poprzez tę ziemską Trójcę, jaką jest Święta Rodzina, będzie wam bliska Trójca Boża: Ojciec, Syn i Duch Święty* (9 II 1992).

Prof. Tarcisio Stramare OSJ
Pontificia Facoltà Teologica “Marianum”

Viale Trenta Aprile, 6
00153 Roma
Italia

La Santa Famiglia: approccio teologico

(Riassunto)

I Padri della Chiesa e i teologi non mancarono di occuparsi lungo i secoli della natura del matrimonio tra la Vergine Madre di Dio e san Giuseppe, scoprendone sempre più l'importanza sia sotto l'aspetto cristologico, che sotto gli aspetti salvifico ed ecclesiale. Il matrimonio di Maria e Giuseppe è ben radicato nell'economia dell'incarnazione. La pastorale familiare fatica a rendersene conto, convinta che la festa del matrimonio di Maria e Giuseppe sia già inclusa nella festa della santa Famiglia. Questa convinzione non considera che si tratta di due realtà ben differenti, come lo sono il fiume e la sua sorgente; la famiglia, infatti, nasce dal matrimonio, come il fiume dalla sorgente. Si tratta, indefinita, di due realtà interdipendenti, ben distinte, benché ovviamente non contrapposte.

La Famiglia di Nazareth non è una “idealizzazione” della famiglia. La festa della santa Famiglia è considerata parte integrante dell’anno liturgico. Essa non è, infatti, una festa di devozione, ma la celebrazione di un mistero salvifico, che ha la sua radice nell’incarnazione, fondamento della redenzione. Tutta la vita di Cristo è redentrice.

In una società edonistica ed individualistica come la nostra è quanto mai attuale conoscere e soffermarci su questa dottrina, che pone nella sua giusta luce i concetti di paternità e maternità e i doveri che ne derivano.

Gesù è stato veramente educato nella sua famiglia, dal momento che l’anima umana assunta dal Figlio di Dio è dotata di una vera conoscenza umana. San Bonaventura attribuisce giustamente a san Giuseppe il titolo di *pater educativus*.

Se ci chiediamo dove e meglio la “Santissima Trinità” si rispecchi sulla terra, la risposta non può essere che una: nella santa Famiglia, formata dalla tre persone: Gesù, Maria e Giuseppe. L’argomento è stato ampiamente trattato dagli artisti e parimenti ben compreso dalla pietà popolare. Venerare questa Trinità significa imitarne le virtù e la santità, seguendo gli esempi di Gesù, Maria e Giuseppe.

Uzaranie Nowego Przymierza – naznaczonego Wcieleniem Słowa – spotykamy Maryję i Józefa, oboje z Nazaretu. W tej kwestii cytuję tu dwa fragmenty wypowiedzi Jana Pawła II: *U początku Nowego Przymierza, które ma być wieczne i nieodwołalne, jest niewiasta, Dziewica z Nazaretu¹. Mąż sprawiedliwy, który nosił w sobie całe dziedzictwo Starego Przymierza, równocześnie został wprowadzony przez Boga w początki Przymierza Nowego i Wiecznego w Jezusie Chrystusie².*

Przytoczone wyżej słowa Ojca Świętego zawierają cenną wskazówkę. *Postać Maryi i Józefa, jako pary małżeńskiej, powinna być na stałe sytuowana w obszarze przymierza między Bogiem a Izraelem, Jego ludem.* Jako dzieci Izraela otrzymują oni od Boga zadanie służenia początkom planu zawierającego Nowe Przymierze. A w odpowiedzi na powołanie Maryja i Józef w przykładowy i wyjątkowy sposób wyrażają niektóre cechy, które charakteryzowały parę męsko-damską już w Starym Przymierzu.

Aristide Serra OSM

Maryja i Józef: kobieta i mężczyzna nowych czasów*

SALVATORIS MATER
11(2009) nr 4, 32-42

1. *Fiat* Maryi i *fiat* Józefa, wstęp do Nowego Przymierza

Na górze Synaj Bóg – za pośrednictwem swego rzecznika Mojżesza – gromadzi plemiona Izraela, które właśnie wyszły z Egiptu i tam Pan objawia Izraelowi swój plan Przymierza. Ten, do którego należą wszystkie ludy i cała ziemia, chce ni

mniej, ni więcej, tylko uczynić z Izraela lud, który będzie należał do Niego w specjalny sposób (por. Wj 19, 3-6). Od tego dnia staje się On Emanuelem, „Bogiem z nami”, Bogiem, który żyje i mieszka „wśród swego ludu”. Namiot wzniesiony na pustyni, a następnie świątynia w Jerozolimie miały reprezentować „miejsce” w pełnym tego słowa znaczeniu, czyli obszar, który Bóg wybiera, aby mieszkać wśród swoich.

A zatem: w ekonomii tego planu Przymierza, skierowanego przez Boga ku Izraelowi, nie ma różnicy pomiędzy mężczyzną a kobietą. Zarówno on, jak ona, są wezwani przez Boga na członków Jego Przymierza.

* A. SERRA, *Maria e Giuseppe: la donna e l'uomo dei tempi nuovi*, w: *Maria di Nazaret itinerario del lieto annunzio*, red. M.M. PEDICO, Roma 1998, 66-74.

¹ MD 11.

² RC 32.

U stóp Synaju bowiem faktycznie wszyscy Izraelici, *mężczyźni i kobiety*, bez wyjątku, zostali wezwani przez Mojżesza za pośrednictwem starszych, którzy ich reprezentowali (por. Wj 19, 3. 7). A na zakończenie zachęty *cały lud jednogłośnie powiedział: «Uczynimy wszystko, co Pan nakazał»* (Wj 19, 8).

Wiele wieków później, już u progu ery chrześcijańskiej, Filon z Aleksandrii († ok. 54 p.n.e) skomentuje to następująco: *Ojciec wszechświata wypowiedział dziesięć Słów czy wyroczni [...], gdy cały naród, mężczyźni i niewiasty razem, zgromadzili się na zebraniu*³.

Naszymi słowami moglibyśmy powiedzieć, że wobec Pana Przymierza nie ma kobiet ani mężczyzn! Mamy tu zapowiedź tego, co Paweł napisze w Liście do Galatów: *nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie* (3, 28).

Stare Przymierze, zawarte na górze Synaj, było jednakże podporządkowane innej formie przymierza, tj. Wcielenia Bożego Słowa. Od wieków Bóg pragnął być blisko nas do tego stopnia, że postanowił przyjąć naszą twarz! Łono kobiety miało się zmienić w arkę Jego pobytu wśród nas, a ciepło rodziny miało wspierać wzrastanie Jego ludzkiej natury.

Aby zrealizować tę niesłychaną wolę bycia „wśród nas”, Bóg potrzebował oczywiście kobiety i mężczyzny, połączonych węzłem małżeńskim. W odróżnieniu od Starego Przymierza, kiedy został wezwany cały lud, mężczyźni i kobiety, tu, na początku Nowego Przymierza, tylko *jedna kobieta i jeden mężczyzna* zostają powołani przez Boga do urzeczywistnienia Jego planu. Mamy także dwa przesłania: jedno skierowane do Maryi (Łk 1, 26-38) oraz drugie – do Józefa (Mt 1, 18-25).

Maryi, Małżonce Józefa, anioł Gabriel wskazuje zadanie, do którego wybrał Ją Bóg: ma zostać Matką Mesjasza, mocą Ducha Świętego (Łk 1, 26-37). I Maryja, oświecona przez anioła, który łagodzi Jej pierwotne wahanie, udziela swojej zgody: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38).

Józefowi, małżonkowi Maryi, anioł Pański potwierdza, że życie poczęte w łonie Maryi, jego żony, jest dziełem Ducha Świętego. Zaskoczony tym wydarzeniem, początkowo zamierzał on oddalić swoją żonę, Maryję. Nie może Ona być jego kobietą od chwili, kiedy Bóg wybrał Ją dla siebie. I podczas gdy bije się z myślami, Bóg – za pośrednictwem swego anioła – objawia przeznaczoną mu misję: przyjąć Maryję jako żonę, jako kobietę naznaczoną przez Ducha, i dać nazwisko Dziecku (Mt 1, 18-23). Józef, „człowiek sprawiedliwy”, jakim był (Mt 1, 19), posłuszny Boskiej woli, *uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański* (Mt 1, 24).

Zatem, dzięki słowu „tak” *jednej kobiety* (Maryi) i „tak” *jednego mężczyzny* (Józefa), Bóg realizuje Nowe Przymierze. Syn Najwyższego,

³ FILON Z ALEKSANDRII, *Sul Decalogo*, 32.

Boże Słowo przyjmuje nasze ciało, aby jak najściślej stać się Emanuelem-Bogiem z nami (por. Mt 1, 23). Od tego momentu Słowo, które było u Boga (J 1, 1-2), może być wskazane jako *syn Maryi* (Mk 6, 3), *syn Józefa* (J 1, 45; 6, 42), *Człowiek zwany Jezusem* (J 9, 11).

2. Z Maryją i Józefem została przywrócona harmonia pomiędzy Adamem i Ewą

Przymierze zawarte na Synaju znajduje się w centrum refleksji mędrców Izraela. Tęsknota za tą pierwszą miłością jest zatem tajemnym przyciąganiem, jakie Oblubienica (Izrael) zachowuje w sercu wobec Oblubieńca (Boga).

Ciągły powrót do tego pierwotnego epizodu łaski, jakim był dzień Przymierza na Synaju, staje się decydującym osiągnięciem teologicznym. Czyli: narodziny na Synaju Izraela jako ludu Bożego stają się niemal archetypem narodzin samego rodzaju ludzkiego. Rozmyślając o swych początkach, Izrael jest stymulowany do przemyślenia początków świata. Między pierwszymi a drugimi narodzinami tworzą się sugestywne podobieństwa.

Na Synaju Bóg stwarza Izrael, aby ustanowić z nim przymierze miłości. Ale także w Edenie stworzył On ludzkość (reprezentowaną przez Adama i Ewę), aby zawiązać z nią Przymierze przyjaźni. Ponadto posłuszeństwo Izraela jednemu Prawu, nadanemu przez Pana na Synaju, było podstawą i gwarancją jedności całego ludu (Wj 19, 8; Pwt 5, 28-29). Apostazja złotego cielca wprowadziła natomiast robaka rozkładu w łono Izraela (Wj 32, 1-6. 25-29; Pwt 4, 23-27). Podobnie, dopóki Adam i Ewa byli posłuszni Bożemu nakazowi (Rdz 2, 16-17), żyli w doskonałej wzajemnej wspólnocie; posłuszeństwo Panu umacniało ich zgodę. Właśnie dlatego, że byli całkowicie otwarci na Pana Boga, nic nie było pomiędzy nimi ukryte; nie było żadnej strefy cienia pomiędzy jednym a drugim. Żyli tak, jakby byli niemal *jednym ciałem* [...]. *Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu* (Rdz 2, 24-25). Przyjaźń z Bogiem była ich odzieniem. Jak tylko zburzyli wspólnotę z Panem, także ich wzajemna harmonijna relacja się popsuła (Rdz 3, 12. 16).

Święty Ireneusz (koniec II w.) dokonywał następującego porównania pomiędzy parą Ewa-Adam i parą Maryja-Józef. Ewa, kiedy okazała nieposłuszeństwo Bogu, miała za męża Adama i była jeszcze dziewicą. Maryja, kiedy wypowiedziała swoje *fiat*, miała za męża mężczyznę (Józefa), który został Jej przeznaczony wcześniej, a jednak była Dziewicą. Węzeł nieposłuszeństwa Ewy został rozplątany dzięki posłuszeństwu

Maryi. A zatem: od Maryi do Ewy zachodzi proces recyrkulacji⁴. Plan zbawienia dokonuje się w porządku odwrotnym niż upadek.

Z Maryją i Józefem bowiem odnowiona zostaje harmonia Edenu pomiędzy mężczyzną i kobietą. Głęboka przyczyna ich przykładowej małżeńskiej zgody leży w tym, że oboje byli posłuszni głosowi Pana.

Józef, jako „człowiek sprawiedliwy” (Mt 1, 19), jest gotów przyjąć plan Boży do swego życia (Mt 1, 24). Maryja, jako uboga Służebnica Pańska (por. Łk 1,48), przyjmuje z mądrą i radosną otwartością Boży plan, ogłoszony Jej przez anioła (Łk 1, 38). I rzeczywiście, w rozmaitych okolicznościach, które zachodzą pomiędzy narodzinami Jezusa w Betlejem a pierwszą Paschą obchodzoną w Jerozolimie z dwunastoletnim Chłopcem, widzimy Maryję i Józefa razem, jak pisze Łukasz, sześć razy, aby wypełnić wszystko *zgodnie z prawem Mojżesza* (Łk 2, 22), *według prawa Pańskiego* (Łk 2, 39; por. 23. 24. 27. 42). Jednym słowem: małżeńskie doświadczenie Maryi i Józefa było przeżywane *zgodnie z przepisem prawa Pańskiego* (Łk 2, 24).

Dlatego też *wyrazem wspólnej woli było przeżywanie razem [...] małych i dużych wydarzeń, które im były ofiarowane*⁵. Ojciec i Matka Jezusa, na mocy ich jedności z Bogiem, żyli naprawdę jak „jedna osoba” (por. Rdz 2, 24). Nawet śmierć nie mogła rozdzielić ich serc. Pobożność ludowa, zazwyczaj intuicyjna, lubi kontemplować Maryję, która zostawszy wdową po Józefie, gorąco pragnie znów połączyć się z nim, żyjącym u Boga Ojców i w Zmartwychwstałym Synu.

3. Dziewicze małżeństwo – dopełnienie tego, co dawne i synteza tego, co nowe

Dotychczas prowadziliśmy naszą refleksję na temat małżeństwa Maryi i Józefa, sytuując je w religijno-społecznym kontekście Przymierza. Izrael jest ludem, od którego Oni się wywodzą. Izrael ponadto jest ludem, który Pan wybrał, aby zawrzeć z nim specjalne Przymierze. W wyniku tego Przymierza, Izrael należy do Pana w sposób szczególny (Wj 19, 5-6). Mojżesz przypomina swoim braciom i siostrze: *Ty [...] jesteś narodem poświęconym Panu, Bogu twojemu. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, byś spośród wszystkich narodów, które są na powierzchni ziemi, był ludem będącym Jego szczególną własnością* (Pwt 7, 6; 14, 2).

Począwszy od tej szczególnej przynależności i wspólnoty z Panem, każdy aspekt życia Izraela – indywidualnego i społecznego – nabiera spe-

⁴ IRENEUSZ, *Contro le eresie*, III, 22.4.

⁵ *Fate quello che vi dirà*, Roma 1983, 22.

cyficzego znaczenia. W instytucjach tego ludu nie ma nic świeckiego, ale wszystko jest definiowane w świetle jego „poświęcenia” Panu, który go kocha bardziej niż inne narody.

Przedstawiwszy odwołanie do metody, chciałbym zaproponować rozpoczęcie refleksji nad małżeństwem Maryi i Józefa, widzianym jednakże w jego *dziewiczym* aspekcie. Jakimi drogami ojciec i Matka Jezusa doszli do wybrania tej zupełnie niepopularnej formy życia małżeńskiego? Ekonomia Przymierza, typowa dla ludu Izraela, być może pozwoli nam poznać niektóre kluczowe punkty tego tematu.

3.1. Przymierze i ślub

Również instytucja małżeństwa jest, można rzec, przeniknięta duchowością Przymierza. Miłość mężczyzny do jego kobiety powinna być wzorowana na miłości, jaką Pan żywi wobec swego ludu, jak Oblubieniec wobec Oblubienicy. Rodzina to pośrednik, poprzez którego Izrael rodzi Panu synów i córki, którzy tworzą Jego lud wybrany, Kościół Starego Przymierza (Wj 16, 23; 23, 4. 37). Macierzyńskie łono zmienia się w uprzywilejowane miejsce Bożego błogosławieństwa. Z potomkami kobiety (Rdz 3, 15) i Abrahama (Rdz 12, 1-3) związana jest obietnica ogólnego odkupienia, jakie Pan, za pośrednictwem swego Mesjasza, przyniesie Izraelowi i innym ludom.

„Albo ślub, albo grób” – powiadało pewne dawne palestyńskie przysłowie. Także w judaizmie I w. n.e. dominujący był ideał małżeństwa szczęśliwego i płodnego. Małżeństwo nazywano *kiddushîn*, co oznacza „uświęcenie”. W efekcie, niewstąpienie w związek małżeński było równoznaczne z brakiem możliwości dostąpienia świętości.

3.2. Delikatny świt: eschatologia a celibat

Jednakże była jedna nić myślowa, która zaczęła się uwidaczniać w kolejnych latach ery Nowego Testamentu. Według niej Przymierze z Panem miało osiągnąć najwyższy wyraz nie na świecie doczesnym, lecz w przyszłym życiu. Różne odcienie miało oczekiwanie na tę szczęśliwą erę. Według niektórych kręgów judaistycznej pobożności, miała ona nastąpić wraz z dniami Mesjasza zesłanego ludowi przez Boga. Pomijając rozliczne odmiany, to powszechne przekonanie zaczęło się silnie zakorzeniać. W przyszłym świecie zatrzymuje się ciągłość pokoleń, nie ma już małżeństw. Będzie tak, jakby historia osiągnęła koniec swego biegu. Ludzkość będzie całkowicie zanurzona w Bogu, przez którego Przymierze, jako wspólnota Pana z Jego ludem, zostanie zrealizowane w sposób doskonały. Dlatego też historia kończy się, a wraz z nią następstwo syna po ojcu, które jest najbardziej widocznym symbolem świata będącego jeszcze w drodze.

W tym obrazie oczekiwań eschatologiczno-mesjańskich symptomatyczne jest, że w Izraelu, obok dominującej mentalności, zaczęły rodzić się sporadyczne przypadki powołań do celibatu, zarówno wśród osób pojedynczych, jak i wśród grup.

Około 50 roku p.n.e. Księga Mądrości wychwala nieplodną, nieskalaną kobietę, oraz eunucha, oczyszczonego z niegodziwości, ponieważ *lepiej bezdzietność połączona z cnotą* (Mdr 3, 13-14; 4, 1). Pseudo-Filon (I w. n.e.) przypisuje Annie, przyszłej matce Samuela, słowa: *Wiem, że bogactwo kobiety nie polega na posiadaniu wielu dzieci, a jej biedą nie jest ich brak. Bogata jest bowiem kobieta, która jest hojna w wypełnianiu woli Boga*⁶.

Głośny był przypadek esseńczyków: ruchu ascetycznego osób sprawiedliwych i świętych, bardzo rozgałęzionego w czasach Jezusa, szczególnie w Judei. Świadcstwo o nich można znaleźć u Pliniusza Starszego († 79 n.e.): *Jest to lud jedyny w swoim rodzaju i godny podziwu, bardziej niż inne na całym świecie: nie ma kobiet, całkowicie zrezygnował z miłości, nie posiada pieniędzy, przyjaciel palm. Z dnia na dzień odradza się w tej samej liczbie, dzięki tłumowi nowych przybyszów. Przybywają bowiem licznie ci, którzy zmęczeni przemianami losu, kierują swe życie na przyjęcie ich zwyczajów. I tak, przez tysiące wieków, co jest niewiarygodne, lud ten jest wieczny, chociaż nikt się w nim nie rodzi*⁷.

Poza Palestyną, a dokładnie – w okolicach Aleksandrii egipskiej, na wzgórzu średniej wysokości, zlokalizowanym ponad jeziorem Mareotis, żyli terapeuci: sekta samotników, mężczyzn i kobiet, oddzielonych od siebie murem. O ich sposobie życia przekazuje obszerne informacje Filon z Aleksandrii, który znał ich osobiście. Między innymi potwierdza on, iż byli oni przeniknięci miłością do Boga⁸. I dodaje, że większość kobiet, należących do tej grupy, były to *dziewice w zaawansowanym wieku, które nie zachowały dziewictwa z przymusu, jak niektóre z greckich kapłanek, lecz z wolnego wyboru, wiedzione pragnieniem mądrości, wokół której próbują organizować swe życie. Zrezygnowały one z przyjemności cielesnych, poszły za pragnieniem posiadania nie dzieci śmiertelnych, lecz nieśmiertelnych, jakie tylko dusza kochana przez Boga może zrodzić*⁹.

Jeśli chodzi o pojedyncze osoby, mamy tu przykład Jana Chrzciciela. Przypominał on w pewnym sensie o sytuacji proroka Jeremiasza, któremu Pan nakazał, by się nie żenił i nie miał dzieci (Jer 16, 1-9). Wyjątkowy był także wybór rabina Symeona Ben Azzai (110 n.e.). Zrezygnował

⁶ PSEUDO-FILON, *Antichità bibliche*, 50, 5.

⁷ PLINIUSZ STARSZY, *Storia naturale*, V. 15. 73.

⁸ FILON Z ALEKSANDRII, *Ogni uomo virtuoso è libero*, 84.

⁹ TENZE, *Sulla vita contemplativa*, 68.

on z małżeństwa z następującego powodu: *Moja dusza zakochana jest w Torze. Niech inni myślą o tym, by świat przetrwał!*¹⁰.

W naszym temacie na szczególną uwagę zasługuje pewien rodzaj midraszu, bardzo znanego w świecie judaistycznym I-II w. n.e. Dotyczy on osoby Mojżesza. Punktem wyjścia jest fragment Pwt 5, 30, kiedy Bóg rzekł do Mojżesza, po objawieniu na górze Synaj: *Idź i powiedz im: Wróćcie do swoich namiotów! A ty zostań tutaj ze mną*. Ponieważ Bóg – komentują różni przedstawiciele tradycji judaistycznej – nakazał Izraelitom powrót do ich namiotów, to w podtekście pozwalał im na powrót do żon. A kiedy Mojżesz zapytał: *Czy to polecenie dotyczy także mnie? Nie, ty zostań tu ze mną* (Pwt 5, 30). Czyli: pozostań odosobniony od swojej żony. A oto, jaki jest tego powód, zdaniem rabinów: Bóg rozmawiał z nim „Twarzą w twarz” (Lb 12, 8), zawsze, a nie tylko w ograniczonym czasie¹¹.

To, co mówi się o Mojżeszu, pewien anonimowy komentarz rozciąga na cały Izrael w przyszłym świecie: *Skoro na górze Synaj, gdzie Bóg objawił się na jeden dzień, było zakazane współżycie małżeńskie przez trzy dni* (Wj 19, 15), *to czy w czasie, który ma nadejść, nie zostaną całkowicie zakazane relacje płciowe, z chwilą, kiedy obecność Boga na trwale zagości w Izraelu?*¹². A Rab († 247 ok.), jeden z mędrców Izraela, miał zwyczaj mówić: *Przyszły świat nie jest taki, jak ten; w przyszłym świecie nie trzeba jeść ani pić, nie ma reprodukcji gatunku, nie ma wymiany [towarowej], ani zazdrości, ani nienawiści, ani klótni, lecz sprawiedliwi siedzą, korony na ich głowach, i cieszą się splendorem Boskiego Majestatu, jak zostało powiedziane: „mogli patrzeć na Boga. Potem jedli i pili”* (Wj 24, 11)¹³.

Echo tej doktryny odnajdujemy w odpowiedzi, jakiej Jezus udzielił saduceuszom: *synowie tego świata żenią się i wychodzą za mąż [...], ci jednak, którzy są uważani za godnych innego świata, nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie w niebie* (Mk 12, 25; Mt 22, 30; Łk 20, 34-36).

3.3. Maryja i Józef – dziewiczy Małżonkowie

Nie mamy jednak wiadomości o małżeństwach przeżywanych w dziewictwie. Małżeństwo Maryi i Józefa – na co wskazuje nasza wiedza historyczna – wydaje się być pierwszym tego rodzaju. Ich sytuacja bez

¹⁰ Talmud babilonese, *Jebamot*, 63g; *Genesis Rabbah*, 34, 14a 9, 6.

¹¹ *Targum* pseudo Gionata Num 12,8 e Dt; Talmud babilonese, *Shabbat* 87a e *Jebamot* 62a.

¹² *Midrash* do Ps 146, 7.

¹³ Por. A. SERRA, *Vergine*, w: *Nuovo Dizionario di Mariologia*, red. S. DE FIORES, S. MEO, Cinisello Balsamo 1985, 1437-1445; 1452-1453.

wątpienia wzbudza zadziwienie. Jak mogło tych dwoje młodych ludzi dojrzeć do tak wzniosłej decyzji, znajdującej się poza ogólną normą? I dlaczego – zgodnie z niezmienną wiarą Kościoła – po narodzinach Jezusa ich związek nie poznał seksualnej cielesności?

Refleksja nad tym zjawiskiem, dotyczącym Maryi i Józefa, nie powinna jednakże zaczynać się od ich osób, lecz od Osoby Jezusa, Wcielenego Słowa i Boskiego Mesjasza. Nowość sytuacji związanej z Osobą Chrystusa, niepowtarzalnej i wcześniej nieznannej, może wyjaśnić *novum* dziewiczego małżeństwa Maryi i Józefa.

Na horyzoncie historii zaczynał pojawiać się Chrystus, *Słońce sprawiedliwości* (Mt 3, 20), *Słońce, które wschodzi* (Łk 1, 78). W oczekiwaniu na nadejście tego najwyższego Daru, jaki Bóg posłał na świat (J 3, 16), słuszne jest myślenie, że sam Bóg przygotowywał, bardzo oryginalnymi sposobami, myśli i uczucia mężczyzny i kobiety, powołanych do bycia pierwszym miejscem przyjęcia tego Daru! Skoro ich misja była wyjątkowa, tak samo wyjątkowe musiało być oświecenie, które Bóg Przymierza im dawał, aby godnie służyli wydarzeniu Wcielenia.

Zatrzymajmy teraz uwagę na dwóch punktach, dotyczących związku pomiędzy Przymierzem a dziewiczym małżeństwem Józefa i Maryi.

A) Jako *małżeństwo*, związek Maryi i Józefa świadczy, że Przymierze Boga z Jego ludem realizuje się w obrębie ludzkiej historii, która posuwa się naprzód właśnie dzięki rytmowi następstwa pokoleń z ojca na syna, wewnątrz poszczególnych rodzin. Bóg bowiem obiecał Abrahamowi, głowie rodu Izraela: *Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi* (Rdz 12, 3; 22, 18).

To zobowiązanie, zadeklarowane przez Boga, wyraźnie zakłada, że Abraham miał mieć potomstwo, pochodzące od niego zgodnie z normalnym prawem natury. Apostoł Paweł przypomina, że Chrystus jest potomkiem Abrahama, w którym Bóg realizuje błogosławieństwo obiecanie ludzkości. Ewangelista Mateusz wymienia natomiast całą listę pokoleń, poprzez które od Abrahama dochodzi się do Chrystusa (Mt 1, 1-16).

B) Jako *dziewiczy*, związek Maryi i Józefa świadczy ponadto, że historia Przymierza, tak jak została zrealizowana w Chrystusie, osiągnęła swój koniec, dotknęła punktu omega. W jakim sensie? Spróbujemy to wyjaśnić.

Przymierze oznacza plan, jaki Bóg powziął, aby stać się „Bogiem z nami”, Bogiem, który żyje i mieszka „pośród nas”, swego ludu. Teraz ten plan osiąga swe najwyższe spełnienie w Osobie Chrystusa, Bożego Słowa, które stało się ciałem. W Nim Bóg i człowiek połączyli się i stopili w nierozzerwalnym uścisku, w sposób ostateczny. Poza Wcieleniem Syna Bożego nie moglibyśmy wyobrazić sobie doskonalszej formy Przymierza. Na Chrystusie zatem historia się zatrzymuje. I rzeczywiście, o ile jego

przodkowie według ciała płodzili potomstwo, On ani się żeni, ani nie płodzi: *Abraham był ojcem Izaaka [...], Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem* (Mt 1,1-16). Dla Jezusa, Ojciec był Wszystkim. Z Ojcem tworzył On jedno (J 10, 30).

Sytuacja Jezusa rzuca nowe światło na rozumienie sytuacji Maryi i Józefa. Dlaczego Dziewica, po wydaniu mocą Ducha Świętego na świat Jezusa, nie rodzi następnych dzieci, łącząc się fizycznie z Józefem? Nie dlatego, żeby związek płciowy małżonków miał w sobie coś nieczystego, niemal jakąś pierwocinę nieczystości. W pierwotnym planie Stwórcy wszystko jest lśniąco czyste!

Także tym razem najgłębszego powodu należy poszukiwać w Osobie Jezusa. Co dla Maryi i Józefa oznaczał fakt bycia Matką i ojcem tego Syna? Oznaczał on między innymi, że w pełnym i niepowtarzalnym wymiarze doświadczyli oni tej jedności z Bogiem, która jest najwyższym celem Przymierza.

Maryja, na mocy Bożego macierzyństwa, była tak napełniona Bogiem w ciele i duszy, że czuła się całkowicie zrealizowana jako ludzka osoba. Po przyjęciu do swego łona Syna Bożego, nie mogła pragnąć czegoś „więcej”, czegoś „lepszego”, jakiegoś „jeszcze”, czy jakiegoś „później” w innych dzieciach. Podobnie jak stągwie w Kanie, Jej łono zostało napełnione „po brzegi” (por. J 2, 7).

Józef, na mocy swej ojcowskiej misji, także wszedł w najściślejszy i wyjątkowy kontakt z obecnością Boga, który stał się ciałem. Tak jedyna w swoim rodzaju i wyjątkowa bliskość z Bogiem Przymierza, który jest samą Miłością, sprawiła, że jego osobiste potrzeby uczuciowe zostały zaspokojone poza cielesnym związkiem z Maryją. Jan Paweł II pisze: *Józef, który był posłuszny Duchowi, odnalazł w Nim samym źródło miłości – swej oblubieńczej, męskiej miłości. Była to miłość większa od tej, jakiej mógł oczekiwać „mąż sprawiedliwy” wedle miary swego ludzkiego serca*¹⁴.

Innymi słowy: Wcielony Syn Boży stanowił dla Maryi i Józefa trwały punkt odniesienia i ostateczną rację ich życiowej wspólnoty. Przeżywana bliskość z Osobą Jezusa, służba, jaką świadczyli Mu w wierze, była dla nich Wszystkim. Maryja widziała w Józefie swojego męża, powołanego na ojca Jezusa. Józef widział w Maryi swoją żonę, powołaną przez Boga na Matkę Jego Syna, mocą Ducha Świętego. Ona zatem w jego oczach była żywą Arką Bożej obecności wśród Jego ludu.

Sługa Maryi, Giovanni Vannucci, z charakterystyczną mu precyzją kontemplacyjną tak oto widział sytuację Maryi i Józefa: *W tym stanie mistycznego oderwania logicznym jest myślenie, że relacje seksualne zostały*

¹⁴ RC 19.

całkowicie odsunięte. Jezus był Jednorodzonym Synem Maryi i Józefa; cud tego [ich] połączenia [...] nie może powtórzyć się w czasie: kto choć raz dostąpił tego zjednoczenia, wraz z nim spalił wszelkie możliwości działania w ciele i krwi [...]. Niebieskie zjednoczenie Maryi i Józefa [...] jest aktem, który nie pozwala na żaden inny: nie ma tu już przypadkowości; nie ma już pragnień dla kogoś, kto zrealizował niewypowiedziane posiadanie; nie ma ognia w ogniu! Tak Jezus pozostaje Jednorodzonym Synem Maryi i Józefa i nie będzie miał innych braci ani siostr, jak tylko mężczyzn i kobiety, którzy będą słuchać Jego słowa i wcielać je w życie¹⁵.

4. Podsumowanie

Z powodów znanych wszystkim, wewnątrz Kościoła katolickiego teologię uprawiają głównie mężczyźni bezzenni. Być może dlatego postać Maryi jako żony Józefa pozostaje na marginesie refleksji teologicznej. Anioł Pański, ukazując się Józefowi, powiedział mu: *nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki* (Mt 1, 20). Dziś ten sam anioł powinien ukazać się teologom (łącznie ze mną), aby zachęcić ich do odrzucenia strachu mówienia o Maryi jako kobiecie zamężnej.

W kwestii tej jednakże powinni zaangażować się przede wszystkim ludzie świeccy, przygotowani, mężczyźni i kobiety, zaręczeni i małżeństwa, którzy przygotowują się lub już przeżywają powołanie do chrześcijańskiego małżeństwa. Proszę ich o tę uprzejmość, by wypełnili puste miejsca tej medytacji, którą nieśmiało przeprowadziłem na tych stronach.

Prof. Aristide Serra OSM
Pontificia Facoltà Teologica „Marianum”

Viale Trenta Aprile, 6
00153 Roma
Italia

Maria e Giuseppe: la donna e l'uomo dei tempi nuovi

(Riassunto)

La figura di Maria e Giuseppe, in quanto coppia sponsale, va situata costantemente nel quadro dell'alleanza fra Dio e Israele, suo popolo. Come figli d'Israele, essi ricevono da Dio il compito di servire le primizie del disegno concernente la nuova

¹⁵ G. VANNUCCI, *Risveglio della coscienza*, Milano 1984, 25-26.

alleanza. E nel corrispondere alla loro vocazione, Maria e Giuseppe, esprimono in misura esemplare, ed anche eccezionale, alcuni tratti che contrassegnavano la coppia uomo-donna già nell'alleanza antica.

L'autore divide il suo contributo in questo modo: 1) Il *fiat* di Maria e il *fiat* di Giuseppe, premessa alla nuova alleanza; 2) Con Maria e Giuseppe è ristabilita l'armonia fra Adamo ed Eva; 3) Un matrimonio verginale, compimento dell'antico e sintesi del nuovo (alleanza e matrimonio, escatologia e celibato, Maria e Giuseppe: sposi vergini).

Rodzina jako *głęboka wspólnota życia i miłości*¹ wyraża się i urzeczywistnia na czterech płaszczyznach: biologiczno-cieleśnej, psychicznej, społecznej oraz duchowo-religijnej. Zdaniem biskupów polskich, w tych czterech płaszczyznach rodzina potrzebuje dzisiaj szczególnego wsparcia duszpasterskiego. Pasterze Kościoła w Polsce wspominają o tym między innymi w corocznych listach pasterskich Episkopatu na Święto Świętej Rodziny, w których, szczególnie po roku 1989, z wielką satysfakcją podkreślają, że w dobie laicyzacji, *w epoce kryzysu wielu podstawowych wartości*, w Polsce żyje wiele rodzin, które mimo silnych tendencji sekularyzacyjnych, dalej starają się *współpracować z łaską sakramentu małżeństwa*, dając przy tym *niejednokrotnie wzruszające świadectwo głębokiej wiary i miłości, która potrafi przetrwać próbę czasu*².

Ks. Ireneusz Celary

Rodzina Nazaretańska wzorem dla rodzin chrześcijańskich w świetle listów pasterskich Episkopatu Polski na Święto Świętej Rodziny

SALVATORIS MATER
11(2009) nr 4, 43-55

Biskupi wskazują ponadto na rozpowszechnianie się w Polsce wielu niebezpiecznych tendencji, zmierzających zwłaszcza do osłabienia trwałego charakteru małżeństwa, zastępowania go związkami nieformalnymi, do uznania za rodzinę związków homoseksualnych; przejawiających się brakiem poszanowania prawa do życia nienarodzonych oraz propagowaniem w wychowaniu dzieci i młodzieży zasad oraz postaw sprzecznych z ideałami życia małżeńskiego³. Wszystko to rodzi, zdaniem biskupów, potrzebę ciągłego przypominania na nowo jasnych zrębów katolickiej nauki o małżeństwie i rodzinie⁴. Skierowując swe pasterskie nauczanie do wiernych w każdą pierwszą niedzielę po Bożym Narodzeniu, pasterze Kościoła w Polsce starają się również zachęcać małżeństwa i rodziny do tego, by zwrócili

¹ LG 48.

² *Świadkowie Ewangelii Życia*. List Biskupów Polskich na uroczystość Świętej Rodziny (22 X 2003), „Akta Konferencji Episkopatu Polski” 9(2004) 34.

³ Por. *Bądźmy uczniami Chrystusa w rodzinie*. List Pasterski Episkopatu Polski na Święto Świętej Rodziny z Nazaretu z 2007 roku, „Akta Konferencji Episkopatu Polski” 13(2007) 56.

⁴ Por. S. ADAMCZYK, *Małżeństwo i rodzina w nauce II Polskiego Synodu Plenarnego*, w: *Liturgia w dokumentach II Polskiego Synodu Plenarnego*, red. K. MATWIEJUK, Radom [b.r.w.], 68-69.

swą uwagę na Świętą Rodzinę z Nazaretu, która, jak to pokazał papież Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*, stanowi pierwowzór oraz przykład dla wszystkich rodzin chrześcijańskich. Rodzina Nazaretańska bowiem, *jedyna na świecie [...] nie omieszką wspomagać wszystkich rodzin chrześcijańskich [...] w przewyciężaniu niepokojów i udręczeń życiowych, w wielkodusznym otwarciu się na potrzeby innych, w radosnym wypełnianiu planu Bożego*⁵.

Nawiązując więc do myśli Papieża, pasterze Kościoła w Polsce starają się w swoim nauczaniu przedstawić Kościołowi oraz społeczeństwu polskiemu nową, pogłębioną syntezę teologiczno-doktrynalną i pastoralną problematyki małżeństwa i rodziny. Przypominają bowiem, że rodzina jest jednym z najcenniejszych dóbr ludzkości i podstawą zdrowego społeczeństwa⁶.

Na Świętą Rodzinę można patrzeć z różnej perspektywy. W niniejszym artykule, w oparciu o nauczanie pasterskie polskich biskupów, spróbujemy uchwycić tylko niektóre zagadnienia. Tematyka ich listów pasterskich, skierowanych do wiernych na każdą Niedzielę Świętej Rodziny, jest bowiem bardzo bogata i można ją ułożyć według różnego klucza. Dlatego też nie jest możliwa do opracowania w ramach krótkiego artykułu. Warta jest jednak głębszej refleksji teologicznej, ponieważ może ona stać się inspiracją do dalszego, nieustannego rozwijania teologii małżeństwa i rodziny⁷.

1. Tajemnica Nazaretu w życiu rodziny chrześcijańskiej

Życie małżeńskie i rodzinne jest dla zdecydowanej większości chrześcijan drogą, na której odpowiadają oni na Boskie wezwanie do świętości i uczestniczą w misji Kościoła. Rodzina należy bowiem nie tylko do porządku naturalnego, ale również do porządku nadprzyrodzonego⁸. Zrodzona w sakramencie małżeństwa „komunia osób” prowadzi małżonków do miłości oblubieńczej. Polega ona na wzajemnym oddaniu się osób na całe życie. Małżonkowie objawiają jednak Boga nie tylko przez komunie miłości, ale także przez rodzicielstwo⁹. Bóg połączył bowiem dar życia z ich miłością małżeńską. Są oni zatem powołani przez Boga

⁵ FC 86.

⁶ Por. *Rodzina nadzieją świata. List Biskupów Polskich na Święto Świętej Rodziny 2005 roku*, „Akta Konferencji Episkopatu Polski” 1(2006) 94.

⁷ Por. P. KURZEJA, *Koncepcja moralności rodzinnej i małżeńskiej w polskich programach duszpasterskich w latach 1989-2006*, Katowice 2009, 12.

⁸ Por. J. GAŁKOWSKI, *Rodzina w ujęciu kardynała Wojtyły*, „Więź” 24(1981) nr 1, 98-100.

⁹ Por. J. BAJDA, *Teologia rodziny w „Familiaris consortio”*, w: JAN PAWEŁ II, *Familiaris consortio*, Lublin 1987, 151-153.

do przyjęcia nowego życia i są również zobowiązani do wychowawczej troski o nie¹⁰.

Tak prawidłowo pojęta miłość małżeńska wyraża się również, zdaniem biskupów polskich, poprzez naśladowanie Świętej Rodziny. W liście pasterskim z roku 1990 czytamy, że także *droga Boga-Człowieka do ludzi wiodła przez rodzinę*¹¹. Biskupi podkreślają ponadto, że Jezus większą część swego ziemskiego życia spędził w Nazarecie, poddany Maryi i Józefowi, prowadząc życie ciche i ukryte, wypełnione modlitwą oraz pracą. Tutaj też nauczył się *u boku Maryi i Józefa, [...] rzetelnej służby swemu Ojcu (por. Łk 2, 49)*¹². Z kolei w liście z 1996 r. pasterze Kościoła w Polsce, wskazując na wychowawczy wzór Świętej Rodziny, odwołują się do słów Jana Pawła II z jego *Listu do Rodzin*, w którym pisze on między innymi, że: *rodzice, obdarzając życiem, uczestniczą w działaniu stwórczym Boga, o tyle przez wychowanie stają się oboje uczestnikami Jego ojcowskiej, a zarazem macierzyńskiej pedagogii. [...] O tej Boskiej pedagogii najpełniej pouczyło nas owieczne Słowo Ojca, które stając się człowiekiem, objawiło człowiekowi jego własne człowieczeństwo i jego wymiar, tzn. synostwo Boże. Objawiło mu również, jakie jest właściwie znaczenie wychowania człowieka (List do Rodzin, 16)*¹³.

W tej perspektywie biskupi polscy wskazują ponadto, że przykład dany dzisiaj rodzicom przez Świętą Rodzinę odsłania im w jakimś wymiarze ich wychowawcze znaczenie wobec zrodzonego dziecka. W rodzinach bowiem, choćby przeżywających najtrudniejsze koleje losu, dziecko powinno odnaleźć pierwszych oraz niezastąpionych wychowawców¹⁴. Biskupi przypominają również o tym, że Jezus, Maryja i Józef, tak jak każda ludzka rodzina, też przeszli swoje trudne koleje, a następnie dzielili los wielu ubogich Izraela. Jednak *mimo niedostatków i cierpień była to – jak piszą biskupi w liście z 2006 r. – Rodzina szczęśliwa. Szczęśliwa Bogiem i pełnieniem Jego woli, szczęśliwa Dzieckiem i troską o Jego bezpieczeństwo, szczęśliwa miłością Syna*¹⁵.

Ukazując zatem rodzinom polskim życie Świętej Rodziny jako wzór

¹⁰ Por. D. KORNAS-BIELA, *Rodzina źródło życia i szkoła miłości*, Warszawa 2000, 45-48; Zob. W. SKRZYDLEWSKI, *Il matrimonio e la famiglia nella grande teologia scolastica*, „Studi” 18(1974) 401.

¹¹ *List Biskupów Polskich na niedzielę Świętej Rodziny* (1990 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945-2000*, t. II, Marki 2003, 1678.

¹² Por. TAMŻE.

¹³ *List Pasterski Biskupów Polskich na Święto Świętej Rodziny* (29 grudnia 1996 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 2008.

¹⁴ Por. TAMŻE, 2007.

¹⁵ *List Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny* (2006 r.), „Akta Konferencji Episkopatu Polski” 2(12)(2006) 62.

do naśladowania, biskupi wskazują w listach pasterskich przede wszystkim na „świętość” Rodziny Nazaretańskiej. Źródłem zaś tej świętości jest Wcielone Słowo Boże, Jezus Chrystus. W liście z 2000 r. czytamy między innymi: *Tam Jezus [...] czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi (por. Łk 2, 51-52)*¹⁶. Tam również *Odwieczne Słowo Ojca, Jezus Wcielony, przyjmuje słowo ludzkie, wychowawcze słowo Maryi i Józefa*¹⁷. To dzięki więc Jezusowi Maryja i Józef osiągnęli niezmierne postępy w świętości i łasce w swym domu w Nazarecie, utrzymywanym *pracą rąk Józefa – Ciesli*¹⁸. Jezus bowiem *przynależąc [...] do swej rodziny [...] jako człowiek wszedł w te realia życia ziemskiego, jakie wyznacza jego rodzinny wymiar*¹⁹.

W Roku Jubileuszowym biskupi polscy w swym liście pasterskim napisali, że cała godność Maryi wynika z faktu, że stała się Ona Matką Boga²⁰; godność z kolei Józefa opierała się na byciu dziewiczym mężem Matki Boga²¹. Dzięki temu Maryja i Józef mogą dzisiaj wskazywać polskim rodzinom, na czym polega istota prawdziwej świętości – na umieszczeniu Boga w centrum ich życia osobistego i rodzinnego oraz na zjednoczeniu się z Nim pośród codziennych trosk i ludzkich spraw²². Wtedy również ich zwykła szara codzienność stanie się, zdaniem biskupów, środkiem do osiągnięcia świętości, a w życiu małżeńskim i rodzinnym wszystko będzie czynione z należytą godnością, z szacunkiem dla Bożego prawa oraz wzajemnie dla siebie²³. Rodzina Nazaretańska pokazuje zatem, że jak wszyscy członkowie Kościoła, tak również rodzice oraz ich dzieci powołani są do świętości. I wszyscy razem, jako rodzina, mają wypełniać to Boże wezwanie, aby *rodzina była «Bogiem silna»*²⁴. Zwracają na to uwagę biskupi polscy, zebrani na II Polskim Synodzie

¹⁶ *List Pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny* (31 grudnia 2000 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 2114.

¹⁷ *List Pasterski Biskupów Polskich na Święto Świętej Rodziny* (26 grudnia 1996 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 2008.

¹⁸ *Słowo Pasterskie Biskupów Polskich na Święto Świętej Rodziny* (1997 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 2053.

¹⁹ *List Biskupów Polskich na Niedzielę Świętej Rodziny* (1990 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 1678.

²⁰ Por. *List Pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny* (31 grudnia 2000 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 2114; Zob. *Wyzwolenie idzie przez rodzinę. List Biskupów Polskich na Uroczystość Świętej Rodziny* (1992 r.), w: *Listy Episkopatu Polski...*, 1810.

²¹ Por. F. FILAS, *Święta Rodzina wzorem dla rodzin*, Sandomierz 2007, 83.

²² Por. B. MOKRZYCKI, *Święta Rodzina*, Kraków 2006, 233.

²³ Por. *List Pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny* (31 grudnia 2000 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 2114.

²⁴ Zob. *List Biskupów na Dzień Świętej Rodziny* (1994 r.), w: *Listy Episkopatu Polski...*, 1881-1885.

Plenarnym, pisząc, że: *Ciche życie Józefa, Maryi i Jezusa w Nazarecie wskazuje, jak rodzice i dzieci mogą jednoczyć się z Bogiem na najbardziej codziennych drogach, jak codzienność staje się szkołą Ewangelii i wprowadza na drogę uświęcenia. Od Świętej Rodziny czerpiemy lekcję życia rodzinnego, jego ewangelicznej prostoty i świętości. [...] Od Rodziny z Nazaretu bierzemy też przykład gorliwej pracy zawodowej i domowej. Wreszcie uczymy się od niej pięknych i niezastąpionych postaw ducha: pokory, milczenia, wytrwałości i wdzięczności*²⁵.

W tej Nazaretańskiej Rodzinie część swą służby wobec Jezusa i Maryi spełnił również św. Józef. Postać tego Świętego stała się treścią listu pasterskiego biskupów polskich na Święto Świętej Rodziny z roku 1989. Biskupi oparli swe rozważania na podstawie refleksji wyjętych z adhortacji apostolskiej Jana Pawła II *Redemptoris custos*, w której św. Józef ukazany jest w swojej misji wobec Jezusa i Maryi. Biskupi przypomnieli w swym liście, że św. Józef był powiernikiem tajemnicy samego Boga, którą przyjął dyskretnie oraz rzetelnie wypełnił²⁶. Nazywany był ojcem Jezusa i choć nie był nim w sposób naturalny, to według Prawa Mojżeszowego faktycznie pełnił tę rolę. Jednak *Jego miłość do Dzieciwicy Maryi, większa od tej, jakiej mógł oczekiwać wedle miary swego ludzkiego serca, ukazuje najpierw – jak piszą pasterze Kościoła w Polsce – dostojność miłości, przepiękną harmonię serc wobec siebie otwartych i wzajemnie sobie oddanych. Takiej właśnie miłości, która jest w stanie uzdrowić nasze chore rodziny, życzymy wszystkim [...], aby na dobrym i mocnym fundamencie budowali swoje szczęście*²⁷. Biskupi starają się też przypomnieć polskim rodzinom, że św. Józef patronuje dzisiaj każdemu małżeństwu oraz każdej rodzinie, gdyż przypomina im o innych wartościach niż tylko ziemskie, doczesne. Ukierunkowuje bowiem ich uwagę oraz zaangażowanie na to, co Boże, święte, wieczne. W jego przykładzie Rodzina z Nazaretu daje więc każdemu z nas przykład prawdziwego życia oraz pokazuje, jakie powinno ono być – podporządkowane woli Bożej. W ten sposób będziemy postępować w jego świętości. Wystarczy tylko pójść jego śladem – podkreślają biskupi²⁸.

²⁵ Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie, w: II Polski Synod Plenarny (1991-1999), Poznań 2001, nr 12, 34.

²⁶ Por. List Pasterski Biskupów Polskich na Uroczystość Świętej Rodziny (1989 r.), w: Listy Pasterskie Episkopatu Polski..., 1641-1642.

²⁷ TAMŻE, 1642.

²⁸ Por. TAMŻE, 1644.

2. Święta Rodzina środowiskiem wzrastania Wcielonego Syna Bożego

W tekstach II Polskiego Synodu Plenarnego czytamy, że rodzice mają prawo wybrać dla swych dzieci taki sposób wychowania moralnego i religijnego, jaki odpowiada ich własnym przekonaniom²⁹. Od Rodziny z Nazaretu mogą brać przykład gorliwej pracy zawodowej i domowej. Mogą także uczyć się od Maryi i Józefa, jak ich dom może stać się szkołą Ewangelii, opartej na ewangelicznej prostocie i świętości³⁰. W przeznaczonym na niedzielę Świętej Rodziny roku 1985 liście pasterskim, pasterze Kościoła w Polsce podkreślają, że tak jak dla Jezusa Rodzina Nazaretańska stała się miejscem Jego wzrastania w latach i łasce u Boga i u ludzi, tak dla każdego dziecka rodzina chrześcijańska winna przyczyniać się do tego, *ażebymłodość była «wzrastaniem», aby niosła z sobą akumulację wszystkiego, co prawdziwe, co dobre i piękne*³¹.

W liście pasterskim z roku 1990 biskupi polscy przypominają z kolei, że droga Boga-Człowieka do ludzi wiodła przez rodzinę. Przynależąc jednak do swej rodziny, którą tworzył wspólnie z Maryją i Józefem, od najmłodszych lat uczył się też w niej rzetelnej służby swemu Ojcu (por. Łk 2, 49)³². Widzimy to w wydarzeniu Jego Ofiarowania w świątyni, w której Maryja i Józef, postępując według Prawa Mojżeszowego, pokazali, że także ich Syn, jak i oni sami, jest zależny od Boga. Wydarzenie to dowodzi, że Bóg jest Panem całej rzeczywistości i każdy powinien to uznać³³. W swoim liście z 1990 r. biskupi podkreślają także, że Święta Rodzina uczy w ten sposób polskie rodziny wierności Bogu: *Trzeba bowiem, aby nasze chrześcijańskie rodziny, odkrywając swoje powołanie, trwały nie tylko w słuchaniu, ale także w spełnianiu woli Bożej*³⁴.

Przedstawiając swoje Dzieciątko w świątyni Bogu, Maryja i Józef złożyli Mu w ofierze to, co mieli najcenniejszego – swego umiłowanego Syna. Zdaniem Pasterzy Kościoła w Polsce, za ich przykładem, także wszystkie rodziny chrześcijańskie powinny ofiarować całe swe życie rodzinne Bogu³⁵. Wszystko bowiem, co mamy, do Niego należy, ale

²⁹ Por. *Powołanie do życia w małżeństwie...*, 14, s. 34.

³⁰ Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater* (25.03.1987), 24.

³¹ Na *Niedzielę Świętej Rodziny* „Młodzi w życiu rodzinnym” (1985 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 1482.

³² Por. *List Biskupów Polskich na Niedzielę Świętej Rodziny* (1990 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 1678.

³³ Por. B. MOKRZYCKI, *Święta...*, 201.

³⁴ *List Biskupów Polskich na Niedzielę Świętej Rodziny* (1990 r.)..., 1681-1682.

³⁵ Por. Na *Niedzielę Świętej Rodziny wezwanie do Rodzin w Roku Maryjnym*, w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 1556.

z drugiej strony On stworzył człowieka jako wolnego i dlatego oczekuje na jego dobrowolny dar. W Międzynarodowym Roku Rodziny biskupi zatem oddając wstawiennictwu Świętej Rodziny wszystkie polskie rodziny, prosili w liście pasterskim Rodzinę Nazaretańską o pomoc we wszystkich trudnościach rodzicielskiej służby oraz o zaufanie dla polskich rodzin, na wzór Świętej Rodziny, Bogu w Trójcy Jedynemu³⁶. W liście pasterskim z roku 2001 przypomnieli z kolei polskim rodzinom, aby sprawy własnej rodziny przeżywali tak, jak Jezus, Maryja i Józef – w zaufaniu Bogu oraz posłuszeństwie Jego świętym prawom, co stanowi najprostszą drogę do świętości³⁷.

Biskupi przypominają jednak, że droga do świętości wymaga ducha ofiary. W Roku Wielkiego Jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa biskupi przypomnieli w liście pasterskim, że i Świętą Rodzinę nie omijało cierpienie³⁸. Wcześniej, w Roku Kongresu Eucharystycznego w Polsce wskazywali z kolei na *opatrznościowe ocalenie Jezusa, jakie dokonało się dzięki ofiarnemu posłuszeństwu św. Józefa i Matki Najświętszej wobec Bożych natchnień i pouczeń*³⁹. Maryja i Józef doświadczili bowiem najpierw cierpienia przy narodzeniu Jezusa, gdy *nie było dla nich miejsca w gospodzie*, potem z powodu groźby Heroda oraz ucieczki do Egiptu, a w końcu znowu przeżyli trzy dni bólu, poszukiwań i niepokoju, gdy mały Jezus pozostał w Świątyni jerozolimskiej. Cierpienia te, które stały się wtedy ich udziałem, zbliżyły ich jednak do siebie⁴⁰. Chociaż Bóg z jednej strony dopuścił tyle udręek nawet na te święte Osoby, to z drugiej wskazywał zawsze najlepsze wyjście z trudnej sytuacji. Biskupi przypominają więc polskim rodzinom, że i im wskaże Bóg najlepsze rozwiązanie, jeśli tylko zawierzą Mu swoje cierpienie⁴¹.

Świadectwo domu rodzinnego, w którym Jezus przyszedł na świat i się wychował, pokazuje, że w życiu każdej rodziny, wcześniej czy później, musi pojawić się cierpienie. I wtedy pojawia się pytanie: dlaczego? Maryja i Józef dają nam wspaniały przykład, że odpowiedzi na to bole-

³⁶ Por. *Na Uroczystość Świętej Rodziny: „Wypełnić wszystko według Prawa Bożego”*, w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 1844.

³⁷ Por. *„Wybrańcy Boży, święci i umiłowani”* (Kol 3, 12). *List Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny* (2001 r.), „Akta Konferencji Episkopatu Polski” 7(2002) 27.

³⁸ Por. *„Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem”*. *List Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny 2000 roku* (31 XII 2000), „Akta Konferencji Episkopatu Polski” 5(2000) 28.

³⁹ *Na Niedzielę Świętej Rodziny „Eucharystia – sakramentem pełni życia w rodzinie”* (28 grudnia 1986 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 1516.

⁴⁰ Por. F. FILAS, *Święta Rodzina wzorem...*, 140.

⁴¹ Por. *Na Niedzielę Świętej Rodziny* (28 grudnia 1986 r.)..., 1516.

sne pytanie o sens cierpienia należy szukać u Jezusa. Cierpienia bowiem są właśnie po to, żeby poprzez nie szukać i odnaleźć Chrystusa. Piszą o tym biskupi polscy w liście z roku 1983, w którym pouczają polskie rodziny o tym, by swoje codzienne krzyże starali się łączyć z Krzyżem Chrystusa, który także i dla nich stanie się znakiem zwycięstwa, ponieważ *Cierpiąc w zjednoczeniu z Ofiarą Chrystusa, przyczyniamy się do moralnej odnowy*⁴².

Pasterze Kościoła w Polsce podkreślają dalej, że w tym duchowym klimacie nazaretańskiego domu Jezus uczył się stopniowo wspólnotowego życia⁴³. Tutaj przygotowywał się też do późniejszej działalności publicznej⁴⁴. Pragnął On jednak upodobnić swe życie do tego, jakie prowadziły zwykłe rodziny. Uczynił to tak dalece, że w tym okresie nie słyszymy o żadnych Jego cudach czy nauczaniu. Nie oznacza to, że ten okres życia Chrystusa nie był ważny. W tym kontekście biskupi polscy w liście pasterskim z roku 1985 piszą o tym, że Jezus ukazuje tutaj, zwłaszcza młodym, tzw. „teologię wzrastania” w życiu rodzinnym⁴⁵. Obierając bowiem taką drogę, Jezus chciał pokazać, że świętość jest możliwa w życiu znanym tylko Bogu, ukrytym przed światem. To właśnie w tym okresie Maryja i Józef osiągnęli świętość, ofiarując Jezusowi rodzicielską miłość, gdy On ze swej strony otaczał ich synowską czcią. Było to życie zwyczajne i zarazem święte. Obserwując później działalność publiczną Syna Bożego, możemy zauważyć, jak wiele się nauczył, przebywając w swoim domu rodzinnym. Wiemy, że Jezus był poddany wtedy swoim Rodzicom, jak każde dziecko w izraelskiej rodzinie. Nie było to jednak poddaństwo niewolnicze, lecz poddaństwo miłości, przez które nie utracił nic ze swej godności i wielkości, nic ze swej Boskiej natury⁴⁶. Posłuszeństwo Chrystusa wobec Maryi i Józefa było także wyrazem posłuszeństwa wobec Boga Ojca i Jego woli.

Może nas dziwić, że Jezus, będąc Synem Bożym, podlegał prawom ludzkiego rozwoju. Jednak upodobił się On do nas we wszystkim, z wyjątkiem grzechu, więc w swoim człowieczeństwie wzrastał jako Dziecko, napełniał się mądrością praktyczną, zdobywał doświadczenie jak każdy

⁴² Na Uroczystość Świętej Rodziny (1983 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 1427.

⁴³ Por. *List Pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny* (31 grudnia 2000 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 2114.

⁴⁴ Por. *Słowo Pasterskie Biskupów Polskich na Święto Świętej Rodziny* (1997 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 2053.

⁴⁵ Por. Na Niedzielę Świętej Rodziny: „Młodzi w życiu rodzinnym” (1985 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 1486.

⁴⁶ Por. M. MOKRZYCKI, *Święta...*, 173.

inny człowiek, a łaska, czyli upodobanie Boże spoczywało na Nim⁴⁷. Pasterze Kościoła w Polsce w liście z roku 1990 piszą, że Jezus dlatego w taki sposób wszedł do rodziny ludzkiej, aby przekazać jej posłanie miłości Ojca, który *tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał* (J 3, 16)⁴⁸.

Przypominając wiernym sylwetkę Świętej Rodziny, biskupi polscy pragną podkreślić, że życie ciche, wypełnione modlitwą i pracą, jakie prowadziła Święta Rodzina, winno dzisiaj stać się wzorem dla każdej współczesnej rodziny⁴⁹. Wskazują, że Jezus, Maryja i Józef uczą nas nieustannej modlitwy, która jest więzią jednoczącą wszystkich członków rodziny i sprawiającą, że Chrystus jest szczególnie obecny pośród nich (por. Mt 18, 20). W liście z roku 1983 proszą Świętą Rodzinę, aby dodawała sił wszystkim rodzinom *w codziennej pracy ku chwale Stwórcy*⁵⁰. Biskupi polscy przypomnieli tym samym wszystkim rodzinom polskim, że także wspólne życie Rodziny z Nazaretu naznaczone było pracą. Maryja wykonywała bowiem wszystkie prace domowe, jak każda żona i matka. Józef utrzymywał Ją i Syna, zarabiając jako stolarz. Jezus, o którym mówiono, że jest „synem cieśli”, również uczestniczył w tej pracy. Chciał przez to ukazać jej rangę i znaczenie oraz ją uszlachetnić. W ten sposób została ona przyjęta do tajemnicy Wcielenia i w szczególny sposób odkupiona i jako taka ma szczególną wartość⁵¹. Praca bowiem może stać się także pełną zasługi modlitwą i w ten sposób przybliżyć nas jeszcze bardziej do Boga.

List pasterski na Niedzielę Świętej Rodziny z roku 1997 pasterze Kościoła w Polsce rozpoczynają od zacytowania kolekty mszalnej z tego święta, w której modlimy się, aby Jezus, Maryja i Józef stawali się wzorem życia dla każdej rodziny chrześcijańskiej⁵². Rodzina jest tak ważną drogą życia, że sam Chrystus zechciał właśnie w rodzinie i przez rodzinę objawić się światu⁵³. W niej bowiem narodził się i wzrastał, tam spędził większą część swego dorosłego życia, przygotowując się do publicznej działalności i szczytu swego posłannictwa – Misterium Paschalnego.

⁴⁷ Por. TAMŻE, 207.

⁴⁸ Por. *List Biskupów Polskich na Niedzielę Świętej Rodziny* (1990 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 1678.

⁴⁹ Por. TAMŻE.

⁵⁰ *Na Uroczystość Świętej Rodziny* (1983 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 1429.

⁵¹ Por. JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Redemptoris custos*, Watykan 1989, 22 [dalej: RC].

⁵² Por. *Słowo Pasterskie Biskupów Polskich na Święto Świętej Rodziny* (1997 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 2053.

⁵³ Por. F. FILAS, *Święta Rodzina wzorem...*, 165.

Potrzeba nam zatem takich rodzin, w których, jak piszą biskupi polscy, *dokonyuje się istotny proces przekazywania życia i wychowania człowieka do życia wiecznego, do zbawienia*⁵⁴.

3. Wzajemna miłość Małżonków

W *Liście do Rodzin* Jan Paweł II napisał, że Święci Małżonkowie z Nazaretu stali się z Bożej woli przykładem miłości oblubieńczej męża do żony i żony do męża⁵⁵. Maryja poczęła z Ducha Świętego i z tego samego Ducha poczęła się również na nowo miłość Józefa. Bóg nie żądał bowiem od niego ofiary z miłości do małżonki, lecz ponownie wezwał go i powołał do tej miłości, chociaż jej kształt miał odbiegać od jego dotychczasowych oczekiwań. Józef zgodził się zamienić swe ludzkie powołanie do miłości w miłość oddaną na służbę Osoby i misji Jezusa oraz Jego Matki. Składając całkowity dar z siebie i ze swego życia, podporządkowując Bożym planom swoje szczęście małżeńskie, rezygnując z naturalnej miłości i przyjmując wyznaczone sobie miejsce, udowodnił swą bezinteresowną miłość do Maryi⁵⁶. Pasterze Kościoła w Polsce, w liście z roku 1995 przypominają zatem małżonkom chrześcijańskim, że *życie człowieka polega na ciągłym obdarowywaniu się miłością, na uzupełnianiu się mężczyzny i kobiety. To rodzi pokój i harmonię. [...] To ogranicza szansę osobowego i społecznego rozwoju*⁵⁷.

W adhortacji apostolskiej *Redemptoris custos* Jan Paweł II podkreślił dalej, że Maryja i Józef zjednoczeni byli ze sobą więzią miłości oblubieńczej i zarazem dziewiczej. Ewangelisci, choć stwierdzają, że Jezus począł się z Ducha Świętego, i że w tym małżeństwie było zachowane dziewictwo, nazywają również Józefa małżonkiem Maryi, a Maryję małżonką Józefa. Te dwa rodzaje miłości, które ich łączyły, ukazują tajemnicę Kościoła, dziewicy i oblubienicy, której symbolem jest właśnie to ich małżeństwo⁵⁸. Z woli Bożej ta Święta Para patronuje zatem oraz służy za przykład dwom stanom życia, które, jak mogłoby się wydawać, wykluczają się wzajemnie. Dla biskupów polskich taka ich postawa jest przykładem oddania się woli Stwórcy z całą uległością wiary⁵⁹.

⁵⁴ *Słowo Pastorskie Biskupów Polskich na Święto Świętej Rodziny* (1997 r.)..., 2054.

⁵⁵ Por. JAN PAWEŁ II, List do Rodzin *Gratissimam sane* z okazji Roku Rodziny 1994, w: *Wybór listów Ojca świętego Jana Pawła II*, t. I, Kraków 1997, 20.

⁵⁶ Por. RC 8.

⁵⁷ *List Biskupów Polskich na dzień Świętej Rodziny: „Pojednajcie ludzi z życiem”* (31 XII 1995), w: *Listy Pastorskie Episkopatu Polski...*, 1942.

⁵⁸ Por. RC 20.

⁵⁹ Por. *Słowo Pastorskie Biskupów Polskich na Święto Świętej Rodziny*, w: *Listy Pastorskie Episkopatu Polski...*, 2053.

Biskupi polscy podkreślają też, że do takiej miłości uzdalnia małżonków Duch Święty, udzielając im darów właściwych sakramentowi małżeństwa⁶⁰. Miłość bowiem, aby była prawdziwa, musi być darem Bożym, musi pochodzić od Tego, który sam jest Miłością⁶¹. Zaszczepiona w ludzkich sercach przez Ducha Świętego, stale musi być przez Niego podtrzymywana. To On kształtuje wszelką ludzką miłość, a szczególnie oblubieńczą miłość małżonków i pogłębia w niej to, co godne i piękne⁶². Tak samo jak rozlał ją w sercu Maryi i Józefa, tak rozlewa ją w sercach wszystkich małżonków, którzy pragną, aby ich uczucie było dobre, piękne i czyste. Taka miłość staje się wtedy źródłem jedności rodziny⁶³.

Małżeństwo zatem *uczestniczy w przymierzu pomiędzy Chrystusem a Kościołem, włącza ludzką miłość w Bożą tajemnicę miłości, jest nie tylko drogą realizacji miłości dwojga osób, lecz także drogą ich zbawienia. Przez miłość na wskroś ludzką – pełną, wierną, wyłączną i płodną, posuwającą się aż do ofiary z siebie, małżonkowie wzajemnie się uświęcają*⁶⁴. Chrystus miłujący Kościół uczy małżonków być nawzajem dla siebie darem w miłości⁶⁵. Na wzór Świętej Rodziny, piszą biskupi polscy w liście pasterskim z roku 2006, winni oni starać się o wzrost tej miłości do Niego i do siebie samych⁶⁶. Ze swej strony Jezus umacnia ich na trudy małżeńskiej i rodzicielskiej miłości, która ma być wierna, cierpliwa i zdolna do najwyższych poświęceń dla współmałżonka i dla dzieci.

Pasterze Kościoła w Polsce przypominają wreszcie małżonkom chrześcijańskim, że Święta Rodzina jest dla nich wzorem miłości wiernej i ofiarnej⁶⁷. Najważniejsza zawsze pozostaje miłość, ale jej sprawdzianem jest wierność i zdolność do ponoszenia ofiar. Miłość nie może istnieć bez wierności, bowiem niewierność niszczy miłość, a zarazem także świętość. Podobnie nie ma prawdziwej wierności bez ofiary. Te trzy rzeczywistości muszą więc zawsze ze sobą współistnieć i być od siebie zależne: *Miłość*

⁶⁰ Por. S. SZCZEREK, *Posługa rodzinie w nauczaniu Jana Pawła II*, Sandomierz 2006, 44.

⁶¹ Por. Na niedzielę Świętej Rodziny wezwanie do rodzin w Roku Maryjnym, w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 1557.

⁶² Por. J. SALIJ, *Małżeństwo chrześcijan jako udział w Paschalnym Misterium Chrystusa*, w: *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. Program duszpasterski na Rok 1993/94*, red. E. SZCZOTOK, A. LISKOWACKA, Katowice 1993, 72.

⁶³ Por. JAN PAWEŁ II, *List do Rodzin...*, 20.

⁶⁴ *Powołanie do życia w małżeństwie...*, 5, s. 31.

⁶⁵ Por. J. BAJDA, *Teologia rodziny...*, 153.

⁶⁶ Por. *List Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny 2006 roku*, „Akta Konferencji Episkopatu Polski” 2(2006) 62.

⁶⁷ Por. *List Biskupów Polskich na Uroczystość Świętej Rodziny*, w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 1308.

wyraża się w wierności, a do zachowania wierności potrzebna jest ofiara, czyli wyrzeczenie, rezygnacja z tego, co mogłoby sprzeniewierzyć się miłości. [...] Ofiara bowiem, ponoszona dla miłości, oczyszcza i potęguje ją, a tak spotęgowana miłość, wzmacnia wierność⁶⁸.

Ponieważ istota oraz zadania rodziny są określane przez miłość, a do jej najważniejszych zadań należy strzeżenie i przekazywanie jej, każda chrześcijańska rodzina powinna, zdaniem Jana Pawła II, upodabniać się do Świętej Rodziny, w której ta miłość ujawniła się w sposób wzorcowy⁶⁹. Bóg wielkie rzeczy objawia zwykle przez rzeczy proste i zwyczajne. Dlatego właśnie wielką miłość objawił światu przez prostą Rodzinę z Nazaretu. Przeszła Ona przez wszystkie próby cała, ponieważ Jej fundamentem było zawierzenie Bogu i wzajemna miłość. Jej członkowie zaufali całkowicie Bogu, który tej ich wzajemnej miłości dał wyjątkową głębię, szlachetność i pełnię. Dlatego byli Oni dla siebie nawzajem darem i błogosławieństwem, i w nich, jak podkreślają biskupi polscy, *zakotwiczona jest radość i nadzieja jutra ludzkości*⁷⁰.

Ks. dr hab. Ireneusz Celary
Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego (Katowice)

Plac Wyzwolenia 21
PL - 40-423 Katowice-Janów

e-mail: icelary@op.pl

La Famiglia di Nazareth come modello per le famiglie cristiane alla luce delle lettere pastorali dell'Episcopato Polacco per la Festa della Santa Famiglia

(Riassunto)

La famiglia quale intima comunione di vita e di amore si esprime e si realizza in quattro settori: biologico-corporeo, mentale, sociale, spirituale e religiosa. Secondo i vescovi polacchi la famiglia ha bisogno oggi di un sostegno speciale e della cura pastorale. Pastori della Chiesa in Polonia si riferiscono a questo problema nelle lettere pastorali per la Festa della Santa Famiglia.

⁶⁸ B. MOKRZYCKI, *Święta...*, 160.

⁶⁹ Por. RC 7.

⁷⁰ *List Biskupów Polskich na Dzień Świętej Rodziny*, w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski...*, 1885.

Quindi, riferendosi al pensiero del Papa, i pastori della Chiesa in Polonia stanno cercando di introdurre nel suo insegnamento per la Chiesa e il popolo polacco una nuova sintesi approfondita della questione del matrimonio e della famiglia. Fanno notare che la famiglia è uno dei più preziosi valori umani e la fondazione di una società sana.

La Sacra Famiglia può essere vista da diverse prospettive. In questo articolo, basato sull'insegnamento pastorale dei vescovi polacchi, si cercherà di acquisire solo alcune delle questioni. Per questo il contributo è stato diviso in questo modo: 1) Il mistero di Nazareth nella vita della famiglia cristiana (La vita coniugale e familiare è per la stragrande maggioranza dei cristiani il modo in cui essi sono responsabili alla chiamata di Dio alla santità e di partecipare alla missione della Chiesa); 2) La Sacra Famiglia è l'ambiente della crescita del Figlio di Dio incarnato; 3) Il mutuo amore dei Sposi, Maria e Giuseppe.

Druga połowa XIX wieku to okres wzmożonych ataków masonerii na rodzinę chrześcijańską. Szerzące się wówczas prądy liberalizmu, laicyzacji i materializmu praktycznego zmierzały do desakralizacji życia rodziny. Stąd w Kościele tamtego okresu rozlegał się apel o moralne odrodzenie małżeństwa i rodziny, dowartościowanie społecznej roli kobiety. Aby osiągnąć ten cel, ukazywano rodzinie jej idealny wzór, czyli Najświętszą Rodzinę z Nazaretu. Wielkim propagatorem kultu Najświętszej Rodziny był papież Leon XIII. W swoim breve *Nominem fugit*, wydanym w czerwcu 1892 roku, ukazał Najświętszą Rodzinę jako najpiękniejszy wzór życia rodzinnego i podkreślał dobra duchowe, jakie przynosił ten kult. Wkrótce potem, 20 czerwca 1892 roku, zatwierdził Statuty Powszechnego Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny, ruchu ogól-

Halina Dołęga CSFM

Święta Rodzina w duchowości Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu

SALVATORIS MATER
11(2009) nr 4, 56-76

nokościelnego. W rok później ustanowił Święto Najświętszej Rodziny. Wysiłki Kościoła tego okresu szły w kierunku podniesienia poziomu religijnego i moralnego w rodzinach. W dziedzinie apostolskiej i duszpasterskiej zaznaczyła się wyraźna potrzeba zainteresowania rodziną chrześcijańską. Różne ugrupowania włączały do swojej duchowości pewne elementy duchowości nazaretańskiej. Powstawały liczne bractwa związane z duchem

Najświętszej Rodziny, naśladowując jej sposób życia, a także zgromadzenia wzorujące się na życiu Świętej Rodziny¹.

1. Charyzmat Zgromadzenia

W nurt duchowości „świętorodzinnej” wpisuje się Franciszka Siedliska, błogosławiona Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza [skrót: Maria od PJDP]. Urodziła się 12 listopada 1842 r. w Roszkowej Woli na Mazowszu, zmarła w Rzymie 21 listopada 1902 r. Od młodości pragnęła oddać się całkowicie Bogu, jednak napotkała na wyraźny opór rodziców, zwłaszcza ojca. Dopiero po jego śmierci mogła zrealizować

¹ Por. *Materiały formacyjne Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny*, Warszawa 2005, 2009.

swoje pragnienia. Gdy usłyszała od spowiednika, że wolą Bożą jest, by założyła nowe zgromadzenie zakonne, udała się do Rzymu, prosząc Piusa IX o zgodę na powstanie w Kościele nowego dzieła. Zgromadzenie powstało w Rzymie w roku 1875. Za życia Założycielki powstały także placówki w Polsce, USA, Francji, Anglii. 23 kwietnia 1989 r. Jan Paweł II beatyfikował Franciszkę Siedliską pod zakonnym imieniem Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza. 5 marca 2000 r. natomiast tenże papież beatyfikował jedenaście sióstr nazaretanek, męczennic z Nowogródka. Obie beatyfikacje odbywały się w Rzymie i stanowią najchlubniejsze karty nazaretańskiej historii.

Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu (Congregatio Sororum Sacrae Familiae de Nazareth – CSFN), zwanych nazaretankami, jest międzynarodowym, apostołskim zgromadzeniem zakonnym na prawie papieskim². Duchowość Zgromadzenia zakorzeniona jest w duchowości Najświętszej Rodziny. Błogosławiona Maria od PJDPA obrała Ją za patronkę i wzór dla tworzonego dzieła. Duchowość Nazaretu kształtowała się już za życia Założycielki, na przestrzeni historii była ciągle pogłębianą, na nowo odczytywaną. Drogi, którymi Bóg prowadził Założycielkę, cnoty, które w niej wzbudzał, i ideał Najświętszej Rodziny, do którego ją pociągał oraz natchnienie, jakie czerpała z tego ideału, stanowią ciągle niezgłębiane źródło duchowości nazaretanek. Spuścizna, jaką zostawiła Założycielka, jest wciąż na nowo odkrywana, bowiem wiele jej pism nie zostało do tej pory wydanych. Z jednej strony Zgromadzenie ma już bogatą, ponad 130-letnią tradycję, z drugiej jednak – nadal nie do końca poznaną i opisaną duchowość oraz historię, zwłaszcza z końcowych lat życia Założycielki.

Pierwszy zarys Konstytucji Zgromadzenia powstał w roku 1887. Określił jego cel jako *współdziałanie z Chrystusem i Jego Kościołem, by Królestwo Bożej Miłości, które ten Syn Boży z nieba na ziemię przyniósł i które najpierw w świętej Rodzinie z Nazaretu zakwitło, wśród siebie i wśród innych, szczególnie zaś w rodzinach chrześcijańskich zaszczerpić i szerzyć. Aby ten cel zgromadzenie osiągnąć mogło, wieść będzie życie zakonne, które, podobnie jak życie świętej Rodziny z Nazaretu, kontemplacyjne będzie i zarazem czynne*³. Święta Rodzina w duchowości nazaretańskiej od początku łączona jest z Wcieloną Bożą Miłością. To w Świętej Rodzinie rozwijało się Królestwo Bożej Miłości, które Syn Boży przyniósł na ziemię. Królestwo to dalej trwa i rozwija się w Kościele.

² Por. *Prawo Miłości, Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, Rzym 2002, 17 (dalej: *Prawo Miłości*).

³ *Konstytucje CSFN*, Rzym 1887, p. 3 i 4.

Jego najgłębszym przejawem, mocą twórczą jest miłość. Dlatego zadaniem Zgromadzenia jest żyć wartościami Królestwa, szerzyć te wartości, a zwłaszcza miłość wzajemną. Miłość Boża stanowi podstawową cechę Zgromadzenia. Inne ważne elementy duchowości wzorujące się na Świętej Rodzinie to duch wiary, ukrycie, prostota, zwyczajność, posłuszeństwo woli Bożej, duch wyrzeczenia i ofiary. Wartości te odkrywała, zgłębiała i wszczepiała Założycielka w serca sióstr. W ten sposób charyzmat i duchowość Zgromadzenia kształtował się już za jej życia.

W historii zgromadzenia, zarówno w tradycji, jak i zapisie prawnym, występowały zmiany w ujęciu i interpretacji poszczególnych elementów duchowości. Między innymi było to przyczyną tego, że dość późno, bo dopiero w 1923 r. nastąpiło ostateczne zatwierdzenie Konstytucji Zgromadzenia. We wszystkich jednak dokumentach prawnych (konstytucje, uchwały Kapituł Generalnych, pisma okólne przełożonych) zawarte są odniesienia do Świętej Rodziny, zachęty do pogłębiania jej cnót. Jeszcze za życia Założycielki, w roku 1894, został wydany drukiem *Regulamin Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*⁴. Poszczególne jego rozdziały z zasady rozpoczynały się odniesieniem do Najświętszej Rodziny – dla przykładu rozdział *O skromnej a swobodnej prostocie w zewnętrznym zachowaniu się* rozpoczynał się słowami: *Gdy w Najświętszej Rodzinie mieszkał Syn Boży, Miłość wcielona i Prawda odwieczna, wszystko tam tchnęło skromnością i Boską powagą, a zarazem swobodną szczerością i prostotą. Siostry więc starać się będą, by wśród nich także skromność i prostota panowały*⁵. Zaś Konstytucje z roku 1956 mówią, że głównym źródłem życia wewnętrznego i gorliwości w życiu czynnym będzie dla sióstr naśladowanie i cześć Najświętszej Rodziny, jako pierwszego i najdoskonalszego wzoru dla życia kontemplacyjnego i czynnego, które jest cechą charakterystyczną Zgromadzenia⁶. Ważnym wydarzeniem w historii Zgromadzenia była XVIII Kapituła Generalna, która odbywała się w Rzymie w roku 1988. W czasie trwania Kapituły Konsystorz Kardynałów zatwierdził cud przypisywany wstawiennictwu Franciszki Siedliskiej, Matki Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza. Beatyfikacja Założycielki stała się więc już bardzo bliska. Zgromadzenie na nowo uświadomiło sobie potrzebę pogłębienia charyzmatu i duchowej odnowy, by w życiu sióstr, podobnie jak w życiu Założycielki, zapanowała miłość. Kapituła w dużej mierze położyła nacisk na sprawę przyszłości Zgromadzenia. Określiła ona między innymi istotę posłannic-

⁴ *Regulamin, czyli przepisy porządku domowego Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, Poznań 1894.

⁵ TAMŻE, 42.

⁶ Por. *Konstytucje CSFN*, Rzym 1956, 41-44.

stwa nazaretanek i nazaretańskiej duchowości. Skupiła się na wzajemnych powiązaniach, jakie istnieją między posługą rodzinom i jakością życia wspólnotowego.

Przechodząc do omawiania poszczególnych elementów duchowości Świętej Rodziny w Zgromadzeniu Nazaretanek, naturalne wydaje się na początku zatrzymanie się nad tajemnicą Wcielenia. Założycielka tu widziała początek Nazaretu, czyli początek Świętej Rodziny. Jednocześnie tajemnica Wcielenia stanowi klucz do rozumienia innych, specyficznych elementów duchowości.

2. Tajemnica Wcielenia początkiem Nazaretu

Charyzmat nazaretanek inspirowany tajemnicą Najświętszej Rodziny zobowiązuje Zgromadzenie do szukania sposobów przybliżenia światu ukazania się Tajemnicy Boga przez dar Wcielenia Syna Bożego. Ma się to dokonywać przez świadectwo życia pokazujące, że Bóg jest, że jest Miłością, że jest wieczny i wszechmocny i mieszka pośród swego ludu. Pierwszym wydarzeniem nazaretańskim jest tajemnica Zwiastowania. Kluczowe słowa, jakie wypowiedziała Maryja wobec Anioła Gabriela, to: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38). Tajemnica Zwiastowania stanowi więc początek tajemnicy Nazaretu. W tym momencie zaistniała na ziemi Święta Rodzina. Wprawdzie św. Józef jeszcze mieszkał osobno, ale Jezus już jest w Maryi. Maryjne „tak” jest łaską i angażuje całą istotę Maryi. Oddała się Ona całkowicie do Bożej dyspozycji, ofiarując Bogu wszystkie swoje możliwości stanowiące Jej naturę. To dzięki pokornej odpowiedzi Maryi, dzięki Jej *fiat*, w Jej łonie odwieczne Słowo stało się Ciałem, przyjęło ludzką naturę⁷. Bóg, stawszy się człowiekiem, zechciał wejść w najprostsze, zwyczajne doświadczenia ludzkiego życia. Tajemnica Wcielenia jest wyrazem przeogromnej miłości Boga do człowieka. Bóg staje się człowiekiem, by dokonać jego odkupienia. Głównym motywem wydarzenia w Nazarecie jest miłość, która jest istotą Boga i Jego głównym przymiotem. Błogosławiona Maria od PJDPragnęła, by miłość na wzór Maryi i Józefa stanowiła podstawową odpowiedź dawaną Bogu, wspólnocie, bliźniemu, by przenikała wszystkie wymiary życia nazaretanek, by była najważniejszym rysem duchowości Zgromadzenia.

Czas przygotowania i obchodów wielkiego Jubileuszu 2000-lecia sprawił, że nastąpiło jakby ożywienie i pogłębienie spojrzenia Kościoła

⁷ Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater* (25.03.1987), 1. 8 (dalej: RM).

na tajemnicę Wcielenia. Znalazło to również odbicie w Zgromadzeniu nazaretanek. Dla nazaretanek tajemnica Wcielenia stanowi centrum charyzmatu. Przypomniała o tym przełożona generalna Matka Maria Teresa Jasionowicz, która zachęcała siostry: *Zapatrzymy się w Najświętszą Rodzinę, Ikone Trójcy Przenajświętszej na ziemi i przez Osobę Jezusa zachwycimy się harmonią i komunią Miłości, tym początkiem Królestwa Bożego*⁸.

W tradycji Zgromadzenia, od czasów Założycielki, patronalnym świętem sióstr juniorek jest święto Zwiastowania Pańskiego. Tym sposobem tajemnica Wcielenia staje się bliska siostrom od początku życia zakonnego. Wpatrując się w Najświętszą Maryję Pannę, od Niej młode profeski uczą się wiary, zaufania Bogu, posłuszeństwa na wzór Maryjnego *fiat*, pokory, bycia służebniczkami Pana oraz takiego usposobienia wewnętrznego, które pozwalało będzie doświadczać przebywania Boga w sercu, Jego królowania⁹.

Dla podkreślenia ważności tajemnicy Wcielenia dla nazaretanek, władze Zgromadzenia uznały, że powinny istnieć domy w miejscach historycznie związanych z tą tajemnicą. Dlatego w Nazarecie (Izrael) i w Loreto (Włochy) Zgromadzenie ma swoje placówki. Siostry tam posługujące codziennie modlą się za Zgromadzenie, aby odpowiadało ono dzisiaj na Boże wezwania, by pogłębiało swój charyzmat i duchowość.

Poprzez Wcielenie *Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas* (J 1, 14). W tym zbawczym wydarzeniu dzieje człowieka w Bożym planie miłości osiągnęły swój zenit. Bóg wszedł w te dzieje, stał się człowiekiem, jednym z wielu, a równocześnie Jedynym, całkowicie ukrył swoją Boskość¹⁰. W tajemnicy Wcielenia Założycielkę zachwyciło ukrycie Boga, dlatego cnotę ukrycia uczyniła jedną z ważniejszych dla nazaretanek.

W Jezusie, Słowie Wcielonym, Założycielka Nazaretanek odkryła szczególnie czytelny obraz prawdy o Bogu pochylającym się, zniżającym się, ukrytym. **Tajemnica ukrycia** najbardziej odpowiadała duchowym pragnieniom Założycielki. Szczególnie zachwyciło ją w tajemnicy Wcielenia to, że w ukrytym życiu Jezusa z Nazaretu ukryło się Jego Bóstwo. Rozważając tę prawdę, błogosławiona Maria od PJDP pouczała pierwsze nazaretanki: *Czym było dla Pana Jezusa pozostawanie ukrytym w domku Nazareckim, gdzie ludzie mieli Go za nic i uważali, że był synem cieśli, jak to określali, mówiąc: „Skądże mu ta mądrość i cuda? Czyż on nie jest synem rzemieślnika?”* (Mt 13, 55). *I tak nieznanym żyje Pan Jezus nie*

⁸ Por. Okólnik nr 37: Boże Narodzenie 1996.

⁹ Por. F. SIEDLIŚKA, *Wybór listów*, Rzym 1975, 190.

¹⁰ Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis* (4.03.1979), 1.

*przez rok, ale przez lat trzydzieści*¹¹. W Bogu całkowicie ukrytym dla zwykłego ludzkiego wzroku odnalazła Założycielka głęboki sens ukrycia przeżywany przez nazaretanki. Bóg i dzisiaj objawia się dokładnie tam, gdzie wydaje się być nieobecny – w niepozornej codzienności ludzkich uwarunkowań. Dostrzec Go można jedynie wtedy, gdy ludzkie spojrzenie przebiję się przez to, co powierzchowne, i dosięgnie głębi. Zatem istotą życia ukrytego w duchowości nazaretańskiej jest dostrzeżenie Boga w tym, co jest zwyczajne, proste. Umiejętność ta jest wyrazem głębokiego życia wewnętrznego, życia ze świadomością Boga mieszkającego w nas i pośród nas. Taki sposób przeżywania ukrycia rozeznała Założycielka i wyraziła w *Dzienniku duchowym* słowami: *Tak mi się przedstawiło życie Nazaretu – życie miłości: na zewnątrz praca, obowiązki, oddanie się na wszystko, czego Pan Jezus wymaga..., ale w głębi duszy, w życiu wewnętrznym – najściślejsza z Panem Jezusem więź*¹². W tym też duchu Założycielka formowała siostry, pisząc listy wyjaśniające istotę powołania do Zgromadzenia Nazaretanek: *Pan Jezus dał ci zrozumieć ten skarb ukrytego życia w Nazarecie. Wydaje się, że nie ma w tym nic nadzwyczajnego, nic atrakcyjnego, nic, co zasługiwałoby na ludzkie pochwały i uznanie... A jednak, w ukrytym życiu Świętej Rodziny odnajdujemy najpełniejszą doskonałość. Tu nasz Pan jest bardziej ukryty niż na krzyżu czy w Eucharystii. W Nazarecie wydaje się, że On nawet swoją miłość ku nam ukrył. Nie czyni nic, a osiąga jakże wiele! Ukrył swoją mądrość i nawet swoją miłość, by dać nam wzór najpełniejszego oddania... Ta pozorna bierność kryła pełnię aktywności, to jest miłość doskonałą, modlitwę i ofiarę z siebie*¹³.

Nazaretański charyzmat wzywa do życia zwyczajnym życiem codziennych spraw, czerpiąc siły z kontemplacyjnego wnętrza. Jest zaproszeniem do otwierania się na Boga, do głębokiego życia duchowego. Wymaga postawy wewnętrznego zasluchania, wrażliwości na obecność Boga, aby w zagonionym świecie prowadzić życie kontemplacyjne i czynne zarazem, jakie wytyczyła Zgromadzeniu Założycielka. Jeżeli nie ma pierwszeństwa życia duchowego, wówczas trudno jest dostrzec obecność Boga w zwyczajności życia. Tak jak Bóstwo Jezusa było ukryte w Jego człowieczeństwie, tak życie nazaretanek ma być ukryte z Chrystusem w Bogu. Bóg jest obecny w człowieku, we wspólnotach, w rodzinach i zaprasza do życia pośród zwyczajnych, codziennych spraw.

¹¹ Konferencje Franciszki Siedliskiej, Rzym 1960, 36.

¹² F. SIEDLIKA, *Dziennik duchowy*, t. 2, Rzym 2002, 15.

¹³ TAZ, *List do M. Laurencji* (09.08.1899).

XIX Kapituła Generalna Zgromadzenia w przesłaniu *Ożywiaj w sobie na nowo dar Boży* skierowanym do Zgromadzenia stwierdziła odnośnie tego zagadnienia, że dzisiejszy świat jest zagoniony, ale zagoniony jest również świat zakonny. Nikt z zewnątrz nie może go zmienić. Każda z sióstr musi podjąć stały trud wykuwania świętej przestrzeni ciszy i wyczulenia na obecność Bożą. Podobnie jednak, jak to miało miejsce w życiu Jezusa, Maryi i Józefa, świętość nie stanie się w oderwaniu od rzeczywistości. Kontemplacja jest drogą do serca Boga i do ludzkiego serca. Wzrasta ona proporcjonalnie do trudu wkładanego w odczytywanie woli Bożej, w ryzyko zawierzenia, w odwagę stawienia czoła niepewnemu jutru¹⁴.

Z ukryciem nazaretańskim łączy się ściśle **prostota**. Jest ona rozumiana przez nazaretanki jako życie w prawdzie, czyli życie Ewangelii, wybieranie tego, co istotne i ważne; przyjęcie postawy dziecięcego zawierzenia, zaufania i otwarcia się na Boga; przejrzystość postaw, kultura bycia, szacunek, prosty styl życia; poprzestawanie na tym, co się ma, radość z tego, kim się jest i kim są inni. Założycielka powtarzała wielokrotnie, że życie nazaretanek ma być bardzo proste, bardzo ciche, ukryte, wewnętrzne, bo takim było życie Świętej Rodziny¹⁵.

Zagłębiając się w tajemnicę Wcielenia, zauważamy, że **przymiotem nazaretańskiego życia Chrystusa jest duch ofiary, wyniszczenia**. Postawę wyniszczenia Chrystusa wyrażoną w Liście do Filipian: *Chrystus ogołocił siebie samego, przyjmując naturę sługi i stając się podobnym do ludzi. A z zewnętrznego wyglądu uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci na krzyżu* (Flp 2, 7-8) teologia nazywa »kenozą«¹⁶. W kenoze miłość Jezusa osiągnęła swój szczyt. Kenoza ta rozpoczęła się już w momencie Wcielenia, gdy nieograniczony Bóg przyjął granice ludzkiego ciała. Tu, w Nazarecie, jak stwierdziła błogosławiona Maria od PJD, do tej męki się „przysposabiał”¹⁷.

Przez 30 lat życia w Nazarecie Jezus był nierozpoznany. Dzielił los rodziny ludzkiej, w ukryciu przygotowując się do dopełnienia dzieła Odkupienia. To właśnie w Jezusie, mocą Jego ofiary, zostaje na nowo przywrócone nam oblicze dziecka. Wyniszczenie Chrystusa, będące wyrazem niepojętej ofiary, wywoływało u Założycielki nieustanne zdumienie i podziw. Życie św. Józefa także było naznaczone ofiarą. Żył on dla Jezusa i Maryi, z Nimi wszystko współprzeżywał, z Nimi także cierpiał¹⁸.

¹⁴ Por. *Akta XIX Kapituły Generalnej CSFN*, Rzym 1992, 18.

¹⁵ Por. F. SIEDLIKA, *Dziennik duchowy...*, t. 2, 15.

¹⁶ Por. K. HOŁDA, *Za Jezusem z Nazaretu*, Rzym 1979, 36.

¹⁷ Por. F. SIEDLIKA, *List do s. Joanny* (Rzym 1883).

¹⁸ Por. TAZ, *Wybór listów*, Rzym 1975, 28.

Nazaretanka ma kształtować swoje życie wpatrzona w Najświętszą Rodzinę. Jej duchowość ma więc charakteryzować się również duchem ofiary. Miłość wyraża się najpełniej przez oddanie swego życia. Nazaretanki do miłości pełnej oddania i zapomnienia o sobie nie tylko są wzywane, ale i codziennie o taką miłość proszą, modląc się do Najświętszej Rodziny: *Jezu Słowo Wcielone, Zbawicielu świata, który życiem swoim daleś nam przykład oddania się Ojcu i dziełu zbawienia, pomóż nam [...] uczestniczyć co dzień głębiej w Twojej ofierze*¹⁹. Całkowitego oddania się Bogu dokonała każda nazaretanka w akcie profesji, ślubując czystość, ubóstwo i posłuszeństwo, zarazem prosząc: *Blagam Cię, o Boże mój [...] abys raczył przyjąć tę moją pokorną i całkowitą ofiarę*²⁰.

Tajemnica Wcielenia jest także wyrazem posłuszeństwa. Przy Zwiastowaniu Maryjne *fiat* – „niech mi się stanie” – było posłuszeństwem wiary poprzez pełną uległość rozumu i woli wobec Boga. Zachodzi zbieżność słów Maryi ze słowami Jezusa, który mówi do Ojca w momencie przyjścia na świat: *Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało [...]: Oto idę [...] abym spełniał wolę Twoją, Boże* (Hbr 10, 5. 7)²¹.

Dewizą Zgromadzenia są słowa FIAT VOLUNTAS TUA (Bądź wola Twoja). Stanowią one krótkie ujęcie świętości nazaretańskiej i zasadę postępowania²².

Chociaż zewnętrznie dom Świętej Rodziny niczym nie różnił się od innych, niczego spektakularnego tam nie czyniono, to jednak upodobanie Boże spoczywało na nim, bo umysły, serca, uczucia, wola jego mieszkańców były skierowane ku Bogu i każda z Trzech Osób Najświętszej Rodziny spełniała najdoskonalej to, do czego Bóg ją powołał²³. Założycielka wskazywała, że jednomysłność z wolą Boga sprawia Jego obecność pośród wspólnoty. Kiedy osoby Najświętszej Rodziny były zjednoczone w poszukiwaniu woli Najwyższego, były zjednoczone także i między sobą, ogarnięte błogosławieństwem nieba. Dlatego bł. Maria twierdziła, że Pan Jezus, Najświętsza Panna, św. Józef w jedności myśli, uczuć, pragnień służyli Panu Bogu i spełniali Jego najświętszą wolę. *I wśród Was, niechaj panuje święta jedność, miłość, poświęcenie się jedna dla drugiej*²⁴.

Chrystus zaświadczył o swym posłannictwie bezwarunkowym posłuszeństwem woli Ojca, pełnionym w każdych okolicznościach. Po-

¹⁹ Z codziennej modlitwy sióstr nazaretanek.

²⁰ Fragment formuły profesji przyjętej w Zgromadzeniu.

²¹ Por. RM 13.

²² Zob. *Prawo Miłości*, 6.

²³ Por. F. SIEDLIŚKA, *List do sióstr* (Paryż, 16.07.1879).

²⁴ Por. TAŻ, *List do sióstr nowicjuszek w Rzymie* (27.08.1886).

słuszeństwo przenikało każdy szczegół Jego życia. Przyszedł na świat, zamieszkał w rodzinie, poddany był swej Matce i Opiekunowi, we wszystkim spełniał wolę Ojca. Była ona Jego pokarmem. Swoje ziemskie życie streścił w słowach: *Ja zawsze czynię to, co się podoba Ojcu* (J 8, 29). Dla spełnienia woli Ojca oddał się całkowicie człowiekowi, aby go zbawić: *Ojcze [...] nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie* (Łk 22, 42). Spełnienie woli Ojca ma być największym pragnieniem serca, ma się znajdować w centrum planów i działań. Ma być przedmiotem ustawicznego rozeznawania osobistego i wspólnotowego w nazaretan- skich wspólnotach.

Nazaretanki są zapraszane do kontemplacji tajemnicy posłuszeństwa Świętej Rodziny. Przez 30 lat życia w Nazarecie Jezus był poddany Maryi i Józefowi. Maryja jest wzorem umiłowania i doskonałego wypełniania woli Bożej. Dała temu wyraz, odpowiadając wielkodusznym *fiat* na Boży plan zbawienia. Nazaretanka wyraża całkowite oddanie Bogu i Jego sprawom w postawie służebnej, pełnej oddania się, jak Maryja.

Bóg postawił obok Jezusa i Maryi św. Józefa, męża sprawiedliwego, czyniąc go powiernikiem tajemnicy Wcielenia. Józef bezpośrednio służył Osobie Jezusa i Jego misji przez posługę ojcostwa wobec Niego. Jest on dany Siostrom Najświętszej Rodziny z Nazaretu za wzór wiary i posłuszeństwa. Święty Józef żył wyłącznie dla chwały Jezusa i Maryi. Takim jawił się Założycielce, gdy o Nim pisała: *Święty Józef, mając powierzone sobie te diwa Skarby, cały się dla Nich oddał, cały się poświęcał na prace, trudy, na wszelkie niewygody dla Ich utrzymania. Ofiarował się dla tych Skarbów, które mu Ojciec Przedwieczny powierzył*²⁵. Razem z Jezusem i Maryją pozostawał w jedności myśli, uczuć i pragnień, spełniając wolę Ojca.

Na tajemnicę Zwiastowania Założycielka patrzyła przez pryzmat miłości Trójcy Świętej. Dostrzegała, że Wcielenie jest wyrazem miłości Boga Ojca, który tak umiłował świat, iż Syna swego Jednorodzonego dał (por. J 3, 16). Miłości Ducha Świętego, mocą którego Jezus przyjął ciało w łonie Maryi (Łk 1, 35). Miłości Boga Syna, który życie swoje dał za przyjaciół swoich (por. J 10, 17-18)²⁶. Dla Założycielki Najświętsza Rodzina stanowi jednocześnie ikonę Trójcy Świętej.

3. Najświętsza Rodzina ikoną Trójcy Świętej

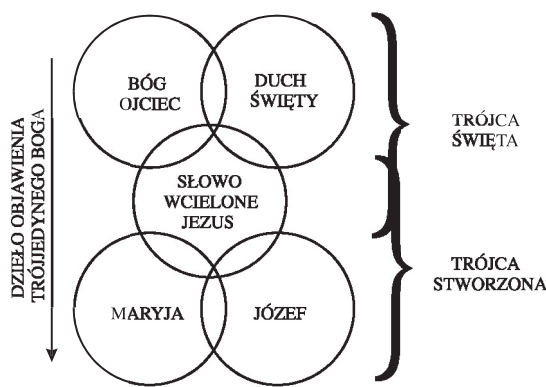
Błogosławiona Maria od PJDP w Najświętszej Rodzinie widziała najdoskonalszy wzór więzi międzypersonalnych na ziemi. Intuicyjnie

²⁵ TAŻ, *Wybór listów...*, 265.

²⁶ Por. *Dziennik duchowy...*, t. 2, 158.

wyczuwała, że Święta Rodzina jest ikoną Trójcy Świętej. Doszukiwała się łączności czy wręcz odbicia jedności Trójcy Świętej w Najświętszej Rodzinie. Jezus, Maryja i Józef poprzez wymianę miłości dokonującą się między nimi w ciągu 30 lat ukrytego życia w Nazarecie są objawieniem Trójcy Świętej i Jej żywym obrazem. Poprzez obecność Jezusa Święta Rodzina stanowi Bosko-ludzką wspólnotę.

W Osobie Jezusa wkracza w tę Rodzinę rzeczywistość Trójjedynnej Miłości²⁷. Jednorodzony Syn Ojca, poprzez unię hipostatyczną, bierze ciało z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego.



Ojciec wraz z Synem i Duchem stanowią równość i jedność przez uczestnictwo w tej samej naturze. Centrum życia Osoby Jezusa stanowi kontakt z Ojcem. On jest z Ojcem złączony i oddany Mu: *Wierście Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie* (J 14, 11). Ewangelia mówi o Chrystusie jako o Synu umiłowanym Ojca. Podczas chrztu w Jordanie z nieba odezwał się głos: *Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie* (Mk 1, 11), podobnie podczas przemienienia: *To jest Syn mój Wybrany, Jego słuchajcie* (Łk 9, 35). Kontemplując Świętą Rodzinę, błogosławiona Maria od PJDП wyraźnie łączyła miłość obecną w Świętej Rodzinie z miłością i jednością obecną w Trójcy Świętej. *Te trzy serca kochające się najgoręcej, złączone w Sercu Jezusa, wspólnie uwielbiały Tróję Przenajświętszą*²⁸. Prowadziła siostry, aby naśladować Świętą Rodzinę,

²⁷ Próbę tego typu zestawienia podejmował już ks. T. Fitych w swojej pracy pt. *Trójca Stworzona. Nauka o św. Józefie na Śląsku* (Lublin 1990). I tak pojęcie »Trójcy Stworzonej« sięga Ojców Kościoła, jak Atanazego, Beda Czcigodnego, Augustyna, Hieronima. Augustyn jako pierwszy używa pojęcia »Trójcy Stworzonej«, za nim idą inni, doszukując się daleko idących porównań. Zob. Bernard Rosa SOC (1624-1696), *Tajemnica Wcielenia jako dzieło objawienia Trójjedynnego Boga*. Podają za: A. MIERZEJEWSKA, *Najświętsza Rodzina odbiciem ideału jedności Trójcy Świętej w ujęciu Matki Marii* - Bl. Franciszki Siedliskiej, praca mgr, ATK, Warszawa 1998, 50.

²⁸ Konferencje Franciszki Siedliskiej..., 361.

pogłębiały więź z Trójjedynym Bogiem²⁹. Założycielka widziała i rozpoznawała w Jezusie tego samego Boga, który jako człowiek żył w ludzkiej rodzinie, jako dorosły mężczyzna pracował własnymi rękami, wędrował, trudził się, uzdrawiał. Siostry nazaretanki od swej Założycielki uczą się spojrzenia pełnego wiary, duchowej mądrości i otwarcia się na tajemnicę Trójcy Świętej i Jej ziemskiego odbicia w Świętej Rodzinie.

Idąc za wskazaniem Kościoła, we współczesności Zgromadzenia przeżywanie związku tajemnicy Trójcy Świętej z Najświętszą Rodziną jest na nowo pogłębiane. Milenijne obchody Jubileuszu Chrześcijaństwa i trzyletni okres przygotowań do nich w Kościele stanowił dla Zgromadzenia doskonałą okazję, by na nowo spojrzeć na wzajemny związek tajemnicy Trójcy Świętej z tajemnicą Najświętszej Rodziny. W liście apostolskim *Novo millennio ineunte* Jan Paweł II wytyczył dla Kościoła program na III tysiąclecie. Poruszane w nim zagadnienia były podejmowane także przez przełożoną generalną Zgromadzenia, matkę Marię Teresę Jasionowicz, która w czasie swoich wizytacji, jak również w pismach okólnych kierowanych do Zgromadzenia, podejmowała aspekt trynitarny i kwestię duchowej komunii, między innymi pisała: *Podejmijmy radośnie i odpowiedzialnie misję zleconą Zgromadzeniu, by być żywą ikoną Trójcy Świętej na wzór Najświętszej Rodziny, w której Jezus wzrastał i założył Królestwo Bożej Miłości na ziemi*³⁰.

XX Kapituła Generalna Zgromadzenia (1997 r.), zwana Kapitułą Odnowy, przebiegała pod hasłem: *Przypatrzcie się uważnie powołaniu waszemu*. Zgromadzenie przynaglone adhortacją *Vita consecrata*, zbliżającym się Wielkim Jubileuszem 2000 oraz 125 rocznicą powstania Zgromadzenia uświadomiło sobie na nowo potrzebę zgłębienia nazaretańskiej duchowości. Dostrzegło także, że wiele duchowego dziedzictwa czeka wciąż na to, aby po prostu z niego czerpać. Wówczas podjęto decyzję o rewizji Konstytucji, jednocześnie Zgromadzenie zobowiązało się do pogłębiania zrozumienia i dowartościowania nazaretańskiej tożsamości i duchowości³¹.

Świat rozdarty przez wojny, alienację i rozbięcie rodziny, spragniony jest nowego rozumienia dynamiki życiodajnej miłości, zacerpniętej

²⁹ Założycielka wyjaśniała siostronom: *Podobnie jak w Najświętszej Rodzinie, w Nazarecie Najświętsza Maryja Panna i św. Józef miłością byli wewnętrznie złączeni z Panem Jezusem, a przez Niego z Ojcem i Duchem Świętym, tak też siostry tego Zgromadzenia starać się będą przez miłość prawdziwą być w ścisłym zjednoczeniu wewnętrznym z Panem Jezusem, Boskim swym Oblubieńcem, a przez Niego z Ojcem i Duchem Świętym*. Zob. TAMŻE, 13.

³⁰ Por. M.T. JASIONOWICZ, *Okólnik* nr 57: Boże Narodzenie 1999.

³¹ Por. *Akta XX Kapituły Generalnej CSFN*, Rzym 1997, 13; 17; 18.

z Trójcy Przenajświętszej, a wcielonej w Świętej Rodzinie. Tajemnica ta, dobrze znana, lecz wciąż odczytywana na nowo, stała się nowym spojrzeniem na dzisiejszą rzeczywistość Zgromadzenia w świecie podczas trwania XXI Kapituły Generalnej. W czasie jej trwania zostały między innymi zrewidowane Konstytucje Zgromadzenia. Nawiązują one do pierwotnego charyzmatu, zawierają także wskazówki Kościoła dotyczące życia konsekrowanego z adhortacji papieskiej *Vita consecrata*³². Nowe Konstytucje w sposób szczególny uwzględniły aspekt trynitarny życia konsekrowanego. Tekst *Prawa Miłości* rozpoczyna się określeniem nazaretańskiego charyzmatu. Siostry Najświętszej Rodziny z Nazaretu są powołane do szerzenia Królestwa Bożej Miłości wśród siebie i innych przez naśladowanie Jezusa, Maryi i Józefa, których życie było skoncentrowane na miłości Boga i miłości wzajemnej. W dalszej części dokumentu następuje określenie nazaretańskiej misji, które stwierdza, że Najświętsza Rodzina, czyli trzy osoby zjednoczone z Bogiem i wzajemnie ze sobą, posłuszne woli Ojca, ukazują siostronom głęboką rzeczywistość, obecność Boga w najprostszych, najzwyklejszych doświadczeniach ludzkiego życia³³. Jednocześnie Konstytucje Zgromadzenia stwierdzają, że już Założycielka, Franciszka Siedliska, odkryła w życiu Najświętszej Rodziny przykład całkowitego, wzajemnego oddania się w miłości na wzór Osób Trójcy Świętej³⁴.

Ważnym aspektem duchowości Zgromadzenia jest tajemnica Królestwa Bożego, w oryginalny sposób łączona przez nazaretanki z tajemnicą Świętej Rodziny. Specyfika Królestwa Bożego w duchowości nazaretańskiej jest jej charakterystycznym elementem.

4. Życie Najświętszej Rodziny jako ukazywanie tajemnicy obecności Królestwa Bożego

Jak zaznaczono, oryginalnym elementem duchowości Założycielki, a zarazem duchowości Zgromadzenia jest łączenie rzeczywistości Królestwa Bożego z tajemnicą Świętej Rodziny. Skoro Królestwo Boże przyszło na ziemię wraz z Osobą Jezusa, to zaczęło się realizować w Rodzinie Nazaretańskiej. Tu należy szukać jego początku, a zarazem wzoru. Wprawdzie urzeczywistniało się ono w ukryciu, lecz zdaniem

³² Zob. *Prawo Miłości*.

³³ Por. TAMŻE, 13.

³⁴ TAMŻE, 15.

Założycielki, trzydzieści lat, które Jezus przeżył w Nazarecie, nie mogło być bez znaczenia³⁵.

Miłość Wcielona w Nazarecie nie była bezczynna. Tu rozpoczęło się owo nowe Królestwo Boże zapowiadane, oczekiwane przez cały Stary Testament. Na przełomie dwóch Testamentów, Starego i Nowego, zrodził się Nazaret przez tajemnicę Zwiastowania. Przez Zwiastowanie dokonało się Wcielenie Syna Bożego i ukazał się Nazaret jako miejsce długoletniego pobytu Chrystusa, gdzie przez wiele lat przygotowywał się do swojej publicznej działalności. Pobyt w Nazarecie miał ogromne znaczenie dla Niego i dla Jego misji. To wielkie dzieło Boga dokonywało się w Najświętszej Rodzinie³⁶. Dlatego w Zgromadzeniu terminem Królestwo Boże określa się całokształt życia nazaretańskiego. Królestwo Boże rozpoczęło się najpierw w Świętej Rodzinie, ale dalej trwa i rozwija się w Kościele. Ponieważ najgłębszym przejawem Królestwa Bożego, jego siłą twórczą jest miłość, dlatego typowe określenie Świętej Rodziny z Nazaretu w Zgromadzeniu Nazaretanek to KRÓLESTWO BOŻEJ MIŁOŚCI.

Miłość płynie z Boga, bo *Bóg jest Miłością* (1 J 4, 8). Błogosławiona Maria od PJDP zrozumiała, że Miłość, którą Jezus przyniósł na ziemię, została przyjęta, ukochana i praktykowana przez Maryję i św. Józefa. W Świętej Rodzinie gościło Królestwo Bożej Miłości, Boża Miłość – Jezus Słowo Wcielone tam znalazło swoje miejsce. Dlatego Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu powołane jest do szerzenia miłości. Miłość ma być siłą scalającą wszystkie dążenia sióstr, ma je inspirować w życiu. Aby móc sprostać temu zadaniu, siostry mają przed oczami słowa Założycielki, które wypowiedziała podczas ostatniej konferencji, tydzień przed śmiercią: *z Nazaretu wyszło Słowo Wcielone, wyszła Miłość na świat cały, a więc w nas, jako wiernych dzieciach Nazaretu, w dzieciach Najświętszej Rodziny, miłość musi kwitnąć i panować, inaczej nie byłibyśmy prawdziwymi dziećmi Najświętszej Rodziny*³⁷.

Tak jak Jezus opuścił rodzinne miasto i poszedł do ludzi ze swym zbawczym słowem i uzdrawiającą działalnością, tak powstała rodzina zakonna ma emanować miłością na świat. Ponieważ zaś miłość Boża objawiła się w Rodzinie, dlatego też Zgromadzenie ma szerzyć miłość w rodzinach.

³⁵ Zob. M. MARCINIK, *Ewangeliczne motywy nauki o Królestwie Bożym w pismach Franciszki Siedliskiej*, praca mgr KUL, Lublin 1985, 104.

³⁶ Zob. K. HOŁDA, *Za Jezusem z Nazaretu...*, 155.

³⁷ *Konferencje Franciszki Siedliskiej*, Rzym 1960, 91. Jeszcze dobitniejsze są słowa Założycielki podczas tej samej konferencji: *Miłości, miłości, siostry moje! Nazaret i niemłość nie mogą mieć nic wspólnego ze sobą*. Słowo »miłość« wypowiedziane w różnych językach było ostatnim słowem wypowiedzianym przed śmiercią przez Założycielkę.

Głównym celem Zgromadzenia jest współdziałanie z Chrystusem i Jego Kościołem w szerzeniu Królestwa Bożej Miłości wśród siebie i innych, zwłaszcza w rodzinach³⁸. Z łatwością można zauważyć w tym sformułowaniu, że wyodrębnione są kręgi rozszerzania Królestwa Bożego. Pierwszy krąg dotyczy każdej siostry indywidualnie. Chodzi o to, by nazaretanka odkryła obecność Królestwa Bożego w sobie, poprzez osobiste doświadczenie, że jest ukochaną córką Boga, że On w niej mieszka i miłuje ją w sposób bezwarunkowy i nieskończony. Naturalną odpowiedzią na miłość Bożą ma być miłowanie Boga w Trójcy Osób, w sposób dojrzały i wolny.

Z osobistym, wewnętrznym przeżywaniem Królestwa Bożej Miłości łączy się **wymiar kontemplacyjny nazaretańskiego powołania**. W świetle nazaretańskiej duchowości ważna jest umiejętność łączenia ducha kontemplacyjnego i czynnego. Zaangażowanie apostolskie wymaga od nazaretanek aktywnego włączenia się w podejmowane prace, a jednocześnie wzywa je do kontemplacji Boga obecnego w całej rzeczywistości. Dom Świętej Rodziny ożywiała modlitwa, skupienie, życie w Bogu, dlatego i nazaretanki *w tajemnicy Nazaretu znajdują natchnienie do życia w głębokiej kontemplacji Boga*³⁹. Jako siostry Najświętszej Rodziny z Nazaretu są one powołane do głębokiego życia duchowego w jedyny, niepowtarzalny i tylko sobie właściwy sposób.

Błogosławiona Maria od PJD nie ustawała w wysiłku przypominania siostrą prawdy o pierwszeństwie ducha nad materią i o obowiązku troski o zintegrowane życie, o harmonię między modlitwą, posługą apostolską i życiem wspólnotowym. Dlatego z troską radziła: *Módl się w każdej okoliczności twego życia, bo przez modlitwę zbliżasz się do Boga, obcujesz z Nim, otrzymujesz Jego łaskę. Módl się sercem. Módl się myślą, módl się czynem*⁴⁰.

Źródłem siły i umocnienia jest Eucharystia. W Eucharystii spotykamy tego samego Jezusa, który wzrastał w Nazarecie. Dlatego w Konstytucjach nazaretanki znajdują zachętę, by podobnie jak czyniła to Założycielka, adorowały w Najświętszym Sakramencie rzeczywistą obecność tego samego Jezusa, który żył na ziemi w ukryciu Nazaretu⁴¹. Wraz z charyzmatem Zgromadzenia każda nazaretanka otrzymała zaproszenie do adoracyjnej kontemplacji i przeżywania bliskości Trójcy Świętej na wzór Jezusa, Maryi i św. Józefa.

³⁸ Zob. *Prawo Miłości*, 15.

³⁹ Por. TAMŻE, 26.

⁴⁰ F. SIEDLIŚKA, *List do s. Innocencji* (01.08.1898).

⁴¹ Por. *Prawo Miłości...*, 28.

Drugi krąg szerzenia Królestwa Bożej Miłości stanowi wspólnota, w której nazaretanki są wezwane do dzieła budowy Bożego Królestwa. To, w jakim stopniu otworzą się jedna na drugą i zaufają Bożemu działaniu w każdej osobie, niezależnie od tego, jaka ona jest, w takim stopniu doświadczą mocy jedności i umocnią wspólnotowe więzi⁴². Dlatego podstawowym zadaniem nazaretanek jest przeżywanie komunii „jednego serca i jednego ducha” poprzez budowanie ewangelicznych wspólnot, które odzwierciedlają ducha Najświętszej Rodziny⁴³. Życie we wspólnocie i wzajemnej miłości od początku Zgromadzenia jest jego główną cechą. Założycielka często zachęcała siostry do modlitwy w intencji rozszerzania i wzrostu Królestwa Bożego w nazaretańskich wspólnotach.

Kolejny, trzeci krąg to szerzenie Królestwa Bożej Miłości wśród innych, zwłaszcza w rodzinach. Apostolskie zaangażowanie nazaretanek wtedy wyda owoce, gdy wypływać będzie z osobistego i wspólnotowego świadectwa życia zgodnego z Ewangelią. Wszystkie podejmowane przez nazaretanki prace apostolskie są przedłużeniem misji Jezusa z Nazaretu i winny być spełniane w perspektywie służby rodzinie. Charakterystyczne jest jednak, że służba rodzinie w Zgromadzeniu jest i była pojmowana w sposób szeroki, poprzez podejmowanie różnorodnych dzieł apostolskich. Do podejmowania nowych, twórczych inicjatyw na rzecz rodziny zachęcał nazaretanki papież Jan Paweł II w różnych wystąpieniach kierowanych do Zgromadzenia – z racji beatyfikacji Założycielki, wizyty w domu generalnym, czy 125 rocznicy założenia Zgromadzenia⁴⁴. Sługa Boży Jan Paweł II zwracał się do nazaretanek m.in. słowami: *Skoncentrujcie swoje wysiłki na rodzinie, dołóżcie wszelkich starań, nie szczędźcie wysiłku, w miarę waszych możliwości, warunków i okoliczności, w jakich spełniacie swoją misję. Będzie to wasz konkretny i niezmiennie ważny wkład w nową ewangelizację*⁴⁵.

Specyficzną formą służby rodzinie jest istniejące przy Zgromadzeniu **Stowarzyszenie Najświętszej Rodziny**. Błogosławiona Maria od PJDp od samego początku istnienia Zgromadzenia żywiła nadzieję włączenia osób świeckich w misję siostr. Dała temu praktyczny wyraz już w pierwszych Konstytucjach z 1887 roku⁴⁶. Początkowo do Stowarzyszenia należały

⁴² Por. Akta XIX Kapituły Generalnej CSFN, Rzym 1992, 18.

⁴³ Akta XX Kapituły Generalnej CSFN, Rzym 1997, 18.

⁴⁴ Zob. *W blasku chwały*, Rzym 2001, 9; 30; 36.

⁴⁵ JAN PAWEŁ II, *List z okazji 125. Rocznicy powstania Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek* (Watykan, 02.02.2000).

⁴⁶ W rozdziale XXI, p. 1 znajduje się zapis: *Siostry wezmą do tego dzieła tych, których im Bóg powierzył, także osoby świeckie, które tworzyć będą Bractwo Najświętszej Rodziny z Nazaretu*.

głównie kobiety, wychowanki szkół. Na przestrzeni historii Zgromadzenia podejmowano różne inicjatywy włączania w nazaretański charyzmat osób świeckich. Rozwój Stowarzyszenia w obecnym kształcie nastąpił pod koniec lat siedemdziesiątych w USA, a w Polsce w latach dziewięćdziesiątych. Stowarzyszenie jest formą współpracy i duchowej wymiany, jaka zachodzi pomiędzy Zgromadzeniem a jego członkami. Członkami Stowarzyszenia są głównie małżeństwa i rodziny. Otrzymują one duchową formację uczestnicząc w rekolekcjach, dniach skupienia, rozwijając życie duchowe i religijne. Obierają Świętą Rodzinę za wzór i patronkę swego ogniska domowego. Uczą się odpowiedzialnego podejmowania obowiązków względem swojej rodziny i Kościoła, rodziny Dzieci Bożych. Członkowie Stowarzyszenia uczestniczą w misji apostołskiej poprzez udział w życiu, duchowości i misji nazaretanek. Zgromadzenie zaś dzięki Stowarzyszeniu ma możliwość pełniejszej obecności w świecie, szczególnie wśród rodzin, poznania ducha czasu oraz budowania Królestwa Bożego w jedności z osobami świeckimi, a także docierania do nowych środowisk w wypełnianiu nazaretańskiej misji apostołskiej. Stowarzyszenie ma swój Statut zatwierdzony przez Radę Generalną Zgromadzenia i Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekrowanego. Obecnie Stowarzyszenie w świecie liczy prawie 900 stałych członków, z czego w Polsce 126 oraz 102 dzieci z rodzin należących do Stowarzyszenia. Dzieci te nie są członkami, ale tworzą tzw. grupę *Dzieci Nazaretu*⁴⁷.

5. Miłość jako fundament życia Świętej Rodziny i najważniejsza cnota w Zgromadzeniu

W skromnym domu w Nazarecie potwierdza się pośród zwyczajności moc wzajemnej miłości Jezusa, Maryi i Józefa – miłości udzielającej się i dającej, przyjmującej, a zarazem obdarowującej. W miłości wzajemnej Najświętsza Rodzina jest jej najpiękniejszym przykładem⁴⁸. Przykładem tego, że miłość prowadzi do jedności. Dzięki obecności Bożej Miłości

⁴⁷ Zob. A.J. SOBCZYK, *Rekolekcje ze Świętą Rodziną dla rodzin*, Pelplin 2009. Więcej informacji o Stowarzyszeniu można znaleźć na stronie www.nazaret.opoka.net lub www.nazaretanki.pl pod hasłem Stowarzyszenie.

⁴⁸ Założycielka, formując siostry, tłumaczyła: *W cnocie miłości wspólnej Najświętsza Rodzina jaśniej jako szczególny wzór dla nas. Najświętsza Panna i św. Józef byli ze sobą najściślej złączeni, lecz nie było w tym zjednoczeniu uczucia ludzkiego, nie było nic ziemskiego: miłość Boża łączyła te dusze. Gdzie jest bowiem miłość Boża, tam jest zjednoczenie. Nie ma tak odrębnych i trudnych charakterów, żeby nie można było żyć ze sobą w zgodzie i jedności z pomocą łaski i miłości Bożej. Widzimy to w życiu Świętych. Konferencje Franciszki Siedliskiej..., 264.*

może zaistnieć zjednoczenie. Jezus przez 30 lat poświęca się wyłącznie budowaniu jedności Świętej Rodziny. Taki wzór budowania jedności błogosławiona Maria od PJDP dała Zgromadzeniu. Każdy, kto chce przynosić owoce jedności, musi trwać w szczególnej uległości, pokorze, aż do utraty siebie w codzienności.

Założycielka rozpoznaje kolejne aspekty miłości wzajemnej Jezusa, Maryi i Józefa. Miłość, jaką przynosi do Rodziny Jezus, ma różne odcienie, jest inna dla Maryi, Jego Matki, a inną obdarza przybranego ojca, świętego Józefa. Do Maryi Syn zwraca się z ufnością, w Niej szuka delikatności i intymności. Maryja zaś odbija w sobie jako odpowiedź na Miłość Syna, ojcowski odcień miłości troskliwego Boga Ojca. Józef to ten, który daje bezpieczeństwo domowi, poświęca się dla niego, odpowiada na miłość Syna bezmierną miłością ojcowską, do końca⁴⁹.

Założycielka pragnęła, by wspólnoty Zgromadzenia odznaczały się podobnymi cnotami, jakie odnajdywała w Najświętszej Rodzinie. We wzajemnych relacjach we wspólnocie ważna jest potrzeba bezinteresowności. Powołując się na wzory osobowe w Najświętszej Rodzinie, za przykładem Założycielki, siostry starają się żyć miłością, która *nie zazdrości, nie szuka swego* (por. 1 Kor 13, 4-5), lecz jest otwarta na drugiego, gotowa dzielić z nim jego troski, cieszyć się jego szczęściem. Miłość we wspólnotach nazaretańskich winna być dojrzała⁵⁰. Najważniejszą troską Założycielki było, by duch Najświętszej Rodziny, czyli duch wzajemnego obdarowywania, był obecny w Zgromadzeniu, by siostry tworzyły klimat bliskości, rodzinnej serdeczności. Zachowanie charakteru rodzinnego w życiu wspólny nie było i nie jest wynikiem upodobań czysto ludzkich, lecz owocem ascezy wspólnoty. Miłość daje siłę, ale i ukazuje słabe strony człowieka. Założycielka zwracała uwagę, że miłość, która jednoczy, musi być przyjmowana i przeżywana bardzo świadomie.

Streszczenie przymiotów miłości wzajemnej, charakterystycznych dla nazaretanek, a wynikających z przeżywania tajemnicy Nazaretu zawarte jest w Konstytucjach. Siostry są zaproszone do życia ze świadomością prawdy, że Bóg żyje w każdej z nich. Mają przyjmować jedna drugą w duchu otwartości, szacunku, zrozumienia i zaufania. Czynią wysiłki,

⁴⁹ Por. A. MIERZEJEWSKA, *Najświętsza Rodzina odbiciem ideału jedności Trójcy Świętej w ujęciu Matki Marii* - Bl. Franciszki Siedliskiej..., 66-70.

⁵⁰ Przykładem są słowa Założycielki: *Pamiętajcie, cechą Waszą niech będzie MIŁOŚĆ, ale nie w uczuciach i mazaniach się, lecz w czynie objawiająca się jako moc w przełamaniu siebie i w odmawianiu zepsutej naturze wszelkich jej zachcianek, jako pokora, która stawia Was w prawdzie przed Bogiem i na właściwym względem Niego postawi stanowisku; jako cichość, która da Wam spokój w obcowaniu wspólnym, uwolni Was od wszelkich pretensji, aby być czymś, od zazdrości i małostek*. F. SIEDLIŚKA, *List do siostr* (Paryż, 26.07.1879).

by budować wspólnotę, w której każda czuje, że do niej należy i jest jej potrzebna. W duchu miłości i szczerego dialogu starają się być dla siebie oparciem i umocnieniem, dzieląc wspólnie radości i troski⁵¹.

Nazaret został powołany do tworzenia wspólnoty, by mieszkać razem z Bogiem pośród świata, będąc jednocześnie absolutnie zatopionym w Bożej Miłości. Od jakości życia wspólnotowego zależy posługa rodzinie, do czego siostry są wezwane. XVIII Kapituła Generalna Zgromadzenia zwróciła uwagę, że wysilek, który siostry wkładają w to, by żyć we wspólnocie, swej pierwszej rodzinie, jako osoby dojrzałe, pomaga zrozumieć potrzeby rodzin i nawiązywać z nimi prawdziwy dialog w kontekście wiary. Zgromadzenie oddane pracy nad odnową rodziny modli się codziennie o jej jedność, wierność, nierozzerwalność i godność. Zgodnie z tradycją otwiera swe domy, aby rodziny mogły odnaleźć odczucie Boga, smak modlitwy i skupienia, przykład życia w miłości i radości⁵².

Szczególnym wyrazem jedności i miłości, do której są wezwane osoby zakonne, jest **duchowość komunii**. Charyzmat nazaretanek, wypływający z tajemnicy Trójcy Świętej i Najświętszej Rodziny, w sposób wyjątkowy zobowiązuje je do życia duchowością komunii.

Kościół Święty przez ostatnie lata w różnych dokumentach przypomina osobom konsekrowanym, że mają być budowniczymi komunii i ekspertami wspólnoty. Począwszy od dokumentu *Optiones evangelicae* (1980) poprzez *Vita consecrata* (1996), *Novo millennio ineunte* (2001), *Ripartire da Cristo* (2002), *Faciam tuam, Domine, requiram* (2008) Kościół ukazuje drogę, którą ma pójść życie konsekrowane we współczesnym świecie. Poprzez komunie miłości przeżywaną we własnych wspólnotach, w Kościele, pomiędzy Instytutami, pociąga do komunii i braterstwa w świecie podzielonym i cierpiącym podziały.

Na czym polega życie duchowością komunii w sposób bardzo szeroki ukazuje dokument *Novo millennio ineunte*. Sługa Boży Jan Paweł II wytycza w nim program na trzecie tysiąclecie. Jest tam wyraźna wskazówka dla nazaretanek, jak tworzyć duchowość komunii w dzisiejszym świecie: mieć spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, posiadać zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała, dostrzegać w drugim człowieku przede wszystkim to, co jest w nim pozytywne, posiadać umiejętność »czynienia miejsca« bratu i wzajemnego »noszenia brzemion« (por. Ga 6, 2)⁵³. Nauczanie

⁵¹ Por. *Prawo Miłości...*, 30.

⁵² Por. *Akta XVIII Kapituły Generalnej Zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu*, Rzym 1988, 17.

⁵³ Por. JAN PAWEŁ II, *Novo millennio ineunte* (6.01.2001), 43.

papieskie jest tu jakby streszczeniem duchowości Założycielki, która nawiązywała do przekazywania życiem orędzia Bożej Miłości. W tajemnicy życia ukrytego w Nazarecie kryje się nie tylko 30 lat słuchania Słowa Ojca, szukania Jego woli, codziennej pracy, ale przede wszystkim 30 lat wymiany i dzielenia pomiędzy sobą Miłości, która swoje źródło ma w perychorezie Trójjedynego Boga.

Duchowość komunii jest zatem częścią duchowości Zgromadzenia, na co zwróciła także uwagę XXI Kapituła Generalna. W słowach Jana Pawła II, wzywającego do świętości, do kontemplowania oblicza Chrystusa zawsze obecnego w świecie i w każdej osobie, do odważnego zawierzenia Bogu, do czynienia Kościoła domem i szkołą komunii, rozpoznały siostry rys nazaretąńskiej duchowości. W ten sposób duchowość Zgromadzenia umieszczona jest w samym sercu Kościoła i nakłada na nazaretanki tym większą odpowiedzialność za dojrzałe przeżywanie powołania⁵⁴. Kontemplując Tróję Przenajświętszą i Świętą Rodzinę, uczą się siostry, w jaki sposób jako nazaretanki mają odpowiadać na zaproszenie Kościoła do życia duchowością komunii we współczesnym świecie, by ukazywać własnym życiem Boga, który jest Miłością.

Omawiając rolę i miejsce Świętej Rodziny w duchowości nazaretanek, wydaje się godne podkreślić, że w tradycji Zgromadzenia istnieje żywy **kult Świętej Rodziny**, który wyrażany jest na różne sposoby: Uroczystość Świętej Rodziny jest świętem patronalnym Zgromadzenia, poprzedza je nowenna; każdego dnia siostry odmawiają specjalną modlitwę do Świętej Rodziny, modląc się jednocześnie za wszystkie rodziny świata; każde wspólne spotkanie siostry kończą krótkim wezwaniem – Jezu, Maryjo, św. Józefie opiekujcie się nami; jedna z prowincji, wiele domów, instytucje Zgromadzenia są pod wezwaniem Świętej Rodziny; predykat (tajemnica zakonna) wielu sióstr nawiązuje do Świętej Rodziny. Specyfiką jest również przyjmowanie imion zakonnych nawiązujących do Nazaretu (Nazaria, Emmanuela, Miriam, Józefa).

6. Zakończenie

Prezentowano istotne elementy duchowości, które są bezpośrednio związane z charyzmatem Zgromadzenia Nazaretanek, czyli: tajemnicę Wcielenia stanowiącą początek Nazaretu; Najświętszą Rodzinę jako ikonę Trójcy Świętej; życie Najświętszej Rodziny jako ukazywanie tajemnicy

⁵⁴ Por. *Akta XXI Kapituły Generalnej CSFN*, Rzym 2002, 11.

obecności Królestwa Bożego oraz miłość, która jest fundamentem życia Świętej Rodziny i najważniejszą cnotą w Zgromadzeniu.

Istnieją jeszcze inne elementy niezwiązane wprost z tajemnicą Świętej Rodziny, które istnieją w duchowości Zgromadzenia; umiłowanie Eucharystii, szczególna więź z Kościołem i Ojcem Świętym, wierność Duchowi Świętemu.

Charyzmat i duchowość Zgromadzenia przekazana przez Założycielkę pierwszemu pokoleniu nazaretanek dalej jest dzielona z innymi i coraz głębiej odczytywana, zwłaszcza w świetle pism Założycielki, stąd w artykule wiele odniesień do jej słów. Duchowość wyraża się przez postawy, praktyki ascetyczne, pobożnościowe, tradycje Zgromadzenia. Na niektóre z nich wskazywano w artykule. Duchowość nie jest czymś niezmiennym, gdyż kształtują ją znaki czasu i uwarunkowania kulturowe każdego pokolenia. Dlatego w opracowaniu wykorzystywano niektóre dokumenty Zgromadzenia z różnych okresów jego historii oraz nauczanie Kościoła.

Same nazaretanki dostrzegają potrzebę nieustannego pogłębiania swojej duchowości. Do władz Zgromadzenia kierowane są prośby o organizowanie rekolekcji i innych form pogłębiania życia duchowego. Wspomniano w tekście artykułu, że Założycielka pozostawiła po sobie bardzo bogatą spuściznę pisarską; około 8000 listów, autobiografię, dzienniki duchowe, rozmowy duszy z Panem Jezusem, konferencje. Dotychczas część z nich wydano. Niewiele jest opracowań dotyczących duchowości Zgromadzenia. Podejmowane na Kapitułach i różnych spotkaniach próby zaradzenia potrzebom sióstr nie zaspokoili w pełni ich duchowych pragnień. Kilka razy zmieniano Konstytucje, by bardziej oddawały pierwotnego ducha Założycielki. Niedawno zostały podjęte prace nad przygotowaniem własnego *ratio institutionis* dla nazaretanek.

Charyzmat i duchowość jest jak wypływające źródło i tworzący się z niego strumień. Źródło prowadzi do głębi, do początku, odświeża, daje nową energię, jest pełne dynamizmu. Zakłada też trud poszukiwania, momenty swoistego ukrycia, a jeszcze innym razem olśnienia. Potrzebny jest trud przedzierania się, poszukiwania, nazywania tego, co jest obdarowaniem, łaską, a co jest dane i zarazem zadane.

Halina Dołęga CSFM
Dyrektorka Formacji Stałej
Prowincji Imienia Jezus w Warszawie

Źdźary 74
PL - 26-420 Nowe Miasto

e-mail: smhalina@gmail.com

La Santa Famiglia nella spiritualità della Congregazione delle Suore della Santissima Famiglia di Nazareth

(Riassunto)

L'articolo mette in evidenza gli elementi essenziali della spiritualità, che sono direttamente connesse con il carisma della Congregazione delle Suore della Santissima Famiglia di Nazareth: il mistero dell'Incarnazione che rappresenta l'inizio di Nazareth, la Sacra Famiglia come icona della Trinità, la vita della Sacra Famiglia come un mistero che mostra la presenza del Regno di Dio e amore, che è il fondamento della Sacra Famiglia e la più importante virtù della Congregazione.

Ci sono altri elementi non legati direttamente al mistero della Santa Famiglia, che esistono nella spiritualità della Congregazione: l'amore per l'Eucaristia, un legame speciale con la Chiesa e il Santo Padre e la fedeltà allo Spirito Santo.

Carisma e la spiritualità della Congregazione trasmesse dal Fondatrice della prima generazione delle suore continua ad essere condivisa con gli altri e leggere più in profondità, soprattutto alla luce degli scritti della Fondatrice.

La spiritualità è espressa attraverso gli atteggiamenti, le pratiche ascetiche, e le tradizioni devozionali della Congregazione.

Carisma e la spiritualità sono come una sorgente che scorre, il creatore del torrente. Fonte porta alla profondità, all'inizio, rinfresca, dà nuova energia, è piena di dinamismo.

Zgromadzenie Sióstr Misjonek Świętej Rodziny kształtuje swoją duchowość na wzorze Świętej Rodziny, która czerpie swój ideał jedności z Trójcy Przenajświętszej. Zatem *potrzeba nam choć w przybliżeniu poznać życie Jezusa, Maryi i Józefa Świętego i starać się przy łasce Bożej wstępować w ich ślady*¹. Mamy poznawać, kontemplując tajemnice Ich życia i przez studium Pisma Świętego oraz odpowiednią lekturę ascetyczną².

*Podobnie, jak Święta Rodzina włączyła się w zbawczy plan Boga, wypełniając najwierniej swoje posłannictwo na ziemi, tak siostry, nasładowując Ją przez swoje włączenie się w dzieło zbawienia, mają przyczyniać się do wzrostu Królestwa Bożego, pracując w duchu swego specjalnego powołania, przekazanego przez Matkę Założycielkę*³.

Święta Rodzina, w Jej Osobach, jest wzorem dla każdej misjonarki Świętej Rodziny. Zostało to zapisane w Konstytucjach Zgromadzenia, które bł. Bolesława zainicjowała: *Acz niegodne tak wielkiej łaski, obrałyśmy za swój wzór, swoje miano i swych Patronów Przenajświętszą Rodzinę. Przyjęłyśmy też nazwę Sióstr Misjonek Świętej Rodziny. Jezus – Bóg Człowiek, Maryja Niepokalanie Poczęta – Matka Boża, święty Józef Najczystszy Oblubieniec Maryi, to nasi najpierwsi, najwięksi patronowie. Czy doceniamy tę łaskę, jaką nam Opatrzność raczyła udzielić, dając nam za Opiekunów trzy Najświętsze Istoty, jakich ziemia nigdy nie miała i mieć nie będzie*⁴.

Joanna Mieczysława Babińska MSF

Święta Rodzina w duchowości Zgromadzenia Sióstr Misjonek Świętej Rodziny

SALVATORIS MATER
11(2009) nr 4, 77-99

¹ B. LAMENT, *Dyrektorium Zgromadzenia Sióstr Misjonek Świętej Rodziny*, Białystok 1944, t. I, 43, mps; *Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Misjonek Świętej Rodziny*, Komorów 1984, 1.

² *Dyrektorium Zgromadzenia Sióstr Misjonek Świętej Rodziny*, Komorów 1985, 2.

³ *Konstytucje*, 2. Bł. Bolesława Maria Lament, Założycielka Zgromadzenia Sióstr Misjonek Świętej Rodziny. Urodziła się 3 VII 1862 r. w Łowiczu w rodzinie rzemieślniczej jako pierwsza z ośmiorga dzieci Marcina Lamenta i Łucji z domu Cyganowskiej. Rosyjskie progimnazjum w Łowiczu ukończyła ze złotym medalem. Na życzenie rodziców zdobyła jeszcze w Warszawie dyplom krawiecki i założyła w Łowiczu własny zakład krawiecki. Mając 22 lata, wstąpiła do organizującego się wówczas Zgromadzenia Rodziny Maryi. Pracowała w różnych placówkach wychowawczych Zgromadzenia: w Warszawie, Petersburgu, Odessie, Ilłukszcze i w Symferopolu na Krymie. Przed złożeniem profesji wieczystej, za radą spowiednika, wystąpiła ze Zgromadzenia Rodziny Maryi, by wstąpić do Sióstr Wizek w Krakowie.

Po śmierci ojca musiała zaopiekować się rodziną, więc przeniosła się do Warszawy, gdzie objęła kierownictwo domu noclegowego dla bezdomnych. Za radą spowiednika

W latach 1969-1983 odbyły się kapituły generalne nadzwyczajne, których celem było dostosowanie ustawodawstwa Zgromadzenia do wymogów Soboru Watykańskiego II i nowego *Kodeksu Prawa Kanonicznego* z 1983 r. Tak przepracowane *Konstytucje* i *Dyrektorium* Zgromadzenia, wydane drukiem 1984 roku, będą podstawą opracowania niniejszego tematu. W naszym Zgromadzeniu chodzi o naśladowanie Świętej Rodziny przez życie radami ewangelicznymi, zaangażowanie apostołskie, podejmowane ofiary i umartwienia oraz przez życie wspólnotowe. Święta Rodzina: Jezus, Maryja i Józef jako główni patronowie Zgromadzenia są otoczeni szczególnym kultem w naszych wspólnotach zakonnych.

bl. Honorata Koźmińskiego w 1903 r. wyjechała do Mohylewa nad Dnieprem i tam w 1905 r. założyła Zgromadzenie Sióstr Misjonek Świętej Rodziny, któremu za cel postawiła wspieranie dzieła zjednoczenia chrześcijan wschodnich z Kościołem katolickim oraz umacnianie katolików w wierze tam, gdzie jedność jest zagrożona. Profesję czasową złożyła 22 I 1906 r. w uroczystość Świętej Rodziny w Mohylewie. Funkcję przełożonej generalnej pełniła od 1905 do 1935 r.

W 1907 r. przeniosła się do Petersburga, ówczesnej stolicy Rosji, gdzie rozwinęła działalność wychowawczą wśród dzieci i młodzieży. W 1913 roku rozszerzyła działalność Zgromadzenia na Finlandię, zakładając internat dla młodzieży żeńskiej w Wyborgu. W wakacje, będąc w Pargałowie, złożyła śluby wieczyste 15 VIII 1913 r. Po rewolucji październikowej trudna sytuacja Zgromadzenia w Petersburgu zmusiła Bolesławę do opuszczenia terenu swej działalności – w sierpniu 1921 r. powróciła do Polski.

Rozpoczynając wszystko od początku, matka Bolesława, zgodnie ze swoim programem ideowym, za główny teren działalności Zgromadzenia w Polsce obrała jej wschodnie kresy, zamieszkałe przez bardzo ubogą ludność, w przeważającej części prawosławną. Najwięcej placówek założyła w archidiecezji wileńskiej i w diecezji pińskiej.

W 1935 r. matka Bolesława z powodu podeszłego wieku zrzekła się obowiązków przełożonej generalnej. Zgromadzenie liczyło wówczas 174 siostry, 26 nowicjuszek i 9 postulantek, które pracowały na 22 placówkach w Polsce oraz w Estonii i w Rzymie. Decyzją nowej przełożonej generalnej matki Łucji Czechowskiej, matka Bolesława została przeniesiona z Ratowa do Białegostoku, gdzie w ciągu czterech lat otworzyła dwa przedszkola, szkołę zawodową i gimnazjum ogólnokształcące. Z jej inicjatywy, jako przełożonej, siostry objęły pracę w dwu internatach, w stołówce, w domu noclegowym i otoczyły opieką więźniów.

W 1941 r. matka Bolesława została sparaliżowana. Wówczas czynne apostołstwo zamieniła na apostołstwo modlitwy i cierpienia.

29 I 1946 r. w Białymstoku, bez żadnych oznak agonii, spokojnie zasnęła w Panu, przeżywszy 84 lata. Jej zwłoki przewieziono do klasztoru w Ratowie i pochowano w krypcie pod kościołem świętego Antoniego. W latach 1976-1991 został przeprowadzony proces beatyfikacyjny. Papież Jan Paweł II beatyfikował ją 5 czerwca 1991 r. w Białymstoku. Po beatyfikacji doczesne szczątki bl. Bolesławy zostały przeniesione do Białegostoku i umieszczone w sarkofagu pod ołtarzem w Sanktuarium Bl. Bolesławy przy ul. Stołecznej 5.

⁴ *Dyrektorium*, t. I, 43.

1. Święta Rodzina wzorem życia ślubami

W Konstytucjach Zgromadzenia czytamy: *Celem naszym jest uświęcenie własne w życiu wspólnym przez dążenie do miłości doskonałej drogą ślubowanych rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa*⁵.

I dalej: *Profesja rad ewangelicznych jest szczególną konsekracją, która jest wkorzeniona w konsekrację chrztu i pełniej ją wyraża. Przez śluby zakonne oddajemy się całkowicie i wyłącznie Bogu. Ponieważ to oddanie zostało przyjęte przez Kościół, tym samym zyskujemy odpowiedzialną funkcję w żywym organizmie Kościoła*⁶.

Formuła profesji zakonnej zawiera odniesienie do zasług Świętej Rodziny i jest następująca:

*Wszehmogący, wieczny Boże, ja siostra NN, choć niegodna, ufna jednak w nieskończoną dobroć i miłosierdzie Twoje, składam Tiwemu Boskiemu Majestatowi, na ręce Matki NN, przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny (albo siostry NN, zastępującej mi przełożoną generalną), na jeden rok (albo do dnia..., albo wieczyste) śluby: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa według Konstytucji tegoż Zgromadzenia. Upraszam więc pokornie Tiwoją nieskończoną dobroć i łaskawość, przez zasługi Świętej Rodziny, o udzielenie mi obfitych łask, abym dla większej chwały Twojej i jedności Kościoła Świętego mogła wypełnić, co Ci ślubowałam. Amen*⁷.

Matka Założycielka nazywa Świętą Rodzinę pierwowzorem każdego domu zakonnego ze względu na to, że Jej życie to miłość dziewicza, ubóstwo i posłuszeństwo. Zgromadzenie nasze obrało sobie za wzór Świętą Rodzinę, dlatego w duchowości swojej szuka Jej przykładu do kroczenia drogą rad ewangelicznych i zawiera się Jej wstawiennictwu, liczy na Jej zasługi i pomoc w realizowaniu tego pełnego daru z siebie złożonego Bogu. Pragniemy przez to powiedzieć Bogu o swojej miłości do Niego, chcemy naśladować wzór Chrystusa Pana posłusznego, ubożego i czystego, Niepokalaną Dziewicę i Świętego Opiekuna Józefa. Chcemy być do tych Najświętszych Osób podobne, bo to jest źródłem szczęścia już tu na ziemi, a nade wszystko w wieczności.

Ślub czystości. *Przez ślub czystości siostry zobowiązują się do pozostania w stanie wolnym i unikania jakiegokolwiek dobrowolnego aktu, tak zewnętrznego, jak i wewnętrznego, niezgodnego z VI i IX przykazaniem Bożym*⁸.

⁵ Konstytucje, 10.

⁶ TAMŻE, 12.

⁷ TAMŻE, 16.

⁸ TAMŻE, 19.

*Silę do zachowania czystości mamy czerpać z Eucharystii i innych sakramentów świętych, z modlitwy, nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, z wzajemnej miłości siostrzanej oraz z ćwiczeń ascetycznych*⁹.

Błogosławiona Bolesława nauczała, że dziewicza miłość Świętej Rodziny była całkowicie i wyłącznie ukierunkowana na służbę Królestwu Bożemu. Pan Jezus, Mądrość Przedwieczna, cenił bardzo tę cnotę, że stając się człowiekiem, za Matkę wybrał sobie Niepokalanie Poczętą Maryję Dziewicę, która od dzieciństwa uczyniła ślub czystości i przewyższała nią samych aniołów. Za Opiekuna Świętej Rodziny wybrał świętego Józefa, który był nie tylko sprawiedliwy i święty, ale dziewiczy. Pan Jezus szczególną miłością otacza dusze czyste, nazywa je oblubienicami. *Chodzą za Barankiem, gdziekolwiek idzie [...]. A śpiewali jakby pieśń nową* (Ap 14, 3-4). By wiernie zachować tę cnotę anielską, trzeba strzec swoich zmysłów i czuwać nad myślami, umartwiać swoje ciało i nieustannie zajmować się pracą pożyteczną oraz modlić się serdecznie do Pana Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie, do Matki Bożej Niepokalanie Poczętej i św. Józefa¹⁰.

Matka Założycielka bardzo ceniła dziewictwo, przedkładała je nad inne cnoty, gdyż jest skarbem nieocenionym i nieskończone przewyższającym wszystkie skarby tej ziemi. Miała bowiem świadomość, że czystość zdobywa się wielkim trudem i codziennym wysiłkiem, tocząc walkę z pokusami. Przez czystość serc i dusz jesteśmy bliżej Boga i oddajemy Mu chwałę¹¹.

Ślub ubóstwa. Na ten temat tak mówią Konstytucje: *Przez ubóstwo ewangeliczne – nie tylko duchowe – dobrowolnie realizowane, uwalniamy się od przeszkód w drodze do Boga. Ubóstwo ułatwia zjednoczenie z Bogiem oraz uwrażliwia sumienie na potrzeby innych. Roztropne korzystanie z dóbr doczesnych, zgodnie z wymaganą cnotą, daje wolność duchową i wzrost w miłości*¹².

Pan Jezus swoim słowem najlepiej uczy nas ubóstwa w duchu, czyli cnoty ubóstwa: *Błogosławieni ubodzy w duchu* (Mt 5, 3) i daje przykład życiem, gdy ze żłóbka wyciąga do nas ręce, gdy pracuje w ubogim warsztacie w Nazarecie, a szczególnie na krzyżu ogołocony całkowicie, czyniąc to wszystko dla nas.

⁹ TAMŻE, 20.

¹⁰ Por. *Dyrektorium Matki Bolesławy Marii Lament*, w opr. S.G. Wołoszyn, mps, 85-89.

¹¹ Por. *Dyrektorium*, t. I, 95; S.H. ZDUNEK, *Elementy duchowości Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny w świetle pism M. Bolesławy Lament*, praca magisterska na ATK, Łódź-Warszawa 1994, 59, mps.

¹² *Konstytucje*, 21.

Nasze Konstytucje określają też zakres cnoty ubóstwa: *Siostry niech pamiętają, że cnota ubóstwa polega przede wszystkim na wewnętrznym wyrzeczeniu się rzeczy doczesnych. Przez takie zrzeczenie siostry pełniej uczestniczą w ubóstwie Chrystusowym. Dlatego niech z radością przyjmują braki nawet w rzeczach koniecznych*¹³.

Matka Bolesława pisała do Sióstr: *Cieszę się, że jesteście zdrowe i możecie pracować, Jezus, Maryja, Józef w Nazarecie wszyscy troje pracowali, a przecież wiemy, kto był Jezus, kto Maryja, a kto Józef. [...] Pracujcie wspólnie i oczekujcie wspólnego szczęścia w niebie. Przykład Najświętszych Osób wskazuje na wielką i nadprzyrodzoną wartość pracy, poprzez którą włączamy się w zbawcze dzieło Chrystusa. Idąc śladami Świętej Rodziny, przez pracę i ubóstwo realizujemy posłannictwo misjonarki*¹⁴.

Pisze także: *Siostry będą dobrowolnie przyjmowały powszechny obowiązek pracy, a rozumiejąc jej wartość, w świetle ślubu ubóstwa, na wzór Świętej Rodziny, starać się będą o solidne jej wykonanie. Pracą swoją, w miarę możliwości, zarabiać będą nie tylko na własne utrzymanie, lecz również aby zaradzić – w duchu rodzinnym – potrzebom życia wspólnego oraz zdobyć środki potrzebne do pracy apostołskiej i wspomagania potrzebujących*¹⁵.

Błogosławiona Bolesława bardzo ceniła ubóstwo i praktykowała je z podziwu godną surowością. Zachęcała też do niego siostry, stawiając za wzór Świętą Rodzinę z Betlejem, z Nazaretu i z Golgoty. W Dyrektorium pisała: *Kiedy Słowo Odwieczne, ten Król nieba i ziemi przyszedł na świat, w Boskiej mądrości swojej tak urządził swoje narodzenie, życie i śmierć we wszystkich szczegółach, że najbardziej przebijają w nich ubóstwo i wzgarda dóbr tego świata. Najubożsi rodzą się przynajmniej pod dachem. Jezus ujrzał światło dzienne w stajni, na sianie w żłobie, iż miejsca Im nie było w gospodzie (por. Łk 2, 7). W Nazarecie prowadził pospolite życie rzemieślnika (por. Mt 13, 55). Później w czasie publicznego nauczania „Syn Człowieczy nie miał gdzie głowy skłonić, choć lisy mają swe jamy” (Łk 9, 58). W godzinę śmierci odarto Go z szat i obnażonego przybito do krzyża. Nawet tuniką, którą Mu Matka utkała, podzielili się Jego kaci. Opuścili Go przyjaciele, spośród Apostołów został Mu tylko św. Jan. Przynajmniej Matka Mu zostanie. Nie, oddaje Ją uczniowi swemu: „Oto Matka twoja” (J 19, 27). Czyż to nie jest już bezwzględne огоło-cenie? Jezus posuwa się jeszcze dalej. Ma jeszcze radości nieba, którymi*

¹³ TAMŻE, 22.

¹⁴ *Wybór pism Bolesławy Lament*, przygotował do druku o. Joachim Roman Bar, Roma 1975, 114; por. S.K. LUDWICZAK, *Kult Świętej Rodziny w Zgromadzeniu Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny*, praca magisterska na ATK, Warszawa 1997, 61.

¹⁵ *Konstytucje*, 23.

Ojciec zalewa duszę Jego. I tych się wyrzeka, bo oto Ojciec Go opuszcza: „Boże Mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27, 46). Zostaje sam, zawieszony między niebem i ziemią.

Oto wzór, który napelnił świat zakonami, a zakony duszami oczarowanymi ubóstwem... To dla nas stał się ubogim, będąc bogaty: abyście ubóstwem Jego wy bogatymi byli (2 Kor 8, 9). Taka jest dziwna zamiana, która się dokonała między Słowem Bożym a nami. Przynosi nieskończone bogactwa swoje..., a ubodzy tym więcej z nich czerpią, im więcej są oderwani od doczesności. Nie posuniemy się nigdy za daleko w tym dobrowolnym oderwaniu. Jest w wewnętrznym życiu Chrystusa pewien przymiot, który naśladując ćwiczymy się głęboko w ubóstwie. By pojąć ten przymiot, podnieśmy nasz wzrok aż do Trójcy Przenajświętszej. Uczynimy to jednak z wiarą i czcią, bo te rzeczy zrozumieć można tylko na modlitwie¹⁶.

Ślub posłuszeństwa. Tak uczą Konstytucje: Z miłości do Pana Jezusa powinniśmy siostry być posłuszne swoim przełożonym, wyrzekając się własnej woli. Poddajemy się człowiekowi ze względu na Boga, aby pełniej upodobnić się do posłusznego Chrystusa¹⁷.

Posłuszeństwo zakłada ducha podporządkowania, który nie przekreśla odpowiedzialnej inicjatywy; ażeby jednak było doskonałe, powinno obejmować nie tylko zewnętrzne spełnienie otrzymanych poleceń, lecz także wewnętrzne poddanie własnej woli¹⁸.

Życie Świętej Rodziny jest przykładem posłuszeństwa woli Ojca oraz życia we wzajemnym poddaniu się sobie. Jezus był im poddany (Łk 2, 51) jedynie z najczystszej miłości ku Ojcu Niebieskiemu i ku duszom ludzkim, wysługując im przez tę ofiarę przeobfitą łaskę do wyrzeczenia się własnej woli i poddania się władzy zastępców Bożych. Żaden człowiek nigdy tak żywo i bezpośrednio nie widział Boga w przedstawicielach władzy, jak Boski nasz Zbawiciel, gdy wykonywał polecenia Maryi i Józefa. Toteż nigdy nie było na ziemi tak doskonałego posłuszeństwa, bo u nikogo z ludzi nie było w tym stopniu natchnione miłością Bożą, jak u Pana Jezusa, naszego Wzoru. Przykład Boga-Człowieka nie tylko poucza, ale porywa dusze siłą nadprzyrodzoną¹⁹.

Matka Założycielka, zachęcając do doskonałego praktykowania posłuszeństwa, wskazała na płynące z niego korzyści: posłuszeństwo ukazuje nam zawsze i we wszystkim to, co dla nas jest z perspektywy

¹⁶ Dyrektorium, t. I, 87-88.

¹⁷ Konstytucje, 33.

¹⁸ TAMŻE, 34.

¹⁹ Por. Dyrektorium, t. III, 21-23; Ł. KOZAKIEWICZ, *Święta Rodzina wzorem w pełnieniu woli Bożej w świetle nauczania Jana Pawła II*, praca dyplomowa na PWT, Warszawa 2006, 17-18.

życia duchowego najważniejsze, mianowicie świętą wolę Boga. Jest ono źródłem zasług: uszlachetnia, podnosi i uświęca nawet najmniejsze nasze czyny. Posłuszeństwo jest matką i strażniczką wszystkich innych cnót; jest drogą najprostszą, najkrótszą, najpewniejszą i najłatwiejszą nie tylko do zbawienia, lecz i do świętości; jest źródłem prawdziwego pokoju serca, zwłaszcza w godzinę śmierci; ubezpiecza od grzechu i uprzedza go; łatwo odnosi triumf nad szatanem i nad jego zasadzkami; a nade wszystko czyni nas podobnymi do Pana Jezusa, który od pierwszej chwili życia tu, na ziemi, aż do ostatniego tchnienia był posłuszny. Słuchał nie tylko swej Matki i św. Józefa, których kochał serdecznie, lecz Piłata, który Go niesprawiedliwie potępił, katów biczujących Go i krzyżujących²⁰.

Cnota posłuszeństwa wymaga, aby siostry wypełniały wszelkie polecenia przełożonych chętnie, a nawet z radością, chociaż byłyby przeciwne ich zamiłowaniom. Aby posłuszeństwo było bardziej doskonałe, powinno być ożywione duchem wiary²¹.

Błogosławiona Bolesława w posłuszeństwie dostrzegła tajemnicę prawdziwej wielkości, świętości i upodobnienia do Jezusa. Dla niej ślub posłuszeństwa był oparciem dla pozostałych ślubów, ubóstwa i czystości. W naśladowaniu Chrystusa drogą rad ewangelicznych potrzebna jest wielka pomoc Boża i Matki Najświętszej: *Za łaską Bożą i przyczyną Najświętszej Maryi Panny, naszej Matki Niepokalanej będziemy się starały wstępować w ślady naszego Mistrza z Nazaretu²².*

2. Święta Rodzina wzorem zaangażowania apostołskiego

Naszą konsekracją głębiej włączamy się w zbawczą misję Chrystusa i zespalamy się z Kościołem przez: wspomaganie dzieła zjednoczenia chrześcijan; umiejętne oddziaływanie, by ludzie dobrej woli zbliżyli się i włączyli do jedności Kościoła katolickiego; przez umacnianie katolików w wierze, szczególnie tam, gdzie jedność jest zagrożona²³. *Naśladując Świętą Rodzinę, mamy chętnie przyjmować i pełnić wolę Bożą, kierując się w życiu codziennym duchem wiary i zaufania Opatrzności Bożej. Całe nasze życie ma cechować umiłowanie modlitwy, ubóstwa i pracy²⁴.* Ponadto: *Misję naszą w Kościele realizujemy przez modlitwę, apostołskie umartwienie, ofiarną pracę, a szczególnie przez dostępne formy*

²⁰ Por. *Dyrektorium*, t. I, 116-118.

²¹ *Konstytucje*, 35.

²² *Dyrektorium*, t. II, 256.

²³ Por. *Konstytucje*, 10.

²⁴ TAMŻE, 5.

wychowania i nauczania chrześcijańskiego dzieci i młodzieży, działalność dobroczynną łącznie ze służbą zdrowia oraz ewangeliczne świadectwo własnego życia²⁵.

Błogosławiona Bolesława za wzór dla swego Zgromadzenia obrała Świętą Rodzinę, która jest ideałem jedności, wzajemnej miłości i posłuszeństwa woli Ojca. Wierne naśladowanie Jezusa, Maryi i Józefa ma być treścią życia misjonek Świętej Rodziny²⁶.

Matka naucza, że cała Święta Rodzina jest włączona w misję zbawczą. W scenie ucieczki do Egiptu widzi szczególną inspirację do działalności ewangelizacyjnej i misyjnej. W *Dyrektorium* pisała, zachęcając siostry do posługi apostołskiej: *W ucieczce do Egiptu mamy niedościgniony wzór, jako zakonnice Misjonarki Świętej Rodziny. Święty Józef oznajmia Maryi, że trzeba zaraz uciekać do Egiptu, bo taki rozkaz z nieba otrzymał. Ta Niepokalana Dziewica – Matka nie przedstawia Józefowi, że to niemożliwe tak zaraz w nocy puszczać się z małym Dzieciątkiem w podróż i do tego podróżować po nieznanym miejscu. Mogłaby wiele mieć słusznych racji i takowe przedstawić. Lecz nie, Najświętsza Maryja Panna wierzy, iż Józef święty otrzymał rozkaz z nieba, przeto uważa go za wolę Bożą, toteż natychmiast szukuje Boże Dzieciątko do drogi, by spełnić wolę Ojca Przedwiecznego. I choć serce Matki wyczuwa te wszystkie niewygody i cierpienia, jakie Boskie Dzieciątko będzie miało do zniesienia w tej tułaczce na obczyźnie, pomiędzy poganami, to z drugiej strony niezawodnie cieszyła się i radowała, że Jej Boskie Dziecię Jezus chce się znaleźć w Egipcie, że obecnością swoją pragnie uświęcić tam niejedną duszę i te miejsca, na których przebywać będzie, a na których w przyszłości chwala Boża szerzyć się będzie. A więc z weselem szła i niosła Dziecię Jezus do kraju pogan, pełna radości i wesela, że może w ten sposób przyczynić się i pomagać duszom bliźnich do poznania Jezusa.*

Jakiż to wzór nieoceniony dla zakonnic, Sióstr Misjonek Świętej Rodziny. Ta Matka – Dziewica wędrująca przez nieznaną sobie drogę, przez pustynię, byleby zanieść Jezusa duszom. Naśladujmy nasz święty wzór, Najświętszą Maryję Pannę idącą do pogan i niosącą im Jezusa. Prośmy Ją i błagajmy, aby nas ożywił Jej duch w naszych pracach misyjnych. Z radością i weselem idźmy wszędzie, gdzie nam posłuszeństwo nakaze, dokąd wola Boża skieruje nas, a sprawimy tym radość Pani, Niepokalanej Opiekunce Maryi, tej pierwszej Misjonarce na ziemi²⁷.

Szczególną i charyzmatyczną posługą naszego apostołstwa jest wspomaganie jedności chrześcijan. Ekumeniczny cel Zgromadzenia Sióstr Misjonek Świętej Rodziny znajduje pełne potwierdzenie w nauce

²⁵ TAMŻE, 11.

²⁶ Wstęp do Konstytucji, 18.

²⁷ Dyrektorium, t. III, 13.

Soboru Watykańskiego II, który zachęca wszystkich wiernych Kościoła katolickiego, *by rozeznając znaki czasu, pilnie uczestniczyli w dziele ekumenicznym*²⁸. Wzywa: *Niech pamiętają wszyscy wyznawcy Chrystusa, że tym lepiej posuwają naprzód sprawę jedności chrześcijan, a nawet ją realizują, im bardziej nieskazitelnie usiłują wieść życie w duchu Ewangelii. Im mocniejszą więzią będą zespoleni z Ojcem, Słowem i Duchem, tym głębiej i łatwiej potrafią pomnażać wzajemne braterstwo*²⁹. I wyjaśnia: *To nawrócenie serca i świętość życia, łącznie z publicznymi i prywatnymi modlitwami o jedność chrześcijan, należy uznać za duszę całego ruchu ekumenicznego*³⁰.

Matka Bolesława cel ekumeniczny wytyczyła w 1905 roku w momencie założenia Zgromadzenia. Jak więc wyprzedziła ustalenia Soboru Watykańskiego II. Jan Paweł II 5 czerwca 1991 r. w Białymstoku w homilii beatyfikacyjnej powiedział: *Długo przed Soborem Watykańskim II stała się inspiratorką ekumenizmu w życiu codziennym przez miłość*³¹.

Święta Rodzina patronuje w podejmowaniu działalności ekumenicznej jako wzór jedności z Bogiem i pomiędzy sobą. Matka Bolesława ukazuje Świętą Rodzinę jako Wspólnotę miłości i jedności serc, która jest ziemskim odbiciem jedności samej Trójcy Świętej.

Realizując na wzór Świętej Rodziny ideę zjednoczenia, podejmujemy prace kształtowania jedności na trzech poziomach: w sobie – przez zgodność rozumu i woli z wolą Bożą oraz zgodność myśli ze słowem; w Zgromadzeniu – przez wspólną modlitwę, atmosferę rodzinną, ofiarną miłość siostrzaną i wierne wypełnianie obowiązków; w Kościele – przez uczestnictwo w liturgii, w żarliwej modlitwie o zjednoczenie chrześcijan, przez prace apostołskie właściwe Zgromadzeniu, w których zwracamy uwagę na rozwijanie wzajemnej życzliwości między chrześcijanami, tak potrzebnej dla zjednoczenia³².

W intencjach ekumenicznych siostry modlą się codziennie, odmawiając Litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa o zjednoczenie chrześcijan wschodnich. W Tygodniu Modlitw o Zjednoczenie Chrześcijan łączą się z modlitwą Kościoła, organizując ją i w niej uczestnicząc. W uroczystość Epifanii i w okresie od Wniebowstąpienia Pańskiego do Zesłania Ducha Świętego w sposób szczególny błagają o zjednoczenie chrześcijan³³.

²⁸ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 4.

²⁹ TAMŻE, 7.

³⁰ TAMŻE, 8. Zob. *Wstęp do Konstytucji*, 19.

³¹ *Świadectwa o łaskach otrzymanych za przyczyną bł. Bolesławy Lament*. Do druku przygotowała s. J.M. Babińska, Warszawa 2000, 24-25.

³² Por. *Dyrektorium*, 49.

³³ Por. TAMŻE, 50-51.

3. Święta Rodzina wzorem ofiary i umartwienia

Konstytucje wskazują nam wzór Chrystusa: *Wzorem pokuty i ofiary jest dla nas życie Chrystusa Odkupiciela, który dla zbawienia świata dobrowolnie podejmuje trud ubogiego życia i pracy, czuwania nocnego na modlitwie oraz pielgrzymowania pieszo palestyńskimi szlakami, by nieść Dobrą Nowinę i służyć wszelkiej nędzy materialnej i moralnej, cierpliwie znosić ludzkie słabości i prześladowania, aby w końcu podjąć mękę i śmierć krzyżową*³⁴. Wzywają do pójścia w Jego ślady: *Idąc za wezwaniem Chrystusa „Kto chce iść za Mną niech się zaprze sam siebie” (Mt 16, 24), siostry mają podjąć trud i ofiary codziennego życia, cierpliwie znosić wszelkie niewygody czy przykrości, by w zjednoczeniu z zasługami Chrystusa Odkupiciela ofiarować je Bogu w intencjach apostołsko-ekumenicznych*³⁵.

Życie misjonarki Świętej Rodziny, oddane dla dobra bliźnich, to życie poświęcenia. Postępuje ono drogą ofiary za Jezusem Robotnikiem, Misjonarzem, Uzdrowicielem i niestrudzonym Dobroczyńcą wszystkich potrzebujących, który przyszedł, aby służyć. Dusza zapatrzona w ten Ideal zdaje się na upodobanie woli Bożej, przyjmuje takim samym cierpliwym sercem rzeczy miłe, jak przykre, okazując radość w cierpieniu, szczęście w możliwości noszenia krzyża³⁶.

Wartość Krzyża w naszym życiu podkreślają Konstytucje: *Siostry są ponadto zobowiązane do pokuty jako do odnowy i przemiany życia oraz zadośćuczynienia za grzechy świata, dlatego będą z miłością poddawać się we wszystkim woli Bożej i cieszyć się, gdy Bóg dopuści je do pełniejszego udziału w Krzyżu Chrystusowym*³⁷.

Błogosławiona Bolesława w *Dyrektorium* pisze: *Powołanie nasze zakonne, prace nasze misyjne i modlitwy, wymagają nieustannej ofiary; zatem całe życie siostry misjonarki Świętej Rodziny ma być przeniknięte duchem ofiary na wzór Chrystusa Pana*³⁸.

Razem z Jezusem mamy uświęcać własną duszę i dusze bliźnich przez cierpienia, jakie Opatrzność nam ześle. Życie na krzyżu to posłannictwo misjonarki Świętej Rodziny. *Krzyże utrwalają dzieło, czyniąc je bardziej Boskim, a uświęcają narzędzia. Pan Jezus szuka dusz, On pragnie serc ofiarnych, serc wspańalomysłnych, które by swymi cierpieniami czyniły zadość za grzeszników. Jezus chce, aby zbawienie dusz zależało od naszych ofiar, od naszej miłości. Ofiarujemy nasze krzyże, cierpienia za*

³⁴ Konstytucje, 69.

³⁵ TAMŻE, 70.

³⁶ Por. *Pisma Służebnicy Bożej Bolesławy Marii Lament*, cz. I, 135-137.

³⁷ Konstytucje, 71.

³⁸ *Dyrektorium*, t. II, 251.

naszych bliźnich, bądźmy apostołami. Oddajmy się Jezusowi na to, by Go miłować, modlić się i cierpieć. Na to, by Królestwo Serca Jezusowego rozszerzyło się po całym świecie. „Syn Człowieczy przyszedł zbawiać i szukać, co było zgineło” (Łk 19, 10)³⁹.

4. Święta Rodzina wzorem życia we wspólnocie

Od Świętej Rodziny mamy się także uczyć życia we wspólnocie, jak pouczają nas Konstytucje: *Rodzina nasza zakonna, jako część Kościoła, jest wspólnotą zgromadzoną w miłości Chrystusa, która w codziennym życiu ma się wzorować na przykładzie Świętej Rodziny, czerpiącej swój ideał jedności z Boga w Trójcy Świętej Jedynej*⁴⁰. Dlatego: *Z tytułu powołania zakonnego siostry zobowiązane są do zachowania życia wspólnego, na które składa się:*

- a) wspólne realizowanie celu,*
- b) wspólne ustawy i praktyki zakonne,*
- c) wspólne życie liturgiczne i modlitwy,*
- d) wspólne zamieszkanie,*
- e) wspólne dobra materialne*⁴¹.

Idealem jest duch rodzinny: *Prośmy Przenajświętszą Rodzinę, aby jedność serc i miłość wzajemna panowały w każdym domu naszego Zgromadzenia, jak to miało miejsce w nazaretańskim domku, gdzie Jezus, Maryja i Józef święty całym życie swoim dali nam przykład*⁴². *Zatem: Każdy dom naszego Zgromadzenia zakonnego stanowi rodzinę, rodzinę Bożą, której nasze dusze są nieskończenie bliższe sobie, niż to jest w zwykłej rodzinie ziemskiej. Wszyscy w tej rodzinie duchowej stanowimy jedno w Bogu i dla Boga, a jesteśmy jedni za drugich w wielkiej mierze odpowiedzialni. Niech więc siostry będą przekonane, że mamy poważne obowiązki względem każdej siostry naszej w Bogu i na sądzie Bożym za spełnienie takowych odpowiadać będziemy... W domach Zgromadzenia naszego powinna panować miłość na wzór domku w Nazarecie, a więc naśladowujemy Jezusa, Maryję, Józefa świętego i pomagamy sobie wzajemnie do naszego uświętobliwienia*⁴³.

Życie siostrzane we wspólnocie jest szczególnie zakorzenione w Trójcy Przenajświętszej – znaku doskonałej jedności, a na ziemi ukazane

³⁹ *Pisma*, 144-145.

⁴⁰ *Konstytucje*, 74; por. M. IDZIKOWSKA, *Teologiczne podstawy kultu Świętej Rodziny w świetle tekstów liturgicznych na święto Świętej Rodziny*, praca magisterska na ATK, Warszawa 1991, 47, mps.

⁴¹ *Konstytucje*, 76.

⁴² *Dyrektorium*, t. II, 279.

⁴³ *TAMŻE*, t. II, 287-288.

w jedności i miłości Najświętszej Rodziny. Jako Zgromadzenie o szczególnym charyzmacie dążenia do jedności jesteśmy wprost zaproszone i zobowiązane do budowania najpierw jedności w sobie i we wspólnocie, by móc budować jedność Kościoła. W budowaniu życia wspólnotowego w duchu Świętej Rodziny, która nam patronuje, podejmowane są następujące inicjatywy i zadania: gorąca modlitwa o dar jedności w sobie, we wspólnocie i w Kościele; zwracanie uwagi na to, że podstawą każdej jedności i ekumenizmu jest pogłębianie naszej osobistej więzi z Bogiem; podejmowanie siostrzanego dialogu wewnątrz wspólnot opartego na pogłębionej lekturze słowa Bożego; o sprawach i wydarzeniach w Zgromadzeniu jako jednej rodzinie informują siostry w wydawanym cztery razy do roku *Biuletynie* Zgromadzenia.

5. Kult Świętej Rodziny

Konstytucje zachęcają do szczególnego kultu Świętej Rodziny: *Realizując cel Zgromadzenia, siostry powinny mieć szczególne nabożeństwo do Jezusa utajonego w Eucharystii, do Jego Najświętszego Serca, którego miłość w tejże Eucharystii się wyraża. Dlatego niech często nawiedzają Najświętszy Sakrament i odbywają adorację, jak również w dostępnym sobie sposób niech szerzą kult Jego miłości wśród wiernych*⁴⁴.

Pana Jezusa – Najczcigodniejszego Członka Świętej Rodziny – siostry czczą codziennym uczestnictwem we Mszy świętej, adorując indywidualnie codziennie piętnaście minut, a raz w tygodniu jedną godzinę w całej wspólnocie. Przeważnie pozostają w ciszy przed Najświętszym Sakramentem, bowiem jest to Tajemnica niewyraźna w słowach, ani w pieśni, chociaż i tymi czasem się posługują, szczególnie we wspólnocie, dla otwarcia się na żywą obecność Chrystusa Pana wśród nas. Także Najświętsza Maryja Panna doznaje naszej szczególnej czci: *Ze szczególną miłością oddajemy cześć Najświętszej Matce Bożej, Maryi Dziewicy, która nierozzerwalnie związana jest ze zbawczym dziełem swojego Syna, jak również jest Mistrzynią życia wewnętrznego i wzorem oddania się Bogu*⁴⁵.

Matkę Bożą i naszą Matkę siostry czczą codziennym różańcem odmawianym wspólnotowo, Litanią loretańską, w każdą sobotę – śpiewem Godzinek. *Dyrektorium* w artykule 98 zaleca, by w każdą sobotę czytania i rozmyślenia były o tematyce Maryjnej. W pierwsze soboty miesiąca odnawiamy Akt zawierzenia Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. Zaś w maju i październiku bierzemy czynny udział

⁴⁴ Konstytucje, 63.

⁴⁵ TAMŻE, 65.

w nabożeństwach maryjnych odprawianych w kościele parafialnym. W ten sposób wpatrywać się będziemy w Jej życie pełne zawierzenia i oddania się Bogu.

Świątemu Józefowi siostry oddają cześć szczególną w każdą środę, a w marcu codziennie odmawiają Litanię ku Jego czci, bowiem św. Józef, Opiekun Świętej Rodziny, jest dla nas wzorem pracowitości i uległości woli Bożej⁴⁶. Zaś *Uroczystość Świętej Rodziny – jako patronalne święto Zgromadzenia – ma być w szczególny sposób obchodzone przez całą wspólnotę zakonną*⁴⁷.

Liturgia pierwszej niedzieli w oktawie Narodzenia Pańskiego oddaje cześć Jezusowi, Maryi i Józefowi. Zgromadzenie nasze przygotowuje się do tego Święta oktawą modlitw do Świętej Rodziny, rozpoczynając w wigilię uroczystości⁴⁸. Dla zobrazowania naszej pobożności świętorodzinnej przytoczę tekst modlitwy, którą zostawiła nam bł. Bolesława, Założycielka Zgromadzenia, a którą siostry odmawiają w oktawie modlitw lub przy innych ważnych okazjach:

Najświętsza Rodzino, od całego Zgromadzenia składamy z głębi serc naszych najpokorniejsze dziękczynienia za wszelkie, tak wielkie a liczne łaski zlane na naszą Wspólnotę zakonną. Dziś oddajemy ją i poświęcamy całkowicie i nieodwołalnie na wieczną służbę i błagamy Was: Jezu, Maryjo, Józefie święty, bądźcie z nami zawsze i wszędzie; w życiu, przy śmierci i w wieczności.

Jezu Najśladczy, któryś nas, niegodne, wybrał spośród świata i zgromadził, jak niegdyś swych uczniów koło Siebie i chcesz, abyśmy Ci pomagały w ratowaniu dusz Krwią Twą Przenajdroższą odkupionych, wejrzyj litościwie na tę Wspólnotę, dodaj jej łask, pomnóż w liczbę i cnoty, a spraw to, o Panie, abyśmy zawsze i wszędzie pełniły Twą świętą wolę. Daj to, o Jezu, byśmy nie darmo nosiły miano Misjonarek Świętej Rodziny, lecz pod opieką Twego Najśladszego Serca, przewodnictwem naszej Niepokalanej Matki Maryi i troskliwym okiem św. Józefa, pomnażały się w łasce u Boga i u ludzi, pracując gorliwie nad zbawieniem dusz bliźnich.

Maryjo Najświętsza, Maryjo Niepokalana, Matko Boga-Człowieka, ukochana Matko nasza, prosimy, weź nas pod szczególną macierzyńską pieczę Swego Niepokalanego Serca, a bądź nam zawsze i wszędzie Matką.

Maryjo, Królowo Misjonarzy, bądź nam przewodniczką w naszych pracach misyjnych i prowadź a kieruj w całym Zgromadzeniu wszystkim na większą chwałę Bożą.

⁴⁶ Por. *Dyrektorium*, 99.

⁴⁷ *Dyrektorium*, 4; por. *Konstytucje*, 9.

⁴⁸ *Modlitewnik Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny*, Komorów 1988, 45-50.

Józefie święty, Opiekunie Jezusa i Maryi, prosimy Cię, opiekuj się każdym domem tego Zgromadzenia, każdą pracą jego ku chwale Bożej podjętą i każdą siostrą, dopóki jej nie wprowadzisz na wiekiwie gody niebiańskiego Oblubieńca, Jezusa.

Najświętsza Rodzino, błagamy Cię, przyjmij to nasze poświęcenie się Tobie, racz wysłuchać prośby serc naszych i błogosław niegodnym służebnikom Swoim⁴⁹.

Wspólnoty nasze odmawiają również Litanię do Świętej Rodziny. Dyrektorium w art. 84 określa obowiązki siostr dotyczące święta: *Wskazane jest, by w uroczystość Świętej Rodziny, w każdym naszym domu była odprawiona Msza święta w intencji Zgromadzenia. W tym dniu siostry wspólnie odnowią śluby zakonne. W kościołach i kaplicach Zgromadzenia ma być adoracja Najświętszego Sakramentu przynajmniej przez jedną godzinę. Formuła odnowienia profesji jest skrócona, ale jest też w niej odniesienie do zasług Świętej Rodziny⁵⁰.*

Inne odniesienia do Świętej Rodziny to: w modlitwie po przebudzeniu siostry wzbudzają akty wiary, nadziei i miłości oraz zawierzenia całego dnia i gotowość przyjęcia z miłością wszystkiego, co z woli Bożej może spotkać, bowiem wola Boża jest najświętsza, najmądrsza i najsprawiedliwsza, dlatego niech będzie uwielbiana i wychwalana na wieki. Modlitwę kończy wezwanie: *Jezu, Maryjo, Józefie święty, Wam oddaję serce, duszę i całe życie moje⁵¹.*

W czasie porannych modlitw, w akcie ofiarowania dnia wraz z myślami, słowami i uczynkami dla większej chwały Bożej i spełnienia Jego świętej woli oraz w intencji, aby nastąpiła jedna owczarnia, następuje modlitwa: *Najświętsza Rodzino, opiekuj się każdym domem zgromadzenia, każdą siostrą, każdą pracą ku chwale Bożej podjętą i spraw, by duch Nazaretu panował w naszej rodzinie zakonnej⁵².*

W czasie adoracji po obiedzie jest modlitwa wynagradzająca Bogu w Trójcy Świętej Jedyńemu przez Eucharystyczne Serce Jezusa i modlitwa o jedność, jaką zanosił Jezus Chrystus w Wieczerniku oraz Modlitwa do Świętej Rodziny: *O Jezu, Słowo Wcielone, Zbawicielu świata, który życiem Swoim dałeś nam przykład oddania się Ojcu i zleconemu przez Niego posłannictwu, pomóż nam żyć naszą zakonną konsekracją i, uczestnicząc co dzień głębiej w Twojej Ofierze, wyniszczać się dla Ludu Bożego. Maryjo, Matko Boga, uproś nam łaskę zjednoczenia z Twoim Boskim Synem, a w Nim i przez Niego z Ojcem i Duchem Świętym. Święty Józefie, Opiekunie Świętej Rodziny, ucz nas życia modlitwy, pokornej*

⁴⁹ TAMŻE, 45-46.

⁵⁰ TAMŻE, 66.

⁵¹ TAMŻE, 7.

⁵² TAMŻE, 11.

*pracy i zapomnienia o sobie, abyśmy stawiały się coraz podatniejszym narzędziem Bożej woli. Jezu, Maryjo, Józefie święty, sprawcie, by życie naszej wspólnoty zakonnej było dla wszystkich widocznym znakiem jedności i obecności wśród nas Chrystusa Zmartwychwstałego. Najświętsza Rodzino, błogosław i strzeż wszystkie rodziny świata, spraw, aby żyły w jedności według praw i przykazań Bożych*⁵³.

W czasie modlitw wieczornych, w modlitwie dziękczynienia skierowanej do Jezusa za łaski i dobrodziejstwa otrzymane w ciągu dnia, jest też podziękowanie za to, że należę do Kościoła świętego, że Przenajświętszy Sakrament dla mnie zostawiłeś, że Najświętszą Maryję Pannę dałeś mi za Matkę i Orędowniczkę, a św. Józefa za Opiekuna⁵⁴.

W każdy pierwszy piątek miesiąca jest odnawiany akt intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa: *Jezu, Boże miłości, oto my, córki Świętej Rodziny, stajemy przed Twoim obrazem, aby poświęcić się Tobie jako wspólnota tego domu. Twemu Boskiemu Sercu, zranionemu boleścią z miłości dla naszego i całego świata zbawienia, składamy z głębi naszych serc hołd czci, miłości i uwielbienia. Dziękujemy Ci za niezliczone dobrodziejstwa, którymi z hojności Twoego Serca nas obdarzasz, i pokornie błagamy, abys nam i wszystkim, którzy Cię używają, łaskawie przebaczyć raczył każdy grzech, niewierność i zaniedbanie. Pragniemy być Twoją wyłączną własnością. Tobie, Boska Miłości, oddajemy i poświęcamy każdą z nas i całą wspólnotę; nasze modlitwy i cierpienia, pracę apostołską i każdą pracę; dążenie ku Tobie i wszystkie chwile życia. Niech ten pokorny dar złożony w Twoim Sercu, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał, stanie się godną ofiarą ku czci Odwiecznej Trójcy. Pozostań z nami, Jezu, w znaku Twojego obrazu i w realnej obecności eucharystycznej. Uczyń nas nową świętą rodziną. Króluj nam i twórz z nas ośrodek Twojej chwały, jednocząc wszystkie w ognisku Twojej miłości. Prosimy Cię o to pokornie przez Niepokalaną Matkę naszą, przez zasługi św. Józefa opiekuna oraz przez przyczynę świętych Aniołów i Patronów Zgromadzenia*⁵⁵.

Jedna z modlitw wynagradzających zwrócona do Najświętszego Serca Pana Jezusa ma odniesienia do Świętej Rodziny: *Jezu, Boski nasz Zbawicielu, wszelkiej chwały i miłości najgodniejszy, na wynagrodzenie za zniewagi Twojego Boskiego Majestatu ofiarujemy Ci najdoskonalsze zadośćuczynienie Twojego Człowieczeństwa oraz wszystkie akty uwielbienia, dziękczynienia i miłości Twojej Matki Niepokalanej i wszystkich Świętych Twoich. Niech wielka wiara Maryi, Jej macierzyńska miłość dla Ciebie i cierpienia Jej współczującego Serca z Tobą, niech ojcowskie oddanie się*

⁵³ TAMŻE, 21-22.

⁵⁴ TAMŻE, 25.

⁵⁵ TAMŻE, 33-34.

*Tobie św. Józefa, Twego Opiekuna, niech wszystkie akty wiary i miłości, poświęcenia się dla Ciebie Apostolów, męczenników, wyznawców, dziewic i wszystkich wiernych złączone z zasługami Twojej Krwi Najdroższej, będą Ci wynagrodzeniem za wszelką ludzką niewdzięczność, a zwłaszcza grzechy osób Bogu poświęconych*⁵⁶.

W każdą pierwszą sobotę miesiąca siostry odnawiają wspólnie Akt zawierzenia Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny: *Niepokalaną Maryjo, błogosławiona wybranko Odwiecznej Trójcy, w Twoim dziewiczym Sercu upodobał Ojciec, Syn i Duch Święty. Tobie powierzył Bóg Swojego Syna, Zbawiciela świata, czyniąc Cię Jego Matką, a w Nim Matką całej odkupionej ludzkości. Jako córki Świętej Rodziny pragniemy ponowić nasze całkowite oddanie się Tobie, a przez Ciebie pełniej zawierzyć Samemu Bogu. Matko, w Twoje przeczyste dłonie składamy każdą z nas i wszystko, co stanowi naszą rodzinę zakonną. Twemu Niepokalanemu Sercu powierzamy przede wszystkim święte więzy naszych ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, przez które oddałyśmy się umiłowanemu Bogu i zobowiązałyśmy dążyć do zjednoczenia z Chrystusem. Przez miłość Twego Dziewiczego Serca, przez pokorne posługiwanie Jezusowi w Nazarecie, przez Twoje fiat aż po szczyt Golgoty, błagamy Cię, Matko, spraw, abyśmy były wierne naszym zobowiązaniom. Wyjednaj każdej z nas nieustanny wzrost w łasce i miłości. Ucz trwania z Tobą na modlitwie. Zanurz w Twoim Niepokalanym Sercu, które jest źródłem zbawczej Krwi Chrystusa, i ożyw naszą gorliwość apostolską i poświęcenie dla zbawienia braci. O Ty, która jesteś pierwszą Służebnicą jedności Chrystusowego Ciała, ukształtowanego pod Twoim macierzyńskim Sercem, spraw, abyśmy, wraz z całym Kościołem, nie ustawały w wysiłkach zmierzających ku zjednoczeniu wszystkich wyznawców Chrystusa, ażeby wszyscy stali się jednością w Twoim Synu. Spraw, niech nasze Zgromadzenie i każdy nasz dom będzie domem Świętej Rodziny, zebranej wokół Jezusa i dla Niego, w promieniach Twojej macierzyńskiej miłości, pod wierną strażą św. Józefa. Abyśmy w ten sposób stały się czytelnym znakiem jedności, jakiej pragnie Serce Boże*⁵⁷.

W każdą środę siostry modlą się o powołania, odmawiając Litanie do św. Józefa i modlitwę o powołania: *O dobry Jezu, Boże nasz i Zbawicielu, których rzekł: «Proście Pana żniwa, aby posłał żelców na żniwo swoje», z ufnością błagamy Cię, przez orędownictwo Niepokalanej Rodzicielki Twojej, naszej Matki i Królowej, oraz przez przyczynę św. Józefa, naszego Patrona, abyś wejrzał łaskawie na rodzinę naszą zakonną i błogosławił jej we wszystkim. Przemów, dobry nasz Zbawicielu, głosem*

⁵⁶ TAMŻE, 54.

⁵⁷ TAMŻE, 34-36.

swej łaski: «Pójdź za Mną» do tych, o których wiesz, że godnie i wiernie spełniać będą te zadania, jakieś nam w Konstytucjach nakreślił, oraz że zakonną świętością, gruntowną cnotą i niezmordowaną pracą rozszerzać będą Królestwo Twoje, aby Tobie, wraz z Ojcem i Duchem Świętym, była cześć i chwała po wszystkie wieki⁵⁸.

W modlitwie do świętego Józefa siostry proszą: *Święty Józefie, Mężu sprawiedliwy i doskonały, przeczysty Oblubieńcze Maryi, przybrany Ojciec Jezusa i Opiekunie Świętej Rodziny, Ty jesteś Patronem Kościoła świętego. Broń go od wrogich zasadzek i od wszelkiej przeciwności. Józefie święty, któryś przez wiele lat pracował mozolnie przy prostym warsztacie w Nazarecie, aby zarobić na chleb dla Jezusa i Maryi, zapal nas swoją gorliwością w spełnianiu codziennych obowiązków, i naucz zadowolenia z tych zajęć, jakie nam Opatrzność powierzy. Józefie święty, któryś w swoim życiu doskonale wypełnił Wolę Bożą, kieruj nami we wszystkim, abyśmy godnie odpowiadały tym zadaniom, jakie na nas nakłada posłuszeństwo. Józefie święty, któryś swoje życie święcie zakończył na rękach Jezusa i Maryi, uproś nam wytrwanie w łasce Bożej do końca⁵⁹.*

Zwracają się też słowami: *Święty Józefie, nasz chwalebny Ojciec, zwracamy się do Ciebie, jako do naszego łaskawego Orędownika u Boga. Błagamy Cię, abys nas, jako dzieci swoje, strzegł za życia i w godzinę śmierci. Oddajemy Ci troskę o nasze dusze, racz je przedstawić Jezusowi i zjednoczyć je z Nim i z Maryją więzami szczególnej miłości. Prowadź nas do ubogiej groty betlejemskiej i żłóbka Zbawiciela. Ukaż nam w nich prawdziwe skarby życia pokornego i ubogiego. Uproś nam ducha głębokiego życia wewnętrznego i wszelkie łaski płynące z tajemnicy Boskiego Dzieciństwa. Dopomóż nam naśladować Twoją czystość, pokorę i posłuszeństwo Ojcu Niebieskiemu. Święty Józefie, wyjednaj nam ducha modlitwy, gorliwości i wierności łasce powołania. Pomagaj nam w nabywaniu wszystkich cnót właściwych stanowi zakonnemu. Strzeż nas przed małodusznością, lenistwem i wygodnictwem w służbie Bożej. Spoglądaj łaskawym okiem na nasze domy, napęlniaj je wspaniałomyślnymi osobami, zdolnymi chwalić Boga i służyć bliźnim. Rozlej swoje błogosławieństwo na wszystkie nasze domy, abyśmy zawsze mogły głosić światu życiem i przykładem szczęście Wspólnoty Domu Nazaretańskiego⁶⁰.*

Modlitwa dziękczynna Zgromadzenia: *O Boże, Odwieczna Trójco, Ty jesteś Panem czasów i wieków. My, dzieci Świętej Rodziny, pragniemy okazać Ci najgłębszą wdzięczność za łaskę powołania do istnienia w Kościele naszej rodziny zakonnej. Ty jesteś Panem czasów i wieków. Bądź uwielbiony, Boże, za wezwanie, jakie skierowałeś do Służebnicy*

⁵⁸ TAMŻE, 41.

⁵⁹ TAMŻE, 59-60.

⁶⁰ TAMŻE, 60-62.

Twojej, matki Bolesławy, pobudzając ją do założenia Zgromadzenia, którego celem jest wspomaganie dzieła jedności wszystkich Twoich wyznawców. Bądź uwielbiony, Boże. Dzięki Ci składamy za Twoją cudowną Opatrzność, która osłoniła małe ziarenko przed zniszczeniem, a kierując szlachetne serca w szeregi naszej wspólnoty, dałeś mi moc wzrostu i łaskę rozwoju. Dziękujemy Ci, Boże, za to, że także nas, niegodne, obdarzyłeś łaską Twojego szczególnego wezwania, abyśmy życiem swoim przedłużały pragnienie Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, i ze wszystkich sił dążyły do tego, aby wszyscy stanowili jedno w Nim. Dziękujemy Ci, Boże. Bądź uwielbiony, Boże, za każde dobro, które dzięki Twojej łasce dokonało się w nas, a także przez nas w Twoim Kościele i w świecie na przestrzeni istnienia naszej rodziny zakonnej. Bądź uwielbiony, Boże, Panie czasów i wieków.

Modlmy się: Boże, Odwieczna Trójco, Tyś posłał Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, aby przez życie w Świętej Rodzinie ukazał doskonałość Twojej odwiecznej jedności i uświęcił każdą społeczność ziemską, pozwól nam nosić godnie miano Misjonarek Świętej Rodziny, abyśmy, wsparte zasługami Jezusa, Maryi i Józefa oraz nieustannie odnawiane Twoją łaską, umiały realizować zamiary Twoje względem każdej z nas, a także względem naszej wspólnoty⁶¹.

Modlitwa o dobą śmierć: Ojcze nieskończenie dobry, błagam Cię przez konające Serce Pana Jezusa i za przyczyną Jego Bolesnej Matki, naucz mnie czuć i modlić się, aby dzień śmierci nie zaskoczył mnie niespodziewanie. Pomóż mi być wierną aż do śmierci, a gdy wstąpię na drogę, z której się nie wraca, daj mi życie wieczne w Domu Twoim. Ojcze, Twojemu Miłosierdziu polecam ducha mojego. Przebac mi moje winy, jak i ja wszystkim z serca wybaczyłam, którzy mi zawinili. Przez ręce Maryi, którą dałeś mi za Matkę i Opiekunkę, przez św. Józefa, patrona dobrej śmierci, uświęć i przyjmij moje życie, moją śmierć i moją wieczność, wspólnie z Życiem, Śmiercią i Zmartwychwstaniem Syna Twojego, Jezusa Chrystusa⁶².

Świątą Rodzinę Zgromadzenie czci także pieśnią i poezją. W archiwum jest sporo pieśni autorstwa naszych sióstr. Są one wykorzystywane do ubogacania wspólnotowych modlitw adoracyjnych, jak też w pracy z dziećmi i młodzieżą. Dla przykładu przytoczę próbki pieśni charakterystycznych dla naszej duchowości.

Siostra Aloiza Wanda Łakowicz zostawiła bogaty dorobek literacki, wiele pieśni, a jeszcze więcej wierszy pisanych na cały rok liturgiczny i na różne okazje w Kościele powszechnym i w Zgromadzeniu. Sporo

⁶¹ TAMŻE, 76-78.

⁶² TAMŻE, 78-79.

napisła o Świętej Rodzinie. Wspomnę tu choćby najczęściej śpiewanych pieśniach w naszych wspólnotach:

*Jezus – Maryja – Józef. To wszystko, to cały świat,
To jasny sen mej duszy, najcichszych marzeń kwiat.
Jezus – Maryja – Józef: Wzór cudny Boskich cnót,
Przez ciszę Nazaretu do nieba drogi skrót. [...]
Jezus – Maryja – Józef: Nic nad to – pełny dar
Radość i moc dni życia, miłości świętej czar.
Jezus – Maryja – Józef: Światło ostatnich chwil...
Jezu, Maryjo, proszę: nad śmiercią mą się schyl...⁶³.*

I pieśni:

*Najświętsza Rodzino w cieniu Nazaretu, w zapomnienia mroku,
w ciszy szarych dni.
Uboga Maryjo, spracowana Matko, Ty znasz niedostatek i smak
gorzkiej łzy.
Jezu serc tęsknoto, Józefie, Maryjo, pieśnią chwały serca nasze biją.
[...]
Najświętsza Rodzino, zapatrzonym w świętość, w wieczystego piękna
Twego wzoru blask,
By podążyć śladem przez cień Nazaretu, przez Twe tajemnice
– nie odmów nam łask.
Jezu nasz, Maryjo, Józefie Patronie, przy śmierci podajcie litości dłonie.
A na sądzie Bożym – Najświętsza Rodzino, Tęczę suych cnót, zasług
skryj słuszny lęk nasz,
Byśmy poprzez świętość, chwałę Imion Twoich mogli wiecznie patrzeć
w Majestatu Twarz.
Jezu, nasza chwało, Józefie, Maryjo, niedole serc naszych w blask Wasz
się kryją⁶⁴.*

*Rodzina jakby z lilii, z róż, z gwiazd i z płomyków zorzy,
Biała Dziewica, święty Stróż i centrum – On – Syn Boży.
Wpatrzeni w ciche słońce Swe – Jezusa – skarb najdroższy,
Modlitwą i zachwytem serc płoną Ich modre oczy⁶⁵.*

Zgromadzenie ma też godło z imieniem Świętej Rodziny: JMJ.
Znakuje nim domy, prowadzone szkoły, świetlice, przedszkola i pisma.

⁶³ A. ŁAKOWICZ, *Jezus – Maryja – Józef*, Rękopis z nutami, AZSM, F-6/II-4.

⁶⁴ TAZ, *Najświętsza Rodzino*, Rękopis z nutami, AZSM, F-6/II-5.

⁶⁵ TAZ, *Rodzina*, w: *Rodzina, którą kocham*, Płock 1999, 15.

6. Zgromadzenie dzisiaj

Aktualna działalność Zgromadzenia jest pełnieniem woli Bożej, naśladowaniem Świętej Rodziny, która śpieszy w ucieczce do Egiptu z posługą do pogan. Staramy się naśladować naszych Patronów – Świętą Rodzinę: Jezusa, Maryję i Józefa. Podobnie jak wszystkie wspólnoty i społeczności zdążające ku przyszłości, próbujemy budować na Opoce, Panu naszym, Jezusie Chrystusie i Jego Świętej Rodzinie. Zgromadzenie nasze, w ślad za błogosławioną Bolesławą Lament, Założycielką, kontynuuje charyzmatyczne posłanie apostołsko-ekumeniczne: *Aby wszyscy stanowili jedno* (J 17, 21). Każda siostra więc, niezależnie od zasadniczego odcinka pracy, cały trud dnia, wszystkie krzyżujące się sytuacje, modlitwę i umartwienie, ofiarowuje w intencjach zjednoczenia chrześcijan, zwłaszcza na Wschodzie Europy.

W życiu Świętej Rodziny wszystko było skierowane na Dziecko – Boże Dziecię Jezus. Toteż działalność naszego Zgromadzenia, wzorem Świętej Rodziny, staramy się ukierunkowywać na dzieci i młodzież, na ich wychowanie i nauczanie zarówno w Polsce, jak i w Europie Wschodniej i w Afryce.

W Polsce siostry służą Kościołowi świętemu na 24 placówkach, głównie jako nauczycielki katechetki, organistki, kencelistki, zakrystianki, przedszkolanki, opiekunki w świetlicach, pielęgniarki w szpitalu i hospicjum, opiekunki parafialne, w posłudze bezdomnym i samotnym. Poza katechezą, przy parafiach Siostry prowadzą różne grupy apostołskie dzieci i młodzieży, a mianowicie: Krąg biblijny, Koła misyjne, Kółka różańcowe, Grupy modlitewne, Kółka teologiczne, Promyki Maryi, Bielanki, schole, chóry. Podczas ferii zimowych i wakacji letnich Zgromadzenie organizuje rekolekcje dla dziewcząt, dla dzieci i młodzieży. Siostry biorą również udział w różnych spotkaniach dziecięcych i młodzieżowych, organizowanych poza Zgromadzeniem, a także w pieszych pielgrzymkach do sanktuariów.

W Europie Wschodniej nasza obecność datuje się od 1905 roku, czyli od narodzin Zgromadzenia. Ze względu na carski zakaz apostołowania siostry pracowały w ukryciu. Szły tam, gdzie intuicyjnie wy-czuwały najbardziej zagrożone przestrzenie zagubionego człowieka, lub gdzie lęk zachowawczy prowadził wielu do rezygnacji z Boga. Niosły umocnienie, kontaktowały z kapłanem. Ludzie odgadywali, kim są, czuli się bezpieczniej, zawierali najtajniejsze sprawy. Za misję miłości płacili siostry więzieniem i zsyłką. Niektóre z nich przetrwały wojnę i półwiecze rygoru komunistyczno-ateistycznego, dzięki czemu działalność apostoł-ska, chociaż o znacznie szczuplejszym zasięgu, na Litwie i Białorusi nie została przerwana. Opatrznościowa odwilż w 1990 roku, pozwoliła na powrót sióstr już oficjalnie, w habitach, co dla ludzi było zjawiskiem nie

z tego świata. Zgromadzenie zaistniało ponownie na Litwie, Białorusi i w Rosji.

Nasza misja na Wschodzie to najpierw zdobycie zaufania autentyzmem służby, zrozumienia, szacunku dla człowieka, dawanie czasu rozmówcom o pokaleczonych sercach, nieuporządkowanym życiu, mocno pogmatwanych związkach, bez względu na ich poglądy i przekonania. Następny etap to przygotowanie chętnych do przyjęcia wiary i podstawowych sakramentów, poczynając od znaku krzyża świętego do wyznania wiary, przyjęcia chrztu i kolejnych sakramentów.

Obecnie siostry katechizują dzieci i młodzież, organizują półkolonie, „Wakacje z Bogiem”, rekolekcje, towarzyszą kapłanom wyjeżdżającym ze Mszą świętą do okolicznych miejscowości, dbają o wystrój kościołów, odwiedzają rodziny i chorych. Prowadzą również stołówkę dla biednych i chorych, świetlicę dla dzieci, odwiedzają i organizują pomoc dla więźniów oraz dzieci z domów dziecka, organizują rekolekcje dla matek samotnie wychowujących dzieci, spotkania formacyjne dla młodych małżeństw i przygotowujących się do małżeństwa. Prowadzą kształcenie i przygotowywanie katechetów poprzez pracę w Instytucie Katechetycznym. Wspierane finansowo przez licznych dobroczyńców siostry zorganizowały Centrum Świętej Rodziny w Moskwie dla dzieci po próbach samobójstwa, karmionych zwodniczymi obietnicami sekt i wciąganych w „życie ulicy”.

Misję ewangelizacyjną w Afryce Zgromadzenie podjęło w 1970 r. Najpierw w Zambii, a w dwadzieścia lat później w Kenii i w 2008 r. w Tanzanii. Obecnie jest już 40 sióstr pochodzenia afrykańskiego, które włączają się odpowiedzialnie w całokształt zadań i charyzmat Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny.

Kościółowi zambijskiemu służą siostry, angażując się w życie parafialne przez formację katechistów, serwisy rekolekcyjne, opiekę nad starcami w „Domu Opatrzności Bożej”, prowadzenie przedszkoli i szkół przygotowujących do życia i pracy zawodowej dziewcząt oraz młodych mężatek. Ponadto przyjęły odpowiedzialność za Community School dla dzieci z rodzin najbiedniejszych. Władze wyrażają uznanie siostrom za fachowość i dyscyplinę przy zachowaniu rodzinnego klimatu w szkole.

W Kenii i Tanzanii wśród wielorakich form służby siostry uczą w szkole podstawowej i średniej, organizują pomoc dla dzieci z biednych rodzin i sierot, prowadzą przychodnię, która obsługuje do 50 pacjentów dziennie, wyszukują dzieci niepełnosprawnych, by przygotować je do samodzielności. Ponadto siostry są zaangażowane w pracę parafialną, prowadzą szkołę niedzielną, odwiedzają pobliskie szkoły średnie, gdzie prowadzą pogadanki dla młodzieży katolickiej. Przede wszystkim jednak chodzi o to, by świadectwem życia głosić Chrystusa, zasady Ewangelii, radząc biedzie duchowej i moralnej. Przychodzą do nich z okolicznych

wiosek ludzie niezaradni życiowo, z tajemnicą osobistą, najczęściej po wsparcie, ale i po życzliwą radę, po modlitwę, wysłuchanie, zaufanie.

Pomimo bardzo wyczerpującej pracy i licznych uciążliwości, siostry ufne zapewnieniu – wystarczy ci mojej łaski (por. 2 Kor 12, 9), odważnie stawiają czoła tropikalnemu upałowi, angażując się całkowicie, podobnie jak Matka Założycielka na Wschodzie. A Święta Rodzina błogosławi, powołując dziewczęta pociągnięte świadectwem służby. Obecnie jest ich dziesięć na wstępnej formacji: 3 nowicjuszek, 3 postulanki i 4 aspirantki.

Placówki misyjne w Afryce mogą istnieć dzięki wsparciu naszych sióstr pracujących w USA i w Rzymie. Siostry w Stanach Zjednoczonych pracują w szpitalach. W świecie cierpienia przez postawę służby i dawań siebie – zyskały miano prawdziwych sióstr o złotym sercu. Życzliwą obecnością i fachową pomocą towarzyszą ludziom doświadczonym chorobą czy nieodwracalnym kalectwem oraz wspomagają finansowo misje Zgromadzenia i domy formacyjne także w Polsce. Kilka z nich pracuje w Centrum Misyjnym Ojców Franciszkanów. Na trzeciej placówce siostry zajmują się dziećmi przedszkolnymi.

W Rzymie siostry zamieszkały w 1929 roku, by podjąć bezpośrednie starania o papieską aprobatę Zgromadzenia. Kapituła Generalna w 1935 r. zdecydowała o likwidacji placówki, w 1972 r. została ona reaktywowana. Zasadniczym celem było kształcenie Sióstr na Papieskim Instytucie Wschodnim. Obecnie siostry prowadzą dział gospodarczy w domu generalnym Ojców Najdroższej Krwi oraz pracują jako pielęgniarki w szpitalu.

Od dnia beatyfikacji Matki Założycielki (5 VI 1991 r.) dzieło zjednoczenia i prace apostołsko-misyjne sióstr są wspomagane przez Wspólnoty Błogosławionej Bolesławy – Rodzinę Misyjną ludzi świeckich. Pierwsza Wspólnota Rodziny Misyjnej bł. Bolesławy powstała w Białymstoku przy Sanktuarium bł. Bolesławy zaraz po beatyfikacji Założycielki Zgromadzenia. Był to swego rodzaju wyraz zainteresowania ludzi świeckich charyzmatem nowej Błogosławionej, Założycielki Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny.

Dr Joanna Mieczysława Babińska MSF

ul. Słowackiego 11
PL - 05-806 Komorów

e-mail: sjbabinska@poczta.onet.pl

La Santa Famiglia nella spiritualità della Congregazione delle Suore Missionarie della Sacra Famiglia

(Riassunto)

Il tema è stato progettato sulla base della legge della Congregazione e del patrimonio giuridico e ascetico della Fondatrice delle Suore Missionarie della Sacra Famiglia, beata Maria Bolesława Lament. La Madre Fondatrice si concentra sulla imitazione della Sacra Famiglia attraverso la vita dei consigli evangelici, l'impegno apostolico, il sacrificio e la mortificazione e vita comunitaria.

La Congregazione ha scelto come un modello la Sacra Famiglia, per questo nella sua spiritualità sta cercando di seguire il suo esempio, attraverso i consigli evangelici e ad affidarci alla sua intercessione, conta anche sulla sua l'assistenza nella realizzazione del dono totale di sé a Dio.

Sacra Famiglia: Gesù, Maria e Giuseppe, come i patroni principali della Congregazione sono circondati da un culto speciale nelle comunità. Nel nostro contributo sono stati segnalati le preghiere alla Sacra Famiglia, e quelli che contengono solo riferimenti alla sua intercessione, canzoni e poesie, che vengono utilizzati per il lavoro apostolico con i giovani e bambini. Essi meritano particolare attenzione nel nostro ministero, perché la Sacra Famiglia - il nostro modello - si concentra anche su Gesù Bambino. Pur non escludendo la gente in altre fasce di età comprese nell'apostolato del carisma della Congregazione, con il patrocinio della Santa Famiglia.

Alla fine sono riportati alcuni esempi dei lavori delle suore - una breve descrizione delle attività della Congregazione.

Przez wiele stuleci temat Świętej Rodziny nie był podejmowany w chrześcijańskiej ikonografii. Boże macierzyństwo Maryi przedstawiano w sztuce od początku, ale św. Józef był osobą, którą mniej interesowała się zarówno teologia, jak też ikonografia pierwszych wieków. Sporadycznie wspominany w Ewangeliach, apokryfach oraz w pismach Ojców Kościoła¹, również w sztukach plastycznych pierwszego tysiąclecia występuje rzadko. Taka sytuacja zaczęła się powoli zmieniać dopiero w średniowieczu, wraz z rosnącym kultem św. Józefa². W sztuce kontrreformacji ziemski ojciec Jezusa jawi się już jako ważna postać wielu scen związanych z Ewangelią Dzieciństwa. Odnajdujemy go w kompozycjach: *Pokłon Pasterzy*, *Pokłon Trzech Króli*, *Obrzezanie*, *Sny Józefa*, *Ucieczka do Egiptu*, *Odnalezienie Jezusa w świątyni*³. W tym samym czasie kształtuje się także ikonografia Świętej Rodziny, jednak dzieła podejmujące ten temat, zbliżając się w swojej formie do malarstwa świeckiego, w znacznej mierze zatraciły swój mistyczny charakter. W takiej sytuacji na szczególną uwagę zasługują

Zofia Bator

Święta Rodzina w chrześcijańskiej ikonografii

SALVATORIS MATER
11(2009) nr 4, 100-130

te wyobrażenia, które zostały otoczone kultem jako „święte wizerunki” oraz współczesne ikony, które pojawiły się w zachodniej sztuce sakralnej w ostatnich dziesięcioleciach jako wyraz dążeń ekumenicznych Kościoła.

Podjmując problem Świętej Rodziny w chrześcijańskiej ikonografii, w niniejszym opracowaniu zostanie uwzględniony zatem najwcześniejszy okres kształtowania się tego tematu w scenach: *Bożego Narodzenia*, *Pokłonu Trzech Mędrców*, *Ofiarowania w świątyni*. Druga część zostanie poświęcona nowożytnym przedstawieniom, w których idea Świętej Rodziny jest już obecna w sposób wyraźny. Zostaną tu uwzględnione wizerunki z polskich sanktuariów: w Tarnobrzegu i Chorzelowie, Studziannie i Miedniewicach oraz w Kaliszu. W trzeciej

¹ Ewangelie poświęcają św. Józefowi łącznie 26 wierszy, a jego imię wymieniają 14 razy. W pismach ojców Kościoła głównie są wysławiane jego cnoty i szczególne powołanie jako Oblubieńca Maryi, Żywiciela i Wychowawcy Jezusa.

² Początki tego kultu nie są znane. Na Wschodzie po raz pierwszy spotykamy się ze wspomnieniem liturgicznym św. Józefa w wieku IV, w klasztorze św. Saby pod Jerozolimą. Na Zachodzie, w manuskrypcie znalezionym w Centralnej Bibliotece w Zurichu, spotykamy wzmiankę z VIII wieku o pamiątce św. Józefa obchodzonej 20 marca. W martyrologiach z wieku X (z Fuldy, Ratisbony, Stavelot, Werden nad Ruhrą, Raichenau oraz Werony) znajduje się także wzmianka o takim święcie obchodzonym 19 marca. <http://sanctus.pl/index.php?grupa=2&podgrupa=229&doc=164>

³ Zob. S. ZUFFI, *Nowy Testament. Postacie i epizody*, Warszawa 2007, 49-132.

części zostaną omówione trzy współczesne ikony Świętej Rodziny, nawiązujące do wschodniej tradycji, ale powstałe w środowisku katolickim. Są to ikony związane ze wspólnotami „Kościoła Domowego”, Instytutem Studiów nad Rodziną UKSW w Łomiankach oraz ruchem neokatechumenalnym. Analiza owych przedstawień ze Wschodu i Zachodu, reprezentujących pewne etapy kształtowania się ikonografii Świętej Rodziny, sięgać będzie do Tradycji Kościoła, która stanowiła i nadal stanowi ważne źródło dla chrześcijańskiej ikonografii.

1. Najstarsze przedstawienia Jezusa, Maryi i Józefa

Najstarsze znane nam zabytki sztuki chrześcijańskiej wyrażają przede wszystkim tajemnicę Wcielenia i Bożego macierzyństwa Maryi. Należy do nich fresk z katakumb rzymskich z wyobrażeniem Niewiasty trzymającej przy piersi Dzieciątka. Inne malowidło, z końca III w., będące sceną epifanii, ukazuje Maryję z Dzieciątkiem, siedzącą na wysokim krześle, do którego zbliżają się w ukłonach trzej perscy magowie⁴. Z kolei jedna z najstarszych enkaustycznych ikon z VI w., zachowana w klasztorze na górze Synaj, ukazuje Maryję z Dzieciątkiem na tronie, w otoczeniu dwóch aniołów oraz św. Teodora Stratelosa i św. Jerzego. Wprawdzie w scenach tych nie spotkamy postaci św. Józefa, ale wiadomo, że pojawiła się ona w chrześcijańskiej ikonografii już w V wieku, czego przykładem mogą być dekoracje o charakterze narracyjnym na łuku triumfalnym w bazylice Santa Maria Maggiore w Rzymie. W rozwinięciu kompozycji *Zwiastowania* ukazano tam np. scenę dotyczącą wątpliwości Józefa. Po przeciwnej stronie znajduje się *Ofiarowanie Dzieciątka w świątyni*, a bezpośrednio pod nim – *Ostrzeżenie Józefa przed Herodem*. W kolejnej scenie, *Ucieczka do Egiptu*, widzimy Jezusa, Maryję i Józefa witanych przez miejscowego władcę⁵. Owe tematy, z których największą popularność w sztuce chrześcijańskiej zyskały: *Boże Narodzenie*, *Pokłon Trzech Mędrców* oraz *Ofiarowanie Jezusa w świątyni*, zostaną rozwinięte w sztuce drugiego tysiąclecia i wyraźnie powiązane z ideą Świętej Rodziny.

⁴ Szerzej zob. J.S. PARTYKA, *Najstarsze wizerunki Matki Bożej z rzymskich katakumb*, „Salvatoris Mater” 2(2002) nr 1, 283-284.

⁵ E. JASTRZĘBOWSKA, *Mozaika łuku triumfalnego w bazylice Santa Maria Maggiore w Rzymie*, w: *Maryja w tajemnicy Chrystusa*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, S. LONGOSZ, Niepokalanów 1997, 120-128.

1.1. Ikona Bożego Narodzenia

Temat Bożego Narodzenia pojawił się w sztuce chrześcijańskiej już ok. IV stulecia. Najwcześniejsze znane nam przykłady ukazują Dzieciątka w ciemnej grocie, owinięte w pieluszki, obok którego stoi wół i osioł. Dopiero w późniejszych wiekach, już po Soborze Efeskim (431 r.), zaczęto dodawać do tej kompozycji postać Maryi i pasterzy, a później Józefa. Kanoniczny schemat ikony *Narodzenia Pańskiego*, obowiązujący do dziś w Kościele



prawosławnym, został ostatecznie uformowany na początku II tysiąclecia w Bizancjum. Jego kompozycja składa się z kilku planów ukazujących ewangeliczne wydarzenia rozgrywające się w różnych miejscach i w różnym czasie. W centrum znajduje się Maryja, leżąca na purpurowym łożu. Tuż obok Niej leży Dzieciątka, owinięte w pieluszki i położone w żłobie, w ciemnej grocie. Na Jego człowieczeństwo wskazuje apokryficzna scena, która ukazuje Go poniżej w kąpeli; na Bóstwo Nowonarodzonego wskazuje nimb otaczający Jego głowę oraz chóry anielskie, oddające Mu pokłon⁶. Bydłęcy żłób wyraża tajemnicę kenozy Wcielonego Słowa, którego narodzenie jest Jego wejściem w rzeczywistość uwikłaną w grzech. Niemowlę, przedstawiane w centrum ikony, jest najmniejsze, ale też najważniejsze spośród wszystkich ukazanych tu postaci. Położone w grocie, w żłobie, jest oczekiwanym od wieków Mesjaszem, dlatego w Jego otoczeniu pojawiają się symbole, które są zapowiedzią Jego zbawczej śmierci i zmartwychwstania: pieluszki (przypominające pogrzebowe opaski), pieczara i żłób (przypominające wyglądem kamieniny grób wykuty w skale)⁷. Przed jaskinią, na purpurowym posłaniu leży lub siedzi Maryja, a kolor Jej łoża wskazuje na Ducha Świętego, przez

⁶ Aniołowie, przedstawiani z rękoma okrytymi szatą na znak czci, są pierwszymi świadkami i zwiastunami narodzin Syna Bożego. Na niebie, wprost nad grocią, znajduje się gwiazda, z której wychodzą trzy promienie oznaczające Trzy Osoby Boskie. Gwiazda wskazuje drogę zdążającym do Betlejem Mędrcom ze Wschodu – reprezentantom świata pogańskiego. Od V w. zaczęto utożsamiać ich z królami. W sztuce średniowiecznej ukazywani byli jako przedstawiciele trzech okresów życia człowieka, później jako trzech ras lub trzech kontynentów (Europa, Azja, Afryka).

⁷ Podobne słowne obrazy odnajdujemy w katechezie patrystycznej, zob. np. GRZEGORZ Z NAZJANZU, *Mowy wybrane*, Warszawa 1967, 330.

zstąpienie którego poczęła Syna Bożego. Kolor czerwony jest także kolorem królewskim, przysługującym Chrystusowi jako zapowiadane-
mu przez proroków potomkowi Dawida⁸. Jej twarz jest pełna powagi,
zatraskania i zadumy, które wyraża gest dłoni podpierającej policzek.
Ów gest, obecny także w scenie *Ukrzyżowania*, wskazuje i zapowiada
przyszłą mękę Jej Syna. Maryja nie patrzy na Dzieciątka, lecz kieruje
wzrok na Józefa, siedzącego na uboczu, na kamieniu, na którego twarzy
maluje się lęk, niedowierzanie, przygnębienie. Z głową opartą na dłoni
rozmyśla o tajemnicy narodzin z Dziewicy. Tuż przy nim stoi z kijem
w dłoni zgrabiony, odziany w skóry starzec, utożsamiany z kusicielem⁹,
starającym się wzbudzić niewiarę w dziewicze poczęcie i zrodzenie Jezusa.
Opiekun Maryi i Dzieciątka wychodzi z tej próby jednak zwycięsko, na
co wskazuje nimb nad jego głową oraz złocisty kolor szat.

Pomimo znacznego oddalenia od centrum ikony, św. Józef odgrywa
w tej scenie istotną rolę jako Małżonek Maryi, który *wziął ją do siebie*
(Mt 1, 20) i zaopiekował się Nią oraz poczętym z Ducha Świętego Dziec-
kiem. Jego postać została jednak świadomie odsunięta w tej kompozycji
na plan dalszy, dla podkreślenia, że to nie on jest prawdziwym ojcem Je-
zusa. Ów dystans, jaki pojawia się także w innych ikonach, związany jest
z dążeniem do zaakcentowania dziewiczego poczęcia Jezusa, w związku
z czym: *Nie śmiał Go dotknąć Józef, o którym wiedział, że nie pocho-
dzi od niego*¹⁰. Biorąc pod uwagę czas ukształtowania się kompozycji
oraz okoliczności temu towarzyszące¹¹, nie może dziwić fakt takiego
jej formalnego rozwiązania. Ikona *Narodzenia Pańskiego*, która zacho-
wuje ścisły związek z tekstami liturgicznymi, stara się wyrazić przede
wszystkim misterium Wcielenia w kontekście historiozbawczym. Takie
spojrzenie charakterystyczne jest dla całej myśli patrystycznej, o czym
świadczą chociażby wypowiedź św. Hilarego z Poitiers (315-367):
*Oto zbawienie nasze: Dziewica, Dziecię i ciało, potem krzyż, śmierć,
otchłań. [...] On, zawierający wszystko oraz w którym i przez którego
jest wszystko, przychodzi na świat zgodnie z prawem porodu ludzkie-
go. Kwilenie Dziecka daje nam posłyszeć głos, na którego dźwięk drżą
aniółowie i archaniółowie, niebo, ziemia i wszystkie żywioły tego świata*

⁸ Por. M. JANOCHA, *Ikony w Polsce od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 2008, 156; M. BIELAWSKI, *Blask ikon*, Kraków 2005, 43-48.

⁹ Postać ta jest także interpretowana niekiedy jako prorok Izajasz. Por. K. ONASCH, A. SCHNEIPER, *Ikony. Fakty i legendy*, Warszawa 2002, 104.

¹⁰ HIERONIM, *Homilia o Narodzeniu Pana*, w: *Teksty o Matce Bożej*, t. 2, przeł. W. Eborowicz, W. Kania, Niepokalanów 1981, 101 (dalej: TMB).

¹¹ Pisma apokryficzne (np. *Protoewangelia Jakuba*) przedstawiają Józefa jako wdowca, posiadającego dzieci z pierwszego małżeństwa.

*slabną, kołyska ogarnia Niewidzialnego, Niepojętego i Niedościęłego ani wzrokiem, ani zmysłem, ani dotykiem*¹².

Obraz Bożego Narodzenia, jaki rysuje św. Hilary, oparty jest na opisach ewangelicznych, które znalazły później wyraz w ikonografii tego święta: *Zobaczmy porodzenie, kwilenie i kolebkę Pana [...]. Nowe światło gwiazdy ukazało się Mędrcom (Mt 2, 2) i znak niebieski towarzyszył Panu z nieba. Anioł zwiastował pasterzom narodziny Chrystusa Pana, Zbawiciela świata (Łk 2, 11). Zastępy wojska niebieskiego zbiegły się, chwalcąc Dziecię (Łk 2, 13) i Boże zastępy ogłaszały wielkie dzieło. Następnie aniołowie śpiewali chwałę w niebie Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Potem przybyli Mędrzy (Mt 2, 1), uwielbiając owiniętego w pieluszki (Łk 2, 7) i [...] uklękli przed Dzieciątkiem położonym w kolebce (Mt 2, 11)*¹³. Powyższy tekst wskazuje na ukryte treści liturgii tego święta, które znajdują odzwierciedlenie w ikonie. Jej celem bowiem nie jest tylko prosta narracja, gdyż podobnie jak w zapisie ewangelicznym: *Co innego pojmujemy, a co innego widzimy. Inny widok przedstawia się naszym oczom, a inny duchowi naszemu. Dziewica porodziła Dziecię, które przyszło od Boga. Kwiliło ono i słycać było wielbiące pienia aniołów. Pieluszki nie były pociągające, ale Bóg doznawał uwielbienia*¹⁴. Dlatego do czasów średniowiecza ikonografia tego święta była prawie jednakowa na Wschodzie i na Zachodzie. Jeszcze na fresku Giotta di Bondone (z bazyliki św. Franciszka w Asyżu) widzimy szopę na tle skały i żłób w kształcie sarkofagu, scenę kąpieli Jezusa u dołu oraz postać św. Józefa podpartego w zamyśleniu. Dzieciątko, owinięte w ciasne powijaki, przybliży się jednak do Matki, leżącej na posłaniu, by wkrótce, w innych przedstawieniach, znaleźć się w Jej ramionach. Na fresku Giotta *Narodziny Chrystusa* z kaplicy Arena w Padwie, który powstał w latach 1303-1305, w stajence otwartej ze wszystkich stron, Maryja czule układa Jezusa w żłobie¹⁵. Wpatrzona w Dzieciątko, wraz z aniołami, Józefem i pasterzami kontempluje ów cud, w którym *przez miłość do swego obrazu postanowił Bóg stać się kwilącym Dzieckiem. Ten, który przyszedł zmazać grzechy całego świata, pozwala się owinać w pieluszki, położyć w żłóbku, aby wskazać, że chce być pasterzem i pokarmem wszystkich ludów. Ten, którego wieczność nie dopuszcza czasu [...], przyjmuje cierpienia słabego człowieka, aby podległy prawu śmierci człowiek otrzymał nieśmiertelność*¹⁶.

¹² HILARY Z POITIERS, *Z Traktatu o Trójcy Świętej*, TMB 2, 32.

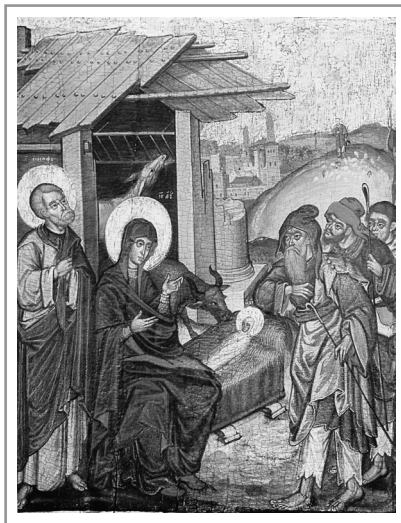
¹³ TAMŻE, 33.

¹⁴ TAMŻE.

¹⁵ Zob. il. L. WARD, W. STEEDS, *Anioły. Wizerunki istot niebiańskich w sztuce*, Warszawa 2005, 153.

¹⁶ ZENON Z WERONY, *Kazanie o Narodzeniu Pana* (3), TMB 2, 41-42.

1.2. Pokłon Trzech Mędrców i pasterzy



Z ikony *Bożego Narodzenia* z czasem została wyodrębniona scena *Pokłonu Trzech Mędrców*, do których później dołączyli pasterze. Taka kompozycja, charakterystyczna dla sztuki nowożytnej Kościoła zachodniego, pojawiła się już w starożytności chrześcijańskiej¹⁷, przy czym można wyróżnić dwa typy tych przedstawień. W układzie pasmowym, wzorowanym prawdopodobnie na reliefach rzymskich łuków triumfalnych, widzimy Mędrców, idących gęsięgo do tronu, ustawionego bokiem

na końcu fryzu. Z kolei schemat koncentryczny ukazuje pośrodku tron, z zasiadającą na nim Bogarodnicą z Dzieciątkiem, do których Mędrcy zbliżają się z dwóch przeciwległych stron. W takich kompozycjach, dla zrównoważenia, przedstawiano niekiedy nie trzech, ale czterech Mędrców, jak np. w katakumbach św. Domitylii. Pojawiają się także postaci pasterzy i aniołów, jak to ma miejsce na srebrnych ampułkach z katedry w Monza (VI w.). W procesji oddającej hołd Dzieciątku i Jego Matce, pośród Mędrców można zobaczyć obok aniołów także męczenników, na przykład na mozaice z bazyliki Sant'Apollinare Nuovo w Rawennie (VI w.). Zdarzały się także kompozycje, w których w scenach adoracji pomijano Mędrców, a przedstawiano samych świętych, jak na mozaice w absydzie bazyliki w Parenzo (dzisiaj Poreč) na Istrii (VI w.). Podobny układ pojawia się także na mozaice z IX wieku w Santa Domnica w Rzymie¹⁸. Ów schemat kompozycyjny, ukazujący adorację Dzieciątka i Bogurodzicy (z którego wywodzi się późniejsze przedstawienie, tzw.

¹⁷ Spotykamy je m.in. w katakumbach św. Pryscylly oraz św. Piotra i Marcelina w Rzymie, a także na reliefach kamiennych sarkofagów wczesnochrześcijańskich i drewnianych drzwiach kościoła Santa Sabina w Rzymie z V w.

¹⁸ Przykład takiej kompozycji znajduje się także na mozaice z IX wieku, w narteksie kościoła Mądrości Bożej w Konstantynopolu, gdzie zamiast Trzech Króli, hołd Dzieciątku Jezus i Jego Matce oddaje cesarz Konstantyn I oraz Justynian I. Z kolei na XI-wiecznym fresku w kościele Santa Pudencjana w Rzymie dwie święte niewiasty składają swe męczeńskie korony Dzieciątku i Bogurodzicy. Na mozaice z XIII w. z katedry w Montreale (Sycylia) Matka Boża tronuje w asyście dwóch aniołów, a w weneckim kościele św. Marka (na mozaice z XIII w.), przy tonie Matki Bożej pojawia się św. Mikołaj i św. Jan Chrzciciel. K. KIBISH-OZAROWSKA, *Mały przewodnik po sztuce religijnej*, Warszawa 1999, 60-68.

Madonna w Majestacie), w okresie średniowiecza został przeniesiony z malarstwa ściennego na tablicowe, a wraz z rozwojem nauki o perspektywie i wprowadzeniem realizmu również do malarstwa sakralnego, w XV-XVI stuleciu uległ dalszym przeobrażeniom.

W trakcie ewolucji, dokonującej się już w okresie średniowiecza, w kompozycji *Pokłon Trzech Mędrców* do charakterystycznych szczegółów należy zmiana miejsca narodzin Chrystusa z groty na stajenkę oraz zmniejszenie dystansu między Józefem i Maryją. W malarstwie tego okresu można zaobserwować, jak Józef z pozostającego na uboczu, miotanego wątpliwościami starca, powoli przeobraża się w świadomego swego posłannictwa Opiekuna Dzieciątka i Żywiciela Świętej Rodziny. Na fresku Giotto z 1302-1305, ukazującym *Pokłon Trzech Króli*, widzimy już św. Józefa, stojącego tuż obok Maryi, podtrzymującej na kolanach Dzieciątka. Nimby Małżonków stykają się, a sylwetki tworzą zwartą, harmonijną kompozycję. Niezwykły charakter ich małżeństwa i rodziny podkreślają asystujący im dwaj aniołowie, królowie przybywający z darami oraz gwiazda-kometa, widoczna nad szopą na tle granatowego nieba. Z kolei na ilustracji z *Brewiarza Izabelli*, z końca XV w., Gérard David ukazał siedzącą Madonnę, w niebieskim płaszczu i białym szalu na głowie, podtrzymującą na kolanach nagie Dzieciątka. Święty Józef stoi za Nimi, stanowiąc pewnego rodzaju oparcie i wpatruje się w kłęzących Trzech Mędrców, którzy wręczają Dzieciątku swoje dary¹⁹. Na obrazie Martina Schongauera *Pokłon Pasterzy*, z ok. 1475 r., widzimy Maryję z dłońmi złożonymi do modlitwy i pasterzy, kłęzących przed nagim Dzieciątkiem, położonym na posłaniu ze słomy. Za Maryją stoi Józef, z sakwą podróżną przytwierdzoną do pasa. W tym przedstawieniu jedność Świętej Rodziny została wyrażona przez umieszczenie wszystkich trzech postaci: Jezusa, Maryi i Józefa na przekątnej obrazu²⁰.

Owa zmiana, jaka zachodzi w starożytnych wzorcach ikonograficznych, ma wyraźny związek z rozwojem myśli teologicznej dotyczącej roli św. Józefa w dziele odkupienia²¹. Rozważania te nie pozostały bowiem bez znaczenia nie tylko dla rozwoju kultu św. Józefa, ale także dla ikonografii. W tym okresie powstają zarówno jego samodzielne przedstawienia²², jak też znacznym przekształceniom ulegają kompozycje

¹⁹ Por. *Pokłon Trzech Króli* (1486-1488) Domenica Ghirlandaia w kościele Ospedale we Florencji, TAMŻE, 176.

²⁰ Il. zob. S. ZUFFI, *Nowy Testament...*, 82.

²¹ Z pisarzy podejmujących ten temat można wymienić: św. Damiana, św. Alberta Wielkiego, św. Tomasza z Akwinu, św. Bonawenturę, Dunsza Szkota i innych.

²² W ikonografii św. Józef przedstawiany jest najczęściej z Dzieciątkiem Jezus na ręku i z lilią w dłoni. Jego atrybutami są także narzędzia ciesielskie (piła, siekiera), warsztat stolarski, bukłak na wodę, kij wędrowca, kwitnąca różdżka (Jessego), miska z kaszą, lampa, winorośl.

Bożego Narodzenia, Pokłonu Trzech Mędrców, Pokłonu Pasterzy. Sceny te odpowiadają już naszemu dzisiejszemu wyobrażeniu szopki z Maryją i św. Józefem adorującym owinięte w pieluszki Dzieciątko leżące w żłobie. Święty Józef ukazany został na nich nie jako siwy, sędziwy starzec, ale jako dojrzały mężczyzna, który stoi tuż za Maryją, niekiedy w Jej cieniu, z lekko pochyloną głową, z laską pasterską w ręce, kontemplując tajemnicę Wcielenia. Okazuje się, że scena adoracji Dzieciątka, tak charakterystyczna dla nowożytnej ikonografii zachodniej, ma jednak mocne zakorzenienie w myśli patrystycznej. Już w pismach św. Hilarego spotykamy podobny obraz Narodzenia Pańskiego: *Nowe światło gwiazdy ukazało się Mędrcom (Mt 2, 2) i znak niebieski towarzyszył Panu z nieba. Anioł zwiastował pasterzom narodziny Chrystusa Pana, Zbawiciela świata (Łk 2, 11). Zastępy wojska niebieskiego zbiegły się, chwalcąc Dziewicę (Łk 2, 13) i Boże zastępy ogłaszały wielkie dzieło. Następnie aniołowie śpiewali chwałę w niebie Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Potem przybyli Mędrcy (Mt 2, 1), uwielbiając owiniętego w pieluszki (Łk 2, 7) i [...] uklękli przed Dzieciątkiem położonym w kolebce (Mt 2, 11)*²³. Święty Hieronim (ok. 347-419), wyrażając zachwyt i zdumienie nad pokorą wcielonego Logosu, sam skłania się przed Dzieciątkiem w postawie adoracji: *Patrzcie na wielkość bóstwa! [...] Nie było innego miejsca dla narodzenia Zbawiciela, jeno żłódek, przy którym przywiązane były woły i osły! O, gdyby mi dane było widzieć ów żłódek, w którym niegdyś Bóg spoczął! [...] Weźmy na ręce, uczcijmy Bożego Syna. Wielki jest Bóg. Przedtem grzmiał na niebie i nie zbawił, potem zapłakał i zbawił [...] – przyszedł na ziemię jako człowiek, prawdziwy człowiek, pełny człowiek, aby zbawić świat cały*²⁴. Aby jednak owe słowne ikony, tworzone w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, mogły być wyrażone w sztukach plastycznych, musiało upłynąć jeszcze kilkanaście stuleci.

1.3. Ikona Spotkania Pańskiego – Ofiarowania Jezusa w świątyni

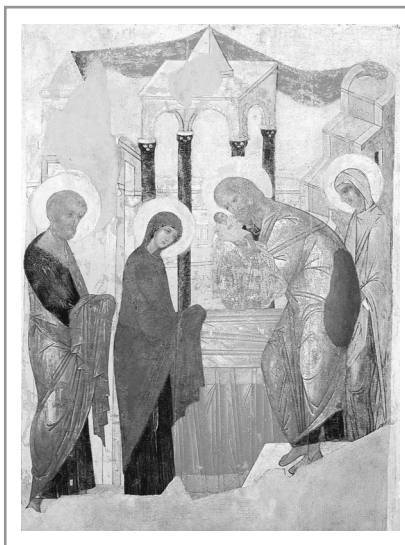
Kolejną ikoną, w kompozycji której występują: Jezus, Maryja i Józef, jest wizerunek związany z liturgią święta, noszącego w Kościele wschodnim nazwę Spotkania, a na Zachodzie – Ofiarowania Pańskiego. W obu przypadkach chodzi o to samo wydarzenie – ofiarowanie Chrystusa w świątyni Jerozolimskiej, czterdzieści dni po narodzeniu, przy czym w Prawosławiu podkreśla się moment teofanii oraz spotkania całej ludzkości z Bogiem (w osobie starca Symeona) – spotkanie Starego

²³ HILARY Z POTTIERS, *Z traktatu O Trójcy Świętej*, TMB 2, 33.

²⁴ HIERONIM, *Homilia o Narodzeniu Pana*, TMB 2, 101, 104.

i Nowego Testamentu. Ikonografia tego święta, która powstała jeszcze przed ruchami obrazoburczymi, nawiązuje do Ewangelii (Łk 2, 22-38) i tekstów liturgicznych mówiących, jak *Ten, którego noszą cherubiny i sławią pieśnią serafiny, [...] zostaje przyniesiony do świątyni Bożej zgodnie z prawem i złożony na ramionach starca, jak na ołtarzu. Od Józefa otrzymuje dary mile Bogu: parę synogarlic, znak nieskalanego Kościoła i nowego ludu wybranego, oraz dwa młode gołębie jako początek starego i nowego przymierza. Symeon, który przyjmuje spełnienie obietnicy, błogosławiąc Bogurodnicę Dziewicę Maryję, zapowiada w Niej znaki Męki Pańskiej. Pana prosi o spoczynek, mówiąc: «Teraz, o Panie, pozwól mi odejść, według Twojego słowa, ponieważ zobaczyłem Twoje wieczne światło, Panie i Zbawicielu ludu chrześcijańskiego»²⁵. Owe treści znajdują odzwierciedlenie w kompozycji ikony, na której widzimy w centrum ołtarz, ze wspartym na kolumnach baldachimem (cyboryum). Po prawej stronie stoi Matka Boża oraz Józef, po drugiej prorokini Anna oraz starzec Symeon. Stojąc na stopniach świątyni, trzyma Jezusa na rękach okrytych szatą na znak czci, z czułością i wzruszeniem pochylając się nad Nim. W osobie Symeona wyraża się cała starotestamentowa pobożność i tęsknota za Mesjaszem, którego on ujrzał, zgodnie z obietnicą, w swej późnej starości. Jezus nie jest ukazany tu jako zwykłe dziecko, lecz Pan, który prawą dłonią błogosławi, a w lewej trzyma zwój Pisma²⁶.*

Maryja i Józef przedstawieni są po lewej stronie, w lekkim ukłonie, z wyciągniętymi dłońmi okrytymi szatą. Na niektórych ikonach Maryja trzyma Dzieciątka lub wyciąga ku Niemu ręce. Stojący za Maryją Józef trzyma dwie białe synogarlice lub gołębie, zgodnie z Prawem przeznaczone na ofiarę Bogu. Gołąb oznacza prostotę, synogarlica czystość. [...] Bo i sama szczególnie prostota i czysta natura ludzka naszego Zbawiciela,



²⁵ ANDRZEJ Z KRETY, *Wielkie nieszpory*, cyt. za: *Życie Maryi w ikonach*, red. G. PARAVICINI, Warszawa 2003, 89.

²⁶ J. CHARKIEWICZ, *Tobą się raduje wszelkie stworzenie. Ikonografia Matki Bożej w Prawosławiu*, Warszawa 2007, 30-34.

ofiarowana za nas Bogu Ojcu, była trafnie zapowiedziana przez ofiarowanie gołębia czy synogarlicy²⁷. Na obliczu Matki Bożej maluje się smutek, a wyciągnięte puste ręce stanowią zapowiedź bólu, który stanie się Jej udziałem pod Krzyżem Chrystusa. Cyboryum oraz ołtarz, widoczne w tle, nawiązują do ofiary krzyżowej oraz Eucharystii, wpisując to wydarzenie w historię zbawienia. Symeon jest tu symbolem celebrującego, który wznosi w dłoniach Święte Dary, by je złożyć na ołtarzu. Maryja, której zgodnie z prorocstwem Symeona „serce miecz przeniknie”, uczestniczy jako Matka w tej celebracji, stając się jednocześnie symbolem Kościoła. Kościół wyobrażają także postaci Józefa i prorokini Anny, których spojrzenia koncentrują się na optycznym centrum kompozycji – maleńkiej postaci Chrystusa odzianego w białą szatę²⁸.

Święty Józef ukazany tuż za Maryją występuje tutaj również w funkcji opiekuna Jezusa i towarzysza Maryi, jako ten, który cieszył się sławą „czystego męża”, wiernego i miłego Bogu sługi Jego Syna²⁹. Ukazany został jako ten, któremu powierzono ważną misję, bowiem zgodnie z zamysłem Najwyższego Syn Boży musiał się począć z zamężnej niewiasty, aby nie została posądzona o nierząd oraz by miała zapewnioną opiekę i środki do utrzymania. Józef, jako Jej mążnek, stał się nie tylko Opiekunem, ale także *najpewniejszym świadkiem Jej niewinności i najwierniejszym żywicielem narodzonego z Niej Pana naszego i Zbawiciela [...], by zastępował to maleństwo wobec prawa, ofiarował je w świątyni, w niebezpieczeństwie wziął z Matką do Egiptu, z Nim wrócił i obsłużył Je w różnych innych rzeczach, z ułomności przyjętej natury ludzkiej wynikłych. Nic to nie szkodziło, że do pewnego czasu uchodził za jego syna, gdyż po wniebowstąpieniu i w czasie nauczania apostołów wszyscy jawnie wierzyli, iż się narodził z Dziewicy*³⁰. Dlatego dziewiczość Maryi przed zrodzeniem, w czasie zrodzenia i po zrodzeniu Jezusa niezmiennie jest wyrażana do dziś na ikonach przez trzy złote gwiazdki, umieszczone na Jej maforionie.

²⁷ BEDA CZCIGODNY, *Homilia na Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny*, 2-3, w: *Teksty o Matce Bożej*, t. 3, przeł. ks. W. Kania, Niepokalanów 1986, 102-103 (dalej: TMB 3).

²⁸ *Życie Maryi w ikonach...*, 90.

²⁹ SOFRONIUSZ, *Mowa na Zwiastowanie Bogarodzicy*, w: *Teksty o Matce Bożej*, t. 1, tł. ks. W. Kania, Niepokalanów 1981, 133 (dalej: TMB 1).

³⁰ BEDA CZCIGODNY, *Homilia na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny*, TMB 3, 80.

2. Nowożytnie przedstawienia Świętej Rodziny w ikonografii zachodniej

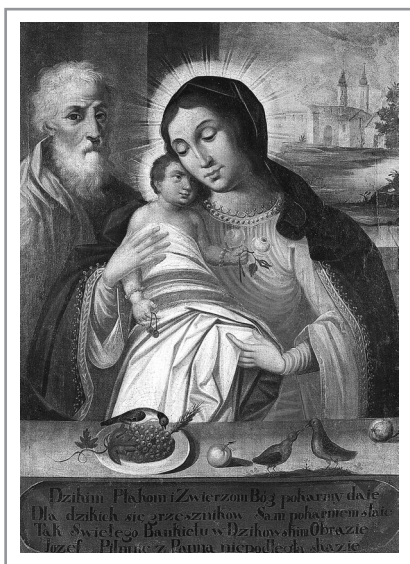
Z typem ikonograficznym, określanym jako „Święta Rodzina”, spotykamy się dopiero w okresie średniowiecza w odmianie *Rodzina św. Anny*³¹. W ścisłym znaczeniu temat ten obejmował grupę najbliższych krewnych Jezusa, tzn. Jego Matkę i św. Annę. Jedną z popularnych jego odmian w krajach germańskich, Włoszech i Hiszpanii była tzw. *Św. Anna Samotrzecia*, przedstawiająca trzy pokolenia: Annę, Maryję i Jezusa. Artyści rozszerzali także przedstawienia *Świętej Rodziny*, umieszczając obok Matki Bożej i Dzieciątka postaci św. Elżbiety i Jana Chrzciciela. Od czasów renesansu zaczął jednak zanikać motyw rodziny św. Anny, oparty na apokryficznych tekstach i zastąpiony został wzorcem *Trias humana*, który stworzyli: Jezus, Maryja i Józef. Ten temat zyskał popularność w sztuce kontrreformacji i rozpowszechniany został w chrześcijańskiej ikonografii wraz z rozwojem kultu św. Józefa. W tak ukształtowanym schemacie „Trójcy ziemskiej”, będącej odbiciem „Trójcy niebieskiej”, św. Józef stał się obrazem Boga Ojca, Maryja zaś – Ducha Świętego. Tego typu przedstawienia, ukazujące „ziemską” i „niebieską” Tróję, można spotkać w zestawieniu wertykalnym, w kompozycjach związanych najczęściej z ewangelicznym wydarzeniem odnalezienia Jezusa w świątyni. W sztuce zachodniej pojawiają się także inne przedstawienia Świętej Rodziny, oparte na pismach apokryficznych, ukazujące Maryję zajętą pracą w gospodarstwie, a Jezusa ze św. Józefem przy warsztacie ciesielskim³². Niekiedy widzimy Świętą Rodzinę zgromadzoną przy stole podczas wspólnego posiłku. Owe przedstawienia o charakterze narracyjnym dążą do odtworzenia klimatu rodzinnego domu Jezusa w Nazarecie. Wśród nich zdarzają się jednak i takie, które zasłynęły cudami i stały się obiektami szczególnego kultu. Do tego rodzaju przedstawień w Polsce należą: wizerunek *Matki Bożej Dzikowskiej*, *Wieczera św. Rodziny* ze Studzianny i Miedniewic oraz wizerunek *Józefa Kaliskiego*.

2.1. Dzikowski wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem i św. Józefem

Wizerunek z Dzikowa, o wymiarach 86x66 cm, z przedstawieniem Świętej Rodziny, został namalowany prawdopodobnie w XVI w. przez

³¹ Zob. S. ZUFFI, *Nowy Testament...*, 119-121; K. KIBISH-OŻAROWSKA, *Mały przewodnik po sztuce religijnej...*, 43-53.

³² Il. zob. S. ZUFFI, *Nowy Testament...*, 126-132.



nieznanego artystę farbami olejnymi na tkany ręcznie płótnie lnianym i ma cechy malarstwa flamandzkiego. Najstarsze świadectwa podają, że obraz został przywieziony z Ukrainy czy Nadnieprza przez pewnego żołnierza, który podarował go swoim przyjaciółom, a ci z kolei właścicielom Dzikowa: hrabiemu Janowi Stanisławowi Tarnowskiemu i jego żonie – Zofii z Firlejów. Początkowo obraz był umieszczony w pokoju, a później przeniesiony do kaplicy domowej, w związku z niezwykłą jasnością, która go otoczyła. Ten

znak spowodował także napływ do dworu pielgrzymów z okolicy, którzy zaczęli doświadczać szczególnych łask³³. W 1675 r. komisja, powołana przez biskupa Andrzeja Trzebieckiego, uznała obraz za cudowny. W związku z tym właściciel obrazu, hrabia Tarnowski, ufundował w 1678 r. kościół oraz klasztor, do którego sprowadził dominikanów. Wizerunek został koronowany 8 września 1904 r. i rekoronowany dwukrotnie w 1933 i 1966 roku, a obecnie jest czczony pod nazwą *Różańcowej Matki Bożej Dzikowskiej* w tarnobrzesckim kościele dominikanów. Jego kompozycja przypomina *Madonnę z wiśniami* Tycjana, a w treściach ideowych wskazuje się na ewangeliczny epizod ucieczki do Egiptu³⁴. Kopia tego wizerunku została odnaleziona w latach 70 ubiegłego stulecia, w jednej z kaplic przydrożnych na terenie parafii chorzelowskiej, w obecnej diecezji tarnowskiej, a więc związanej także z właścicielem Dzikowa. Wizerunek *Matki Bożej Dzikowskiej* trafił tu w nieznanych okolicznościach ok. 1814 roku i umieszczony został w kościele parafialnym, prawdopodobnie w ołtarzu bocznym. Następnie, być może z powodu znacznych uszkodzeń malowidła, został przeniesiony do pobliskiej kaplicy, a w kościele zastąpiony obrazem św. Józefa. Wizerunek z Chorzelowa, podobnie jak obraz z dominikańskiego kościoła z Tarnobrzega, przedstawia Maryję

³³ Spis tych cudownych wydarzeń został opublikowany m.in. przez ks. Wawrzyńca Świąćckiego pod tytułem: *Róża Jerychońska. Najświętsza Maryja Panna w obrazie dzikowskim cudami i łaskami woniejąca albo łaski i cuda obrazu tegoż*, Kraków 1901.

³⁴ *Z dawna Polski Tyś Królową. Przewodnik po sanktuariach maryjnych*, oprac. zb., Szymanów 1999, 136.

z Dzieciątkiem w półpostaci i stojącego za nimi św. Józefa. W tle obrazu widoczne są (w górnej prawej części) fragmenty obramowania okna, z pejzażem i zabudowaniami kościoła.

Choć mamy tu do czynienia z przedstawieniem Świętej Rodziny, jednak postać Matki Bożej z Dzieciątkiem została wyeksponowana na pierwszym planie. Szerokim gestem prawej ręki przytula Ona do siebie Jezusa, drugą ręką podtrzymując Jego nóżki. Dzieciątko okryte jest pieluszką, ozdobioną dwoma złotymi pasami, która układa się na dole w misterne fałdy. Jezus swoją główkę tuli do policzka Matki, kierując wzrok ku górze. W prawej ręce, opadającej w dół, trzyma (złączone szypułkami) dwie czerwone wisienki, w drugiej – gałązkę z dwiema rozkwitłymi różami. Na obu Jego nadgarstkach widoczne są bransoletki z pereł. Maryja ubrana jest w czerwoną suknię, na którą ma narzucony szmaragdowy płaszcz. Jej ciemne, spadające falami włosy zostały przykryte szalem w kolorze ciemnej zieleni. Głowę Maryja ma zwróconą w prawo ku Dzieciątku tak, że policzkiem dotyka Jego czoła, co przypomina kompozycję ikony typu *Eleusa*. Jej piękna twarz, ukazana w $\frac{3}{4}$, została tu jednak przedstawiona według zachodnich wzorców malarskich³⁵.

Na dzikowskim obrazie Świętej Rodziny Józef, ubrany w ciemnozieloną suknię oraz płaszcz w kolorze złotego ugru, został ukazany starym zwyczajem na drugim planie, jako starzec z bujną brodą i siwymi włosami, w pewnym dystansie do Jezusa i Jego Matki. W jego twarzy zwracają uwagę patrzące uważnie przed siebie szeroko otwarte oczy oraz zmarszczone czoło i ściągnięte brwi, które świadczą o skupieniu, uwadze, czujności i trosce. Być może z powodu pewnego niepokoju, a nawet trwogi widocznej na obliczu Józefa, uważa się, że tarnobrzeński obraz podejmuje temat, który cieszył się dużą popularnością już w sztuce średniowiecza, ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu (Mt 2, 15). Początkowo w tych przedstawieniach ukazywano z profilu trzy osoby Świętej Rodziny oraz osiołka w układzie fryzowym, na neutralnym tle³⁶. Od XIII w. kompozycja ta jednak została rozbudowana i straciła na sztywności³⁷.

³⁵ M. KUPIEC, *Obraz Matki Boskiej Dzikowskiej z Chorzelowa. Próba interpretacji ikonologiczno-teologicznej*, „Currenda” 1-4(1979) 45-47.

³⁶ Do najstarszych należy fresk w kościele Santa Maria Antiqua w Rzymie z IX wieku. Scena, nawiązująca do tego ewangelicznego epizodu, została uwieczniona także na płaskorzeźbie z XII w. na brązowych drzwiach w kościele San Zeno w Weronie. W XIII w. odtworzył ją w marmurze Piccolo Pisano na kazalnicy katedry w Sienie. Znajdziemy ją także na XII-wiecznej mozaice z Capella Palatina w Palermo oraz na fresku Giotta z 1304-1306 w kościele Santa Maria dell'Arena w Padwie, w kaplicy Scrovegnich. Zob. K. KIBISH-OŻAROWSKA, *Mały przewodnik po sztuce religijnej...*, 76-77; S. ZUFFI, *Nowy Testament...*, 107.

³⁷ Początkowo Świętej Rodzinie towarzyszył anioł, unoszący się w górze na czele pochodu, później pojawiają się inne osoby, o których wspominają pisma apokryficzne:

Niewykluczone, że ten właśnie ewangeliczny epizod stał się inspiracją dla późniejszych przedstawień o charakterze dewocyjnym, w których postać św. Józefa, umieszczona tuż obok Matki Bożej i Dzieciątka, zaczęła odgrywać coraz większe znaczenie.

Pomimo obecności w kompozycji dzikowskiego obrazu postaci Jezusa, Maryi i Józefa, wydaje się, że zasadnicza treść tego wizerunku nie dotyczy jednak wprost Świętej Rodziny. Mamy tu bowiem do czynienia z całym zestawem symbolicznych znaków, które wyrażają ideę Wcielenia i Odkupienia. W wizerunku *Matki Bożej Dzikowskiej* na dwie natury zjednoczone w Chrystusie wskazują: dwie wisienki – połączone szypułkami, dwie rozkwitłe róże, dwa wyciągnięte palce dłoni Maryi, dwie aureole otaczające głowę Jezusa i jego Matki, dwie bransoletki na rączkach Jezusa, dwa złociste pasy na Jego pieluszkach. Gest ręki Jezusa, wyciągniętej w kierunku serca Matki, wskazuje na Jej miłość, symbolizującą także miłość Boga do człowieka. Druga ręka Jezusa, wyciągnięta w kierunku dolnej części obrazu, wskazuje na stół, przykryty obrusem (w przypadku obrazu z Tarnobrzega jest to kolor czerwony, a wizerunku z Chorzelowa – zielony). Czerwony kolor oznacza ofiarę krzyżową Chrystusa, zielony – Ducha Świętego obecnego w misterium Kościoła i przyzywanego w epiklezie. Stół, z umieszczonymi na nim winnym grobem oraz kłosem zbóż, przypomina ołtarz i jest symbolem Eucharystii³⁸. Na konieczność eucharystycznej interpretacji tego wizerunku wskazuje także wierszowany tekst, umieszczony poniżej kompozycji, na spadającym ze stołu obrusie:

*Dzikim ptakom i Zwierzom Bóg pokarm daie
Dla dzikich się grzeszników Sam pokarmem staie
Tak Świętego Bankietu w Dzikowskim Obrazie
Józef pilnuje z Panną niepodległą skazie*³⁹.

2.2. Wieczerza Świętej Rodziny – wizerunek ze Studzianny

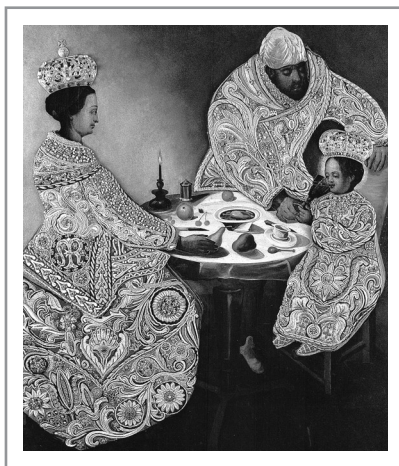
W podobnym, eucharystycznym kontekście Świętą Rodzinę ukazuje wizerunek ze Studzianny. Obraz, namalowany farbami olejnymi na płótnie, naklejonym na cienką deskę o wymiarach 115x95 cm,

Ewangelia Pseudo-Mateusza, Ewangelia Dzieciństwa Tomasza oraz ormiańska i arabska wersja Ewangelii Dzieciństwa.

³⁸ Na stole leżą także jabłka; z wetkniętego w winne grono kłosa ptaszek (szczygieł) wydziobuje ziarna. Po przeciwnej stronie stołu przedstawiona została scena karmienia, w której biorą udział dwa inne ptaszki. Większy z nich podaje ziarenko mniejszemu, wyciągającemu ku niemu szyję. Por. M. KUPIEC, *Obraz Matki Boskiej Dzikowskiej z Chorzelowa...*, 45-47.

³⁹ TAMŻE, 47.

jest transpozycją XVII-wiecznego sztychu *Le Bénédicité*, będącego dziełem wybitnego grafika francuskiego z Nancy w Lotaryngii Jacquesa Callota (1592-1635). Jego rycina w nieznanych okolicznościach dotarła do Polski, gdzie posłużyła jako wzorzec do obrazu, który został wykonany prawdopodobnie w Piotrkowie Trybunalskim na zamówienie tamtejszych mieszczan. Złożony przez nich w darze Albrechtowi Starołęckiemu i jego



żonie, trafił wraz z nią do dworu w Nieznamierowicach ok. 1630 r. Umieszczony tam najpierw w komnacie stołowej, po zrabowaniu przez Szwedów powrócił do kasztelanowej Starołęckiej i przeniesiony został przez nią do dworu w Studziannie. Umieszczony ponownie w jadalni, pełnił nadal funkcje dekoracyjne. Jego kult zaczął się rozwijać dopiero w związku z widzeniem, jakie miał murarz Wojciech Lenartowicz ze Smardzewic z 12 na 13 grudnia 1664 roku, w wyniku którego doznał cudownego uzdrowienia. Wydarzenie to ściągnęło do dworu okolicznych mieszkańców, którzy także dostąpili szczególnych łask. W roku 1671 komisja, powołana do zbadania wiarygodność tych wydarzeń, uznała obraz za cudowny, zezwalając na jego kult publiczny. Obraz został przeniesiony z kaplicy dworskiej do kościoła w 1673 r. i rozpoczęto starania o jego koronację. Niestety, niesprzyjające okoliczności spowodowały, że koronacja stała się możliwa dopiero w 1968 roku⁴⁰.

Obraz ze Studzianny przedstawia Nazaretańską Rodzinę, zgromadzoną przy okrągłym stole, na którym znajdują się: zapalona świeca, miska z jedzeniem, owoce i sztuce. Młodzieńczy, kilkunastoletni Jezus, ukazany z prawej strony kompozycji, siedzi na krześle z oparciem i pije, podtrzymując oburącz kielich podawany Mu przez Józefa. Jezus ubrany jest w czerwoną suknię, o spokojnym, głębokim tonie, ozdobioną pod szyją białą koronką. Matka Boża, ukazana z profilu, siedzi po lewej stronie naprzeciw Jezusa i podaje Mu gruszkę. Odziana jest w niebieski

⁴⁰ Por. P. ZWOLIŃSKI, *Kult obrazu Matki Bożej Studzińskiej w XVII-XIX w.*, „Łódzkie Studia Teologiczne” (1996) z. 5; <http://archidiecezja.lodz.pl/czytelni/studia/studia05/zwolinski.doc>; W. NATER C.Or., *Sanktuarium Matki Bożej Świętorodzinnej w Studziannie – Poświętnem w diecezji sandomierskiej. Mały przewodnik*, 3-8 (brak r. wyd.).

kaftan o rękawach na końcach odwiniętych i podszytych czerwoną podszewką. Czerwoną barwę ma także Jej suknia, zaś ramiona osłania biała chusta. Święty Józef, stojąc pochylony nad Jezusem, ubrany jest w suknię ciemnozieloną, a na głowie ma czapkę w intensywnej barwie czerwonej. Ta prosta scena, o charakterze narracyjnym, starająca się oddać atmosferę nazaretańskiego domu Świętej Rodziny, zawiera także elementy symboliczne. Owoc, trzymany w ręku Maryi, wskazuje na Nią jako na nową Ewę oraz na Jej udział w dziele odkupienia. Biały szal, okrywający ramiona, wyraża Jej czystość i nieskalaność, zaś stojąca na stole zapalona świeca, tworząca wokół Niej świetlistą poświatę, jest symbolem Światłości, która przez Nią przyszła na ziemię. Kielich, podawany Jezusowi przez Józefa, stanowi symbol męki i śmierci krzyżowej oraz pełnienia woli Ojca. Na śmierć Jezusa (przebity bok i Serce) oraz „miecz boleści”, który przeszyje na Kalwarii serce Jego Matki, wskazują dwa noże o drewnianych trzonkach skierowane ostrzem ku Chrystusowi. Żłocista aureola jaśniejąca wokół Jego Głowy oraz czerwona barwa krzesła z oparciem, wskazują na Jego Boską naturę oraz godność królewską. Okrągły stół, nakryty białą serwetą, z owocami i potrawą mięsną, symbolizuje misterium Eucharystii oraz powszechność zbawczej ofiary. Biorący w tej uczcie udział ziemscy rodzice Jezusa zostali tu ukazani jako reprezentanci Kościoła. W zamyśleniu wpatrując się w Niego, nie zatrzymują uwagi na sobie, lecz kierują ku Zbawicielowi nasze spojrzenia.

Wizerunek ze Studzianny określany jest dziś jako *Świętorodzinny*, jednak zarówno nazwa, jak i kult Świętej Rodziny z nim związany należy do czasów późniejszych. Pomimo że obraz zasłynął cudami wtedy, gdy wyraźnie rozwijał się już kult św. Józefa, a pierwsza czcicielka tego obrazu miała podobno do niego szczególne nabożeństwo, jednak z obrazem zaczęto początkowo łączyć kult maryjny. Na taki stan rzeczy wpłynęło zapewne widzenie, jakie miał murarz-Wojciech oraz obietnice i polecenia, jakie wtedy miał otrzymać od Matki Bożej. Przekonanie o maryjnym charakterze tego obrazu, jak również samego sanktuarium w Studziannie, utrwaliło się przez lata, pomimo treści malowidła, jego pierwotnego tytułu (*Obraz Świętej Trójki – Jezusa, Maryi i Św. Józefa*), czy nadanego później (*Obraz Najświętszej Panny z Dzieciątkiem Jezus i Św. Józefem Opiekunem*). Obecnie wszystkie postaci na obrazie zostały osłonięte kunsztownie ozdobionymi sukienkami, zaś św. Józef – choć przedstawiony na obrazie bez aureoli – otrzymał także złote nakrycie głowy na wzór koron, jakie dotychczas ozdabiały wyłącznie głowy Jezusa i Maryi. Owe „dekoracje” upodobniły ten obraz, wykonany w konwencji malarstwa realistycznego, do innych świętych wizerunków oraz ikon tradycji wschodniej.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że wiele czczonych w polskich sanktuariach obrazów ma bizantyjski rodowód. Są one typowymi ikonami, wykonanymi w tradycyjnej technice, albo obrazami bezpośrednio na nich wzorowanymi. Spotyka się jednak nierzadko i nowożytnie przedstawienia, malowane farbami olejnymi lub wykonane w innych technikach. Do tego typu wizerunków, wslawionych cudami i wyróżnionych koroną papieską, należy między innymi obraz z Miedniewic, będący prymitywną odbitką drzeworytniczą. W takiej formie rozpowszechniano bowiem nie tylko nowe wzorce ikonograficzne (jak w przypadku tego, który posłużył do powstania obrazu w Studziannie), ale także słynące cudami obrazy dewocyjne. Tego typu grafika, z wyobrażeniem wizerunku *Matki Bożej Świątorodzinnej*, zakupiona na odpuszcie przez gospodarza z Miedniewic, wslawiła się w 1674 r. cudami⁴¹. Początkowo owa „pamiątka” ze Studzianny została umieszczona na belce pod dachem stodoły, ale z powodu niezwykłego blasku wkrótce wzbudziła żywe zainteresowanie okolicznej ludności. Liczne cuda spowodowały, że zaczęto się tu regularnie gromadzić na modlitwie; w 1676 r. zbudowano w tym miejscu kaplicę, a następnie przystąpiono do budowania murowanej świątyni (1731 r.). Podjęte w Stolicy Apostolskiej starania o koronację tej drzeworytniczej odbitki zostały zrealizowane 7 czerwca 1767 r.⁴², dwieście lat wyprzedzając koronację cudami słynącego pierwowzoru.

2.3. Pielgrzymująca Święta Rodzina – wizerunek z Kalisza

Wizerunek Świętej Rodziny z kaliskiego sanktuarium wyraźnie związany jest już z kultem św. Józefa. Namalowany farbami olejnymi na płótnie o wymiarach 150x250 cm datowany jest na I poł. XVII wieku. Sposób malowania, wysmukłość poszczególnych postaci, ich stroje, jak również ciepły, złocisty kolorystyczny zdradzają wpływy malarstwa włoskiego. Na obrazie ukazany został Jezus, jako kilkuletni chłopiec, trzymany za ręce przez Maryję i Józefa. Nad postaciami unosi się, w świetlistym obłoku-mandorli, Duch Święty w postaci gołębicy. Powyżej został ukazany

⁴¹ Wizerunek z Miedniewic, będący drzeworytem o wymiarach 50x50 cm, jest typowym przykładem grafiki dewocyjnej. Schemat ikonograficzny pierwowzoru czczonego w sanktuarium w Studziannie uległ tu pewnemu uproszczeniu. Na obramieniu drzeworytu, w górnej jego części, znajdują się napisy wskazujące na przedstawione osoby: Jezus (IEZUS), Maryja (MARYA) i Józef (IOSEPH). Uproszczona forma obrazu sprzyja odczytaniu jego symbolicznych treści, na które wskazuje także napis umieszczony pod ryciną: „Nuże, drogi chłopcze, pij z tego kielicha. Czeką Ciebie inny, który wyciągnąwszy ręce, aż przy śmierci spełnisz”. Dziś wizerunek okrywa prawie całkowicie srebrna sukienka. Por. *Z Dawna Polski...*, 94.

⁴² TAMŻE.



Bóg Ojciec w postaci starca w purpurowym płaszczu z kulą ziemską w ręku. W tle obrazu widoczna jest panorama miejska oraz krajobraz z rzeką i bogatą roślinnością. Dziś wszystkie postaci na obrazie zostały pokryte srebrnymi sukienkami, spod których widać jedynie ich twarze, ręce oraz stopy. Pod przykryciem znajduje się także tło zasłonięte ciemnoczerwoną tkaniną. Wizerunek upodobniony w ten sposób do wschodnich ikon został uznany już w 1767 roku za słynący łaskami (*imago gratiosa*), w 1770 r. za wizerunek cudowny (*imago miraculosa*), a w 1796 r., na mocy

dekretu Piusa VI, odbyła się jego koronacja, podczas której św. Józef otrzymał korony na równi z Maryją i Jezusem⁴³.

W kaliskim wizerunku, powstałym na podstawie XVI-wiecznej niderlandzkiej grafiki Hieronima Wierixa⁴⁴, dają się zauważyć dwa wyrażenie zarysowane układy kompozycyjne – pionowy i poziomy, wzajemnie się przenikające i dopełniające. W górnej części została umieszczona postać Boga Ojca, który prawą rękę wyciąga nad światem, w lewej zaś trzyma kulę ziemską. Pod Nim zstępujący Duch Święty symbolizowany jest przez gołębicę otoczoną blaskiem. Promienie tego blasku koncentrują się na Osobie Jezusa, ubranego w złociste szaty, stojącego poniżej na ziemi. Jego wzrok skierowany jest przed siebie, a twarz pogodna, uśmiechnięta, promieniująca światłem. Tak wyrażona tajemnica Trójcy Świętej przywołuje na myśl zbawcze wydarzenia: Zwiastowanie, Boże Narodzenie, Chrystus w Jordanie, Przemienienie na górze Tabor. Cała kompozycja nawiązuje bezpośrednio do odnalezienia Jezusa w świątyni (Łk 2, 48-49), podczas którego przypomniał ziemskim rodzicom o swojej misji i poddaniu Ojcu niebieskiemu⁴⁵. To wydarzenie wskazuje,

⁴³ A. JACYNIAK SJ, *Ze świętym Józefem na przełomie tysiącleci*, Kalisz 2002, 126-127.

⁴⁴ B.J. WANAT OCD, *Geneza, walory artystyczne i założenia ideowe obrazu Świętej Rodziny z kościoła karmelitanek w Dubnie*, w: *Chrześcijańskie dziedzictwo bizantyjsko-słowiańskie, VI Kongres Teologów Polskich, Lublin 12-14 IX 1989*, red. A. KUBIŚ, M. RUSECKI, Lublin 1994, 305.

⁴⁵ A. JACYNIAK SJ, *Ze świętym Józefem na przełomie tysiącleci...*, 128-129.

że nie chciał być tak ich synem, aby nie uważano Go za Syna Bożego. Bo On jest Synem Bożym, zawsze Synem Bożym i ich Stwórcą, a jako Syn Człowieczy istniał w czasie, narodził się z Dziewicy bez udziału męża, mimo to mając oboje Rodziców [...], jako Syn Człowieczy począł się z Dziewicy, jako Syn Boży zawsze współwieczny pochodzi od Ojca-Rodziciela [...] i zawsze pozostał w Ojcu, gdyż On i Ojciec są jednym⁴⁶. Dlatego młodzieńczy Jezus został ukazany tu jako Bóg-Człowiek, który łączy w sobie to, co ziemskie, z tym, co niebieskie. Ukazany został jako Słowo z serca Ojca i ze świętych wnętrzności jakby z łona Ojca [...] poczęty według ciała w ostatnich czasach z dziewiczego łona, aby z łona matki powtórnie też urodzony objawił się jako widzialny [...], abys wiedział, że Słowo z dwóch substancji się narodziło – z Boga i z Dziewicy⁴⁷. On jest prawdziwym Synem Przedwiecznego Ojca. Jest Bogiem i człowiekiem, stoi bowiem w środku między Ojcem a ludźmi i w swej słabości wskazuje na rzeczywistość ciała, w cudach na rzeczywistość swego majestatu⁴⁸.

W dolnej części kompozycji, po obu stronach Jezusa, ukazani zostali Jego ziemscy rodzice: z lewej Maryja, z prawej – św. Józef. Maryja, odziana w czerwoną suknię (różową) oraz w ciemnobłękitny płaszcz, nie patrzy na widza, ale z głową lekko odchyloną na bok i przymkniętymi powiekami skierowanymi w dół trwa w postawie zasłuchania i zamyślenia (Łk 2, 51). Święty Józef odziany jest w ciemną tunikę oraz purpurowy płaszcz, który wskazuje na jego pochodzenie z królewskiego rodu Dawida. Opiekun Jezusa, o zamyślanej twarzy starca, także trwa w modlitewnym skupieniu. Lilia w jego lewej ręce symbolizuje czystość, niewinność, dziewictwo. Tak ukazana „Trójca ziemską” jawi się jako najwspanialsze dzieło Boga oraz ideał życia małżeńskiego i rodzinnego, a trzymając się za ręce, jest znakiem trwałej wspólnoty życia i rodzinnej więzi w miłości⁴⁹. Jezus, zajmując miejsce pomiędzy Maryją a Józefem, nadaje sens ich małżeńskiej więzi, jednocząc z Trójjedynym Bogiem⁵⁰. Ukazany jest tu jako Pośrednik, ale także jako ideał dziecka poddanego Ojcu niebieskiemu i swoim ziemskim rodzicom (Łk 2, 51). *Bo cóż miał uczynić Nauczyciel cnoty? Tylko wypełniać obowiązki synowskiej serdeczności. I czy dziwimy się, że będąc poddany Matce, okazuje szacunek ojcu? Owo poddanie się nie jest oznaką słabości, lecz czci [...]. Chrystus czcił Józefa i Maryję nie z obowiązku naturalnego, lecz z serdecznego zobowią-*

⁴⁶ AUGUSTYN, *Z Kazań*, TMB 2, 115, 116.

⁴⁷ HIPOLIT RZYMSKI, *Matka Człowieka i Boga*. Z rozprawy „O błogosławieństwach Patriarchów”, TMB 2, 29.

⁴⁸ ZENON Z WERONY, *Kazanie o Narodzeniu Pana*, TMB 2, 42.

⁴⁹ B.J WANAT OCD, *Geneza, walory artystyczne i założenia ideowe obrazu Świętej Rodziny...*, 306.

⁵⁰ A. JACYNIAK SJ, *Ze świętym Józefem na przełomie tysiącleci...*, 130-133.

zania. *Zbawiciel czcił Boga Ojca, jak Go nikt nie mógł czcić, będąc Mu posłusznym aż do śmierci* (Flp 2, 8)⁵¹. Stąd też może popularność kaliskiego wizerunku Świętej Rodziny, będącej obrazem Trójcy Przenajświętszej na ziemi oraz pierwowzorem i przykładem dla wszystkich rodzin. Warto tu wspomnieć, że obraz, choć powstał w tradycji zachodniej, traktowany i czczony jest dziś w Kościele katolickim na podobieństwo wschodnich ikon. Jego kopia pielgrzymowała przez wszystkie parafie i świątynie diecezji kaliskiej oraz była „omadlana” we wspólnotach zakonnych⁵². W ten sposób ożywiono kult tego „świętego wizerunku”, który nie tylko pełni funkcje katechetyczne, ale także stanowi „kanał” łask i narzędzie Ducha Świętego, dzięki czemu może oczyszczać duchowo, ubogacać modlitwę i prowadzić do kontemplacji⁵³.

3. Współczesne ikony Świętej Rodziny

Wprawdzie ikona Świętej Rodziny nie należy do kanonicznych przedstawień wschodniej ikonografii, ale pojawia się także w prawosławiu za sprawą „importowanych” z Zachodu obrazów. Przykładem może być tu włoski obraz *Świętej Rodziny*, który został przywieziony na początku XVIII wieku do Moskwy. Po śmierci właściciela został umieszczony na zewnątrz, nad głównym wejściem do cerkwi Świętej Trójcy w moskiewskiej dzielnicy Pokrowki. Tam wślawił się za sprawą pewnej kobiety, która modląc się o pomoc, otrzymała we śnie nakaz odnalezienia tego właśnie wizerunku. Po wypełnieniu polecenia kobieta dostała trzech łask, o które prosiła w modlitwie. Do nich to nawiązuje nowa nazwa tego wizerunku, określanego w prawosławiu jako ikona *Trzy radości*. Obraz, który został uznany w prawosławiu za cudowny i czczony jest na sposób liturgiczny 26 grudnia, przedstawia Matkę Bożą podtrzymującą stojące na Jej kolanach Dzieciątka Jezus ubrane w białą szatę. Z prawej strony Maryi stoi św. Józef z książką (modlitewnikiem) w ręku, z drugiej zaś – św. Jan Chrzciciel ukazany jako młodzieniec ze zwojem proroców⁵⁴.

Ten zachodni, realistyczny obraz, niemający odpowiednika w sztuce bizantyjskiej, we współczesnych kopiach i powtórzeniach otrzymuje coraz

⁵¹ AMBROŻY, *Wykład Ewangelii według św. Łukasza*, TMB 2, 74, 77.

⁵² Por. A. JACYNIAK SJ, *Ze świętym Józefem na przełomie tysiącleci...*, 134-135.

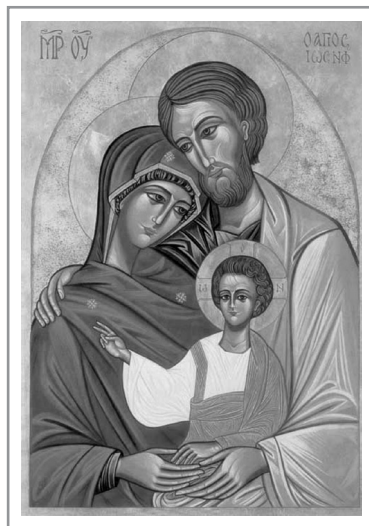
⁵³ Szerzej: Z. BATOR, *Pneumatologiczna interpretacja pośrednictwa ikon*, Lublin 2006, (praca doktorska, wydruk komputerowy, Lublin Biblioteka KUL).

⁵⁴ Na temat ikony *Trzy radości* zob. J. CHARKIEWICZ, *Tobą się raduje wszelkie stworzenie...*, 216-217, il. tamże.

częściej nową formę, nawiązującą do tradycyjnego malarstwa ikonowego. Podobną tendencję wyrażania nowych idei tradycyjnym językiem malarstwa ikonowego spotyka się także w Kościele katolickim. Do tego typu działań należy ikona wykonana przez znaną włoską malarzkę Lię Galdiolo w roku 1994 na Kongres Rodziny w Padwie. Ikona ukazuje młodzieńczego Jezusa w centrum kompozycji, Maryję zaś i Józefa stojących po bokach. Nad Świętą Rodziną unosi się przedstawiona w okręgu Trójca Święta, wzorowana na ikonie Andrzeja Rublowa. Obie sfery oddziela, a zarazem łączy czerwona tkanina – *welum* umieszczona na tle zabudowań. Przed Maryją znajduje się zwój Pisma oraz zapalona świeca, św. Józef trzyma zaś dwa gołębie. Oboje stoją w lekkim skłonie przed Chrystusem-Emmanuelem, który zasiada na tronie przypominającym żłóbek i grób jednocześnie⁵⁵. Podobne próby wyrażania nowych treści językiem wschodniej ikonografii coraz częściej spotyka się w Kościele rzymskokatolickim. Mogą o tym świadczyć poniżej przedstawione przykłady: ikony związanej ze wspólnotami „Domowego Kościoła”, Instytutem Studiów nad Rodziną w Łomiankach oraz ruchem neokatechumenatu.

3.1. Ikona „Domowego Kościoła”

Ikona Świętej Rodziny, przekazana liderom „Kościoła Domowego” na kongresie we Francji w 1988 r., stała się wkrótce powszechnie w Polsce akceptowanym symbolem tych wspólnot. Wzorzec ikony został stworzony w latach 70 przez siostrę zakonną z benedyktyńskiego klasztoru na Górze Oliwnej w Jerozolimie – Marię Paulę, na prośbę Marii i Ludwika d’Amonville – ówczesnych liderów ruchu *Equipes Notre Dame*⁵⁶. W centrum kompozycji widzimy młodzieńczego Jezusa usytuowanego pomiędzy Maryją i Józefem przedstawionymi



⁵⁵ Por. A. JACYNIAK SJ, *Ze świętym Józefem na przełomie tysiącleci...*, 149, il. tamże.

⁵⁶ *Equipes Notre Dame*, w skrócie END, jest międzynarodowym ruchem małżeństw katolickich, który został zainicjowany we Francji w 1938 roku. U podstaw tego ruchu znalazła się prawda, że małżeństwo jest drogą do prawdziwej świętości, a miłość małżeńska ma wartość sakramentalną. Powołaniem osób należących do tego ruchu jest uświęcenie siebie w małżeństwie i rodzinie oraz dochodzenie do chrześcijańskiej dojrzałości.

w półpostaci. Jezus ubrany jest w białą tunikę i złocisty płaszcz, rękę wznosi w geście błogosławieństwa. Maryja ukazana została w tradycyjnym ubiorze: w niebieskiej sukni oraz wiśniowym szalu okrywającym Jej głowę i ramiona. Złote nimby, otaczające głowy wszystkich przedstawionych osób, wskazują na ich świętość. Jakkolwiek nawiązanie do tradycji ikonograficznej Kościoła wschodniego w tym przedstawieniu jest oczywiste, w prawosławiu ikona ta nie została zaakceptowana z powodu niezgodności z kanonem. Trzeba jednak uwzględnić fakt, że podobnie przedstawienie nie było znane w starożytności chrześcijańskiej, ponieważ nie istniał wtedy jeszcze rozwinięty kult Świętej Rodziny. Jeśli jednak przyjmiemy, że kanon ikonograficzny jest żywym tworem Tradycji, wyrażającym w nowy sposób pewne prawdy objawione, to taka ikona w naszych czasach wydaje się być dopuszczalna i uprawniona. Za pomocą tradycyjnej symboliki (kolorów, gestów, postaw) wyraża bowiem prawdy, które Kościół głosił od początku. W sposób wyraźny zostały one zaakcentowane w teologii zachodniej w naszych czasach, dlatego to właśnie tutaj taka ikona mogła się zrodzić, stając się symbolem wspólnoty rodzinnej i jednocześnie symbolem Kościoła. To właśnie tutaj, gdzie istnieje od dawna żywy kult św. Józefa i Świętej Rodziny, to przedstawienie jest bezbłędnie interpretowane i zostało także bez przeszkód zaakceptowane przez wiernych i duchowieństwo.

Jezus, ukazany w centrum kompozycji, jest tu niewątpliwie najważniejszą postacią. Jego Boskość wyraża charakterystyczny kolor szat *Pantokratora*, a także grecki napis w nimbie krzyżowym „Ho On” – ON JEST („Jestem, który Jestem”). Maryja przedstawiona została w charakterystycznym dla wschodniej ikonografii stroju – niebieskiej sukni i wiśniowym płaszczu, który wskazuje na Nią jako na Matkę Króla Wszechświata. Jej czystość oraz dziewictwo przed, w czasie i po narodzeniu Chrystusa zostały podkreślone w sposób tradycyjny trzema złotymi gwiazdkami umieszczonymi na Jej maforionie. Maryja jako Bogarodzica (*Theotokós*) została ukazana najbliżej Jezusa i w ścisłej łączności z Nim. To w Jej dłoń Jezus wkłada swoją dłoń; w Jej kierunku jest zwrócony w $\frac{3}{4}$ oraz podnosi rękę w geście błogosławieństwa. Z kolei postać Józefa została nieco cofnięta (dawnym zwyczajem) w głąb ikony, ale po to, by stworzyć pewnego rodzaju „dopełnienie” tej kompozycji. Święty Józef stanowi bowiem oparcie dla Matki Bożej i Chrystusa-Emmanuela jako ten, któremu została powierzona troska i opieka nad Nimi. Jego misję Opiekuna i Żywiciela Syna Bożego wyraża gest podtrzymywania Jezusa lewym ramieniem. Jego godność Oblubieńca Najświętszej Dziewicy wyraża prawa ręka obejmująca w geście opieki ramię Maryi oraz lewa dłoń złączona z dłonią Jezusa, lekko dotykająca Jej dłoni. Ten delikatny gest

czułości i serdeczności, podobnie jak lekkie pochylenie głów dziewiczych małżonków w swoją stronę oraz błękitny kolor tuniki Józefa, wskazują na duchowy wymiar ich miłości. Dziewictwo i celibat dla Królestwa niebieskiego nie stoją bowiem w sprzeczności z godnością małżeństwa, ale ją zakładają i potwierdzają. Małżeństwo i dziewictwo stanowią dwa sposoby wyrażania i przeżywania jednej tajemnicy Przymierza Boga ze swoim ludem⁵⁷.

Podobnej kompozycji wprawdzie nie spotkamy na żadnej z ikon prawosławnych, jednak inspiracji do niej można szukać nie tylko we współczesnym nauczaniu Kościoła katolickiego. Ojcowie Kościoła, podkreślając dziewiczość Maryi i Józefa, nigdy nie negowali przecież uczucia, które ich łączyło. Józef *choć odnosił się do Maryi jako małżonki z czułością, miłością i troskliwością, to przecież powstrzymywał się od małżeńskiego pożycia*⁵⁸ i *nie zbliżył się do Niej w celach małżeńskich, dla poznanych przez siebie tajemnic*⁵⁹. Oboje Małżonkowie trwali też do końca w dziewictwie⁶⁰, a ich małżeństwo *służyło do ukrycia cudu, do przysłonięcia znaku, do ukrycia Dziecka Dziewicy*⁶¹. Józef uważany był już w pierwszych wiekach za świadka *nowiny o poczęciu Chrystusa z Ducha Świętego, aby nie było wątpliwości co do narodzin Jezusa. Stąd, ponieważ Maryja była poślubiona, przyjął Ją Józef za Małżonkę (Mt 1, 24) [...], ale nie współżył z Nią. [...] Jak Bóg przyznał sprawiedliwemu Józefowi tę samą Maryję w dziewicze małżeństwo, tak ukazało się w Matce Jezusa czcigodne dziewictwo*⁶².

W ikonografii chrześcijańskiej przez wiele wieków, dla wyrażenia powyższych prawd, odsuwano Józefa w cień, daleko od Maryi oraz przedstawiano go jako sędziwego starca. Wydaje się, że prawda o dziewiczym małżeństwie na tyle jest już dziś ugruntowana wśród chrześcijan, że ukazanie na ikonie Józefa, jako dojrzałego mężczyzny, obok Maryi nikogo nie zgorszy ani nie spowoduje popadnięcia w błędy. Ikona „Domowego Kościoła” wyraźnie zresztą głosi, że *Józef żył w dziewictwie dzięki Maryi, by z dziewiczego małżeństwa dziewiczy Syn się narodził. Skoro bowiem na świętego męża nie może paść nawet podejrzenie pozamałżeńskiego pożycia [...], skoro wreszcie był dla Maryi raczej stróżem*

⁵⁷ Por. JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (Rzym, 22 listopada 1981), 16 (dalej: FC).

⁵⁸ BAZYLI WIELKI, *Z Kazania na Boże Narodzenie*, TMB 1, 78.

⁵⁹ BEDA CZCIGODNY, *Homilia na Wigilię Bożego Narodzenia*, TMB 3, 93.

⁶⁰ TAMŻE, 94.

⁶¹ PIOTR CHRZYZOLOG, *Homilia o Narodzeniu Chrystusa, o świętym Józefie Oblubieńcu i o Maryi Oblubienicy*, TMB 2, 148.

⁶² HILARY Z POITIERES, *Z Komentarza do Ewangelii św. Mateusza*, TMB 2, 34-35.

*niż mężem, jasne jest, iż ten, który zasłużył na nazwę ojca Pana, pozostał z Maryją dziewicą*⁶³. Wskazuje na to nimb wokół głowy Józefa i Maryi oraz trzy złote gwiazdki na Jej maforionie. Pełen delikatności i czułości gest, jakim otaczają się Małżonkowie, wyraża zaś prawdę, że tylko miłość pochodząca od Boga jest źródłem miłości małżeńskiej. Złączone dłonie Jezusa, Maryi i Józefa wskazują na jedność Małżonków skierowaną ku Chrystusowi, który cementuje ich małżeństwo. Obie dłonie połączone dłonią Chrystusa symbolizują też Jego jedność z każdą parą małżeńską, gdyż: *zamierzone przez Boga w akcie stwórczym małżeństwo i rodzina są wewnątrz skierowane do urzeczywistniania się w Chrystusie*⁶⁴. Ikonę tę można zatem uznać za obraz zjednoczenia rodziny chrześcijańskiej tworzącej Kościół Domowy; obraz miłości Chrystusa do Kościoła oraz przymierza Boga z Jego Ludem, na które wskazuje łuk zamykający górną część kompozycji⁶⁵.

Ikona Świętej Rodziny związana ze wspólnotami „Domowego Kościoła” zasługuje na szczególną uwagę z powodu głębokich teologicznych treści, jak też funkcji katechetycznych i liturgicznych, które pełni. Związana z kultem Świętej Rodziny, w stosunkowo niedługim czasie zyskała dużą popularność w Polsce. Można ją spotkać zarówno w nowoczesnych kościołach pw. Świętej Rodziny, jak też w kaplicach klasztorów i zgromadzeń zakonnych oraz w domach prywatnych. Szczególnie ważne miejsce zajmuje w duszpasterstwie rodzin, pomagając przywrócić *świadomość ostatecznego znaczenia i prawdy pożycia małżeńskiego i rodzinnego [...] odkryć piękno i wielkość powołania do miłości i służby życiu*⁶⁶. Ikona Świętej Rodziny staje się wzorem dla współczesnej rodziny, która boryka się z różnymi problemami i zagrożeniami, jak też dla każdej wspólnoty, której centrum i Głową jest Chrystus (por. Mt 18, 19-20). Związana z konkretną duchowością i pobożnością, dla chrześcijan innej konfesji może się wprawdzie wydawać nie do końca zrozumiała, ale czy np. ikona *Narodzenia Pańskiego* może być w pełni zrozumiała poza liturgią i duchowością prawosławną? Czy nie w takiej właśnie różnorodności przejawia się bogactwo Kościoła, który od początku tworzył własne formy plastyczne, jakie odpowiadają specyfice liturgii i pobożności chrześcijan na Wschodzie i na Zachodzie?

⁶³ HIERONIM, *Przeciw Helwidiuszowi o wieczystym dziewictwie Błogosławionej Maryi*, TMB 2, 80.

⁶⁴ FC 3.

⁶⁵ Zdjęcie, opis formalny i wyjaśnienie symboliki ikony zob. <http://www.dk.krakow.oaza.pl/odk/ikona.htm>; http://www.rdk.krakow.pl/o_ikonie.htm; <http://www.swietarodzina.org.pl>

⁶⁶ FC 1.

3.2. Święta Rodzina obrazem Kościoła – ikona z Instytutu Studiów nad Rodziną w Łomiankach⁶⁷

Kolejna współczesna ikona Świętej Rodziny nawiązuje do ewangelicznego epizodu odnalezienia Chrystusa w świątyni (Łk 2, 48). Temat ten pojawił się w sztuce wczesnochrześcijańskiej już w IV w., a w X wieku w formie miniatur w iluminowanych księgach. Na Rusi rozpowszechniony został w XV w. i występuje na ikonach świątecznych tzw. „Połowy Pięćdziesiątnicy”. Schemat ikonograficzny, noszący tytuł *Dwunastoletni Jezus w otoczeniu uczonych w Piśmie*, ukazuje w centrum Jezusa zasiadającego na podwyższonym tronie lub ławie pomiędzy faryzeuszami, z którymi prowadzi ożywioną dyskusję. Jego postać jest większa od pozostałych, a hagiogram umieszczony w nimbie określa Go jako wcielony Logos. Postaci Maryi i Józefa zwykle nie występują w tych przedstawieniach, a jeśli się pojawiają, to na drugim planie⁶⁸. Sprawa inaczej się przedstawia w nowożytnej sztuce zachodniej, gdzie Maryja i Józef stają się, obok Jezusa, głównymi uczestnikami tej sceny. Do tych obrazów nawiązuje współczesna ikona s. Miriam od Krzyża z kaplicy Instytutu Studiów nad Rodziną w podwarszawskich Łomiankach, na której w centrum kompozycji widzimy młodzieńczego Chrystusa-Emmanuela stojącego na czterech stopniach podwyższenia, zaś poniżej – Jego ziemskich Rodziców. Wszystkie postaci Świętej Rodziny, ubrane w tradycyjne szaty, wznoszą ręce w geście modlitwy. Nad młodzieńczym Chrystusem widoczna jest gołębnica – symbol Ducha Świętego oraz *Manus Dei* w złocistym nimbie – symbol Boga Ojca⁶⁹.



⁶⁷ Kopia tej ikony znajduje się też m.in. w kościele w Jarchlinie.

⁶⁸ Zob. il. K. ONASCH, A. SCHNEIPER, *Ikony. Fakty i legendy...*, 106; w późniejszych ikonach spotyka się już sylwetki Maryi i Józefa, a podręczniki dla malarzy upowszechniają taki sposób malowania, por. DIONIZJUSZ Z. FURNY, *Hermeneia, czyli objaśnienia sztuki malarskiej*, red. M. SMORĄG-RÓŻYCKA, Kraków, 2003, 106.

⁶⁹ Opis formalny oraz symbolika ikony zob. J. SPRUTTA, *Teologia ikony Świętej Rodziny*, „Salvatoris Mater” 10(2008) nr 4, 166-171. Por. <http://www.isr.org.pl/ikona.htm>; www.isnr.uksw.edu.pl

Wprawdzie zastosowane tu środki formalne już na pierwszy rzut oka świadczą, że mamy do czynienia z ikoną (na co wskazuje symbolika barw, geometryzacja kompozycji i schematyzacja postaci), jednak sam temat – pojawiający się na ikonie w formie napisu (imienia) w języku greckim *Hagios Oikos* (Święta Rodzina/Święty Dom) – jest raczej obcy sztuce bizantyjskiej, choć zgodny z chrześcijańską Tradycją. Widzimy tu bowiem Świętą Rodzinę będącą obrazem Kościoła oraz wzorem dla wszystkich rodzin. W jej centrum znajduje się Chrystus wyeksponowany tu przez podniesienie i wywyższenie na czterostopniowym postumencie. W ten sposób w ikonie została wyrażona Jego więź z Trójcą Świętą, zstąpienie na ziemię, wniebowstąpienie i zapowiedź powtórnego przyjścia w chwale. Jego godność Syna Bożego została tu podkreślona przez złociste szaty oraz nimb. Na Niego wskazuje też Ojciec „swoją Prawicą”, jako na umiłowanego Syna, który posłany na świat rodzi się z Nieskalanej i Najświętszej Dziewicy (*Hagios*), w rodzinie Józefa wywodzącej się z pokolenia Dawida (*Oikos*). Dziewicze poczęcie Syna oraz zrodzenie symbolizują trzy gwiazdki umieszczone (zgodnie z tradycją wschodnią) na maforionie Maryi.

Wszystkie figury geometryczne, które zostały wpisane w tę kompozycję, mają także swoje symboliczne znaczenie. Górne części ciała wpisane w koło wyrażają doskonałość przedstawionych tu osób. Złoty okrąg, który tworzy nad ich głowami kopułę (podpartą po obu stronach przez kolumny), zamyka przestrzeń ikony, czyniąc z niej pewien mikrokosmos i podkreślając jedność znajdujących się wewnątrz osób. Natomiast złoty łuk, rozpięty nad ich głowami, wskazuje na Przymierze zawarte pomiędzy Bogiem a ludźmi, które znalazło swój doskonały wyraz w przymierzu małżeńskim. Więź miłości małżeńskiej Maryi i Józefa staje się tu obrazem i znakiem Przymierza Boga z Jego ludem⁷⁰. Osoba Chrystusa, włączona w miłość oblubieńczą Maryi i Józefa, wskazuje na głęboką wspólnotę życia i miłości małżeńskiej, ustanowioną przez Stwórcę, wspartą i wzbożoną Jego zbawczą mocą⁷¹. W ten sposób w ikonie została wyrażona nauka dotycząca małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej, która staje się częścią Kościoła, a także jego obrazem. Miłość małżeńska jest bowiem *żywym odbiciem i rzeczywistym udzielaniem się miłości Bożej ludzkości oraz miłości Chrystusa Pana Kościołowi, Jego oblubienicy*⁷².

Koło koloru zielonego, stanowiące tło nad głowami Jezusa, Maryi i Józefa, wskazuje na obecność w tej wspólnotcie Ducha Świętego, który odgrywa fundamentalną rolę zarówno w tworzeniu wspólnoty

⁷⁰ FC 12.

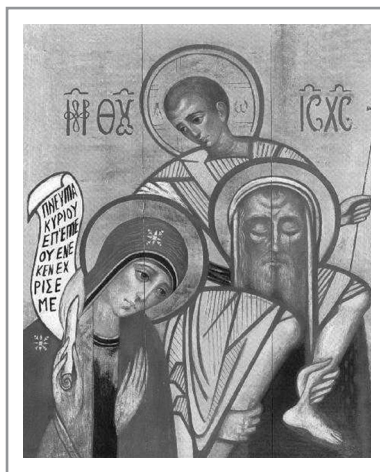
⁷¹ TAMŻE, 13.

⁷² TAMŻE, 17.

małżeńskiej, jak też eklezjalnej komunii. Udzielany podczas uroczystości sakramentalnej, *użycza małżonkom chrześcijańskim daru nowej komunii, komunii miłości, która jest żywym i rzeczywistym obrazem tej najszybciej i najbardziej jedności, która czyni z Kościoła niepodzielne Ciało Mistyczne Chrystusa Pana*⁷³. Umożliwia On małżonkom chrześcijańskim, aby z każdym dniem zmierzali ku coraz głębszej więzi pomiędzy sobą [...], ukazując w ten sposób Kościołowi i światu nową komunie miłości, jako dar łaski Chrystusowej⁷⁴. Duch Święty, udzielany wszystkim wiernym poprzez sprawowanie sakramentów, jest zatem *żywym źródłem i niewyczerpanym pokarmem nadprzyrodzonej komunii, która gromadzi i wiąże wierzących z Chrystusem i między sobą w jedności Kościoła Bożego. Objawienie i właściwe urzeczywistnienie tej komunii ma miejsce w rodzinie chrześcijańskiej, która również z tego powodu może i powinna nazywać się «Kościołem domowym»*⁷⁵. W ikonie z Łomianek możemy zatem kontemplować nie tylko tajemnicę małżeństwa i rodziny, ale także tajemnicę Kościoła, którego pierwowzorem jest Święta Rodzina złączona więzią miłości i wspólnej modlitwy.

3.3. Pielgrzymująca Święta Rodzina – ikona Kiko Argüello

Do interesujących prób przeszczepiania języka wschodniej ikonografii na grunt sztuki Kościoła katolickiego w naszych czasach należy zaliczyć także twórczość Kiko Argüello – inicjatora drogi neokatechumenalnej. Znany przede wszystkim jako autor współczesnej wersji ikony *Matki Bożej Kykkskiej* (*Kykkiotissa*)⁷⁶, w swojej twórczości malarskiej podejmuje także inne tematy⁷⁷. Należy do nich ikona Świętej Rodziny, która ukazuje Jezusa niesio-



⁷³ TAMŻE, 19.

⁷⁴ TAMŻE.

⁷⁵ TAMŻE, 21.

⁷⁶ Ikona została namalowana (według przekazu tradycji) przez św. Łukasza Ewangelistę. Najstarsze jej przedstawienia znane są z XII w. Nazwa ikony pochodzi od miejsca jej przechowywania, tj. klasztoru Kykkos na Cyprze. Szerzej: *Tobą się raduje wszelkie stworzenie...*, 113-114.

⁷⁷ Zob. <http://www.strag.art.pl/images/ikony/>

nego na ramionach przez św. Józefa oraz Maryję kroczącą obok ze zwojem pism. Motyw ten, związany z powrotem Świętej Rodziny z Egiptu, raczej rzadko występuje we wschodniej ikonografii, a jego przykładem może być mozaika kościoła w Cora (XII w.). Podobny układ kompozycyjny powraca jednak w twórczości malarzy zachodnich późniejszych wieków⁷⁸, ale od tych dzieł ikona Kiko Argüello odróżnia się zarówno oryginalnością ujęcia tematu, jak też formą i symbolicznym językiem, charakterystycznym dla malarstwa bizantyjskiego. Choć ten wizerunek, подарowany Papieżowi z okazji *II Światowego Dnia Rodziny* w Rio de Janeiro (1997 r.), jest w Polsce mniej znany, jednak (podobnie jak wspomniane wyżej) odgrywa równie ważną rolę w liturgii i duszpasterstwie, towarzysząc światowym spotkaniom rodzin.

Na ikonie Świętej Rodziny Kiko Argüello widzimy Maryję i młodzieńczego Jezusa niesionego na barkach przez św. Józefa. Chrystus-Emmanuel zwraca głowę w stronę Matki, którą obejmuje ramieniem, podając (lub odbierając z Jej rąk) zwój Pisma. W drugiej ręce, widocznej od strony Józefa, trzyma cienką, złocistą laskę. Nad głową, otoczoną nimbem krzyżowym, znajduje się grecki napis będący skrótem Jego imienia. Jezus, ukazany tu jako zapowiadany przez proroków Emmanuel, ubrany jest w białą tunikę oraz złocisty płaszcz, przetykany złotymi nitkami (asystki), które oznaczają promieniowanie Boskich energii. Poniżej, na wysokości Jego serca, znajduje się głowa Józefa otoczona niewielkim nimbem. Józef ubrany jest w ciemnozieloną szatę, a na głowie ma narzucony szal, używany zwykle przez Izraelitów podczas modlitwy. Całą jego postać cechuje siła, powaga i głęboki pokój wewnętrzny. Jego oblicze ze spuszczonej oczami, wzorowane na Całunie Turyńskim, jest obliczem Opiekuna Jezusa, ale także obliczem Ojca niebieskiego. To Oblicze, utożsamiane w tradycji zachodniej z wizerunkiem Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, symbolizuje bliską więź między Ojcem i Synem (Łk 2, 49), którego Syn zna (Mt 11, 27; Łk 10, 22) i z którym stanowi jedno (J 1, 18; 10, 30).

Na mesjańską misję Jezusa wskazuje stojąca po Jego prawej stronie, ukazana półprofilem Maryja, odziana w wiśniowy maforion z trzema złotymi gwiazdkami (nad czołem i na ramionach) oraz niebieską suknię i takiej samej barwy czepiec. Jej głowa, otoczona złocistym nimbem, nie

⁷⁸ Na obrazie Williama Dobsona (1817-1878), *Jezus powraca do Nazaretu* (The Fine Art Society, Londyn), widzimy młodzieńczego, kilkunastoletniego Jezusa, niesionego na rękach przez św. Józefa. Krocząca obok Maryja trzyma Jezusa za rękę, w drugiej zaś niesie dzban na wodę. Por. A. JACYNIAK SJ, *Ze świętym Józefem na przełomie tysiącleci...*, 146-147; por. <http://www.kbroszko.dominikanie.pl/ikona.htm>.

styka się z nimbem Józefa, choć jest ku niemu lekko pochylona. Ów dystans pomiędzy małżonkami wyraża ideę czystości oraz dziewiczości ich małżeństwa. Z kolei Boże macierzyństwo oraz tajemnica Wcielenia zostały tu podkreślone inskrypcjami wskazującymi na Nią jako na Bogarodzicę. Jedność z Chrystusem oraz udział w Jego zbawczej misji wyraża wpisanie sylwetki Maryi w trójkąt, u którego wierzchołka znajduje się głowa Jej Syna. Również czuły gest oraz wspólnie podtrzymywany zwój wskazują na Nią jako na Matkę wcielonego Słowa. W odpowiedzi na słowa proroctwa, widoczne na rozwiniętym zwoju: *Duch Pana nade mną, gdyż mnie namaścił* (Iz 61, 1-2), Maryja, lekko pochyloną postacią oraz gestem rąk, wyraża postawę Służebnicy Pańskiej. Trzymany przez Nią w rękę zwój pozwala interpretować to przedstawienie Świętej Rodziny w kontekście pozostania dwunastoletniego Jezusa w świątyni (Łk 2, 42). W tym wydarzeniu, wielokrotnie komentowanym przez Ojców Kościoła, możemy dostrzec bowiem początek nauczycielskiej misji Chrystusa, a także zapowiedź Jego zbawczej śmierci i zmartwychwstania⁷⁹. Prorocką misję Chrystusa w kompozycji ikony wyraża zwój Pism, a wątek paschalny wprowadza oblicze Józefa wzorowane na Całunie Turyńskim. Niosąc młodzieńczego Jezusa na swych ramionach, podobny jest do dobrego pasterza, a także do Sługi Jahwe biorącego na siebie grzechy świata (Iz 53). Owe symboliczne treści (choć może nieco zawile) sprawiają, że ikona nie musi być wiązana z jakimś konkretnym wydarzeniem. Nie jest tu istotne, czy artysta przedstawił powrót Świętej Rodziny z Jerozolimy do Nazaretu czy jej powrót z Egiptu. Ikonę, utrzymaną w całości w ciepłych, złocistych barwach, można bowiem uznać za obraz ziemskiej pielgrzymki Ludu Bożego do domu Ojca, którą podejmuje cały Kościół i każda chrześcijańska rodzina, krocząc śladami Jezusa, Maryi i Józefa. Każda bowiem *rodzina chrześcijańska w komunii z Kościołem uczestniczy w doświadczeniu ziemskiego pielgrzymowania ku pełnemu objawieniu i realizacji Królestwa Bożego*⁸⁰.

4. Podsumowanie

Ikonografia Świętej Rodziny kształtowała się na przestrzeni wieków wraz z rozwojem refleksji teologicznej oraz kultu św. Józefa. Do najwcześniejszych przedstawień, w których występują postaci Jezusa, Maryi i Józefa, można zaliczyć cykle narracyjne związane ze scenami Bożego

⁷⁹ Por. AMBROŻY, *Wykład do Ewangelii według św. Łukasza*, TMB 2, 73.

⁸⁰ FC 65.

Narodzenia, Pokłonu Trzech Mędrców i Ofiarowania w świątyni. Wraz z rozwojem kultu św. Józefa na Zachodzie, po soborze Trydenckim, pojawiają się także jego samodzielne przedstawienia o charakterze kultowym. Postać św. Józefa zaczyna być dodawana do tradycyjnych schematów wizerunków maryjnych (obrazy z Tarnobrzega i Chorzelowa). Powstają także nowe sceny ukazujące życie Świętej Rodziny w Nazarecie (obraz w Studziannie i Miedniewicach) oraz Jej powrót z Jerozolimy po zgubieniu i odnalezieniu Jezusa w świątyni (wizerunek z Kalisza). Z kolei zainteresowanie ikonami, jakie zrodziło się w ostatnich dziesięcioleciach w Kościele na Zachodzie, zaowocowało we współczesnej sztuce sakralnej powstaniem nowych wzorców ikonograficznych Świętej Rodziny. Należy do nich ikona „Kościoła Domowego”, ikona z kaplicy Instytutu Studiów nad Rodziną w Łomiankach oraz ikona związana z ruchem neokatechumenatu, napisana przez Kiko Argüello. Charakterystyczny dla tych przedstawień jest ich związek z kultem Świętej Rodziny w Kościele zachodnim oraz dążenie do wyrażenia nowych treści teologicznych tradycyjnym językiem chrześcijańskiej ikonografii⁸¹.

Dr Zofia Bator
Towarzystwo Miłośników Sztuki Sakralnej

ul. Węgierska 33
PL - 37-700 Przemyśl

e-mali: zofia_bator@wp.pl

⁸¹ Źródła zamieszczonych w tekście zdjęć:

1. *Boże Narodzenie*, poł. XVI w., Moskwa, (Muzeum Rosyjskie, Petersburg), w: *Życie Maryi w ikonach*, red. G. PARRAVICINI, Warszawa 2003, 85.
2. *Boże Narodzenie*, 2 poł. XVII w., (Katedra prawosławna Przemienienia Pańskiego w Lublinie), w: M. JANOCZA, *Ikony w Polsce od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 2008, 159.
3. *Wprowadzenie Jezusa do świątyni*, Andrzej Rublow, Daniel Czarny i pomocnicy, 1408, (Muzeum Rosyjskie, Petersburg), w: *Życie Maryi w ikonach...*, 91.
4. *Matka Boża Dzikowska z kościoła w Chorzelowie*, w: E. MORGUNOW, *Madonny*, Wyd. Edipresse Polska, Warszawa 2003, 23.
5. *Matka Boża Świętodorodzinna z sanktuarium w Studziannie*, w: E. MORGUNOW, *Madonny...*, 81.
6. Wizerunek św. Józefa Kaliskiego, w: *Z dawna Polski...*, 120.
7. Ikona Kościoła Domowego, w: <http://www.oaza.telzam.com.pl/ikona-dk>
8. Ikona z Instytutu w Łomiankach, w: <http://www.isr.org.pl>
9. Ikona Świętej Rodziny Kiko Arquéello, w: <http://www.strag.art.pl/images/ikony/>

La Santa Famiglia nell'iconografia cristiana

(Riassunto)

L'iconografia della Santa Famiglia è stata modellata nel corso dei secoli con lo sviluppo della riflessione teologica e il culto di San Giuseppe. Le prime presentazioni in cui ci sono le figure di Gesù, Maria e Giuseppe, si possono notare nei cicli di scene narrative dei misteri: Natale, Adorazione dei Magi e la Presentazione al Tempio.

Con lo sviluppo del culto di San Giuseppe in Occidente dopo il Concilio di Trento, appaiono anche le sue immagini cultuali. La figura di Giuseppe comincia ad essere aggiunta ai modelli tradizionali di immagini mariane (immagini da Tarnobrzeg e Chorzelów). Sorgono anche le nuove scene che mostrano la vita della Santa Famiglia a Nazaret (Studzinna, Miedniewice) e il suo ritorno da Gerusalemme dopo aver perso e trovato Gesù nel tempio (Kalisz).

L'interesse riguardante al culto delle icone, che è emersa negli ultimi decenni nella Chiesa in Occidente, ha portato l'arte contemporanea a l'emergere di nuovi modelli di iconografia religiosa della Sacra Famiglia. Questi includono l'icona della "Chiesa domestica", l'icona della cappella dell'Istituto di Studi per la Famiglia in Łomianki e l'icona associata con il movimento Neo-catechumenale, scritta da Kiko Arguello. Le caratteristiche di questi immagini riguardano il loro rapporto con il culto della Sacra Famiglia nella Chiesa occidentale e il desiderio di esprimere nuovi contenuti con il linguaggio teologico tradizionale dell'iconografia cristiana.

Zagadnienie sformułowane w powyższym tytule, wbrew wrażeniu, jakie mogłoby sugerować jego przeglądowe ujęcie, w rzeczywistości okazuje się zagadnieniem niełatwym, a nawet problematycznym. Składa się na to kilka przyczyn.

Po pierwsze – pojęcie „Świętej Rodziny” jest w polszczyźnie tworem stosunkowo późnym. Na podstawie kwerendy słownikowej można stwierdzić, że nazwa „rodzina” w znaczeniu dzisiaj podstawowym – ‘rodzice i dzieci’ – zaczęła się krystalizować dopiero w pierwszej połowie XIX wieku¹, a jednym z pierwszych w naszej literaturze poświadczeń określenia „święta rodzina” jest tytuł poematu Józefa Bohdana Zaleskiego *Przenajświętsza Rodzina* (powst. 1839), w którym znalazła się m.in. strofa:

*Błogosławiona zaprawdę Rodzina:
Józef, Maryja i Jezus dziecina,
Troista różdżka w Dawidowym domu,
Kwitnie i pachnie ku niebu widomie².*

Roman Mazurkiewicz

Po drugie – fenomen Świętej Rodziny to swego rodzaju *crux theologorum*. Jak bowiem wiadomo, Józef, prawowity małżonek Maryi, był jedynie przybranym ojcem Jezusa, zaś Jezus – jego „adoptowany” Synem; Jezus jest prawdziwym Synem Maryi „co do ciała”, ale zarazem Synem Bożym. Ślady rozterek wynikających z tych „świętorodzinnych powikłań” można odnaleźć w tekstach najdawniejszych polskich autorów, najczęściej w epitetach, jakimi opatrywano określenie św. Józefa jako ojca Jezusa: „domnimany” lub „mnimany”. Tak jest np. w powstałym prawdopodobnie w połowie XV wieku *Rozmyślaniu przemyskim* (które Aleksander Brückner tytułował jako *Żywot*

„Święta Rodzina” w dawnej poezji polskiej

SALVATORIS MATER
11(2009) nr 4, 131-165

¹ *Słownik staropolski* notuje znaczenia: ‘ród, naród, plemię; rodzice; to co wrodzone, przyrodzone cechy, natura’. *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy* (1532): ‘związek familijny, cognatio’; u Kochanowskiego rodzina występuje w znaczeniu ‘powinowactwo’. *Słownik Knapskiego* (ok. 1750) odsyła przy hasle „Rodzina” do hasła „Powinowactwo”, *dykcjonarz polsko-niemiecko-francuski* Trotza (1779) ‘rodzice, krewni, ojczyzna’. Jeszcze *Słownik języka polskiego* Samuela Lindego (1812) notuje pod hasłem „rodzina” wyłącznie dawne znaczenia: ‘powinowaci, powinowactwo, krewni, ród, urodzenie, plód, ojczyzna’, dopiero późniejszy *Słownik wileński* (1861) podaje współczesne, wąskie znaczenie rodziny, tzn. ‘rodzice i dzieci’. Znaczenie to utrwaliło się zatem dopiero w pierwszej połowie XIX wieku, co poświadcza również *Słownik języka Adama Mickiewicza*.

² B. ZALESKI, *Poezje*, wyd. E. Raczyński, t. 2, Poznań 1842, 18.

Świętej Rodziny): *Jesus dzieciątko mile był poddan swe matce i Jozefowi, domnimanemu ojcu, służąc im podług ich dostojeństwa; Zmowiwszy ty słowa Jesus uroczył się do domu swej matki a do Jozefa, mnimanego ojca*³. Podobnie w *Żywocie Pana Jezu Krysta* Baltazara Opeca, który przytaczając za Ewangelią słowa Maryi skierowane do odnalezionego w świątyni dwunastoletniego Jezusa (Łk 2, 48–51), wplata w nie komentatorską glosę: *O namilejszy synu, i coś to nam udziałał, oto ociec twój (czusz domnimanym) Józef i ja bolając szukaliśmy ciebie*⁴. Tego typu zastrzeżenia będą towarzyszyć wzmiankom o ojcowskiej godności św. Józefa przez cały okres staropolski⁵.

Po trzecie wreszcie – wiadomo, że kult Świętej Rodziny, podobnie zresztą jak kult św. Józefa, jakkolwiek kielkujący już w średniowieczu, na Zachodzie rozwinął się dopiero w XVII i XVIII wieku, a święto Rodziny z Nazaretu, obchodzone lokalnie na przełomie XIX i XX wieku, zostało rozszerzone na cały Kościół dopiero przez papieża Benedykta XV w 1921 roku⁶.

Czy zatem w świetle powyższych, bynajmniej nie wszystkich możliwych tu zastrzeżeń i ograniczeń, można w ogóle mówić o temacie czy choćby o motywie Świętej Rodziny w naszej dawnej poezji? Wszak nie znajdziemy w niej ani utworów poświęconych Świętej Rodzinie, ani nawet określenia „Święta Rodzina” czy „Sancta Familia”. Nie znaczy to jednak, że w stuleciach poprzedzających rozkwit i usankcjonowanie kultu świętorodzinnego, polskich poetów, podobnie jak twórców innych narodów chrześcijańskich, nie zajmował czy wręcz nie fascynował problem rodzinnych, duchowych i uczuciowych więzi pomiędzy Jezusem, Maryją i Józefem. Do końca wieku XVIII, przynajmniej w poezji staropolskiej, refleksja na ten temat ma jednak charakter rozproszony i nieusystematyzowany – wymaga zatem od współczesnego badacza szczególnej uwagi i ostrożności, by, z jednej strony, owych pojedynczych, a niekiedy mocno zatartych tropów nie przeoczył, z drugiej zaś, by nie uległ pokusie nazbyt pochopnego rekonstruowania domniemanej całości, zredukowanej do funkcjonującego w świadomości dzisiejszego katolika „kanonicznego” obrazu Świętej Rodziny, utrwalonego głównie przez wyobrażenia betlejemskiej szopki i kolędowe obrazki z Maryją, Józefem i Dzieciątkiem.

³ Cyt. za: *Rozmyślanie przemyskie*, wyd. F. Keller i W. Twardzik, t. 1, Freiburg i. Br. 1998 (czcienia 102 i 113).

⁴ B. OPEC, *Żywot Wszechmocnego Syna Bożego Pana Jezu Krysta...*, Kraków, Hieronim Wietor, 1522, k. 21r.

⁵ Np. w *Litanii do św. Józefa* w karmelitańskim modlitewniku z 1724 roku pt. *Protekcyjna pewna i otucha nieodmienna...* („domniemany ojciec Syna Bożego”).

⁶ A.J. SOBCZYK, *Z historii kultu Świętej Rodziny w Kościele*, „Studia Włocławskie” 11(2009) 154-160.

Przystępując do naszkicowania sformułowanego w tytule zagadnienia, warto zatem wytyczyć sobie jasno zdefiniowane cele i granice. Przede wszystkim, jak już wspomniano, mówić tu będziemy o „Świętej Rodzinie” w znaczeniu ukształtowanym w polszczyźnie dopiero w wieku XIX, a więc o „małej”, trzyosobowej rodzinie Jezusa, Maryi, Józefa, pozostawiając na boku popularny od czasów renesansu, zwłaszcza w malarstwie, temat tzw. „wielkiej Świętej Rodziny”, obejmującej również przodków i krewnych – Annę, Joachima, Elżbietę, Zachariasza, Jana Chrzciciela itd.⁷ Następnie, pod uwagę bierzemy wyłącznie te teksty, w których wszystkie te trzy postaci występują równocześnie w jednym utworze, powiązane relacjami albo „rodzinnymi”, albo przynajmniej konstytuującymi wyobrażenie trzyosobowej rodziny. I tak na przykład z obfitej twórczości bożonarodzeniowej wybieramy tylko te świadectwa, które nie ograniczają się do obrazowania relacji Matka – Syn, ale uwzględniają równocześnie relacje Józef – Maryja oraz Józef – Jezus. Nietrudno spostrzec, iż postacią kluczową w takim ujęciu staje się, nieco paradoksalnie, św. Józef – można by rzec – „najsłabsze” ogniwo świętorodzinnej triady⁸, bez którego jednak nie sposób mówić o w pełni ukonstytuowanej Świętej Rodzinie. Nie trzeba też chyba specjalnie dowodzić, że jednym z podstawowych kontekstów procesu krystalizowania się obrazu Świętej Rodziny w dobie staropolskiej był rozwój kultu św. Józefa; na Zachodzie dopiero jego rozkwit w XVII i XVIII stuleciach umożliwił swego rodzaju awans Oblubieńca Najświętszej Panny do godności pełnoprawnego członka Świętej Rodziny.

I tu pojawia się kolejna trudność, wynikająca z faktu, że dotychczasowe badania nad historią idei Świętej Rodziny w tradycji polskiej wciąż pozostają zaledwie w fazie wstępnych rozpoznań⁹. Nieco lepiej przedstawia się aktualny stan studiów nad dziejami kultu św. Józefa w dawnej Polsce, który, jak stwierdziliśmy, stanowi istotny kontekst dla badań nad obrazem Świętej Rodziny¹⁰.

⁷ Por. K.T. ŚWIRSKI, *Święta Familija Jezusa Pana według autorów Korneliusza a Lapide i Ricciola [...] aż do szóstego pokolenia przed oczy wystawiona*, Lublin 1749.

⁸ Podobnie jak św. Jan Chrzciciel w grupie Deesis. Zob. R. MAZURKIEWICZ, *Deesis. Idea wstawienictwa Bogarodzicy i św. Jana Chrzciciela w kulturze średniowiecznej*, Kraków 2002; TENZE, „Trzecia ozdoba stanu człowieczego”. Miejsce św. Jana Chrzciciela w średniowiecznych wyobrażeniach niebiańskiej hierarchii, w: *Wyobrażenia średniowieczna*, red. T. MICHAŁOWSKA, Warszawa 1996, 177–192.

⁹ Z nielicznych publikacji na ten temat można wymienić zbiór studiów *W kręgu duchowości świętorodzinnej*, red. A.J. SOBCZYK, P.J. KRUPA, Pelplin 2007; A.J. SOBCZYK, *Z historii kultu Świętej Rodziny w Kościele...*; w sztuce – W. SMOLEN, *Ilustracje świąt kościelnych w polskiej sztuce*, Lublin 1987, 42; Z. KLIŚ, *Temat Bożego Narodzenia w polskiej sztuce średniowiecznej*, Kraków 1994.

¹⁰ F. BRACHA, *Kult św. Józefa w Polsce*, w: F.L. FILIAS, *Święty Józef, człowiek Jezusowi najbliższy*, tł. F. Dylewski, J. Ożóg, D. Siuta, Kraków 1979; B.J. WANAT, *Kult św.*

Wizerunek Świętej Rodziny w dawnej poezji polskiej jest w oczywisty sposób zależny od chrześcijańskiej tradycji: przekazów ewangelicznych, starochrześcijańskich apokryfów i średniowiecznych historii biblijno-apokryficznych, traktatów egzegetycznych, tekstów liturgicznych, kaznodziejstwa, hymnografii, a także od malarstwa religijnego, w którym wizerunki Świętej Rodziny, zarówno w ujęciach narracyjnych (głównie w przedstawieniach Bożego Narodzenia), jak i „portretowych” pojawiły się stosunkowo wcześniej¹¹.

Podstawowym źródłem, a zarazem wzorcem porządkującym „materiał świętorodzinny” są opisy ewangeliczne, zgodnie z którymi można ustalić chronologiczną sekwencję wydarzeń i obrazów łączących postaci Jezusa, Maryi i Józefa. Będą to zatem przede wszystkim relacje związane bezpośrednio z okolicznościami Bożego Narodzenia (droga do Betlejem, powicie, piastowanie, hołd pasterzy i mędrców), z ofiarowaniem Jezusa w świątyni, ucieczką do Egiptu, powrotem do Nazaretu, pielgrzymką z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy oraz życiem Świętej Rodziny w Nazarecie. Spoza kanonu biblijnego pochodzą liczne szczegóły dotyczące pobytu Świętej Rodziny w Egipcie, dzieciństwa i młodości Jezusa w Nazarecie czy też śmierci Józefa. Dopiero na tym biblijno-apokryficznym fundamencie narasta wielowarstwowa tradycja kultu Świętej Rodziny, która obejmuje m.in. takie jego aspekty, jak hierarchiczny, modlitewny czy wstawienniczy. Jedną z najwyższych warstw owej tradycji jest poezja religijna, sublimująca w języku i formach dla niej właściwych treści czerpane z warstw niższych – Ewangelii, apokryfów, liturgii, homilii, hymnografii. Zarówno owa wieloźródłowość zasilająca

Józefa Oblubieńca NMP u Karmelitów Bosych w Krakowie. Informator historyczny, Kraków 1981; TENŻE, *Kult św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny u Karmelitów Bosych w Poznaniu*, Poznań 2008; W. ROZYNKOWSKI, *Z dziejów kultu św. Józefa*, „Kaliskie Studia Teologiczne” 4(2005) 111-124. O kulcie św. Józefa w piśmiennictwie religijnym zob. J. WOJTKOWSKI, *De Polonorum participatione cultui sancti Joseph Ecclesiae occidentalis deque influxu ipsorum in eundem cultum saeculis XV et XVI vertentibus*, w: *San José el renacimiento 1450-1600*, Valladolid 1977, 529-550; T. SINKA, *Najstarsze polskie pieśni nabożne ku czci św. Józefa*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 19(1976) nr 8, 330-338; TENŻE, *Dzieje i charakterystyka polskich pieśni nabożnych ku czci św. Józefa*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 34(1981) nr 3, 182-185; E. STOLAREK, *Człowiek wielkiego zawierzenia – święty Józef w poezji polskiej*, „Kaliskie Studia Teologiczne” 4(2005) 65-78. Obszerną bibliografię piśmiennictwa dotyczącego św. Józefa opublikował T. FITYCH, *Na tropach św. Józefa. Zestawienie polskiego piśmiennictwa z okresu XVII-XX wieku*, Legnica 2001.

¹¹ Do najsławniejszych twórców przedstawień Świętej Rodziny w malarstwie europejskim XV-XVII w. należą Mantegna, Giorgione, Fra Bartolomeo, Rafael, Signorelli, Andrea del Sarto, Gorreggio, Michał Anioł, Bronzino, Tycjan, Caravaggio, Schongauer, Brueghel, Cranach, El Greco.

poezję, jak i *licentia poetica* sprawiają, że poeta może mówić swobodniej i powiedzieć więcej aniżeli biblista czy teolog. Znamienne jest tu wyznaczenie Stanisława Grochowskiego (ok. 1542-1612), który, rekomendując czytelnikowi własny przekład poematu Pontanusa o Dzieciątku Jezus, tłumaczy odejście od usankcjonowanego przez Ewangelię sposobu przedstawiania Świętej Rodziny następująco: *Tenże poeta jako poeta, zażywając przywileju swego, pisze też i to, co mogło być, nie tylko, co było*¹². Zamieszcza też za Pontanusem „przestrożę” dla czytelnika, w której pisze m.in.: *A iż malarzowi nie ma nikt tego za złe, toć i mnie nie masz się dziwować, gdy takie rzeczy, nie tylko podobne do wiary, ale owszem rzeczywiste w swych wierszach jako w żywych obrazach przed oczy ludziom kładę*¹³. Komentarz ten można by z powodzeniem odnieść do wielu innych poetyckich wizerunków Świętej Rodziny przywoływanych w niniejszej pracy.

1. Świętorodzinny archetyp – Boże Narodzenie

Boże Narodzenie to podstawowy, a zarazem najbardziej rozbudowany, wielowątkowy i wieloaspektowy temat „świętorodzinny” w dawnej poezji polskiej. Podobnie jest zresztą w ikonografii, jak stwierdza znawca sztuki kościelnej: *święto Najświętszej Rodziny stanowi kontynuację kultu i przedstawień plastycznych związanych ze świętem Bożego Narodzenia*¹⁴. Z pewnością ogromna większość uwzględnionego tu materiału wiąże się bezpośrednio z przedstawieniami narodzenia Jezusa w Betlejem i towarzyszącymi mu okolicznościami. Nie oznacza to jednak, że motyw Świętej Rodziny pojawia się w polskich pieśniach bożonarodzeniowych od początku ich zaistnienia. Wręcz przeciwnie, w najstarszym ze znanych zbiorze takich pieśni – w tzw. *Rotulach* z ok. poł. XV wieku, zawierających 22 pieśni łacińskie oraz 5 polskich¹⁵ – obok imion Jezusa i Maryi w ogóle nie pojawia się imię św. Józefa. Zgodnie z charakterystycznym dla hymnografii średniowiecznej ukierunkowaniem biblijnym i teologiczno-dogmatycznym, narodzenie w Betlejem przedstawiane jest jako tajemnica Boskiego Wcielenia i dziewiczego macierzyństwa Maryi – z pominięciem oblubieńczej i opiekuńczej roli św. Józefa. Podobnie jest

¹² S. GROCHOWSKI, *Wirydarz albo Kwiatki rymów duchownych o Dziecięciu Panu Jezusie*, wyd. J. Dąbkowska, Warszawa 1997, 46.

¹³ TAMŻE, 43 (*Autor czytelnikowi na przestrożę*).

¹⁴ W. SMOLEŃ, *Ilustracje świąt kościelnych w polskiej sztuce...*, 39.

¹⁵ Rękopis Biblioteki PAN w Krakowie, sygn. 1578.

zresztą i w późniejszych pieśniach z kancjonałów protestanckich, które eksponują przede wszystkim rolę Ducha Świętego w poczęciu Jezusa, dziewicze macierzyństwo Maryi oraz Boskie Ojcostwo, jak np. w pieśni „Dajmyż chwałę Panu i Bogu Wszechmogącemu...” z *Kancjonału Walentego z Brzozowa* (1554):

*Uźrżycie tam dziecię w jaslech położone,
W pieluchy uwite,
Ma matkę na ziemi, ale Ojca na niebie*¹⁶.

Temat Świętej Rodziny, czy choćby jego zapowiedź, wprowadzili do poezji polskiej dopiero bernardyni w końcu XV wieku. Pierwszym chronologicznie motywem historii Bożego Narodzenia w relacji ewangelisty Mateusza są zaślubiny Maryi z Józefem (Mt 1, 16-24). Fakt ten obrazuje jakby przedwstępny etap formowania się obrazu Świętej Rodziny – przewidziane w planach zbawczych przez Boga Ojca związanie się ślubem przyszłych ziemskich Rodziców Syna Bożego. Typowe ujęcie tego motywu reprezentuje utwór z powstałego w połowie XVI wieku w środowisku poznańskich bernardynów *Kancjonału kórnickiego*¹⁷; w pieśni pt. *Rozmyślanie nabożne* (będącej nieco zmienioną redakcją zapisanej wcześniej w tym samym zbiorze *Drugiej pieśni o narodzeniu Bożym obyczajem historyjej*) czytamy:

*Panna z naświętszych wybrana
A Bogu ofiarowana,
Józefowi w strażą dana.*

[...]

*Pan Bóg Józefa miłował
I Pannę niebieską mu dał,
By świętą pracę o niej miał*¹⁸.

Ów „akt założycielski” Świętej Rodziny – zaślubienie Maryi Józefowi – wpisuje się, jak świadczą cytowane słowa, w przedwieczny plan Opatrz-

¹⁶ *Kolędy polskie. Średniowiecze i wiek XVI*, red. J. NOWAK-DŁUŻEWSKI, t. 1, Warszawa 1966, 145.

¹⁷ Rękopis Biblioteki PAN w Kórniku, sygn. 44.

¹⁸ M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku*, Rozprawy AU, Wydział Filologiczny, t. 19, Kraków 1893, 273.

ności. Nieco dalej, w tej samej pieśni, mówi się o tym – w odniesieniu do Józefa – jeszcze dobitniej:

*Duchem Świętym był oświecon
Niż mu był ten skarb polecon,
Panna i Dzieciątko niebieskie*¹⁹.

Motyw zaślubin będzie się zresztą pojawiał także w późniejszych pieśniach pochwalnych na cześć św. Józefa jako stróża i opiekuna Przeczystej.

Jeszcze bliżej związanym z tematem świętorodzinnym jest oparty na przekazach ewangeliczno-apokryficznych obraz wędrowki brzemiennej Maryi wraz z Józefem do Betlejem i poszukiwania przez nich gospody. Obraz ten należał do najulubieńszych motywów w najstarszych pieśniach bożonarodzeniowych, później zaś w kolędach i pastoralkach. Jest to obraz poślubionych sobie Małżonków oczekujących na narodziny Dziecka, oparty przede wszystkim na relacji Łukaszej (Łk 2, 4-6). I znowu najstarsze poetyckie opracowanie tego motywu zawdzięczamy bernardynom, w późnym średniowieczu głównym krzewicielom pieśni religijnej w języku polskim²⁰, a konkretnie ich najwybitniejszemu przedstawicielowi z przełomu XV i XVI wieku, bł. Władysławowi z Gielniowa (zm. 1505). On to w bożonarodzeniowej pieśni *De nativitate Domini* (inc. „Augustus kiedy krolował...”) naszkicował pierwszą w polskiej poezji scenę poszukiwania miejsca w Betlejem przez Józefa i brzemiennej Maryję:

*Betleem, miasto niewielgie,
Miało goście tedy mnogie,
Tamo Józef z swoją oblubienicą
Poszedł z Maryją brzemienną.*

*Ci, iże ubodzy byli,
Gospody w mieście nie mieli,
Przeto do stajniej stąpili,
Tamo w ubóstwie mieszkali*²¹.

Jest to zarazem najstarsze chyba w polskojęzycznej poezji przedstawienie świętorodzinnej wspólnoty: brzemienna Maryja, wkrótce

¹⁹ TAMŻE, 274.

²⁰ W. WYDRA, *Władysław z Gielniowa. Z dziejów średniowiecznej poezji polskiej*, Poznań 1992.

²¹ TAMŻE, 310.

Rodzicielka Jezusa, oraz Józef, Jej oblubieniec i opiekun, wspólnie wyruszają w drogę, bezskutecznie poszukują noclegu i dzielą ubóstwo betlejemskiej stajni.

W cytowanej już pieśni z *Kancjonatu kórmickiego* scena poszukiwania gospody w Betlejem wzbogacona została w niezwykle istotny szczegół charakteryzujący relację Józef – Maryja:

*Gdy do Betlejem przyjeli,
Wołu z osłem tamo mieli,
Ludzie ich przyjąć nie chcieli.*

[...]

*Józef gdy gospody prosił,
Brzemiążko przed Panną nosił,
Bo to z łaski czynić musił²².*

Opiekun brzemiennej Dziewicy nosi Jej „brzemiążko”, czyli tobolek, przymuszany do tego nie poczuciem obowiązku czy etykiety, ale miłością („łaską”). Podążając do Betlejem z Maryją, aby wypełnić zarządzenie cesarza Augusta o spisie ludności, Józef jest w pełni świadomy, że jego pieczy powierzona została nie tylko przyszła Matka, ale też jej Dziecko – Zbawiciel świata. Wyraźnie ten „świętorodzinny” aspekt troski Opiekuna podkreśla hymn na tercję z *Godzinek Józefa świętego Patryjarchy* z 1624 roku:

*Weźmi Pannę z Dzieciątkiem a idź do Betlejem,
Oddaj swe posłuszeństwo, pośpiesz z Zbawicielem,
Który-ć się ma narodzić; obaczysz go w ciele,
Czego czekał Symeon przez lat barzo wiele²³.*

Motyw drogi do Betlejem jest zatem, jak dowodzą powyższe cytaty, pierwszym „miejszem” w staropolskiej poezji bożonarodzeniowej, w którym tak wyraziście – choć najczęściej jeszcze na prawach antycypacji – zarysowuje się idea Świętej Rodziny: Józefa, Maryi oraz mającego się

²² M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 274.

²³ *Oficjum Józefa świętego Patryjarchy i Oblubieńca Naświętszej Panny*, Kraków 1624, druk. Maciej Jędrzejowczyk; tu cyt. za wyd. *Oficjum abo Godzinki Józefa świętego Patryjarchy i Oblubieńca Naświętszej Panny*, Kraków 1645, Andrzej Piotrkowczyk, s. 6.

wkrótce narodzić Jezusa. Zauważyć też można, że ów świętorodzinny aspekt posługi św. Józefa jeszcze przed narodzinami Chrystusa wiąże się z rozwojem kultu Opiekuna w XVII i XVIII wieku; wtedy też staje się on jednym ze stałych motywów w poświęcanych mu wówczas pieśniach:

*Józefie ze krwi Dawida zrodzony,
Ojcem mniemanym Jezusa rzeczony,
Czystej Dziewicy czysty poślubiony
I stróż obojgu z nieba opatrzony.*

[...]

*Szedłeś z daniną do Betlejem miasta,
Gdzie Pana świata Panna i Niewiasta
Porodzić miała, a ten na twe ręce
Miał swoje złożyć ciałeczko dziecięce*²⁴.

Wraz z narodzinami Jezusa konstituuje się w pełni „ziemska” Święta Rodzina: Jezus – Wcielony Bóg, Boża Rodzicielka oraz Józef – małżonek Maryi i przybrany ojciec Zbawiciela. Ewangelisci są jednak nader oszczędni w eksponowaniu obecności św. Józefa w stajni betlejemskiej; jedyną o niej wzmiankę – i to z perspektywy nawiedzających stajnię pasterzy – znajdujemy u św. Łukasza: *I przyszli kwapiąc się, i należeli Maryją i Józefa, i niemowiętko położone we żłobie* (Łk 2, 16)²⁵. Lakoniczność tego obrazu nie zmienia wszakże faktu, że właśnie w tym jednym zdaniu ewangelisty Łukasza zarysowany został kanoniczny, choć tylko szkicowy wizerunek Świętej Rodziny, dopełniany w późniejszych stuleciach przez niezliczonych jego interpretatorów, poczynając od starochrześcijańskich apokryfów dzieciństwa, poprzez średniowieczne narracje biblijno-apokryficzne, aż po wizerunki kreowane przez nowożytnych artystów pędzla i pióra.

Jedną z najstarszych poetyckich interpretacji Łukaszowego wersetu znajdziemy w pieśni z *Kancjonału kórnickiego* pt. *O narodzeniu Bożym nabożna piosnka* (inc. „Narodził się nam Zbawiciel...”):

²⁴ J.E. MINASOWICZ, *Hymn o świętym Józefie Oblubieńcu Panny i Matki Boga Wcielonego z łacińskiego przełożony*, w: TENŻE, *Zbiór rytmów polskich*, cz. 3, Warszawa 1756, 39.

²⁵ Cytaty biblijne w przekładzie ks. Jakuba Wujka za wyd. *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. J. Frankowski, Warszawa 1999.

*Powiedcież mi, o pasterze,
Coście widzieli, prawdziwej
Ku serca mego uciesze?*

*Widzieliśmy Pannę cudną,
Nade wszystkimi podobną,
Jasności niebieskiej równą.*

*Dzieciąteczko barzo śliczne,
Miedzy zwierzęty leżące,
Nad słońce jaśniej świecące.*

[...]

*Józefa też pokornego,
Panicza barzo cudnego
Widzieliśmy klęczącego²⁶.*

Warto w zacytowanym fragmencie zwrócić uwagę na dopowiedzianą do ewangelicznej relacji charakterystykę poszczególnych osób Świętej Rodziny. Cechą łączącą Dzieciątka, Maryję i Józefa jest ich „cudność”. O ile jednak piękno Bogarodzicy i Jezusa jest nie tylko urodą cielesną, ale i niebiańską, na co wskazują porównania do „jasności niebieskiej” w przypadku Matki i „jasności słońca” w przypadku Jezusa, o tyle Józef ukazany został w kategoriach urody ziemskiej – jako „panicz barzo cudny” z pokorą adorujący tajemnicę Boskiego Wcielenia oraz nieziemskie piękno Matki i Syna. W tym subtelny zróżnicowaniu wizerunków Jezusa, Maryi i Józefa bernardyński poeta zawarł głęboką prawdę teologiczną o Świętej Rodzinie: ontologiczna więź pomiędzy Świętą Rodzicielką a zrodzonym przez Nią Synem Boga nie obejmuje Józefa, przybranego ojca Jezusa; tajemnicę narodzin Boga w ciele może on kontemplować jedynie jako zewnętrzny jej świadek – z pokorą i zdumieniem²⁷. Na marginesie warto również zauważyć, że w cytowanej pieśni mamy do czynienia z niezwykle rzadkim w polskiej poezji bożonarodzeniowej wizerunkiem Józefa jako młodzieńca („panicza”); z reguły jest przedstawiany jako człowiek w podeszłym wieku („Józef stary”, „starzec”, „staruszek sędziwy”, „Józef podeszły”, „stary tatka” itp.).

²⁶ M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 280.

²⁷ Na temat peryferyjnego miejsca postaci Józefa w gotyckich przedstawieniach Bożego Narodzenia zob. np. Z. KLIŚ, *Temat Bożego Narodzenia w polskiej sztuce...*, 109–116.

W swym głównym, kościelno-ludowym nurcie, rodzima twórczość bożonarodzeniowa na pierwszy plan wysuwała realia codziennego bytu Świętej Rodziny i związane z nimi posługi Maryi i Józefa. Podział obowiązków rodzinnych jest w polskich kantyczkach, kolędach i pastorałkach dość przejrzysty: Maryja jako Matka bezpośrednio troszczy się o Dzieciątka, podczas gdy Józef wypełnia przede wszystkim powinności stróża i opiekuna domu. Z bogatego materiału wybierzmy kilka najbardziej reprezentatywnych cytatów ilustrujących to zróżnicowanie.

Najbardziej „zewnątrzną” funkcją Józefa jest strzeżenie spokoju Maryi i Dzieciątka. Kiedy – jak czytamy w *Drugiej pieśni o Dzieciątku naśladującym Jezusku najmilejszym*, zapisanej ok. połowy XVI wieku w tzw. *Kancjonale puławskim*²⁸ – przybywający z pokłonem pastuszkowie zastają zamkniętą stajenkę, zwracają się właśnie do Józefa jako jej stróża:

*Jasłki zamknięte widzimy,
Albośmy już zamieszkali?
Józefowi zaśpiewajmy,
Alleluja, alleluja!*

*Józefie, bądź nam łaskawym,
Puść nas do Panny z śpiewaniem,
Ucieszy nas Porodzenym,
Alleluja, alleluja!*²⁹.

Jeszcze dobitniej funkcję Józefa jako stróża Matki i Dzieciątka, odzwierciedlającego stajenkę, a nawet swego rodzaju „ochmistrza dworu” przedstawia *Symfonia* 22 Jana Żabczyca ze zbioru wydanego w 1630 roku; na prośbę pasterzy o wpuszczenie ich do stajenki:

*Stary Józef odpowiada,
Do szopy przystępu nie da:
„Są tam teraz Królowie,
Ode wschodu Mędrcomie,
Dziecięciu dary dawają,
Matkę Jego pozdrawiają,
Z niziuchnym maluchnym ukłonem,
W stajence przed żłobem, nie tronem*³⁰.

²⁸ Rękopis Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 1620/I.

²⁹ M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 187-188.

³⁰ J. ŻABCZYC, *Symfonie anielskie*, wyd. A. Karpiński, Warszawa 1998, 44-46. Utwór ten znalazł się również w rękopiśmiennym zbiorze karmelitanek krakowskich z XVIII wieku; zob. *Kantyczki karmelitańskie. Rękopis z XVIII wieku*, wyd. B. Krzyżaniak, Kraków 1980, nr 280, 255-256.

Ostatecznie jednak „srogi starzec” ulega prośbie pastuszków i pozwala im złożyć Jezusowi hołd wraz z Trzema Królami.

Do poetyckich obrazów Świętej Rodziny zgromadzonej wokół betlejemskiego żłóbka można odnieść trafną obserwację historyka sztuki sakralnej: *W zbiorowych scenach Bożego Narodzenia postaci Chrystusa, Maryi i Józefa podkreślano, jakby przy pomocy reflektora, silniejszym światłem. W ołtarzach znalazły się obrazy Świętej Rodziny przedstawiające wyłącznie Chrystusa, Maryję i św. Józefa. [...]. W kulcie obrazów Świętej Rodziny na pierwszy plan zaczęła się wysuwać raczej osoba św. Józefa*³¹.

Podobnie jest w pieśniach bożonarodzeniowych, zwłaszcza w kolędach i pastoralkach, w których spośród wielu innych postaci (aniołowie, pasterze, mędrcy, położne) „najjaśniejszym snopem światła” wyodrębniani są Dzieciątko, Maryja i Józef, przy czym, jak już podkreślaliśmy, postacią, której obecność decyduje o świętorodzinnym charakterze przedstawienia, jest postać św. Józefa. Najprostsze obrazy współobecności Matki i Opiekuna przy żłóbku Nowonarodzonego ograniczają się do lakonicznych wzmianek – najczęściej wplecionych w relację nawiedzających stajenkę pasterzy. Oto dwa przykłady ze zbiorów katolickiego i protestanckiego; pierwszy pochodzi z pieśni „Nuż my dziś, krześcijani...” z kancjonałów staniąteckich:

*Do Betleem wszytcy,
Panu swemu ku ści
Wnet się udali,
Tam w jaskłach nagiego
I rodzice jego
Przy nim należli*³².

Drugi zaś z pieśni „Szczyrej łaski chcąc wypełnić...” z *Kancjonatu Walentego z Brzozowa*:

*Tobie, w żłobie leżącemu,
Sławny Panie nasz,
Królu, Panie nasz,
Dwoje ludzi jest służyło,
Bowiem dworzeninów tam nie było,*

³¹ W. SMOLEŃ, *Ilustracje świąt kościelnych w polskiej sztuce...*, 39.

³² *Kolędy polskie...*, 248.

*Matka miła,
Panna czysta
I z Józefem
Przy tobie byli społem*³³.

W większości utworów bożonarodzeniowych owa „społeczna bytność” Maryi i Józefa przy żłóbku Jezusa zyskuje jednak formy bardziej konkretne. Jedną z nich jest adoracja Wcielonego Boga, jak np. w *Szopie zbawienia* Kaspra Miaskowskiego (ok. 1550–1622):

*A Panienka nad nim klęczy,
Ściągnąwszy i Józef dłonie,
W niskim dał mu cześć ukłonie*³⁴.

Wyjątkowo tylko, jak np. w *Drugiej pieśni o Narodzeniu Bożym obyczajem historyjej*, obraz Maryi i Józefa adorujących żłóbek zostaje poszerzony o postacie rodziców Najświętszej Panny, a więc dziadków Jezusa:

*Anna, Joachim tam byli,
Pannie niebieskiej służyli,
A z wnuczką się weselili*³⁵.

Motywy „organizującym” zapobiegliwość Maryi i Józefa jest najczęściej płacz Dzieciątka z powodu doskwierającego mu głodu i zimna. Role matki i przybranego ojca ukonkretniają się w tej sytuacji w sposób naturalny: Maryja karmi lub usypia kwilące Dzieciątko, Józef natomiast, oprócz piastowania Jezusa, spełnia codzienne posługi gospodarza i opiekuna. Oto kilka typowych przykładów takich ujęć z poezji bożonarodzeniowej XVI-XVIII wieku:

*Dziecię piersi panieńskich
Pożywa z nieba pełnych,
Jego chwałą anieli,
A Józef piastuje je*³⁶.

³³ TAMŻE, 183.

³⁴ K. MIASKOWSKI, *Zbiór rytmów*, wyd. A. Nowicka-Jezowa, Warszawa, 37.

³⁵ M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 274.

³⁶ *Pieśni Z Bożego Narodzenia anieli się weselą...*, w: B. OPEC, *Żywot Wszechmocnego Syna Bożego Pana Jezu Krysta...*, k. 14r.

*Maryja karmi, a Józef piastuje,
Małej Dziecinie pilnie służy³⁷.*

*Wzięła go zaś na rączki i piastowała,
Przytulała do piersi, mlekiem karmiła,
A Józef przed nim śpiewał:
Lulaj, lulaj, potem go zaś
Kołysał³⁸.*

*Józefie stareńki,
Daj z ogniem fajernki
Grzać Dziecinę, ty co prędejsz
Podpieraj stajenki³⁹.*

Gospodarska zapobiegliwość Józefa ujawnia się również w trosce o zabezpieczenie „jutra” Świętej Rodziny, jak wówczas, gdy do stajenki przybywają pasterze z darami:

*Na kolana padli,
Podarunki kładli,
Panienka odbierała,
Józefowi dawała.*

*A pan Józef stary
Obaczywszy dary,
Z radością do torbeczki
Schował dla Dziecineczki⁴⁰.*

W pastorałkach i w niektórych kantyczkach karmelitańskich wizyta pastuszków, ich muzyka, taniec i śpiew sprawia, że radosny nastrój udziela się całej Świętej Rodzinie:

*Panienećka kanareczka
Głoskiem śpiewała,
A Dziecinka milusinka
Takty dawała.*

³⁷ Pieśń *W Betlejem mieście Jezus się narodził...*, w: *Kantyczki karmelitańskie...*, 14.

³⁸ TAMŻE, 53.

³⁹ TAMŻE, 73.

⁴⁰ TAMŻE, 164.

*Józef stary, ten bez miary
 Pełen radości,
 Wziąwszy Dziecię, nu z nim skacze
 Przykładem gości⁴¹.*

Betlejemski obraz Świętej Rodziny w poezji staropolskiej jest jednak nie tylko mozaiką skomponowaną z rodzajowych scen i detali. O wiele ważniejsze dla charakterystyki duchowej i uczuciowej więzi łączącej Maryję, Józefa i Nowonarodzonego są liryczne monologi strapionej Matki, Jej czule przemowy do Jezusa, nucenie kołysanek, a także rozmowy z Józefem, pełne niepokoju i z trosk o Dzieciątka:

*Józef święty opytał Panny, Matki jego:
 „Alboć mu jest niewczas, albo wždy chce czego?
 Weźmi ji ale k sobie,
 Ściągać rączki k tobie”.*

*Rzekła Panna: „Za nie wiesz, Józefie mój miły,
 Iż dziecię barzo młode, a czas barzo zimny?
 Nie wiem, co rzec temu,
 Jako pomóc jemu.*

*Widzisz, miły Józefie, udręczenie jego,
 Zimno i też ubóstwo ogarnęło jego,
 Synaczka mojego,
 Pana niebieskiego.*

*By nie wolek z osielkiem nad nim tak nie stali,
 Parą swoją dychając jego też nie grzali,
 Więcej by płakało
 I zimno cirpiało⁴².*

Jednym z najstarszych, a zarazem najbardziej przejmujących wizerunków Świętej Rodziny w naszej poezji jest fragment łacińskiego utworu przebywającego w ostatniej ćwierci XV wieku w Polsce włoskiego

⁴¹ TAMŻE, 161.

⁴² *Pódźmy do jasiek nowych Jezusa milego...*, w: M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 287-289; por. *Druga piosnka o narodzeniu naszego milego Pana* („Przywitajmy Jezusa...” z *Kancjonału kórnickiego*, w: M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 327.

humanisty Filipa Kallimacha, zatytułowany *Do Grzegorza z Sanoka, najwielebniejszego arcybiskupa lwowskiego, wezwanie ze wsi do miasta na Boże Narodzenie*:

*Bogurodzica tam siedzi smutna i gorzko się żali
Ponad maleństwem niedawno zrodzonym, że go nie może
W liche spowinąć pieluszki; rozgrzewa zgrabiałe dłonie,
Płacząc, że zimno się sroży nad ciałkiem tak delikatnym.
Starzec z daleka spogląda na dziecko, drżący z obawy,
Że je dotknięciem urazi, cierpiąc dotkliwie, bo śmierci
Czuje zbliżanie się, cały drętwiejąc od mrozu zimy,
Lecz nie odwraca swej twarzy od niebiańskiego oblicza,
Świątym widokiem nie mogąc nasycić spragnionych źrenic,
Taka jest w Synu maleńkim niezmierna boskość Rodzica⁴³.*

Pogłębione teologicznie obrazy Świętej Rodziny znajdziemy również w wielu kantyczkach karmelitańskich, w których kontemplacja złóbka zyskuje interpretację podmiotową, nierzadko formułowaną w języku alegorii i symboliki mistycznej. Oto fragment kantyczki pt. *Służba najfortunniejsza*, będącej dialogiem zakonnicy – służki z Najświętszą Panienką – Królowną:

*Królowna:
Kiedy się napierasz i służyć obierasz,
Pójdźże do kuchni, będziesz gotowała
Mnie, Józefowi jeść, co będziesz miała.*

*Sługa:
Będę, pozwól mi, kuchenną robotą
Przysługować się z wszelaką ochotą.*

*Królowna:
Kuchnia serce twoje, gotuj nam na troje,
Dasz nam pokorne z posłuszeństwem sprawy,
Cierpliwość przydasz, to nasze potrawy⁴⁴.*

⁴³ „Ecce iterum nati redeunt sollemnia Christi...”, tł. K. Jezewska, w: *Antologia poezji polsko-lacińskiej 1470-1543*, Szczecin 1985, 54.

⁴⁴ *Kantyczki karmelitańskie...*, 77.

Koncept oparty jest tutaj na metaforyzacji najbardziej pospolitych czynności, którym medytacyjna aplikacja nadaje sens alegoryczny: klasztorna kuchnia to serce zakonnic, w którym może ona „gotować na troje”, a więc przyrządzać najbardziej ulubione przez Świętą Rodzinę „potrawy duchowe”: pokorę, posłuszeństwo i cierpliwość. Tekst ten, jak widać, daleko wykracza poza narrację historyczno-biblijną i może być również rozpatrywany jako przykład kształtowania wizerunku Świętej Rodziny w sferze kultu i modlitwy, o czym nieco później. Tymczasem, zdając sobie sprawę z daleko niekompletnego wykorzystania zachowanego materiału bożonarodzeniowego, przejdźmy do kolejnych wedle chronologii ewangelicznej wydarzeń, których poetyckie opracowania współtworzą obraz Świętej Rodziny w Jej życiu codziennym.

2. Jerozolima – Egipt – Nazaret

Pierwszym po Bożym Narodzeniu wydarzeniem świętorodzinnym odnotowanym przez Ewangelie było obrzezanie, nadanie imienia i ofiarowanie Jezusa w świątyni jerozolimskiej, upamiętniane w liturgii w święcie Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny⁴⁵. W relacji Łukasze dwukrotnie mowa jest o Rodzicach Jezusa: *A gdy wprowadzili dzieciątko Jezusa rodzicy jego...* (Łk 2, 27) oraz – po prorocztwie Symeona – *A ociec jego i matka dziwowali się temu, co o nim mówiono* (Łk 2, 33). W protestanckim *Kancjonale Walentego z Brzozowa*, w którym scena ofiarowania przedstawiona została zgodnie z opisem biblijnym jako wypełnienie przepisu prawa Mojżeszowego, wymienione zostały również imiona „rodziców” Jezusa:

*Podle Zakona Starego,
Gdy do kościoła szli
Józef a matka Maryja,
Dziecię z sobą niesli
I ofiarowali*⁴⁶.

Jak wiadomo, obrzezanie Jezusa interpretowane jest w egzegezie patrystycznej jako prefiguracja późniejszego przelania Jego krwi na krzyżu. W pieśni *O obrzazaniu abo o piwrszem krwie wylaniu Pana Jezusowej*

⁴⁵ Zob. J. KOPEĆ, *Bogarodzica w kulturze polskiej XVI wieku*, Lublin 1997, 42-64.

⁴⁶ Pieśń *Podle Zakona Starego...*, w: *Kolędy polskie...*, 150.

(„Dzisiaj dzień obrzazania...”) z *Kancjonału puławskiego* płaczowi Dzieciątka towarzyszy pomnożona przez tę świadomość rodzicielska boleść Maryi i Józefa, łączy współczucia i czułość pocieszenia:

*Jezus dzisiaj zapłakał,
Krew swoją za nas wylał,
Z Bogiem Ojcem nas zjednał,
Z mocy czarta nas wyrwał.
Panna Syna płakała,
Z Józefem ji cieszyła,
Jego łzy ocierała.*

*Maryja, matka jego,
Józef, opiekun jego,
Dla bólu wielkiego
Cieszyli wielmi jego.
Panna Syna płakała,
Z Józefem ji cieszyła,
Jego łzy ocierała.*

[...]

*Józef, opiekun miły,
Całując obłapiał ji:
„Syn Boży tyś jest wierny,
Cirpisz mękę bez winy”.
Panna Syna płakała,
Z Józefem ji cieszyła,
Jego łzy ocierała⁴⁷.*

Dodajmy, że ów refren, ukazujący Świętą Rodzinę zjednoczoną w bólu i cierpieniu, powtarza się po każdej z trzynastu zwrotek pieśni.

Kolejną bolesną próbą, jakiej poddana została Święta Rodzina wkrótce po narodzeniu Chrystusa, była konieczność ucieczki przed Herodem. Ewangelia św. Mateusza, który przekazał nam opis tych wydarzeń, samą ucieczkę Świętej Rodziny do Egiptu i jej kilkuletni tam pobyt zamyka w lakonicznym stwierdzeniu: ostrzeżony przez anioła Józef, *wstawszy, wziął dziecię i matkę jego w nocy i uszedł do Egiptu. I był tam aż do*

⁴⁷ M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 208.

śmierci Herodowej... (Mt 2, 14-15). W starochrześcijańskich apokryfach dzieciństwa, w późniejszych historiach biblijno-apokryficznych (u nas szczególnie w *Rozmyślaniu przemyskim*), ale także w dawnych polskich pieśniach i utworach poetyckich wątek ten został wydatnie wzbogacony, także o szczegóły dotyczące zajmującej nas tutaj problematyki.

Przede wszystkim podkreśla się w nich „zadekretowaną” przez Niebo rolę Józefa jako opiekuna i stróża Świętej Rodziny, w Ewangelii potwierdzoną w nakazie anioła: *Wstań a weźmi Dziecię i Matkę jego, a uciecz do Egiptu...* (Mt 2, 13):

*Gdy Herod dziatki miał mordować srogi,
Gabryjel we śnie czyni ci przestrogi,
Byś wziąwszy Dziecię i Oblubienicę,
Szedł do Egiptu śpieszno za granicę*⁴⁸.

Polecenie anioła (którego rangę podnosi niekiedy utożsamienie go, jak w powyższym cytacie, z archaniołem Gabryjelem) parafrazuje w duchu eklezjologiczno-eucharystycznym Wespazjan Kochowski (1633-1700) w *Pieśni XXVII Niepróżnującego próżnowania* (1674), zatytułowanej *Hymn o błogosławionym Józefie, Wcielonego Słowa komisarzu, Przenajświętszej Panny Maryjej oblubieńcu*:

*Przerwij sen smaczny a nie mitręż zgola,
Bóg cię napomniął przez swego anioła,
Prowadź aż w Egipt ceny znamienity
Te depozyty.*

*Wsadź na osielka z Dzieciątkiem Matronę,
Idź nieznajomy w obcą, pątnik, stronę,
Wierny dozorczo, pilnuj tego Chleba
Danego z nieba!*

*Teć to uwodzisz skarby, którymi to
Ma być odkupion wszytek świat sowito,
Jezus – wybrane Zboże, Kościół – domem,
Tyś ekonomem*⁴⁹.

⁴⁸ J.E. MINASOWICZ, *Hymn o świętym Józefie Oblubieńcu...*, 39.

⁴⁹ W. KOCHOWSKI, *Niepróżnujące próżnowanie ojczystym rymem na liryka i epigramata polskie rozdzielone...*, Kraków 1674, 124-125. Wcześniej ten sam utwór w 1668 r. ukazał się w *Przydatku do Różańca Najświętszej Panny Maryjej* (Kraków 1668) jako pieśń pt. *O świętym Józefie, oblubieńcu Panny Przenajświętszej Maryi*.

Józef jawi się tutaj nie tylko jako stróż bezcennych depozytów – Maryi i Jezusa, „wierny dozorca” Wcielonego Boga, ale również jako „ekonom”, a więc gospodarz i szafarz domu – Kościoła⁵⁰, w którym w przyszłości ma zamieszkać niebiański Chleb – Odkupiciel świata.

Pełna niebezpieczeństw wędrówka do Egiptu jest kolejnym trudnym doświadczeniem Świętej Rodziny, tym uciążliwszym, że nasi autorzy łączą ją, podobnie jak Boże Narodzenie, z czasem srożej polskiej zimy. Oto jak drogę „trzech wygnańców” ukazał Stanisław Grochowski w *Wirydarzu*:

*Z Herodowego dekretu przyczyny
Uchodzi Dziecię z żydowskiej krainy,
Z Matką panienką i z swym domniemanem
Ojcem, Józefem, przed ciężkim tyranem.
Idą z ojczyzny słodkiej na wygnanie,
Widząc sąsiedzkich dzieci mordowanie,
W pośrodku zimy. O, jako, dlaboga,
Ciężka tam była trzem wygnańcom droga!
Kto to uważy, co tam za wczas mieli,
Gdy swe noclegi częstokroć musieli
Pod niebem miewać między bestyjami,
O tym gdy myślę, zalewam się łzami⁵¹.*

Również pobyt w Egipcie, zgodnie z tradycją apokryficzną trwający siedem lat, jest w życiu Świętej Rodziny czasem wypełnionym troskami, znojem i niedostatkiem; smutek Maryi i Józefa rozprasza jedynie „rozkosz” płynąca z obcowania z Boskim Dzieciątkiem:

*Do Egiptu bieżeli,
Tamo rzewno płakali,
Bo wczesności nie mieli.*

*Panna młoda, rozkoszna,
Dzieciątko piastowała,
Patrząc na nie płakała.*

⁵⁰ Dodajmy, że figurą Kościoła jest w tradycji chrześcijańskiej Maryja.

⁵¹ S. GROCHOWSKI, *Wirydarz albo Kwiatki rymów duchownych...*, 56 (*Pan do Egiptu uchodzi w dzieciństwie*).

*Siedm lat tamo mieszkali,
O żywność pracowali,
Z Dzieciątka rozkosz mieli.*

*Bogiem być <ji> wierzyli,
Z tego mu dziękowali,
Iż tego doczekali⁵².*

Jak notuje Ewangelia św. Mateusza, po śmierci Heroda, o której powiadamia Józefa we śnie anioł Pański, wraz z Maryją i Jezusem powraca on do Galilei i osiedla się w Nazarecie. Rozpoczyna się wtedy długi okres „życia ukrytego” Świętej Rodziny, o którym Ewangelie informują nader zdawkowo. Mateusz wspomina jedynie, że Józef po powrocie z Egiptu: *mieszkał w mieście, które zową Nazaret...* (Mt 2, 23). Łukasz z kolei, który o ucieczce do Egiptu milczy, pisze, że po ofiarowaniu Jezusa w świątyni: *wrócili się do Galileji, do Nazaret, miasta swego. A dziecko rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w nim* (Mt 2, 39-40). Później jeszcze dodaje – po odnalezieniu dwunastoletniego Jezusa w świątyni – *że zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaret, a był im poddany. [...] A Jezus się pomnażał w mądrości i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi* (Mt 2, 51-52).

Jak widać, obie Ewangelie zamykają dwudziestokilkuletni okres życia Świętej Rodziny w Nazarecie w konwencjonalnych formułach, nie dostarczając – z wyjątkiem opisu pielgrzymki Maryi i Józefa z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy – niemal żadnego konkretnego materiału, który mógłby znaleźć odzwierciedlenie w późniejszej poezji „świętorodzinnej”. Ale i w tej sytuacji, podobnie jak w przypadku ucieczki do Egiptu, w sukurs pobożnej wyobraźni przychodzi tradycja pozakanoniczna, przede wszystkim starochrześcijańskie apokryfy o narodzeniu i dzieciństwie Jezusa, np. *Protoewangelia Jakuba*, *Ewangelia Pseudo-Mateusza* czy *Legenda o Józefie Cieśli* – później wykorzystywane i przetwarzane literacko przez autorów średniowiecznych narracji biblijno-apokryficznych, a za nimi przez twórców staropolskich.

O powrocie Świętej Rodziny z Egiptu i Jej osiedleniu się w Nazarecie wspomina m.in. hymn na nonę w *Oficjum Józefa świętego Patryjarchy i Oblubieńca Naświętszej Panny* (1624), uważany za najstarszą polską pieśń o św. Józefie:

⁵² *Druga pieśń o narodzeniu Pana Jezusowym i Pannie Maryjej, Matuchnie jego („Śpiwajmy dziś wesele...”)*, w: M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 262-263.

*Tys z Boskiego mandatu po śmierci Heroda
Zwróciłeś się do ziemie cnego przodka Juda,
Z Jezusem, Oblubienicą Panną, Matką jego,
Zażywając w Nazaret stanu pokornego⁵³.*

Nieco więcej szczegółów na temat życia rodzinnego w Nazarecie podaje *Druka pieśń o narodzeniu Pana Jezusowym*:

*Z Egiptu się wrócili,
W Nazaret z nim mieszkali,
W ubóstwie wielkim żyli.*

*Do kościoła chodzili,
Święta nabożnie czcili,
Wszystkim przykład dawali⁵⁴.*

Na szczególną uwagę zasługuje tutaj przedstawienie religijnych praktyk Świętej Rodziny jako wzoru pobożności dla każdej rodziny chrześcijańskiej, wzoru, dla którego teologiczne uzasadnienie wypracowane zostanie dopiero w późniejszych stuleciach.

Najbardziej chyba plastyczną w staropolskiej poezji scenę rodzajową z życia Świętej Rodziny w Nazarecie zawarł Wespazjan Kochowski w *Hymnie o błogosławionym Józefie*:

*Józefie święty, staruszkę sędziwy,
Z rodu królewskim herbem niechelpliwy,
Miasta Nazaret w żydowskiej krainie
Cny mieszczaninie.*

*Żadna mu hańba stąd ani ohyda,
Bogu milego, gdy prawnuk Dawida
Próżen pieszczoty, między wszedłszy cieśle,
Pilen w rzemieśle.*

*W onychże ręku topór, śmiga, sznury,
Co Architekta wszytkiej kreatury
Piastrować będą, dziś pełne pieszczoty,
Jutro roboty.*

⁵³ *Oficjum Józefa świętego Patryjarchy...*, k. A₅. Por. przekład J.E. MINASOWICZA, *Hymn o świętym Józefie Oblubieńcu...*, 39.

⁵⁴ M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 263.

*Szczęśliwy trzykroć tysiąc budowniczy,
On ciesze, Jezus mały razy liczy;
Pryśnieli drzazszka albo sęczek spory –
Zabiera wiory.*

*Albo z ochoczy dzieciny prostoty,
Usiłuje mu pomagać roboty,
Klamry podaje, sznur wyciąga długi,
Pilen posługi.*

*Ostry-li hebel na drzewie gdzie leży,
Zaraz do niego z prędką chucią bieży,
Głaszcze bez skutku żelazem na ściany
Tram ociosany⁵⁵.*

Kochowski nie ogranicza się jednak do realistycznego zobrazowania codziennej pracy Józefa i usiłującego mu pomagać małego Jezusa. Związane z ciesielstwem czynności i narzędzia: obróbka drzewa, uderzenia topora, a zwłaszcza sznury – prefigurują rodzaj i szczegóły przyszłej Męki Pańskiej.

Szczególnym wyrazem pobożności Świętej Rodziny była jej coroczna pielgrzymka z Nazaretu do Jerozolimy: *A rodzicy jego chodzili na każdy rok do Jeruzalem na dzień uroczysty Paschy* (Łk 2, 41). Jednej z takich wypraw święty Łukasz poświęca osobny rozdział, w którym Jezus po raz ostatni występuje na kartach Ewangelii wraz ze swą Matką i przybranym ojcem. Zagubienie się Jezusa w świątyni jerozolimskiej jest dla Maryi i Józefa najpierw przyczyną strapienia, później zaś radości z odnalezienia Syna. Obie te sytuacje oraz towarzyszące im emocje jeszcze raz podkreślają głęboką więź rodzinną Maryi i Józefa z dwunastoletnim Jezusem:

*Ach, mój miły Józef drogi,
Toć nas potkał kłopot srogi,
Synaczkaśmy stracili,
Pociechyśmy pozbyli⁵⁶.*

Po trzech dniach poszukiwań nadchodzi radosna chwila odnalezienia Jezusa w świątyni. Najbardziej chyba oryginalne spośród polskich

⁵⁵ W. KOCHOWSKI, *Niepróżnujące próżnowanie...*, 123-124.

⁵⁶ *Pieśń Zgubiła Synaczka najmilszego...*, w: *Kantyczki karmelitańskie...*, 142.

poetów ujęcie tej świętorodzinnej „tajemnicy radosnej” zawarł Adrian Wieszczycki (zm. po 1654) w *Ogrodzie rozkosznym Miłości Bożej*:

*Od Matki i urodzonej blisko pokrewności
Emmanuela wzięła POWABA MIŁOŚCI.
Szukają Oblubieńcy w serdecznej cikliwości,
Tu, w kościele sejmuje POSŁANIEC MIŁOŚCI.
[...]
MARYJA, JÓZWIE, wszytka powinnowatości,
Radujcie się! Znalazł się świętej ZBIEG MIŁOŚCI⁵⁷.*

Radość Rodziców przygasa jednak, gdy Jezus uświadamia im, że jako Syn Boży przynależy również do innej niż oni rzeczywistości: *Symu, cóżeś nam tak uczynił? Oto ociec twój i ja żałośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był?* (Łk 2, 48-50). Słowa Jezusa o Jego prawdziwym Ojcu kontrastują z określeniem przez Maryję „ojcem” Józefa; egzegeci Łukaszejskiej Ewangelii tłumaczą najczęściej, że uczyniła tak w trosce o dobre imię swego Oblubieńca. Opinię tę powtarza np. Jan Białobocki (ok. 1600 - po 1661) w cyklu wierszy pt. *Wieniec ozdobny przedziwnej czystości Naświętszej Matki Bożej*:

*A gdyś ojcem Józefa tamże mianowała,
Czym pokornieś mniemaniu ludzi wygadzała,
Wnet się Jezus ujmuje,
W niebie Ojca wzmiankuje⁵⁸.*

Autor (autorka?) cytowanej wcześniej kantyczki wyraźnie stara się złagodzić surowy ton odpowiedzi Jezusa w jej swobodnej parafrazie, uwydatniającej synowską miłość Dziecka i Jego posłuszeństwo wobec ziemskich Rodziców:

*Ach, moi rodzice mili,
Zaście o tym nie wiedzieli,*

⁵⁷ A. WIESZCZYCKI, *Utwory poetyckie*, wyd. A. Gurowska, Warszawa 2001, 83 (*Znalezienie*).

⁵⁸ J. BIAŁOBOCKI, *Wieniec ozdobny przedziwnej czystości Naświętszej Matki Bożej z kwiatków różlicznych Pisma Świętego uwity a na pohańbienie bluźnierców jej w modlitwę albo pieśń oddany*, b.m., 1644.; cyt. za: *Przedziwna Matka Stworzyciela Swego. Antologia dawnej polskiej poezji maryjnej*, oprac. R. Mazurkiewicz, Warszawa 2008, 333.

*Żem ja Ojca mojego
Robotnik najmilszego?*

*Ach, moi rodzice mili,
Abyście się pocieszyli
Idę, idę już z wami,
Moimi rodzicami⁵⁹.*

Ostatnim chronologicznie obrazem Świętej Rodziny, nieposiadającym co prawda źródła biblijnego, ale stworzonym przez późniejsze stulecia na gruncie przekazów apokryficznych, jest scena śmierci Józefa na rękach Maryi i Jezusa. W poezji staropolskiej pojawia się ona po raz pierwszy w hymnie komplety *Oficjum Józefa świętego Patryjarchy i Oblubieńca Naświętszej Panny* z 1624 roku:

*Szczęśliwyś jest, Józefie, gdy cię leżącego
Trzyma Jezus z Maryją, już konającego,
Na łonie swym panieńskim posługę-ć oddaje,
Prowadząc cię z anioły, koronę-ć podaje⁶⁰.*

Oto rewers betlejemskiego wizerunku Świętej Rodziny: wtedy Maryja i Józef witali na ziemi nowonarodzonego Syna, teraz On, już dorosły, wraz ze swą Matką żegna odchodzącego z tego świata Józefa, swego przybranego ojca. Nieco inny wariant tej strofy znajdziemy w *Zbiorze rytmów Józefa Epifaniego Minasowicza* (1718-1796):

*Szczęśliwyś nader, którego na łonie
Piastował Jezus z Matką, gdyś przy zgonie
Oddawał ducha, abyś prostą drogą
Poszedł do Ojców za taką załogą⁶¹.*

Jezus, którego jeszcze tak niedawno piastował na swych rękach Józef, teraz sam obejmuje z czułością gasnące ciało starca. Trudno wyobrazić sobie lepszą „załogę” – wiatyk na „drogę do Ojców”, aniżeli obecność przy śmierci Zbawiciela i Jego Matki. Obraz ten stał się zresztą inspiracją dla rozwoju kultu św. Józefa jako patrona dobrej śmierci, zaś obecność Maryi i Józefa u kresu życia ziemskiego uznana została za naj-

⁵⁹ Pieśń *Zgubiła Synaczka najmilszego...*, w: *Kantyczki karmelitańskie...*, 143.

⁶⁰ *Oficjum Józefa świętego Patryjarchy...*, k. A₆.

⁶¹ J.E. MINASOWICZ, *Hymn o świętym Józefie Oblubieńcu...*, 40.

pewniejszą gwarancję spotkania z Chrystusem miłosiernym. W ten oto sposób przechodzimy do ostatniego etapu naszego rekonesansu – do wizerunku Świętej Rodziny w poezji modlitewnej.

3. Kult i modlitwa

Chociaż intensywny rozwój kultu Świętej Rodziny datuje się dopiero na dwa ostatnie stulecia, przeświadczenie, że Jezus, Maryja i Józef współtworzą najdoskonalszą na ziemi osobową wspólnotę miłości – na podobieństwo Trójcy Świętej, ujawniło się już w późnym średnio-wieczu. Impuls dla rozwoju tej idei dał wielki czciciel św. Józefa, Jan Gerson (1363-1429), który obdarzył Świętą Rodzinę mianem „Trinitas veneranda”⁶². Idea Świętej Rodziny jako „Trinitas terrestris” znalazła odzwierciedlenie przede wszystkim w ikonografii, ale jej ślady znajdziemy również w piśmiennictwie religijnym związanym z rozkwitem kultu św. Józefa w XVII i XVIII wieku⁶³. Za najbardziej elementarny przejaw kultu Świętej Rodziny jako „Trójcy ziemskiej” można chyba uznać stałą sekwencję imion „Jezus – Maryja – Józef”, występującą w formułach modlitewnych, w tytułach utworów, w pobożnych westchnieniach, za-wołaniach i „wiwatach”, w akrostychach i monogramach.

Prawdopodobnie najstarszym przykładem zastosowania takiej trój-imiennej formuły w rodzimej poezji liturgicznej jest akrostych IESUS MARIA IOSEPH występujący w anonimowej sekwencji o św. Józefie „Iocundetur omnis orbis, / Sed uterque sexus plebis” z tzw. graduálu cieszyńskiego. Sekwencja ta, jak przypuszcza Henryk Kowalewicz, mogła powstać w drugiej połowie XV lub w początkach XVI wieku⁶⁴.

⁶² W jednej ze swych pieśni Gerson pisze: *O veneranda Trinitas, / Iesus, Joseph et Maria, / Quam coniunxit divinitas / Charitatis concordia* (cyt. za wyd. J. GERSON, *Opera omnia*, t. 4, Hagae 1728, col. 785).

⁶³ Dwa stulecia po Gersonie św. Franciszek Salezy (1567-1622) w *Konferencjach duchowych* mówi o Świętej Rodzinie jako o „Trójcy na ziemi” („Trinité en terre”), wskazując na tajemnicę miłości jednoczącej na wzór Trójcy niebiańskiej Jezusa, Maryję i Józefa. Zob. SAINT FRANCOIS DE SALES, *Les vrais entretiens spirituels*, Lyon-Paris 1847, 418-419 (Entretien XIX: *Des vertus de saint Joseph*). Na temat idei „Trójcy ziemskiej” w ikonografii zob. np. C. HAHN, *Joseph Will Perfect, Mary Enlighten and Jesus Save Thee. The Holy Family as Marriage Model in the Mérode Triptych*, „The Art Bulletin” 68(1986) 54-66; T. FITYCH, *Trójca stworzona. Nauka o świętym Józefie na Śląsku*, Lublin 1990; A. KOZIEŁ, *Święci Pomocnicy z Podlesia koło Lubawki. Kilka uwag na temat śląskiej ikonografii Czternastu Wspomożycieli w czasach baroku*, „Perspektiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” (2003) nr 2, 241-243.

⁶⁴ *Cantica medii aevi polono-latina*, t. 1: *Sekwencje*, wyd. H. Kowalewicz, Warszawa 1964, 124; TENŻE, *Zasób, zasięg terytorialny i chronologia polsko-lacińskiej liryki*, 1967, 160-161.

Rozkwit kultu św. Józefa i Świętej Rodziny w XVII-XVIII w. sprawił, że sekwencja imion „Jezus – Maryja – Józef” stała się formułą niezwykle popularną w zbiorach nabożeństw, modlitw i pieśni, zarówno na cześć Najświętszej Maryi Panny, jak i św. Józefa. W cytowanym już kilkakrotnie *Oficjum Józefa świętego Patryjarchy i Oblubieńca Naświętszej Panny* z 1624 roku od westchnienia „Jezus, Maryja, Józef” rozpoczynają się kolejne godziny kanoniczne. Podobnie jest w *Różańcu Najświętszej Panny Maryjej* Wespazjana Kochowskiego, w którym w każdej tajemnicy po „Powitanium” i „Ojcze nasz” pojawia się modlitewne westchnienie: „Jezus, Maryja, Józef”.

W drugiej połowie XVII w. ta świętorodzinna formuła musiała zyskać popularność na tyle powszechną, że zaczęła się pojawiać w różnego rodzaju „wiewatach” i zwrotach przysłowiowych. Znajdziemy ją np. w kantyczce karmelitańskiej „W judzkim Betlejem z wielkim weselem...”, w której po każdej z ośmiu zwrotek powtarza się „wiewatowy” refren:

*Wiwat Pan Jezus, wiwat Maryja,
Wiwat i Józef, cna kompanija!*⁶⁵.

W ludowej pieśni weselnej „O wianku, wianku rozmarynowy...”, zanotowanej przez Oskara Kolberga w Poznańskim, zaproszenie „do kompanii” Jezusa, Maryi i Józefa jest gwarancją stworzenia przez narzeczonych dobrej rodziny – na wzór rodziny z Nazaretu:

*Jest nas tu taka śliczna kompanija,
Jest Jezus, Józef i Maryja,
Cóż nam się stało dnia dzisiejszego,
Już nam się rozstać nie może,
Także nam dopomóż, w Trójcy Świętej Jedyny Boże*⁶⁶.

W drugiej połowie XVIII w. prawdziwym piewcą „ziemskiej Trójcy” stał się jezuicki poeta Józef Baka (1707-1780). W wydany w 1766 r. zbiorze wierszy pt. *Uwagi rzeczy ostatecznych...* znalazło się kilka utworów osnutych na refrenicznych powtórzeniach sekwencji świętych imion. Prowadzą nas one do kolejnego etapu rozważań – obrazu Świętej Rodziny w staropolskiej modlitwie poetyckiej. Wiersz Baki pt. *Uwaga poranna* jest chyba jedynym w naszej dawnej poezji przykładem modlitwy w całości adresowanej do Jezusa, Maryi i Józefa:

⁶⁵ *Kantyczki karmelitańskie...*, 316–317.

⁶⁶ O. KOLBERG, *Dzieła wszystkie*, wyd. J. Krzyżanowski i in., t. 10, Kraków 1963, 308.

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Gdy ze snu powstaję,
Wam serdecznie życia sprawy wiecznością oddaję.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Nim bieg życia spłynie,
Niech od wschodu do zachodu wasze imię słynie.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Ziem, niebios kochanie,
Wasza miłość w ludzkich sercach niechaj nie ustanie.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Was witam serdecznie,
Was wychwalać, was ogłaszać przyrzekam statecznie.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Do stóp waszych padam,
Biedną duszę, twarde serce pod podnózek składam.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Twe nóżki całuję,
A za zbrodnie niezliczone rzewliwie żałuję.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Upadam do nóżek
Z serca prosząc, niechaj będę wasz wieczny podnózek.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Ściele się pod nogi,
Niech mię depcą i tratują za grzech nader mnogi.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Z wstydu oczy kryję,
Przez was samych jednam, błagam a w piersi się biję.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Na twarz padam grzeszny,
Niech za zbrodnie i swywole mam odpust pocieszny.*

*Jezus, Maryja, Józef, Joachim i Anna,
Wam oddaję duszę i ciało moje grzeszne*⁶⁷.

O tym, że dla księdza Baki formuła „Jezus – Maryja – Józef” była nie tylko prostą enumeracją imion adresatów modlitwy, ale również czymś w rodzaju „dewizy herbowej” Świętej Rodziny, świadczy m.in. wers przedostatni, w którym obraz ten zostaje „poszerzony” o rodziców Matki Bożej, przekształcając się w popularny w dawnej ikonografii wizerunek „wielkiej Świętej Rodziny”. Motywem przewodnim wiersza jest codzienne polecenie się w porannej modlitwie opiece Jezusa, Maryi i Józefa, wysławianie Ich „imienia”, oddanie się Im na służbę, pokajanie za grzechy i prośba o miłosierdzie.

Niezmienna w swym linearnym uporządkowaniu formuła „Jezus – Maryja – Józef” ma, jak łatwo zauważyć, wyraźny aspekt hierarchiczny – stała kolejność imion odpowiada ściśle randze osób: Bóg Wcielony – Boża Rodzicielka – przybrany ojciec Jezusa i oblubieniec Maryi. W sytuacji modlitewnej aspekt ten ulega automatycznej niemal funkcjonalizacji: Maryja i Józef stają się pośrednikami i orędownikami prośb zanoszonych do Chrystusa, przy czym zakres i rodzaj ich orędownictwa skorelowany jest najczęściej z rolami, jakie spełniali w ziemskim życiu Zbawiciela⁶⁸.

Przykładem najprostszego wariantu orędownictwa Maryi i Józefa u Syna Bożego jest zakończenie bożonarodzeniowej pieśni „Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi...” ze zbioru kantyczek karmelitańskich:

*Chwała bądź na niebie na wysokości,
A zaś ludziom pokój na tej niskości.
Przez narodzenie Twoje, Jezusie,
Odpuść nam grzechy, proszem, zmiłuj się!
Jezus i Maryja,
Błagajcie Syna!*⁶⁹.

⁶⁷ Cyt. za wyd. J. BAKA, *Poezje*, oprac. A. Czyż i A. Nawarecki, Warszawa 1886, 47-48.

⁶⁸ Mamy tu do czynienia z sytuacją analogiczną, jak w przypadku triady Chrystus – Maryja – św. Jan Chrzciciel: w aspekcie hierarchicznym występuje ona jako „trina sanctitas”, zaś w aspekcie funkcjonalnym przekształca się w triadę Deesis, wyrażającą ideę orędownictwa Bogarodzicy i św. Jana u Chrystusa. Zob. R. MAZURKIEWICZ, *Deesis...*, *passim*. Na temat swoistej „konkurencji” św. Jana Chrzciciela i św. Józefa o trzecie miejsce (po Chrystusie i Maryi) w kulcie liturgicznym XVI-XVIII w. zob. np. F.L. FILIAS, *Święty Józef, człowiek Jezusowi najbliższy...*, 187-189 (rozdz. *Św. Józef i św. Jan Chrzciciel*).

⁶⁹ *Kantyczki karmelitańskie...*, 206.

To właśnie w kantyczkach karmelitańskich, w których istotne miejsce zajmuje medytacja tajemnic z życia Świętej Rodziny, modlitewne prośby najczęściej nawiązują do konkretnych wydarzeń ewangelicznych, zwłaszcza do poszukiwania przez Maryję i Józefa gospody w Betlejem oraz do narodzin Jezusa w stajence. Pierwszy z tych motywów stał się kanwą pieśni „Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście...”, w której zakonnice zapraszają bezdomną Świętą Rodzinę do „domku swego serca”:

*Idzie gość, idzie gość, Józef z Maryją,
Z Synaczkiem, z Synaczkiem, w ręku z liliją.*

[...]

*Prosiemy, prosiemy do domku swego,
Do serca, do serca wam otwartego.*

[...]

*Już u nas, już u nas, ojczyńku drogi,
Z Jezusem, z Maryją spoczywaj z drogi⁷⁰.*

W niezwykle urokliwej, opartej na motywach apokryficznych epickiej pieśni pt. *Peregrynacja do Egiptu* zakonnice, podobnie jak w cytowanej wyżej kantyczce o drodze do Betlejem, zapraszają znużoną trudami wędrówki Świętą Rodzinę do gospody swych pokornych serc:

*A jakaż może gospoda wcześniejsza
Temu to państwu być i przyjemniejsza,
Jako pokorne serca uniżone,
W tych rado spocznie Dziecię ubóstwione
Z tatusiem, z mamusią,
Z tatusiem, z mamusią⁷¹.*

Udział Maryi i Józefa w tajemnicy Boskiego Wcielenia sprawia, że stają się oni także pośrednikami narodzin Jezusa w sercu człowieka. W karmelitańskiej pieśni pt. *Ekscytarz duchowny* pośrednictwo to zyskuje głęboki sens eucharystyczny: Jezusa przychodzącego w porannej Komunii przyprowadzają do serca zakonnicy Jego Rodzice, Maryja i Józef:

⁷⁰ TAMŻE, 64-65.

⁷¹ TAMŻE, 142.

*Oto Panna pokorniuchna
Pogląda po nas miluchno,
Otwierajcież nam prędziuchno.*

*Oto Józef przed wrotami
Czeka z wielkimi skarbami,
Otwierajcie prędko, panny!*

*Zażycież, siostry, ludzkości,
Z afektem szczerej miłości
Dajcie serca dla tych gości!*

[...]

*Otwieramy-ć serca nasze,
Przyjdź, Jezu, kochanie nasze,
I mieszkać już u nas zawsze⁷².*

Niekiedy orędownictwo Maryi i Józefa wspomaga również prośby kierowane do Boga w sprawach bytu doczesnego, zwłaszcza w pieśniach okolicznościowych i patriotycznych, związanych z konkretnymi wypadkami historycznymi. Przykładem tego typu modlitwy wstawienniczej jest *Pieśń o obrazie Najświętszej Panny Studziańskiej* („Królowa polska, Syna przedwiecznego Matko...”), w której lud woła m.in.:

*Józefie święty, Jezusa milego
Piastunie, prosim, przyczynić się do niego,
Byśmy w pokoju pożądanym żyli,
Jemu służyli.*

*Błagajże, Matko, Jedyńka swego,
Uchowaj wojny, jadu morowego,
Głodu, spraw, byśmy godni nieba byli,
Ciebie chwalili⁷³.*

Jak już wspomnieliśmy, wstawiennictwo Maryi i Józefa u Chrystusa zyskało w tradycji chrześcijańskiej przede wszystkim charakter

⁷² TAMŻE, 156-157.

⁷³ Cyt. za: *Przedziwna Matka...*, 443.

eschatologiczny: Ta, która wraz z ciałem została wzięta do nieba, oraz Ten, który ziemską wędrówkę zakończył na rękach Maryi i Jezusa, już w średniowieczu postrzegani byli jako najpewniejsi patroni dobrej śmierci. W poezji polskiej idea ta pojawia się w drugiej połowie XVII wieku w prośbach kierowanych zarówno do Jezusa, jak i do Maryi i Józefa. W jednej z najstarszych znanych pieśni o św. Józefie „Witaj, ojcze Stwórcy swego...” adresatem modlitwy jest Chrystus:

*Przez przyczynę panieńskiego
Macierzyństwa i przez twego
Józefa uproszenie,
Daj mi, Jezu, z świata tego
Ześć szczęśliwie z dobrym mego
Żywota dokończeniem*⁷⁴.

Przyczystą, która sama „pięknie dni swoje skończyła”, prosi o Jej przybycie w godzinie śmierci wraz z Józefem anonimowy autor *Pieśni do Panny Maryi Niepokalanie Poczętej*:

*Józef panieństwu twemu poślubiony,
Ty z jednej strony, a on z drugiej strony
Niech przy nas będzie, bez grzechu poczęta
Panienko święta!*⁷⁵.

Inny jeszcze wariant modlitwy o obecność całej Świętej Rodziny w chwili śmierci znajdziemy w ostatniej strofie karmelitańskiej kantyczki adresowanej do św. Józefa:

*O Józefie! Czego chcecie?
O to ciebie z nabożeństwem prosimy,
Żeby z twoją protekcją
Przybył Jezus i z Maryją
Przy śmierci*⁷⁶.

⁷⁴ Dobra myśl wesołego sumienia rytmy polskimi wyrażona przez Adama z Konarzewa Konarzewskiego na większą chwałę Bożą roku 1660 (rkps nr 59 Biblioteki Karmelitanek w Krakowie na Wesołej); cyt. za: T. SINKA, *Najstarsze polskie pieśni nabożne ku czci św. Józefa...*, 336. Pieśń zachowała się w rękopisie z roku 1660; śpiewały ją m.in. krakowskie klaryski na melodię *Stabat mater dolorosa*. Jak zauważa Sinka, utwór podkreśla, że ciągle obcowanie z Jezusem i Maryją jest dla Józefa źródłem niewypowiedzianego szczęścia (TAMŻE, 337).

⁷⁵ Cyt. za: *Przedziwna Matka...*, 279.

⁷⁶ Pieśń O Józefie! Czego chcecie?, w: *Kantyczki karmelitańskie...*, 196.

Zbliżając się do końca naszego rekonesansu, warto choć w kilku zdaniach wspomnieć o dziele, które już w samym tytule zawiera formułę „Jezus – Maryja – Józef” i jest niewątpliwie najważniejszym w poezji staropolskiej utworem nawiązującym do świętorodzinnej idei „Trinitas terrestris”. Mowa o zbiorze łacińskich hymnów Józefa Bartłomieja Zimorowica (1597-1677) pt. *Iesus, Maria, Ioseph, trisagii et trismegisti salutis humanae protopatroni*⁷⁷. Napisał go Zimorowic, wówczas notariusz lwowski, w adwencie 1640 roku i ofiarował na Boże Narodzenie bractwu maryjnemu we Lwowie. Wiersz dedykacyjny rozpoczyna poeta wersami:

*Augustos orbis indigetes,
Amores caeli, delicias terrae,
Divinam in humanis trinitatem,
Humanam in divinis unitatem,
Iesum, Mariam, Ioseph,
Deum puerum, quo orbis grandius,
Virginem matrem, qua caelum melius,
Sponsum angelum, quo terra sanctius
Nihil habuit, habebit, habet...*⁷⁸.

Zbiorek Zimorowica zawiera 27 hymnów na cześć Jezusa, Maryi i św. Józefa. Najwięcej „materiału świętorodzinnego” dostarcza cykl ośmiu hymnów poświęconych Józefowi, zwłaszcza zaś utwór ostatni, który kończy modlitwa:

*O trinitas! O unicum
Viventium solatium!*

⁷⁷ J.B. ZIMOROWIC, *Iesus, Maria, Ioseph, trisagii et trismegisti salutis humanae protopatroni*, Zamość 1640, wyd. w: *Pomniejsze źródła do dziejów literatury i cywilizacji polskiej w XVI i XVII stuleciu*, wyd. K.J. Heck, z. 3: *Trzy dzieła Józefa Bartłomieja Zimorowicza*, Stryj 1891 (odbitka ze „Sprawozdania C.K. Gimnazjum w Stryju za r. 1891”). Podobny tytuł nosi dzieło cystersa Augustyna Dobrowolskiego z 1664 roku: *Iesus, Maria, Ioseph, semina paradisi florigeria collecta pro thermis animarum exaedificatis*. Nie jest to jednak zbiór wierszy, lecz medytacji ascetycznych, w których Jezus, Maryja i Józef nazwani są „największymi siewcami Boskiego dobra” i określani jako „perfectissima, dignissima ac beatissima Trias”. Ponadto w *Przedmowie* autor zamieszcza dewizę: „Jesum, Mariam, Ioseph, / Hac Triade totum / Completur omne votum” (k. A2). Por. również inne, oparte na triadzie świętych imion tytuły: ARNOLD A IESU MARIA, *Jezus, Maryja, Józef, Teresia. Septenna sacra do mniemanego Ojca [...], które to siedem radości i boleści przy odkupieniu i zbawieniu naszym z Jezusem i Maryją tenże Józef św. ponosił*, Kraków 1687; S.J. KŁOSSOWSKI, *Jezus, Maryja, Józef. Trojaki nabożeństwo do najświętszych Jezusa, Maryi i Józefa*, Kalisz 1778.

⁷⁸ J.B. ZIMOROWIC, *Iesus, Maria, Ioseph...*, 23.

*Maria, Iesus et pius
Iosephus, adiutorium
Vivis adeste, mortuis
Aeternitatis praemium*⁷⁹.

Dzielko Zimorowica, dotychczas nieuwzględniane w badaniach nad dziejami kultu św. Józefa czy wyobrażeniami Świętej Rodziny jako „Trinitas terrestris”, zasługuje z pewnością na baczniejszą uwagę historyków świętorodzinnej duchowości.

Nie sposób nie zauważyć, że w żadnym z cytowanych tu obficie tekstów z XV-XVIII w. nie pojawiła się nazwa „Święta Rodzina”, a nawet nazwa „rodzina”. Pojawić się nie mogła, bo, jak już stwierdziliśmy na wstępie, w omawianym okresie nie funkcjonowała ona w dzisiejszym swoim znaczeniu. Nie znaczy to przecież, jak jasno pokazuje przeprowadzona kwerenda, że staropolscy poeci nie oddawali czci Świętej Rodzinie, że nie kierowali do Niej swych modłów i pobożnych westchnień, że nie dostrzegali w Niej doskonałego wzoru dla rodziny chrześcijańskiej. Wizerunek Świętej Rodziny kreowany był w naszej dawnej poezji przede wszystkim przez równoczesne przywoływanie postaci Jezusa, Maryi i Józefa oraz określanie relacji między nimi przez nazwy „Syn”, „Matka”, „ojciec” („domniemany”). Posługiwano się również trójimienną formułą „Jezus – Maryja – Józef”, a w poezji łacińskiej używano nacechowanych teologicznie terminów „trinitas” lub „trias” – z odpowiednimi epitetami. I choć nazwę „Święta Rodzina” wprowadzono do naszej literatury religijnej dopiero początku wieku XIX, całą niemal jej treść wypowiedziano o wiele wcześniej – także w staropolskiej poezji.

Dr hab. Roman Mazurkiewicz
Akademia Pedagogiczna (Kraków)

ul. Miechowity 17A/15
PL - 31-475 Kraków

e-mail: mazurk@ap.krakow.pl

⁷⁹ TAMŻE, 29-30.

“La Santa Famiglia” nella poesia antica polacca

(Riassunto)

L'immagine della Santa Famiglia nella poesia antica polacca dipende dalla tradizione cristiana: il Vangelo, gli apocrifi, le storie medievali di carattere biblico e apocrifo, i trattati esegetici, i testi liturgici, le omelie, gli inni e l'iconografia. Il tema della Santa Famiglia è stato introdotto alla poesia polacca nel tardo Quattrocento: canti natalizie.

L'autore divide il suo articolo in questo modo: 1) Il Natale come l'archetipo; 2) Gli eventi a Gerusalemme, Egitto e Nazareth; 3) La Santa Famiglia nel culto e nella preghiera.

Jest takie miejsce wśród lasów spalskich, na pograniczu Parku krajo-
wiczego w dolinie rzeki Pilica, ok. 30 km od Tomaszowa Mazo-
wieckiego w kierunku Radomia, które nazywa się „Dziewicza Góra, Pa-
nieńska Góra”. Znajduje się w miejscowości Poświętne nad Pilicą, chociaż
bardziej znane jest od sąsiedniej wioski Studzianna. To miejsce w 1664 r.
wybrała Matka Najświętsza, aby było szczególnym w rozdawnictwie
Bożych łask za Jej przyczyną, dla tych, którzy wpatrują się w Jej obraz
z całą Świętą Rodziną. Obraz przedstawia Świętą Rodzinę – Jezusa, Ma-
ryję i Józefa przy stole podczas wieczerzy. Obraz o wymiarach 95,5 cm
szerokości i 115,5 cm wysokości został namalowany przez nieznanego
malarza na płótnie naciągniętym na deskę. Powstał na podstawie ryciny
Jakuba Callota z Nancy, która to rycina znajduje się w Muzeum Czarto-
ryskich w Krakowie. Na obrazie nie ma żadnych sygnatur świadczących
o autorze i dacie namalowania.

Jerzy Cedrowski COr

Kult Świętej Rodziny w sanktuarium w Studziannie

SALVATORIS MATER
12(2010) nr 4, 166-181

Pierwszy kronikarz studziański z XVII w., filipin Stanisław Sanner,
podaje kilka wersji dotyczących
pochodzenia tego obrazu. Według
jednej z nich, malowidło zostało
wykonane przez samego Callo-
ta albo przez innego artystę dla
austriackiego domu cesarskiego
Habsburgów, a stamtąd miał do-
stać się do Polski jako upominek dla
królowej Cecylii Renaty, żony króla
Władysława IV Wazy. Po jej śmierci
zaś miała go otrzymać jedna z pań
dworu, późniejsza żona Albrychta Starołęskiego. Ale najbardziej praw-
dopodobna jest inna wersja, a mianowicie że twórcą wizerunku mógł
być mistrz Stanisław z Piotrkowa Trybunalskiego. Według przypuszczeń
kronikarza, okazją do namalowania tego obrazu mogło być objęcie staro-
stwa piotrkowskiego przez kasztelana Albrychta Starołęskiego – i wśród
darów składanych przy tej okazji przez mieszczan zapewne znalazł się
też obraz Jezusa, Maryi i Józefa Świętego (jak nazywano wówczas ten
wizerunek), wręczony jego pierwszej żonie, Katarzynie z Przerembskich,
województwiance sieradzkiej, która go wniosła do dworu w Nieznamie-
rowicach – jak zeznał w 1671 r. przed Komisją prymasowską pasierb
Starołęskiego, ks. Jan Stanisław Zbąski (późniejszy biskup przemyski
i warmiński), na podstawie usłyszanych wiadomości w domu Kaszte-
lana, w którym on, syn kolejnej żony Starołęskiego Heleny Konstancji
Zbąskiej, widywał ów obraz w latach chłopięcych.

podaje kilka wersji dotyczących
pochodzenia tego obrazu. Według
jednej z nich, malowidło zostało
wykonane przez samego Callo-
ta albo przez innego artystę dla
austriackiego domu cesarskiego
Habsburgów, a stamtąd miał do-
stać się do Polski jako upominek dla
królowej Cecylii Renaty, żony króla
Władysława IV Wazy. Po jej śmierci
zaś miała go otrzymać jedna z pań

Bez względu na różne wersje mówiące o pochodzeniu z lat 1630-1640 znalazł się w dworze w Nieznamierowicach i wisiał do „potopu szwedzkiego”.

W czasie „potopu szwedzkiego” (1655/56) wrogowie podpalili dwór nieznamierowicki i zabrali obraz, jednak niedługo ciesząc się jego posiadaniem. Ich oddział rozbity w okolicach Białaczowa w powiecie opoczyńskim porzucił zdobycze i między innymi ten obraz. Zabranym z pobojuwiska, trafił do pobliskiego dworu w Petrykozach. Po wypędzeniu Szwedów z Polski odnalazła ten obraz, cenną pamiątkę rodową, pani Starołęska i przywiozła do dworu w Studziannie, który w latach 1657-1660 stał się główną rezydencją rodową, i odtąd zawisł ten obraz w komnacie stołowej.

Tymczasem w pierwszej połowie grudnia 1664 r. we dworze studziańskim miał miejsce fakt, który poruszył całą okolicę, a nawet odbił się szerokim echem w społeczeństwie i konsekwencjami swymi poruszył władze kościelne, które musiały zająć stanowisko. Zrodził się kult studziańskiego obrazu. Jak to się stało? Otóż 64-letniemu murarzowi ze Smardzewic niedaleko Tomaszowa Mazowieckiego, sprowadzonemu do naprawy pieca we dworze w Studziannie, podczas śmiertelnej choroby objawia się Maryja na owym obrazie i obiecuje mu zdrowie, ale jednocześnie żąda specjalnej czci swego wizerunku i wystawienia dla niego kaplicy na wskazanym miejscu – ponadto zapowiada łaskawość swoją przy tym obrazie oraz powstanie zorganizowanego sanktuarium. Było to w nocy z 12 na 13 grudnia 1664 r., gdy leżąc na pościeli w izbie, w której na ścianie wisiał ów obraz, podczas modlitwy o szczęśliwą śmierć ujrzał jasność. W pierwszej chwili pomyślał, że to pożar, że palą się zabudowania gospodarskie. Już miał zacząć krzyczeć, by budzić mieszkańców dworu, gdy zauważył, że jasność bije nie od okien, ale od tego obrazu. Odezwał się kobiecy głos: *Nie bój się, nie będzie ci nic, uprosiłam ci u Syna mego zdrowie, tylko żebyś mi kaplicę zbudował, bom godna pocziwszego miejsca*. Murarz nieco ośmielony, usiadł na pościeli i zaczął tłumaczyć się z trudności, jakie widział w wykonaniu tego dzieła: *Najsświętsza Panno, ja nie mam czym budować, ale opowiem to imć panu dzierżawcy, aby on to uczynił*. I zaczął się modlić, odmawiając Litanię do Matki Boskiej oraz inne modlitwy. Następnie zaczął dopytywać: *Na którym że miejscu miałaby być murowana ta kaplica?* Padła odpowiedź Maryi: *Za folwarkiem, po prawej ręce, idąc do tej wioski* (a o wioskę Małoszyce chodzi). *Niedługo będzie tam kaplica, bo tam będzie klasztor i zakonnicy. Powstanie na wzgórku, gdyż tam spoczywają ukochane przez Mego Syna oblubienice*. A mowa jest o wzniesieniu, o którym podanie niesie, że na nim schroniły się dziewczęta uciekające

przed napastliwością żołnierzy w obronie swojego dziewictwa. I stąd to wzgórze nazywa się Wzniesieniem Panieńskim lub Dziewiczą Górą. Było to miejsce nie tylko ich tragicznego zgonu z powodu zamarznięcia, ale także naznaczone już niejednym nieszczęściem ludzkim, gdyż mieściło w sobie groby tych, co pomarli na tzw. „kurczączkę”. Wielu dotkniętych morem tam złożono na wieczny odpoczynek, „toteż na ich chwałę i ku wspomnieniu urzędnik dworski pan Grotowski wystawił krzyż”. U podnóża leżała sadzawka. Miejsce uznano za niezwykle, zwłaszcza po tym, *jak to żona pana Słończewskiego ujrzała w jego pobliżu Białogłową w białym odzieniu, która pokazana następnie dziewczkom, zajęтым pracą we dworze, rozplynęła się.*

Nazajutrz po objawieniu się Matki Bożej murarz był zdrowy i zabrał się do dalszej naprawy pieca. Wywołało to wielkie zdziwienie u mieszkańców dworu, jak również i to, co opowiadał zdun, a później także zeznał pod przysięgą przed specjalną komisją przyslaną do studziańskiego dworu przez prymasa Polski ks. bpa Mikołaja Prażmowskiego w 1671 r. Zanim jednak do tego doszło, wieść o wydarzeniach w dworze studziańskim szybko rozchodziła się po całej okolicy. Obraz umieszczono w jednej z izb dworskich, z której zrobiono tymczasową kaplicę. Przybywali przed ten wizerunek ludzie prości i dostojnicy. Gdy wieść dotarła do arcybiskupa Prażmowskiego, on zachował wobec niej dużą ostrożność. Kierując się roztropnością i zrozumieniem potrzeby należytego uprawiania kultu po myśli Kościoła, zwłaszcza uchwał Soboru Trydenckiego, polecił usunąć obraz z widoku publicznego, nawet z izby dworskiej, zabronił też specjalnych oznak czci dla niego.

Reakcja ludu na tę decyzję władzy kościelnej nie stłumiła rozwiniętej już czci. Wręcz odwrotnie, tylko ją jeszcze spotęgowała. Tłumy spieszyły do Studzianny „na kształt rwącego potoku” – zapisze później kronikarz ks. Sanner. A hojność Bogarodzicy potęgowała i działały się liczne cuda. W międzyczasie w 1666 r. umiera właściciel Albrycht Starołęski. Obraz staje się własnością jego córki Zofii Anny Starołęskiej oraz jego pasierbów Anny i ks. Jana Stanisława Zbąskiego. Kłopoty majątkowe rodziny nie posunęły spraw związanych z obrazem, chociaż jego kult zataczał coraz większe kręgi. Decyzja Prymasa jednak wciąż była niezmieniona.

Mimo oddalenia Studzianny od centrum władzy politycznej i kościelnej, jej sława musiała głęboko i szeroko zapuścić korzenie, skoro marszałek i hetman koronny, wybierając się na boje ku południowo-wschodnim terenom Rzeczypospolitej przeciwko sprzymierzonym siłom tatarsko-kozackim w 1667 r., oddał się pod opiekę Najświętszej Maryi Panny Studziańskiej. Historyk Józef Szujski tak zapisał: *Sobieski przejęty ważnością chwili, a pomimo dość światowego usposobienia głęboko re-*

ligijny, uczynił uroczyste votum Najświętszej Maryi Pannie, której obraz w Studziannie świeżo cudami zasłynął. Zwycięstwo i korzystny dla Polski traktat, tak hetman Sobieski, jak i jego wojska uznali za zwycięstwo Matki Bożej Studziańskiej.

Wszystkie te wydarzenia, jak i napływ ludu do Studzianny nic nie zmieniły – obraz wciąż pozostawał w zamknięciu. Nowy właściciel ks. Jan Stanisław Zbąski podejmował coraz to nowe starania u Prymasa, by zbadał wypadki studziańskie i określił charakter kultu obrazu. Jednak dopiero w roku 1669 Prymas przychylił się do próśb Zbąskiego i zezwolił na publiczny kult obrazu, ale o charakterze tymczasowym, czyli do ostatecznego zbadania sprawy i wydania definitywnej decyzji. Z jednej z izb dworskich zrobiono kaplicę, a w ołtarzu umieszczono wizerunek Świętej Rodziny. Nastąpiła istna eksplozja kultu. Kronikarz zapisze: *Wypuszczone pędy z owego przymusowego zakątka Maryi, naszej Pani, stały się naprawdę gajem owocodajnym – w tak bowiem wielkiej liczbie uczęszczali tu przybysze, prezentowali się w takim nabożeństwie, z tak ogromną radością ducha i z tak obfitymi korzyściami dla dusz, że czterdziestu, a często i więcej spowiedników spowiadało przez całe dni, od świtu aż do późnego zmierzchu, i co jest ważne, nieprzerwanie, oddając się posłudze sakramentu pokuty i Eucharystii, lecz rzadko kiedy mogli wystarczyć. [...] spożywali jedynie obiad bez śniadania, mając jedynie do jedzenia w pocie oblicza swego ów inny pokarm, który podsuwała Chrystusowi troska o zbawienie Samarytanki.*

Wieść o cudach i łaskach płynących od obrazu „Jezusa, Maryi i Józefa Świętego” w Studziannie docierała również do dworu królewskiego. Kiedy królem został znany z pobożności Michał Korybut Wiśniowiecki, nie omieszczał podziękować Matce Bożej Studziańskiej za uzyskanie władzy. Miejscowy kronikarz zanotował pod rokiem 1670: *W owym roku uczcił Bóg święty obraz faktem, a mianowicie, że Najmiłośńszy, ukoronowany król Polski Michał, po odebraniu hołdu od rządu, szlachty i miast, potwierdzonego przysięgą, sam także pochylił uwieńczoną głowę przed Najświętszą Bożą Rodzicielką, będąc tu z hołdowniczą wizytą i zaszczycił królewskim darem, to jest złotą tablicą. Już ci najznakomitsi przedstawiciele z całego Królestwa i senatorowie wysławiali pełne czci pokłony Najświętszej Trójce z obrazu studziańskiego – i nie wiem, co za czynnik Boży tak wpływał na serca i umysły pątników od samego spojrzenia na świętą ikonę, że po odbyciu pierwszej pielgrzymki zapalali się do następnej – a tu i tam mówiono, że modlą się do Boga, aby nie pozwolił im umrzeć, zanim znów nie odwiedzą studziańskiej Najświętszej Istoty.*

Ośrodkiem szerzącego się kultu był nadal dwór. W pobliżu dworu było źródło, z którego woda uznawana była za cudowną. Ujęto je

w studzienkę, a nad nią umieszczono figurę św. Józefa. Przybywający coraz tłumniej pątnicy z całej Rzeczypospolitej przedkładali swoje prośby przed obrazem podczas nabożeństw, a ponadto dokonywali obmycia ową wodą ze studzienki, maczali w niej usta i tak pokrzepieni odchodzili do domów nierzadko z cudowną wodą w jakimś naczyniu. W ogóle ludzie odzyskiwali tu zdrowie i otrzymywali inne szczególne łaski.

Ponad sześć lat trwały oczekiwania na urzędową decyzję prymasa Mikołaja Prażmowskiego co do obrazu studziańskiego i wydarzeń przy nim. Wreszcie pod naciskiem opinii ludu i nieustannego strumienia łask tam płynących oraz prośb ks. Zbąskiego, pismem z 26 I 1671 r. Prymas powołał komisję, wyposażoną w specjalne pełnomocnictwa, której zadaniem miało być wszczęcie i przeprowadzenie procesu dotyczącego kultu obrazu „Jezusa, Maryi i Józefa Świętego”, znajdującego się w Studziannie, a więc: zbadanie samego wizerunku oraz przesłuchanie zaprzysiężonych świadków, szczególnie zainteresowanych sprawą owego malowidła, a także osób, które doznały nadprzyrodzonego działania za jego przyczyną.

Zgodnie z prymasowskim zarządzeniem księża komisarze zjechali do Studzianny 3 II 1671 r. Przesłuchali 25 świadków uprzednio urzędowo powiadomionych i zaprzysiężonych. Wśród nich było siedem kobiet i reszta mężczyzn, wszyscy różnego pochodzenia: kmiecie, służący, mieszczenie, szlachta i magnaci. Z opublikowanych później zeznań można dowiedzieć się, że pochodzili z bliższych i dalszych stron kraju. W studziańskim dworze znalazł się między innymi Jan Rakowski z Litwy, który pielgrzymował do Częstochowy, a doznał tutaj łaski. Zatrzymał się Stanisław Jagurzewicz z województwa witebskiego, zdążając bowiem do Rzymu, zaniemógł, aż przed obrazem „Jezusa, Maryi i Józefa Świętego” odzyskał zdrowie. Z pobliza, bo ze wsi Gapinin, pochodziła Zofia Lisowa, uzdrowiona w poważnej chorobie palca, ponadto Dorota Rzygoniowa ze wsi Studzianna, której uzdrowienie jest najbardziej znamienne, bo szesnaście lat nie widziała na oczy, a gdy stanęła przed obrazem odzyskała nagle wzrok. Fakt ten potwierdzili Stanisław Kabała ze Studzianny oraz ks. Adam Storzyskiewicz, wikary brudzewicki. Szczególną łaskę opisał ks. Jan Zbąski, tj. dar łez, stwierdzał bowiem: *Jam nie doznał specjalem aliquam gratiam (jakieś specjalnej łaski) u tego obrazu, tylko to, że sine compunctione cordia (bez skruszenia serca) nie mogę nań patrzeć.*

Nie obyło się też bez pewnych zastrzeżeń. Niemniej jednak 18 III 1671 r. ks. prymas Mikołaj Prażmowski przybył osobiście w asyście licznych kapłanów. Na miejscu miał jeszcze pewne wahania, zwłaszcza że instygator wniósł poważne zarzuty, bo podważające charakter cudowności przebadanych faktów. Ale naoczny cud uzdrowienia, który otrzymał żołnierz, kaleka z niewładną ręką, modlący się wówczas przed

obrazem i w tym samym czasie odzyskujący całkiem zdrowie, przekonał hierarchę, że nie ma co dłużej zwlekać i ogłoszono „Dekret cudowności studziańskiego obrazu”. Kończy się on uroczystą deklaracją o zatwierdzeniu kultu następującymi słowami:

W imię Trójcy Przenajświętszej, Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Mikołaj na Prażmowie Prażmowski, z łaski Boga i Stolicy Apostolskiej Arcybiskup Gnieźnieński, Stały Legat Papieski, Prymas Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, tudzież pierwszy Książę. Na wieczną rzeczy pamiątkę [...]. Przeglądając i przeczytawszy zeznania zaprzysiężonych świadków, tudzież po sumiennym ich zbadaniu, rozważeniu i przemyśleniu, roztrząsając to z teologami, biegłymi prawnikami i lekarzami, że stało się jasnym i wiadomym, iż cuda przy obrazie Matki Bożej, umieszczonym w studziańskiej kaplicy, zostały dokonane nadprzyrodzoną mocą, przekraczającą zwykły bieg natury – jak np.: że kobieta będąc 16 lat niewidoma, odzyskała natychmiast wzrok i z kaplicy wracała bez przewodnika radośnie do domu; podobnie i druga niewiasta, mająca odcięty palec, który według normalnego biegu natury zrósć się nie mógł, w tym to właśnie miejscu dostrzegła i przekonała się, że został jej przywrócony; już to szlachcic pewien, który stracił władanie w palcach na skutek całkowitego poszarpania żył i chirurgia nie mogła mu go przywrócić, natychmiast uzyskał łaskę zdrowia za pośrednictwem Najświętszej Dziewicy po przybyciu do tegoż miejsca; również liczni ludzie przybywający z daleka, pobudzeni jedynie sławą miejsca świętego oraz cudami, których miłosierny Bóg z dnia na dzień dokonuje, otrzymując w swoich potrzebach pociechę, łaski i zbawienne leki tak, że tego nie da się ukryć przez lekceważące odwrócenie się plecami od spraw niniejszych.

Dlatego zasiadając na stolicy sędziowskiej, wezwawszy Imienia Chrystusowego, a mając na względzie samego tylko Boga i Jego świętą sprawiedliwość – na chwałę Wszechmogącego Boga, Ojca i Syna i Ducha Świętego, dla pomnożenia czci Niepokalanej Dziewicy, Matki Bożej i świętego Józefa, już to ku pociesze zagrożonej Ojczyzny oraz ludów tu się uciekających, obwieszczamy, że wymieniony obraz będzie i jest cudowny, przedstawiamy go do publicznej czci wiernych wyznawców Chrystusa, tudzież orzekamy i ogłaszamy, że od wszystkich wiernych chrześcijan powinien doznawać kultu wszechwystawiania, jaki zwykle przysługuje cudownym obrazom, powinien też być szanowany i poważany.

Ogłoszenie „Dekretu cudowności” stanowiło przełomową datę w historii kultu studziańskiego wizerunku. Dekret ten przyczynił się do rozprzestrzenienia się kultu obrazu i do powstania stałego sanktuarium. Od 1673 r. powierzono opiekę nad obrazem księżom filipinom. Wzra-

stała też liczba pielgrzymów przybywających nie tylko z bliższych okolic, ale i z daleka i nie tylko przy okazji odpustów, ale także na co dzień.

Czasami stanowiły pielgrzymkę „chorągwie” czy inne grupy wojskowe. Były takie, które wstępowały do Studzianny niejako po drodze na Jasną Górę. Ale nie wszystkie szły częstochowskim szlakiem.

Kult wizerunku studziańskiego wzrastał na skutek tego, że obraz okazał się narzędziem Bożej łaskowości na nieporównywalną w tym czasie skalę. Stał się – według barokowego określenia z XVII wieku – „trojakim źródłem wszelkiej pociechy z siebie wydającym”. Niezpodstawnie umieszczono nad portalem studziańskiej świątyni taki napis, głoszący nadzwyczajność tego miejsca:

Ktokolwiek wstępuje do tego kościoła z zamiarem wyproszenia sobie dobrodziejstw, niech cieszy się, gdyż wszystko uzyska.

Dom ten jest słynny z życiodajnej krynicy studziennej – wszelka nieprawność zostanie w niej utopiona. Dla strapiionych płynie tu fala potrójna z nadmiarem. Ktokolwiek biegnie ku niej, wraca stąd radosny. To studnia Przesłodkiego Jezusa, Maryi i Józefa. Niech obfитоścią ciekną te przedsienia dla nieszczęsnego świata, biegnijcie wszyscy: nieczyści, słabi, zmęczeni! Stąd serce, jakiegokolwiek jest ono, może czerpać wodę źródlaną.

Rejestr dobrodziejstw płynących w Studziannie stał się podstawą do opracowania dwóch wydań „Zbioru dobroczynności i łask ludowi chrześcijańskiemu okazanych przy cudownym obrazie Jezusa, Maryi i Józefa Świętego w kościele studziańskim”. Obejmuje on zeznania o dostąpieniu cudu czy łaski, w latach 1672 do 1727. Można tam znaleźć zapisy wzruszające, o nadzwyczajnych faktach, świadczących o nadprzyrodzonej ingerencji w życiu ludzi. Są też relacje naiwne, oceniające doznane łaski bardzo subiektywnie, ale większość można uznać za niezwykle. Matka Boska Studziańska z obrazu Świętej Rodziny w Studziannie uchodziła za Obrończynię Polski. Uciekali się pod Jej opiekę dowódcy idący do walki, jak i prości żołnierze. Modlił się przed cudownym obrazem król Jan III Sobieski, prosząc o zwycięstwo nad zagrażającą Europie nawałą turecką – i tu później za to zwycięstwo dziękował. Rycerstwo nosiło ze sobą wizerunek obrazu studziańskiego, niekiedy w formie ryngrafu, jak świadczy o tym następujący zapis:

Roku 1673 dnia 13 grudnia imć pan Laskowski, towarzysz J.W. imci pana Stanisława Opalińskiego, wojewody kaliskiego – po spowiedzi i Komunii świętej pod sumieniem zeznał, iż będąc z wojskiem w Wołoszech, tam byli oblężeni przez Turków i Tatarów. Wielu od strzał zostało poranionych. Pomieniony imć mając na sobie obraz studziański „Jezusa, Maryi i Józefa Świętego”, którym się zaslaniając szczęśliwie, z tej okazji

i innych bez szwanku wyszedłszy, zdrowo do domu wrócił się, co tutajszemu przypisał obrazowi.

Cudowne wybawienie z opresji, wspomnienie w odniesieniu zwycięstwa, ratunek przed niewolą, nawet śmiercią, nie były wytworami rozbudzonych emocji, ale faktami niezbitymi, których potwierdzenie znajdowało wyraz w składanych wotach i rzetelnych relacjach o owych niezwykle wypadkach. Oto Jan Ozmaniec, wzięty pod Batowem przez orędo do niewoli, został wyswobodzony niespodziewanie przez chorągiew podkomorzego włodzimierskiego, czego znakiem były przyniesione do Studzianny kajdany. Podobnie niezwyklej ingerencji doświadczył Michał Łukawski, tak jego relację zapisze kronikarz:

Tegoż 1673 roku imć p. M. Łukomski, towarzysz pancerny J.W. imci pana Leszczyńskiego, krajczego koronnego, pod Batowem w niewolę od Tatarów wzięty, w kajdany okowany, gdy się ofiarował do studziańskiego obrazu z ślubem odprawić drogę, zaraz same z niego opadły kajdany i cudownym sposobem uszedł z niewoli. Też kajdany na wieczną pamięć do Studziannego przywiózłszy, zawiesił w kościele. Cud ten po przyjęciu sakramentów świętych pod przysięgą zeznał.

A więc niezwykle opieka Świętej Rodziny za pośrednictwem studziańskiego obrazu towarzyszyła rycerstwu polskiemu na całym szlaku jego walk z wrogami. Dochodziły wieści o Jej interwencji pod Chocieniem, Żurawnem, Kamieńcem, Czarnobylem, Kobryniem, Lwowem i gdzie indziej na Podolu, Wołyniu, Polesiu. Kroniki zanotowały z samych lat 1672-1675 około 163 tych łask nadzwyczajnych, niejednokrotnie cudownych lub graniczących z cudownymi. Z czasem ich częstotliwość zmalała, gdyż zmalała też frekwencja kompanii czy pojedynczych pątników przybywających do tego sanktuarium. Zresztą nie wszystkie cuda i łaski trafiały do kroniki. Lecz nie ustawała łaskawość Opatrzności Bożej za przyczyną Świętej Rodziny ze Studziannej. Przywoływanie „Jezusa, Maryi i Józefa Świętego” lub samej Matki Bożej Studziańskiej było w owym czasie powszechne. I to nie tylko wtedy. Sława Matki Bożej Studziańskiej przyćmiewała pod koniec XVII w. nie tylko sławę Wizerunków ze Świętej Lipki, Płonki na Podlasiu, ale i Częstochowy. Być może były to pewne przechwałki kronikarza, ale warto zaznaczyć, że nawet mieszkańcy Częstochowy oddawali się pod opiekę Pani Studziańskiej. Przekaz kronikarski podaje: *Roku 1693 syn Wojciecha Boguckiego utoniony, gdy za ofiarowaniem go przez rodziców do obrazu studziańskiego do życia powrócił (ci zaś byli mieszkańcami dolnego miasta Częstochowy); a rodzice za perswazją oo. częstochowskich ślub ten uczynili do Częstochowy, i że nie według woli stało się Boskiej, tenże syn skarany został od Boga*

nie tylko śmiertelną chorobą, ale że wcale głuchym został; w tym spostrzegłszy się rodzice powtarzają ślub nawiedzenia studziańskiego obrazu, aż syn cudownie zdrowym został i słuch odebrał. Z którym to (synem) rodzice przyjechali do Studziannego, roku jako wyżej, dnia 7 lipca, i po przyjęciu Najświętszego Sakramentu cud zeznali.

Z nadprzyrodzonej hojności korzystali przedstawiciele wszystkich stanów. Zanotowano cudowną pomoc w następujących sprawach: uzdrowieniach różnego rodzaju – w chorobach kończyn, serca, żołądka, głowy, uszu, oczu, w febrach, apopleksji, krwotokach, niebezpiecznych porodach, kalectwach, w stanach śpiączki, chorobach psychicznych; w wyratowaniu z niebezpieczeństw – z topieli, pożaru, otrucia, niewoli, od strzał, pioruna; w trudnych sprawach, procesach, w zamiarach samobójczych, w rozpaczach; nawróceniach z grzechów, z herezji, odstępstw od wiary, we wspieraniu dusz czyśćcowych.

Dobrodziejstwa Boże, uzyskane w Studziannie, pobudzały do jak najczęstszego nawiedzania tego miejsca, do „ofiarowania się do tego Obrazu”, do pielgrzymowania w duchu pokuty, o „zebranych chlebie”, do składania wotów itd. Wierzono, że wizerunek studziański jest osobliwym narzędziem Bożego zmiłowania. Nie tylko leżano przed nim krzyżem, lecz kładziono go na chorych, noszono go przy sobie, widziano w nim duchową tarczę w bitwie i pożarze, ocierano o niego przedmioty, a nawet pito wodę, w której maczano najpierw watę czy gąbkę, co dotykała świętego wizerunku. Postaci Świętej Rodziny widywano we snach i wizjach ostrzegających, czy zachęcających do „ofiarowania się” przy tym obrazie. Niektóre z tych łask są tak zdumiewające, że należałoby je zakwalifikować do faktów cudownych, a nie tylko uważać za nadzwyczajne łaski. Zresztą w pewnych sytuacjach trudno jest co do tego ustalić rozgraniczenie.

Rozszerzający się kult powodował powstawanie przedmiotów o charakterze dewocyjnym, jak: obrazy, obrazki, medaliki itp. Tak między innymi zakupiony obraz w Studziannie zawieszony do Miedniewic koło Żyrardowa, powieszony w stodole, zasłynął łaskami i dlatego powstało tam również sanktuarium.

Od powstania styczniowego 1865 r. życie religijne nie zamarło, pomimo tego, że rząd carski zlikwidował w tym miejscu Zgromadzenie Księża Filipinów. Do Studzianny w dalszym ciągu przybywali licznie pielgrzymi, szukając pociechy w konfesjonałach i przy cudownym obrazie. Kult jego nie osłabł. Owszem, pod wpływem nieszczęść ogólnonarodowych pogłębiał się i nasilał. Na pewno przybywały do Studzianny corocznie pielgrzymki ze Skierniewic, Rawy, Opoczna, Wielkopolki.

W przekazach kronikarskich zachowały się wzmianki o pielgrzymach z Pragi, Łomży, Zwolenia, Okrzei, Jabłonnej, Głowaczowa, Skaryszewa, Warszawy, Radomia, Sieciechowa, Kielc.

Feliks Budziszewski, autor broszurki z 1888 r. pt. „Opis obrazu Najświętszej Maryi Panny w Studziannie”, napisał m.in.:

Zwiedzając ten olbrzymi i wspaniały strukturą gmach, ogarnia cię dziwne uczucie wywołane czią i poszanowaniem dla miejsca, które swoimi objawionymi łaskami upodobała sobie Najświętsza Maryja Panna. Podczas mojej bytności zastałem w Studziannie kompanię z Warszawy, złożoną w przybliżeniu z 4000 pielgrzymów udających się do Częstochowy, a po drodze oddającą zwykłe hołd Najświętszej Matce Studziańskiej. Cały kościół i najciaśniejsze zakątki zapełniły się pobożnymi. Miejscowy proboszcz śpiewał wotywę na intencję pielgrzymów, wśród których jedni krzyżem leżeli, drudzy klęczeli w pokorze, błagając pociechy i osłody w swoich troskach; inni jakby niemieli z żywej i szczerej pobożności, siedzieli w jakimś odrętwieniu, a wszyscy przejęci czią i uwielbieniem dla cudownego obrazu, natchnieni prawdziwie nieziemską modlitwą – łączyli się harmonijnie z modlitwą kapłana. Wśród tej powagi kościelnej, westchnień i modłów pobożnych, mile brzmiał organ, muzyka kościelna i śpiew amatorów. Wszystko to czyniło majestatyczną chwilę, najzimniejszy krytyk, gdyby spojrzał na różnorodną i różnobarwną masę ludu, po większej części boso, z tłumoczkami na plecach, ożywioną łzawą i bolesną modlitwą, całą duszą pragnącą się wznieść do nieba – musiałby im przyznać gorącą i silną wiarę!

Po wotywie i udzieleniu Najświętszej Komunii tysiącom, którzy odbyli spowiedź w Nowym Mieście u księży kapucynów, proboszcz miejscowy ks. Stanisław Bernatowicz w krótkich słowach, płynących z serca, przemówił do pielgrzymów. Zagrzewał ich wiarę do dalszej mozolnej drogi – błogosławił ich szczerą i żywą pobożność, obiecując, że uczucia prawdziwe, jakimi ożywieni, poświęcając wygody doczesne, a idąc kamienistą i piaszczystą drogą dla okazania czci oraz miłości ku Matce Najświętszej Studziańskiej, znajdzie swój odgłos w niebieskiej sferze.

Pokrzepieni modlitwą i ewangelicznymi radami zacnego kapłana, przy odgłosie muzyki i dzwonów kościelnych, ruszyli dalej pielgrzymi, a ja, pozostawszy w kościele, gdzie tak niedawno jeszcze wszystko Bogiem i niebem oddychało, żałowałem, że tak wzniosły obraz modlitwy jest chwilką przelotną w długim, pełnym grzechów życiu naszym.

Temu autorowi zawdzięczamy umieszczenie w tej książeczce tekstu modlitwy, do dziś odmawianej w Studziannie, ale niejasnego pochodzenia (czyżby autorstwa Feliksa Budziszewskiego?):

O Maryjo Studziańska, któraś ulubila sobie to miejsce, abys stąd zlewała zdroje łask i błogosławieństw Bożych na biedne Twe dzieci! Oto my, grzeszni i niegodni, upadamy na twarzę naszą przed Twoim świętym obrazem, a sercem przepelnionym błogą radością, witamy Cię i pozdrawiamy, o droga Matko nasza!

O, Ty, która jesteś ozdobą niebios, radością ziemi i Matką miłosierdzia, ku Tobie wnosim nasze błagalne modlitwy, abys raczyła być nam przewodniczką w tym życiu; bo Ty jesteś ucieczką grzeszników, tarczą i obroną bezsilnych, skarbnicą pokoju, dlatego prosimy Cię, bądź dla nas pomocą i wspieraj nas w walkach życia.

Tys błogosławiona między córkami Ewy, nie gardź błaganiem naszym, usłysz nasze wzdychania i ozdób serca nasze w kwiaty cnót chrześcijańskich, abyśmy byli godni zwać się dziećmi Twoimi. Okaż się nam Matką w każdym niebezpieczeństwie życia, oczyść serca nasze od skazy – ulecz je od żądz ziemskich i napelnij tęsknotą do niebieskiej Ojczyzny. O, Maryjo! Ufamy w pomoc Twoją przy tym cudownym Twoim obrazie, że nikt nie zostaje opuszczony, ktokolwiek się Twojej obronie oddaje i Twego wsparcia błaga, prosimy Cię pokornie, abys nam wyjednała uzdrowienie duchowe, odpuszczenie win i grzechów naszych, poprawę życia, zgodę, jedność i miłość, której węzłem złączeni, jako dzieci jednej rodziny chwalić Cię będziemy po nieskończone wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Piękne wspomnienie z pielgrzymki „w roku jubileuszowym 1901” do Studzianny zostawił ks. Grzegorz Augustynik z Kielc, który zachwycił się tym miejscem, a przede wszystkim obrazem Świętej Rodziny. Autor ten chyba pierwszy użył tytułu „Święta Rodzina” odnośnie do postaci ze studziańskiego wizerunku, bo dotychczas ta nazwa nie była na gruncie polskim w użyciu. Impulsu zaś do posługiwania się nią dostarczyły zalecenia papieża Leona XIII, który w 1892 r. ustanowił uroczystość Świętej Rodziny Nazaretańskiej. Wynika z tego, że sanktuarium studziańskie odegrało pionierską rolę w upowszechnianiu kultu Świętej Rodziny w Polsce. Ksiądz Grzegorz Augustynik, kapłan-pielgrzym, po nawiązaniu w słowach pełnych petyzmu do treści i dziejów obrazu w Studziannie oraz podaniu moralnych wskazań z nimi związanych, taki modlitewny apel skierował do swoich pielgrzymów:

Nim odejdziemy z tego miejsca, uklękniemy przed tym cudownym obrazem Przenajświętszej Rodziny i jako wotum, na pamiątkę dzisiejszej naszej pielgrzymki, złożmy przyrzeczenie, że będziemy się starali zachowywać spokój w rodzinie, jakiego przykład daje nam Przenajświętsza Rodzina. Ojczy, złożę przyrzeczenia, że zajmiesz się pracą na utrzymanie

dzieci, że nic nie przepijesz, nie przegrasz, nie zmarnujesz i żadnego zgorzelenia dzieciom nie dasz. Matko, złóż przyrzeczenie, że z cierpliwością i łagodnością nauczać będziesz swe dzieci pacierza, katechizmu i pracy domowej, że czuwać będziesz nad dziećmi, by ich źli ludzie nie zgorszyli i przyświecać im będziesz pobożnością. Dzieci, złóżcie przyrzeczenie, że na wzór Dzieciątka Jezus będziecie posłusznymi swoim rodzicom, że im nigdy nie zrobicie przykrości, a w starości otoczycie ich opieką.

W owym czasie narodowej niedoli zaznaczył się też wpływ łaskowości Bogarodzicy na znękaną nieszczęściami ludzkość. Jednak rejestracji łask i cudów dokonano niewiele. Oczywiście to nie znaczy, że takowe nie miały miejsca.

Odzyskanie niepodległości w 1918 r., zakończenie I wojny światowej, a szczególnie „cud nad Wisłą” w 1920 r. ożywił na nowo życie religijne. Liczba pątników przybywających do Studzianny systematycznie rosła. Niestety, ciągle brakowało kapłanów. Dlatego po długich staraniach w 1928 r. nastąpił powrót filipinów – dawnych kustoszów do studziańskiego sanktuarium. Bardzo intensywnie zabrano się do prac tak pod względem religijnym, duszpasterskim, jak i materialnym. W 1936 r. dokonano prac konserwatorskich cudownego obrazu. Bardzo bolesny był wybuch II wojny światowej. Chociaż i wtedy działały się nadzwyczajne rzeczy. Matka Najświętsza otaczała swoją opieką lud wierny. Cudownej pomocy za Jej orędownictwem doznała rodzina Aleksandra Sobczyka z pobliskiej wioski Małoszyce. Żona jego, Ewa, kobieta gorącej wiary i przywiązania do Matki Bożej Studziańskiej, zeznała wśród rzewnego, pełnego szczerości opowiadania o nadzwyczajnej opiece i łasce, doświadczonych przez nią, jej męża i córkę od Najświętszej Panny. Tak relacjonuje to odbierający drugie ustne zeznanie ks. Władysław Nater: *Jak wszędzie tak i w naszych okolicach ludzie ulegli panice wojennej. Rozszerzano wieści, że tu i tam ma być bój. Dlatego 7 września Aleksander Sobczyk naglił, by uciekać z całą rodziną. Żona jego, Ewa, była temu przeciwna. On jednak następnego dnia, tj. w uroczystość Matki Bożej Siewnej, zalał wodą ognisko i z żoną oraz przeszło 3-letnią córką Józią wyruszyli z innymi szosą ku Brudzewicom. Za olszyną zatrzymali się i Ewa udała się z powrotem do domu po krzyż (pasyjkę). „To moja obrona” – mówiła. „Nigdzie bez krzyża nie pójdę”. Ukłękłam – snuje opowiadanie – i pokłoniłam się Matce Boskiej Studziańskiej: Matuchno cudowna, pozwól mi wrócić i Twój cudowny obraz oglądać! Pocałowałam krzyż. W Ossie przywitały nas z góry bomby niemieckie. Wojsko nasze kazało nam się usunąć. Wracajmy – radziłam mężowi, a on oświadczył, że pójdziemy tam gdzie wszyscy. Pół godziny potrwało, a zaczęły przelatywać kule nad nami. My zaś leżeliśmy w rowach. Potem przybyliśmy do Kamien-*

nej Woli... I tam pojawili się Niemcy od strony Drzewicy. Naprzeciw nich było wojsko nasze. Wojska niemieckie wzięły nas przed siebie, jako osłonę – a dużo było cywilnych ludzi. Niemcy strzelali do naszych żołnierzy, a my byliśmy pośrodku, trzymając ręce podniesione w górę. I tak naszych cywilnych ludzi zginęło około 100. Padło też przy mnie dwóch Niemców. Nasi żołnierze zorientowali się: „Toć bijemy do naszych ludzi! Hurra!”. I poszli przeciw Niemcom na białą broń. Zawołali: „Kto żyje, niech padnie!”. Kule zaś nieustannie padały. Córka płakała. Mąż ranny w bok i Józia ranna, otrzymała 3 kule. Oberwane mięso na pośladku. Stojąc pocałowałam krzyż i modliłam się: „Krzyżu Święty i Ty Jezuniu, nie puszczaj Ciebie! Do ostatniej chwili nie opuszczaj nas, mnie! Będę Ci służyć, a zostaw nas jeszcze przy życiu...”. Łachy mi pociski porwały, a nie zabiły mnie. Trzymałam krzyż w ręku, a kule, które posypały się na nas, utraciły nóżkę krzyża. Z różańca zawieszonego na mnie został krzyżyk i 3 Zdrowaśki. Kule pocięły mi chustkę... Na ciele jednak ranna nie byłam.

Gdy Niemcy zobaczyli krzyż błyszczący spod chustki, coś zaszwargotali. A my zakolowaliśmy się z ludźmi. Niemcy, co byli wśród nas, jakby rozum postradali. Potem, gdyśmy na rozkaz polskich żołnierzy pokładli się, wzywałam Imienia Bożego, wołałam o lekką śmierć. Mąż zapytał – „Żyjesz? Józia już nie żyje!”. Całowałam krzyż i prosiłam, by Pan Jezus przyjął Józję do siebie. Nagle żołnierze polscy, którzy doszli, a Niemcy byli w ucieczce, zawołali: „Kto żyje, niech wstanie i ucieka ku Studziannie!”. I wracaliśmy, a kule rwały się... Mąż zemdlął. Józia jednak ożyła, choć była nieprzytomna i z pociętym ciałem. Jura z Ossy chciał ją opatrzyć. Poprosiłam go o wodę, potarłam nią córkę. Na ciemną noc przybyliśmy do krewnych w Brudzewicach – Kaliszku... Potem wróciliśmy do domu. Mąż i córka przez 3 dni bez opatrunku. Felczer Grzegorski zwałpłił w uratowanie życia ich: zrobił jednak opatrunek... Ale mąż i córka byli nadal w gangrenie. Jednego dnia sama przyleciałam przed klasztor w południe, położyłam się krzyżem i błagałam: „Matko Najświętsza, daj mi doktora, bo gdzie znajdę ratunek? Do kogo mam się zwrócić?”. Coś mi mówiło wewnątrz: „Idź do Retmantowicza!”. Poszłam do niego i powiedziałam: „Dwoje umiera!”. On mi szepnął: „U mnie ukrywa się doktor”. Poszedł po niego, a ten mi nakazał: „Poszukajcie miodu!”. Dał mi go Maciej Kośka. Do mego domu przyjechała dentystka i ów doktor. Dwie miski zgangrenowanej krwi wylałam po mężu i Józji po zrobieniu im opatrunku. Doktor przychodził co dzień i starał się o lekarstwa... A gdy wybierał się do Tomaszowa, do domu, polecił mi, jak robić opatrunki. Oświadczył: „Nic od was nie wezmę, bo macie niedolę. Sprzedajcie mi tylko jeden bochenek chleba” – chciał płacić, ale pieniędzy nie wzięłam.

Józia 5 tygodni na twarzy leżała. Po półtora miesiącu stanęła na nogi. W sprawie opatrunków poszłam do ks. Ludwika. On mi wyszukał siostrę p. Wiszniowskiego z Sieradza, która do mnie przychodziła, a sam dawał lekarstwa. Wezwał mnie, całe to cudowne zdarzenie spisał przy sześciu księżach i kilku panach – i powiedział: „W chustce będziecie chodzić, a krzyża nie oddamy”. I ten krzyż (bez nóżki) wisi od 1939 r. przy cudownym Krzyżu w kościele”. Tak swoje relacje zakończyła Ewa Sobczykowa: „Od szóstego roku życia byłam we łzach, bom sierota. Matka moja mnie i nas poświęciła Matce Bożej Studziańskiej. Gdy miałam 21 lat zostałam tercjarką. Potem musiałam wyjść za mąż”.

Jest wiele zapisów kronikarskich potwierdzających niezwykłą opiekę nad tymi, którzy polecali się opiece Pani Studziańskiej w czasie okropności wojennych. Opowiadali o tym pod przysięgą, wracając z niewoli, obozów koncentracyjnych i przymusowych prac w dalekich Niemczech. Mimo trudności czasów komunistycznych po wojnie część dla Matki Bożej Studziańskiej nie ustawała. O niezwyklej „łasce zdrowia”, uzyskanej za przyczyną Matki Bożej Studziańskiej, napisała w liście dr Aleksandra Majewska z Łodzi. Oto treść jej zeznania: „W czerwcu lub lipcu 1965 r. przyjechała do mnie, do Łodzi, moja wychowanka, Czesława Dobrzecka-Horoszkowa, pracownik naukowy Instytutu im. Nauckiego w Warszawie i zawiadomiła mnie o ciężkiej chorobie swej siostry lekarki, matki dwojga dzieci, Janiny Dobrzeckiej-Kiwiorowej, zamieszkałej we Wrocławiu, również mej wychowanki. Według oświadczenia Czesławy, która oprócz dyplomu fizjologa posiada praktykę lekarską, Janina jest chora na raka (nowotwór złośliwy – czerniak) i stan jej był bardzo ciężki. Chora przebywała w szpitalu we Wrocławiu. Czesława była pełna rozpaczy, ponieważ chora nie chciała widzieć nawet brata i nie pozwalała, aby go zawiadamiano, że stan jej jest bardzo ciężki.

W sierpniu 1965 r. Czesława przyjechała do mnie, do Ponikły, nie wierzyła w to, aby Janina mogła wrócić do zdrowia. Wówczas zaproponowałam Czesławie, ażeby pojechała ze mną rano do kościoła w Studziannie i żebyśmy razem gorąco się modliły do Matki Bożej Studziańskiej o zdrowie dla Janiny. Na intencję chorej odprawił Mszę św. ks. Lewicki. Przystąpiłam do spowiedzi i Komunii św. Była ze mną Czesława Dobrzycka. W drodze powrotnej prosiłam ją, aby pamiętała, gdy siostra wyzdrowieje – przywieźć ją do kościoła w Studziannie razem z dziećmi, ażebyśmy mogły podziękować Matce Bożej za łaskę zdrowia. Czesława nie bardzo wierzyła moim słowom, nie sądziła, że Janina może wrócić do zdrowia. Ja prosiłam Matkę Boską w imię małych dzieci, iżby nie zostały sierotami. I Janina wyzdrowiała jesienią 1965 r. Dziś, tj. 10 stycznia 1967 r. wiem, że Janina jest uzdrowiona. Czuje się dobrze. Sama

jest przekonana, że pomoc Matki Bożej Studziańskiej uratowała dzieciom matkę – wierzę mocno, że Janina życie swe zawdzięcza Matce Bożej.

Takie i inne wyznania między innymi doprowadziły do uroczystej koronacji obrazu papieskimi koronami. Na mocy dekretu papieża Pawła VI, 18 sierpnia 1968 r., uroczystej koronacji dokonali: ks. kard. Stefan Wyszyński, przy współudziale ks. kard. Karola Wojtyły i ks. bpa Piotra Gołębiowskiego, przy licznych udziałach przedstawicieli Episkopatu Polski. W tej uroczystości wzięło udział ponad 200 tysięcy przybyłych pielgrzymów. To bez wątpienia jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach tego sanktuarium. Zwieńczono je nadaniem w 1974 r. kościołowi sanktuarijnemu tytułu bazyliki mniejszej.

Od uroczystości koronacyjnej obraz nosi tytuł „Matki Bożej Świętorodzinnej”. Ciągłe jest celem odwiedzin pielgrzymów z całej naszej Ojczyzny, jak i z zagranicy. Przybywają oni indywidualnie lub w zorganizowanych grupach. Przynoszą tu swoje radości lub problemy. W ciszy tego sanktuarium wypraszają dla siebie i swoich najbliższych wszelkie łaski przez orędownictwo Pani Świętorodzinnej. Tu później przybywają lub piszą podziękowania za otrzymane różne łaski.

Jerzy Cedrowski COr
Santuarium Matki Bożej Świętorodzinnej

ul. Główna 7
PL - 26-315 Poświętne

e-mail: santuarium@rodzina.net

Il culto della Santa Famiglia nel santuario di Studzianna

(Riasunto)

La storia del santuario di Studzianna è collegata strettamente con il quadro miracoloso della Santa Famiglia di Nazareth che si trova sull'altare maggiore della chiesa attuale. L'immagine è dipinta su tela. Il pittore è sconosciuto. Non si sa anche la data della sua pittura.

L'immagine (la dimensione: 96x116) è stata dipinta con colori su tela strato liscio incollato su un asse sottile. La Santa Famiglia è riunita a tavola durante la cena. Maria si siede sul lato sinistro del tavolo in panchina, e S. Giuseppe è in piedi, leggermente inclinato verso il Bambino. Gesù si trova sul lato destro della sedia. La Madonna sta fissando in Gesù e gli dà una pera. Gesù tiene la coppa con entrambe le mani, da cui beve.

Nel tardo autunno 1664, per riparare i forni è stato chiesto muratore ceramista da Smardzewice vicino Tomaszów Mazowiecki. Durante la sua permanenza a corte fu gravemente malato. Egli abitava nella stanza dove sulla parete era appeso un quadro della Santa Famiglia. Durante notti insonni ha pregato di non morire senza confessione. Nella notte del 12/13 dicembre ha visto il quadro che illuminò improvvisamente e udì una voce: Non abbi paura, fra poco sarai sano. Devi costruire una capella per onorare in essa la mia immagine". Questo messaggio ha iniziato a divulgarsi tra la gente. I primi pellegrini hanno cominciato ad arrivare per pregare davanti al quadro miracoloso.

Davanti all'immagine pregava la gente semplice e anche alcuni re polacchi (Michał Korybut Wisniowiecki e Jan III Sobieski).

1 settembre 1968, l'incoronazione della Madonna di Studzianna si è svolta il 1 settembre 1968.

Il santuario di oggi è un obiettivo di visite di pellegrini provenienti da tutta Polonia e dall'estero. Arrivano individualmente o in gruppi. Portano qui le gioie o problemi. Nel silenzio di questo santuario pregano per sé e per i loro cari. Tanti ricevono le grazie di conforto o di guarigione.

Jedną z trudności, przed którą stają twórcy filmów opowiadających o dzieciństwie Jezusa pod opieką Maryi i Józefa, jest ograniczenie do dość skąpych informacji historycznych o Świętej Rodzinie. Synoptyczne Ewangelie św. Mateusza i św. Łukasza mówią przecież niewiele o wczesnych – rodzinnych – latach życia Jezusa (a przemilczają je całkiem św. Marek i św. Jan). Święty Mateusz, po przedstawieniu genealogii Jezusa, opisuje kolejno: zamiar oddalenia ciężarnej Maryi, jaki podjął poślubiony Jej Józef, powstrzymany następnie przez objawiającego się mu we śnie anioła; narodziny Jezusa w Betlejem; przybycie do Heroda Mędrców ze Wschodu poszukujących nowo narodzonego króla żydowskiego i ich pokłon Dzieciąciu; ucieczkę Świętej Rodziny do Egiptu; wreszcie – po śmierci Heroda – powrót do ziemi Izraela, do Nazaretu (zob. Mt 1, 18 – 2, 23).

Święty Łukasz (Łk 1, 26 – 2, 52) przedstawia inne epizody: anielskie Zwiastowanie Maryi poślubionej już Józefowi, Jej trzymiesięczny pobyt u Elżbiety, podróż Józefa z brzemienną Maryją do Betlejem i narodziny

Niemowlęcia, którym towarzyszą anielskie epifanie i pokłon pasterzy. Rodzice poddają Dziecię rytuałom Prawa Mojżeszowego: zostaje obrzezane, a następnie przedstawione w Świątyni jerozolimskiej. Nic nie przeszkadza Świętej Rodzinie w spokojnym powrocie do Nazaretu. U św. Łukasza pojawia się epizod świątecznej pielgrzymki do Jerozolimy dwunastoletniego Jezusa wraz

Ks. Marek Lis

Święta Rodzina z Nazaretu: filmowe kroniki i fantazje

SALVATORIS MATER
11(2009) nr 4, 182-192

z Rodzicami, z którymi *wrócił do Nazaretu i był im poddany* (Łk 2, 51).

Obie Ewangelie różnią się wyborem opisywanych wydarzeń, a przy tym ich autorzy nie relacjonują, jak uczyniłby współczesny biograf, wszystkich szczegółów przedstawianej historii. Marek Starowieyski we wstępie do edycji starochrześcijańskich apokryfów podkreśla, że księgi Nowego Testamentu nie były zapisem całości tradycji o Jezusie, choć to właśnie one były przechowywane pod kontrolą Kościoła, a odczytywane podczas liturgii, stanowiły źródło katechezy. Obok nich *istniały jednak i inne tradycje, nie poddane tej kontroli, które stopniowo deformowały się, wprowadzały do opowiadania o Jezusie elementy lokalnych opowiadań, tradycji, mitologii i folkloru [...], tworząc materiał do powstania apokryfów*¹. Jednym z motywów spisywania tekstów apokryficznych

¹ *Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne, część 1. Fragmenty – Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, red. M. STAROWIEYSKI, WAM, Kraków 2003, 33.

było „uzupełnienie” utworów kanonicznych, w których brakowało całych wielkich obszarów tematycznych budzących zainteresowanie ludzi w różnych epokach. Z ludzkiej ciekawości płynęły m.in. pytania wprost związane ze Świętą Rodziną z Nazaretu: *Kim była Maryja? Jakie było Jej pochodzenie i kres? Kim był św. Józef? Jakie było dzieciństwo Jezusa? Jak wyglądała ucieczka do Egiptu i co On tam porabiał? Jakie były okoliczności śmierci Józefa?*².

Może warto przypomnieć, co przedstawiały księgi apokryficzne, czym karmiły wyobraźnię i pobożność. *Protoewangelie Jakuba*, datowaną na drugą połowę II w., otwiera opis cudownych wydarzeń towarzyszących narodzinom Maryi: Bóg wysłuchuje modlitw bezdzietnych Joachima i Anny, co obwieszcza im przez Anioła Pańskiego; trzyletnia Maryja zostaje oddana na służbę do Świątyni jerozolimskiej, którą kończy w wieku 12 lat. Wtedy wdowiec Józef – trzymający różdżkę, z której wyleciała gołąbka – staje się małżonkiem Maryi. *Protoewangelia Jakuba* kończy się rozbudowanym opisem zwiastowania, narodzin Jezusa (łącznie z weryfikacją dziewictwa Matki) i męczeńskiej śmierci Zachariasza³. *Ewangelia Pseudo-Mateusza* uzupełnia sceny dzieciństwa o cudowne szczegóły ucieczki do Egiptu (dziłkie zwierzęta nie czynią krzywdy Jezusowi, palma sama się nachyla, by użyczyć głodnym swych owoców)⁴. Starożytny, pochodzący z II lub III w. apokryf *Dzieciństwo Pana* (zwane też *Ewangelią Dzieciństwa*) przytacza cuda dokonywane przez małego Jezusa (m.in. ożywiał ulepione z gliny ptaszki, karał śmiercią dzieci, które nieopatrznie Go uderzyły, wskrzeszał zmarłych), ale pomagał też Józefowi w pracy stolarskiej⁵. *Ewangelia Dzieciństwa Ormiańska* do wymienionych wydarzeń dorzuca dość szczegółowy opis pobytu Świętej Rodziny w Egipcie, gdzie obecność „syna wielkiego króla” wywoływała sprzeciw ze strony zwolenników pogańskiego kultu; przez jakiś czas Święta Rodzina przebywała w domu hebrajskiego księcia Eleazara, którego dziećmi byli Łazarz, Marta i Maria⁶. Napisana ok. 400 r. koptyjska *Legenda o Józefie Ciesli* koncentruje się na biografii św. Józefa: wspomina jego pierwsze małżeństwo i imiona jego dzieci, zaślubiny z Maryją, narodziny Jezusa oraz śmierć Józefa w wieku 111 lat w otoczeniu synów i córek⁷.

² TAMŻE, 36.

³ Zob. TAMŻE, 268-290.

⁴ Zob. TAMŻE, 312-316.

⁵ Zob. TAMŻE, 389-394.

⁶ Zob. TAMŻE, 442-496.

⁷ Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne, część 2. *Św. Józef i św. Jan Chrzciciel. Męka i Zmartwychwstanie Jezusa. Wniebowzięcie Maryi*, red. M. STAROWIEYSKI, WAM, Kraków 2003, 564-574.

1. Ewangeliczne paradokumenty

Filmy inspirowane Ewangelią, cieszące się z reguły sporą popularnością widzów (m.in. dzięki okołoświątecznym projekcjom telewizyjnym), pełnią w świecie komunikacji audiowizualnej jedno z zadań apokryfów: próbują zaspokoić ciekawość, przedstawić – czasem w dosłowny sposób – relacje między Maryją⁸, Józefem i Jezusem.

Całościowymi ekranizacjami wybranej Ewangelii są *Ewangelia według świętego Mateusza* Piera Paola Pasoliniego (1964 r.), oparty na Łukaszwowej Ewangelii *Jezus* (reż. Peter Sykes, John Krish, 1979 r.) oraz zrealizowane przez Towarzystwa Biblijne *Żywot Jezusa według Mateusza Ewangelisty* (reż. Regardt van den Bergh, 1997 r.) i *Opowieść o Zbawicielu* (reż. Philippe Saville, 2003 r.), będąca odczytaniem czwartej Ewangelii (a zatem pomijająca dzieciństwo). Synoptyczne zestawienie tekstów można odnaleźć w ostatnim dziele Roberta Rosselliniego *Mesjasz* (1975 r.). Pozostałe najważniejsze filmowe biografie Jezusa posiłkują się również pozabiblijnymi treściami, wprowadzając fikcyjne postaci i wydarzenia: *Król królów* (reż. Nicholas Ray, 1961 r.), *Opowieść wszech czasów* (reż. George Stevens, 1965 r.), *Jezus z Nazaretu* (reż. Franco Zeffirelli, 1976 r.) czy *Jezus* (reż. Roger Young, 1999 r.), stanowiący część ambitnego telewizyjnego cyklu *Biblia*. Na uwagę zasługują także te filmy, które koncentrują się na wydarzeniach dzieciństwa. Są to *Narodziny* (reż. Bernard L. Kowalski, 1978 r.), *Dziecko imieniem Jezus* (reż. Franco Rossi, 1987-1988 r.), *Narodzenie* (reż. Catherine Hardwicke, 2006 r.), *Święta Rodzina* (reż. Raffaele Mertes, 2006 r.) oraz filmy, których pierwszoplanową bohaterką jest Maryja: *Maria z Nazaretu* (reż. Jean Delannoy, 1994 r.), *Maryja, córka swojego syna* (reż. Fabrizio Costa, 1999 r.) oraz *Maryja, Matka Jezusa* (reż. Kevin Connor, 1999 r.). W wielu pozostałych filmach – takich jak np. pełnometrażowa animacja *Jezus cudotwórca* (film znany jest też jako *Spotkanie ze Zbawicielem*, reż. Derek Hayes i Stanisław Sokołowski, 2000 r.) czy *Pasja* Mela Gibsona (2004 r.) – temat dzieciństwa pojawia się w retrospekcjach. W kilku filmach inspirowanych pośrednio Ewangelią (m.in. *Żywot Briana*, reż. Terry Jones, 1979 r. i *Jezus z Montrealu*, reż. Denys Arcand, 1989 r.) odniesienia do dzieciństwa Jezusa ukazane są w dość prowokacyjny dla chrześcijan sposób⁹.

⁸ Do tematyki wprowadza M. LIS, *Obraz Maryi w filmie religijnym*, w: *Całaś piękna jest Maryjo. Mariologia na drogach piękna*, red. G.M. BARTOSIK, J. KARBOWNIK, PTM, Częstochowa 2009, 105-111.

⁹ Wszystkie wskazane tu filmy zostały omówione w: *Światowa encyklopedia filmu religijnego*, red. M. LIS, A. GARBICZ, Biały Kruk, Kraków 2007. Większość z nich była wyświetlana w Polsce przez różne stacje telewizyjne, część ukazała się w ostatnich latach na DVD.

Rygorystycznie do tekstu Ewangelii podszedł P.P. Pasolini: jego czarno-biały film posługuje się pewnymi skrótami, pomija m.in. genealogię, część mów i cudów Jezusa, jednak dochowuje wierności zapisowi św. Mateusza. Scena otwierająca, rozgrywana w milczeniu (zgodnie z Ewangelią, która nie przekazuje żadnego słowa Józefa), w niemal całkowitej ciszy, przedstawia dramat dwojga ludzi. Dojrzały już mężczyzna spogląda ze smutkiem na młodą brzemienną dziewczynę i opuszcza biedne wiejskie domostwo. Pierwsze rozbrzmiewające w filmie słowa wypowiada dopiero anioł objawiający się we śnie: *Józefie, Synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus. On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów* (por. Mt 1, 20-21). Józef wraca do Maryi, ich twarze rozjaśnia uśmiech. Kolejno następuje sekwencja odwiedzin trzech Mędrców ze Wschodu u Heroda i pokłon oddany Maryi, trzymającej na rękach Niemowlę, dumnej ze swego macierzyństwa. Na chwilę powierza Dziecko kłęczącym przed nią Mędrcom, czemu w milczeniu przygląda się Józef – i otaczający ich zwykli ludzie, matki i dzieci. Anioł – ten sam, który polecił Józefowi powrót do Maryi – bez słów wyprowadza Mędrców inną drogą, a objawiając się Józefowi – śpiącemu w izdebce z Dzieckiem i Matką – nakazuje im ucieczkę do Egiptu. Sekwencja rzezi niemowląt i śmierci Heroda stapia się narracyjnie w jedną całość. Kolejne anielskie objawienie nakazuje powrót do ziemi Izraela. Pasolini kończy sekwencję dzieciństwa rodzinną sceną, odwołującą się do doświadczeń każdego rodzica, obdarzającego miłością swoje dziecko: bawiący się kilkuletni Jezus idzie w stronę otwartych ramion nachylonego ojca, który bierze go na ręce. Maryja przygląda się temu z uśmiechem.

W zupełnie innym stylu został zrealizowany *Jezus* (1979 r.), będący raczej ilustracją tekstu Łukaszej Ewangelii, fotografowanej w sugestywnie autentycznej scenografii. Króciutkie epizody następują szybko po sobie: scena Zwiastowania, odwiedziny Maryi u Elżbiety, podróż do Betlejem, narodziny Jezusa i towarzyszące mu cuda, w końcu odnalezienie zagubionego w jerozolimskiej świątyni 12-letniego Jezusa. Józef wyjaśnia słuchającym nauczycielom: *On jest z Nazaretu, sądziliśmy, że wyruszył z nami. Wybaczcie mu śmiałość*. Te epizody – od Zwiastowania do powrotu do Nazaretu – zajmują w filmie jedynie nieco ponad 5 minut: zbyt mało, by móc pokazać, czym jest Święta Rodzina. Józef jest zaledwie opiekunem, towarzyszem Maryi i Jezusa. Tej obcości nie przełamuje nawet zdanie skierowane do 12-latka: *Ojciec Twój i ja szukaliśmy Ciebie...*

Żywot Jezusa według Mateusza Ewangelisty (1997 r.) to staranna wizualna rekonstrukcja ewangelicznej opowieści, której narratorem jest wprost ewangelista Mateusz (ułatwieniem dla widza, który chce śledzić tekst biblijny, jest pojawiający się na ekranie numer rozdziału i wersetu). W filmie wyraźnie zasugerowana jest miłość Józefa do Maryi, dramatycznie ukazane jest Jej odrzucenie przez Małżonka i interwencja anioła. Maryja i Józef wydają się być zwyczajnym małżeństwem – Ewangelista przypomina, że Józef *nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus* (Mt 1, 25), zaś film nie pozostawia złudzeń: małżonkowie śpią razem, na jednym posłaniu.

2. Iluzja fantazji

Król królów (1961 r.), typowo hollywoodzka produkcja, przedstawia Józefa jako człowieka zatroskanego o ciężarną żonę: prowadzi dosiadanego przez Nią osła do Betlejem, troszczy się o schronienie, a gdy trzej Mędrcy na wielbłądach – wymienieni z imienia – oddają pokłon i składają dary, przygląda się w zamyśleniu. Łukaszowa część filmu ustępuje narracji inspirowanej przez św. Mateusza, gdy Maryję, śpiącą w stajni z Dzieciątkiem, budzi Józef i relacjonuje Jej słowa „głosu we śnie”, który nakazuje im wyjazd. Komentator spoza kadru informuje o ucieczce do Egiptu i powrocie cieśli Józefa z Rodziną do Nazaretu, gdzie przeżyli 12 lat. Wyraźnie niepokojący ton wraca wraz z pojawieniem się rzymskiego żołnierza weryfikującego spisy podatkowe: mimo że obok stoi Józef, Maryja wyjaśnia, iż Jezus jest Jej (a nie: ich) synem, a urodził się w Betlejem. Rzymianin zwraca uwagę na tę nazwę, lecz powstrzymuje się przed dalszymi pytaniami. Komentator dodaje: *tak oto rodzina Józefa żyła w zapomnieniu*. Gdy po dwudziestu latach Jan Chrzciciel poszukuje Jezusa, zastaje Maryję samą w domu. Film nie wyjaśnia, co stało się z Józefem.

Opowieść wszech czasów (1965 r.) rozgrywana w amerykańskich plenerach, dość powierzchownie traktuje losy Świętej Rodziny, koncentrując się głównie na politycznych konsekwencjach rzymskiej okupacji i okrucieństw Heroda. Niemal niezauważony Józef prowadzi osiołka z Maryją i dzieckiem do Egiptu, gdzie dowiaduje się o śmierci Heroda; gdy wracają, napotykają ślady okrucieństw popełnianych przez władzę. Podobnie jak w *Królu królów*, Święta Rodzina jest pokazana epizodycznie: autorzy filmu są bardziej zainteresowani Rzymianami, Herodem i niesprawiedliwościami doznawanymi przez uciskany lud oczekujący wyzwolenia.

Jezus z Nazaretu (1976 r.) to najdłuższa z ekranowych adaptacji Ewangelii: pełna wersja filmu trwa 390 minut, nie dziwi więc, że F. Zeffirelli zdecydował się na ukazanie wielu szczegółów pominiętych przez pozostałych twórców. Są tu m.in. zaręczyny Maryi i Józefa z błogosławieństwem rabina, poprzedzające Zwiastowanie, po którym Maryja opuszcza rodzinny dom i wybiera się do Elżbiety. Gdy Józef odkrywa ciążę poślubionej sobie Maryi, szuka u rabina takiego sposobu oddalenia Jej, by Maryi publicznie nie pohańbić. Ostatecznie, po Bożej interwencji, dochodzi do ślubu. Oboje udają się na zarządzony spis ludności (równolegle realizowany jest wątek podróży Mędrców prowadzonych przez gwiazdę). Opiekunicy Józef towarzyszy Maryi podczas bólów rodzenia (czego nie pokazywały opisane wcześniej filmy) i jako pierwszy bierze w ramiona Dziecię. Oboje przyjmują pokłon pasterzy, później – Mędrców, którzy polecają Józefowi i Maryi ucieczkę do Egiptu, aż do niechybnej śmierci Heroda. Gdy w Betlejem dochodzi do masakry, Święta Rodzina bezpiecznie wędruje do Egiptu. Po śmierci tyrana wracają do Nazaretu, gdzie po kilku latach Jezus zostaje uroczyście wprowadzony do wspólnoty wiary (*bar micwa*). Gdy po chrzcie w Jordanie dorosły już Jezus wraca do Nazaretu, Maryja ubrana jest na czarno: zapewne na znak wdowiej żałoby.

Jako „największą rodzinną opowieść wszech czasów” o Mężczyźnie, Kobiecie i Dziecku, które odmieniło świat, zapowiadali twórcy filmu *Narodziny* (1978 r.). Miłość Maryi i Józefa została tu ukazana dość szczegółowo, od decyzji o małżeństwie, poprzez mające trwać przez rok narzeczeństwo, aż po przygotowania do wspólnego życia. Wydarzeniem zwrotnym staje się Zwiastowanie. Józef, słysząc o poczęciu Dziecka, wątpi w prawdziwość słów o aniele, stopniowo jednak zaczyna wierzyć Narzeczonej. Dziecko, którego narodziny zapowiadają gwiazdy, jest poszukiwane przez wysłanników Heroda, a Jego odnalezieniu ma służyć spis ludności. Józef z Maryją mimo niebezpieczeństw docierają do Betlejem, gdzie Dziecięciu składają hołd nie tylko trzej królowie, lecz i wysłannicy Heroda.

Dość wyjątkowy okazuje się *Jezus* (1999 r.): ta dwuodcinkowa telewizyjna biografia nie idzie w ślady filmów trzymających się ściśle chronologii zapisanych w Ewangelii wydarzeń. Narracja rozpoczyna się od pokazania dorosłego już Jezusa, który pracuje jako cieśla wraz ze swoim ojcem, Józefem, zaś Maria z Betanii, siostra Łazarza, obdarza Go pełnym nadziei uczuciem. Film, choć respektuje teksty źródłowe, jest zrealizowany w nowoczesny sposób, podkreślając m.in. znaczenie osobistych relacji między bohaterami: Józef wspomina zapach chleba wypiekane go przez Maryję, dla Jezusa śmierć Józefa, przybranego ojca, staje się dramatycznym

wydarzeniem. O ile dzieciństwo jest ukazane przez wspomnienia Maryi, o tyle w przemyślany sposób zarysowane są więzi Matki i Syna także podczas wydarzeń pasyjnych: Maryja znajduje się pośród uczniów również w poranek pierwszego dnia tygodnia. Gdy Zmartwychwstały ukazuje się zebranym w Wieczerniku, jako pierwsi podchodzą i przyklękają przy Chrystusie Maryja z Janem: testament z krzyża dotyczący przecież Matki znajduje tu swoje głębokie dopełnienie.

Mimo objęcia filmową narracją ostatnich wydarzeń z ziemskiego życia Jezusa (od modlitwy w ogrodzie oliwnym do śmierci na krzyżu), także *Pasja* (2004 r.) okazuje się filmem, w którym rodzinna więź między Maryją a Jezusem jest wyjątkowo ważna. Są tu przecież pogodne, wręcz żartobliwe retrospekcje (obok wspomnienia płaczu wywracającego się Dziecka jest i wątpliwość Maryi, czy wykonany przez Jezusa stół na wysokich nogach komuś się przyda), jednak szczególnie wyraziście więź miłości odsłania się podczas Męki: Matka zdaje się słyszeć „cierpienie” uwięzionego Syna, podąża za Nim drogą krzyżową, nie opuszcza Go podczas konania. Ograniczenie tego filmu wyłącznie do tematyki krwawego realizmu wynika chyba z niedostrzeżenia znaczenia głębokich ludzkich więzi, m.in. towarzyszenia Synowi, poruszająco dopracowanego w wielkiej roli Mai Morgenstern. Portretowanie Świętej Rodziny ograniczone do filmowania tylko wydarzeń dzieciństwa byłoby przecież sprowadzeniem Ewangelii do słodkiej bajki o niezwykłym Dziecku, skutecznie pokonującym groźnych przeciwników.

Niestety, legenda i apokryficzna bajkowość przeważają w filmach, które próbują przedstawić lata dzieciństwa Jezusa spędzone z rodzicami w Egipcie i po powrocie do ojczyzny. Te wydarzenia rekonstruuje m.in. twórcy telewizyjnych filmów *Dziecko imieniem Jezus* (reż. F. Rossi; trzy części powstały w latach 1987-1988) i *Święta Rodzina* (reż. R. Mertes, 2006 r.).

Dziecko imieniem Jezus to niemal nieustanna ucieczka i unikanie niebezpieczeństw: Święta Rodzina, uciekając przed Herodem, chroni się w przygranicznej egipskiej wiosce. Gdy mija 7 lat, Herod co prawda nie żyje, lecz astrolog króla, Sefir, przeczuwa, że Dziecko uniknęło śmierci. Maryja, Józef i Jezus muszą dalej uciekać. W Aleksandrii chłopiec uczy się pomagać Józefowi w pracy, doznaje wizji wydarzeń ze swojego przyszłego, dorosłego życia. Podczas święta namiotów dokonuje rozmnożenia ryb, swojego pierwszego cudu. Po powrocie do ojczyzny Józef towarzyszy Synowi w drodze do Jerozolimy, gdzie będzie mógł się uczyć. Jezus tęskni za Mamą, staje jednak wobec tajemnicy swojego przeznaczenia, gdyż nachodzą Go wizje Pasji. Mateuszowa informacja o ucieczce do Egiptu została w scenariuszu obudowana odniesieniami

do apokryficznych tekstów, podobnie jak w kilku filmach ukazujących Ewangelię z perspektywy Rodziców Jezusa: *Maryja, córka swojego syna* (1999 r.) i *Józef z Nazaretu* (reż. Raffaele Mertes, 1999 r.).

Już samym tytułem zarysowuje swoją tematykę dwuczęściowy telewizyjny film *Święta Rodzina*. Jest to kolejna opowieść o życiu Maryi, Józefa i Jezusa, opierająca się w znacznej mierze nie na treściach znanych z Ewangelii, lecz na apokryfach. Józef jest wdowcem z trójką dzieci, lecz to najstarszy z jego synów zakochuje się w Maryi i chciałby Ją poślubić. Gdy Józef zostaje mężem Marii, która – jak się okazuje – spodziewa się Dziecka, nie odrzuca Jej nie tylko dlatego, że słucha głosu anioła, lecz i z powodu oporu osła, choć zapewne nakazuje mu to też zwykła ludzka dobroć: Józef jest bardzo opiekuńczy dla swoich bliskich. Po narodzinach uciekają do Egiptu, gdzie Jezus już jako Dziecko jest świadom swej Boskiej natury i dokonuje pierwszych cudów (m.in. ratuje życie swej rówieśniczce Magdalenie). Po latach wracają do ojczyzny. Tajemnica łącząca Maryję z Synem – wybór dokonany przez Boga – najwyraźniej przerasta Józefa, który wolałby mieć bardziej „ludzką” rodzinę, choć sam film, wypełniający luki narracyjne apokryfami, tworam fantazji i niepotrzebnego psychologizowania, proponuje dość niespodziewaną zmysłowość raczej współczesnej (i to włoskiej) rodziny, mogącą drażnić widzów. Niełatwa jest też więź między Jezusem a Józefem, który skarży się, że nigdy nie usłyszał od Syna słowa „ojciec”. Gdy wkrótce, po powrocie ze świątecznej pielgrzymki do Jerozolimy umiera (z powodu choroby, a nie starości), po raz pierwszy usłyszy od dwunastoletniego Jezusa wyznanie miłości Syna do ojca: „Kocham cię, tato”.

Fantazja twórców idzie znacznie dalej w *Ogrody Raju* (reż. Alessandro d'Alatri, 1997 r.). To przykład filmu, który próbuje rekonstruować nie tylko niedowierzanie Josefa, wdowca z trzema synami, na wiadomość o ciąży Maryam i wydarzenia z dzieciństwa Jeoshuy, ale także jego podróż na Wschód i pobyt we wspólnocie esseńczyków w Qumran¹⁰.

3. Nie tylko prowokacje

Na marginesie należy również odnotować kilka filmów, które w prowokujący sposób podchodzą do Świętej Rodziny. Zrealizowany w 1979 r. *Żywot Briana*, wyśmiewający nie tyle Ewangelię, co sposoby jej filmowych prezentacji oraz poprawność polityczną, którą próbują

¹⁰ Zob. A. D'ALATRI, M. SILVERA, *Attraversando i Giardini dell'Eden*, Piacenza, Frassinelli 1998.

zabezpieczać się liczne instytucje społeczne, jest opowieścią o życiu fikcyjnego Briana, którego losy przeplatają się z losami Jezusa. Początek filmu, stylizowany wizualnie i muzycznie na wielką hollywoodzką (i kiczowatą) opowieść o narodzinach Jezusa, szybko odsłania drażniącą ironię: trzej Mędrcy, po złożeniu darów niewłaściwemu dziecku (Brianowi i jego prymitywnej matce) odnajdują tuż obok prawdziwą Świętą Rodzinę. Kadr przypomina kolorową bożonarodzeniową kartkę, utrwała zatem lukrowany stereotyp.

Znacznie bardziej obrazoburczy w odniesieniu do Świętej Rodziny jest skądinąd ciekawy teologicznie kanadyjski *Jezus z Montrealu* (1989 r.). Treścią dziejącej się we współczesnym Montrealu akcji są przygotowania do wystawienia odnowionego spektaklu pasyjnego: to w nim padają słowa, które są *de facto* odrzuceniem Świętej Rodziny, gdyż Jezus miałby być Synem rzymskiego legionisty Pantery (a nie „Partenos”, czyli Dziewicy)¹¹.

Być może dla niejednego widza bolesną prowokacją był bunt ojca w *Dekalogu, jeden* (1988 r.) Krzysztofa Kieślowskiego: w finale filmu, po utonięciu dziesięcioletniego synka, ojciec wchodzi do pustego kościoła, burzy prowizoryczny ceglany ołtarz, a krople z wywróconej świecy, kapiąc na ikonę Matki Bożej Częstochowskiej, zastygają niczym łzy na jej policzku. Ta scena w filmie o porywającej teologicznej głębi przenosi widza na Golgotę: co prawda Maryja na obrazie trzyma Dzieciątko, ale doświadczywszy śmierci własnego Syna, potrafi okazać swoje współczucie ojcu, który właśnie utracił dziecko¹².

Analogii między Świętą Rodziną a bohaterami filmów można dostrzec więcej. Religijna interpretacja westernu *Jeździec znikąd* (reż. George Stevens, 1953 r.) pozwala na wskazanie w rodzinie Starrettów odniesień do Świętej Rodziny, m.in. w doborze ich imion: Joe to Józef, jego żona Marion to Maria, a synek Joey to Jezus. Chrześcijańska symbolika rozpoznawalna jest i w polskim dramacie *Smak wody* (reż. Leszek Wosiewicz, 1980 r.), opowieści o małżeństwie Józefa i Marii. Gdy Maria dowiaduje się, że jest w ciąży – późnej zagrażającej życiu – mimo oporu męża chce urodzić dziecko.

¹¹ Źródła tej antychrześcijańskiej legendy wyjaśniają R. MACK, C. RAMSPERGER, D. VOLPERT, *Jesus – Neue Aspekte der Christologie. Der Spielfilm „Jesus von Montreal” im Unterricht*, Stuttgart, Calwer 1997, 63.

¹² Bardziej szczegółową analizę tej sekwencji przedstawia M. LIS, *Figury Chrystusa w „Dekalogu” Krzysztofa Kieślowskiego*, WT UO, Opole 2007, 65-69.

W wydanej przed kilku laty książce, której autorzy jako przedłużenie rozważań nad treścią niedzielnych i świątecznych czytań mszalnych proponują popularne filmy fabularne, w okresie Bożego Narodzenia nie znajdziemy żadnej ekranizacji Ewangelii. Są za to tytuły zaskakujące: animowany disnejowski *Król Lew* (Roger Allers, Rob Minkoff, 1982 r.) służy jako komentarz do czytań Pasterki, czytania mszy bożonarodzeniowych odsyłają do hollywoodzkiego klasyka *Wspaniałe życie* (reż. Frank Capra, 1947 r.) i filmu sciencefiction *E.T.* (reż. Steven Spielberg, 1982 r.), zaś *Family Man* (reż. Brett Ratner, 2000 r.) jest punktem wyjścia dla refleksji nad świętem Świętej Rodziny. Podobieństwo między św. Józefem a Jackiem, bohaterem tego filmu, polega na gotowości poddania własnych planów na życie – miłości, będącej darem – i niewiedomości¹³.

Ekranowa ilustracja historii ewangelicznej, rekonstruuująca apokryficzne wątki i zatrzymująca się na cudownościowych aspektach jest niewystarczająca: *sacrum* przekracza immanentną rzeczywistość człowieka, zatem nie da się go wprost pokazać: można jednak podjąć wysiłek przywoływania czy sugerowania transcendencji¹⁴. Niestety, autorzy filmów biblijnych (i tych wspieranych apokryfami) zbyt często o tym zapominają, na pierwszy plan wysuwając niezwykłość Zwiastowania, niepokój Józefa, przeczuwającego zdradę Maryi, czy przygodowo-batalistyczny dramatyzm ucieczki przed Herodem. Co zatem należałoby powiedzieć w filmach o Rodzinie Jezusa – oczekiwanego, dorastającego czy dorosłego? Brakuje wciąż dzieła, którego twórcy potrafiliby uchwycić to, co najistotniejsze: Tajemnicę tej Miłości, która dotknęła i przemieniła ludzkie relacje i oczekiwania Maryi i Józefa, dzięki którym Jezus, *Słowo, które stało się Ciałem* (J 1, 14), mógł mieć prawdziwą Rodzinę, ludzką i świętą.

Ks. dr hab. Marek Lis
Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego (Opole)

ul. Słowackiego 9/1
PL - 45-364 Opole

e-mail: marek.lis@uni.opole.pl

¹³ P. MALONE, R. PACATTE, *Ewangelia w Hollywood. Komentarz filmowy do czytań niedzielnych – rok A*, Edycja Św. Pawła, Częstochowa 2004, 18-33.

¹⁴ M. MARCZAK, *Poetyka filmu religijnego*, Arcana, Kraków 2000, 25-27.

La Santa Famiglia di Nazareth nei film

(Riassunto)

Una delle difficoltà che i registi incontrano nel raccontare l'infanzia di Gesù è una limitata informazione sulla storia della Santa Famiglia. I vangeli sinottici trasmettono solo alcune informazioni riguardo gli anni della vita di Gesù Bambino.

L'autore fa una breve rassegna dei film nei quali si trovano le immagini sulla vita della Santa Famiglia.

ŚCIEŻKI MARIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ
SENTIERI DELLA MARIOLOGIA CONTEMPORANEA

Wyczerpująca, miarodajna odpowiedź na tak postawione w tytule pytanie jest prawdopodobnie bardzo trudna do zrealizowania w jednym opracowaniu. Stąd trzeba szukać jakichś sensownych ograniczeń.

Autor niniejszego przedłożenia domniemywa, że w zadanym przez Organizatora sympozjum temacie referatu, wyrażonym w formie pytania: *Jaka Maryja dla XXI wieku?*, słowo *Maryja* należy rozumieć (czytać) jako: *teologiczny obraz – teologiczna ikona Maryi*. Stąd też w naszej odpowiedzi skoncentrujemy się tylko na aspekcie materialnym, treściowym, pomijając zupełnie aspekt formalny, merytoryczny, który zapewne pojawi się w referatach moich post-mówców. Posługując się pewną przenośnią, można powiedzieć, że spróbujemy ukazać *obraz* – a nie *sposób jego malowania*.

Gdzie szukać pomocy w odpowiedzi na postawione w tytule pytanie?

Skoro okolicznością zwołania sympozjum, przywołaną w zaproszeniu, jest 20 rocznica ogłoszenia przez Kongregację Wychowania Katolickiego dokumentu: *Maryja Dziewica w formacji intelektualnej i duchowej* (25 III 1988)¹, możemy zasadnie przypuszczać, że właśnie w tym dokumencie.

Jako że jest on Listem okólnym, adresowanym do rektorów seminariów diecezjalnych i przewodniczących wydziałów teologicznych, znów suponujemy, że chodzi o zaproponowanie obrazu Maryi w formacji duchowej i intelektualnej dla określonej grupy osób. Stąd wyrażenie: *dla XXI wieku* – spróbujemy odczytać jako – *współczesnych alumnów Seminariów Duchownych i studentów Wydziałów Teologicznych*. Podejmiemy próbę odpowiedzi na pytanie: *jaką Maryję ukazywać im w czasie zajęć dydaktycznych?* Pomijając jednak zupełnie problem charakterystyki owych XXI-wiecznych odbiorców teologicznego przekazu o Matce Pana, ich potrzeb, uwarunkowań: socjologicznych, antropologicznych, kulturowych itp. Niewątpliwie dla pełności odpowiedzi należałoby wpierw podjąć takie rzetelne studium.

Ks. Wacław Siwak

Jaka Maryja dla XXI wieku? Maryja w korelacjach z Bogiem, Kościołem i człowiekiem*

SALVATORIS MATER
11(2009) nr 4, 195-248

* Referat wygłoszony podczas sympozjum mariologicznego *Matka i Mistrzynie. Obecność Maryi w życiu duchowym i intelektualnym* (Licheń, 15 XI 2008 r.).

¹ KONGREGACJA WYCHOWANIA KATOLICKIEGO, *Maryja w formacji intelektualnej i duchowej* (1.), „Jasna Góra” 8(1990) nr 9, 8-17; Kongregacja Wychowania Katolickiego, *Maryja w formacji intelektualnej i duchowej* (2.), „Jasna Góra” 8(1990) nr 11, 9-13.

Odwołując się do treści jubileuszowego dokumentu, możemy powiedzieć (podobnie jak on), że *nie zamierzamy tu dokonywać szczegółowego przeglądu wszystkich dziedzin [...] refleksji na temat Maryi. Wydaje się jednak pożyteczne wskazanie na niektóre z nich tytułem przykładu i zachęty do dalszych badań*².

Wreszcie, w udzielaniu odpowiedzi (referowaniu) warto poszukać i trzymać się jakiejś zasady porządkującej. Wydaje się, że mógłby nią być 18 numer jubileuszowego dokumentu, który stwierdza, że *poznanie tajemnicy Maryi Dziewicy przyczynia się do pogłębienia znajomości tajemnicy Chrystusa, Kościoła i powołania człowieka. Z drugiej strony ściśła więź łącząca Maryję z Chrystusem, Kościołem i ludzkością, sprawia, że prawda o Chrystusie, Kościele i człowieku oświeśla prawdę dotyczącą Maryi z Nazaretu*³. Dokument ewidentnie proponuje poszerzenie teologicznej drogi (poznania, refleksji, pobożności), którą z czasem Jan Paweł II wyrazi formułą: „przez Maryję do Jezusa, ale także przez Jezusa do Maryi”⁴. Ową drogę zaproponowaną przez Kongregację Wychowania Katolickiego możemy wyrazić formułami: „przez Maryję do Kościoła, ale także przez Kościół do Maryi”; oraz „przez Maryję do człowieka, ale także przez człowieka do Maryi”. Wydaje się, że takie ukazywanie Maryi w oparciu o ideę korelacji, czyli współzależności wyrażen, pojęć wzajemnie od siebie zależnych i wzajemnie uwarunkowanych, gdzie poznanie jednego z korelatów ułatwia poznanie drugiego⁵, można traktować jako pożądaną hermeneutyczny klucz ukazywania teologicznego obrazu Maryi w teologii współczesnej.

Jaka Maryja dla XXI wieku? Gdyby teraz próbować dać odpowiedź na postawione w tytule wystąpienia pytanie, mogłaby ona brzmieć: *Maryja w korelacjach z Bogiem, Kościołem i człowiekiem*.

Do wspomnianych korelatów jubileuszowy dokument nawiązuje wielokrotnie. Wprost w 35 numerze, gdzie czytamy, że *znajomość prawdy o Maryi na płaszczyźnie intelektualnej przyczyni się do pogłębienia i uwznioślenia prawdy o Bogu i o człowieku, o Chrystusie i Kościele*⁶. A w jednym z punktów zauważa, że nauczanie o Maryi prowadzone

² MFID 10.

³ TAMŻE, 18.

⁴ JAN PAWEŁ II, *Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja* (Homilia na zakończenie XX Międzynarodowego Kongresu Maryjno-Mariologicznego, 24 IX 2000), „L’Osservatore Romano” 21(2000) nr 11-12, 16. Obszerny komentarz do formuły zob.: *Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne, Licheń, 26-27 października 2001 roku*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, K. PEK, Częstochowa-Licheń 2002.

⁵ *Słownik języka polskiego*, red. M. SZYMCZAK, Warszawa 1994⁹, 1013.

⁶ MFID 35.

w sposób systematyczny winno być „całościowe”, przez co rozumie, że winno ukazywać Maryję *w całokształcie dziejów zbawienia, to znaczy w Jej związku z Bogiem; z Chrystusem, Wcielonym Słowem, Zbawcą i Pośrednikiem; z Duchem Świętym, Uświęcicielem i Dawcą życia; z Kościołem, sakramentem zbawienia; z człowiekiem – z jego pochodzeniem, z postępem w życiu łaski, jego przeznaczeniem do chwały*⁷.

Jeśli chodzi o występujące tu podstawowe trzy korelaty: Chrystus (szerzej Bóg, Trójca), Kościół, człowiek, można rzec za Bruno Fortem, że są to hasła streszczające trzy podstawowe akcenty (szlaki) współczesnej teologii. Wspomniany autor kiedyś w krótkiej, bardzo syntetycznej i przejrzystej charakterystyce teologicznej myśli Jana Pawła II wyodrębnił trzy zasadnicze linie:

- 1) ponowne odkrycie Trójcy Świętej (ześrodkowanie chrześcijańskiej wiary w głębi trynitarniej, podkreślające centralne miejsce Syna);
- 2) ponowne odkrycie człowieka i jego godności jako podstawowej wartości, i umiejscowienie go w centrum zainteresowania, gdzie jest on „drogą Kościoła” (ewidentne echo tzw. „przełomu antropologicznego” we współczesnej teologii);
- 3) ponowne odkrycie Kościoła⁸.

Według przytoczonego autora, te trzy linie ześrodkowują się w postaci Maryi. Ona jako Kobieta - wzór dla każdego człowieka; jako Matka Boga Wcielonego, oraz figura i Matka Kościoła, niejako streszcza w sobie trzy wyżej wspomniane drogi. Maryja jest *Tą, w której odzwierciedla się w sposób najczystszy powołanie i los ludu Bożego, a zarazem Tą, która swą obecnością i macierzyńskim wstawiennictwem wspiera Kościół pielgrzymujący w czasie. Jest to postać kluczowa, która odpowiada zapotrzebowaniu na modele konkretne, a jednocześnie pilnej potrzebie «sygnałów» Absolutu, w związku z czasami, w jakich żyjemy*⁹.

Na taką perspektywę (trynitarną, ekklezjologiczną i antropologiczną) badań mariologicznych zwraca uwagę teologia współczesna¹⁰. Spróbujmy więc pójść drogą zaproponowaną przez dokument Kongregacji Wychowania Katolickiego, odwołując się do najnowszych maryjnych dokumentów Kościoła i nauczania Jana Pawła II, malując (pisząc) ich treścią teologiczny obraz Maryi dla XXI wieku.

⁷ TAMŻE, 28b.

⁸ B. FORTE, *Teologia Jana Pawła II* (tłum. z miesięcznika „Jesus” nr 11/1988), „Rycerz Niepokalanej” (1989) nr 1, 7-8.

⁹ TAMŻE, 9.

¹⁰ Np. *Deklaracja Częstochowska*, w której teologowie zgromadzeni na Międzynarodowym Kongresie Mariologicznym w Częstochowie w 1996 r. opublikowali wyniki konsultacji w sprawie możliwości ogłoszenia nowego dogmatu wyrażonego w tytułach: „Corredemptrix”, „Mediatrix”, „Advocata”, m.in. sugerowali konieczność

1. Bóg w Trójcy Świętej Jedyny ↔ Maryja

Teologia współczesna wyraźnie wskazuje na perspektywę trynitarną jako ważny wymiar doktryny maryjnej¹¹. Nietrudno zauważyć, że związek zachodzący pomiędzy Bogiem w Trójcy a Maryją ma swoje korzenie w odwiecznym Boskim planie Wcielenia Słowa¹². W zbawcze dzieło Trójcy Świętej, jakim jest posłanie przez Ojca na świat Syna, który za sprawą Ducha Świętego stał się człowiekiem, wpisuje się Maryja poprzez swoje macierzyństwo¹³. Można rzec za Sługą Bożym Janem Pawłem II, że dzięki niemu wniosła Ona *ważny wkład w ekonomię udzielania się Trójcy Świętej rodzajowi ludzkiemu*¹⁴. Ale również poprzez swoje macierzyństwo (poprzez Syna) weszła w niespotykaną relację z Osobami Trójcy Świętej, co według Soboru jest źródłem najwyższej godności, którą wyrażają tytuły: *Rodzicielka Syna Bożego*, a przez to *najbardziej umiłowana córka Ojca* i *święty przybytek Ducha Świętego*¹⁵. Chrześcijańska tradycja związek ten wyrażała jeszcze w innych syntetycznych sformułowaniach, jak np.: *Ikona Trójcy*, *Oblubienica Trójcy*, *Świątynia Trójcy* itp.¹⁶. Metafory te, próbujące ująć rzeczywistość trudną do wyrażenia, odkreślają *intensywny i tajemniczy związek Boga w Trójcy Jedyne z pokorną Dziewicą z Nazaretu*¹⁷. Spróbujmy ukazać ten związek.

1.1. Bóg Ojciec ↔ Maryja

Według J. Galota teologia Boga Ojca jest bardzo istotna dla mariologii, stąd potrzebuje ona dostatecznego opracowania w sobie samej, jak

dalszych badań tytułów „w nowej, trynitarniej, eklezjologicznej i antropologicznej perspektywie”. *Richiesta della definizione del dogma di Maria Mediatrice, Corredentrice e Avvocata. Dichiarazione della Commissione teologica del Congresso di Częstochowa*, „L'Osservatore Romano” [ed. włoska] 137(1997) nr 126 [z 4 VI 1997], 10.

¹¹ Panoramę zagadnienia *Misterium Trójcy a Maryja* w odnowionej teologii posoborowej kreśli: P. CODA, *Il mistero della Trinità e Maria nella Chiesa cattolica alle soglie del Terzo Millennio*, w: *De Trinitas Mysterio et Maria. Acta Congressus Mariologici-Mariani Internationalis in civitate Romae anno 2000 celebrati*, t. 1: *Studia in sessionibus plenariis exhibita*, red. S.M. CECCHIN, Vaticano 2004, 134-140.

¹² PAPIESKA MIĘDZYNARODOWA AKADEMIA MARYJNA, *Matka Pana. Pamięć – Obecność – Nadzieja. Niektóre aktualne zagadnienia dotyczące postaci i misji Najświętszej Dziewicy Maryi*, 42, „Salvatoris Mater” 4(2003) nr 3, 346-347.

¹³ W. SIWAK, *Maryja a Trójca Święta w misterium Wcielenia według Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 2, 268-317.

¹⁴ JAN PAWEŁ II, *Maryja w perspektywie trynitarniej* (Audienca generalna, 10 I 1996), „L'Osservatore Romano” 17(1996) nr 3, 42.

¹⁵ LG 53.

¹⁶ Szerzej na temat trynitarnych tytułów maryjnych zob.: J.M. ALONSO, *Trinità*, w: *Nuovo Dizionario di Mariologia*, red. S. DE FIORES, S. MEO, Milano 1986, 1273-1274.

¹⁷ MP 42, s. 348.

również przyznania jej należnego miejsca w doktrynie maryjnej¹⁸. Powyższy postulat w swej realizacji znajduje coraz większe odzwierciedlenie we współczesnym nauczaniu Kościoła na temat Matki Pana.

1.1.1. Chrystologiczne centrum relacji Bóg Ojciec – Maryja

Autorzy dokumentu *Maryja Dziewica w formacji intelektualnej i duchowej* zwracają uwagę za Soborem, że związek Maryi z Bogiem Ojcem jest określony ze względu na Chrystusa. Bóg bowiem, «gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał (...) Syna swego zrodzonego z niewiasty (...), abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo» (Ga 4, 4-5)¹⁹. Spróbujmy wyartykułować poszczególne aspekty tego związku.

Ze względu na Chrystusa została odwiecznie wybrana przez Ojca do Bożego macierzyństwa. Teologia katolicka stoi na stanowisku, że w Bożej ekonomii zbawienia nie ma przypadków, gdyż wszystko znajduje się na swoim miejscu, przyznanym mu przez odwieczną Mądrość²⁰. W myśl tej zasady pierwszym wymiarem interesującego nas związku jest niewątpliwie wola Ojca - Początku bez początku, który *ab aeterno* zdecydował o wcieleniu Syna²¹. Święty Paweł w Liście do Efezjan (por. Ef 1, 4-5) poucza, że Bóg jeszcze przed założeniem świata w Chrystusie wybrał każdego człowieka do świętości, a zarazem przeznaczył do przybranego synostwa. Słowa Listu do Efezjan odsłaniają odwieczne zamierzenie Boga i Ojca, odwieczny plan zbawiania człowieka w Chrystusie. [...] Boski plan zbawienia, który został nam objawiony wraz z przyjściem Chrystusa, jest odwieczny. Jest on [...] odwiecznie związany z Chrystusem²². Bóg, który od wieków postanowił (*praedestinatio*) zbawić człowieka przez wcielenie Syna Bożego, tym samym przewidział Maryję i wybrał Ją na Matkę Wcielnego Słowa²³. Odwieczność zamiaru Wcielenia pociąga za sobą szczególną obecność Maryi w planie Bożym. Maryja, podobnie jak inne stworzenia, uczestniczy w powszechnym wybraniu, zamierzeniu i przeznaczeniu do Bożego dzieciństwa, jednak Jej wybór jest szczególny

¹⁸ J. GALOT, *Prospettive metodologiche e dottrinali dell'Enciclica „Redemptoris Mater”*, w: *Redemptoris Mater. Contenuti e prospettive dottrinali e pastorali. Atti del convegno di studio col patrocinio del Comitato Centrale per L'Anno Mariano Roma 23-25 maggio 1988*, Roma 1988, 47.

¹⁹ MFID 6.

²⁰ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Maria nel mistero dell'incarnazione. Prospettive cattoliche*, w: *Maria nel mistero del Verbo incarnato. Congresso Internazionale Mariologico Loreto, 22-25 marzo 1995*, „Theotokos. Ricerche interdisciplinari di Mariologia” 3(1995) nr 2, 596.

²¹ MP 39, s. 342.

²² RM 7.

²³ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Maria nel mistero dell'incarnazione...*, 596.

z racji przeznaczenia Jej na Matkę Syna Bożego²⁴. W nauczaniu Kościoła ściśle łączy się przeznaczenie Syna Bożego do stania się Synem Człowieczym, z przeznaczeniem Maryi na Jego Matkę²⁵. *W całokształcie tego planu, który ogarnia wszystkich ludzi, szczególne miejsce zajmuje «niewiasta» jako Matka Tego, z którym Ojciec odwieczny związał dzieło zbawienia*²⁶.

Przyglądając się dalej relacji Maryi z Bogiem Ojcem, skorzystajmy z sugestii Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej, która w swoim Liście sugeruje, aby *prowadzić swój umysł do świtu stworzenia, kiedy Ojciec, wiedziony Miłością, Słowem stwarza wszystkie rzeczy* (por. J 1, 3) *i, przybrawszy je w dobro i piękno* (por. Rdz 1, 3. 10. 12. 18. 21. 25), *ukierunkowuje na Syna* (por. Kol 1, 16); *oznacza uchwycenie chwili, w której Bóg stwarza mężczyznę i kobietę na swój obraz i podobieństwo* (por. Rdz 1, 26-27), *tchnąc w nich Tchnienie życia* (por. Rdz 2, 7) *i kierując wzrok ku przyszłości, kontempluje nowego Adama i nową Ewę*²⁷. Możemy więc rzec, że ze względu na Chrystusa wraz z całym światem została przez Ojca powołana do bytu. W Prologu Janowym czytamy o Boskim Logosie, przez który *wszystko [...] się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. [...] świat stał się przez Nie* (J 1, 1-3. 10; por. 1 Kor 8, 6). Święty Paweł w Liście do Kolosan pisze, że: *w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne. [...] Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone* (1, 15-17)²⁸. Można więc twierdzić, że celem i sensem stworzeń jest Chrystus. Stąd celem i sensem: przedmaterii jest → materia; materii → życie; życia → istoty żywe; celem i sensem istot biologicznych jest → człowiek, który jest uosobioną chwałą stworzenia; celem i sensem człowieka jest → Chrystus; a celem i sensem Chrystusa jest → oddanie wszystkiego Bogu Ojcu²⁹. W takim kluczu – chrystocentrycznej kreacji - słowa św. Pawła: *Wszystko zostało stworzone [...] ze względu na Niego* (Kol 1, 16), oraz Janowego Prologu: *Wszystko przez Nie się stało* (J 1, 3), możemy odnieść do Maryi. Ona zajmuje szczególne miejsce

²⁴ T. SIUDY, *Maryja w tajemnicy Chrystusa*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki Redemptoris Mater*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 45-46.

²⁵ PIUS IX, *Ineffabilis Deus* (8 IX 1854): „uno eodemque decreto cum divinae Sapientiae incarnatione fuerant praestituta”, w: *Documentos marianos*, wyd. H. MARIN, Madrid 1954, nr 271.

²⁶ RM 7.

²⁷ MP 39.

²⁸ JAN PAWEŁ II, *Stworzenie nosi na sobie «ślady» Trójcy* (Audiencja generalna, 5 III 1986), „L'Osservatore Romano” 7(1996) nr 3, 10.

²⁹ *Cel, zadania i religijny sens stworzeń*, w: *Tezy licencjackie*, Lublin [mps, b.r.w.], 45.

wśród stworzeń, które zostały stworzone dla Niego; została bowiem stworzona, aby być Jego Matką.

Idąc takim tokiem rozumowania, możemy stwierdzić za autorami Listu *Maryja Dziewica w formacji intelektualnej i duchowej*, że ze względu na Chrystusa została obdarowana przez Ojca wszelkimi łaskami, w tym zachowaniem od grzechu pierworodnego: *Ze względu na to jedyne posłannictwo Bóg Ojciec zachował Ją od grzechu pierworodnego, nappełnił Ją obfitością niebiańskich darów*³⁰. O pełności tej łaski słyszymy w Zwiastowaniu (Łk 1, 48). Mamy świadomość, że pełnia ta w znaczeniu podmiotowym jest względna, tzn. jest uzależniona od powołania i zadań wyznaczonych przez Bożą Opatrzność. Można powiedzieć, iż Bóg udziela łask na miarę wyznaczonych zadań. Maryja nie posiadała łaski w możliwie najwyższym stopniu (w sensie absolutnym), ale otrzymała jej tyle, ile jej było potrzeba do godnego spełnienia Jej zadania Matki Boga i Współpracownicy Chrystusa w Jego odkupieńczym dziele. Święty Paweł pisał Efezjanom, że *każdemu z nas dana została łaska wedle miary daru Chrystusowego* (4, 7). Ta „miara daru” w przypadku Jego Matki była wyjątkowa, ponieważ żadne stworzenie nie miało i mieć nie będzie ważniejszego i wznioślejszego posłannictwa do wykonania niż Ona³¹. W tym kluczu (funkcjonalności) odczytujemy również łaskę Niepokalanego Poczęcia. To, co Ją spotyka, jest absolutną łaską Boga. Wolność od grzechu pierworodnego jest łaską otrzymaną z racji przeznaczenia Jej do szczególnego zadania – poczęcia i zrodzenia Syna Bożego w ludzkiej naturze.

1.1.2. Macierzyństwo Maryi „mówi” o Bożym ojcostwie

Teologia zauważa istnienie pewnego rodzaju relacji między przedwiecznym ojcostwem Boga a macierzyństwem Maryi. *Matka Syna, Maryja, jest «najbardziej umiłowaną córką Ojca» w sposób niepowtarzalny. Przyznany jest Jej szczególny przywilej, polegający na podobieństwie między Jej macierzyństwem a Boskim ojcostwem*³². Można postawić pytanie o charakter tego podobieństwa: jakie to podobieństwo?

Melotti zauważa jego dwa elementy: Maryja w zrodzeniu Jezusa jest sama jedna, podobnie jak Ojciec, oraz macierzyństwo Maryi jest poza wszelkim kontekstem seksualnym, istnieje na płaszczyźnie czysto

³⁰ MFID 6; por. LG 56.

³¹ R. KOSTECKI, *Pełnia łaski Maryi*, w: *Bogurodzica. Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. PRZYBYLSKI, Poznań-Warszawa-Lublin 1965, 232-233.

³² JAN PAWEŁ II, *Maryja w perspektywie trynitarniej...*, 42.

duchowej, analogicznie do ojcostwa Ojca. Macierzyństwo Maryi zatem w sposób analogiczny, lecz realny, odtwarza w czasie wyobrażenie odwiecznego ojcostwa Boga. Bóg Ojciec i Maryja mają za Syna jedną i tę samą Osobę (oczywiście, Ojciec odwiecznie i według natury Bożej, Maryja w czasie i według natury ludzkiej). Z tego też powodu jest Ona jedyną, która może się zwracać do Chrystusa wraz z Ojcem „mój Synu”³³. Podobnie twierdzi B. Forte. Według niego, Bóg Ojciec staje się dostrzegalny w Maryi, ponieważ Ona w sposób najdoskonalszy i najwłaściwszy ukazuje tajemnicę odwiecznego rodzenia Syna przez Ojca³⁴. Forte określa Maryję *ikoną macierzyńską ojcostwa Boga*³⁵, lub *ikoną ludzką ojcostwa Bożego*³⁶.

Maryja pomaga również w odkrywaniu suwerennego działania Ojca u początków całego dzieła zbawienia. Działanie to jest przejawem Bożego miłosierdzia, zgodnie ze słowami Listu do Efezjan: *Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia* (2, 4)³⁷. Stało się to przez zbawcze posłanie Syna, *zrodzonego z niewiasty* (Ga 4, 4). Maryja stworzona na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 2, 22) jawi się w tym kontekście jako *Ikona* miłosierdzia i czułości Ojca³⁸. Aspekt miłosierdzia wydaje się być bardzo istotny w relacji Maryja a Bóg Ojciec, gdyż właśnie w misterium Wcielenia Bóg Ojciec w sposób wyjątkowy ukazał znaczenie tego atrybutu³⁹. Wcielony Syn Boży jest owocem miłosierdzia Ojca⁴⁰, a Maryja jest Tą, która *w sposób szczególny i wyjątkowy - jak nikt inny - doświadczyła miłosierdzia [...], która najpełniej zna tajemnicę Bożego miłosierdzia*⁴¹. Miłosierdzie we-

³³ L. MELOTTI, *Maryja, Matka Żyjących. Zarys mariologii*, Białystok 1994, 99. Melotti czyni zastrzeżenie: *Oczywiście, ojcostwo Pierwszej Osoby przewyższa nieskończenie macierzyństwo Maryi: Syn jest ustanowiony jako Syn, Osobą, nie przez swoje narodzenie z Maryi, lecz przez swoje zrodzenie odwieczne*. TAMŻE, 100.

³⁴ G.M. BARTOSIK, *Maryja ikoną Ducha Świętego według Bruno Forte*, w: *Duch Święty a Maryja. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez Katedrę Mariologii KUL oraz Oddział PTT w Częstochowie. Częstochowa, 22-23 maja 1998*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, T. SIUDY, K. KOWALIK, Częstochowa 1999, 155.

³⁵ B. FORTE, *Maria la donna icona del Mistero. Saggio di mariologia simbolico-narrativa*, Cinisello Balsamo 1996, 206.

³⁶ TAMŻE, 207.

³⁷ JAN PAWEŁ II, *Maryja w perspektywie trynitarnej...*, 42.

³⁸ MP 39, s. 343.

³⁹ J. GALOT, *Prospettive metodologiche e dottrinali dell'Enciclica „Redemptoris Mater”...*, 48.

⁴⁰ JAN PAWEŁ II, *Maryja w perspektywie trynitarnej...*, 42.

⁴¹ TENŻE, Encyklika *Dives in misericordia* (30.11.1980), 9; por. L. BALTER, *Matka Boska Miłosierdzia w encyklice „Dives in misericordia”*, „Królowa Apostolów” 48(1984) nr 10, 1-2.

dług Biblii oznacza: postawę dobroci, życzliwości, miłości, łaski, którą obdarzają się dwie osoby na zasadzie wewnętrznego zobowiązania (*hesed*) oraz miłość matczyną pełną ciepła, tkliwości, cierpliwości, całkowicie darmo daną i niezasłużoną (*rah^amim*)⁴². W tym duchu Sobór nadaje Bogu tytuł „najłaskawszego”⁴³. Tak więc Wcielenie, będące wynikiem Bożej łaskawości, objawia Syna jako owoc miłosierdzia Ojca i pozwala lepiej zrozumieć, że Jego Matka jest „Matką miłosierdzia”⁴⁴.

Zwróciłbym jeszcze uwagę na ikoniczność maryjnej relacji z Ojcem, którą można nazwać: ikoną zawierzenia. Z jednej strony, Maryja w tajemnicy Zwiastowania zawierzyła, całkowicie oddała siebie, swoją osobę zbawczym zamierzeniom Najwyższego⁴⁵. Ona swoim *fiat* w czasie Zwiastowania całkowicie zdała się na miłującą wolę Ojca. Ale również w tajemnicy Wcielenia Bóg Ojciec zawierzył Maryi, oddając Jej swego Syna: *Należy wszakże przyznać, że przede wszystkim sam Bóg, Ojciec Przedwieczny, zawierzył Dziewicy Nazaretańskiej, oddając Jej swego Syna w tajemnicy Wcielenia*⁴⁶. Można powiedzieć, że Bóg Ojciec nie zawahał się, aby mieć całkowite zaufanie do Niewiasty we Wcieleniu swojego Syna⁴⁷. Świadczy to o wyjątkowej relacji zaufania między Nią a Bogiem Ojcem.

1.1.3. Boże ojcostwo „mówi” o dziecięctwie Maryi – „Córa Boga Ojca”

Wśród wielu tytułów wyrażających relację Maryi do Boga Ojca, chyba najbardziej reprezentatywnym (najpopularniejszym) jest ten, określający Maryję jako „Córę Boga Ojca”. Co wyraża ten tytuł? Wydaje się, że jego znaczenie można odczytać w dwojakim znaczeniu:

- 1) jako formułę wyrażającą ideę wyjątkowego dziecięctwa Bożego,
- 2) jako wyraz miłości Boga Ojca do Maryi.

Niewątpliwie relację Maryi z Bogiem Ojcem należy sytuować w perspektywie Bożego synostwa chrześcijan⁴⁸. Według Listu do Galatów (4, 4-6), Syn zrodzony z Niewiasty został posłany od Ojca, ażebyśmy

⁴² DiM 4; zwłaszcza przypis 4.

⁴³ LG 52.

⁴⁴ JAN PAWEŁ II, *Maryja w perspektywie trynitarniej*..., 42.

⁴⁵ RM 39.

⁴⁶ TAMŻE.

⁴⁷ J. GALOT, *Prospettive metodologiche e dottrinali dell'Enciclica „Redemptoris Mater”*..., 49.

⁴⁸ Por. K. WITTKEMPER, *Dreifaltigkeit. I. Dogmatik*, w: *Marienlexikon*, t. 2, St. Ottilien 1989, 238. Na marginesie warto zauważyć zmaskulinizowanie języka teologii; wszyscy jesteśmy synami w Synu, również kobiety. W języku polskim brak terminu, który oddawałby także ideę bycia córką w Synu, jak chociażby łacińskie *filiatio* (filia - córka, *filius* - syn).

otrzymali przybrane synostwo⁴⁹. W tym planie szczególne miejsce zajmuje Maryja, jako Matka Tęgo, z którym Ojciec odwieczny związał dzieło zbawienia⁵⁰. Dokument *Matka Pana* zauważa, że Maryja jest *umiłowaną córką Ojca, ponieważ zadaniem Ojca jest rodzenie; w wieczności rodzi Boskiego Syna, w czasie rodzi do życia w łasce niezliczone rzesze mężczyzn i kobiet, a wśród nich Maryję z Nazaretu*⁵¹. Stąd też tytuł ten możemy interpretować w kategoriach przybranego dziecięstwa Bożego. Maryja jako „Córka Boga Ojca” dostąpiła w najwyższym stopniu Bożego „usynowienia”. Według Listu do Efezjan, Bóg Ojciec w myśl swego miłościwego planu zbawienia z *miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym* (1, 3-6). Chociaż słowa św. Pawła odnoszą się do wszystkich ludzi, to jednak do Maryi odnoszą się w mierze szczególnej i wyjątkowej⁵². Uzasadnieniem tego jest *cały «majestat łaski», jaki się w Niej objawił, a jakim Ojciec... obdarzył nas w Umiłowanym*⁵³. Maryja jak nikt inny z ludzi nosi w sobie ów «majestat łaski», [...] a łaska ta stanowi o niezwykłej wielkości i pięknie całej Jej ludzkiej istoty⁵⁴. J. Galot, komentując powyższy fragment *Redemptoris Mater*, dostrzega tożsamość terminologiczną zachodzącą pomiędzy wyrażeniem „łaski pełna” a Ef 1, 4-6. Czasownik użyty jako imiesłów dla określenia „łaski pełna” znajduje się jeden raz w Nowym Testamencie właśnie w hymnie Listu do Efezjan, aby wyrazić łaskę, tę, którą Ojciec nas nappełnił w Chrystusie⁵⁵. Kiedyś Sługa Boży Jan Paweł II genialnie zauważył, że jeśli słowa Listu do Efezjan (1, 5) odnoszą się do wszystkich chrześcijan - do Maryi odnoszą się w sposób wyjątkowy. Ona - właśnie Ona, Matka - dostąpiła w najwyższym stopniu «Bożego usynowienia»: przybrania za synów w odwiecznym Synu Bożym, właśnie dlatego, że miał się On stać w Bożej ekonomii zbawienia Jej własnym, rodzonym Synem: Synem Człowieczym. Ona - jak śpiewamy nieraz - Umiłowana Córka Boga Ojca⁵⁶.

⁴⁹ RM 1; por. J. GALOT, *Prospettive metodologiche e dottrinali dell'Enciclica „Redemptoris Mater”*..., 46.

⁵⁰ RM 7; por. B. KOCHANIEWICZ, *Maryja w tajemnicy Boga Ojca według Katechizmu Kościoła Katolickiego*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez dominikańskie Kolegium Filozoficzno-Teologiczne w Krakowie, w dniach 6-7 października 1995 roku*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, B. KOCHANIEWICZ, Kraków 1996, 46-51.

⁵¹ MP 39, s. 343.

⁵² RM 8.

⁵³ TAMŻE.

⁵⁴ TAMŻE, 11.

⁵⁵ J. GALOT, *Prospettive metodologiche e dottrinali dell'Enciclica „Redemptoris Mater”*..., 47-48.

⁵⁶ JAN PAWEŁ II, *Salus Populi Romani* (Homilia w Bazylice Matki Boskiej Większej, 8 XII 1980), w: *Nauczanie Papieskie*, t. III, 2, Poznań-Warszawa 1980, 810.

Idąc dalej, możemy stwierdzić, że tytuł „Córka Boga Ojca” świadczy o wyjątkowej miłości Boga Ojca względem Matki Jego Syna⁵⁷. Świadczy o tym dopełnianie tego tytułu w wielu wypadkach przymiotnikiem „najbardziej umiłowana”⁵⁸. Według PAMI Maryja jest Córá ‘*umiłowaną*’, *ponieważ na Niej spoczęło ze szczególną łaskawością Jego miłosierne spojrzenie* (por. Łk 1, 48), *wzbogacając Ją, w perspektywie misji, jaką miała wypełnić, w cudowne dary łaski*⁵⁹. Rzeczywiście, kiedy pochylamy się nad znaczeniem pozdrowienia anielskiego „pełna łaski”, zauważamy ten aspekt miłości. Grecki imiesłów *kecharitomene* pochodzi od czasownika *charito*, który tylko cztery razy występuje w całej Biblii (Syr 9, 8; 18, 17; Łk 1, 18; Ef 1, 6) i oznacza: przemieniać kogoś przez łaskę, czyniąc go przez to miłym i przyjemnym, pełnym wdzięku, świętym. Tym, który dokonuje tej przemiany, jest sam Bóg; czyni to z miłości. Łaska więc oznacza tu miłość i życzliwość Boga wobec Maryi; postawę pełną dobroci i miłości (Łk 1, 48. 49. 50. 54)⁶⁰. To samo wyrażenie występuje, jak już wyżej wspomnieliśmy, w Ef 1, 6 w znaczeniu „obdarzyć łaską” i wskazuje obfitość łaski, którą otrzymujemy od Ojca w Jego umiłowanym Synu⁶¹. Stąd możemy za Janem Pawłem II tłumaczyć *kecharitomene* jako: *szczególniej umiłowana od Boga - cała przeniknięta Jego miłością, ugruntowana w niej bez reszty: cała jakby z niej stworzona: z miłości Najświętszego*⁶².

1.2. Syn Boży ↔ Maryja

To, co anonsował - w przywoływanym przez nas wstępie - w 18 numerze dokument Kongregacji Wychowania Katolickiego, 22 lata później „nazwał po imieniu” Jan Paweł II 24 września 2000 r., który w zakończeniu homilii wieńczącej XX Kongres Mariologiczny w Rzymie rzekł: *Ad Iesum per Mariam*, ale także *Ad Mariam per Iesum*!⁶³. O czym mówi ta jakże ważna formuła (a nawet zasada) teologiczna⁶⁴?

⁵⁷ P.J. GALOT, *Prospettive metodologiche e dottrinali dell'Enciclica „Redemptoris Mater”*..., 48.

⁵⁸ JAN PAWEŁ II, *Maryja w perspektywie trynitarniej*..., 42.

⁵⁹ MP 39, s. 343.

⁶⁰ J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela. Medytacje biblijne*, Kielce 1996, 39.

⁶¹ RM 10.

⁶² JAN PAWEŁ II, *Salus Populi Romani*..., 808.

⁶³ Polski przekład homilii m.in.: *Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja* (Homilia na zakończenie XX Międzynarodowego Kongresu Maryjno-Mariologicznego, 24 IX 2000), „L'Osservatore Romano” 21(2000) nr 11-12, 16; *Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja*, w: *Mariologia na przełomie wieków*..., 59-62; *Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 366-369.

⁶⁴ Szerzej zob.: W. SIWAK, *Przez Jezusa do Maryi według Jana Pawła II*, w: *Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego*..., 163-192.

1.2.1. Przez Maryję do Jezusa, ale także przez Jezusa do Maryi

W formule „Przez Jezusa do Maryi” akcent treściowy położony jest na głębsze zrozumienie i poznanie tajemnicy Maryi w świetle tajemnicy Jezusa. Na pierwszym miejscu należy zauważyć **aspekt poznawczy**. Tak czyni Jan Paweł II we wprowadzeniu do swej maryjnej encykliki, gdzie uzasadnia ukazywanie tajemnicy Maryi w świetle tajemnicy Chrystusa, poprzez odwołanie się do nauczania soborowego ukazującego Bogarodziecę w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Papież przypomina w tym miejscu jedną z fundamentalnych zasad wyrażoną słowami *Konstytucji duszpasterskiej: tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielnego*⁶⁵. Maryja była człowiekiem wyjątkowym, możemy powiedzieć za Ojcem Świętym, *wyjątkową córką ludzkich pokoleń*. Stąd też wyżej cytowaną zasadę należy odnieść do Maryi w stopniu najszczerzej. Dlatego Papież stwierdza: *Tylko w tajemnicy Chrystusa wyjaśnia się w pełni Jej własna tajemnica. Tak zresztą od początku starał się odczytywać ją Kościół: tajemnica Wcielenia pozwalała mu coraz pełniej zgłębiać i rozjaśniać tajemnicę ziemskiej Matki Słowa Wcielnego*⁶⁶. Stąd też ideę *przez Jezusa do Maryi* możemy traktować jako metodologiczny klucz maryjnych wypowiedzi. Chrystocentryzm winien stanowić niejako tło i teologiczny fundament nauczania o Matce Chrystusa. Możemy wyrazić to jeszcze innymi słowy: nauczanie o Jezusie prowadzi do nauczania o Maryi.

Z powyższego wynika więc, że formuły „Przez Jezusa do Maryi” nie należy rozumieć w znaczeniu jakiegokolwiek pośrednictwa Jezusa do Maryi, co mogłaby sugerować zwrotność formuły „Przez Maryję do Jezusa” (interpretacja tej ostatniej w duchu pośrednictwa jest dopuszczalna, ale w papieskim nauczaniu występuje ona marginalnie). Jeszcze raz przypominamy, że w przypadku wyrażenia „Przez Jezusa do Maryi” nie ma mowy o jakimkolwiek pośrednictwie w teologicznym sensie.

W ślad za aspektem poznawczym idzie aspekt kultyczny. Pierwsze znaczenie formuły (częściej spotykane) można streścić w następującym zdaniu: właściwie rozumiany i przeżywany kult maryjny prowadzi do kultu Chrystusa⁶⁷. Źródło takiego myślenia o kulcie maryjnym dostrzegamy w fakcie Bożego macierzyństwa Maryi: *Od Niej otrzymaliśmy Chrystusa i za Jej pośrednictwem jest nam łatwiej iść do Chrystusa. [...]*

⁶⁵ GS 22.

⁶⁶ RM 4.

⁶⁷ J. SAWCZYŃSKI, *Kult Maryi w świetle nauczania Jana Pawła II w latach 1978-1982*, Lublin 1984 [mps. BGKUL], 17-19.

*Czczycie Maryję coraz bardziej, Ona zaprowadzi was do portu wiecznego zbawienia, zaprowadzi nas do Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego*⁶⁸. Maryja prowadzi do Jezusa poprzez wskazywanie na wypełnianie Jego słowa (por. J 2, 5).

Powyższa zasada ma charakter zwrotny. Za poznaniem Chrystusa idzie szczególna cześć dla Jego Matki, jak pisał Autor *Redemptoris Mater*: *W ślad za poznaniem tajemnicy Chrystusa idzie błogosławieństwo Jego Matki jako szczególna cześć dla Theotokos*⁶⁹. Maryja jest błogosławioną ze względu na swego Syna, który Ją kochał i czcił, w czym i my mamy naśladować Jego wzór. Autentyczny kult Jezusa nie stoi w sprzeczności z kultem oddawanym Jego Matce; kult Jezusa domaga się wręcz kultu Bożej Rodzicielki (w tym miejscu abstrahujemy od form tego kultu).

Na koniec trzeba zwrócić szczególną uwagę na ukazaną tutaj ideę korelacji. Co rodzi konieczność ukazywania adagium „Przez Jezusa do Maryi” we współzależności z adagium „Przez Maryję do Jezusa”. Tak robił Jan Paweł II. Ciekawy jest fakt, że formuła „Per Mariam ad Iesum” występuje w nauczaniu papieskim nieraz samodzielnie, bez korelatu „Per Iesum ad Mariam”. Coś odwrotnego trudno spotkać (przynajmniej ja nie znalazłem). Jeśli występuje treść, czy sformułowanie, które można wyrazić słowami „Przez Jezusa do Maryi”, to zawsze w korelacji z formułą zwrotną: „Przez Maryję do Jezusa”. To ważna wskazówka metodologiczna dla nas. Takie korelatywne ukazywania obu formuł broni przed złym zrozumieniem wyrażenia „Przez Jezusa do Maryi”. Taka korelacja broni przed zarzutem instrumentalizacji Jezusa – On środkiem; Maryja celem. W owej korelacji nie chodzi o żadne pośrednictwo, ale komplementarne ukazywanie prawd o Jezusie i Maryi, wzajemne powiązanie i lepsze zrozumienie prawd maryjnych w świetle prawd chrystologicznych i na odwrót.

1.2.2. Misterium Wcielenia „mówi” o Synu i Matce

W Maryi Pannie „wszystko odnosi się do Chrystusa”. Wynika stąd, że: *Tylko w tajemnicy Chrystusa wyjaśnia się w pełni Jej własna tajemnica*, a im głębiej Kościół wnika w tajemnicę Chrystusa, tym bardziej rozumie szczególną godność Matki Pana i Jej rolę w dziejach zbawienia⁷⁰. Nie trudno zauważyć, że cały fundament owej współzależności, współwyjaśnialności, współpoznawalności tajemnicy Maryi w tajemnicy

⁶⁸ JAN PAWEŁ II, *Matka Dobroci i Miłosierdzia* (Cagliari, 20 X 1985), w: *Anioł Pański z Papieżem*, t. 2, Watykan 1986, 459.

⁶⁹ RM 27.

⁷⁰ MFID 19.

Jezusa tkwi w misterium Wcielenia. Tak zresztą od początku starał się odczytywać ją Kościół: *tajemnica Wcielenia pozwalała mu coraz pełniej zgłębiać i rozjaśniać tajemnicę ziemskiej Matki Słowa Wcielonego*⁷¹.

Fundamentalną godność Maryi stanowi bycie „Matką Syna”. W doktrynie i kulcie chrześcijańskim wyraża to tytuł *Theotókos*. Nazywanie tak Maryi podkreśla przede wszystkim prawdziwe człowieczeństwo Chrystusa. Prawda o Bożym macierzyństwie Maryi rzuca światło na sens Wcielenia. Podkreśla ludzki charakter Jezusa. Dzięki temu macierzyństwu Jego narodzenie jest prawdziwe, Jego życie rozpoczyna się w podobny sposób jak życie każdego człowieka na ziemi. *Maryja swym macierzyństwem pozwala, by Syn Boży - po nadzwyczajnym poczęciu za sprawą Ducha Świętego - rozwijał się jak każdy człowiek i aby w normalny sposób wszedł w społeczność ludzką*⁷². W rzeczywistym ludzkim zrodzeniu Chrystusa Kościół dostrzega gwarancję rzeczywistości Wcielenia, gdyż, jak twierdzi św. Augustyn: *gdyby Matka była pozorna, pozorne byłoby również ciało [...], pozorne byłyby rany zmartwychwstania*⁷³. Właśnie poprzez Maryję, wyjątkowego świadka tajemnicy Chrystusa, Kościół zgłębia tajemnicę оголошення (*kenosis*) «Syna Bożego» (Łk 3, 38; por. Flp 2, 5-8), który w Maryi stał się „Synem Adama» (Łk 3, 38); jaśniej poznaje historyczne zakorzenienie «Syna Dawida» (por. Łk 1, 32), Jego włączenie do ludu żydowskiego, Jego przynależność do grona «ubogich Pana»⁷⁴.

Drugą prawdą zawartą w formule *Theotókos* jest ta, że Jezus jest prawdziwym Bogiem. Formułując orzeczenie o Boskim macierzyństwie Maryi, Ojcowie na Soborze Efeskim nie tyle chcieli uczcić Maryję, co w sposób dobitny dać wyraz swej wierze w prawdziwe Bóstwo Chrystusa. Maryja jest Matką Słowa, które jest Bogiem; zrodziła według człowieczeństwa Syna, który był Słowem Bożym.

Termin *Theotókos* w dosłownym tłumaczeniu oznacza „Tę, która zrodziła Boga”. W takim brzmieniu może on rodzić wątpliwość, jak to jest możliwe, aby istota ludzka zrodziła Boga. Wyjaśniamy: macierzyństwo jest relacją międzyosobową, zasadzającą się na zrodzeniu przez matkę osoby, a nie tylko istoty fizycznej. Chociaż każda matka (wraz z ojcem) w akcie poczęcia daje dziecku „tylko” to, co cielesne, a Bóg stwarza duszę, to jednak matka poczyrna i rodzi całego człowieka – rodzi całą osobę. Macierzyństwo odnosi się do osoby. Podobnie w poczęciu

⁷¹ RM 4.

⁷² JAN PAWEŁ II, *Theotókos* (Audienca generalna, 4 I 1984), „L'Osservatore Romano” 5(1984) nr 1-2, 19.

⁷³ AUGUSTYN, *Tract. in Ev. Ioannis*, 8, 6-7.

⁷⁴ MFID 19.

Jezusa. Maryja nie poczyrna i nie rodzi Bóstwa, ani duszy. Daje materiał cielesny, a cała Trójca Święta stwarza duszę Jezusa Chrystusa i utworzoną tak naturę ludzką łączy z Osobą Słowa, które posiada własną naturę (Boską). W momencie poczęcia Osoba ta przyjęła naturę ludzką jako własną. Chociaż w tajemnicy Wcielenia Maryja dała tylko ciało, to jednak poczęła i zrodziła osobę – a Osobą, którą poczęła i zrodziła, jest Osoba Boska - Syn Boży, stąd przysługuje Jej tytuł Matka Boga. Dlatego też tytuł Matka Boga wyraża prawdę, że Jezus jest Bogiem i człowiekiem w jednej Osobie.

Tytuł Matka Boża wiele nam mówi również o samej Maryi. Świadczy on przede wszystkim o niezwykłym Jej wywyższeniu, o wyniesieniu do najwyższego urzędu i godności. Syn Boży poprzez Wcielenie stał się rzeczywiście rodzonym Synem Maryi, który darzy Ją miłością synowską. Maryja jako Matka dała życie w porządku ziemskiego rodzenia Temu, od którego otrzymała życie. Maryja poczęła Syna Bożego jako człowieka, wykarmiła, opiekowała się nim, wychowywała. Dzięki temu weszła w niespotykane zjednoczenie z Bogiem, stąd doznaje Ona największego wyniesienia. Jak pisał Pius XII: *już z samego tego wzniosłego obowiązku Bożej Rodzicielki, jakby z najczystszej ukrytego źródła, zdają się wypływać wszystkie przywileje i laski, które w przedziwny sposób, w stopniu niezwykłym ozdabiają Jej duszę i życie*⁷⁵. Wszystkie przywileje maryjne (dogmatyczne) otrzymała z racji Bożego macierzyństwa. W *Maryi Panie wszystko odnosi się do Chrystusa i od Niego zależy: mianowicie ze względu na Niego Bóg Ojciec od wieków wybrał Ją na Matkę pod każdym względem świętą, a Duch Święty przyozdobił darami, jakich nikomu innemu nie udzielił*⁷⁶.

Przyznany Maryi tytuł ukazuje również Jej szczególną rolę w dziele pojednania Boga z ludzkością: *Należy bowiem pamiętać, że zaraz po grzechu pierwotnym ujawnił On swój zamiar dopełnienia przymierza z niewiastą tak, aby zapewnić zwycięstwo nad wrogiem rodzaju ludzkiego. [...] Według tej przepowiedni (Rdz 3, 15) niewiasta miała stać się sprzymierzeńcem Boga w walce z demonem. Miała zostać matką tego, który zmiażdży głowę wroga. [...] Potomek niewiasty, który realizuje profetyczną przepowiednię, nie jest zwykłym człowiekiem. Posiada On, owszem, pełnię człowieczeństwa dzięki kobiecie, której jest synem, lecz jest równocześnie prawdziwym Bogiem. Przymierze zawarte na początku pomiędzy Bogiem a niewiastą nabiera nowego wymiaru. Maryja przy-*

⁷⁵ PIUS XII, *Fulgens Corona*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” (1958) nr 11-12, 565.

⁷⁶ MC 25.

*stępuje do tego przymierza jako matka Syna Bożego. W odpowiedzi na postać niewiasty, która popełniła grzech, Bóg tworzy doskonałą postać kobiety, która dostępuje macierzyństwa Bożego*⁷⁷.

1.2.3. Matka w odkupieńczym misterium Syna

Podstawową tezę chrześcijańskiej soteriologii jest prawda, że jedynym Odkupicielem jest Jezus Chrystus. Zbawcze dzieło Chrystusa jest jedno, z tym, że można różnie rozkładać akcenty, ujmując je w pewne modele soteriologiczne, których jest wiele. Na potrzeby niniejszego opracowania sprowadźmy je do dwóch podstawowych.

Starożytna teoria odkupienia zwana „mistyczną” lub „ontologiczną”, mówi nam, że Chrystus nas zbawił przez to, kim się stał (Bogiem i człowiekiem). Takie rozumienie Odkupienia (jako struktury ontycznej) reprezentowali głównie wschodni Ojcowie, którzy bardziej podkreślali, że Odkupienie dokonało się już przez samo Wcielenie Syna Bożego, stąd możemy nazwać ten model: inkarnacyjnym. Druga teoria, zwana „paschalną”, podkreśla, że Chrystus odkupił nas przede wszystkim przez to, co zdołał. Takie rozumienie Odkupienia (jako aktu, jako czynu moralnego) reprezentowali Ojcowie zachodni, akcentowali oni raczej złożoną na krzyżu ofiarę Chrystusa jako szczytowy akt Jego zbawczego posłannictwa, nazwijmy ten model: staurologicznym. Oba wymienione tu stanowiska nie wykluczają się nawzajem, ale się uzupełniają, stanowiąc dwa komplementarne modele soteriologiczne. Jeden i drugi model, według ks. prof. Bartnika, *warunkują się wzajemnie, dopełniają: zbawienie dokonuje się tylko w całości – i przez Wcielenie, i przez Paschę, razem przez integralnego Odkupiciela*⁷⁸.

Maryja przez swoje macierzyństwo jest obecna w całej tajemnicy Chrystusa Odkupiciela. Zgodnie z powyższym podziałem na dwa modele soteriologiczne, Maryja ma swój aktywny udział tak w jednym, jak i drugim.

Maryja uczestniczy w dziele naszego Odkupienia przede wszystkim poprzez swoje macierzyństwo. Biorąc pod uwagę aspekt funkcjonalności, Maryja wpisuje się w dzieło naszego Odkupienia przede wszystkim jako **Matka Boża = Matka Odkupiciela**.

Gdyby zatrzymać się nad aspektem aktywności Maryi, to szczególnie dwa momenty Jej uczestnictwa w całej zbawczej tajemnicy Chrystusa są ważne: Wcielenie i Ofiara na Krzyżu. W każdym z tych zbawczych wyda-

⁷⁷ JAN PAWEŁ II, *Theotókos...*, 19.

⁷⁸ CZ.S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Lublin 1999, 726.

rzeń Maryja czynnie uczestniczy, wnosząc w nie swój macierzyński wkład. W zbawczym wydarzeniu z Nazaretu i Kalwarii bierze aktywnie udział poprzez: wolne i świadome wyrażenie zgody na Boże działanie, swoją niezachwianą wiarę i reprezentowanie rodzaju ludzkiego. Trzeba jeszcze dodać, że w tajemnicę Kalwarii wpisane jest dodatkowo również Jej macierzyńskie cierpienie, które staje się macierzyńską ofiarą. Powyższe formy maryjnego udziału w tajemnicy naszego odkupienia można sprowadzić do Jej *fiat*. Między wydarzeniem Zwiastowania a wydarzeniem spod krzyża istnieje genetyczna ciągłość. *Fiat* Maryi w Zwiastowaniu odnajduje swoją pełnię w *fiat* powtarzanym w milczeniu u stóp krzyża. Zgoda Maryi jako Matki Zbawiciela stanowi więc najgłębszą istotę udziału (Jej aktywność) Maryi w dziele naszego Odkupienia. Jej *fiat* Zwiastowania i Kalwarii nabiera wyrażnie znaczenia (charakteru) historiozbawczego. Zgoda stanowi istotę tego udziału. Podobnie zresztą jak i samo dzieło Chrystusa. Możemy je również sprowadzić do Jego *fiat* wypowiedzianego (wypowiadanego) Ojcu. Chrystus nas zbawił przez posłuszeństwo Ojcu⁷⁹. Istotą zbawczego dzieła Chrystusa jest wypełnienie woli Ojca.

Jak nazwać relację Maryi do zbawczego dzieła Chrystusa? Za dokumentem, którego jubileusz opublikowania zgromadził nas w tej sali, wymienimy maryjne tytuły o nachyleniu chrystologicznym, wyrażające udział Maryi w dziejach zbawienia:

- Owoc Odkupienia: została bowiem *odkupiona w sposób wznioslejszy ze względu na zasługi swego Syna*⁸⁰.
- Matka: *przyjawszy z wiarą zwiastowanie Anioła, dzięki działaniu Duchu Świętego i bez udziału męża poczęła w swoim dziewiczym łonie Syna Bożego w ludzkiej naturze; wydała Go na świat, wykarmiła, zapewniła Mu opiekę i wychowanie*⁸¹; Jej Syn jest Odkupicielem, Ona - *Matką Odkupiciela*⁸².
- Wierna Służebnica: *całkowicie poświęciła samą siebie [...] osobie i dziełu swego Syna, pod Jego zwierzchnictwem i wespół z Nim [...] służąc tajemnicy odkupienia*⁸³; Wyrażenie „sługa”, w znaczeniu biblijnym,

⁷⁹ JAN PAWEŁ II, *Jezus Chrystus: Syn posłany od Ojca* (Audiencja generalna, 24 VI 1987), „L'Osservatore Romano” 8(1987) nr 7, 6; *Jezus Chrystus: Syn, który „żyje dla Ojca”* (Audiencja generalna, 15 VII 1987), „L'Osservatore Romano” 8(1987) nr 8, 6; „Wykonało się... Ojcze, w twoje ręce” (Audiencja generalna, 7 XII 1988), „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 12, 27.

⁸⁰ MFID 7.

⁸¹ TAMŻE.

⁸² RM 1; 22; 44; 45; 46; 47; 51 (2x); 52; Bulla *Aperite Portas Redemptori* (6 I 1983), 12; Adhortacja *Christifideles laici* (30 XII 1988), 64; Encyklika *Centesimus annus* (1 V 1991), 62; List apostolski *Tertio Millennio Adveniente* (10 XI 1994), 59; List apostolski *Rosarium Virginis Mariae* (16 X 2002), 1.

⁸³ C. AUGRAIN, M.F. LACAN, *Sługa Boży*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X.L. DUFOUR, Poznań-Warszawa 1982, 886.

odnosi się do wszystkich, którzy mają do spełnienia zadanie dla dobra ludu wybranego. Maryjny termin „Służebnica Pańska” jest wyrazem Jej pełnego zaangażowania się, w sposób osobisty i doskonały, w realizację tego wszystkiego, co Bóg zaplanował względem swego ludu⁸³.

- Współpracownica Odkupiciela: *Poczynając, rodząc, karmiąc Chrystusa, ofiarując Go w świątyni Ojcu i współcierpiąc ze swoim Synem umierającym na Krzyżu, w szczególny zaiste sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą*⁸⁴. Sobór Watykański II potwierdzając współpracę Maryi w dziele zbawienia⁸⁵, posłużył się właśnie terminem *cooperatio*. Słowo to użyte przez św. Augustyna jest wyrażeniem nie powodującym negatywnych reakcji w kręgach teologicznych. Jan Paweł II w jednej z katechez maryjnych wiele uwagi poświęcił maryjnemu tytułowi: *Współpracownica Odkupienia*⁸⁶. Aktywność Maryi dotycząca zbawczego dzieła Chrystusa Jan Paweł II najczęściej oddaje poprzez słowo *cooperatio* [*współdziałanie, współpraca*] w różnych jego odmianach. Wystarczy wziąć do ręki podstawowy i najważniejszy dokument maryjny *Redemptoris Mater*, aby się przekonać, że tak jest w rzeczywistości. Terminologia ta występuje wielokrotnie⁸⁷ (z tego, co policzyłem ok. 20 razy). Opierając się na bardzo rzeczowych analizach sematycznych Danuty Mastalskiej (popartych opinią wybitnego polskiego językoznawcy prof. Miodka), możemy przyjąć, że „współdziałanie”, „współpraca” są to najbardziej odpowiednie terminy na wyrażenie tej rzeczywistości, o której rozważamy. Chociaż oba terminy zawierają przedrostek „współ”, jednak możemy mówić tutaj o stopniowości zaangażowania. *Jest tu mowa nie tylko o pracy na równi z kimś, ale także tylko o pomocy. Pomoc zaś (poza różnym stopniem zaangażowania) nie musi być wprost wykonywaniem dzieła, ale jedynie oznaczać jakąś kooperację*⁸⁸.
- Uczennica: która w ciągu nauczania Chrystusa *przyjęła słowa, w których Syn, stawiając Królestwo ponad względami i więzami ciała i krwi, nazwał błogosławionymi słuchających i zachowujących słowo Boże* (por. Mk 3, 35; Łk 11, 27-28), *jak to Ona wiernie czyniła* (por. Łk 2, 19 i 51)⁸⁹.

⁸⁴ MFID 7.

⁸⁵ LG 53, 56, 61, 63.

⁸⁶ JAN PAWEŁ II, *Maryja - szczególna współpracowniczka odkupienia* (Audiencja generalna, 9 IV 1997), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 6, 167-169; por. B. KOCHANIEWICZ, *Piąty dogmat maryjny? Uwagi na marginesie nowej książki Marka Miravalle'a*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 3, 317.

⁸⁷ RM 6; 13; 22; 23; 38; 39 [3x]; 40 [2x]; 41; 44 [5x]; 45; 49 [3x].

⁸⁸ D. MASTALSKA, *Stabat Mater Dolorosa. Uwagi o znaczeniu cierpienia Maryi pod krzyżem w dziele odkupienia*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 3, 74-76.

⁸⁹ MFID 7.

Warto zauważyć jeszcze inne tytuły: *Towarzyszka Odkupiciela* – Sobór Watykański II przedstawia Maryję nie tylko jako „Matkę Odkupiciela”, szlachetną towarzyszkę w szczególny zaiste sposób współpracującą z dziełem Zbawiciela⁹⁰; *Nowa Ewa* – to formuła podkreślająca prawdę, że tak jak w Ewie i przez jej przyczynę dokonana się tajemnica grzechu, która miała wpływ na losy całej ludzkości, tak teraz w Maryi i przez Jej współdziałanie sytuacja diametralnie się odmienia. Dzięki Maryi i w Niej odwróciła się sytuacja ludzkości⁹¹. Określenie Maryi tytułem „nowa Ewa” podkreśla Jej funkcję w dziele Odkupienia, oczywiście ściśle związaną z Jej *fiat* Zwiastowania oraz funkcją Bożej Rodzicielki⁹².

1.3. Duch Święty ↔ Maryja

Niewątpliwie od Soboru Watykańskiego II nastąpiło wyraźne ożywienie zainteresowania Duchem Świętym, co zaowocowało również w mariologii, gdzie powiązanie jej z pneumatologią staje się jednym z głównych metodologicznych postulatów poprawnego jej uprawiania⁹³. Teologowie podejmujący tytułową kwestię zauważyli, że *Duch Święty manifestuje swoją aktywność w Maryi i poprzez Maryję*⁹⁴, stwierdzając przedziwną paralelę pomiędzy dynamizmem Ducha a Jej aktywnością i na odwrót, którą można za Roschinim nazwać swoistą „symbiozą”⁹⁵, czy jak chce Bertetto, „doskonałą synergia”⁹⁶.

1.3.1. Manifestacje aktywności Ducha w Maryi i przez Maryję

Duch Święty, działając w poszczególnych momentach życia Maryi, jawi się jako:

– Duch Świętości: Sobór określa Maryję za Ojcami Kościoła jako „całą świętą”, *jakby utworzoną przez Ducha Świętego i ukształtowaną jako nowe stworzenie*⁹⁷. Niepokalane Poczęcie to pierwsze dzieło Ducha

⁹⁰ JAN PAWEŁ II, *Maryja - szczególna współpracowniczka odkupienia...*, 169.

⁹¹ W. SIWAK, *Maryja - nowa Ewa. Wprowadzenie w teologię tytułu*, „Życie konsekrowane” (2006) nr 2, 77-79.

⁹² Por. G. BARTOSIK, *Zbawcza służba Maryi* (por. RM 41), w: *Kolekcja Communio*, t. 11: *Tajemnica Odkupienia*, Poznań 1997, 370-372.

⁹³ MP 16, s. 324-325.

⁹⁴ B. KOCHANIEWICZ, *Maryja ikoną Trójcy Świętej. Próba teologicznej syntezy*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 3, 48.

⁹⁵ G.M. ROSCHINI, *Il tutto Santo e la Tutta Santa. Relazioni tra Maria SS. e lo Spirito Santo. Parte II. Sintesi dottrinale*, Roma 1977, 144. Przyp. za B. KOCHANIEWICZ, *Maryja ikoną Trójcy Świętej...*, 48.

⁹⁶ D. BERTETTO, *Azione propria dello Spirito Santo in Maria*, „Marianum” 41(1979) 441. Przyp. za B. KOCHANIEWICZ, *Maryja ikoną Trójcy Świętej...*, 49.

⁹⁷ LG 56.

Uświęciela w życiu Maryi, który *wypełnił Maryję najwyższą łaską* (por. Łk 1, 28), *wycisnął w Niej, jako ikonograf, cechy nowego serca obiecanego przez proroków* (por. Jr 31, 31; 32, 40; Ez 11, 19; 36, 25-26)⁹⁸.

Duch dający życie: O szczególnej więzi łączącej Maryję z Duchem Świętym przypomina tekst soborowy w słowach Symbolu Nicejsko-Konstantynopolańskiego, wypowiedzianych w czasie liturgii eucharystycznej: *On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy. W Credo za Soborem deklarujemy wiarę w to, że cudowne Wcielenie Syna dokonało się w łonie Dziewicy Maryi bez udziału mężczyzny, za sprawą Ducha Świętego*⁹⁹. Dlatego zawsze w świetle chrystologii trzeba pojmować więzy łączące Ducha Świętego i Maryję, którego mocą poczęła w dziewiczym łonie i wydała na świat Jezusa Chrystusa¹⁰⁰. Pneumatologiczny charakter Wcielenia Słowa znajduje swój fundament w opisie biblijnym (por. Łk 1, 35; Mt 1, 20-21)¹⁰¹.

– Duch prorocstwa: Nawiedzenie św. Elżbiety jest również maryjnym epizodem o pneumatologicznym wymiarze. Warty uwagi są skutki tych nawiedzin. Pierwszym jest szczególne działanie Ducha Świętego. To On *napełnił Elżbietę* (Łk 1, 41) – gdy usłyszała pozdrowienie Maryi. Dzięki temuż Duchowi Elżbieta rozpoznaje w Maryi „Matkę Pana”. Elżbieta „napełniona Duchem Świętym” intuicyjnie przeczuwa słowa Anioła, który w Nazarecie powiedział o Synu Maryi: *Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida* (Łk 1, 32)¹⁰². Elżbieta błogosławi Maryję i Owoc Jej łona (Łk 1, 42), a Maryja odpowiada pieśnią: *Magnificat*, pieśnią podpowiedzianą przez Ducha prorocstwa¹⁰³, w którym prorokuje swe błogosławieństwo przez wszystkie pokolenia (Łk 1, 48).

– Duch radości: Drugim wyraźnym skutkiem nawiedzenia jest panująca radość w domu Zachariasza i Elżbiety. Ewangelista św. Łukasz, opisując wydarzenie Nawiedzenia, aż dwukrotnie mówi o poruszeniu się z radości dzieciątka w łonie św. Elżbiety (Łk 1, 41. 44), która wydaje okrzyk radości (Łk 1, 42). Radość według starotestamentowych zapowiedzi jest znakiem nadejścia czasów mesjańskich, a według św. Pawła jest ona jednym z owoców Ducha (Ga 5, 22).

⁹⁸ MP 41, s. 344.

⁹⁹ JAN PAWEŁ II, *Maryja w perspektywie trynitarniej...*, 42.

¹⁰⁰ MFID 8.

¹⁰¹ MP 41, s. 344.

¹⁰² JAN PAWEŁ II, *Tajemnica nawiedzenia zapowiedzią misji Zbawiciela* (Audiencja generalna, 2 X 1996 r.), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 1, 41.

¹⁰³ MP 41, s. 345.

– Duch ofiarowania: Epizod ukazujący ofiarowanie Jezusa w świątyni (por. Łk 2, 22-38) ma także zasadniczy walor pneumatologiczny. Symeon, symbolizujący Izrael wierny Przymierzu, jest człowiekiem Ducha: *Duch Święty spoczywał na nim*. Duch, który „spoczywał” na Symeonie (Łk 2, 25), prowadzi go do świątyni, ukazując mu mesjańską tożsamość Dzieciątka, i wkłada w jego usta kantykt błogosławiący Boga (por. Łk 2, 29-32) oraz podpowiada prorocтво zapowiadające udział Matki w cierpieniach Syna (Łk 2, 34)¹⁰⁴. Maryja, która ze względu na swoje ubóstwo miała złożyć w ofierze synogarlice albo gołębie, w rzeczywistości ofiarowuje prawdziwego Baranka, który odkupi ludzkość. Ofiarowanie w świątyni stanowi preludium do ofiary Jezusa, w którym Matka miała być złączona z Synem w dziele Odkupienia¹⁰⁵. Według Tradycji Ojców, Maryja *oświecana Duchem Świętym, rozumiała, że ten gest wykraczał poza zwykły sens rytu: ofiarowała Panu nie parę synogarlic – będących ofiarą ubogich (Łk 2, 24) – lecz własne Dziecko, niewinnego Baranka, który przyjmwszy na siebie grzechy ludzkości miał zostać złożony w ofierze za zbawienie wszystkich ludzi*¹⁰⁶.

– Duch przemieniającej Miłości: Wesele w Kanie to także wydarzenie o znacznej wartości pneumatologicznej. W historii egzegezy weselnemu winu przypisywano wielorakie znaczenia: jako symbol przemiany proroczej wody słowa, dzięki działaniu Ducha, w najwyższy i ostateczny wyraz Objawienia, jakim jest Chrystusowa Ewangelia; jako symbol Eucharystii, w której Duch zamienia wino w Krew; jako symbol samego Ducha, którego obfitość zapewnił mesjański Oblubieniec¹⁰⁷.

– Duch siły ducha: Maryja była obecna w kluczowym momentach historiozbowych Syna. Nie mogło Jej również braknąć w godzinie męki i uwielbienia (J 12, 23. 27-29). Tradycja chrześcijańska *Darowi Ducha Świętego przypisała „siłę, jaka utrzymywała Maryję w Jej «współcierpieniu» u stóp Krzyża, gdzie stała się duchową Matką wierzących (J 19, 26-27)”*¹⁰⁸.

– Duch modlitwy: W Wieczerniku Zielonych Świąt widzimy Matkę Jezusa obecną w pierwszej wspólnotcie uczniów. Trwa razem z nimi na modlitwie (por. Dz 1, 14), błagając jednomyślnie *o dar Ducha, który podczas zwiastowania już Ją był zaciemnił (KK, 59)*¹⁰⁹. Można rzec, że

¹⁰⁴ TAMŻE.

¹⁰⁵ JAN PAWEŁ II, *Prorocтво Symeona łączy Maryję z przeznaczeniem Syna* (Audiencja generalna, 18 XII 1996), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 2, 53-54.

¹⁰⁶ MP 41, s. 345.

¹⁰⁷ TAMŻE, 345-346.

¹⁰⁸ TAMŻE, 346.

¹⁰⁹ MFID 8.

wydarzenia Pięćdziesiątnicy są odpowiedzią na wytrwałą modlitwę wspólnoty Kościoła, w której sercu znajduje się Maryja Matka Jezusa¹¹⁰, ukazująca się jako osoba *Modląca się*¹¹¹. W takim kluczu Boski Paraklet manifestuje się jako Duch Modlitwy (który wspiera naszą modlitwę por. Rz 8, 26-27), oraz jako Dar będący skutkiem modlitwy, zwłaszcza wspólnotowej.

– Duch jedności: Maryja jest także *'Matką jedności'*, która stojąc w centrum niejednorodnej wspólnoty uczniów, pomoże jej szybko uzyskać zgodność w modlitwie, a jej członkom wyróżniać się „braterską jednością” (Dz 2, 42)¹¹². Obecność Matki Chrystusa we wspólnocie apostoelskiej w dniu Pięćdziesiątnicy została wcześniej przygotowana u stóp krzyża na Golgocie, gdzie była Ona obecna, a gdzie Jezus oddał życie, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno (J 11, 52). Właśnie w dniu Pięćdziesiątnicy to zgromadzenie rozproszonych dzieci Bożych zaczyna się urzeczywistniać poprzez działanie Ducha Świętego¹¹³. Egzegeci zauważają liczne paralelizmy między opisem Pięćdziesiątnicy a opisem historii wieży Babel (Rdz 11, 1-9) w greckim tłumaczeniu *Septuaginty*¹¹⁴. Takie świadome nawiązanie mające charakter antytetyczny, czyli przeciwny, między opisem pomieszania języków a opisem mówienia różnymi językami i ich rozumienia, będącego owocem Zesłania Ducha Świętego, niesie z sobą przekaz o rozpoczętym procesie scalania, jednoczenia ludzkości w misterium Kościoła¹¹⁵, gdzie Ducha Święty jawi się jako Duch Jedności.

1.3.2. Oblubieńczość relacji Duch Święty – Maryja

Zauważmy jeszcze i wypunktujmy kilka charakterystycznych rysów powiązań Boskiego Parakleta z Jego doskonałą Oblubienicą, głównie poprzez pryzmat teologii tego tytułu. Można mieć obiekcje, dlaczego nie poprzez pryzmat soborowego tytułu „Przybytek Ducha Świętego”? Możemy za Janem Pawłem II, często używającym tej formuły, odpowiedzieć, że Maryja, jak każdy chrześcijanin, jest *świętynią Ducha Świętego* (1 Kor 6, 19), ale słowa te *nabierają nadzwyczajnego znaczenia w wypadku Maryi: w Niej bowiem relacja z Duchem Świętym wzbogacona*

¹¹⁰ J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 243.

¹¹¹ MP 41, s. 346.

¹¹² TAMŻE.

¹¹³ JAN PAWEŁ II, *U źródeł komunii kościelnej* (Audiencja generalna, 29 I 1992), „L'Osservatore Romano” 13(1992) nr 2, 42.

¹¹⁴ J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 255.

¹¹⁵ TAMŻE, 256-257.

jest o wymiar oblubieńczy: „Wcześniej zstąpił na Nią Duch Święty. Stała się Jego doskonałą Oblubienicą przy zwiastowaniu, przyjmując słowo Boga Żywego” (RM 26)¹¹⁶. Tytuł ten wydaje się być bardziej personalny. Na podstawie teologii biblijnej terminu „Oblubienica” i teologicznych analiz przeprowadzonych już kiedyś przez mówiącego niniejsze słowa¹¹⁷, znaczenie maryjnej formuły „Oblubienica Ducha Świętego” można przedstawić w czterech tezach:

I. Ducha Świętego i Maryję łączy głęboka miłość: Teologia biblijna dostrzega w symbolice oblubieńczej najgłębszą miłość Boga do Ludu Wybranego. To pozwala nam odczytać formułę „Maryja - Oblubienica Ducha Świętego” jako wyraz miłości, którą została obdarzona Maryja przez Ducha Świętego¹¹⁸. Podobnego rozumienia tego tytułu możemy doszukać się w nauczaniu Jana Pawła II, który często używa wyrażenia „Oblubienica Ducha Świętego” w kontekście mówienia o miłości.

II. Maryja czynnie uczestniczy w zawarciu Nowego Przymierza: Drugi ważny temat związany z teologią symboliki oblubieńczej to temat Przymierza. Bardzo często w tekstach prorockich Przymierze, jakie Bóg zawierał z ludźmi, było przybliżane przez symbolikę zaślubin (Oblubieńcem - Bóg, Oblubienicą - Izrael). Współczesna egzegeza biblijna w opisie Zwiastowania dostrzega wiele motywów Przymierza zawartego na Synaju. W tym kontekście moment Wcielenia byłby momentem zawarcia nowego Przymierza, traktowanego jako zaślubiny Boga z człowiekiem. Maryja „Oblubienica” wypowiada swoje „tak” wobec „Boskiego Oblubieńca”.

III. Między Duchem Świętym a Maryją istnieje wyjątkowo głęboka jedność: W ujęciu teologii Nowego Testamentu symbolika oblubieńcza przybliża przede wszystkim tajemnicę najgłębszego zjednoczenia Chrystusa z Kościołem (Ef 5, 21-32). Nowotestamentowe ujęcie symboliki oblubieńczej jako wzoru najgłębszej jedności między Chrystusem i Kościołem upoważnia do zrozumienia tego tytułu jako wyrazu głębokiej, nierozzerwalnej, doskonałej i mistycznej jedności między Maryją i Du-

¹¹⁶ JAN PAWEŁ II, *Maryja w perspektywie trynitarniej...*, 42.

¹¹⁷ Na podstawie: W. SIWAK, *Maryja - Oblubienica Ducha Świętego. Wprowadzenie do teologii tytułu*, „Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej” 4(1997) nr 4, 37-53; *Maryja jako Oblubienica Ducha Świętego w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Duch Święty a Maryja. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez Katedrę Mariologii KUL oraz Oddział PTT w Częstochowie, Częstochowa, 22-23 maja 1998 roku*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, T. SIUDY, K. KOWALIK, Częstochowa 1999, 201-215.

¹¹⁸ R. LAURENTIN, *Dieu Seul est ma Tendresse. René Laurentin présente L. M. Grignion de Montfort. Le Secret de Marie. Sa vie - son expérience spirituelle - sa théologie - son actualité*, Paris 1984², 182.

chem Świętym, oczywiście bez zmieszania, ale jedność tak wielka, że wielu (np. św. Ludwik¹¹⁹, św. Maksymilian¹²⁰, L. Boff¹²¹) uważa Maryję za uosobienie Ducha Świętego.

IV. Duch Święty i Maryja są wspólnie płodni: Relacja Oblubieniec - Oblubienica prowadzi w konsekwencji do oblubieńczego zjednoczenia, dzięki któremu powoływana jest do istnienia nowa rzeczywistość, będąca owocem owej miłości. Tytuł „Maryja-Oblubienica Ducha Świętego” oznaczałby również wspólną płodność Ducha Świętego i Maryi w odniesieniu do Syna Bożego¹²². Święty Mateusz podkreśla tę prawdę, stwierdzając, iż Maryja *znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego* (Mt 1, 18) i Ten, którego poczęła w swoim ciele, *jest z Ducha Świętego* (Mt 1, 20). W tym miejscu zasługuje na przypomnienie bardzo głęboka teologiczna intuicja św. Ludwika Grigniona de Montfort, którą można streścić w następującej sekwencji logicznej: Bóg Ojciec rodzi odwieczne Syna; Syn i Ojciec są źródłem pochodzenia dla Ducha Świętego; natomiast Duchowi Świętemu „jakby” brakowało tej wewnątrztrynitarniej płodności. Maryja staje się Matką Słowa Wcielonego zacieniona Duchem Świętym. Oboje działają razem w powstawaniu człowieczeństwa Syna Bożego. Dzięki tej tajemnicy Duch Święty stał się „płodnym”. Ludwik de Montfort zastrzega się jednak, aby nie pojmować tej prawdy tak, jakoby Maryja udzieliła Duchowi Świętemu płodności. Trzecia Osoba Boska posiada płodność i moc stwarzania na równi z innymi Osobami

¹¹⁹ Nazywa Ją: „Oblubienicą nieodłącznie”: Zob.: *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, 20, 36, 164, 269, w: L.G. DE MONTFORT, *Pisma wybrane*, Warszawa 2008, 393, 406, 533, 638.

¹²⁰ Przebóstwiające zjednoczenie Oblubienicy z Duchem Świętym jest tak wielkie, że nie waha się nazwać Maryi „wcieleniem Ducha Przenajświętszego” (wcześniej użył słowa „poniekąd”): *Matka Najświętsza jest Tą, w której wielbimy Ducha Przenajświętszego, gdyż Ona jest Jego Oblubienicą. [...] Możemy poniekąd mówić, że Niepokalana jest wcieleniem Ducha Przenajświętszego. W Niej miłujemy Ducha Świętego, przez Nią Syna (Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów 1990, 428), w innym miejscu: Daleko bowiem doskonalsza jest część Boga przez Ducha Przenajświętszego, czyli przez Niepokalaną, jego Oblubienicę, którą całkowicie przenika do tego stopnia, że jest jakoby wcielony, tylko że są dwie osoby i dwie natury (Konferencje..., 290), niejako uosobieniem Ducha Świętego (Konferencje..., 143), wreszcie niejako samym Duchem Świętym (Konferencje..., 101).* Te trzy ostatnie stwierdzenia mogą niepokoić teologa. Bronią się one jednak partykulami: „niejako”, „jakoby”, „poniekąd”, które podkreślają analogiczne a nie dosłowne rozumienie. Wypowiedzi te można odczytać w następującym znaczeniu: Duch Święty, choć przenika swoją obecnością i działaniem cały świat, to jednak pozostaje ukryty. Daje się poznać przez swoje dzieła. Szczególnym Jego dziełem jest to wszystko, co zdziałał w Maryi. Zatem kontemplując Maryję, możemy lepiej poznać Ducha Świętego.

¹²¹ L. BOFF, *Ave Maria. Il femminile e lo Spirito Santo*, Assisi 1982, 54.

¹²² R. LAURENTIN, *Dieu Seul est ma Tendresse...*, 182.

Boskimi. Przez swój czynny udział we Wcieleniu mógł swą płodność zamanifestować w czynie¹²³. Również dla Scheebena misterium Wcielenia jest ukazaniem i podkreśleniem płodności Ducha Świętego, która we Wcieleniu Słowa Przedwiecznego w Maryi zostaje Mu przypisana na zewnątrz¹²⁴.

1.3.3. Pneumahagijna Pamięć Kościoła

Wreszcie zauważmy jeszcze jedną ważną korelację: Ducha Świętego i Maryi, którzy bywają określani jako: „Żywa Pamięć Kościoła”.

Katechizm Kościoła Katolickiego nazywa Ducha Świętego „żywą pamięcią Kościoła”¹²⁵. W zgromadzeniu liturgicznym Duch Święty poprzez liturgię słowa przypomina znaczenie zbawczego wydarzenia, ożywiając głoszone słowo Boże, by zostało przyjęte i przeżyte¹²⁶. Aby to mogło się stać, *udziela czytającym i słuchającym duchowego rozumienia słowa Bożego, według dyspozycji ich serca*¹²⁷. Wtedy słowo rodzi wiarę, której udziela, którą umacnia i której daje wzrost¹²⁸. Poprzez „przypominanie” czy „wspominanie” (*anamneza*) w liturgii wielkich dzieł Bożych Duch Święty „ożywia pamięć Kościoła”, co wzbudza dziękczynienie i uwielbienie (*doksologia*)¹²⁹. Duch Święty jest też *żywą pamięcią o Chrystusie* (por. J 14, 26), zwłaszcza w tajemnicy sakramentów. Duch Święty poprzez widzialne, słyszalne i namacalne znaki sakramentów pozwala nam poznawać wzrokiem, słuchem i dotykiem uwielbione człowieczeństwo Zmartwychwstałego. Można powiedzieć, że w sakramentach wydarzenia z przeszłości nadal dokonują się w dzisiejszej społeczności chrześcijańskiej, ogarniając nas i przemieniając¹³⁰.

Duch Święty jest źródłem pamięci Kościoła, która wyraża się w Tradycji. Według najnowszego Katechizmu *Kościół nosi w swojej Tradycji żywą pamięć słowa Bożego, a Duch Święty przekazuje mu duchową interpretację Pisma świętego*¹³¹. Duch Święty ciągle czuwa, aby Kościół

¹²³ L.G. DE MONTFORT, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny...*, 20-21, 393-394.

¹²⁴ M. SCHEEBEN, *Handbuch der katholischen Dogmatik*, t. 5, Freiburg-Basel-Wien 1961, 771 nn.

¹²⁵ KKK 1099.

¹²⁶ TAMŻE, 1100.

¹²⁷ TAMŻE, 1101.

¹²⁸ TAMŻE, 1102.

¹²⁹ TAMŻE, 1103.

¹³⁰ JAN PAWEŁ II, *Orędzie na XIII Światowy Dzień Młodzieży*, „L'Osservatore Romano” 19(1998) nr 2, 5.

¹³¹ KKK 113.

przekazywał z pokolenia na pokolenie to, co usłyszał od Chrystusa, zgodnie ze słowami o Duchu skierowanymi kiedyś do Apostołów: *On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem* (J 14, 26). Nauczanie w Kościele poczynając od Apostołów jest stale zakorzenione w czujnej obecności Ducha Świętego, który jest gwarantem ciągłości Ewangelii od Chrystusa poprzez wieki. On, Duch Prawdy, pozwala nam coraz głębiej poznawać zbawczą tajemnicę Chrystusa¹³².

Jan Paweł II wprowadził w świadomość Kościoła i teologii nowy maryjny tytuł, który na dobre przyjął się w Jego nauczaniu¹³³, wielokrotnie nazywając Maryję „Pamięcią Kościoła”. Istotną cechą pojęcia *pamięć* jest zachowywanie, czyli utrwalanie tego, co było, wraz ze zdolnością do wspomniania, przywoływania tego¹³⁴. W takim kluczu możemy również spojrzeć na ten maryjny tytuł. Podstawę skrypturystyczną do takiego rozumienia maryjnej pamięci znajdujemy w dwóch scenach ewangelijnych opisanych przez św. Łukasza:

Pierwsza z nich to opis nawiedzin pasterzy u żłóbka, którzy opowiadali o tajemnicy Dziecięcia poznanej z objawienia Anioła. Wszyscy się dziwili słowom pasterzy. Reakcją Matki Jezusa nie było zdziwienie, lecz zachowywanie i rozważanie w sercu usłyszanych słów i przeżywanych wydarzeń: *Wszystkie te sprawy Maryja zachowywała w pamięci, starała się zrozumieć, ale przede wszystkim przyjmowała z wiarą i rozważała w swym sercu. Udział w tajemnicy nie oznaczał dla Maryi jedynie jej bierne przyjęcie i zachowania, ale skłonił Ją do osobistego wysiłku: Maryja «rozważała», co w greckim oryginale (symbollein) znaczy dosłownie «zestawiać», «porównywać»¹³⁵. Maryja składała te sprawy w swoim sercu nie tylko w sensie ich gromadzenia, ale i łączenia (składania) ich¹³⁶. Stara-*

¹³² JAN PAWEŁ II, „On was wszystkiego nauczy” (20 IV 1986), „L'Osservatore Romano” 7(1986) nr 4, 22.

¹³³ Np.: List Apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji 600-lecia chrztu Litwy *Sescentesima anniversaria*, „L'Osservatore Romano” 8(1987) nr 7, 13; *Ona jest pamięcią Kościoła* (Homilia podczas Mszy św., 1 I 1988), „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 1, 4; *Kościół powraca do Betlejem* (Homilia podczas Mszy św. w Bazylice Watykańskiej, 1 I 1990), „L'Osservatore Romano” 11(1990) nr 1, 4; *Kościół patrzy na Maryję z nadzieją* (Msza św. w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki w Bazylice św. Piotra, 1 I 1992), „L'Osservatore Romano” 13(1992) nr 2, 31; *Matko Słowa Wcielonego, w Twe ręce składamy posoborowy Katechizm* (Modlitwa na placu Hiszpańskim, 8 XII 1982), „L'Osservatore Romano” 13(1982) nr 2, 11-12.

¹³⁴ *Słownik języka polskiego...*, 588-589.

¹³⁵ JAN PAWEŁ II, *Maryja i Jezus* (Audiencja generalna, 4 VII 1990) – *Działanie Ducha Świętego w różnych momentach życia Jezusa*, „L'Osservatore Romano” 11(1990) nr 7-8, 21.

¹³⁶ *Grecko – polski Nowy Testament wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, tł. R. Popowski, M. Wojciechowski, Warszawa 1994, 248, zwłaszcza przypis 2, 19**.

ła się „połączyć w całość” (*syballousa*) i ogarnąć głębszym spojrzeniem wszystkie wydarzenia, których była uprzywilejowanym świadkiem¹³⁷.

Drugim fragmentem jest opis odnalezienia Jezusa w świątyni, kiedy to Maryja wraz ze św. Józefem nie rozumieją *tego, co im powiedział* dwunastoletni Syn (Łk 2, 50). Jednakże Ona *strzegła – dieterei* (Łk 2, 51), czyli zachowywała z pieczołowitością te słowa i wydarzenia¹³⁸. Ona wiązała wydarzenia z tajemnicą Syna i *wglębiała się w nie w kontemplacyjnej ciszy*¹³⁹. To maryjne rozważanie i zachowywanie osobiście porównuję często do układania puzzli. Maryja w swym sercu (pod wpływem Ducha Świętego) łączyła poszczególne „puzzle” wydarzeń i słów, które z czasem układały się w sensowny i harmonijny obraz.

Maryja doświadczyła wielkich spraw Bożych. W Jej sercu znalazły one swą pierwszą przestrzeń. Maryja zachowała o nich pamięć i przekazała je następnym pokoleniom. W słowach zanotowanych przez św. Łukasza o rozważaniu i zachowywaniu, możemy zauważyć *echo osobistych zwierzeń Maryi, które Ona sama «objawiła» – rzecz można – Łukaszowi i Kościołowi pierwotnemu i które dały początek Ewangelii dzieciństwa Jezusa*¹⁴⁰. Wydaje się, że właśnie wspomnienia Maryi przechowywane w Jej sercu były źródłem wiedzy o tajemniczych okolicznościach poczęcia i narodzin Zbawiciela, dla pierwszych wspólnot chrześcijańskich¹⁴¹. Ta tajemnica, w której uczestniczyła z perspektywy Matki i uczennicy swego Syna przez wiarę, jest przedmiotem Jej pamięci. Ona stała się świadkiem tajemnicy Chrystusa, którą przekazywała i nadal przekazuje ludziom. Jako świadek trwała z uczniami w Wieczerniku Zielonych Świąt, „trwała na modlitwie” jako „Matka Jezusa” (Dz 1, 13-14)¹⁴².

Mówiąc o Maryi jako Pamięci Kościoła, warto zwrócić uwagę na dwa charakterystyczne akcenty zauważalne w tym tytule:

– Mnemologiczność macierzyństwa: jakiś nowy wymiar macierzyństwa, poszerzone rozumienie macierzyństwa. Macierzyństwo to nie tylko poczęcie, zrodzenie, wychowanie itd. Macierzyństwo to również pamiętanie. Być matką to zachowywać, rozważać, wspominać. Jakże bardzo

¹³⁷ JAN PAWEŁ II, *Maryja w Piśmie Świętym i w refleksji teologicznej* (Audienca generalna, 8 XI 1995), „L'Osservatore Romano” 17(1996) nr 2, 43.

¹³⁸ R. POPOWSKI, *Wielki Słownik grecko-polski Nowego Testamentu wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Warszawa 1997, 132.

¹³⁹ JAN PAWEŁ II, *Dwunastoletni Jezus w świątyni* (Audienca generalna, 15 I 1997), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 3, 34.

¹⁴⁰ TENŻE, *Maryja i Jezus...*, 21.

¹⁴¹ TENŻE, *Macierzyńskie oblicze Maryi w pierwszych wiekach* (Audienca generalna, 13 IX 1995), „L'Osservatore Romano” 17(1997) nr 1, 46.

¹⁴² TAMŻE, 26.

korespondują te słowa z pochwałą kobiety błogosławiącej Matkę Jezusa, którą to kobietę Jezus poucza: *Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je* (Łk 11, 28). Być Matką to żyć słowem Bożym. To bardzo ważny wymiar rozumienia macierzyństwa przez samego Jezusa. W innej znanej nam scenie odwiedzin krewniaków Jezusa, z Jego Matką na czele, stawia On pytanie: *Któż jest moją matką?* (Mk 3, 33; Mt 12, 48), na które udziela odpowiedzi: *Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je* (Łk 8, 21); a w wersji św. Marka i Mateusza, *ten kto pełni wolę Ojca, ten mi jest (...) matką* (Mk 3, 35; Mt 12, 50). Jest to jak echo słów o Maryi, która *zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu* (Łk 2, 19). Maryja jako Matka pamiętała - żyła słowem Bożym, pełnieniem Bożej woli na co dzień.

– Pneumahagijność maryjnej pamięci Kościoła: Już kiedyś Ives Congar zauważył, że w teologii i maryjnej pobożności katolickiej spotykamy się z przypisywaniem Maryi funkcji Ducha Świętego. Ona niejako zajmuje Jego miejsce. Często tytuły, którymi obdarzamy Maryję (np. *Pocieszycielka, Orędowniczka, Obrończyni*), sugerują czynności właściwe Duchowi Świętemu. Maryja w takim układzie spełnia rolę przypisaną Duchowi Świętemu¹⁴³. Czy w przypadku nazwania Jej „żywą pamięcią Kościoła” nie spotykamy się z czymś podobnym? Przecież to Jemu przynależy ten tytuł. To Jego *Katechizm* obdarza takim mianem. Czyżby Maryja zastępowała Ducha Świętego? Wydaje się, że nie. Jej funkcja memoryczna nie stoi obok, ani przeciw, ani zamiast funkcji Boskiego Parakleta. Jest to funkcja, którą Maryja pełni w Duchu Świętym. Bycie pamięcią Kościoła w odniesieniu do Ducha Świętego jest fundamentalne i pierwotniejsze. Dopiero to dzięki Jego działaniu Ona rozważała i coraz bardziej wnikała w tajemnicę Chrystusa i Jego mocą i dzięki Jego szczególnie asystencji tę tajemnicę przekazywała i przekazuje dzisiaj. Jej rola mieści się w Jego roli i „stamtąd” czerpie swoją skuteczność i moc. Możemy powiedzieć, że Maryja jest żywą pamięcią Kościoła w Duchu Świętym. Maryja jest żywą pamięcią Kościoła Jego mocą, Jego działaniem, Jego pamięcią. Maryjna pamięć niejako uczestniczy w tej pierwotnej pamięci Ducha Prawdy¹⁴⁴.

¹⁴³ Y. CONGAR, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. I/1, Warszawa 1995, 224.

¹⁴⁴ Szerzej zob.: W. SIWAK, *Maryja jako „pamięć Kościoła” według Jana Pawła II*, w: *Różaniec i kontemplacja. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater”*, Licheń, 15 marca 2003, red. J. KUMALA, Licheń 2003, 63-95.

2. Kościół ↔ Maryja

Kongregacja Wychowania Katolickiego w Liście *Maryja Dziewica w formacji intelektualnej i duchowej* pisała: *Wszystko też w Maryi – przywileje, posłannictwo, przeznaczenie – może być wewnętrznie odniesione do tajemnicy Kościoła. Wynika stąd, że w miarę jak zgłębiany tajemnicę Kościoła, jaśniejsza się staje dla nas tajemnica Maryi. Z kolei zaś Kościół, podziwiając Maryję rozpoznaje swoje początki, swoją najgłębszą naturę, swoje przeznaczenie do chwały, pielgrzymią drogę wiary, którą musi przejść*¹⁴⁵. W szczegółach rozumienia tych powiązań musimy się cofnąć do 9 numeru Listu. Tu w oparciu o naukę Soboru relację Maryja Kościół możemy wyrazić w sześciu następujących punktach:

2.1. Członek Kościoła

*Ze względu na dary łaski, którymi została - ubogacona i z racji miejsca, jakie zajmuje w Ciele mistycznym „doznaje Ona czci jako najznakomitszy i całkiem szczególny członek Kościoła*¹⁴⁶. Maryja jest w Kościele, należy do Kościoła. Ona jest najznakomitszym członkiem eklezjalnej komunii. Niektórzy uważają, że Maryja nie może być członkiem Kościoła, z racji udzielonych Jej przywilejów – Niepokalanego Poczęcia, Boskiego macierzyństwa i szczególnego uczestnictwa w dziele zbawienia, co niejako stawia Ją ponad całą wspólnotą wierzących. Jednakże ostatni Sobór stwierdza z całą stanowczością, że Maryja jest członkiem Kościoła, choć podkreśla przy tym, że jest nim w sposób *najznakomitszy i całkiem szczególny*¹⁴⁷. Maryja będąc najmilszą Matką tegoż Kościoła¹⁴⁸, Jego figurą¹⁴⁹, wzorem, eschatologiczną ikoną¹⁵⁰, różni się od wszystkich innych wiernych ze względu na wyjątkowe dary otrzymane od Pana, ale mimo to przynależy do Kościoła i jest jego pełnoprawnym członkiem¹⁵¹. Sytuowanie Maryi we wspólnocie Kościoła ma mocne oparcie w Piśmie Świętym, które w Dziejach Apostolskich ukazuje Maryję obecną od początku w pierwotnej wspólnocie (por.

¹⁴⁵ MFID 20.

¹⁴⁶ TAMŻE, 9.

¹⁴⁷ LG 53.

¹⁴⁸ PAWEŁ VI, *Discorso a chiusura del terzo periodo del Concilio* (21 listopada 1964), AAS 56(1964) 1015.

¹⁴⁹ LG 65.

¹⁵⁰ SC 103.

¹⁵¹ JAN PAWEŁ II, *Maryja - najznakomitszy członek Kościoła* (Audiencja generalna, 30 VII 1997), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 10, 42.

1, 14), poprzez trwanie z uczniami i kilkoma pobożnymi niewiastami na modlitwie w oczekiwaniu na zesłanie Ducha Świętego. Również po Pięćdziesiątnicy Maryja - zdaniem Jana Pawła II - *nadal żyje w tej braterskiej wspólnotcie, słucha nauczania Apostołów, uczestniczy w modlitwie i w „łamaniu chleba”, czyli w sprawowaniu Eucharystii (por. Dz 2, 42). Ta, która żyła w ścisłym zjednoczeniu z Jezusem w nazaretańskim domu, teraz żyje w Kościele w głębokiej komunii ze swoim Synem [...]. Maryja, Matka jednorodzonego Syna Bożego jest Matką Wspólnoty, stanowiącej mistyczne Ciało Chrystusa*¹⁵².

Taką była w czasie swego ziemskiego życia. Taką jest również obecnie, w tajemnicy świętych obcowania, wyrażającej *ścisłe zjednoczenie z tymi, którzy przez posiadanie łaski uświęcającej są żywymi członkami Kościoła, [...] z tymi, którzy przez udział w chwale są już «błogosławieni» w Kościele określanym jako triumfujący*¹⁵³. W pośrodku tej wspaniałej i niezliczonej wspólnoty, obok Chrystusa stoi Maryja, którą nazywamy Królową wszystkich świętych. W Jej osobie świętość Kościoła już zrealizowała się w pełni (przeżywa chwałę nieba w pełni swego człowieczeństwa: z duszą i ciałem). We wspólnotcie świętych Maryja jest Matką całego Kościoła. *Ona żyje teraz, obok swego Syna w Niebieskiej Jerozolimie i wraz ze świętym Józefem i wszystkimi świętymi uczestniczy w wiekuistej liturgii odkupionych ludzi. Ona wstawia się za nami do Pana, aż do czasu wejścia do chwały pełnej liczby wybranych*¹⁵⁴.

Maryja, należąc do Kościoła, stanowi *Centralny znak Wspólnoty Świętych*. Kościół w chwale nieba oraz Kościół pielgrzymujący na ziemi nie są dwiema odmiennymi rzeczywistościami, lecz dwiema fazami jednego eklezjalnego misterium, które trwają we wzajemnej komunikacji: *członkowie Kościoła niebieskiego wstawiają się za ludźmi jeszcze wystawionymi na niebezpieczeństwa ziemskiej kondycji; członkowie Kościoła pielgrzymującego czczą swych braci i siostry, którzy już dotarli do ojczyzny, a w szczególności «pełną chwały i zawsze dziewicę Maryję, Matkę naszego Boga i Pana Jezusa Chrystusa» [Mszał Rzymski, Kanon Rzymski, Communicantes] i przylłączają się do ich liturgii chwały. Centralna pozycja, jaką Matka Jezusa zajęła w modlącej się wspólnotcie Wieczernika (Por. Dz 1, 12-14), trwa w niebieskim sanktuarium. Święta Maryja, z racji swej doskonałej, pełnej chwały kondycji, oraz z racji największej*

¹⁵² TAMŻE.

¹⁵³ TENŻE, *Rzeczy ostateczne* (Audiencja generalna, 2 XI 1983), w: *Nauczanie papieskie*, t. VI, 2, Poznań 1999, 440.

¹⁵⁴ TENŻE, *W czasie uroczystości Wszystkich Świętych* (Aniół Pański, 1 XI 1983), w: *Nauczanie papieskie*, t. VI, 2, Poznań 1999, 435.

*bliskości z Synem, ponieważ Jej «duchowe ciało» (por. 1 Kor 15, 44) nie jest już poddane ograniczeniom materii, czasu i przestrzeni, jest punktem spotkania mieszkańców nieba i ziemi; jest najczystszym głosem w pieśni pochwalnej, głosem najskuteczniejszym w modlitwie błagalnej; jest dobroczynną i macierzyńską obecnością, która powoduje wzrost poczucia braterstwa i rodzinności we wspólnotach uczniów Jezusa*¹⁵⁵.

2.2. Matka Kościoła

Dokument Kongregacji Wychowania Katolickiego nazywa Maryję *Matką Kościoła, ponieważ jest «Matką Tego, który w Jej dziewiczym łonie od pierwszej chwili Wcielenia zjednoczył się jako Głowa ze swoim mistycznym Ciałem, którym jest Kościół»*¹⁵⁶.

Maryja jest Matką, która miała swój udział w zrodzeniu Kościoła. Zauważmy najpierw za dokumentem Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej, że Maryja – jest *początkiem Kościoła w sensie teologicznym i chronologicznym*¹⁵⁷. Maryja jako Matka Chrystusa „zrodziła Kościół”, lub też, mówiąc bardziej poprawnie, przyczyniła się do „zrodzenia”, zaistnienia Kościoła. Macierzyństwo Maryi względem Kościoła jest ściśle związane z Jej macierzyństwem wobec Syna Bożego. Teologicznym uzasadnieniem tego stanowiska są słowa Pawła VI wypowiedziane na zakończenie III sesji Soboru, ogłaszające Maryję Matką Kościoła: *Maryja jest Matką Chrystusa, który przyjmując w Jej dziewiczym łonie naturę, złączył z sobą, jako Głowę, Mistyczne Ciało, którym jest Kościół. Przeto Maryja, będąc Matką Chrystusa, jest także Matką wszystkich wiernych i wszystkich pasterzy, czyli Matką Kościoła*¹⁵⁸.

We współczesnych ujęciach eklezjogenezy akcentuje się wielorakie czynności Chrystusa, dzięki którym Kościół powstał i istnieje. Według tego ujęcia całe życie Jezusa, którego celem było zbawienie każdego człowieka oraz udostępnienie tego zbawczego dzieła wszystkim ludziom wszystkich czasów, miało charakter eklezjotwórczy. Jednak w pewnych etapach życia i działalności Jezusa ujawniła się w sposób szczególny wola założenia Kościoła. Etapy te noszą miano „aktów fundacyjnych Kościoła”, a są nimi: Wcielenie, powołanie Apostołów, wyznaczenie Piotra na widzialną głowę Kościoła, głoszenie przez Chrystusa nauki o Królestwie Bożym, ustanowienie Eucharystii, śmierć na krzyżu oraz Zesłanie Ducha

¹⁵⁵ MP 51, s. 361-362.

¹⁵⁶ MFID 9.

¹⁵⁷ MP 51, s. 360.

¹⁵⁸ PAWEŁ VI, *Discorso a chiusura del terzo periodo del Concilio...*, 1015 nn.

Świętego¹⁵⁹. Widzimy więc, że pierwszym aktem Boga w historii, zmierzającym do zainicjowania Kościoła było Wcielenie, a Maryja poprzez swoje macierzyństwo nierozdzielnie należy do tej tajemnicy. Jan Paweł II nauczał w jednej z homilii: *Istotnie, w chwili, kiedy Dziewica staje się Matką Słowa Wcielonego, zostaje utworzony w sposób ukryty, lecz w zarodku doskonały, Kościół w swojej istocie, jako Ciało mistyczne: obecni są bowiem Odkupiciel i pierwsza spośród odkupionych*¹⁶⁰. Możemy więc powiedzieć, że tajemnica Wcielenia dała początek Kościołowi jako „Ciału”, zgonie z twierdzeniem św. Augustyna: *unigenitus Dei Filius humanam sibi dignatus est coniungere naturam, ut sibi capiti immaculato immaculatam consociaret Ecclesiam*¹⁶¹. Maryja jest więc Matką Kościoła w tym sensie, że zrodziła Chrystusa Jego „Głowę”, z którym odąd nierozzerwalnie związany jest Kościół, będący Jego Ciałem¹⁶².

Maryja jest Matką Kościoła od chwili Wcielenia, ale uroczyste ogłoszenie tej prawdy nastąpiło w Wielki Piątek z wysokości Krzyża słowami: *Niewiasto oto Syn Twój* (J 19, 26-27), a Dzień Pięćdziesiątnicy jest objawieniem Kościoła światu. W każdym z tych wydarzeń obecna jest Maryja¹⁶³. *Duch Święty i Matka Boża znajdują się u początków Kościoła. Maryja dała Kościołowi jego Założyciela; naszego Pana Jezusa Chrystusa. Duch Święty obdarza Kościół życiem oraz siłą potrzebną do tego, by rósł i rozprzestrzeniał się po krańce ziemi*¹⁶⁴. Zdaniem Balthasara, papieska encyklika *Redemptoris Mater* w nowy sposób ukazuje relację, która zachodzi pomiędzy osłonięciem Maryi przez Ducha Świętego w momencie poczęcia i paralelnym zstępowaniem tegoż Ducha na wspólnotę wieczernika (pośrodku której modli się Maryja), przez co podkreśla jedyny w swoim rodzaju odpowiednik między Wcieleniem Słowa a narodzeniem Kościoła¹⁶⁵.

¹⁵⁹ Z. KRZYSZOWSKI, *Wcielenie jako fakt eklezjotwórczy w nauczaniu Jana Pawła II*, „Roczniki Teologiczne” 42(1995) z. 2, 81-82.

¹⁶⁰ JAN PAWEŁ II, *Wstawiennictwo Maryi o jedność chrześcijan* (Homilia wygłoszona w Efezie, 30 XI 1979), w: *Nauczanie Papieskie*, t. II, 2, Poznań 1992, 621.

¹⁶¹ *Sermo* 191, 3; PL 38, 1010.

¹⁶² JAN PAWEŁ II, *Maryjny wymiar Kościoła* (Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego i członków Kurii Rzymskiej, 22 XII 1987), „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 1, dodatek do rocznika 1987, s. I.

¹⁶³ TENŻE, *Obecność Maryi u początków Kościoła* (Audycja generalna, 6 IX 1995), „L'Osservatore Romano” 17(1996) nr 1, 45.

¹⁶⁴ TENŻE, *Duch Święty obdarza Kościół życiem* (Watykan, 22 V 1988), w: *Anioł Pański z Papieżem*, t. 3, Watykan 1989, 333.

¹⁶⁵ H.U. VON BALTHASAR, *Kommentar*, w: *Maria - Gottes Ja zum Menschen. Johannes Paul II. Enzyklika „Mutter des Erlösers“. Hinführung von Joseph Kardinal Ratzinger. Kommentar von Hans-Urs von Balthasar*, Freiburg-Basel-Wien 1987, 136.

2.3. Wyobrażenie Kościoła w dziewiczym, oblubieńczym i macierzyńskim wymiarze

List *Maryja w formacji intelektualnej i duchowej* mówi, że Maryja jako Dziewica, Małżonka i Matka jest wyobrażeniem (figurą) Kościoła¹⁶⁶. Mówiąc językiem Soboru, jest Ona typicznym wyrażeniem Kościoła¹⁶⁷, czyli tym, czym jest i powinien być Kościół sam w sobie i w swoich członkach¹⁶⁸. Święty Paweł w swojej teologii posługuje się słowem „typ”, aby wyrazić pewną duchową rzeczywistość. Wydarzenia Starego Testamentu zapowiadają przyszłe zbawcze rzeczywistości. Przejście Izraelitów przez Morze Czerwone jest dla św. Pawła typem, czyli obrazem chrztu świętego, a manna i wypływająca ze skały woda to obraz pokarmu i napoju eucharystycznego (por. 1 Kor 10, 1-11). Jednakże należy zauważyć zasadniczą różnicę pomiędzy figurami Starego Testamentu a Maryją. Te pierwsze były tylko wyobrażeniem, zapowiedzią przyszłych rzeczywistości. Przejście przez Morze Czerwone nie było chrztem, podobnie jak manna nie posiadała w sobie nic z przyszłej rzeczywistości Eucharystii. Święty Paweł nazywa „typiczne” wydarzenia *cieniami rzeczy przyszłych* (Kol 2, 17), podobnie jak autor Listu do Hebrajczyków, który ukazuje starotestamentowy kult jako *obraz i cień rzeczywistości niebieskich* (Hbr 8, 5). Natomiast Maryja, zapowiadając, równocześnie symbolizuje rzeczywistość już w Niej obecną¹⁶⁹.

Soborowe pojęcie „typu” wywodzi się od św. Ambrożego, który komentując Zwiastowanie, napisał: *Tak, Maryja jest oblubienicą, lecz pozostaje dziewicą, ponieważ jest typem Kościoła, który jest niepokalany, choć jest oblubienicą: jako Dziewica poczęła nas z Ducha i jako Dziewica porodziła nas bez bólei*¹⁷⁰. Podobnie i List Kongregacji Wychowania Katolickiego figuratywność Maryi względem Kościoła dostrzega w Jej dziewiczości, oblubieńczości i macierzyństwie: *Kościół jest dziewicą przez nieskażoność swojej wiary, małżonką z racji swego związku z Chrystusem i matką rodzącą niezliczony zastęp dzieci*¹⁷¹.

Maryja jako Dziewica jest wzorem zachowywania nieskazitelnej wiary. Jej przyjmowanie w pełni słowa Bożego, posłuszna akceptacja całej objawionej prawdy stanowią dla Kościoła wzór „dziewiczej i nieskazitel-

¹⁶⁶ MFID 9.

¹⁶⁷ LG 63.

¹⁶⁸ Z. KRZYSZOWSKI, *Wcielenie jako fakt eklezjotwórczy...*, 87.

¹⁶⁹ JAN PAWEŁ II, *Maryja figurą i wzorcem Kościoła* (Audiencja generalna, 6 VIII 1997), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 11, 21.

¹⁷⁰ *In Ev. sec. Luc II*, 7, CCL 14, 33 102-106.

¹⁷¹ MFID 9.

nej wiary”, któremu dzisiaj zagrażają wybiórcze traktowanie Objawienia, jak również zawężone i subiektywne interpretowanie słowa Bożego¹⁷².

Ukazywanie typiczności Maryi dla Kościoła w kategoriach małżeńskich nawiązuje do obłubieńczej relacji między Chrystusem a Kościołem, którą przedstawia św. Paweł Apostoł w Liście do Efezjan: *Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawiać przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany* (Ef 5, 25-27)¹⁷³. Tak rozumiany Kościół w Maryi już osiąga doskonałość, w przeciwieństwie do innych członków Kościoła, którzy ciągle muszą się starać o przezwyciężanie grzechu i wzrastanie w świętości¹⁷⁴.

Najbardziej czytelnym fundamentem wyobraźniowości Maryi w stosunku do Kościoła jest Jej macierzyństwo. Również do tego fundamentu odwołuje się soborowa Konstytucja o Kościele, ukazując rolę Maryi jako „typ” i wzór” Mistycznego Ciała Chrystusa: *W tajemnicy bowiem Kościoła, który sam także słusznie nazywany jest matką i dziewicą, Błogosławiona Dziewica Maryja przodowała najdoskonalej i osobiście, stając się wzorem dziewicy i zarazem matki*¹⁷⁵. Maryja jako Matka rodzi Jednorodzonego Syna Bożego, który stał się człowiekiem; podobnie Kościół jako Matka rodzi tego samego Chrystusa w sposób duchowy w sercach wiernych. Zrodzenie to dokonuje się przez przepowiadanie i chrzest¹⁷⁶. Maryja i Kościół rodzą *w dziewiczy sposób tego samego Chrystusa: Maryja daje życie w swym niepokalanym łonie; Kościół daje życie w wodzie chrztu, w Sakramentach i poprzez głoszenie wiary, rodząc ją w sercach wiernych*¹⁷⁷. Jan Paweł II zauważał w Kościele wyraźny profil maryjny, wyrażający się w dziewictwie i macierzyństwie. Kościół, podobnie jak Maryja, jest matką i dziewicą. Ten maryjny profil, zdaniem Ojca Świętego, *jest dla Kościoła równie, a może nawet bardziej istotny i charakterystyczny, jak głęboko z nim związany profil apostołski i Piotrowy*¹⁷⁸.

¹⁷² JAN PAWEŁ II, *Wzór dziewictwa Kościoła* (Audycja generalna, 20 VIII 1997), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 11, 23.

¹⁷³ TENŻE, *Wzór świętości Kościoła* (Audycja generalna, 3 IX 1997), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 11, 24.

¹⁷⁴ LG 65.

¹⁷⁵ TAMŻE, 63.

¹⁷⁶ RM 43.

¹⁷⁷ TENŻE, „Alborada” brzask, który zapowiada dzień (Msza św. w sanktuarium Alborada, Guayaquil, 31 stycznia), „L'Osservatore Romano” 6(1985) nr 2, 19.

¹⁷⁸ TENŻE, *Maryjny wymiar Kościoła...*, I.

2.4. Wzór dla Kościoła w wierze, nadziei i miłości

Idąc dalej tokiem myśli narzuconym przez analizowany dokument, natrafiamy na punkt mówiący o Maryi, która *przez swoje cnoty jest wzorem dla Kościoła, który Ją naśladuje w wyznawaniu wiary, nadziei i miłości oraz w działaniu apostołskim*¹⁷⁹.

W maryjnej wzorczości Kościoła z Jej cnót – wiara wymieniana jest na pierwszym miejscu. Słowa wypowiedziane przy Zwiastowaniu: *Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38) wyrażają zasadniczą postawę życia Dziewicy z Nazaretu – wiarę¹⁸⁰. Dzięki Jej wierze mógł urzeczywistnić się Boży plan zbawienia. Kiedy myślimy o wierze Maryi, wyobrażamy sobie, że wiara ta była czymś prostym, oczywistym, bezproblemowym. Jednakże gdy wczytamy się dokładnie w biblijne teksty, okazuje się, że tak nie było. Maryja musiała borykać się z różnymi życiowymi problemami, które przybierały postać prób wiary (Zwiastowanie, Odnalezienie dwunastoletniego Jezusa w świątyni, Gody w Kanie, Golgota). Ona, mówiąc językiem Sługi Bożego Jana Pawła II, *szła naprzód w pielgrzymce wiary*¹⁸¹. Jej wiara podlegała procesowi rozwoju, dla którego Papież ukuł termin „itinerarium” wiary¹⁸², co możemy tłumaczyć jako: droga, podróż, pielgrzymka. Ona jako pierwsza wierząca rozpoczęła pielgrzymowanie w wierze członków Kościoła. W wierze Maryi Kościół rozpoznaje *pierwszy i doskonały wyraz swej wiary*¹⁸³. Stąd też „niewiasta wiary”, jak nazywa Maryję Jan Paweł II, jest dla Kościoła wzorem w pielgrzymowaniu wiary¹⁸⁴, wzorem człowieka wierzącego (przez swoje *fiat*, które było znakiem całkowitej uległości)¹⁸⁵, wzorem zawierzenia Bogu przez całe swe życie¹⁸⁶.

Maryja jest również dla Kościoła wzorem nadziei. W Zwiastowaniu jako pierwsza ukierunkowuje swą nadzieję na wiekuiste Królestwo; w wydarzeniu Krzyża swego Syna trwa niewzruszenie, oczekując realizacji Bożych obietnic; po zesłaniu Ducha Świętego podtrzymuje nadzieję

¹⁷⁹ MFID 9.

¹⁸⁰ RM 27.

¹⁸¹ TAMŻE, 19.

¹⁸² TAMŻE, 14, 16, 19, 26.

¹⁸³ TENŻE, *Wzór świętości Kościoła...*, 24.

¹⁸⁴ TENŻE, *Maryja jest wzorem naszego pielgrzymowania* (Homilia wygłoszona w katedrze św. Mateusza w Waszyngtonie, 6 X 1979), w: *Nauczanie Papieskie*, t. II, 2, 324-325.

¹⁸⁵ TENŻE, *Sanktuarium maryjne w Pietralba* (Pietralba, 17 VII 1988), w: *Anioł Pański z Papieżem...*, t. 3, 350.

¹⁸⁶ TENŻE, *Orędzie do młodych całego świata na Światowy Dzień Młodzieży w Niedzielę Palmową 1988*, „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 1, 5.

Kościola nękanego prześladowaniami. Stąd też jest Ona *dla wspólnoty wierzących i dla poszczególnych chrześcijan Matką nadziei, która dodaje odwagi i prowadzi swoje dzieci w oczekiwaniu na przyjście Królestwa, podtrzymując je w codziennych trudnościach i pośród wydarzeń historii, czasem tragicznych*¹⁸⁷. Ona uczy zdawania się na wolę Bożą we wszystkich sprawach, uczy zaufania, zwłaszcza wtedy, gdy wszelka nadzieja zdaje się być próżna¹⁸⁸.

Wreszcie Maryja jest dla Kościoła również wzorem miłości, stąd Sobór zauważa, że Kościół w swojej apostolskiej działalności *szlachetnie ogląda się na Tę, co zrodziła Chrystusa, który po to począł się z Ducha Świętego i narodził z Dziewicy, aby przez Kościół także w sercach wiernych rodził się i wzrastał. Ta zaś Dziewica w życiu swoim stała się przykładem owego macierzyńskiego uczucia, które ożywiać winno wszystkich współpracujących dla odrodzenia ludzi w apostolskim posłannictwie Kościoła*¹⁸⁹.

2.5. Duchowa Matka Kościoła

Maryja przez swoje nieustające wstawianictwo zjednuje Kościołowi dary wiecznego zbawienia. Macierzyńską miłością otacza braci swojego Syna znajdujących się jeszcze w drodze. Dlatego to do Błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele tytuły: *Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki*¹⁹⁰.

Mocą skierowanych przez Chrystusa słów do Maryi na Golgocie: *Niewiasto, oto syn Twój* (J 19, 26), spełniała Ona i spełnia wobec Kościoła i w Nim swoją macierzyńską funkcję. To macierzyństwo zdaniem Soboru trwa nieustannie *aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych*. Albowiem *wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawianictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego*. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, *póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny*¹⁹¹. Jest Ona Matką zatroskaną o duchowe potrzeby braci swego Syna: *wsłuchuje się w wołania potrzebujących ludzi, przewodzi i ogarnia ich miłością Matki*.

Macierzyństwo duchowe Maryi jest macierzyństwem w porządku łański, to znaczy przyczynia się do powstania i rozwoju życia nadprzyrodzone-

¹⁸⁷ TENŻE, *Wzór świętości Kościoła...*, 24.

¹⁸⁸ TENŻE, *Maryja jest wzorem naszego pielgrzymowania...*, 324-325.

¹⁸⁹ LG 65.

¹⁹⁰ MFID 9.

¹⁹¹ LG 62.

go w człowieku. Dokonuje się to dzięki orędownictwu, wspomóżycielstwu, i pośrednictwu, którym Papież Polak nadał specyficznie macierzyński charakter, łącząc w formule „macierzyńskie pośrednictwo”¹⁹² rzeczywistości, które w tradycyjnej teologii były rozdzielane: duchowe macierzyństwo i pośrednictwo¹⁹³. Pośrednictwo Maryi realizujące się przede wszystkim w Jej wstawiennictwie, w ujęciu modelowym „Pośrednictwo w Chrystusie”, eksponującym soborową ideę uczestnictwa maryjnego pośrednictwa w jedynym i wszechogarniającym pośrednictwie Chrystusa¹⁹⁴. W tym miejscu warto zauważyć pewne *novum*, które można wyrazić słowami: „maryjne pośrednictwo w Duchu Świętym”, ostatnio szeroko przedstawione w rozprawie habilitacyjnej o. G. Bartosika¹⁹⁵.

Zauważmy jeszcze raz swoistą analogię między duchowym macierzyństwem Maryi a macierzyństwem Kościoła (zob. p. 2. 3). Kościół spełnia macierzyńską misję w odniesieniu do swoich członków na wzór macierzyńskiej misji Maryi względem ludzi. Macierzyństwo Kościoła przejawia się w przepowiadaniu słowa Bożego, sprawowaniu sakramentów, zwłaszcza chrztu, Eucharystii i odpuszczania grzechów. Z tym koresponduje duchowe macierzyństwo Maryi, dzięki któremu (przez wstawiennictwo i opiekę) wywiera Ona nadzwyczajny wpływ na życie chrześcijan. Duchowe macierzyństwo Maryi *znajduje swój wyraz we wszystkich dziedzinach przekazywania łaski*. Jej macierzyństwo nie wyklucza macierzyństwa Kościoła; jedno i drugie macierzyństwo jest niezbędne dla życia chrześcijańskiego. Oba macierzyństwa są dwoma nierozłącznymi formami udzielania się Boskiej miłości ludziom. Macierzyństwo Maryi wspomaga i poszerza konkretne przejawy macierzyństwa Kościoła. Jej macierzyństwo nadaje abstrakcyjnemu macierzyństwu Kościoła rys bardziej konkretny i osobisty¹⁹⁶.

¹⁹² Bardzo znamienitym jest, że całą trzecią część *Redemptoris Mater*, poświęconą maryjnemu pośrednictwu, Jan Paweł II tytułuje jako „Pośrednictwo macierzyńskie”. Na temat macierzyńskiego pośrednictwa Maryi w encyklice zob.: S. MEO, *La „Mediazione Materna” di Maria nell’Enciclica „Redemptoris Mater”*, w: *Redemptoris Mater. Contenuti e prospettive dottrinali e pastorali...*, 131-157.

¹⁹³ K. MACHETA, *Macierzyńskie Pośrednictwo Maryi w świetle encykliki Redemptoris Mater Jana Pawła II*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 36(1989) z. 2, 79.

¹⁹⁴ LG 60.

¹⁹⁵ G.M. BARTOSIK, *Mediatrix in Spiritu Sancto. Pośrednictwo Najświętszej Maryi Panny jako uczestnictwo w pośredniczącej funkcji Ducha Świętego w świetle teologii współczesnej*, Niepokalanów 2006.

¹⁹⁶ JAN PAWEŁ II, *Wzór macierzyństwa Kościoła...*, 22.

2.6. Eschatologiczny obraz Kościoła

Na koniec przywołajmy jeszcze jedno eklezjalne określenie Maryi w jubileuszowym dokumencie: *wyniesiona z ciałem i duszą do nieba, jest eschatologicznym «obrazem» i «początkiem» Kościoła, który w Niej z radością ogląda to, czym cały pragnie i spodziewa się być oraz znajduje w Niej «znak pewnej nadziei i pociechy»*¹⁹⁷.

Maryja w chwale nieba raduje się Bogiem na wieki. Inni zbawieni na razie tym stanem cieszą się w „pierwiastku” duchowym, który nazywamy duszą. Na uchwalebnienie ciała będą musieli poczekać aż do powszechnego zmartwychwstania na końcu czasów. Maryja już osiągnęła w pełni stan chwały, do którego wszyscy inni dążą, stąd nazywamy ją *eschatologiczną ikoną Kościoła*. Co to znaczy?

Fraza „Maryja – eschatologiczna ikona Kościoła” treściowo wyraża prawdę, że Maryja jest doskonałym obrazem Kościoła, który swoją pełnię osiągnie w wieczności. Ona jako najwznioślejszy członek Kościoła jest ideałem, do którego dążą wszyscy członkowie Kościoła.

Do tej pełni, którą osiągnęła Maryja, i ku której Ona prowadzi, Kościół kroczy po drogach historii. Kościół pielgrzymuje przez ziemię, obecny jest w historii, ale jednocześnie jest wrośnięty w nowe życie. Ten Lud posiada podwójny wymiar. Z jednej strony jest jeszcze w drodze, żyje w historii, ale już uczestniczy w nowym życiu zmartwychwstałego Chrystusa. Żyje w Ojczyźnie ziemskiej, ale przynależy do tej, która jest już w niebie, do Nowego Jeruzalem (Flp 3, 20-21)¹⁹⁸. Święty Paweł mówi nam: *Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło czym będziemy*. To się dopiero okaże. *Kościół na ziemi nie ma trwałego miasta (por. Hbr 13, 14), lecz jest ludem w drodze ku swemu spełnieniu, które nastąpi dopiero w chwale nieba, «kiedy wraz z rodzajem ludzkim również cały świat, związany głęboko z człowiekiem i przez niego zdążający do swego celu, w sposób doskonały odnowi się w Chrystusie (por. Ef 1, 10; Kol 1, 20; 2 P 3, 10-13)» [LG 48]*¹⁹⁹. Cały Kościół osiągnie swoją pełnię dopiero w chwale niebieskiej. Zanim jednak ten chwalebny moment nastąpi, Lud Boży będzie żył podzielony na trzy grupy (Kościół pielgrzymujący, oczyszczający się, chwalebny), które są zarazem trzema fazami jednego Kościoła w jego drodze do eschatologicznego kresu²⁰⁰.

¹⁹⁷ MFID 9.

¹⁹⁸ F. SZREDER, *Eschatologiczna istota Kościoła*, w: *Idee przewodnie soborowej Konstytucji o Kościele*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1971, 301-302.

¹⁹⁹ MP 51, s. 360.

²⁰⁰ F. SZREDER, *Eschatologiczna istota Kościoła...*, 314-315.

Maryja, która w chwale nieba jawi się jako stworzenie, które osiągnęło pełnię swego bytu i powołania²⁰¹, staje się znakiem niezawodnej nadziei i pociechy, zgodnie z nauczaniem Soboru: *Matka Jezusa [...] tu na ziemi, dopóki nie nadejdzie dzień Pański (2 P 3, 10), przyswiewca [...] pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak niezachwianej nadziei i pociechy*²⁰². Mówiąc poetycko, za przywołanym wyżej dokumentem PAMI, Maryja *w ciemnościach historii rozbłyśkuje jak 'Stella maris' [Gwiazda morza], kierując żeglarzy w stronę Chrystusa, jedyne i pewnego schronienia*²⁰³.

3. Człowiek ↔ Maryja

Wreszcie ostatnia z proponowanych perspektyw ukazywania Maryi w XXI wieku – to perspektywa antropologiczna²⁰⁴. Maryja to nie „bogini”, ale człowiek „z krwi i kości”, borykający się z trudnościami dnia codziennego, ale jednocześnie ukazujący człowiekowi naszych czasów jego niezbywalną godność, realizację życia w pełni swojej wolności, w postawie ucznia Pana, oraz ostateczne powołanie do chwały. Spróbujmy w powyższym kluczu ukazać Maryję bliższą człowiekowi, zaznaczając, że jest to tylko jakieś reprezentatywne zwrócenie uwagi na niektóre aspekty korelacji: człowiek - Maryja.

3.1. Pełne urzeczywistnienie kobiecej (ludzkiej) godności i piękna

Maryja jest jedyną istotą ludzką urzeczywistniającą w sposób doskonały Boży plan miłości wobec ludzi²⁰⁵. Plan ten ukazany jest już w staro-
testamentowym opisie stworzenia, gdzie w najstarszej jego redakcji (por.

²⁰¹ MP 51, s. 361.

²⁰² LG 68; szerzej zob.: J. KUMALA, *Maryja znakiem nadziei i pociechy*, Licheń 2005.

²⁰³ MP 51, s. 361.

²⁰⁴ Na samym początku warto zauważyć, że E. Adamiak, że aspekt antropologiczny w kulcie maryjnym poruszany jest najczęściej na marginesie rozpraw i artykułów, a w nim samym nadal przeważa idealizacja obrazu Maryi; w dużej mierze jest to obraz statyczny; wydaje się, że nieco zmalała tendencja do akcentowania bierności Maryi, co należy ocenić pozytywnie; nadal bardzo silne jest natomiast podkreślanie macierzyństwa jako głównego powołania kobiety; nawet jeśli rozumiane jest ono szeroko, zdaniem autorki stanowi to o zacieśnieniu modelu antropologicznego kobiety, występującego w kulcie maryjnym. E. Adamiak, *Obraz Maryi a współczesny model antropologiczny w polskim kulcie maryjnym*, w: *Recepcja Marialis cultus w Polsce*, red. J. KUMALA, Licheń 2004, 270.

²⁰⁵ JAN PAWEŁ II, *Maryja a wartość kobiety* (Audiencja generalna, 29 XI 1995), „L'Osservatore Romano” 17(1996) nr 2, 47.

Rdz 2, 4b-25) kobieta zostaje przez Boga uczyniona „z żebra” mężczyzny, z którą może on (w odróżnieniu od innych stworzeń) nawiązać dialog. Taką samą perspektywę przyjmuje młodszy opis (por. Rdz 1, 26-28), w którym autor biblijny stwierdza, że Bóg stworzył człowieka jako „mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27), wyrażając w ten sposób prawdę o tym samym człowieczeństwie, zróżnicowanym płciowo, oraz jego koniecznej komplementarności. Kobieta również jak mężczyzna została stworzona na obraz Boży. Mimo swej inności (płciowej) posiada tę samą ludzką godność i doskonałość, co można nazwać równością w różnorodności²⁰⁶. To do niej także odnoszą się słowa uznania: *Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre* (Rdz 1, 31). W takiej wizji różnica między mężczyzną a kobietą nie sugeruje żadnej niższości, lecz jawi się także jako coś „bardzo dobrego”²⁰⁷.

Bóg, stwarzając człowieka jako „mężczyznę i niewiastę”, obdarza ich w równej mierze godnością osobową. Jednakże w najwyższym stopniu Bóg *objawia godność kobiety, gdy On sam przyjmuje ciało ludzkie z Maryi Dziewicy, którą Kościół czi jako Matkę Bożą, nazywając Ją nową Ewą i stawiając jako wzór kobiety odkupionej*²⁰⁸. Święty Paweł o tym kluczowym momencie dziejów pisał: *gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego zrodzonego z niewiasty* (Ga 4, 4). Określenie „niewiasta” rodzi skojarzenie ze słowami o niewieście z Protoewangelii w Księdze Rodzaju (por. 3, 15), której potomek odniesie ostateczne zwycięstwo. Zrodzenie Syna Bożego z Niewiasty, stanowiące o „pełni czasu”, urzeczywistnia się w Niej i przez Nią w Nazarecie²⁰⁹, gdzie staje się Ona rzeczywiście Matką Boga, udzielając Mu swego człowieczeństwa, będącego człowieczeństwem wszystkich ludzkich istot, tak mężczyzn, jak i kobiet²¹⁰. Jej „pełnia łaski”, oznaczająca zarazem *pełnię doskonałości tego, co «niewieście», co «kobiece»*²¹¹; Jej zjednoczenie z Bogiem *wyznacza też istotny horyzont rozważania o godności i powołaniu kobiety. Nie sposób cokolwiek pomyśleć, powiedzieć czy uczynić odnośnie godności i powołania kobiety, jeśli oderwie się myśli, serce i czyny od tego horyzontu. Godność każdego człowieka oraz powołanie, które odpowiada tej godności, swą ostateczną miarę znajduje 'w zjednoczeniu z Bogiem'. Maryja - biblijna niewiasta - jest najpełniejszym wyrazem tej godności i tego powołania*²¹².

²⁰⁶ TENŹE, *Godność i posłannictwo kobiety chrześcijańskiej* (Audienca generalna, 22 VI 1994), „L'Osservatore Romano” 15(1994) nr 9-10, 22.

²⁰⁷ TENŹE, *Maryja a wartość kobiety...*, 47.

²⁰⁸ TENŹE, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (22 XI 1981), 22.

²⁰⁹ TENŹE, List apostolski *Mulieris dignitatem* (15 VIII 1988), 3.

²¹⁰ TAMŹE, 4.

²¹¹ TAMŹE, 5.

²¹² TAMŹE.

Jej niepowtarzalna rola (powołanie) oraz związana z tym Jej doskonałość są *owocem szczególnej życzliwości Bożej, która pragnie doprowadzić wszystkich, mężczyzn i kobiety, do doskonałości moralnej i do świętości właściwej przybranym dzieciom Bożym*²¹³. Kontemplując Maryję, *odkrywa się ludzką i chrześcijańską godność w całej jej pełni; zauważa się przemieniającą moc łaski, ofiarowanej nam w Chrystusie; rozumie się, że własne życie nie powinno być egoistycznie ‘ratowane’, lecz ‘tracone’ z powodu Chrystusa (por. Mt 16, 25) i oddawane w służbie drugiemu człowiekowi*²¹⁴. Dziewica z Nazaretu wypełnia w sobie istotę ludzkiej kondycji, jakiej chciał Bóg: jest Ona Kobieta zwróconą ku górze, nie uginającą się pod brzemieniem grzechu; nie jest skoncentrowana na samej sobie, lecz otwarta na miłość Boga, ludzi, stworzenia²¹⁵. Maryja stanowi wzór pełnego rozkwitu powołania kobiety, bo mimo obiektywnych ograniczeń związanych z sytuacją społeczną, w jakiej żyła, wywarła ogromny wpływ na losy ludzkości i przemianę społeczeństwa²¹⁶.

O Maryi mówimy *Tota pulchra – cała piękna*. Niewątpliwie Maryja musiała być piękna w fizycznym wymiarze swojej kobiecości. Była przecież Matką samego Boga – wyjątkowego Estety. Jej wizerunki przedstawiają w swych dziełach niezliczeni artyści, a wielki Dante oglądał Ją w chwale Raju jako *piękność, co była rozkoszą dla oczu świętych onych rzesz bez końca*²¹⁷. Jednak istota Jej piękna nie tkwi w fizycznym wyglądzie. Biskup Palestyny Theoteknos z Livias, żyjący między rokiem 550 a 650, ukazywał Maryję jako „świętą i całą piękną”, „czystą i bez zmyły”, o której narodzeniu mówił: *rodzi się jak cherubini Ta, która jest z gliny czystej i niepokalanej*²¹⁸. Piękno Maryi to pełnia łaski Ją napędlająca. Przez pełnię łaski otrzymała Ona przedziwną doskonałość świętości, stała się stworzeniem idealnym, jakiego pragnął Bóg, które nigdy, nawet w najmniejszym stopniu, nie sprzeciwiło się woli Bożej. Wszystko w Niej było harmonią. Maryja ukazuje blask, pełnię i ideał człowieczeństwa, do którego Bóg przeznaczył człowieka w pierwotnym stwórczym zamyśle. W Jej obliczu odbija się całe piękno miłości ofiarowanej człowiekowi przez Boga²¹⁹. Stąd

²¹³ JAN PAWEŁ II, *Maryja a wartość kobiety...*, 47.

²¹⁴ MP 60, s. 376.

²¹⁵ MP 48, s. 354.

²¹⁶ JAN PAWEŁ II, *Maryja a wartość kobiety...*, 47.

²¹⁷ Dante Alighieri, *Boska komedia*, Raj, XXXI, 134-135, wyd. M. KOT, Kraków 1947.

²¹⁸ *Panegiryk na święto Wniebowzięcia*, 5-6, za: JAN PAWEŁ II, *Doskonała świętość Maryi* (Audycja generalna, 15 V 1996), „L'Osservatore Romano” 17(1996) nr 9, 46.

²¹⁹ W. SIWAK, *Widowisko wiary i miłości*, „Rycerz Niepokalanej” (2008) nr 5, 132.

*doktryna maryjna może ukazać rozliczne sposoby, dzięki którym życie łaski pogłębia duchowe piękno kobiety. Maryja potwierdza wzniosły sens kobiecego piękna, będącego darem i odzwierciedleniem piękna Boga*²²⁰. W Maryi, według PAMI, *rozbłyскуje prawdziwy i czysty kształt piękna, a zatem bez kłamstwa i zepsucia; piękna jako blasku prawdy i odbicia dobra; piękna jako doskonałości i harmonii, prostoty i przejrzystości*²²¹.

3.2. Najdoskonalsze uosobienie ludzkiej wolności

Dokument *Maryja Dziewica w formacji intelektualnej i duchowej*, przypominając posoborowe zainteresowanie mariologii antropologią, w pierwszym rzędzie zwraca uwagę na przedstawianie Maryi (przez papieży) *jako najdoskonalsze uosobienie ludzkiej wolności we współpracy człowieka z Bogiem, który «w (...) wzniosłym wydarzeniu Wcielenia Syna zawarzył się wolnej i czynnej posłudze niewiasty»* (RM, 46)²²². Skomentujmy początek 15 numeru jubileuszowego dokumentu nauczaniem Jana Pawła II, który ten właśnie wymiar maryjnego, ludzkiego wkładu w dzieło naszego zbawienia, poprzez wolną odpowiedź człowieka na Bożą propozycję, bardzo akcentował.

W wydarzeniu z Nazaretu Bóg pytał Maryję o zgodę na przyjsie na świat Zbawiciela. W tym względzie ostatni Sobór poucza: *Było wolą Ojca miłosierdzia, aby Wcielenie poprzedziła zgoda Tej, która przeznaczona została na matkę, by w ten sposób, podobnie jak niewiasta przyczyniła się do śmierci, tak również niewiasta przyczyniła się do życia*²²³. Działanie Boże w historii zbawienia nie dokonuje się z pogwałceniem ludzkiej wolności. Bóg nie narzuca zbawienia wbrew woli człowieka, ale zawsze szanuje wolną wolę człowieczego „ja”²²⁴. Podobnie nie narzucił go również Maryi. Realizacja zbawczego Wcielenia nastąpiła dopiero po otrzymaniu Jej zgody. Traktuje Dziewicę z Nazaretu jako *osobę wolną i odpowiedzialną*²²⁵.

Ojciec Święty podkreśla, że w momencie Zwiastowania Bóg *zwrócił się do Niej w sposób osobisty, przedłożył swoją wolę i czekał na odpowiedź, która by wpływała z Jej wiary. [...] Całkowita i bezwarunkowa zgoda „służebnicy Pańskiej” (Łk 1, 38) na plan Boży była zatem wol-*

²²⁰ JAN PAWEŁ II, *Maryja a wartość kobiety...*, 47.

²²¹ MP 48, s. 354.

²²² MFID 15.

²²³ LG 56.

²²⁴ MD 4.

²²⁵ TENZE, *Tytuł Maryi: Matka Boga* (Audiencja generalna, 27 XI 1996), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 2, 51.

nym i świadomym przyzwoleniem. Maryja zgodziła się zostać Matką Mesjasza²²⁶. Udział Maryi w poczęciu Jezusa Papież nazywa „decydującym”. Wyraża się on w daniu przyzwolenia i zgody na to, by stać się narzędziem Boga w realizacji Jego zbawczych zamierzeń. Chociaż to, co Maryję spotyka (bycie równocześnie matką i dziewicą), jest niepojęte dla ludzkiego umysłu, zgadza się Ona jednak w zupełności z Bożą propozycją²²⁷.

Maryja w wydarzeniu Wcielenia, poprzez odpowiedź wiary, wyraża swoją wolną wolę, pełne uczestnictwo swojego osobowego i kobiecego „ja”. Przez swoje *fiat* Maryja staje się autentycznym podmiotem tego zjednoczenia z Bogiem, jakie dokonało się w tajemnicy Wcielenia Słowa współistotnego Ojcu²²⁸. *Fiat* Maryi było wyrazem świadomego przyzwolenia, dzięki któremu dokonało się „uczłowieczenie” Boga²²⁹. Bóg w tajemnicy Wcielenia *zawierzył się wolnej i czynnej posłudze niewiasty*²³⁰.

Jej *fiat* było nie tylko zgodą na Wcielenie, lecz również wyrażeniem zgody na odpowiedzialne przyjęcie uczestnictwa w dziele zbawienia. Jej *tak* jest dobrowolną odpowiedzią na propozycję współdziałania z Bogiem w dziele Odkupienia. W wypełnianiu swojej funkcji nie pozostaje bezwolna i bierna²³¹.

Zdaniem Papieża *radosne ‘fiat’ Maryi świadczy o Jej wewnętrznej wolności, ufności i pokoju ducha. Nie wiedziała, jak konkretnie mają się zrealizować plany Boże. Jednakże, daleka od strachu czy niepokoju, ujawnia swą najwyższą wolność i gotowość*²³². Zachowuje się w Zwiastowaniu *mądrze i w sposób wolny*, wyrazem czego jest postawienie pytania wysłannikowi Boga²³³.

Ojciec Święty w *fiat*, kończącym dialog Maryi z Bożym posłańcem, dostrzega wyraz niezmiernej uległości wobec Bożych planów, a również Jej świadomości tego, co się z Nią dzieje²³⁴. *Działa świadomie nie stawia-*

²²⁶ TENŻE, *Wstawiennictwo Maryi o jedność chrześcijan* (Homilia wygłoszona w Efezie, 30 XI 1979), w: *Nauczanie Papieskie*, t. II, 2, 620.

²²⁷ TENŻE, *Matka Jezusa* (Audiencja generalna, 28 I 1987), „L'Osservatore Romano” 8(1987) nr 1, 10.

²²⁸ MD 4.

²²⁹ TENŻE, *Całą rodzinę ludzką Tobie, Matko, zawierzamy* (Przemówienie radiowe podczas uroczystości w Bazylice Matki Boskiej Większej, 7 VI 1981), w: *Nauczanie Papieskie*, t. IV, 1, Poznań 1998, 596.

²³⁰ TENŻE, *Sekret godnego przeżywania kobiecości* (Castel Gandolfo, 16 VIII 1987), w: *Anioł Pański z Papieżem...*, t. 3, 239.

²³¹ TENŻE, „*Alborada*” *brzask, który zapowiada dzień...*, 19.

²³² TAMŻE.

²³³ TENŻE, *Nowa forma Przymierza* (Watykan, 3 VII 1983), w: *Anioł Pański z Papieżem...*, t. 2, 211.

²³⁴ TENŻE, *Czyńcie to, co mówi Jezus* (Do świeckich stowarzyszeń katolickich w Mar- che, 8 IX 1979), w: *Nauczanie Papieskie*, t. II, 2, 129.

jąc warunków²³⁵. Maryja, mówiąc świadomie „tak” Boskiemu posłańcowi, jest równocześnie świadoma mesjańskiego wymiaru Zwiastowania²³⁶. W *Redemptoris Mater* Papież stawia pytanie, które można sparafrazować następującym zdaniem: czy Maryja przeczuwała znaczenie słów skierowanych do Niej w czasie Zwiastowania, a które dotyczyły przyszłości Jej Syna? Na pytanie to udziela odpowiedzi, która pozwala domniemywać świadomość Maryi co do mesjańskiej misji Jej Syna: Maryja *przez wiarę - poczuła się w tej chwili Matką «Mesjasza Króla»*²³⁷. Maryja wyrosła wśród mesjańskich oczekiwań swego ludu, znała je i mogła w duchu wiary mieć świadomość mesjańskiego charakteru słów: „Syn Najwyższego”, „tron Dawida”, „panowanie nie mające końca”²³⁸.

Jan Paweł II - jak łatwo zauważyć - wyraźnie wiąże tajemnicę Wcielenia z wolnym i świadomym przyzwoleniem Maryi na Boże działanie. Boży plan zbawienia zakłada udział stworzenia w jego realizacji. Ukazuje Dziewicę z Nazaretu jako osobę wolną, całkowicie wolną, mającą wolną wolę, wewnętrzną wolność. Maryja w papieskim nauczaniu wyraża odpowiedzialne i wolne przyzwolenie, działa mądrze i w sposób wolny, nie pozostaje bezwolna i bierna. Jej *fiat* jest dobrowolną odpowiedzią. Maryja w tajemnicy Wcielenia działa świadomie, wypowiada świadomie *fiat*, jest świadoma mesjańskiego wymiaru Zwiastowania. Stąd też możemy skonkludować powyższy fragment naszych rozważań słowami listu PAMII, kreśląc trochę szerszy widnokrąg ludzkiej wolności Maryi: *w obszarze mariologii Maryja prezentowana jest jako najwyższy wyraz ‘osoby ludzkiej’ ze względu na Jej zdolność do relacji, przeżywanej z wolnością i odpowiedzialnością, w stosunku do Boga Ojca, z którym weszła w głęboki i zbawczy dialog; w stosunku do Boskiego Syna, z którym w szczególnie sposób dzieliła życie rodzinne i doświadczenie paschalne; w stosunku do Ducha Świętego, do którego wewnętrznego natchnienia przylgnęła z posłuszeństwem; w stosunku do wspólnoty kościelnej, której przekazała swe wyjątkowe świadectwo o słowach i czynach dotyczących dzieciństwa Jezusa (por. Łk 2, 19. 51) i z którą w modlitewnej wspólnocie oczekiwała nadejścia Pocieszyciela (por. Dz 1, 14)*²³⁹.

²³⁵ TENŻE, *Alborada*” brzask, który zapowiada dzień..., 19.

²³⁶ TENŻE, *Wizja Kościoła jako Oblubienicy w Starym Testamencie* (Audienca generalna, 4 XII 1991), „L’Osservatore Romano” (1992) nr 2, 33.

²³⁷ RM 15.

²³⁸ S. WŁODARCZYK, *Maryja w tajemnicy Zwiastowania* (Łk 1, 26-38), w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki Redemptoris Mater*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 82.

²³⁹ MP 60, s. 375.

3.3. Zwierciadło uczniowskiego istnienia

W perspektywie antropologicznej nie można pominąć również tego, że *Matka Jezusa jest zwierciadłem uczniowskiego istnienia: niepokalane poczęcie nie uwalnia Dziewicy, mimo iż jest pełna łaski (por. Łk 1, 28), od Jej ziemskiej kondycji, ze wszystkim tym, co ona z sobą niesie - cierpieniem, ciemnością, wewnętrzną walką i udziałem w bólach istnienia. Jako uczennica, Maryja także musiała wzrastać w wierze, postępować z nadzieją poddaną trudnej próbie, zwracać swoją dziewiczą miłość ku Bogu i Józefowi z Nazaretu, Synowi Jezusowi i wspólnocie kościelnej, ku mężczyznom i kobietom, swoim braciom i siostram*²⁴⁰.

W powyższym kontekście Maryja z Nazaretu jawi się jako najwyższe historyczne urzeczywistnienie Ewangelii. Ona jako Kobieta, która przez opanowanie samej siebie, przez poczucie odpowiedzialności, przez otwarcie się na drugich w postawie służby, przez wewnętrzną siłę i miłość najpełniej urzeczywistniła swoje człowieczeństwo²⁴¹.

Powyższe stwierdzenie rodzi postulaty:

- 1) Coraz większego przybliżenia postaci Maryi Dziewicy do ludzi współczesnych, przez coraz jaśniejsze ukazanie Jej „historycznego obrazu” jako prostej kobiety żydowskiej, żyjącej (pracującej jako żona i matka, wychowującej dziecko, później będącej wdową), w konkretnym miejscu (Palestyna, Egipt), czasie (niewoli rzymskiej), kulturze, obyczajach, religii (spełniającej wymogi Prawa, uczestniczącej w religijnym życiu Synagogi, itp).
- 2) Ukazywania trwałych, uniwersalnych ludzkich przymiotów, cech, wartości Maryi tak, aby rozważanie na Jej temat rzucało światło na człowieka²⁴². Gdyż wszystko w Niej może być odniesione do człowieka w każdym miejscu i czasie. Ma ona wartość powszechną i trwałą. «Nasza prawdziwa siostra» i «złączona (...) ze wszystkimi ludźmi, którzy mają być zbawieni, pochodzeniem z rodu Adama». Będąc «najdoskonalszą Uczennicą Chrystusa» i kobietą, która osiągnęła pełne urzeczywistnienie swojej osobowości, jest Ona trwałym źródłem natchnienia owocnego życia. Dla uczniów Pana Maryja Dziewica jest wielkim symbolem człowieka, który osiąga spełnienie najgłębszych aspiracji swojej inteligencji, woli i serca, otwierając się przez Chrystusa i w Duchu Świętym na transcendencję Boga i z dziecięcym oddaniem miłości wchodząc w historię poprzez czynną służbę braciom²⁴³.

²⁴⁰ MP 48, s. 354.

²⁴¹ MFID 15.

²⁴² TAMŻE.

²⁴³ TAMŻE, 21.

3.4. Doskonałe wypełnienie powołania człowieka do świętości

Według wspomnianego we wstępie B. Forte w tym akcentowaniu przez współczesną teologię głębi tajemnicy Boga, Kościoła oraz godności i wartości człowieka, ukazuje się jakaś głębia unii myśli teologicznej, gdzie ludzkie (chrześcijańskie) „być” dla Boga i Kościoła, łączy się bezwarunkowo z być dla człowieka, gdyż chwałą Boga jest człowiek żyjący, a życiem człowieka jest uczestnictwo w Bożym życiu²⁴⁴. Ten *Boski plan względem bytu ludzkiego, wypełniony w najdoskonalszy sposób w świętym człowieczeństwie Chrystusa, nowym Człowieku, znajduje także swoją wspaniałą realizację w Maryi, nowej Kobięcie; istotnie, Dziewica, u samego początku swego istnienia – niepokalane poczęcie – jest wypełniona łaską (por. Łk 1, 28); u jego kresu – chwalebne wniebowzięcie – w całości swego bytu jest przemieniona w Chrystusa; w Niej, po raz pierwszy, w sposób doskonały, dopełnił się proces predestynacji, wyboru, usprawiedliwienia, wyniesienia do chwały w Chrystusie (por. Rz 8, 29-30), do czego powołany jest każdy mężczyzna i każda kobieta (por. Ef 3, 1-14)²⁴⁵. Zwróćmy więc jeszcze uwagę na te dwa podstawowe przejawy doskonałego wypełniania predestynacji do świętości (w sensie aktualnym i eschatologicznym) człowieka w pełnym wymiarze jego bytu (duszy i ciała).*

3.4.1. Niepokalane Poczęcie jako usprawiedliwienie przez łaskę

Kiedy mówimy „Niepokalane Poczęcie”, to najczęściej wyrażenie to kojarzymy z wolnością od grzechu pierworodnego – i mamy oczywiście rację. Prawda wiary uroczystie ogłoszona w 1854 r. została zdefiniowana słowami: *Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia, na podstawie szczególnej łaski i przywileju wszechmogącego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietknięta od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego*. Widzimy więc, że samo sformułowanie dogmatyczne zwraca rzeczywiście uwagę na wolność Maryi od grzechu pierworodnego. Każdy potomek Adama rodzi się w tym grzechu. Ona jedyna z całego rodzaju ludzkiego, mocą przewidzianych zasług Zbawiciela – Jej Syna, została zachowana od tego grzechu. Jednak współczesne nauczanie Kościoła zwraca uwagę także na pozytywny wymiar Niepokalanego Poczęcia Maryi, którym jest Jej wyjątkowa świętość. Na ten wymiar szczególną

²⁴⁴ B. FORTE, *Teologia Jana Pawła II...*, 8.

²⁴⁵ MP 18, s. 326.

uwagę zwracał Jan Paweł II, który nauczał, że *pozytywną konsekwencją zachowania od «wszelkiej zmaży grzechu pierworodnego» jest ustrzeżenie od jakiegokolwiek grzechu i ogłoszenie doskonałej świętości Maryi, dla której to doktryny definicja dogmatyczna stanowi fundamentalny wkład. Istotnie, negatywne sformułowanie przywileju maryjnego, uwarunkowane poprzednimi kontrowersjami na temat grzechu pierworodnego, które wystąpiły na Zachodzie, powinno być zawsze uzupełnione pozytywnymi wypowiedziami na temat świętości Maryi, wyraźnie uwypuklanej w tradycji wschodniej*²⁴⁶. Widzimy tutaj jakby przełożenie akcentów. Prawda pozostaje ta sama, ale wyrażona inaczej. Moglibyśmy powiedzieć, że to druga strona tego samego medalu. Czyli – Niepokalane Poczęcie to nie tylko wolność od grzechu; Niepokalane Poczęcie to też pełnia łaski, to coś, co określa Kościół Wschodni mianem *Panhagija* cała święta, wszystka Święta, nie ma w Niej nic złego, nic grzesznego.

Mariologia współczesna, w odniesieniu do dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi, zwraca uwagę, aby pogłębiać pewne „punkty widzenia” owej prawdy. O jednym z nich – najważniejszym (pozytywny wymiar) rozważaliśmy wyżej. Zwrócimy także uwagę na inne, idąc za miarodajnym w tej dziedzinie dokumentem Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej (PAMI): *Matka Pana*.

Przede wszystkim teologia współczesna odczytuje dogmat Niepokalanego Poczęcia w wymiarze charytologicznym, gdyż *Niepokalone Poczęcie Maryi było rzeczywiście owocem ‘samej łaski’, czystym darem Ojca, Syna i Ducha. To zdarzenie poświadcza, że Maryja była usprawiedliwiona przez samą łaskę, a nie przez swoje zasługi*²⁴⁷. Dowartościowanie łaski w wykładzie prawdy o Niepokalanym Poczęciu ma doniosły wymiar ekumeniczny, gdyż jest to punkt pewnego konsensusu między tradycją katolicką a protestancką – mimo nieprzyjmowania przez tę ostatnią dogmatu jako takiego²⁴⁸. Element konsensusu podzielonych Kościołów zakorzeniony jest w teologii łaski. Reformacja w nauce o usprawiedliwieniu (uświęceniu) kładzie nacisk na absolutną, darmową inicjatywę Boga w darze Jego łaski (*sola gratia*). Wydaje się, że nauka o Niepokalanym Poczęciu winna być także rozumiana w oparciu o zasadę *sama łaska*. *Niepokalone Poczęcie nie jest związane z osobistymi zasługami*

²⁴⁶ JAN PAWEŁ II, *Niepokalana: dogmatyczna definicja przywileju* (Audienca generalna, 12 VI 1996), „L'Osservatore Romano” 17(1996) nr 9, 49.

²⁴⁷ MP 47, s. 351.

²⁴⁸ GRUPA Z DOMBES, *Maryja w Bożym planie i w komunii świętych*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 4, 269, s. 368.

Maryi, ale jest w pełni dziełem Boga, który «wybrał nas w nim przed założeniem świata, abyśmy byli w miłości święci i nieskalani przed jego obliczem» (Ef 1, 4)²⁴⁹. Można w zupełności zgodzić się ze zdaniem o. prof. Napiórkowskiego, który Niepokalane Poczęcie widzi przede wszystkim jako pierwszą łaskę, absolutnie darmową, będącą dziełem Bożego miłosierdzia, która radykalnie ukazuje uprzedniość łaski w stosunku do jakiegokolwiek zasługi. Maryja nie istniejąc przed poczęciem – nie mogła zasługiwać²⁵⁰.

Maryja otrzymała tę wyjątkową i niepowtarzalną łaskę nie dla większej chwały. Była to łaska przygotowująca Ją do funkcji Bożomacierzyńskiej. *Z tego punktu widzenia Niepokalane Poczęcie Maryi ukazuje się jako wymóg poprzedzający wcielenie Słowa: przygotowanie Jego «godnego mieszkania»*²⁵¹. Niepokalane Poczęcie posiada wyraźny aspekt chrystologiczny, gdyż związane jest ściśle z tajemnicą Wcielenia.

Z aspektem chrystologicznym bardzo ściśle wiąże się perspektywa soteriologiczna odczytywania immaculistycznego dogmatu, naświetlająca uniwersalizm odkupienia i objawiająca, że Maryja jest jego wspaniałym owocem²⁵². Teologia stwierdza, że również Maryja podlega prawu Odkupienia. Ona najbardziej korzysta ze zbawczego dzieła. Poprzez zachowanie od grzechu i obdarowanie pełnią świętości jest odkupiona w „sposób wzniosły”²⁵³. A wszystko to wypływa z odkupicielskiej krwi przelanej przez Syna (por. Ef 1, 7)²⁵⁴.

Papieska Akademia Maryjna w swoim dokumencie, dotyczącym niektórych aktualnych zagadnień związanych z postacią i misją Maryi, zwracają również uwagę, że potrzebna, a wręcz konieczna jest lektura prawdy o Niepokalanym Poczęciu Maryi w kluczu eklezjologicznym, przede wszystkim poprzez ukazywanie wydarzenia Niepokalanego Poczęcia Maryi, w odniesieniu do odpowiadającego mu na płaszczyźnie sakramentalnej wydarzenia chrztu świętego, który przecież gładzi grzech pierworodny²⁵⁵. Trzeba zauważyć, że liturgia uroczystości Niepokalanego Poczęcia niejako wkłada w usta Maryi pieśń wdzięczności: *Cieszę się*

²⁴⁹ TAMŻE, 270, s. 368-369.

²⁵⁰ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Niepokalane Poczęcie jako dzieło Bożego miłosierdzia*, w: *Tajemnica Bożego Miłosierdzia w charyzmacie mariańskim. Materiały międzynarodowego sympozjum teologicznego. Licheń, 12-16 maja 2003 r.*, red. J. KUMALA, Licheń 2004, 124-125.

²⁵¹ MP 47, s. 352.

²⁵² SC 103.

²⁵³ LG 53.

²⁵⁴ MP 47, s. 352.

²⁵⁵ TAMŻE, 353.

*i raduję w Panu [...], ponieważ otoczył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak «oblubienicę zdobną w klejnoty» [antyfona na wejście]; uwielbia Boga, który w Niepokalanym Poczęciu nazначzył początek Kościoła, 'oblubienicy Chrystusa' bez zmazy i zmarszczki, rozblaskującej pięknem (prefacja); oraz odczytuje w perspektywie mariologicznej fragment Listu do Efezjan 5, 25-27: *Chrystus ukochał Kościół i oddał za niego samego siebie, aby uczynić go świętym, [...] aby ujrzeć swój Kościół w pełni chwały, bez zmazy i zmarszczki ani niczego podobnego, lecz święty i niepokalany*. Każdy z nas należy do oblubieńczego i synowskiego stanu nowego Ludu Bożego. Obrazem i personifikacją tego wszystkiego jest Maryja Niepokalana. Dlatego też słowa Listu do Efezjan, mówiące o odwiecznym wybraniu w Chrystusie do świętości i nieskalaności oraz przeznaczeniu do przybranego synostwa Bożego (por. Ef, 1, 3-5), dotyczą całej wspólnoty kościelnej. Właśnie w tajemnicy chrztu chrześcijanin staje się adoptowanym synem Ojca, a tym samym nieskalanym przed jego obliczem²⁵⁶. Dlatego też szczególnym powołaniem chrześcijanina jest przynoszenie coraz obfitszych owoców łaski chrztu świętego.*

3.4.2. Wniebowzięcie jako znak przeznaczenia do chwały i wartości ludzkiego ciała

Teologia współczesna, w optyce powiązanych ze sobą biblijnych tekstów, których „wspólnym mianownikiem” jest postać „niewiasty” (Rdz 3, 15; J 2, 1-5 i Ap 12, 1), odczytuje tajemnicę Wniebowzięcia jako niezawodny **znak chwalebnego przeznaczenia** wszystkich wierzących. Maryja Wniebowzięta, zaraz po zmartwychwstałym Chrystusie, jest znakiem wielkiej godności człowieka i jego chwalebnego przeznaczenia. Te dwa wydarzenia: zmartwychwstanie Jezusa i wniebowzięcie Maryi pouczają nas, że człowiek ukształtowany *na obraz i podobieństwo* Boga (por. Rdz 1, 26-27) nie jest przeznaczony na zniszczenie i rozpląnięcie się w nicości. Jego przeznaczeniem jest chwała nieba, którą ma osiągnąć w integralnym stanie swego człowieczeństwa (duszy i ciała). Ma osiągnąć stan „człowieka doskonałego” (Ef 4, 13), czyli jak mówią członkowie Kościoła wschodniego: stan „przebóstwienia”. Maryja Wniebowzięta, ściśle związana z Chwalebnym Synem, jest znakiem powołania człowieka do chwały nieba²⁵⁷.

²⁵⁶ TAMŻE.

²⁵⁷ MP 51, s. 395.

Po drugie zauważmy, że Wniebowzięcie Maryi jest znakiem wielkiej wartości i godności ludzkiego ciała. Ono w Chrystusie i Maryi zostało już uwielbione. Materialne ciało mężczyzny i kobiety, według symbolicznych opowieści Księgi Rodzaju, ulepione z prochu ziemi (por. Rdz 1, 26-27; 2, 7. 21-23) jest dziełem Bożych „rąk”. Druga Osoba Boska w pełni czasu (por. Ga 4, 4) to ludzkie ciało przyjęła za własne. Syn Boży stał się człowiekiem, przyjął prawdziwe ciało z Kobiety – Maryi z Nazaretu. Rzeczywistość Wcielenia i związane z nim istotowo Boże macierzyństwo, stoją na straży godności i wielkiej wartości człowieczeństwa, które Bóg przyjął jako własną naturę w misterium Wcielenia. W tej ludzkiej naturze był poczęty w łonie Maryi Dziewicy, noszony pod Jej sercem podczas ciąży, wydany na świat, karmiony Jej piersią. Parafrazując słowa Księgi Rodzaju, możemy włożyć w usta Maryi słowa odnoszące się do Jezusa: „Ten jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała” (por. Rdz 2, 23). Ta obecność Zbawiciela uczyniła z ciała Maryi zbawczą przestrzeń. W przyjętej od Maryi ludzkiej naturze Syn Boży nauczał, czynił cuda, wreszcie zbawczo cierpiał, umarł i zmartwychwstał. Możemy powiedzieć za Soborem Watykańskim II, że Syn Boży uwolnił nas od grzechu *tajemnicami swego ciała* (LG 55)²⁵⁸. Ludzkie ciało stało się narzędziem zbawienia. Za Tertulianem możemy powtórzyć, że *caro salutis est cardo* (ciało jest podstawą, sworzniem zbawienia)²⁵⁹. Stąd ludzkie ciało jest dobre, piękne, godne szacunku, które trzeba kochać, o które trzeba się zawsze troszczyć i o nie dbać; którym nie wolno gardzić, nie wolno go profanować poprzez nieczystość, pornografię, robienie „sesji zdjęciowych” ze staruszkami w domach opieki; którym nie wolno handlować; któremu nie wolno szkodzić poprzez nałogi (alkohol, narkotyki, palenie papierosów).

4. Zakończenie

W niniejszym opracowaniu podjęliśmy próbę odpowiedzi na postawione w tytule pytanie: *Jaka Maryja dla XXI wieku?* Już we wstępie odpowiedzieliśmy, że *Maryja korelacyjna*, czyli Maryja w trzech podstawowych korelacjach (współzależnościach): do Boga w Trójcy Jedynego, do Kościoła i do człowieka, gdzie poznanie jednego z korelatów (wyrażen, pojęć wzajemnie od siebie zależnych i wzajemnie uwarunkowanych) ułatwia poznanie drugiego.

²⁵⁸ LG 55.

²⁵⁹ MP 51, s. 395.

W powyższym kluczu metodologicznym ukazaliśmy najpierw Maryję w relacji do Trzech Osób Boskich. Mówiąc o relacji Bóg Ojciec ↔ Maryja, zwróciliśmy najpierw uwagę na chrystologiczne centrum tego związku. To ze względu na Chrystusa Maryja została przez Ojca odwiecznie wybrana do Bożego macierzyństwa; wraz z całym światem powołana do bytu; obdarowana wszelkimi łaskami. Zwróciliśmy również uwagę, że macierzyństwo Maryi w jakimś sensie „mówi” o Bożym ojcostwie. Ona sama jawi się jako: Ikona macierzyńska ojcostwa Boga; Ikona miłosierdzia i czułości Ojca; Ikona ojcowskiego zawierzenia. Na zasadzie korelacji w jakimś sensie również Boże ojcostwo w stosunku do Maryi „mówi” wiele o Niej samej. Nazywamy Ją „Córą Boga Ojca”. W tytule tym zauważamy ideę szczególnego dziecięstwa Bożego (usynowienia w Synu) oraz wyjątkowe obdarowanie miłością Ojca.

W relacji Syn Boży ↔ Maryja podkreśliliśmy ważność korelacji, wyrażonej w formule „Przez Maryję do Jezusa, ale także przez Jezusa do Maryi”, w której odnajdujemy dwa podstawowe aspekty (jest ich więcej): aspekt poznawczy, który można wyrazić twierdzeniem, że w tajemnicy Syna wyjaśnia się w pełni tajemnica Matki (i na odwrót) oraz aspekt kultyczny, który można ująć w zdaniu: kult maryjny prowadzi do kultu Chrystusa (i na odwrót). Doskonałą aplikacją powyższej formuły jest misterium Wcielenia wraz z istotowo powiązanym z nim misterium Bożego Macierzyństwa, które jako dogmat mariologiczny możemy odczytywać w kluczu chrystologicznym, gdzie tytuł *Matka Boga* mówi nam o prawdziwym człowieczeństwie Chrystusa, Jego prawdziwym Bóstwie oraz Jego osobowej jedności. Ale również możemy odczytywać chrystologiczny dogmat Wcielenia w kluczu mariologicznym, w którym podkreślamy wyniesienie Maryi do najwyższego urzędu i godności oraz Jej szczególną rolę w dziele pojednania Boga z ludzkością. Ważnym elementem relacji Maryja - Syn jest udział Jej jako Matki w odkupieńczym dziele Syna. Udział ten, wyrażany w aspekcie funkcjonalności, to misterium Jej macierzyństwa, poprzez które umożliwiła Synowi Bożemu dokonanie dzieła naszego Odkupienia w ludzkim ciele. Biorąc pod uwagę aspekt aktywności, można sprowadzić go do Jej *fiat*, wypowiedzianego w Zwiastowaniu i przez całe życie, aż po Krzyż Jezusa. Maryjne *fiat* ma ważny walor historiozbowczy, analogicznie do Jezusowego *fiat* wypowiedzianego Ojcu w zbawczych misteriach (głównie Wcielenia i Śmierci). Próbując nazwać jakimś jednym, poprawnym tytułem (w opozycji do współodkupicielstwa), spośród wielu (Owoc Odkupienia; Matka Odkupiciela; Służebnica; Uczennica; Towarzyszka Odkupiciela; Nowa Ewa) najwłaściwszym wydaje się być: Współpracownica Odkupiciela.

W korelacji Duch Święty ↔ Maryja najpierw zwróciliśmy uwagę na manifestację aktywności Ducha Świętego w różnych epizodach maryjnych, w których Trzecia Osoba Boska objawiała się jako: Duch Świętości (Niepokalane Poczęcie); Duch dający życie (Zwiastowanie); Duch proroctwa i radości (Nawiedzenie); Duch ofiarowania (Ofiarowanie Jezusa); Duch przemieniającej Miłości (Kana); Duch siły ducha (Maryja pod Krzyżem); Duch modlitwy i jedności (Wieczernik Zielonych Świąt). Ukazaliśmy również oblubieńczy charakter związku Ducha Świętego i Maryi. Analizując tytuł „Oblubienica Ducha Świętego”, uwypukliliśmy następujące teologiczne treści w nim zawarte: Ducha Świętego i Maryję łączy głęboka miłość; Maryja czynnie uczestniczy w zawarciu Nowego Przymierza; Między Duchem Świętym a Maryją istnieje wyjątkowo głęboka jedność; Duch Święty i Maryja są wspólnie płodni. Wreszcie poddaliśmy teologicznej analizie tytuł „Pamięć Kościoła”, którym obdarzany jest zarówno Duch Święty, jak również Maryja. W teologii tego tytułu zauważyliśmy jakiś poszerzony wymiar macierzyństwa (mnemologiczność), które polega nie tylko na poczęciu, zrodzeniu, wychowaniu, ale również na pamiętaniu; bycie Matką to zachowywanie w sercu Bożego słowa i jego wspomnianie. Postawiliśmy również pytanie, czy w tym przypadku nie mamy do czynienia z zauważanym przez teologów procederem przypisywania Maryi funkcji Ducha Świętego. Stwierdziliśmy, że nie, gdyż Jej funkcja memoryczna nie stoi obok, ani przeciw, ani zamiast funkcji Boskiego Parakleta. Jest to funkcja, którą Maryja pełni w Duchu Świętym, Jego mocą, Jego działaniem, Jego pamięcią. Maryjna pamięć niejako uczestniczy w tej pierwotnej pamięci Ducha Prawdy.

Drugi rozdział obecnego przedłożenia poświęcony został wzajemnym powiązaniom misterium Maryi i Kościoła. Obie tajemnice - eklezjalna i maryjna wzajemnie się wyjaśniają. W świetle dziewiątego numeru Jubileuszowego Listu relację Maryja - Kościół ukazaliśmy w sześciu punktach, zauważając, że Maryja jest: 1) pełnoprawnym Członkiem Kościoła: jak należała do eklezjalnej komunii w czasie ziemskiego życia, tak również należy do niej obecnie, w tajemnicy Świętych Obcowania; 2) Matką Kościoła, która poprzez zrodzenie Jego Głowy aktywnie wpisuje się w zaistnienie Kościoła; 3) wyobrażeniem (typem, figurą) Kościoła w Jego dziewiczym (nieskazitelne zachowywanie wiary), oblubieńczym (nierozzerwalny związek z Chrystusem) i macierzyńskim wymiarze (Maryja /fizycznie/ i Kościół /duchowo w sercach wiernych/ rodzą tego samego Chrystusa); 4) wzorem dla Kościoła w wierze (podlegającej procesowi rozwoju), nadziei i miłości; 5) Duchową Matką, której macierzyństwo względem ludzi realizowane jest w porządku łaski, to znaczy przyczyn-

nia się do powstania i rozwoju życia nadprzyrodzonego w człowieku, a dokonuje się to głównie dzięki Jej orędownictwu, wspomóżycielstwu, i pośrednictwu w Chrystusie i w Duchu Świętym; 6) eschatologiczną ikoną Kościoła, tzn. doskonałym Jego obrazem, który swoją pełnię osiągnie w wieczności. Jest ideałem, do którego dążą wszyscy członkowie eklezjalnej wspólnoty.

Ostatnią z zaproponowanych perspektyw ukazywania Maryi w XXI wieku jest perspektywa antropologiczna, w której zwróciliśmy uwagę, że Maryja jako stworzenie jest pełnym urzeczywistnieniem ludzkiej (kobiecej) godności (zwłaszcza poprzez Boże Macierzyństwo) i piękna, stanowiąc wzór pełnego rozkwitu powołania kobiety. Była prawdopodobnie bardzo piękna w fizycznym wymiarze swojej kobiecości, ale co ważniejsze była piękna w swoim duchu, dzięki pełni napęlniającej Ją łaski. Ostatni Sobór nauczył nas również, że w wydarzeniu z Nazaretu Ojciec Miłosierdzia pytał Maryję o zgodę na przyjście na świat Zbawiciela. Jej *fiat* było wyrazem świadomego przyzwolenia, stąd Maryja jawi się również jako najdoskonalsze uosobienie ludzkiej wolności. Można rzec, że Ona najpełniej urzeczywistniła swoje człowieczeństwo. Powyższe stwierdzenia rodzą dezyderaty: coraz większego przybliżania osoby Maryi ludziom współczesnym przez coraz jaśniejsze ukazywanie Jej „historycznego obrazu” jako Kobiety żydowskiej, mającej trwale, uniwersalne ludzkie przymioty, cechy, wartości, których rozważanie będzie rzucać światło na współczesnego człowieka. Wreszcie na koniec zauważyliśmy, że Maryja jest doskonałym wypełnieniem powołania człowieka do świętości. W tym znaczeniu dwie prawdy maryjne stają się szczególnie nośne: 1) Niepokalane Poczęcie, rozumiane jako usprawiedliwienie przez samą łaskę, bez żadnych zasług Maryi, czemu w jakimś sensie odpowiada na płaszczyźnie sakramentalnej wydarzenie chrztu świętego, z tą różnicą, że Maryja została zachowana od grzechu, a ochrzczony jest od grzechu uwalniany, ale w jednym i drugim przypadku (zwłaszcza przy chrzcie dzieci) nie przestaje być on łaską pierwszą bez żadnych zasług; 2) Wniebowzięcie odczytywane w kategoriach znaku przeznaczenia człowieka do chwały i wielkiej wartości i godności ludzkiego ciała, a tym samym odpowiedzialności za życie przeżywane w nim.

Autor niniejszego przedłożenia musi przyznać, że przystępując do realizacji zadanego tematu przez organizatora Sympozjum, nakreślił sobie inną panoramę obrazu Maryi, proponowanego dla studentów teologii XXI w. Maryja korelacyjna miała być tylko jednym z punktów tej wizji (obok Maryi dogmatów na nowo odczytywanych, Maryi historiozbawczej [biblijnej], magisterialnej, ekumenicznej, itp.). Jednakże z czasem pisanie rosła świadomość, że w takim ujęciu korelacyjnym Maryi do trzech

podstawowych korelatów: Trójca, Kościół, człowiek, można przedstawić całościową wizję teologicznych prawd maryjnych naszego Kościoła. Czy zabieg się udał? Autor ma nadzieję, że tak, a że żadne ludzkie dzieło nie nosi znamion doskonałości, prosi o wyrozumienie, być może z racji niektórych niedociągnięć.

Ks. dr Wacław Siwak
Wyższe Seminarium Duchowne (Przemyśl)

ul. Zamkowa 5
PL - 37-700 Przemyśl

e-mail: k_ws@poczta.onet.pl

Quale Maria per XXI secolo? Maria in correlazione con Dio, Chiesa e l'uomo

(Riassunto)

L'ampio studio riguarda la questione: quale dovrebbe essere l'immagine di Maria per XXI secolo. L'articolo è un commento al documento della Congregazione per l'Educazione Cattolica "Maria Vergine nella formazione intellettuale e spirituale" (1988).

L'articolo è stato diviso in questo modo: 1) Dio nella Santa Trinità e Maria (Dio Padre e Maria, Figlio di Dio e Maria, Spirito Santo e Maria); La Chiesa e Maria (il membro della Chiesa, Madre della Chiesa, immagine della Chiesa, modello della Chiesa, Madre spirituale della Chiesa, immagine escatologica della Chiesa); 3) Uomo e Maria (la realizzazione della dignità e della bellezza della donna, la personalizzazione dell'umana libertà, lo specchio del discepolato, la realizzazione della chiamata dell'uomo alla santità, l'assunzione come segno della predestinazione dell'uomo alla gloria); 4) Conclusione.

MISCELLANEA

Ponieważ katecheza jest *drogą do ewangelizacji*, jak pisze Paweł VI¹, jest *etapem ewangelizacji*, jak często powtarzał Jan Paweł II², powinna ona zatem dotyczyć tajemnicy Dziewicy-Matki, bo jako chrześcijańskie przesłanie winno zawierać wszystkie zasadnicze tematy. Oznacza to, że katecheza wymaga „kompletności treści”³.

1. Katecheza nie może zaniedbywać Maryi

Wymogiem ewangelizacji i katechezy jest, aby zapowiedź zbawienia była głoszona w całości. Wymóg ten stał się w konsekwencji także *wymogiem wierzącego*, bowiem ma on prawo do całej prawdy chrześcijańskiej: *Aby „danina jego wiary” (por. Flp 2, 17) była doskonała, każdy z uczniów Jezusa ma prawo otrzymać „słowo wiary” (Rz 10, 8) pełne i całkowite w swej ostrości i sile; nie może ono być okaleczone, zafalszowane, lub zubożone*⁴. Pełni zbawczego przesłania nie można zatem upraszczać dla potrzeb katechezy poprzez okrojenie prawdy chrześcijańskiej; nie można także tolerować pomniejszania jakiegokolwiek aspektu prawdy objawionej z jakiegokolwiek „powodu”⁵. Na przykład w odniesieniu do zasadniczych aspektów, których nie może zabraknąć w propozycji katechetycznej, Jan Paweł II pyta: *Czym byłaby katecheza, która by nie udzieliła należnego miejsca takim tematom jak [...] Maryja Niepokalana, Matka Boga zawsze Dziewica, wzięta z duszą i ciałem do chwały niebieskiej i Jej rola w tajemnicy zbawienia...*⁶.

Michele G. Masciarelli

*Zrodzony z niewiasty, zrodzony pod Prawem. Inspiracje dla katechezy**

SALVATORIS MATER
11(2009) nr 4, 251-275

* M.G. MASCIARELLI, *Nato da donna, nato sotto la Legge. Appunti di Catechesi*, „Theotokos” 1(1993) nr 2, 171-198.

¹ Por. PAWEŁ VI, Adhortacja *Evangelii nuntiandi* (8.12.1975), 44.

² Por. JAN PAWEŁ II, Adhortacja *Catechesi tradendae* (16.10.1979), 18.

³ TAMŻE, 30.

⁴ TAMŻE.

⁵ TAMŻE.

⁶ TAMŻE.

2. Katecheta „osobą maryjną”

Fundamentalny związek katechety z Maryją nie następuje poprzez porównanie z treścią Jej tajemnicy, lecz realizuje się poprzez naśladowanie duchowych cech Dziewicy-Matki. Katechetyczne doświadczenie, zarówno po stronie tego, kto je promuje (katechety), jak i po stronie jego odbiorcy (katechumena) może faktycznie czerpać natchnienie w stylu życia Maryi, jako że katecheza powinna być pojmowana jako wychowanie do życia tajemnicą Chrystusa⁷, a nikt bardziej niż Maryja nie spoił swego istnienia z Osobą i historią Jezusa. Katecheza nie jest teorią, lecz doświadczeniem: jej celem jest promowanie inicjacji i ciągłego dostosowywania życia chrześcijańskiego i eklezjalnego, tak aby wywołać jednostkową i wspólnotową odpowiedź wobec Boga, który woła każdego po imieniu⁸. Katecheta, podobnie jak „Pełna łaski”, osiągnął łaskę Chrystusa, i naśladowując głęboki związek Maryi z Synem, próbuje przeżywać *doświadczenie Chrystusa*⁹ i dawać mu świadectwo, *niosąc Chrystusa* ludziom, *ukazując Chrystusa* obecnego w jego życiu, brzemienisty Chrystusem, jak Maryja, która nosi Syna w swym łonie podczas odwiedzin u Elżbiety. Działając w ten sposób, katecheta żyje Chrystusem i w Jego obecności, pielęgnując w swym sercu Jego słowa: *Jednym słowem – katecheta staje się osobą maryjną i z Maryją rozważnie odpowiada „tak”, bo tej odpowiedzi potrzebuje Ojciec, aby móc kontynuować wcielanie w życie tajemnicy narodzenia, życia publicznego swego Syna, męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Katecheta nie jest teologiem badającym, kim jest Bóg, i co Bóg zrobił w historii człowieka, lecz jest mistykiem, który doświadcza na sobie samej esencji Boskiego działania i z łatwością potrafi zebrać, w jednym nieprzerwanym ‘magnificat’ wszystkie pieśni opiewające cuda dokonane przez Boga w jego własnym życiu i w życiu jego braci, którym głosi radość zbawienia*¹⁰. Katecheta w swoim życiu i działaniu jest „osobą maryjną”, ponieważ faktycznie naśladowuje Dziewicę ze Zwiastowania w *przyjmowaniu Słowa*, Dziewicę

⁷ TAMŻE, 7.

⁸ CONFERENZA EPISCOPALE ITALIANA, *Catechismo dei fanciulli*, 1.

⁹ Dzisiaj zarówno dzieło katechetyczne, jak i duszpasterskie w ogóle mogą korzystać z ogólnego powrotu doświadczenia, który obecnie ma miejsce w teologii na wszystkich poziomach (por. F. LIVERZIANI, *Esperienza del sacro e Filosofia*, Roma 1970; AA.VV., *L'esperienza di Dio oggi*, Assisi 1975). Nacechowanie doświadczeniem jest silnie podkreślane także w tym obszarze teologii duchowej, którą możemy nazywać *chrystologią duchową*. Współczesna teologia dokonuje w tej kwestii dwóch największych ponownych odkryć: 1) Chrystus działa w nas pełnią swej pełnej chwały ludzkiej natury; 2) obecność Chrystusa nie jest wyłącznie ontologiczna, lecz rozciąga się na sferę egzystencjalną (por. K.V. TRUHLAR: *Cristo nostra esperienza*, Brescia 1968; *Lessico di spiritualità*, Brescia 1973).

¹⁰ M. PEDICO, *Catechesi*, w: *Nuovo Dizionario di Mariologia*, red. S. DE FIORES, S. MEO, Cinisello Balsamo 1985, 317-318.

z narodzenia w *rodzeniu Słowa*, Dziewicę z objawienia w *objawianiu Słowa*, Dziewicę z życia w Nazarecie w *zachowywaniu Słowa*, Dziewicę z nawiedzenia w *rozprzestrzenianiu Słowa* oraz Dziewicę z Wieczernika w *interioryzacji Słowa*.

3. Nie wykluczajmy Maryi ze zbawczej zapowiedzi

Maryja zawsze była obiektem katechezy, jednak w zależności od epoki różne były proporcje i sposób mówienia o Niej¹¹. Katecheza maryjna nabierała szczególnych cech pobożności, kultu, nauczania i mariologii, charakterystycznych dla różnych okresów historycznych, w których wzrastała. Dziś, po VIII rozdziale konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* (1964 r.), adhortacji apostolskiej Pawła VI *Marialis cultus* (1974 r.) oraz encyklice Jana Pawła II *Redemptoris Mater* (1987 r.), w Kościele istnieje głębsza percepcja wiary odnośnie do tajemnicy Maryi, co ma zbawienny wpływ także na odnowę katechezy¹²: na przykład coraz dobitniej w refleksji o Dziewicy podkreśla się jej podstawy biblijne, jej umiejscowienie w kontekście historii zbawienia, jej implikacje trynitarne, chrystologiczne, eklezjologiczne, a także antropologiczne¹³.

¹¹ Wzrasta percepcja wiary w odniesieniu do roli Maryi w katechezie; coraz większą uwagę zwraca się na maryjną implikację treści ewangelizacji: por. M.X. BERTOLA, *Tentativi di applicazione del nuovo modello mariano del Vaticano II alla catechesi*, Roma 1975; TAZ, *Maria, la vergine madre, come annuncio catechetico*, „Riparazione Mariana” 4(1977) 43-47; TAZ, *Annunciare Maria, oggi*; „Evangelizzare” 5(1980) 285-289; AA.VV., *Come presentare oggi Maria agli adulti*, red. E. TONIOLO, Roma 1981; G. MEDICA, *Maria nei nuovi catechismi*, „Marianum” 43(1981) 20; G. MORANDINI, *Maria nel catechismo degli adulti*, „Riparazione Mariana” 66(1981) 28; G. MEDICA, *Maria nel catechismo degli adulti*, „Catechesi” 51(1982) 16-17; M. PEDICO, *Catechesi...*, 316-331. AA.VV., *Il posto di Maria nella nuova evangelizzazione*, red. E. TONIOLO, Roma 1992; AA.VV., *Maria nel Catechismo della Chiesa Cattolica*, red. E. TONIOLO, Roma 1993.

¹² Temat maryjny ujmowany jest w katechizmach wydawanych w Europie, począwszy od Soboru Watykańskiego II (1962-65): por. *De nieuwe katechismus. Geloofs-verkondiging voor volwassenen*, P. Brand Hilversum-Antwerpen, L.C.G. Malmberg's-Hertogenbosch, J.J. Romen & Zonen Roermond-Maaseik 1966; COMMISSIONE EPISCOPALE PER LA DOTTRINA DELLA FEDE, LA CATECHESI E LA CULTURA, *Signore da chi andremo? Il catechismo degli adulti*, Roma 1981; *Katholischer Erwachsenen-Katechismus. Das Glaubens-Bekenntnis der Kirche*, Herausgegeben von der Deutschen Bischofskonferenz, Verlage der Verlagsgruppe „Engagement” 1985; CONFERENCIA EPISCOPAL ESPAÑOLA, *Esta es nuestra fe. Esta es la fe de la Iglesia*, Madrid 1986; LES EVEQUES DE BELGIQUE, *Livre de la Foi*, Desclée, Tournai 1987; LES EVEQUES DE FRANCE, *Catéchisme pour adultes. L'Alliance de Dieu avec les homes*, Association épiscopale cathédrique, Paris 1991; CONFERENZA EPISCOPALE ITALIANA, *Catechismi dei fanciulli e dei ragazzi*; 1. *Io sono con voi*; 2. *Venite con me*; 3. *Sarete miei testimoni*; 4. *Vi ho chiamati amici*, Roma 1991.

¹³ W kwestii interpretacji maryjnego aspektu katechizmów wydanych w ciągu prawie trzydziestu lat, począwszy od 1966 do 1991 r., por.: A. AMATO, *Maria nei Catechismi postconciliari europei – I*, „Ricerche Teologiche” 1(1993) 153-189.

Zatem Ga 4, 4, potwierdzając – choć nie wprost – macierzyństwo Maryi wobec Chrystusa, ukazuje, że Dziewica-Matka z wewnętrzną spójnością łączy się z historią Boskich tajemnic; co więcej, wskazuje, że Maryja wzmacnia tę historię i sprawia, że ze szczególną jasnością widoczny staje się plan zbawienia: *Dyskusja o Maryi ukazuje [...] 'nexus mysteriorum', wewnętrzne splatanie się tajemnic w ich wzajemnym byciu-wobec, jak i w ich jedności. Skoro ścisły związek pomiędzy Chrystusem a Kościołem widoczny jest w parzystych relacjach Małżonek-małżonka, Głowa-ciało, to w przypadku Maryi idzie się jeszcze dalej, ponieważ Ona jest w relacji z Chrystusem z pewnością nie jako małżonka, ale jako Matka*¹⁴. Maryja zawsze ma dla Kościoła sens, a ponowne podjęcie przez katechezę Jej tajemnicy ma bardzo szczególne znaczenie w katechezie realizowanej w naszych czasach: *Staje się Ona „Wieżą z kości słoniowej”, która zapewnia obecność Chrystusa wbrew wszelkiej interpretacji idealistycznej czy oświeceniowej*¹⁵.

4. Przedstawianie Maryi w centrum wydarzenia łaski

Po stwierdzeniu, że katecheza podejmuje temat maryjny, należy jeszcze sprecyzować, czy interesuje się ona tym tematem jako elementem centralnym, czy też jest on jedynie peryferyjny. Właśnie Ga 4, 4 pozwala nam na udzielenie dokładnej odpowiedzi na tak postawione pytanie. Syn Boży, rodząc się „z niewiasty”, *obiektywnie* doprowadza historię zbawienia do decydującego zwrotu: historia zbawczej obecności Boga wśród ludzi staje się w nadzwyczajny sposób konkretna i głęboka; Bóg nie zamieszkuje już na terytorium plemion Izraela (por. Sdz 11, 24), ani na szczycie gór (Synaj, Horeb, Seir, Karmel, Syjon), ani w sanktuariach (Betel, Sylo, Jerozolima) (por. Rdz 28, 16-19; 2 Krn 7, 1 n), ani w arce Przymierza (por. 2 Sm 6, 2): teraz, posyłając swego Jednorodzonego, Bóg nawiedza swój lud osobiście. Właśnie rodząc się „z niewiasty”, dopełnia słów Izajasza (por. 7, 14), udowadniając, że Bóg jest wierny obietnicom danym dynastii Dawida (por. 2 Sm 7, 5-16; Iz 8, 8 n; 9, 1 n). Właśnie dlatego Syn Dziewicy z Nazaretu, „Syn Boga żywego” (Mt 16, 16) jest, w obszarze historii ludzi, *odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty* (Hbr 1, 3), „Emanuelem” (Mt 1, 23). Rodząc się „z niewiasty”, nadaje On największą głębię zbawczej bliskości Boga w świecie i doprowadza

¹⁴ J. RATZINGER, *Considerazioni sulla posizione della mariologia e della devozione mariana nel complesso della fede e della teologia*, w: J. RATZINGER, H.U. VON BALTHASAR, *Maria Chiesa nascente*, Roma 1981, 28.

¹⁵ M. PEDICO, *Catechesi...*, 322.

historię obecności Boga wśród ludzi, zapoczątkowaną już w akcie stworzenia, do punktu, którego nie można przekroczyć (por. J 1, 14).

Rodząc się „z niewiasty” i „pod Prawem”, Syn Boży nie tylko chce *iść ku nam, prowadząc do nas Ojca*, ale także *prowadzić nas ku Ojcu*: każdy człowiek od dziś może stać się dzieckiem Bożym i może wołać: „*Abbà, Ojcie*” (Ga 4, 6), nabywając nieporównywalnej godności. Człowiek, który przychodzi na świat po przyjściu nań Syna Bożego, nie jest powołany do bycia tylko dzieckiem ludzkim (czy członkiem ludzkiej rodziny, uczestnikiem życia danego narodu), lecz może się stać, przez pośredniczącą obecność Chrystusa-Brata, *dzieckiem Syna*. Od kiedy to zbliżenie Syna do człowieka następuje za pośrednictwem Wcielenia w łonie Dziewicy-Matki, *tajemnica maryjna* nie może być jedynie marginalnie obecna w katechezie. Tajemnicy tej – choć nie będzie centralnym punktem przesłania (bo jest nim Chrystus!) – należy jest centralne umiejscowienie.

5. Katecheta wobec „kerygmy” w Ga 4, 4

Katecheta nie może rozpoczynać swego zadania „przekazywania” zbawczej nowiny, jeśli najpierw jej nie wysłucha i nie przyswoi. Wzywa się go do postawy *wobec przesłania objawionego* przede wszystkim w roli *śluchacza słowa*. Nie jest on też uprawniony do przenoszenia swojego punktu widzenia na zasadnicze jądro przesłania, nie może także go zmieniać; oczekuje się natomiast od niego pielęgnowania podwójnej wierności: tej, która szanuje autentyczne znaczenie słowa, i tej, która dba o jego przekazywanie tak, aby w jak największym stopniu było dostosowane do kultury i doświadczenia osób, które będą go słuchać. Katecheta powinien wejść w żywotny kontakt z dwoma Testamentami, choć wszystko powinien widzieć w świetle nowych czasów. Nawiasem mówiąc, powinien on dobrze się czuć w styczności z pismami Nowego Testamentu, ponieważ *wszystkie one są albo tekstami ‘katechetycznymi’ albo powstały na potrzeby katechezy*¹⁶. Teksty te faktycznie *pierwotnie były przeznaczone nie dla tych, co nigdy nie słyszeli o Jezusie czy wierze chrześcijańskiej, lecz dla wspólnot i osób ‘wierzących’*. Nie są to teksty propagandowe, ukierunkowane na pozyskiwanie nowych wiernych, lecz *pisma do utwierdzania w wierze, służące utrzymaniu i pogłębieniu wiary wśród tych, którzy już ją mają* (por. J 20, 31; Łk 1, 3-4; etc.)¹⁷.

¹⁶ G.G. GAMBA, *Come arricchire la catechesi degli adulti leggendo la Bibbia*, w: AA.VV., *Come presentare oggi Maria agli adulti...*, 94.

¹⁷ TAMŻE.

5.1. Jedyne „maryjny” tekst Pawła

Katecheta nie może traktować wersetu Ga 4, 4 jak głazu eratycznego: przeciwnie, ma on oprócz kontekstu Listu do Galatów związku z innymi nowo- i starotestamentowymi fragmentami. W tym miejscu uważamy za stosowne jedynie przypomnieć, że Ga 4, 4 wpisuje się w kontekst doktrynalny i katechetyczny, powiązany z głęboką doktryną Mt 1-2: tym samym dwa stwierdzenia z tekstu Pawłowego nabierają znaczenia formuł powtórzeniowych i katechetycznych. W Ga 4, 4 katecheta odnajdzie swego rodzaju syntezę całej biblijnej mariologii¹⁸. Znajduje on tu wyrażenie – *zrodzony z niewiasty* – obecne także w innych miejscach, które oznacza *człowieka* (por. Hi 14, 1; Mt 11, 11). Wyrażenie to jednakże w żadnym innym fragmencie świętego tekstu nie ma takiego znaczenia, jakie posiada w Liście do Galatów. A jakie znaczenia kerygmaticzne, jakie obiektywne treści, jaką charakterystykę egzegetyczno-teologiczną, jaką dynamikę egzystencjalną ma do dyspozycji katecheta, przygotowując się do głoszenia – śladem Ga 4, 4 – że Mesjasz jest *zrodzony z niewiasty*, że jest *zrodzony pod Prawem*?

Katecheta widzi postać Maryi ukazaną w sposób niewyraźny, ledwie zaakcentowany, w lakonicznym zdaniu tekstu św. Pawła: przedstawiana jest Ona jako środek i narzędzie *kenozy* Chrystusa, który przyjmuje ciało takie jak nasze, aby wyzwolić je od grzechu. Choć fragment Ga 4, 4 jest zwykłym stwierdzeniem faktu o prawdziwej ludzkiej naturze przyjętej przez Słowo, jednakże fragment ten uważany jest przez wszystkich za niezwykle ważny; jest to między innymi tekst brzemienny w skutki katechetyczne, bowiem jest bogaty w obiektywne znaczenia misteryjne: *Z dogmatycznego punktu widzenia stwierdzenie w Ga 4, 4 jest tekstem najistotniejszym mariologicznie w całym Nowym Testamencie, nawet jeśli jego waga nie została w pełni dostrzeżona przez niektórych teologów dawniejszych i dzisiejszych. Z Pawłem zaczyna się powiązanie mariologii z chrystologią, właśnie poprzez stwierdzenie Bożego macierzyństwa Maryi i pierwszego przeczucia stwierdzenia historyczno-zbawczego*¹⁹.

Pomimo lakoniczności tego jedynego tekstu „maryjnego” Paweł potrafi nadać własne cechy tajemnicy Maryi, oryginalne w porównaniu z ewangelistami; w tekście Pawła odbija się rzeczywiście jego zasadnicza ewangeliczna troska: przejście od prawa do Ewangelii. Szczegółne znaczenie ma także to, że Paweł umiejscawia swój przekaz maryjny w perspektywie historyczno-zbawczej i w otwarciu na tajemnicę Trójcy Świętej, bo tylko w takim kontekście i otwarciu to przesłanie jest możliwe

¹⁸ Por. G. MEAOLO, *Il primo testo mariologico nel Nuovo Testamento (Gal 4, 4), „Tabar”* 5-6(1967) 335.

¹⁹ G. SÖLL, *Storia dei dogmi mariani*, Roma 1981, 31.

do zinterpretowania: *Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!* (Ga 4, 4-6).

Jan Paweł II, który otwiera swoją encyklikę maryjną właśnie słowami Ga 4, 4-6, aby tekst ten stanowił „kanwę całego dokumentu”²⁰, nie waha się ukazać soteriologicznego i trynitarnego kontekstu tego Pawłowego tekstu: *Są to bowiem słowa, które sławią zarazem miłość Ojca, posłannictwo Syna, dar Ducha Świętego, Niewiastę, z której narodził się Odkupiciel, oraz nasze Boże synostwo w tajemnicy „pełni czasu”*²¹.

5.2. Opowiadanie o wydarzeniu

Krótko mówiąc, katecheta zawsze powinien opowiadać wypełnienie się wydarzenia-Chrystusa, począwszy od istotnego punktu – Objawienia, aby ogarnąć ogół tajemnicy zbawienia i propagować jej znaczenie w codziennym życiu. Odczuwa on potrzebę, wyraźnie dziś zauważaną, „głoszenia słów wiary” z taką dbałością, aby brzmiały one jak „dobra nowina”, która dotyczy życia i otwiera się na nadzieję. Dlatego jawi się przed nim wzorzec komunikacji szczególnie bliski doświadczeniu Ewangelii: opowiadanie pewnej historii, która angażuje, w jednym akcie życiowym i doświadczeniowym, opowiadaną historię, pasję świadka, oczekiwania odbiorców²².

²⁰ A. SERRA, *Le fonti bibliche della „Redemptoris Mater”*, w: PONTIFICIA ACCADEMIA MARIANA INTERNATIONALIS, *„Redemptoris Mater”*. *Contenuti e prospettive dottrinali e pastorali* (Atti del Convegno: Roma, 23-25 maggio 1988), Roma 1988, 73.

²¹ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater* (25.03.1987), 1.

²² Coraz bardziej dzisiaj odczuwana jest potrzeba przywrócenia narracyjnego charakteru całej „służbie słowu”, od kerygmy poprzez katechezę aż po teologię, w przekonaniu, że *głoszenie Ewangelii ludziom naszych czasów, pełnym nadziei, ale również często nękanym lękiem i trwogą, należy uważać bez wątpienia za służbę świadczoną nie tylko społeczności chrześcijan, ale także całej ludzkości* (PAWEŁ VI, *Ewangelii nuntiandi*, 1). Ponowne przyjęcie wzorca narracyjnego w ewangelizacji i w teologii jako jej odbiciu, nie wynika z obcego im zaangażowania pedagogiczno-dydaktycznego, lecz z uznania, że przedmiot objawienia – wydarzenie zbawcze – nie może zostać sprowadzone do rangi kwestii. W konsekwencji uważa się, iż narracyjny charakter powinna przyjąć także medytacja wiary, jaką teologia rozwija wokół tegoż wydarzenia. Wystarczy krótka nota bibliograficzna, by potwierdzić potrzebę nadania cech narracyjnych teologii i katechezie: H. WEINRICH, *Teologia narrativa*, „Concilium” 5(1973) 846-859; J.B. METZ, *Breve apologia del narrare*, „Concilium” 5(1973) 860-878; L. DELLA TORRE, *Per una catechesi narrativa*, Roma 1979; B. WACKER, *Teologia narrativa*, Brescia 1981; S. KEPNES, *Raccontare e ri-raccontare: l'uso del racconto nella psicanalisi e nella religione*, „Concilium” 6(1982) 817-828; N. JANSSENS, *Raconter une histoire? Notre histoire?*, „Lumen vitae” 37(1982) 433-444; V. FUSCO, *Oltre la parabola. Introduzione alle parabole di Gesù*, Roma 1983; R. MARLÉ, *Faire*

Katecheza angażująca realizuje się poprzez opowiadanie o wydarzeniach łaski, z uwzględnieniem rzeczywistych rozmówców, w konkretnych życiowych sytuacjach: historii bowiem nie czyta się z kodeksu czy z podręcznika, lecz opowiada się ją, wydobywając z prawdziwych ludzkich przeżyć. Katecheta, idąc drogą wyznaczoną przez Pawła w Ga 4, 4, może zdobyć ważne doświadczenie narracyjne, ponieważ tekst ten okazuje się ciekawym rozwinięciem świętej opowieści łaski. Po pierwsze zatem należy „opowiadać” Ga 4, 4. Wspólnota Galatów nawraca się, wręcz „biegnie” w wierze (por. 5, 7). Apostoł jednakże otrzymuje od tej chrześcijańskiej wspólnoty nie tylko pocieszenie; jest pewna próba, której musi on stawić czoła: jacyś „fałszywi bracia” chcą ją od niego oderwać i przywrócić dawnej wierze. Nękana prześladowaniami wspólnota rozprasza się w różnych kierunkach: niektórzy wracają do judaizmu, a inni oddają się praktykom pogańskim. W pierwszej części listu Paweł rozwija temat apologetyczny: mężnie się broni, przypominając, że posługę misyjną otrzymał bezpośrednio od Zmartwychwstałego. Ciężko oskarżany, Apostoł broni się: otrzymał on swą misję od Jezusa Chrystusa, a jego działalność apostołska gwarantowana jest przez Kefasa, Jakuba i Jana.

Wbrew swoim oszczercom, Paweł stawia czoła konfliktowi pomiędzy prawem i wiarą; właściwie taki jest dominujący temat listu: jakimi kryteriami należy oceniać zniesienie prawa, zwyczajów i przyzwyczajęń Izraela, jak wiara może ignorować prawo? Sam Paweł jest paradoksalnym symbolem tej *apologetyki wiary* i tej kontekstowej relatywizacji *teologii prawa*: był on rygorystycznym wykonawcą tego *prawa*, którego koniec i uchylenie teraz ogłasza, i był także fanatycznym prześladowcą tej *wiary*, którą teraz głosi jako jedyną możliwość zbawienia.

Przejście od porządku prawa do porządku wiary jest dziełem Chrystusa (por. Flp 3) i dlatego Paweł podkreśla jego maryjną implikację: *Postać Maryi jest ukazana tak, aby podkreślić, że sam Chrystus narodził się pod Prawem i że przejście od prawa do łaski, od prawa do wiary, od prawa do Ewangelii przez Niego pierwszego zostało dokonane. Postać Maryi widziana jest jako gwarancja tego, że Chrystus jest naprawdę członkiem narodu izraelskiego i że sam był poddany prawu jak każdy inny członek narodu, do którego należy [...]. Dwie początkowe cechy Syna Bożego to bycie „zrodzonym z niewiasty”, a przez to, jako że Niewiasta należała do*

memoire et raconter l'histoire, „Catéchèse” 24(1984) 105-112; *Catechesi narrativa*, red. G. CRAVOTTA, Napoli 1985; S. LANZA, *La narrazione in catechesi*, Roma 1985; J. NAVONE-TH. COOPER, *Narratori della parola*, Casale Monferrato 1986; J. NAVONE, *Il modello di teologia narrativa narrato*, „Salesianum” 49(1987) 674-683; G. PATTARO, *La teologia: dall'argomentare al memorare*, w: TENZE, *La svolta antropologica*, Bologna 1991, 572-595; R. TONELLI-L. GALLO-M. POLLO, *Narrare per aiutare a vivere. Narrazione e pastorale giovanile*, Torino-Leumann 1992; S. LANZA, *Teologia speculative e teologia narrativa*, w: AA.VV., *Il sapere teologico e il suo metodo*, red. I. SANNA, Bologna 1993, 175-207.

*narodu izraelskiego, bycie „zrodzonym pod Prawem”, pod zwyczajami, przyzwyczajeniami, specyficznymi obowiązkami ludu Izraela*²³.

W ekonomii zbawienia, całościowo naznaczonej pedagogią Bożą, prawo ma mieć funkcję chroniącą (por. Ga 4, 2), ma za zadanie prowadzić do Chrystusa, z którym przychodzi dojrzałość, czyli czas wolności (por. Ga 5, 1). Następuje przejście od świata, niewolnika prawa, do nowego eonu, czyli do „pełni czasów” (Ga 4, 4), która – choć ma w sobie pewien element chronologiczny nie jest po prostu końcowym punktem historycznego rozwoju: ta „pełnia” implikuje jakościowy wymiar przejścia od prawa do usynowienia. Chodzi bowiem o ostateczność i nieodwracalność Bożych decyzji; ponadto następuje rozwój historii zbawienia i religijnego doświadczenia ludzkiej rodziny, pod wpływem działania Bożej łaski.

5.3. Maryja w obszarze paradoksalnego działania Boga trynitarnego

Ga 4, 4 w wielkim skrócie stwierdza, że „Niewiasta” znajduje się w obszarze działania łaski, uruchomionego przez Trzy Osoby Boskie, w czasie eschatologicznym. *Kiedy ludzkość osiągnęła ten poziom, Bóg Ojciec, ‘posłał swego Syna’, powierzając Mu misję do wypełnienia. Syn stał się człowiekiem, realnym i konkretnym: ‘przybył na świat z niewiasty*²⁴. W Ga 4, 4 jest wobec tego zawarte to wszystko, co Maryja dała Chrystusowi i nam, poza tym, co osobiście otrzymała od Chrystusa dla siebie i dla ludzi. Tekst Ga 4, 4 z jednej strony ukazuje Maryję w *macierzyńskiej relacji z Chrystusem*, z drugiej zaś – w *oblubieńczej relacji z Ojcem*. W swym zbawczym planie Ojciec decyduje o posłaniu odwiecznego Syna, chcąc, aby zrodził się, w czasie, z Dziewicy-Matki.

Maryja, uczestnicząc swym macierzyństwem w przejściu Syna Ojca z *odwiecznego przed-istnienia* do czasu ludzkiego, uczestniczy także w wielkości łaski godziny eschatologicznej, którą przeżywa Ona wraz z Synem: miłość, przez którą Ojciec decyduje się posłać Syna, staje się podstawą eschatologicznej pełni w „przedistnieniu” Posłanego, którego nie należy widzieć tylko jako poprzednictwa w czasie, lecz przede wszystkim jako nieskończony dystans jakościowy, istniejący pomiędzy światem Boga i światem ludzi²⁵. *Odwieczne przed-istnienie Syna*, które jest Jego Boskością, nie niszczy *pośrednictwa prawa* ani *istnienia Matki*, lecz posługuje się nim przy dokonywaniu paradoksalnego wydarzenia:

²³ R. OSCULATI, *La madre di Gesù. Letture del Nuovo Testamento*, Milano 1979, 111.

²⁴ U. VANNI, *Lettere ai Galati e ai Romani*, Roma 1983⁶, 49, nota 4.

²⁵ Por. B. FORTE, *Maria, la donna icona del Mistero. Saggio di mariologia simbolico-narrativa*, Cinisello Balsamo 1989, 47.

odkupienia nas od podległości prawu i uczynieniu nas dziećmi Bożymi: *Oczywiście tryb narodzenia pod Prawem i narodzenia z Niewiasty nie jest tym samym dla Syna Bożego, czym jest dla każdej ludzkiej istoty: gdyby tak było, podobnie jak wszyscy pozostałby On niewolnikiem prawa i ubóstwa naszej kondycji*²⁶.

Syn Boży, podporządkowując się kondycji „ciała” (zrodzony z niewiasty) i poddając się prawu, które nie zbawia, chciał utożsamić się z naszym ludzkim losem, ponieważ, poczynając od niego, mógł dokonać jego odwrócenia, wzywając nas do stania się dziećmi (por. Ga 4, 4-6; Rz 8, 29; 1 Kor 12, 13. 27). W tym paradoksie ukazuje się „inna” mądrość Boga, prorokująca kenotyczną metodologię zbawienia (por. 1 Kor 1-2). Do tej logiki upokorzenia – która jednakże prowadzi do chwały – Bóg wprowadza Niewiastę, Maryję z Nazaretu. Dzięki Niej Syn Boży przyjmuje to „ciało” – „caro cardo salutis”! – które jest warunkiem jego i naszej gloryfikacji.

Tekst Ga 4, 4 otwiera się na kształt gwiazdy w różnych kierunkach teologicznych, co jest typowe dla tekstów z gatunku paradoksalnego. Dyskutując o tym, czy w Pawłowym wyrażeniu *zrodzony z niewiasty* zawarta jest aluzja do dziewiczego macierzyństwa Maryi, A. Vanhoye stwierdza, że *my możemy po prostu – i powinniśmy – uznać, iż zdanie z Ga 4, 4 jest, z powodu wyboru gatunku literackiego, pozytywnie otwarte na stwierdzenia komplementarne, które przytaczają Ewangelie dzieciństwa w odniesieniu do ludzkiego narodzenia Syna Bożego*²⁷. Wśród możliwych „stwierdzeń komplementarnych” można wymienić także określenie *uniwersalne macierzyństwo* Maryi, które przyczynowo związane jest z *uniwersalnym braterstwem* Chrystusa, i jest także aspektem paradoksalnego sposobu, w jaki Bóg realizuje swój odwieczny plan zbawienia. Paradoks polega tu na tym, że w chrześcijańskim doświadczeniu *najpierw* stajemy się braćmi Chrystusa, a *potem* dziećmi Maryi, ponieważ tylko przez chrzcielne wszczępienie w Chrystusa (sakramentalną przyczynę braterstwa z Nim) stajemy się dziećmi tej samej Matki.

5.4. Maryja w przejściu od „prawa” do „wiary”

Katecheza Ga 4, 4 będzie umiała uzasadnić długie i delikatne porównanie pomiędzy *prawem* a *wiarą*, jakiego dokonuje Paweł w całym Liście do Galatów, tak że umożliwi zrozumienie i przedstawianie roli Maryi w przejściu z reżimu prawa, niezdolnego zbawiać, do porządku łaski, która zbawia.

²⁶ TAMŻE, 48.

²⁷ A. VANHOYE, *La Mère du Fils de Dieu selon Gal 4, 4*, „Marianum” 40(1978) 247.

Czas dojrzewa, otwiera się na oczekiwanie, aż pęka jego skorupa i przyjmuje nowe Przymierze. Nie chodzi tu o samorzutną ewolucję wewnętrzną w czasie ludzkim, lecz o inicjatywę Ojca, który posyła Syna z misją na ziemię: to wkroczenie Chrystusa do świata i do rzeczywistości ludzi zapoczątkowało nowe czasy. Aby jednak dopełnił się paradoks, czyli – aby nowe stworzenie zostało zapoczątkowane, wychodząc od porządku prawa, ten Syn posłany przez Ojca przybywa na świat za pośrednictwem Kobiety. Ga 4, 4 stwierdza obecność tej Kobiety, lecz nie podaje Jej imienia. Tym samym inicjatywa należy wyraźnie do Ojca: *Ta niewiasta jest zatem umiejscowiona na styku prawa, które poprzedzało, i spełnienia, które nadchodzi; na styku ludzi zniewolonych a przysłanym wyzwolicielem; jest o Niej mowa przed wzmianką o prawie, ponieważ patrzy w stronę inicjatywy Ojca, który zamierza wyzwolić spod tego prawa. Przemilczenie Jej imienia pozostawia Jezusowi maksimum relacji z Ojcem*²⁸.

Maryja w Liście do Galatów zostaje ujęta na styku bieguna prawa Mojżeszowego i wiary chrystologicznej; uczestniczy zarówno w odchodzeniu tego pierwszego, jak i w świecie tej drugiej. Paweł, powiedziawszy o Tym, który *zrodził się z niewiasty i pod Prawem*, dodaje zaraz, *aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo* (4, 5). Oznacza to, że po *schodzącym ruchu* Syna Bożego, który idzie do nas, stając się Synem ludzkim, następuje, zgodnie z logiką tajemnic, *ruch wchodzący* Syna Bożego, który prowadzi dzieci ludzkie do stawania się dziećmi Bożymi. Ten drugi ruch – podnoszenie i ubóstwienie – pozostaje związany z pierwszym – Wcieleniem i uczłowieczeniem – który nastąpił także poprzez współpracę z Dziewicą-Matką. Macierzyństwo Maryi jest zasadniczym krokiem ku pełnej mesjańskiej rzeczywistości: aby wszyscy ludzie stali się dziećmi Bożymi, aby otrzymali Boże dzieciństwo. Współpraca Maryi w dziele zbawienia nie wyczerpuje się w wyrażonej przez Nią zgodzie na Wcielenie Syna Bożego, lecz dotyczy także wyniesienia człowieka do godności synowskiej, ponieważ ten *szczyt przedmiotowego zbawienia* (Boskie dzieciństwo) jest nierozdzielnie związany z podstawą (czy początkiem) *zbawienia podmiotowego* (Wcielenia). Maryja współpracuje z rozwojem całej dynamiki soteriologicznej, zapoczątkowanej przez Chrystusa: od Narodzenia po Zesłanie Ducha Świętego.

5.5. Maryja u początku „nowego stworzenia”

Paweł wiąże „pełnię czasu” z „narodzonym z niewiasty”, nie chodzi tu o jakąkolwiek kontekstowość tych dwóch elementów Ga 4, 4, lecz

²⁸ A. ROUET, *Maria madre del Signore*, Bologna 1977, 37.

o kontekstowość, która odwołuje się do ich związku przyczynowego: to przez wejście Syna Bożego do czasu człowieka, poprzez zrodzenie z niewiasty, czas staje się „pełny”. To Chrystus „zapoczątkował nowe czasy”, ale prawdą jest również to, że *kiedy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg na świat Syna swego*. W każdym razie Wydarzenie-Chrystus daje początek nowemu stworzeniu: w Ga 4, 4 n *Paweł czyni z tajemnicy Wcielenia Syna Bożego sedno, ‘pełnię’, która dokonuje całkowitej rewolucji historii poprzez ogłoszenie nie tyle nowej ery ludzkości, ile nowej ludzkości, którą sam Bóg przyjmuje od wewnątrz*²⁹. W tekście tym Paweł odwołuje się do Maryi nie bezpośrednio, lecz w konkretny sposób umiejscawia Ją w centrum przygotowań tej nowej ludzkości. Wraz z Chrystusem uczestniczy Ona zarówno w zakończeniu jednej epoki, jak i w początku nowego stanu rzeczy, gdzie sam Bóg przyjmuje ludzkie ciało i twarz w obszarze historii ludzi, na łonie życia narodu, którego wierną figurą jest „niewiasta”, Maryja.

W krótkim wersecie Listu do Galatów (4, 4) Paweł nie przekazuje zwykłej informacji o sposobie wkroczenia Pana do historii ludzi, lecz dokonuje *krótkiej*, a także kompletnej, *teologii* historii zbawienia: *rozbłyśkuje tu teologia trynitarna, dźwięczy chrystologia, naszkicowana jest eklezjologia, dokonany jest skrót mariologii, zaznaczona jest teologia historii, prorokowana jest eschatologia: Teologia maryjna tego Pawłowego wersetu przejawia skondensowany potencjał. W postaci niewiasty, która wydaje na świat Syna Bożego, w pełni czasu zbiegają się eschatologia i historia, antropologia i teologia*³⁰.

Katecheta będzie umiał modulować intensywność tematyki ukrytej w tym Pawłowym fragmencie, aby ukazywać zawarte w nim motywy, przede wszystkim nowe stworzenie, które Bóg, z Synem zrodzonym z niewiasty, pragnie rozpocząć na ziemi. Przez historię łaski tej Niewiasty, która ofiarowuje swe „macierzyńskie pośrednictwo”³¹ Synowi Bożemu, przechodzi każda pojedyncza historia człowieka oraz historia całej ludzkiej rodziny: *W teologii maryjnej tego wersetu zbiegają się [...] wymiary pojedynczy i mnogi, osobisty i zbiorowy historii miłości pomiędzy Bogiem i ludzkością. Mówić o tym, że czas osiągnął pełnię, ponieważ Bóg posłał swego Syna ‘zrodzonego z niewiasty’, to mówić o nowym Stworzeniu. Stworzenie, w którym jest początek czasu, jest owocem uczucia miłości Bożej, która rozpoczyna życie i historię, wychodząc od chaotycznej nicości; jest rozkwitem życia pod tchnieniem Ducha Bożego. Ostateczne wkroczenie samego Boga do tego aktu Stworzenia, za pośrednictwem ciała kobiety, rozpoczyna nowy czas, czas pełny, nowe*

²⁹ I. GEBARA, M.C. BINGEMER, *Maria madre di Dio e madre dei poveri*, Assisi 1989, 72.

³⁰ TAMŻE, 73.

³¹ Jest to słowo-klucz trzeciej części encykliki *Redemptoris Mater*.

Stworzenie, w którym Stwórczy Duch Boży odnawia wszystkie rzeczy, czyniąc brzemenną dziewicę, obalając mocarnych i wynosząc pokornych, nasycając głodnych i zubożając bogatych. Z ciała szczególnej Niewiasty – Maryi z Nazaretu – która jest równocześnie figurą narodu – wiernym Syjonem, wybranym i gorąco kochanym jako Małżonka – Przymierze Ducha z ludzką historią i ciałem powoduje narodziny nowego narodu, nowego Izraela, Jezusa Chrystusa³².

Ta radykalna zmiana, która zgodnie z Ga 4, 4 dokonuje się w obrębie historii zbawienia, może być lepiej rozumiana, jeśli ujmujemy ją w kontekście całego Listu, którego część stanowi: *Zrodzony z konkretnej historii, list ten jest odpowiedzią wykraczającą poza swój czas, odpowiedzią na pytanie stawiane Kościołowi od zawsze i wielokrotnie – o to, co ma wartość: związek z tradycją czy stwórcza nowość wiary, prawo czy wolność, niewystarczające działanie człowieka czy zbawcza łaska Boża, oraz w ostatecznej analizie: człowiek czy Bóg. Decyzja Pawła jest taka sama jak Ewangelia Jezusa, która głosi królewskie panowanie Boga oraz to usynowienie, które jest dane przez Boga³³.* List do Galatów, a w nim nasz fragment chrystologiczno-maryjny, tak charakteryzuje chrześcijaństwo w porównaniu z judaizmem – będącym jednakże jego korzeniem (por. Rz 11, 18) – że można go uważać za jeden z tekstów Nowego Testamentu najlepiej ukazujących cechy wyróżniające chrześcijaństwo spośród innych religii: *List do Galatów jest dla historii religii ważnym dokumentem, który poświadcza dystans pomiędzy chrześcijaństwem i judaizmem. Bez tego wyzwolenia, chrześcijaństwo pozostałoby sektą żydowską, nie stając się religią narodów³⁴.*

6. Jaka katecheza w Ga 4, 4?

Jak w pełni ocenić Ga 4, 4 w dynamice katechezy: jakie przesłanie wydobyć? Jakie znaczenia ukazywać? W jakiej hierarchii ukazywać różne znaczenia Pawłowego tekstu?

Pierwszą uwagę, którą należy tu przytoczyć, jest ta, że – jak zauważa Laurentin – *Ewangelie dzieciństwa – a zatem rola Matki Jezusa – nie mają żadnego odzwierciedlenia w pierwotnej katechezie, widocznej w Dziejach Apostolskich: Jezus [...] od chrztu Jana aż po uniebowstąpienie* (Dz 1, 22; 10, 37; por. 13, 24-31). *Katecheza nie zaczyna się narodzeniem Jezusa, lecz kazaniem Jana Chrzciciela. Reszta jest poza jej perspektywą³⁵.* Czy z tego milczenia nie wynika wniosek, że także dla potrzeb naszej aktualnej

³² I. GEBARA, M.C. BINGEMER, *Maria madre di Dio e madre dei poveri...*, 74.

³³ K.H. SCHELKLE, *Paolo. Vita, lettere, teologia*, Brescia 1990, 108.

³⁴ TAMŻE.

³⁵ R. LAURENTIN, *Maria nella storia della salvezza*, Torino 1978³, 18-19.

katechezy odwołanie maryjne jest nieużyteczne? Tu chcemy dowieść, że to odwołanie jest nie tylko możliwe, ale wręcz konieczne.

6.1. Maryjny wymiar chrześcijaństwa

Bóg wycisnął na chrześcijaństwie niezmywalną pieczęć kobiecą: nazaczył je nutą maryjną, której śladu nikt nie może zmazać. Można byłoby oczywiście nie zauważać tej cechy, lecz takie pominięcie zubożyłoby odczytanie chrześcijańskiego przesłania i skomplikowałoby jego właściwą interpretację. Wyrażenie *zrodzony z niewiasty* w Ga 4, 4 podkreśla, bardzo powściągliwie, co nie znaczy, że mniej intensywnie, tę wolę Bożą.

W katechetycznym przesłaniu powinno być wyraźnie podkreślane, że *zrodzony z niewiasty* jest efektem „tak” Maryi przy Zwiastowaniu, przez co dokonuje się jednocześnie podsumowanie dawnego Przymierza i jego przewyżczenie. Paweł, stwierdzając, że Bóg posłał Syna *zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, in recto* dokonuje twierdzenia chrystologicznego, a *in obliquo* dokonuje złożonego *twierdzenia mariologicznego*, z uwagi na jego paradoksalną naturę podatności – jak powiedzieliśmy – na nowe rodzaje integracji: Maryja należy do *porządku prawa*, oraz do *porządku łaski*, do wigilii i do samego święta. Jest Ona równocześnie Niewiastą z Betlejem, z Nazaretu i z Jerozolimy; Dziewicą Adwentu i Narodzenia; Krzyża i Zmartwychwstania; Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha Świętego.

Akt katechetyczny powinien dbać o podkreślanie, że poprzez wyrażenie *zrodzony z niewiasty, zrodzony pod Prawem* stwierdza się, iż w tajemnicy Maryi – nie wprost, lecz obiektywnie, przewyżczana jest ekonomia prawa, dokonuje się przejście od judaizmu do chrześcijaństwa, od Synagogi do Kościoła. Tajemnica Maryi, w świetle teologii Ga 4, 4, ukazuje się jako element jednoczący całą historię zbawienia.

6.2. „Niewiasta” gwarantem ludzkiej natury Chrystusa

Katecheza powinna umieć wydobywać z Ga 4, 4 całą wartość potwierdzenia, jakie w odniesieniu do ludzkiej natury Chrystusa ma w sobie kobiecość-macierzyństwo Maryi. Fakt, iż Jezus narodził się z Niewiasty, oznacza, że jest On prawdziwym człowiekiem, bo tym jest zawsze ktoś, kto zrodzony jest z Niewiasty. *Maryjne spostrzeżenie* Pawła tym samym przechodzi w *spostrzeżenie chrystologiczne*: *wyrażenie to podkreśla rzeczywistość ludzkiej natury Jezusa*³⁶. *Zamiarem Pawła jest podkreślenie ludzkiej natury Jezusa*³⁷.

³⁶ U. VANNI, *Lettere ai Galati e ai Romani...*, 49.

³⁷ Maria. *Piccolo compendio di mariologia*, red. CONFERENZA EPISCOPALE SVIZZERA, Milano 1989, p. 16.

W pełni czasów, kiedy Bóg staje się człowiekiem wśród ludzi, „rodząc się z niewiasty”, tajemnicze i niewypowiedziane imię Boga zostaje powierzone ludzkości i słyszalne jest w jednej cielesnej Osobie, o imieniu Jezus. Rodząc się „z niewiasty”, Syn Boży zapisuje swe istnienie w obszarze ludzkich danych geograficznych i historycznych: zaznacza swe imię i narodziny w księdze urodzeń i w rocznikach pewnego szczególnego narodu (por. Mt 1, 1-17; Łk 3, 23-38). Czasy i miejsca Matki stają się czasami i miejscami Syna. Skoro prawdziwa ludzka natura Maryi (czyli Jej bycie „niewiastą”) jest gwarancją prawdziwego Wcielenia Jednorodzonego, to Jej szczególny kontekst historyczno-społeczny jest konkretnym znakiem rzeczywistego wprowadzenia do ludzkiej historii odwiecznego Syna Ojca.

Stwierdzając, że Mesjasz jest *zrodzony z niewiasty*, Paweł chce podkreślić, iż Syn Boży nie dokonał zwykłego ukazania się na ziemi, nie ukazał się jako niebieska wizja, lecz tak jak my, stał się prawdziwym człowiekiem; Paweł ukazuje w realistyczny sposób „niskość” i „ludzką naturę” człowieka Jezusa, który solidaryzuje się z nami, aby nas odkupić (por. 2 Kor 8, 9). Właśnie dlatego, że ludzka natura nie pochodzi od innej, szlachetnej materii – jak uważali gnostycy, którzy wierzyli, że ciało Chrystusa zostało w tajemniczy sposób uformowane z materii niebieskiej, przepływającej przez łono Maryi i nic od Niej nieprzyjmującej – Maryja znajduje się w samym sercu tego „stawania się człowiekiem”, „stawania się ciałem” przez Syna Bożego. I jest tam jako Kobieta, czyli posiadająca właściwą Jej funkcję poczęcia i rodzenia.

Paweł, zauważając, że Chrystus jest *zrodzony z niewiasty*, podkreśla Jego zbawczą bliskość z człowiekiem, wyznacza Jego zasadniczą „biografię” i ukazuje Go związanego z określoną strukturą religijną i ludzką. Poprzez żywy znak obrzezania, noszony przez Niego na ciele, Syn Boży wchodzi do swojej rasy, do narodu i rodziny, otrzymuje obywatelstwo, zostaje zarejestrowany jako potomek ziemskiego króla, Dawida. Za pośrednictwem Maryi Syn Boży staje się w pełni bratem historycznego człowieka: *Maryja, dając Synowi Bożemu ludzkie ciało, dała mu możliwość bycia prawdziwie solidarnym z plemieniem, które przybył wyzwolić*³⁸.

6.3. Niewiasta i kobiecość w planie zbawienia

Katecheza Ga 4, 4 prowadzi nas do uznania wagi kobiety i kobiecości w historii zbawienia, i to nie w jakimkolwiek miejscu czy na jakimkolwiek poziomie, lecz w samym jej centrum i w miejscu najwyższym: jako że „Unus de Trinitate” swym Wcieleniem w łonie Maryi

³⁸ L. MELOTTI, *Maria la madre dei viventi. Compendio di mariologia*, Torino-Leumann 1989, 31.

Dziewicy rozpoczyna swe zbawcze dzieło. Ponieważ Syn Boży rodzi się „z niewiasty”, potwierdzone i udoskonalone zostaje znaczenie, jakie już w Starym Testamencie Objawienie przypisuje kobiecemu wymiarowi historii zbawienia. Tak oto rozumuje Ratzinger: *Do Boga, Jedyne, nie należy jakaś bogini, lecz zgodnie z Bożym Objawieniem należy do Niego wybrane stworzenie, należy do Niego Izrael, córka Syjonu, niewiasta. Usuwanie kobiety z całości teologii oznacza negowanie stworzenia i wybrania (historii zbawienia), a zatem pomijanie Objawienia. W kobietach Izraela, w matkach, w kobietach wybawicielkach, w ich płodności i niepłodności wyraża się, w najczystszy i najgłębszy sposób to, czym jest stworzenie i to, czym jest wybranie, to, czym jest „Izrael” jako lud Boży. Ale ponieważ wybranie i Objawienie są tożsame, w tym i tylko w tym na koniec ukazuje się, w całej swej prawdziwej głębi, to kim i czym jest Bóg*³⁹.

A skoro tak wiele można powiedzieć już w odniesieniu do starotestamentowej Córy Syjonu, matek Izraela według ciała, to można zrozumieć, o ile więcej należałoby powiedzieć o Córce Syjonu czasów mesjańskich, o Matce nowego Izraela. Pewien moment kulminacyjny łączy te tajemnice: od tajemnic Starego Przymierza przechodzi się do tajemnic Nowego Przymierza, poprzez stopniowe ukazywanie się pełnego miłości Boga trynitarnego; jednakże nie zgodnie z konieczną logiką, lecz zgodnie z główną zasadą historii zbawienia, jaką jest wolna i tajemnicza wola Boża. To z powodu tej trynitarniej miłości historia ludzi staje się historią zbawienia, a z powodu rozprzestrzeniania się i wznoszenia tej miłości historia przechodzi od dawnego do nowego paktu, od zacienienia do pełnego słońca rozwijania się Boskiego planu.

Poprzez dobrowolne zaangażowanie Dziewicy podczas Zwiastowania i poprzez konkretną gotowość Jej kobiecego istnienia na Wcielenie, zostaje w zasadniczych aspektach zbudowana dialogowa i synergiczna struktura Nowego Przymierza: zostaje właśnie ustanowiona zbawcza zasada ostatecznego i definitywnego Przymierza. Wyrażenie *zrodzony z niewiasty* zakłada to *dobrowolne zaangażowanie* i tę *konkretną gotowość*: Potwierdza ich szczęśliwe spełnienie, zapowiada ich brzemienność w łaskę. Wartość „macierzyńskiego pośrednictwa” Maryi w Wydarzeniu Chrystusa jest tak duża, że warunkuje trwałe i strukturalne wprowadzenie czynnika kobiecego do chrześcijaństwa; jego zanegowanie byłoby równoznaczne z niezrozumieniem całości objawienia judaistyczno-chrześcijańskiego, które jest w całości zbudowane na relacjach małżeńskich i relacjach Przymierza: *Negowanie czy odrzucanie elementu kobiecego w obszarze wiary – a konkretnie maryjnego – doprowadzi do [...] za-*

³⁹ J. RATZINGER, *La figlia di Sion. La devozione a Maria nella Chiesa*, Milano 1978, 23-24.

negowania stworzenia i do zanegowania rzeczywistości stworzonej, do koncepcji samotnego działania Boga, którą przekształca w maskę i nie zna także Boga Biblii, Stwórcy i Boga Przymierza – Boga, dla którego kara nałożona na ukochaną, jej odrzucenie, staje się męką miłości, krzyżem, który nie przez przypadek był widziany przez Ojców jako wydarzenie weselne, jako cierpienie, w którym Bóg bierze na siebie ból niewiernych, aby nieodwracalnie przyciągnąć ich ku sobie w wiecznej miłości⁴⁰.

Tekst Ga 4, 4 zawiera zasadnicze misteryjne uzasadnienie wagi elementu kobiecego jako wymiaru chrześcijaństwa, wagi, jaką Kościoły chrześcijańskie, z różną intensywnością i w różnym wymiarze, faktycznie zrozumiały i doceniły z biegiem lat: *Przed wszystkim Bóg objawił godność kobiety jako takiej. „Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna Swego, zrodzonego z niewiasty” (Ga 4, 4). Gdyby Paweł powiedział: „zrodzonego z Maryi”, chodziłoby wówczas jedynie o pewien szczegół biograficzny; powiedziawszy „zrodzonego z niewiasty”, nadał swemu stwierdzeniu uniwersalną i nieskończoną wymowę. To sama kobieta, każda kobieta, została wyniesiona, w Maryi, do tak niewiarygodnej wysokości. Maryja jest tu kobietą. Dziś tak dużo mówi się o promowaniu kobiet, co jest jednym z najpiękniejszych i zachęcających znaków. Ale jakże jesteśmy spóźnieni w porównaniu z Bogiem! On wyprzedził nas wszystkich; udzielił kobiecie takiego honoru, że zamknął usta nam wszystkim i każe nam rozmyślać o naszym grzechu⁴¹.*

7. Dwa schematy katechetyczne dla Ga 4, 4

Dwa ważne teksty, jeden soborowy i nacechowany dogmatycznie (konstytucja *Lumen gentium*), drugi biskupów włoskich i nacechowany duszpastersko (*Documento di base „Il rinnovamento della Catechesi”*) ukazują dwie drogi katechetyczne, czy raczej dwie kryteriologie katechetyczne, które są użyteczne do zastosowania w przypadku naszego tematu.

7.1. Schemat konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*

Znaczenie soborowej dyskusji na temat Maryi Dziewicy powinno być ujmowane w kontekście eklezjologicznym.

W skrócie rzecz ujmując, naszym zdaniem przebieg soborowej eklezjologii kształtują następujące kategorie teologiczne: *koinonia*, *diakonia*,

⁴⁰ TAMŻE, 27-28.

⁴¹ R. CANTALAMESSA, *Maria. Uno specchio per la Chiesa*, Milano 1990, 77.

chrystofania, eschatologia. Chodzi tu o linie przewodnie dla katechezy maryjnej, które mogą odnosić się także do Ga 4, 4.

A) *Maryja a zasada „koinonii”*. Kościół jest przedstawiany przez Sobór zasadniczo jako tajemnica *koinonii*: jest on wspólnotą zgromadzoną w imię Ojca, Syna i Ducha. A nikt w Kościele i jako członek Kościoła nie znajduje się w głębszej jedności niż Dziewica-Matka – z Ojcem (jako Jego umiłowana Córka), z Synem (jako Jego Najświętsza Matka) i z Duchem (jako Jego niezwykła Świątynia). Maryja uczestniczyła w narodzinach kościelnej *communio*, ponieważ Ten, który jest ośrodkiem tej *communio*, jest *zrodzony z niewiasty*, czyli z Jej łona. I nawet dziś Maryja wspiera rozprzestrzenianie się i pogłębianie kościelnej *communio* poprzez swe duchowe macierzyństwo, które obejmuje całą chrześcijańską rodzinę.

B) *Maryja a zasada „diakonii”*. Jeśli Kościół jest „sakramentem”, oznacza to, że jest on służebnicą Chrystusowego zbawienia na świecie. Cały Kościół jest wspólnotą posługi: został posłany przez Chrystusa do pełnienia trojakiej służby (proroczej, kapłańskiej, królewskiej), aby dokonać pełnego i ostatecznego wyzwolenia ludzi i doprowadzić ich do pełni życia. W tej *diakonii* zbawienia Maryja pełni pierwotną i niepowtarzalną rolę: jako pierwsza weszła do zbawczego planu Chrystusa i jest najbliższa Odkupicielowi w Jego mesjańskim dziele.

Przed Janem Chrzcicielem i Apostołami Maryja jako służebnica Pańska rozpoczęła swą posługę na rzecz zbawczego planu Ojca dzięki swemu „fiat” podczas Zwiastowania, którego wierność będzie wzrastała i nabierała intensywności aż po macierzyńską zgodę, jakiej udzieliła pod krzyżem. W sposób maksymalny chrześcijańska *diakonia* konkretyzuje się w Chrystusie, *Śludze Jahwe, zrodzonym z niewiasty*, który na krzyżu odda swe „ciało”, otrzymane od „niewiasty” z Nazaretu, w ofierze za zbawienie świata.

C) *Maryja a zasada „chrystofanii”*. Soborowa eklezjologia widzi Kościół jako chrystofanię, jako powołany do bycia ikoną Chrystusa, zwierciadłem świętości, Jego sakramentem, Jego objawieniem się na świecie. Pierwsze zadanie misji to nie *plantatio Ecclesiae* jako cel sam w sobie, lecz ukazywanie i objawianie Chrystusa światu, aby świat uwierzył i zbawił się przez Niego⁴², chociaż nieuniknione jest, aby w dziele niesienia Królestwa Kościół „zasadził” sam siebie. W zasadzie cała misja Kościoła ma na celu dopełnienie współczesności Chrystusa z ludźmi. Ko-

⁴² Por. S. DIANICH, *La Chiesa in missione. Per una ecclesiologia dinamica*, Cinisello Balsamo 1985, 22 nn.; 201 nn.

ściół podejmuje wysiłek głoszenia Chrystusa w różnych miejscach i czasie, poprzez działania sakramentalne, dzięki zaangażowaniu miłości w służbę człowiekowi we wszelkich jego potrzebach⁴³. Maryja objawiła Chrystusa przede wszystkim poprzez *wydanie Go na świat*: wobec nikogo tak jak wobec Syna Maryi nie można powiedzieć bardziej realistycznie, że *człowiek narodził się na świat* (J 16, 21).

Następnie objawiła Go pasterzom (por. Łk 2, 16) i Mędrcom (por. Mt 2, 11); zanosła Go do świątyni (por. Łk 2, 22-40. 41-52) i ofiarowała Ojcu za świat.

Objawienia Chrystusa nie można ująć w kryteria czasoprzestrzenne: jest to wydarzenie, które należy rozumieć w kategoriach jego misteryjnej głębi. W takim też sensie Maryja, wewnątrz Kościoła, osiąga pierwszeństwo w misji chrystofanicznej. Maryja objawiła Chrystusa dzięki swemu nadzwyczajnemu doświadczeniu teologicznemu, doświadczeniu wiary-nadziei-miłości.

Ale u źródeł *objawiania* Chrystusa (czy wręcz Jego *objawialności*) jest Jego bycie zrodzonym z Niewiasty: stając się człowiekiem, odwieczne Słowo „stało się ciałem” (J 1, 14), czyli stało się widzialne, słyszalne, namacalne, dostępne nam wszystkim.

D) *Maryja a zasada „eschatologii”*. Rozdział VII *Lumen gentium* mówi o Kościele jako wspólnocie eschatologicznej. Choć jest zakorzeniony w historii i zaangażowany w problemy czasu teraźniejszego, Kościół powinien jednak pamiętać, że doskonały kształt osiągnie w dniu Paruzji Pana. Maryja, która osiągnęła ostateczne uwielbienie przez Wniebowzięcie, jest eschatologiczną ikoną Kościoła, a także znakiem pewnej nadziei i pocieszenia dla ludu Bożego, poddanego zmiennym kolejom losu i trudom jego wędrówki.

Sobór Watykański II ukazuje słuszny i zrównoważony „funkcjonalizm” mariologiczny: Maryja jest uwielbiona *dla nas*, jak zresztą jest również Niepokalana *dla nas*. Ale ponieważ początek eschatologii ma miejsce w historii („jeszcze nie” zależy od „już”), Maryja jest żywotnie związana z eschatologiczną dynamiką zbawienia, zapoczątkowaną przez Chrystusa. Syn Boży, właśnie dlatego że *zrodzony z niewiasty*, zapoczątkował nowe czasy⁴⁴ i dokonał eschatologizacji historii. Wraz z Wcieleniem odwiecznego Słowa w łonie Dziewicy-Matki, w obszarze historii rozsiane zostały ziarna ostatecznego wyzwolenia i doskonałego Odkupienia: zaczyn nowego i eschatologicznego stworzenia został wlany do wnętrza dawnego i protologicznego stworzenia.

⁴³ Por. M.G. MASCIARELLI, *La Chiesa è missione. Prospettiva trinitaria*, Casale Monferrato 1988, 37-46.

⁴⁴ IV Prefacja na niedzielę czasu zwykłego.

7.2. Schemat podstawowego dokumentu: „Odnowa katechezy”

W 1970 r. biskupi włoscy opublikowali podstawowy dokument dotyczący odnowy katechezy, który stał się paradygmatem reformy wszystkich katechizmów Kościoła włoskiego. Ten powściągliwy, ale bogaty w treści tekst ukazuje wielką drogę katechezy maryjnej w obszarze całej katechezy chrześcijańskiej. Celem dokumentu jest motywowanie *pełnego głoszenia chrześcijańskiego przesłania*⁴⁵, widzenie w Chrystusie centrum zapowiedzi, zaproponowanie spójnych „kryteriów”⁴⁶. Jego przedstawiania, ukazanie Jego „zasadniczych elementów”⁴⁷.

W obrębie zbawczego przesłania i w powiązaniu z nim usytuowana jest tajemnica Dziewicy-Matki; w ten sposób mariologia ukazuje się jako konstytutywny wymiar chrześcijańskiej zapowiedzi.

A) *Maryja zjednoczona z Chrystusem drogą do tajemnicy trynitarniej.* Jedyną drogą prowadzącą do tajemnicy trynitarniej jest Chrystus: przez Niego nastąpiło objawienie trynitarniej Wspólnoty, przez Niego mamy doświadczenie wspólnoty z Boską Rodziną. To *objawienie* i *wspólnota* przechodzą także przez Maryję. Syn wcielił się, rodząc się „z niewiasty” jako odwieczny Syn *Ojca*, jako jeden z Boskiej Trójcy: *Jeden z Trójcy cierpiał w ciele*⁴⁸. Co więcej, we Wcielenie Syna w łonie Dziewicy-Matki zaangażowana jest cała Trójca Święta: Ojciec, który rodzi Syna; Syn, który jest zrodzony; Duch, za sprawą którego Syn począł się w łonie Dziewicy Maryi⁴⁹. Ga 4, 4 nawiązuje do roli Ojca we Wcieleniu, ponieważ jest On „podmiotem”, który powoduje posłanie (Ojciec „posłał”); jest ponadto „dopełnienie” (Syn „zrodzony”); i wreszcie jest „odniesienie” (Maryja: „z niewiasty”). Skoncentrowana tu jest w zasadniczych aspektach cała teologia Wcielenia, jako rozwinięcie teologii misji: jest ona tu domniemana jako teologia fundamentalna. Syn przybywa pomiędzy ludzi jako posłany przez Ojca i wypełnia Jego wolę. *Amen* Ojca poprzedza *amen* Syna w tajemnicy Wcielenia: wola Ojca ma znaczenie *propozycji*, natomiast współdziałanie Syna ma znaczenie *odpowiedzi*. Narodzenie jest projektem Ojca i dziełem Syna; dlatego też jest wyrażeniem

⁴⁵ CONFERENZA EPISCOPALE ITALIANA, *Il rinnovamento della catechesi* (2.2.1970), nn. 74-101 (dalej: RC).

⁴⁶ Por. TAMŻE, 74-80.

⁴⁷ Por. TAMŻE, 81-101.

⁴⁸ To wyrażenie, powstałe podczas dysput teologicznych VI w., zawiera w sobie istotny kontekst trynitarny wydarzenia Wcielenia i wydarzenia staurologicznego. W sprawie komentarza do tej formuły, która nam wydaje się dość oryginalna, por. W. KASPER, „Uno della Trinità...” *Per la rifondazione di una cristologia in prospettiva trinitaria*, w: AA.VV., *La Teologia in discussione*, Napoli 1991, 57-81.

⁴⁹ W kwestii interpretacji roli łaski, jaką Trójca pełniła przy Wcieleniu Syna, por. M.G. MASCIARELLI, *Piccola teologia del Natale*, Casale Monferrato 1986, 9-22.

w czasie nieskończonej miłości Ojca, nieskończonej tajemnicy ojcostwa Boga: Ojciec, *gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo* (Ga 4, 4-5). Dlatego głównym bohaterem, również Wcielenia, pozostaje Ojciec⁵⁰. W wielkim skrócie musimy stwierdzić, że *korzenie Narodzenia są wewnątrztrynitarne: znajdują się w odwiecznym rodzeniu Syna z Ojca*⁵¹. W związku z tym Wcielenie nie powinno być przez katechezę przedstawiane jako zamknięta tajemnica sama w sobie, lecz *jako 'przyrządek' bardziej rozległej relacji: relacji trynitarnej*⁵². Narodzeniowe relacje Chrystusa z Matką, Ojcem i Duchem nie zostają anulowane przez wydarzenie Wniebowstąpienia i wyniesienia: Jezus już przeżywa, także jako Syn Maryi, swą synowską relację z Ojcem i swoją wspólnotę z Duchem.

B) *Maryja Matka Chrystusa podstawowym sakramentem Kościoła*. Chrystus, zrodzony z Dziewicy-Matki, jest Głową ciała, którym jest Kościół. Przez to Maryja łączy swe macierzyństwo (przez które zrodziła Chrystusa) z macierzyństwem Kościoła (przez który staje się Ona Matką chrześcijan), jednak nie wcześniej niż zrodzi Go jako „Ciało” wraz z jego „Głową”, którą jest Chrystus. Istnieje zatem macierzyństwo Maryi z Kościołem, ale także macierzyństwo Maryi *wobec* Kościoła. Zrodzony z niewiasty – Jezus Chrystus – jest sakramentalnym korzeniem Kościoła, Jego Mistycznego Ciała i ludu Bożego. To przez swe narodzenie „z niewiasty” Słowo Wcielone staje się tym *źródłowym sakramentem*, który pozwala mu stać u początków świętych znaków, będących siłą sprawczą Kościoła. Dlatego sakramenty są przedłużeniem Wcielenia odwiecznego Syna, który zgodnie z wolą Ojca został zrodzony „z niewiasty”. Jesteśmy przyzwyczajeni do odnoszenia sakramentów i sakramentalnego działania Kościoła raczej wyłącznie do tajemnicy paschalnej, tak jakby Pascha nie była ostatecznym wynikiem misteryjnej logiki oddzielnej od Wcielenia: tak postępując, nie dopuszcza się do ukazania maryjnego wymiaru sakramentalnej rzeczywistości, który jest tak realny, jak maryjny wymiar Wcielenia. Realizm sakramentów zależy także od maryjnej gwarancji, że Ten, który się rozprzestrzenia, objawia się i ukazuje poprzez nie – to Syn Boży, który stał się prawdziwym Synem człowieczym, ponieważ jest... *zrodzony z niewiasty*.

⁵⁰ R. CANTALAMESSA, *Abbiamo visto la sua gloria*, Milano 1982, 7.

⁵¹ M.G. MASCIARELLI, *Piccola teologia del Natale...*, 10.

⁵² Por. K. RAHNER, *Il Dio Trino come fondamento originario e trascendente della storia della salvezza*, w: *Mysterium Salutis*, 3, Brescia 1969, 416-424.

C) *Maryja ikoną Chrystusa, obrazu nowego człowieka*. Jezus Chrystus w pełni wyjaśnia człowieka człowiekowi: objawia mu zasadnicze aspekty jego powołania i etapy jego drogi we wspólnotcie zbawienia. Człowiek został stworzony w Chrystusie i w Jego perspektywie (por. Kol 1, 16-17). To poświęcenie człowieka Chrystusowi w najwyższy i najbardziej rzeczywisty sposób konkretyzuje się w wezwaniu do kondycji synowskiej. W ten sposób osiąga się szczyt łaski i zbawienia.

Obecność Maryi, w tym „podstawowym dokumencie”, choć nie wprost, jednak jest ukazana wyraźnie: jest Ona stworzeniem, które odwiecznie zaplanowane na Matkę Zbawiciela, jest typem każdego stworzenia zorientowanego na Chrystusa.

Nowy Adam tworzy nową ludzkość za pośrednictwem daru Ducha, z którego jako pierwsza skorzystała Maryja. Człowiek historii zbawienia jest umiejscowiony w porządku nadprzyrodzonym. Tę fundamentalną perspektywę katecheza chrześcijańska zawsze powinna mieć na uwadze. Stworzenie człowieka jest pierwszym darem i pierwszym zaproszeniem go do wędrówki ku najwyższej mecie wyniesienia w Chrystusie. Z tego powodu każdy element konstytutywny człowieka w jego rzeczywistości stworzenia (przede wszystkim w jej duchowym aspekcie) otrzymuje swe znaczenie w porządku daru łaski. Także w tym drugim stwierdzeniu „podstawowego dokumentu” w tle widoczna jest postać Maryi: jest Ona bowiem główną bohaterką nowego stworzenia, pełniąc rolę pełnej łaski nowej Ewy, pod nowym „drzewem mądrości i życia”, którym jest krzyż. Jako niewinna Córka Adama jest Ona pełna łaski przez zapobiegawczy zbawczy akt Jej Syna, jest prototypem nowych stworzeń wyrażonych przez porządek zbawienia, zapoczątkowany przez nowego Adama. W efekcie Maryja jest najwyższym przykładem nienaruszonego ludzkiego istnienia, przeznaczonego do chwały.

W tym obrazie chrześcijańskiej antropologii grzech ukazuje się jako jedyna przeszkoda zdolna przeciwstawić się nadprzyrodzonemu powołaniu człowieka; stąd też powinien być zaliczony do niezbędnych treści katechezy: *Przemilczając ten aspekt chrześcijańskiej antropologii, nie można byłoby w pełni ukazać zasadność misji Chrystusa, która stoi w relacji z grzechem i rozwija się poprzez tajemnicę krzyża. Katecheza na temat grzechu jest tym bardziej konieczna w naszych czasach, które nie potrafią uznać znaczenia religii, lub zakładają odnalezienie zbawienia tylko w postępie techniczno-naukowym, a nie w nawróceniu duchowym*⁵³. W tym trzecim stwierdzeniu „podstawowego dokumentu” Maryja, zachowana od grzechu Adama i szczególna uczestniczka dzieła Mesjasza przeciw *mysterium iniquitatis*, objawia się jako stworzenie,

⁵³ RC 93.

które bardziej niż jakiekolwiek inne doświadczyło odkupieńczej i zbawczej łaski Chrystusa.

D) Maryja „współpracownicą” Chrystusa, Odkupiciela człowieka. Historyczna sytuacja człowieka znajduje swe pełne i ostateczne rozwiązanie w Chrystusie, prawdziwym człowieku, który jest *Adamem bardziej niż Adam*. W głoszeniu katechezy Kościół proponuje wierzącym wielkie treści wiary, które w każdym czasie i w każdym miejscu wypływają z uważnej medytacji nad tajemnicą Chrystusa; ale z żywą wrażliwością duszpasterską rozwija także tematy, które w konkretnych warunkach historycznych i środowiskowych stają się szczególnie aktualne i pilne⁵⁴. To właśnie jest ta potrzeba ‘wcielenia’, zasadnicza dla chrześcijaństwa⁵⁵. „Podstawowy dokument” znajduje te wielkie tematy w problemach pokoju, wolności, sprawiedliwości społecznej, zaangażowania kulturalnego i politycznego, współpracy międzynarodowej, rodziny oraz w szczególny sposób – w problemach ludzi ubogich.

Ale nawet w tym czwartym stwierdzeniu „podstawowego dokumentu” nie została pominięta Maryja, choć Jej postać może wydawać się bardziej odległa i zamglona. Kult Dziewicy, jeśli chce się, by nie zatracił się w abstrakcie albo w wymiarze czysto indywidualnym, powinien być przeniknięty treścią ewangelicznego przesłania o ubóstwie. Chcemy powiedzieć: powinno się szukać okazji do głoszenia osobom materialnie bogatym i osobom materialnie ubogim jednej ‘*evangelium paupertatis*’, czyli podporządkowania dóbr tego świata wartościom Królestwa oraz ich pierwotnego przeznaczenia ku służbie i promocji człowieka; powinien istnieć religijny moment do głoszenia przesłania Magnificat i Błogosławieństw, do odrzucenia wszelkiego kompromisu z wszelkimi formami niesprawiedliwości społecznej oraz do demaskowania jakiejkolwiek formy uciskania ubogich... W tej religijnej postawie – zaufania Bogu i demaskowania niesprawiedliwości – wyprzedziła nas Maryja z Nazaretu. Jej hymn dziękczynny nie jest z pewnością głosem ziemskiego mesjanizmu ani wołaniem o społeczny przewrót, lecz nie jest także tylko wewnętrzną modlitwą: jest to pieśń wyzwolenia wypływającego z wiary; jest wspomnieniem działania Boga w historii⁵⁶.

E) Maryja prorocstwem Chrystusa w Paruzji. Jezus zamyka Objawienie, ale od tego czasu w Nim i przez Jego tajemnicę wierzący przeżywają jak w zarodku ostatnią rzeczywistość historii zbawienia, która stanie się

⁵⁴ TAMŻE, 96.

⁵⁵ TAMŻE.

⁵⁶ 208^a CAPITOLO GENERALE DELL'ORDINE DEI SERVI DI MARIA, *Fate quello che vi dirà*, Roma 1983, 77.

widoczna w Paruzji Pana. *Katecheza na temat 'rzeczy ostatnich'* powinna odbywać się pod znakiem pocieszenia i nadziei, które podtrzymują Kościół: ludzie naszych czasów mają najskrytszą i głęboką potrzebę tego pocieszenia i tej nadziei⁵⁷. Katecheza zawsze powinna pamiętać, że eschatologia jest chrystologiczna, ponieważ przyszłością człowieka jest Jezus Chrystus⁵⁸: *Jezus, który jest na początku historii zbawienia, jest zatem jej zamknięciem i końcem. Kościół, Jego oblubienica, oczekuje i wzywa Jego powrotu. Kto uprawia katechezę, nieustannie zasila to oczekiwanie i wołanie, które w miłości Ducha przygotowuje do 'naszego zgromadzenia się wokół Chrystusa' (2 Tes 2, 1) i do błogosławiącego synowskiego posiadania Boga*⁵⁹.

Maryja, bohaterka nowej *protologii łaski* zapoczątkowanej przez Chrystusa – w Niepokalanym Poczęciu – jest także bohaterką *eschatologii łaski*, we Wniebowzięciu: jest Ona bowiem prorocstwem Chrystusa w Paruzji i w efekcie – naszej ostatecznej gloryfikacji. Tajemnica Wniebowzięcia Maryi, jako pierwszego udziału w tajemnicy Paschy Chrystusa, *ukazuje się także jako 'konkretna' konfrontacja z utopijną propozycją niektórych ruchów historycznych i kulturowych, krytykując je radykalnie, jako że krytykuje zbyt krótką przypowieść utopii historycznej, której 'nośnik' nadziei nieubłagane i smutno prowadzi na cmentarze ludzi, którzy nie noszą znaków zmartwychwstania, zaś oznaki śmierci mogą prowadzić tylko do rozpacz*⁶⁰. Maryja jest znakiem nadziei Kościoła, która swą jedyną podstawę ma w Chrystusie.

Powodem nadziei jest Chrystus; Maryja jest najbardziej wyrazistym znakiem tej nadziei, ponieważ jest Ona stworzeniem w najwyższym stopniu zjednoczonym z Chrystusem i jest uczestniczką Jego mesjańskiego dzieła. *Maryja jest 'znakiem nadziei' dla Kościoła i dla ludzkości przez swą 'pełnię łaski', albo dlatego, że otrzymała od Chrystusa najwyższe uczestnictwo w Jego zbawczej tajemnicy 'Wcielenia-śmierci-Zmartwychwstania'. Jednak nie można zapominać, że Maryja otrzymała tę 'pełnię łaski' w całkowitej nadziei, jaką pokładała w Chrystusie – za siebie i za cały świat: nadziei, z jaką oddała to wszystko, co mogła oddać, życie*

⁵⁷ RC 100.

⁵⁸ Cała eschatologia jest dziś pojmowana coraz bardziej jako chrystologia, co dobrze wyraża tytuł pewnej książki G. MARTELETA: *Laldilà ritrovato. Una cristologia dei novissimi*, Brescia 1977. W bardziej właściwy sposób niebo jest chrystologiczne: „Niebo” jest... przede wszystkim *zdeteminowane przez chrystologię* (J. RATZINGER, *Escatologia. Morte e vita eterna*, Assisi 1979, 243).

⁵⁹ RC 100.

⁶⁰ M.G. MASCIARELLI, *Maria: un'esistenza compresa fra due grazie. Riflessioni teologiche sull'Immacolata Concezione e sull'Assunzione*, w: AA.VV., *Il mistero della Vergine-Madre. Lezioni di teologia mariana*, red. M.G. MASCIARELLI, Chieti 1991, 176.

*swego Syna, za zbawienie ludzi, już obecne na ziemi w braterstwie i sprawiedliwości, które zapowiadają pełnię, która nadejdzie*⁶¹.

8. Zakończenie

Bóg zechciał, aby w samym sercu czasu łaski znalazła się Maryja z Nazaretu, aby Jej Syn mógł zapoczątkować nowe czasy. Zechciał, aby Zbawiciel wszedł do historii ludzkości, rodząc się z Niewiasty, drogą znaną człowiekowi, i dlatego zdolną dać mu pewność kroczenia drogą zbawienia. Tak zatem Maryja jest wybrana przez Boga w Trójcy na Arkę nowego Przymierza. W Niej zatem zaczyna się czas Chrystusa: czas pełnego wyzwolenia, czas zbawienia dla wszystkich, czas zapowiadający chwałę bez końca.

Michele G. Masciarelli

Via Amiterno 132
66013 Chieti Scalo (Italia)

Nato da donna, nato sotto la legge. Appunti per la Catechesi

(Riassunto)

Essendo la catechesi una via dell'evangelizzazione, essa deve incontrare il mistero della Vergine-Madre, dal momento che l'annuncio cristiano va fatto nella completezza dei suoi temi essenziali; la catechesi pretende, cioè, l'integrità del contenuto.

Che l'annuncio di salvezza sia proclamato per intero è un'esigenza dell'evangelizzazione e della catechesi che diviene, conseguentemente, anche un'esigenza del credente, nel senso che questi ha diritto all'intera verità cristiana.

Sempre, Maria è stata oggetto di catechesi, anche se la sua trattazione ha avuto nel tempo proporzione e indole diverse. La catechesi mariana ha risentito del particolare carattere della pietà, del culto, del magistero e della mariologia dei vari periodi storici in cui è cresciuta.

Ora, Gal 4, 4, attestando – sia pure implicito – la maternità di Maria rispetto a Cristo, mostra come la Vergine-Madre s'inserisce coerentemente nella trama dei divini misteri; anzi, evidenzia che Maria rafforza quella stessa trama, di cui fa pure emergere, con chiarezza singolare, il disegno salvifico.

⁶¹ J. ALFARO, *Maria. Colei che è beata perché ha creduto*, Casale Monferrato 1983, 55.

Dio ha voluto che nel cuore del tempo di grazia vi fosse Maria di Nazareth perché il suo Figlio potesse inaugurare i tempi nuovi. Egli ha voluto che il Salvatore entrasse nella storia degli uomini nascendo da donna, per una strada dall'uomo conosciuto e percorsa, e perciò tale da offrirgli la sicurezza di disporre di un cammino salvifico. Così Maria è eletta dal Dio trinitario come arca dell'alleanza nuova. In lei, infatti, inizia il tempo di Cristo: il tempo della liberazione piena, il tempo della salvezza offerta a tutti, il tempo che profetizza la gloria senza tramonto.

Jarosław Pelikan, zasłużony profesor historii chrześcijaństwa na uniwersytecie w Yale (USA), w 1996 r. opublikował piękną książkę o Maryi, zatytułowaną *Mary through the centuries* (*Maryja poprzez wieki*)¹. W tym dziele poddał analizie bogactwo znaczeń oraz odbiór Maryi w różnych kulturach świata i w różnych epokach historii Kościoła.

Jest to jedna z wielu odpowiedzi i potwierdzeń o charakterze historyczno-teologicznym na to, co sama Błogosławiona Dziewica proroczy przepowiedziała w swym Magnificat: *Błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia* (Łk 1, 48).

Także nasze pokolenie, zwane postmodernistycznym, będzie zatem chwalić Maryję, i również temu postmodernistycznemu pokoleniu Maryja ma coś do powiedzenia.

Wyjaśnijmy sobie jednak najpierw znaczenie i treść słowa „postmodernizm”, zauważając, że o ile dziesięć lat temu mówiło się o społeczeństwie zeświecczonym², o tyle dziś trzeba mówić o społeczeństwie „postmodernistycznym”. Społeczeństwo zachodnie bowiem rzeczywiście szybko przechodzi od sekularyzacji do *postmodernizmu*.

Zeświecczenie było żądaniem samodzielności ontologicznej i epistemologicznej człowieka wobec bytu transcendentnego, wobec Boga i chrześcijańskiego Objawienia. Postmodernizm natomiast ukazuje się jako nowy horyzont myślowy, złożony z różnorodnych elementów.

Angelo Amato SDB

Maryja i postmodernizm*

SALVATORIS MATER
11(2009) nr 4, 277-291

1. Postmodernizm jako *novum*

Postmodernizm jest pewnym *novum*, które przyjmuje pozycję wobec modernizmu, wobec przeszłości: może ją poprawiać, zmieniać, kontestować, ale nie może jej po prostu powtarzać³.

Pojawia się tu pytanie: czy postmodernizm jest końcem modernizmu czy też jego dopełnieniem? Odpowiedź nie jest łatwa.

Dla niektórych „kondycja postmodernistyczna” (J.-F. Lyotard) *miałaby być „końcem modernizmu”* (G. Vattimo) i „końcem utopii”

* A. AMATO, *Maria e la post-modernità*, w: *Maria guida sicura in un mondo che cambia*, red. E.M. TONIOLO, Roma 2002, 19-38.

¹ J. PELIKAN, *Mary through the centuries*, Yale University Press, New Haven 1996.

² Por. G.-M. COTTIER, *Le salut dans le monde de la sécularité*, w: *La salvezza oggi*, Pontificia Università Urbaniana, Roma 1989, 101-126.

³ Por. P. LAKELAND, *Postmodernity. Christian Identity in a Fragmented Age*, Fortress Press, Minneapolis 1997, 1.

(H. Marcuse); miałaby być nadejściem „slabej mysli” (G. Vattimo – P.A. Rovatti), czyli „kryzysem rozumu” (A. Gargani)⁴.

Zdaniem innych natomiast – np. J. Habermasa – wcale nie chodzi o koniec modernizmu i początek nowej ery, lecz jest to południe po świcie, który pozostał niespełniony w epoce Odrodzenia, kiedy nie zrealizowała się synteza pomiędzy tym, co najlepsze w tradycji, i tym, co najlepsze w innowacji, zwiększył się natomiast rozłam pomiędzy wiarą i rozumem. To Odrodzenie (wiek XVI) było prawdziwym epokowym zwrotem, autentycznym *novum* przeciwnym do tego, co dawne, czyli do średniowiecza, dokonującym przejścia od wizji teocentrycznej, religijnej i nadprzyrodzonej do wizji antropocentrycznej, ziemskiej i naturalistycznej.

Z tej „nowoczesności” (*modernità*) zrodziły się cztery wielkie rewolucje: *kulturalna* (oświecenie), z radykalną opozycją rozumu do wiary; *naukowa*, z odkryciem deterministycznych praw fizyki; *polityczna*, z pochodzeniem i uprawomocnieniem władzy w woli ludu, a nie woli Bożej; *przemysłowa*, z wynalezieniem coraz doskonalszych i złożonych maszyn.

Jednakże nowoczesność, która miała znieść wszelkie granice, wszelkie zło i niesprawiedliwość (ubóstwo, choroby, niewiedzę, ucisk polityczny...), w dwudziestym wieku przechodzi kryzys, będący wynikiem wojennych zawieruch, autorytarnych reżimów prawicowych i lewicowych, terroryzmu planetarnego, badań naukowych, które oprócz tego, że otwierały coraz szersze horyzonty na polu medycyny i techniki, dostarczyły także wiedzy niezbędnej do produkowania śmiercionośnej broni oraz produktów do niszczenia i manipulacji przeciwnej ludzkiej naturze. Spowodowało to upadek mitu o rozumie jako jedynym źródle światła, prowadząc do sceptycyzmu intelektualnego, nihilizmu etycznego i tendencji do poszukiwania jak największego dobrobytu jednostki, zamiast poszukiwania prawdy i wartości.

Czy to wszystko jest jakimś „odpadem” koniecznym do ukazania lepszej syntezy nowoczesności – harmonizacja wiary i rozumu, transcencji i immanencji, etyki i polityki – czy też jest to koniec nowoczesności: sprawa ta jest *quaestio disputata* i nie interesuje nas zbytnio.

Zasadniczą sprawą jest to, że stoimy wobec nowej kondycji kulturalnej i duchowej, zwanej „postmodernizmem”, wymagającej poważnego zastanowienia. Postmodernizm jest jak pochmurne niebo, które zasłania słońce, czy jak ciemna noc św. Jana od Krzyża. Święty Bernard powiedział:

⁴ *Editoriale*, „La Civiltà Cattolica” 143(1992) IV, 329.

*Habet mundus iste noctes suas et non paucas*⁵ (*Ten świat ma swe noce, i nie jest ich mało*).

2. Sfinks postmodernizmu

W dzisiejszych czasach wyzwania kulturowe i religijne pochodzą nie tylko od poszczególnych myślicieli czy grup, lecz ukazują się jako przekonania rozprzestrzenione w otoczeniu, czy jako powszechna mentalność, a przekazywane są przede wszystkim poprzez nieprzerwany jazgot środków społecznego przekazu.

Ta powszechna mentalność żywi się założeniami i przesadami różnego typu, które są przeszkodą w przyjęciu i zrozumieniu przesłania o chrześcijańskim zbawieniu. Mentalność ta nie ma określonego wizerunku: jest sfinksem o tysiącu znaczeniach.

Zasygnalizujemy niektóre z nich:

- przekonanie, że prawda Boża nie może być uchwycona i wyrażona w swej złożoności nawet przez chrześcijańskie Objawienie – jest to *postawa relatywistyczna i historycystyczna* w stosunku do prawdy, według której to, co jest prawdziwe dla jednych, nie jest takie dla innych, bądź też to, co jest prawdziwe w jakimś określonym czasie, nie jest prawdziwe w innych czasach (często postawa ta prowadzi do mylenia aktualności z prawdą);
- *subiektywizm racjonalistyczny* kogoś, kto uważa rozum za jedyne źródło poznania, a więc staje się niezdolny do podniesienia oczu w górę, by przyjąć prawdę i zbawienie transcendentne, Boskie, nadprzyrodzone;
- *pragmatyzm* kogoś, kto dokonując wyborów, wyklucza możliwość użycia ocen opartych na zasadach etycznych i religijnych, a podporządkowuje swoje decyzje moralne uchwałom przyjmowanym przez organy instytucjonalne;
- *eklektyzm* kogoś, kto przyjmuje idee pochodzące z różnych kontekstów filozoficznych i religijnych, nie patrząc ani na ich spójność i związki systematyczne, ani na ich przystawanie do prawdy i chrześcijańskiego zbawienia⁶;

⁵ Cytat użyty przez Johana Huizingę w dziele z 1937 r., *La crisi della civiltà*, Einaudi, Torino 1978, 3.

⁶ Z tego powodu niektórzy mówią o „neopogaństwie” i „politeizmie demonicznym”, który oznacza powrót do *sacrum* niemającego nic wspólnego z Bogiem, często wykazujący cechy demoniczne. Por. M. SÁNCHEZ MONGE, *Postmodernidad y nueve evangelización*, „Revista de Espiritualidad” 51(1992) 119-136; X. QUINZA, *Leer los signos de Dios en la postmodernidad*, „Revista Española de Teología” 51(1991) 429-473.

- *nihilizm* kogoś, kto skreśla wszelkie idealistyczne odwołania do najwyższych wartości ludzkich bądź religijnych, nadających znaczenie osobie ludzkiej i jej przeznaczeniu: jest to eliminacja wszelkich „dlaczego”;
- *idolatria* kogoś, kto absolutyzuje jakąś rzeczywistość stworzoną – jak na przykład bogactwo, władzę, państwo, seks, czy wszelkie Boże stworzenie – i czerpie z tego „idola” czy „mitu” normy dla własnego postępowania⁷.

Wszystko to można odnaleźć w tak zwanym słabym myśleniu „postmodernizmu”, który uważa za ostatecznie przebrzmiały czas pewności, dlatego też człowiek powinien już nauczyć się żyć w obszarze całkowitego braku sensu, pod znakiem tego, co tymczasowe i ulotne⁸.

W oparciu o takie założenia opracowywane są także propozycje teologiczne, w których chrześcijańskie Objawienie i misterium Jezusa Chrystusa tracą charakter prawdy absolutnej i uniwersalizmu zbawczego, lub przynajmniej rzuca się na nie cień wątpliwości i niepewności: *Ciągle misyjne nawoływanie Kościoła znajduje się dziś w niebezpieczeństwie z powodu teorii relatywistycznych, które zamierzają uzasadnić pluralizm religijny nie tylko de facto, ale także de iure (czyli z zasady). W konsekwencji uważa się, że takie prawdy jak na przykład ostateczny i kompletny charakter Objawienia Jezusa Chrystusa, natura wiary chrześcijańskiej w stosunku do wiary w innych religiach, osobowa jedność pomiędzy odwiecznym Słowem i Jezusem z Nazaretu, jedność ekonomii Wcielonego Słowa i Ducha Świętego, wyjątkowość i zbawczy uniwersalizm misterium Jezusa Chrystusa, czy zbawcze uniwersalne pośrednictwo Kościoła nie są już aktualne*⁹.

3. Postmodernizm a wiara chrześcijańska

W tej sytuacji liczni chrześcijanie czują się zagubieni i zmieszani. Inni przejawiają zastanawiający analfabetyzm religijny. Jeszcze inni przeżywają prawdziwe zaćmienie sensu religijnego i moralnego, zajmując postawy dalekie Ewangelii i sprzeczne z tradycją chrześcijańską.

⁷ Por. J. SOBRINO, *Gesù Cristo Liberatore*, Cittadella, Assisi 1995, 315-318. Por. także CONFERENZA EPISCOPALE ITALIANA, *Comunicare il Vangelo in un mondo che cambia* (29.06.2001), 43.

⁸ CONGREGAZIONE PER LA DOTTRINA DELLA FEDE, Deklaracja *Dominus Iesus* (6.08.2000), 4. Por. także JAN PAWEŁ II, Encyklika *Fides et ratio* (14.09.1998), 52-56, 75, 82, 83, 84, 86-91.

⁹ CONGREGAZIONE PER LA DOTTRINA DELLA FEDE, Deklaracja *Dominus Iesus...*, 4.

Nie można jednak przemilczeć wielu znaków pozytywnych: pragnienia autentyzmu, wyrażanego przez wielu młodych; narodzin licznych i żywiołowych ruchów kościelnych; pragnienia bliskości, solidarności i chrześcijańskiej miłości, istniejącego u wielu wiernych; wierności pasterzom i ich nauczaniu; eucharystycznej pobożności ludowej i ufności w miłosierne Serce Jezusa; czci wobec Maryi, nazywanej Królową pokoju i wspomożeniem chrześcijan w tym trudnym momencie historii Kościoła.

W każdym razie katecheza Kościoła, ciągła formacja pojmowana jako rozumienie i świadectwo wiary w naszej obecnej kulturze, nie może ignorować tego nowego, skomplikowanego horyzontu. Jej zadaniem nadal pozostaje ciągle potwierdzanie i motywowanie niektórych zasadniczych prawd wiary chrześcijańskiej, przeciwstawiając się różnym „uprzedzeniom kulturowym”, właściwym mentalności „postmodernistycznej”.

Chrześcijanie zatem są wzywani do bycia dziećmi światła, solą ziemi i nauczycielami przyszłości dla dzieci nicości postmodernizmu.

Wobec mentalności relatywistycznej należy powtórzyć, że wiara chrześcijańska, zbudowana na nadprzyrodzonym Objawieniu Boga w Jezusie Chrystusie, domaga się uznania „absolutnej prawdy i pewności”, wyższej ponad każdą inną prawdę, zarówno racjonalną, jak naukową: *Prawda, którą jest Chrystus, ukazuje się jako autorytet uniwersalny*¹⁰.

Wobec mentalności subiektywistycznej należy stwierdzić, że wiara chrześcijańska jest „obiektywna” w dwojakim znaczeniu. Jako *depositum fidei* nie jest owocem ludzkiego poznania, lecz darem Boskiego Objawienia. A po drugie, zbawienie chrześcijańskie nie jest efektem ludzkiego wysiłku, lecz dziełem Trójcy Świętej. Człowiek przyjmuje ten dar w wierze, w przekonaniu, że sam nie jest w stanie zbawić się od grzechu, od śmierci i zła.

Mentalności synkretycznej i neopogańskiej należy odpowiadać, podkreślając fakt, że wiara chrześcijańska jest „globalna”, bowiem daje nam organiczny obraz prawd doktrynalnych, zachowań moralnych, postaw egzystencjalnych kształtujących nierozzerwalne „unicum”, w harmonii pomiędzy wiarą i życiem. Wiara bowiem jest silną ideą, która oświeca i wspiera istnienie człowieka.

Aby uwolnić się od słabości myślenia i nihilizmu moralnego, należy uznać silną myśl rozsądku wiary chrześcijańskiej, której przyjęcie jest solidnie umotywowane racjonalnie: *Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których ludzki duch wznosi się ku kontemplacji prawdy*¹¹.

¹⁰ TAMŻE, 92.

¹¹ TAMŻE, 1.

Aby przezwyciężyć krótką przyszłość postmodernizmu, z jego krótkoterminowymi przewidywaniami, zawsze zmiennymi i sprzecznymi, należy zawierzyć długiej przyszłości wiary chrześcijańskiej, która widzi ludzkość w drodze do Boga, wspieraną przez Jego miłosierną i dobroczynną Opatrzność. Należy porzucić cynizm życia – bez sądu ostatecznego, a odkryć entuzjastyczne *novum* przyszłości eschatologicznej, „Zasadę Nadziei”, którą jest Jezus, początek i koniec naszego istnienia.

Chrześcijanie muszą więc ponownie zapalić światło swej wiary, aby rozjaśnić ciemności postmodernistycznej nocy.

4. Chrześcijańskie zbawienie dziś: «duc in altum» (Łk 5, 4)

Zadania na pierwszą dekadę trzeciego tysiąclecia można streścić w trzech liniach działania.

1. Przede wszystkim jest to linia wskazana przez Jana Pawła II mottem «duc in altum» (Łk 5, 4: *Επανάγαγε εἰς τὸ βάθος*) w liście apostolskim *Novo millennio ineunte*: trzeba zatem wypłynąć na szerokie, głębokie i przejrzyste wody wiary, mieć ufność i nadzieję w Jezusie Chrystusie, jedynym Zbawcy świata. Trzeba ponownie zacząć od Chrystusa i odpowiedzieć na Jego łaskę świadectwem świętości, modlitwy, niedzielnej Eucharystii, słuchania i głoszenia słowa, a przede wszystkim świadectwem miłości. W tym świadectwie miłości powinien przeważać duch jedności, a nie podziału¹².

2. Druga linia pochodzi z kierunków duszpasterskich włoskiego episkopatu, przewidywanych na pierwsze dziesięciolecie trzeciego tysiąclecia (29 czerwca 2001 r.). Pod bardzo znaczącym tytułem: „Komunikowanie Ewangelii w zmieniającym się świecie” („Comunicare il Vangelo in un mondo che cambia”), włoski Kościół proponuje następujące kierunki głoszenia chrześcijańskiego zbawienia dziś.

Przede wszystkim należy: *nadawać całemu codziennemu życiu Kościoła, również poprzez zmiany w duszpasterstwie, wyraźne zabarwienie misyjne; oprzeć ten wybór na silnym zaangażowaniu w jakość kształcenia, w znaczeniu duchowym, teologicznym, kulturowym, ludzkim*¹³; *wspomagać tym samym lepsze i skuteczniejsze komunikowanie ludziom, wśród których żyjemy, misterium Boga żywego i prawdziwego, źródła radości i nadziei dla całej ludzkości*¹⁴.

¹² Por. JAN PAWEŁ II, List apostolski *Novo millennio ineunte* (6.01.2001).

¹³ Por. TAMŻE, Adhortacja apostolska *Christifideles laici* (30.12.1988), 57-63; AAS 81 (1989) 506-518.

¹⁴ CONFERENZA EPISCOPALE ITALIANA, *Comunicare il Vangelo in un mondo che cambia* (29.06.2001), 44.

Następnie należy także zaproponować: *‘życiowe doświadczenia’*, *osobiste i wspólnotowe, silnie ‘zakorzenione w Ewangelii’*, aby w przyszłości mogło być możliwe przekazywanie wiary w tak bardzo zmieniającym się świecie. *Potrzebujemy chrześcijan, których wiara jest dojrzała, chrześcijan stale zaangażowanych w nawrócenie, odpowiadających na wezwanie do świętości, zdolnych dawać świadectwo Ewangelii z absolutnym poświęceniem, z pełnym zaangażowaniem oraz z wielką pokorą i umiarkowaniem. Ale będzie to możliwe jedynie wtedy, gdy w Kościele absolutnie najważniejsze będzie łagodne przyjęcie Ducha, od którego pochodzi siła zdolna kształtować serca i czynić wspólnoty wymownymi znakami dzięki ich „odmiennemu” życiu. Nie znaczy to, że możemy uważać się za lepszych i separować się od innych ludzi, ale oznacza, iż powinniśmy brać Ewangelię poważnie, pozwalając, aby to ona prowadziła nas tam, gdzie nawet sobie nie wyobrażamy, i czyniła z nas świadków*¹⁵.

Aby dać początek właściwemu impulsowi misyjnemu, należy reewangelizować chrześcijańską wspólnotę przede wszystkim poprzez udział w niedzielnej Eucharystii, przeżywanej jako ożywcze spotkanie pełne łaski i wspólnoty z Panem i bliźnim¹⁶.

I wreszcie należy spojrzeć na znaczący fakt kulturowy współczesnego środowiska zachodniego, jakim jest pluralizm religijny. Stąd wynika pośpiech w realizacji *missio ad gentes*, skierowanej do tych, którzy nie wierzą w Jezusa Chrystusa: *Kościół, który po kontemplacji Słowa życia otwiera się na pragnienie dzielenia i przekazywania innym swej radości, już nie będzie uważał zaangażowania w ewangelizację świata za zadanie zarezerwowane tylko dla „specjalistów”, za jakich można byłoby uważać misjonarzy, ale cała wspólnota będzie je uważała za własne. Z drugiej zaś strony rozciągnięcie spojrzenia ku horyzontowi planetarnemu poprzez otwarcie „księgi misji” pomoże naszym wspólnotom nie ograniczyć się do „tu i teraz” swej szczególnej sytuacji i pozwoli im znajdować nowe źródła nadziei i nowych apostołskich intuicji w obserwowaniu rzeczywistości często dużo uboższych materialnie, ale wcale nie uboższych na poziomie duchowym i duszpasterskim*¹⁷.

Wiść o zbawieniu, które dokonało się w Chrystusie, ma dotrzeć do całej ludzkości, zgodnie z nakazem Pana: *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* (Mt 28, 19).

¹⁵ TAMŻE, 45.

¹⁶ TAMŻE, 46.

¹⁷ TAMŻE.

5. Z Maryją bezpieczni wśród burzliwego morza

Istnieje jednak jeszcze trzecia linia duszpasterskiego działania: maryjna. Maryja, Matka Kościoła, nie może pozostawić Mistycznego Ciała Chrystusa na dryfowanie ku nicości. Ona, jako pośredniczka Syna, Pełna Chwały Niepokalana, jest wzywana do bycia Hodegetrią, do ukazywania drogi Kościołowi Chrystusa wśród współczesnego burzliwego morza.

Święty Jan Bosko, wielki chrześcijański wychowawca, znany jest jako człowiek „snów”. W jednym ze swych snów-wizji, zwanym snem o dwóch kolumnach (opowiedział go 30 maja 1862 r.), widział ogromny obszar burzliwego morza, pełny okrętów uzbrojonych w armaty i broń wszelkiego autoramentu. Te okręty płyną w stronę innego okrętu, większego i wyższego od pozostałych, i usiłują się z nim zderzyć, podpalić i zatopić go. To okręt Kościoła otoczony przez licznych wrogów.

I oto wśród tego burzliwego morza pojawiają się dwie potężne kolumny, bardzo wysokie, w niewielkiej odległości od siebie. Na szczycie jednej z nich stoi posąg Niepokalanej Dziewicy, a u jego stóp zawieszony jest wielki napis: „Auxilium Christianorum”; na szczycie drugiej kolumny, dużo wyższej i szerszej, stoi Hostia o rozmiarach proporcjonalnych do wielkości kolumny, a poniżej napis: „Salus credentium”.

Pomimo wściekłych ataków nieprzyjaciół, którzy cały czas usiłują uderzać w bok okrętu, jego kapitan – papież – pewną dłonią prowadzi okręt w stronę dwóch kolumn, a następnie łańcuchem wiszącym u dziobu przywiązuje okręt do kolumny z Hostią, zaś łańcuchem wiszącym u rufy przywiązuje go do kolumny z Niepokalaną Dziewicą Wspomożycielką.

W tej chwili wszystkie nieprzyjacielskie okręty uciekają rozproszone i uderzając jeden o drugi toną.

Ksiądz Bosko podaje tu kilka wyjaśnień: dwie kolumny to oczywiście część oddawana Eucharystii i maryjna pobożność Kościoła. Nieprzyjacielskie okręty to prześladowania, jakie Kościół przeżywa od wieków, lecz nie zwyciężą go one, jeśli będzie silnie zakotwiczony w Jezusie Eucharystycznym i w Maryi.

Błogosławiony Ildefons Schuster, wielki kardynał Mediolanu, często powtarzał ten sen w swoich homiliach, przypominając w ten sposób, że Kościół i chrześcijański lud mogą przezwyciężyć każdą trudność, jeżeli oprą się na tych dwóch rodzajach czci: Eucharystii i Maryi.

Pewni tego rzeczywistego i skutecznego wstawiennictwa Maryi u Jezusa za nami, chcielibyśmy pogłębić dwie linie działania, zainspirowane przez Maryję: nadzieję i pocieszenie.

6. Maryja, znak pewnej nadziei

Sobór Watykański II stwierdza: *Matka Jezusa [...] na ziemi, dopóki nie nadejdzie dzień Pański (por. 2 P 3, 10), przyświeca Ona pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak niezachwianej nadziei i pociechy*¹⁸.

Komentując te soborowe stwierdzenia, kardynał Anastazy Ballestrero pisał do swych wiernych w Turynie: *Naśladowanie Maryi może charakteryzować się przede wszystkim i nade wszystko udziałem w Jej wierze, ale także udziałem w Jej nadziei: tej nadziei niezniszczalnej, wytrwałej, cierpliwej, cichej, zdolnej przetrwać podczas długiego oczekiwania, gorzkich dni czy tak tragicznych zdarzeń jak śmierć na krzyżu. Nadzieja Maryi jest wzorcowa, pełna płodności, ożywia także naszą nadzieję, nadzieję stworzeń tego świata. Kontemplowanie tej matki błogosławionej nadziei może stać się naszą drogą, dzięki której inne nasze drogi będą łatwiejsze, mniej niedostępne, mniej rozpaczliwe. Światło Jej matczynego serca oraz stałość Jej nadziei jako osoby wierzącej może stać się wsparciem dla naszego życia*¹⁹.

Bonifacy Fernandez, we wspomniałym studium o Maryi i nadziei, stwierdza: *Nadzieja otwiera ludzkie serce, pozwala mu ufać w przyszłość i daje mu ukojenie w smutnej teraźniejszości, daje mu zdolności do protestu i buntu. Dzięki nadziei można utrzymać postawę walki i oporu przeciwko negatywom istnienia jednostkowego i zbiorowego. Dzięki nadziei życie ludzkie staje się możliwe do przeżycia i przyjazne. W oczekiwaniu na lepszy świat stajemy się zdolni do solidarności, szczęścia i bólu*²⁰.

Zakorzenianie nadziei w świecie nie dokonuje się poprzez mówienie o nadziei, lecz poprzez wykonywanie gestów nadziei: *Nadzieja jest jak miłość. Żyje i wzrasta w głębi każdego istnienia. Ale natychmiast rozprzestrzenia się na zewnątrz. Nie wyrażamy naszej nadziei w uczonych słowach. Wyrażamy ją, wymyślając odważnie i radykalnie konkretne gesty nadziei. Co to za gesty... Nie mogę ich określić «słowami»*²¹.

Podajmy kilka przykładów. Żyć w nadziei to żyć w nowym związku z rzeczami: mieć jakieś rzeczy – nie oznacza posiadania ich w sposób egoistyczny, lecz dzielenie się nimi. Podzielenie się to nie utrata rzeczy, lecz posiadanie ich w sposób silniejszy i szerszy.

¹⁸ LG 68.

¹⁹ *La Chiesa torinese in cammino con Maria. Lettera pastorale per l'anno mariano*, Elle Di Ci, Leumann 1987, 11.

²⁰ D. FERNANDEZ, *María de la esperanza*, „Ephemerides Mariologicae” 35(1985) 162.

²¹ R. TONELLI, *Diventare uomini e donne di speranza nello stile della spiritualità salesiana*, w: *I sentieri della speranza nella spiritualità salesiana*, SDB, Roma 1994, 119.

Życie w nadziei jest również początkiem nowych relacji z osobami. Przechodzi się od egoizmu do komunikacji, uznania, daru, przebaczenia, akceptacji. W ten sposób tworzy się kulturę wspólnoty i dzielenia się.

Życ w nadziei to przyjmować, bronić, chronić i dawać życie. Doświadczenie Maryi było tu wzorcowe. W świecie, który wydaje się nie doceniać, odrzucać, upokarzać i zabijać życie, Maryja przyjmuje i chroni życie, dając nam wszystkim wielki przykład nadziei w Bożą Opatrzność.

Papież, w encyklice *Evangelium vitae*, ukazuje nam postać Maryi jako nauczycielki nadziei i ochrony życia. Maryja jest Matką, która w imieniu wszystkich i na rzecz wszystkich przyjmuje Jezusa, Życie ludzkości: *Maryja [...] ma zatem osobiste, bardzo silne związki z Ewangelią życia*²². Dając początek życiu Wcielonemu Słowa, na nowo odrodziła Ona nadzieję ludzkości, która w ten sposób została wyrwana z przekleństwa ostatecznej i wiecznej śmierci.

7. Maryja i pocieszenie uciśnionych

7.1. „Błogosławieni cisi” (Mt 5, 5)

Błogosławieństwa są wydarzeniem pełnym szczególnie intensywnego szczęścia, niemal ziemskim preludium do wiecznej radości w niebie. Jezus uczynił szczęście życiowym programem, ogłaszając błogosławionymi ubogich, cichych, uciśnionych, pragnących sprawiedliwości, miłosiernych, czystego serca, wprowadzających pokój, cierpiących prześladowanie dla sprawiedliwości (por. Mt 5, 3-12).

O ile cisi, miłosierni i poszukujący sprawiedliwości oraz pokoju mogą przedstawiać konkretne pozytywne doświadczenia ludzkich wartości, a zatem zapowiedzi wiecznego szczęścia, o tyle nie można tego powiedzieć o ubogich, uciśnionych, prześladowanych, czyli tych, którzy reprezentują stan ubóstwa, cierpienia, strachu.

Co zatem chce powiedzieć Jezus na przykład poprzez błogosławieństwo o cichych (strapionych), którzy tak dawniej, jak i dziś stanowią wielką rzeszę ludzi pozbawionych dziedzictwa i odsuniętych na margines, potrzebujących wszystkiego: uzdrowienia, jeśli są chorzy; uznania ich praw, jeśli są odsunięci na margines; wsparcia, jeśli cierpią; wolności, jeśli są uciśnieni?

²² JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vitae* (25.03.1995 r.), 102 (dalej: EV).

Jezus chce przez to powiedzieć, że nadeszła godzina, także dla uciśnionych, w której pocieszy ich Pan wszelkiego pocieszenia. Przyszedł czas – i to jest czas Królestwa Bożego, głoszonego przez Jezusa – kiedy ci, *którzy we łzach sięją, żąć będą w radości* (Ps 126, 5), a zatem czas pocieszenia dla uciśnionych.

I to Jezus jest źródłem wszelkiego pocieszenia: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* (Mt 11, 28).

W synagodze w Nazarecie Jezus faktycznie wyraźnie przypisuje do swej osoby proroctwo Izajasza, które w całości głosiło:

*Duch Pana Boga nade mną,
bo Pan mnie namaścił.
Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim,
by opatrywać rany serc złamanych,
by zapowiadać wyzwolenie jeńcom
i więźniom swobodę;
aby obwieszczać rok łaski Pańskiej,
i dzień pomsty naszego Boga;
aby pocieszać wszystkich zasmuconych,
by rozweselić płaczących na Syjonie,
aby im wieniec dać zamiast popiołu,
olejek radości zamiast szaty smutku,
pieśń chwały zamiast zgębienia na duchu*
(Iz 61, 1-3; por. Łk 4, 18-19).

Pan Jezus zatem przybył, by pocieszyć płaczących, nagradzając ich wieniec zwycięstwa, olejkiem radości i pieśnią pochwalną.

Chodzi tu nie tyle o rekompensatę za ucisk sam w sobie, ile raczej za wierność Ewangelii, przejawianą przez uczniów. Cisi (strapieni) z błogosławieństw są rzeczywiście tymi *uczniami kochanymi przez Boga, ponieważ ich ucisk jest znakiem ich zerwania z wartościami świata i dowodem nadziei, która zwraca ich dążenia ku przyszłemu światu*²³.

W tym kontekście strapienie jest zatem prawdziwym błogosławieństwem, ponieważ ukazuje stan wiernego, przyjaciela Jezusa i nieprzyjaciela świata. Jest to napomnienie, jakie Jezus kieruje do chrześcijan, by wytrwali w wierności Ewangelii, rezygnując z fałszywych uciech tego świata.

²³ G. HELEWA, *Beatitudini evangeliche*, w: *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, t. 1, red. E. ANCILLI, Città Nuova, Roma 1900, 316.

7.2. Maryja, Matka miłosierna

Jezus jednakże wie, jak trudno jest zachować spokój i wytrwałość w radosnym oczekiwaniu na objawienie Pańskie (por. 2 Tm 4, 8), daje zatem Kościołowi Matkę, która może być przewodniczką i pocieszeniem dla dzieci pielgrzymujących na ziemi. Maryi, która pod krzyżem na Kalwarii wspiera Go swą obecnością i macierzyńskim uczuciem, powierza swych braci: *Niewiasto, oto syn Twój* (J 19, 26).

Maryja otrzymuje tym samym macierzyńskie zadanie „miłosierdzia”, nie tylko wobec Jezusa, ale także, czy nawet przede wszystkim, wobec braci Jezusa, którzy stali się Jej ukochanymi dziećmi. Także oni, podczas ziemskiego życia, chcąc zachować wierność Dobrej Nowinie Pana, cierpią prześladowania i ucisk. Także oni, jak Jezus, potrzebują Matki pod krzyżem: Matki, która doceni ich poświęcenie, która będzie z nimi podczas trudnej, codziennej wędrówki, która będzie osuszać ich łzy cierpienia.

To zadanie Maryja wypełnia z tym większym zapalem, że Ona też przeżyła ucisk, a jednocześnie pocieszenie ze strony Jezusa. W jednym z *Żywotów Maryi* anonimowego autora średniowiecznego można przeczytać takie oto znaczące uwagi na temat spotkania Jezusa i Jego Matki Maryi w drodze na Kalwarię: *Matka Jezusa opadła na pierś Syna i tuliła Go w swych ramionach, tonąc we łzach. Niezdolna była mówić z powodu nadmiernej boleści; ale Jezus, łagodnie Ją pocieszając, rzekł: O Matko moja najśłodsza, nie smuć się tak moim cierpieniem; pociesz się trochę, bowiem teraz umieram za zbawienie świata. Ale trzeciego dnia zmartwychwstanę, aby cię znowu ujrzyć. Teraz bardziej cierpię z powodu twych łez niż z powodu mego cierpienia. Twoje troski ranią me serce bardziej niż wszystkie tortury, które przeżywam*²⁴.

To właśnie te słowa Syna przywróciły Maryi spokój. Wielki artysta Michał Anioł chciał wyrazić to uczucie spokoju i wewnętrznego pogodzenia się, ukazując młodą i pozbawioną zmarszczek twarz Maryi w figurze Piety, która przedstawia Maryję trzymającą na kolanach nieruchome ciało Jezusa, niemal ludzki tron pocieszenia przeznaczony dla Boga pocieszenia.

7.3. Maryja, Pocieszycielka strapionych

Wierni patrzący na Maryję, „pocieszoną” przez swego Boskiego Syna, są zapraszani do odnalezienia spokoju i ulgi w ich codziennym

²⁴ *Testi mariani del secondo millenio*, t. 4, Città Nuova, Roma 1996, 143 (dalej: TMSM).

dążeniu do świętości. I dlatego ośmielają się zwracać do Niej, jak dzieci, które ufają dobroci i pomocy swej miłosiernej Matki: *do Ciebie wzdychamy, cierpiący i płaczący, na tym padole leż.* Jedną z najbardziej gorących inwokacji z litanii Loretańskiej jest właśnie tytuł: „*Consolatrix afflictorum*”, Pocieszycielka strapionych.

Kto zatem, o Pani, nie wzdycha ku Tobie z miłością? Ku Tobie wzdychamy także w bólu, z każdego miejsca, gdzie otaczają nas zmartwienia.

*Jak mamy nie wzdychać ku Tobie, która jesteś Pocieszycielką ubogich, Ucieczką szukających schronienia, Uwolnieniem więźniów, Lekarstwem dla chorych, Matką maluczkich, Oblubienicą dorosłych, Przywódczynią walczących, Panią wszystkich, nawet nieprzyjaciół?*²⁵

*Przyjaciółka współczująca i Pocieszycielka ludzi*²⁶, Maryja jest Matką, która doświadczyła różnych upokorzeń: konieczności urodzenia Dziecka poza ciepłem własnego domu, ucieczki za granicę, dla ratowania życia małego Jezusa; uczestnictwa w poniżającej męce i niesprawiedliwej śmierci Jej niewinnego Syna. Wierni wiedzą to wszystko i kontemplują Błogosławioną Dziewicę jako kobietę silną, która może dać im wsparcie w trudach życia.

Do Niej zwraca się każdy, kto przeżywa wszelkiego rodzaju strapienia. I dziś wielu strapionych znajduje w Maryi wsparcie w życiowych przejściach: matki złożone chorobą, żony upokorzone przez zdrady, młodzi wyczerpani brakiem przyszłości, cudzoziemcy cierpiący z powodu braku ojczyzny, dzieci zasmucone rozstaniem rodziców, starsi ludzie rozgoryczeni samotnością, zaniedbani chorzy, niepełnosprawni odsunięci na margines społeczeństwa. Oto plejada dzisiejszych strapionych. Nie brakuje też głosów nienarodzonych, którzy, jak w słynnej kompozycji Giovanniego Testore, zatytułowanej „*Factum est*”, zwracają się do Niej, aby zobaczyć światło życia, wobec bliskiego niebezpieczeństwa aborcji, zamierzonej przez ich matki.

Maryja ma dla wszystkich słowa pocieszenia, wsparcia, nadziei. Kiedy noc istnienia staje się ciemna i bezgwiezdna, kiedy upadek ideałów pozostawia nas pośród gruzu, kiedy morskie fale niszczą wszystko, my – lud Boży – z ufnością zwracamy się do Ciebie, Matko Jezusa i nasza.

Ty, która pochylasz się nad płaczem twych zranionych dzieci i z czułością je obejmujesz, jak obejmowałaś błogosławione ciało Twego błogosławionego Syna.

²⁵ GIACOMO DA MILANO, *Meditazione sull'antifona Salve Regina*, TMSM, 4, 356.

²⁶ SISTO IV, *Consolazione Cum Praeexcelsa*, TMSM, 4, 660.

7.4. *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście* (Mt 11, 28)

Maryja także może powtórzyć te słowa Pana Jezusa i przywołać do swego maczynego serca zmęczonych i obciążonych.

W Walencji (Hiszpania) jest bardzo czczona Madonna, określana potocznie dziwnym mianem „garbatej” („geperudeta”). Ma bardzo łagodną twarz, pochyloną ku dołowi w macierzyńskim geście słuchania i przyjęcia tego, który się do Niej zbliża. Ramiona także ma lekko wygięte, jak mama, która pochyla się, by wysłuchać tego, co mówi do niej jej małe dziecko. Dlatego z daleka wydaje się, jakby miała garb.

To posąg „Nuestra Señora de los desamparados” (Matka Boska Porzuconych). Maryja czczona jest jako Matka, która słucha i rozumie najbardziej opuszczone dzieci, które tylko w Niej znajdują przyjęcie i pocieszenie.

W Maryi można dostrzec typowy odruch kobiecej psychiki: przyjęcie pełne miłości, szacunku, czułości. W Niej jest to nie tylko naturalny przejaw kobiecej wrażliwości, która jest predestynowana do przyjęcia i daru. To przede wszystkim wyraz Jej macierzyńskiej miłości, która jest przyjęciem bezwarunkowym i bezpłatnym.

Chodzi tu o pewien naturalny dar, który Maryja przekształciła w cnotę i misję. Jezus rzeczywiście zmienił ten ludzki gest w prawdziwą rzeczywistość łaski. Przyjęcie dziecka, strapionego, odsuniętego na margines to jednocześnie przyjęcie Jezusa: *I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje* (Mt 18, 5). Co więcej, przyjęcie staje się kryterium wielkości we wspólnocie chrześcijańskiej.

7.5. Prawa przyjęcia

Widząc uczniów, dyskutujących o tym, który z nich jest największy, Jezus przyprowadził dziecko, stanął obok niego i rzekł: *Kto przyjmie to dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmie, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto bowiem jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten jest wielki* (Łk 9, 48; por. także Mk 9, 37).

Maryja zrealizowała to przykazanie: przyjęła Jezusa i przyjęła Jego uczniów jako swoich synów. Przyjęcie Boga i braci: *Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali* (J 13, 35).

Możemy tu zebrać kilka praw „maryjnego” przyjęcia:

1. W rodzinie, jak i we wspólnocie, każdy ma nie tylko przyjmować, ale też czuć się przyjęty, musi znajdować ciepło, zrozumienie, dialog,

możliwość komunikacji bez bycia karconym, uciszanym, upokarzany
i marginalizowanym;

2. W rodzinie, jak i we wspólnocie, każdy powinien czuć się przyjęty takim, jaki jest, ze swym specyficznym temperamentem, cechami, wrażliwością, okresami zdrowia i choroby, ze swoimi chwilami radości i bólu, w swych stanach wydajności, ale też i zmęczenia;
3. W rodzinie, jak i we wspólnocie, każdy powinien czuć się przyjęty bezwarunkowo, nie dlatego że jest dobry i usługny, ale dlatego że jest „nim” – synem, mężem, matką, babcią – ze swą osobistą tożsamością, ze swym doświadczeniem, ze swym wiekiem.

Bp Angelo Amato SDB
Pontificia Facoltà Teologica “Marianum”

Viale Trenta Aprile, 6
00153 Roma
Italia

Maria e la post-modernità

(Riassunto)

La post-modernità è un “novum” che prende posizione di fronte alla modernità, di fronte al passato: lo può migliorare, lo può cambiare, lo può contestare, ma non lo può ripetere semplicemente.

L'autore ci presenta la questione della presenza di Maria nel contesto della cultura di post-modernità. Il suo contributo divide in questo modo: 1) La post-modernità come novità; 2) Le sfide della post-modernità; 3) Post-modernità e fede cristiana; 4) Maria segno di sicura speranza; 5) Maria e la consolazione degli afflitti.

DOKUMENTY
DOCUMENTI

W tajemnicy Niepokalanej pełnia nowego stworzenia

List pasterski na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia
Najświętszej Maryi Panny, w 150 rocznicę ogłoszenia dogmatu*

Wprowadzenie

W tym roku przypada 150 rocznica ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

To jeden z dogmatów Kościoła katolickiego ogłoszonych stosunkowo późno. Jednak już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa istniało przekonanie o wyjątkowej niewinności Maryi i Jej wolności od grzechu ze względu na macierzyńską relację do Syna Bożego. Ojcowie Kościoła nazywali Ją czystą, bez skazy, niewinną.

Dogmat o Niepokalanym Poczęciu został ogłoszony przez papieża Piusa IX 8 grudnia 1854 r. bullą *Imeffabilis Deus*. Wyraża on prawdę, że Maryja od momentu swojego poczęcia została zachowana nie tylko od wszelkiego grzechu, ale również od dziedziczonego przez nas wszystkich grzechu pierworodnego. Pius IX sformułował to w następujący sposób: „Powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Naszą ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietknięta od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć”.

Podczas objawień w Lourdes, w cztery lata po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, Maryja przedstawiła się Bernadecie Soubirous imieniem: „Jestem Niepokalane Poczęcie”.

Papież Jan Paweł II w szczególny sposób chciał zaznaczyć jubileusz dogmatu. Uroczystość Wniebowzięcia NMP spędził w Lourdes. W specjalnym oświadczeniu przedstawiciel Watykanu stwierdził, że: „Papież jedzie do Lourdes także po to, by przypomnieć ludziom o Bożej łasce oraz o inicjatywach, które Bóg podejmował w historii, by ludzie zwrócili się ku Niemu. Punktem zwrotnym w dziejach było wysłanie na grzeszny świat swojego Syna, który narodził się z Dziewicy będącej bez grzechu”.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia jest świętem, które – odnosząc się do Maryi, Matki Syna Bożego – w pewien sposób wyraża i streszcza także tajemnicę człowieka. Bóg chciał, by człowiek, stworzony przez Niego i na Jego obraz, odpowiadał Bogu przez udział w wypełnieniu planu Boga wobec

* info.wiara.pl/.../150653.Bp-Kiernikowski-W-tajemnicy-Niepokalanej-pelnia-nowego

całego stworzenia. W człowieku-Adamie ta odpowiedź została zaburzona przez grzech. Bóg podjął jednak tę zniekształconą sytuację człowieka, właśnie przez zapowiedź Niewiasty, której Potomek zetrze głowę węży (zob. Rdz 3, 15). To właśnie w tym nowym planie Boga umiejscawia się Niepokalane Poczęcie, przez które Bóg przewidział rozwój historii zbawienia.

Maryja, pośród ludzkości podległej grzechowi od czasu Adama i Ewy, jest stworzeniem, w którym ta ludzkość odzyskuje obraz, lepiej: koncepcję właściwego bycia przed Bogiem Stwórcą i przybiera postawę niepokalaną. Maryja jest nowym początkiem, w którym po raz pierwszy od momentu grzechu pierworodnego pojawił się „niepokalany” sposób bycia w sensie egzystencjalnym i w sensie odniesienia (postawy), stworzenia wobec Pana i Stwórcy.

1. Pierwotna koncepcja człowieka w planach Bożych

Bóg w akcie stworzenia, zgodnie ze swoim zamysłem, stworzył człowieka na swój obraz: stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. Dał im – jako stałe przyjmowany przez nich dar – zdolność bycia na podobieństwo Boga, to znaczy posiadania w sobie (ale nie z siebie), zdolności „transcendowania” (wychodzenia) ku drugiemu, tzn. komuś innemu, różnemu, istniejącemu w tym samym czasie i posiadającemu tę samą naturę. Sam Bóg, będąc jedynym, nie jest sam, ale w Trzech różnych Osobach, tworząc jedyną i niepowtarzalną jedność: Ojciec, Syn i Duch Święty. Człowiek stworzony na obraz Boży otrzymał jako szczególny dar od Boga, w odróżnieniu od wszystkich innych stworzeń, właśnie tę zdolność transcendowania ku drugiemu posiadającemu tę samą naturę, aby mógł tworzyć z nim jedno ciało, tzn. jedność. To wzajemne oddanie było niepodzielne (tzn. przy zachowaniu różności stale dążyło do jedności), całkowite i niczym nieograniczone, jak tylko zależnością od Stwórcy, tzn. tym, że byli obrazem Boga, nie istnieli samoistnie.

Człowiek, mając tę zdolność, mógł wyrażać siebie stając się narzędziem przekazywania życia, naturalnie na ile pozostawał w jedności ze źródłem życia, którym jest sam Bóg. Człowiek był więc przejawem, wyrazem życia i narzędziem rodzenia w szerokim znaczeniu tych słów, to znaczy zarówno w aspekcie fizycznym rodzenia potomstwa, jak też w sensie doświadczenia tego oddania się jeden drugiemu. W tym całkowitym dawaniu siebie drugiemu, uwarunkowanym jedynie faktem (prawdą) bycia na obraz Boży, objawiała się wierność Boga, który daje życie właśnie tam, gdzie człowiek wchodzi w postawę dawania siebie. Życie więc nie należy do człowieka w sensie absolutnym czy niezależnym. Człowiek jest obdarzony życiem i uzdolniony do przekazywania życia, które Bóg dał i wciąż daje, rodząc (stwarzając) je w każdym momencie relacji z drugim, w której człowiek jest gotowy dać życie dla drugiego. To jest proces rodzenia, stwarzania przez Boga Ojca i stan bycia synem. Im bardziej człowiek dawał siebie drugiemu, tym bardziej realizował prawdę bycia na obraz Boga. Będąc w taki sposób obrazem Boga, reprezentował Go i uobecniał pośród całego stworzenia.

Człowiek żył w stanie podobnym do stanu Boga, to znaczy był jak Bóg nie będąc Bogiem. Przeżywał swoje podobieństwo do Boga pod warunkiem, że był

obrazem Boga. Oczywiście jest, że nie mógł mieć tej samej jakości egzystencji bez Boga lub poza Nim.

2. Grzech – zniekształcenie pierwotnej koncepcji

W grzechu, który wszedł wskutek uległości wobec kuszenia przez złego ducha, człowiek – obraz Boga, chciał być całkowicie niezależnym od Boga, albo poza Bogiem; chciał być jak Bóg, ale bez odpowiadania Bogu, bez związku z Bogiem. Po grzechu i w konsekwencji grzechu, człowiekowi otwarły się oczy, odkrył własną nagość, to znaczy zobaczył, że jest pozbawiony tego, co posiadał aż do tego momentu jako coś specyficznego, charakterystycznego tylko dla niego: swojego stanu bycia jedynym stworzeniem na obraz Boży.

Wskutek grzechu człowiek stracił posiadaną zdolność, tę specyfikę, która odnosiła go w sposób jedyny w swoim rodzaju do Boga. Święty Paweł powie, że człowiek został pozbawiony chwały Bożej (zob. Rz 3, 23). W konsekwencji grzechu człowiek nie był już tym, który mógł realizować, aktualizować w sobie obraz Boży, to znaczy zdolność, władzę transcendowania ku drugiemu, umiejętność odpowiadania i komunikowania z drugim, by być z nim jedno, by tworzyć jedność i komunię w wielości osób na podobieństwo Trójcy Świętej. Od momentu grzechu człowiek przestał odzwierciedlać w sposób jednoznaczny prawdę, że jest obrazem Boga.

Naturalnie prawda i rzeczywistość, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga pozostaje w człowieku na zawsze, jednak w grzechu w pewien sposób została zawieszona albo uniemożliwiona, by się objawiać. To, co Bóg zaszczerpił w egzystencji człowieka jako swój obraz nie zostało zabrane człowiekowi, ale człowiek nie mógł więcej wprowadzać w czyn tej swojej możliwości odpowiadania Bogu i drugiemu dla objawienia jedności. Człowiek stał się kimś, kto mimo że ma w sobie tę zdolność, nie może jej aktualizować, realizować. Nosi ją w sobie jako tęsknotę, której nie może sam w pełni zaspokoić czy wyrazić w działaniu. W takiej sytuacji człowiek łatwo zamyka się w sobie i czyni sobie różnego rodzaju bożki według własnego wyobrażenia i na własny użytek.

Tekst biblijny wyraża to za pomocą terminów opisujących stan nagości i konieczność okrycia się: *poznali, że są nędzy; spleli więc galązki figowe i zrobili sobie przepaski* (Rdz 3, 7). Bóg potwierdził tę rzeczywistość, tę egzystencjalną prawdę, że człowiek po grzechu nie jest zdolny do stworzenia jedności z drugim człowiekiem, do transcendowania ku drugiemu na podobieństwo Boga, wskazując na napięcia, jakie będą między ludźmi. Człowiek zamknięty w sobie, chociaż zachowujący zawsze tę cechę (jakość) bycia stworzonym na obraz Boży, nie jest w stanie jej wykorzystać, wprowadzić w działanie, w czyn.

Powód tego „zawieszenia” tkwi w odłączeniu się od Boga i w konsekwencji, w lęku przed niebyciem, przed utratą czegoś z siebie. Człowiek przeżywa lęk przed drugim, ponieważ stracił pewność, poczucie bezpieczeństwa, gwarancję swojego życia, która była mu dana i zapewniona przez Boga. Naturalnie nie znaczy to, że Bóg zanegował to życie człowieka, ale człowiek nie miał już w samym sobie tej ufności, tego odniesienia do Boga, by móc mieć pewność posiadania życia od Boga. Właśnie dlatego, że temu zaprzeczył.

Ważne jest uświadomienie sobie tego, że po grzechu człowiek nie mógł już podjąć tego, co było rzeczywistością jego bycia na obraz Boży. Nikt z ludzi, noszących w sobie stan człowieka po grzechu, to znaczy bycia pozbawionym chwały Bożej, nie mógł odpowiadać – w sensie czystym, niepokalanym, prawdziwym, pełnym – na to, czym był, to znaczy na to, jak został poczęty, kim był od początku swojego istnienia. Nie zmienił się natomiast stosunek Boga do człowieka jako stworzenia, w którym Bóg zawarł swój obraz. Bóg podjął swoje zaangażowanie wobec stworzenia właśnie przez Maryję jako Niepokalaną.

3. Niepokalane Poczęcie – Maryja

Na tle zakreślonej powyżej sytuacji człowieka możemy lepiej dostrzec, czym jest Niepokalane Poczęcie Maryi – *Immaculata Conceptio*. Jest to całkowicie nowy sposób istnienia stworzony przez Boga, przez wyjęcie spod skutków grzechu w celu rodzenia tej nowej koncepcji, czyli życia całkowicie i bezwarunkowo oddanego Bogu i odpowiadającego Bogu – życia na obraz i podobieństwo Boga z całkowitym poddaniem się Bogu.

Niepokalana – nowe stworzenie

Bóg, przewidując dzieło, które miało się wypełnić w Jego Synu, który stał się człowiekiem, dzieło mające na celu odnowienie zniekształconego przez grzech obrazu Boga w człowieku, ustanowił Niepokalane Poczęcie, czyli stworzenie – Maryję. Ona jest wolna od mylnej, złudnej, pochodzącej od szatana koncepcji, która weszła w życie człowieka, pozbawiając go możliwości bycia obrazem, reprezentowania i uobecniania działania i mocy Boga.

Bóg stworzył więc owo Niepokalane Poczęcie w osobie Maryi, aby mogła odpowiadać Bogu, nie będąc zniekształconą przez żadną inną koncepcję, nie mając żadnej własnej koncepcji. Maryja pozostając wolną – dzięki temu wyjęciu spod grzechu pierworodnego – nie miała żadnej własnej wizji, własnego nastawienia, żadnej własnej pretensji, by być „kimś” poza Bogiem. Inaczej mówiąc, Maryja, zachowując ten stan, jest niedostępna dla złego ducha i jego zakusów; jest całkowicie ukierunkowana na Boga, nie daje możliwości dostępu do siebie szatanowi, który zawsze proponuje człowiekowi „lepsze” rozwiązania, niezależne od Boga.

Maryja jest stworzona i rozpoznaje siebie jako stworzenie, które w pełni akceptuje stan bycia stworzeniem, bycia kimś, kto jest całkowicie zorientowany ku Stwórcy. Maryja aktualizuje swoje bycie stworzeniem nie mając żadnej innej wizji, koncepcji życia. Wie, jak być stworzeniem, które odpowiada swojemu Stwórcy; wie, jak być odpowiedzią. Maryja nie ma żadnej pretensji, by być „kimś”, zgadza się, by być i świadczyć o tym, że stworzenie poza Bogiem i bez Boga jest „niczym”, w Bogu zaś jest wszystkim. W Bogu wszystko jest dla Niej możliwe, a poza Bogiem wszystko jest niczym albo jest błędem.

W ten sposób, swoim istnieniem Maryja świadczy o koncepcji Boga w stosunku do stworzenia. Jest czystą koncepcją stworzenia, jaką Bóg w stosunku do stworzenia zawsze miał i ma. Jest tą, która stworzeniu przywraca tę czystą

koncepcję. Jest więc Matką Nadzieją nowego stworzenia, rodzącą wśród ludzi właściwe postawy przed Bogiem.

Niepokalana – „TAK” wobec Boga

Maryja została stworzona, by całkowicie być odpowiedzią, by nie mieć żadnej własnej propozycji. Maryja jest jedynie „tak” wobec Boga. W ten sposób potwierdza swoją postawę służebnicy, swoją „nicość” bez Boga.

Kiedy Archanioł Gabriel mówi do Maryi: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski”, oznacza to, że obwieszcza Maryi, iż jest przepelniona łaską Boga, którą akceptuje, i że będzie mogła odpowiedzieć na tę łaskę, na tę całkowitą darmość Boga. Greckie określenie *kecharitomene* – pełna łaski – oznacza to wszystko, co stało się nieodwołalnie i trwa mocą Boga, a co osoba będąca odbiorcą w sposób przedziwny zaakceptowała i w czym trwa. Maryja jest tym stworzeniem, które potrafi przyjąć łaskę, darmość. Jest uzdolniona do tego, by być terenem, gdzie łaska może spocząć, wziąć w posiadanie mieszkanie, gdzie może rozbić swój namiot (hbr. *shekinah*).

Na wiadomość: Oto poczniesz i porodzisz Syna, nadasz Mu imię Jezus, będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, odpowiedź Maryi brzmi: *Jak to się stanie, skoro nie znam męża?* (por. Łk 1, 31n n) W ten sposób Maryja wyznaje i rozpoznaje, że jest Tą, która nie wie, która nie ma w sobie mocy poczęcia. Nie zna męża, to znaczy nie zna zdolności i mocy ludzkiej, która mogłaby spełnić to, wobec czego staje. Stąd wszystko, co miałyby się w Niej stać, w żadnej mierze nie pochodzi z Niej. Mamy tu do czynienia z paradoksalną sytuacją. Bowiem Syn, którego Maryja ma wydać na świat, pozostając całkowicie tym, który nie od Niej pochodzi, staje się jednocześnie Jej Synem. Dzieje się to właśnie na tyle, na ile Ona uznaje, że jest niczym innym, jak tylko służebnicą, czystą odpowiedzią. W rozpoznaniu siebie jako „nicość”, potrafi w sposób niepokalany przyjąć „wszystko” od Boga. Zostało to wspaniale zilustrowane w głównym witrażu katedry siedleckiej: Maryja stoi z uniesionymi rękoma, z otwartymi dłońmi – poddana Bogu, mówiąca tym gestem: „nie mam niczego dla siebie, nie mam nic do stracenia, jestem gotowa przyjąć wszystko”.

W akcie poczęcia Jezusa, Syna Bożego, nie ma nic z Maryi poza Jej „tak”, poprzez które potwierdza i wyznaje, że potrafi jedynie odpowiedzieć. Maryja nie ma nic swojego, a raczej kładzie swoje „nic” przed Bogiem, żeby przyjąć w sposób niepokalany to, co jest Boskie. Jest to postawa całkowicie przeciwna tej, z jaką ludzie po grzechu stają przed Bogiem.

Maryja od początku swojego istnienia umiała rozróżnić pomiędzy tym, co jest z Jej ludzkiej mocy, a tym, co jest dziełem Boga w Niej. Została uzdolniona do takiego poznania i rozeznania. Była niepokalaną, nieskalaną (zachowaną) od sięgania po własne poznanie dobra i zła (zob. Rdz 2, 17). Dlatego wobec obietnicy, którą otrzymuje od Anioła, staje z pytaniem: *Jak to się stanie, skoro nie znam męża?* Innymi słowy wiedziała, że nie ma żadnej mocy, by sama mogła wypełnić tę obietnicę. Wszystko, co miało się wypełnić, a co zostało Jej zwiastowanie, nie leżało w mocy człowieka, lecz Kogoś innego. Maryja miała udział w dziele Boga na tyle, na ile rozpoznała siebie i uznała za całkowicie bezkoncepcyjną i bez własnej mocy, całkowicie czystą i wolną od siebie, wyłącznie

służebnicą Pańską, otwartą na wszystko, co Pan zamierzał uczynić. Właśnie jako taka mogła być pełna łaski, wypełniona łaską, darmowym Darem Boga, udzielaniem się Boga. Ona udzieliła siebie (dała do wyłącznej dyspozycji) Bogu. Stąd mogła przyjąć Ducha Świętego, a Święte, które się z Niej narodzi, będzie nazwane Synem Bożym (por. Łk 1, 35).

To, co się w Niej wypełniło, było wyłącznie z Boga. W swoim „tak”, uznając siebie za Służebnicę, wyznając, że jest niczym, umiała w sposób całkowity przyjąć wszystko od Boga. W tym, co się w Niej poczęło, co w Niej wzięło początek i co w Niej zamieszkało nie było z Niej co do Boskości; natomiast Ona dała całkowicie to, co było nieskalanie ludzkie – dała bezgranicznie siebie. Syn Boży z Niej zrodzony, w Niej, ale nie z Niej poczęty nie był jakimś pomieszaniem tego, co Boskie i ludzkie, ale był całkowicie Bogiem i całkowicie człowiekiem. W Jezusie Chrystusie nie było nic, co mogłoby być przypisane przyczynowemu działaniu Maryi, ale On był Jej Synem. Jej działanie polegało jedynie na powiedzeniu „tak”, żeby wydarzyło się wszystko to, co Bóg powiedział, żeby Jego słowo się wypełniło.

Możemy powiedzieć, że mamy do czynienia z pewnym paradoksem. Im bardziej Matka Boża jawi się jako pokorna służebnica, im bardziej widzimy Ją jako Tę, która wobec obietnicy jest całkowitym „nic”, a więc jest całkowicie w służbie działania Bożego, tym bardziej w Niej i w całym stworzeniu uobecnia się, poczyną się dzieło Boga, owoc działania Boga, poczyną się Bóg sam, jako pierwotny wszelkiego stworzenia (zob. Kol 1, 15).

Jezus począł się całkowicie z Ducha Świętego. To poczęcie zaistniało w „miejscu” zupełnie wolnym, dziewiczym, nie dotkniętym żadną koncepcją (poczęciem) ludzką. Można odnieść to do wyboru Dawida na króla. Jego wybór nie był uprzedzony żadną ludzką kalkulacją. Dawid był niejako pominięty w przedstawianiu kandydatów na króla. A to właśnie on był przez Boga przewidziany (zob. 1 Sm 16, 1-13). Dawid jest figurą Pomazańca – Jezusa. Maryja jest tym niepokalanym „terenem”, ciałem, w którym dokonuje się działanie Boga. W tym, co się poczęło, nie ma nic ludzkiego, nic, co pochodzi od człowieka, żadnej ludzkiej koncepcji, żadnej wizji człowieka.

4. Pod krzyżem Syna stajemy się dziećmi Niepokalanej

My, ludzie stworzeni na obraz Boży, ale dotknięci grzechem, stajemy wobec tajemnicy Niepokalanego Poczęcia, by uczyć się przyjmowania Bożej łaski, czyli działania Bożego w nas. To działanie Boga, spełniające się wśród codziennych wydarzeń widzianych i przeżywanych w świetle Ewangelii (Dobrej Nowiny), także nam obwieszcza, że w nas może narodzić się nowy człowiek, to, co jest z Boga. W nas, którzy jesteśmy grzesznymi, musi dokonać się obumieranie tego, co jest z nas, naszego „starego człowieka”, który chce żyć dla siebie. W Maryi nie było potrzeby, aby to się działo. Ona nie była dla siebie, była nieskalanie bezwarunkowo i bezgranicznie dla Boga. Mimo że była niepokalanie oddana Bogu, Pan Bóg nie oszczędził Jej tego, co należało i należy się nam, mianowicie to, iż człowiekowi, który zgrzeszył, potrzebna jest relacja do krzyża, na którym się umiera.

To Ona poszła pod krzyż umierającego Syna, by tam stać się Matką wszystkich powracających do Boga. Ona współcierpiała w sposób niezasłużony, by jako Niepokalana Matka Bożego Syna być także Niepokalaną Matką Kościoła, w którym ci, którzy odkrywają się grzesznikami, mogą stawać się na nowo poczętymi, świętymi. Przyjęła miecz boleści przeszywający Jej duszę, Jej życie i stała pod krzyżem, przeżywając to ze względu na nas i dla nas. Tam właśnie staje się dla nas Matką, rodzi nas jako ludzi, którzy uczą się przyjmować Boży zamysł, Bożą wolę w sobie i otwiera przed nami drogę stawania się niepokalanymi, tzn. oddanymi Bogu. Ta tajemnica może i powinna mieć wpływ na życie ludzi, którzy ją poznają i wchodzą w postawę synostwa wobec Maryi, Dziewicy-Matki.

Maryja, Niepokalane Poczęcie, Dziewica-Matka jest naszą Matką i wzorem postawy całkowicie niepokalanej i dziewiczej, dlatego równocześnie macierzyńskiej, zorientowanej ku poczęciu „nowego człowieka”. Spełniając wobec nas funkcję Matki, uczy nas odnajdywania właściwego miejsca przed Bogiem, miejsca należnego stworzeniu, coraz mniej zniekształconego, przysłoniętego przez pretensję do bycia kimś, do bycia „panem”, „bogiem”. Uczy nas wartościować nasze działanie przed Bogiem, byśmy mogli otrzymać łaskę odkrycia siebie jako potrzebujących łaski, by było coraz mniej nas, a coraz więcej Boga. Uczy nas nieodrzućcia łaski, która w naszym przypadku jawi się zawsze jako wezwanie i propozycja głębokiego i całkowitego nawrócenia. Maryja pomaga nam odkryć prawdę, Dobrą Nowinę o tym, że Bóg jest zawsze wierny i że jest zaangażowany w swoje stworzenie, by podarować mu wspałość Niepokalanego Poczęcia.

Na koniec kieruję słowa zachęty i życzenia, by wpatrywanie się w Maryję i kontemplacja Jej prostoty bycia przed Bogiem jako całkowicie Mu oddanej Służebnicy, było okazją do umacniania w nas nadziei, że także my, noszący na sobie skutki grzechu, jesteśmy wezwani do świętości i czystości życia przed Bogiem. Niech Maryja, jako Niepokalana Matka Kościoła, przez swoje orędownictwo rodzi nas stale nowymi w oddaniu się Bogu na Jej wzór.

Na kontemplację tajemnicy Niepokalanej wszystkim z serca błogosławie.

+ Zbigniew Kiernikowski
Biskup Siedlecki

Bp Antoni Dydycz

Bądź pozdrowiona, pełna łaski (Łk 1, 28)

List pasterski Biskupa Drohiczyńskiego na drugą niedzielę adwentu*

Czcigodni Bracia w kapłaństwie,
Ukochani Bracia i Siostry,
Droga Młodzieży!

1. W modlitwie brewiarzowej, przewidzianej na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, znajdujemy fragment mowy św. Anzelma, biskupa Canterbury, zmarłego w roku 1109: „O Niewiasto, pełna łaski i łaską przepelniona! Pełnia tej łaski ożywia i przywraca życiu wszelkie stworzenie. Dziewico ponad wszystko błogosławiona! Tym błogosławieństwem cały świat jest błogosławiony: Stwórca błogosławi nim całe stworzenie, a ono w zamian błogosławi swego Pana!”. Słowa te wyrażają głębokie przekonanie o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej i stanowią swoisty komentarz do pozdrowienia, jakie Archanioł Gabriel skierował do Maryi na rozpoczęcie misji zwiastującej Jej wolę Bożą: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami” (Łk 1, 28). Maryja jest pełna łaski, uczestniczy we wszystkich darach, jakie ofiaruje Stwórca człowiekowi. Nie mogło wśród nich zabraknąć daru Niepokalanego Poczęcia. Inaczej czegoś by nie dostawało, a pełnia nie byłaby sobą!

2. Przypominamy dzisiaj tę prawdę, ponieważ za trzy dni – 8 grudnia będziemy świętowali uroczystość Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. Ma to święto swoją bogatą historię. W tym roku wszakże chcemy je obchodzić wyjątkowo radośnie i godnie. Wypada bowiem wielka rocznica – 150-lecie ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej. Dokładnie 8 grudnia 1854 r. papież bł. Pius IX oficjalnie ogłosił jako dogmat naukę o tym, że Matka Boża przyszła na świat bez skutków grzechu pierworodnego. Takie przekonanie było zawsze żywe w całym Kościele. Świadczy o tym wyżej przytoczona wypowiedź św. Anzelma. Można byłoby w tym miejscu podać jeszcze więcej opinii wielu świętych i doktorów Kościoła, głoszących chwałę Niepokalanej. Co więcej, od wieków jest obchodzone święto Niepokalanego Poczęcia. A pieśni o tej tajemnicy były stale śpiewane w rodzinach i w kościołach. Któż z nas nie słyszał Godzinek o Niepokalanym Poczęciu, zaczynających się od słów: „Zaczynjcie wargi nasze chwalić Pannę Świętą, zaczynjcie opowiadać cześć Jej niepojętą”? Godzinki te śpiewano we wszystkie niedziele, a w polskich rodzinach były nucone przez kobiety i mężczyzn niemal każdego dnia, ale szczególnie w Adwencie powracano do tych melodii i treści, które one wyrażają.

* <http://www.kkbids.episkopat.pl/anamnesis/42/11.htm> (Tł. ks. Jerzy Paliński).

3. Skoro więc prawda o Niepokalanym Poczęciu była znana w Kościele od początku, dlaczego dopiero 150 lat temu została oficjalnie zdefiniowana przez Magisterium Kościoła? To pytanie jest bardzo ważne, dotyczy nie tylko tej tajemnicy. Ma ono swoje odniesienie do całej historii Kościoła. Otóż, ta wspólnota Ludu Bożego, założona przez Jezusa Chrystusa, ma towarzyszyć wszystkim pokoleniom i po wszystkie czasy. Nie powinniśmy się dziwić, że w niektórych epokach jedne treści, a w kolejnych – inne są podkreślane. Wszystko zależy od potrzeb, od szczególnych uwarunkowań, w jakich ludzie mogą się znajdować. Takie podejście Kościoła jest owocem stosowania w praktyce tego, co sam Chrystus powiedział: *Każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare* (Mt 13, 52). Kościół jest właśnie takim ojcem rodziny i „ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare”, stosownie do naszych oczekiwań. Z tego to względu, przeżywając jubileusz ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, chcemy zastanowić się, dlaczego ta prawda z taką mocą została uwypuklona jakby specjalnie na nasze czasy? Zwłaszcza, iż sama Matka Najświętsza podkreśliła wagę tego wydarzenia w objawieniach, które miały miejsce w Lourdes i w Gietrzwałdzie, nazywając siebie Niepokalanym Poczęciem. Dała w ten sposób do zrozumienia, że cieszy się z tej decyzji Kościoła i udziela jej swojego poparcia.

4. Powracając do wcześniej postawionego zagadnienia, wypada przypomnieć, wobec jakich to zagrożeń znalazł się człowiek w ciągu ostatnich dwóch wieków! Różne nieszczęścia i tragedie trapią rodzaj ludzki od początku istnienia człowieka. I tak będzie do końca świata. Niemniej jednak w ostatnich czasach dały o sobie znać niebezpieczeństwa, które nie tyle utrudniają człowiekowi życie, czynią je niekiedy bolesnym i przykrym, ale uderzają w samo życie, w samo istnienie człowieka. A zmierza się ku temu poprzez pomniejszanie ludzkiej godności, chociaż słownie to wyrażenie bywa często powtarzane. Praktyka jest wszakże zupełnie inna. Życie ludzkie znajduje się w stałym zagrożeniu. Zresztą, życie ludzkie traktuje się niemal wyłącznie w kategoriach biologicznych i materialnych, na margines odsyłając tych, którzy cierpią, są nieszczęśliwymi albo w jakikolwiek inny sposób nie dorównują współczesnym standardom. W związku z tym widoczne są wysiłki zmierzające do osłabienia moralności. Najbardziej z tego powodu cierpią kolejne młode pokolenia. Proponowane modele i wzorce usiłują odrzucić pojęcie człowieka jako osoby, zasługującej na szacunek z racji na samą godność natury ludzkiej. I dlatego tak często mamy do czynienia z młodymi ludźmi zagubionymi lub uzależnionymi; niestety, również zniechęconymi do własnego życia. Potrzebna jest pomoc. Na nią czeka każda dziewczyna i każdy chłopak.

5. Kościół nie chce ograniczać się tylko do słownych pouczeń. Stawia na ludzką osobę. Przypomina Dziewczkę z Nazaret. Głosząc nam wszystkim, że takie jest powołanie ludzkie. Kimś podobnym może być każda i każdy z nas. Wszyscy przecież jesteśmy uczestnikami Bożych łask, dzięki ofierze Jezusa Chrystusa. Szlachectwo zaś ludzkiej natury znajduje w Maryi najpiękniejszy swój wyraz. Jest też znakiem, który wskazuje nam kierunek naszych dążeń i poszukiwań, abyśmy byli w stanie to szlachectwo odkrywać w nas samych i rozwijać je. I na nowo odnajdywać piękno i urok ludzkiego istnienia w zjednoczeniu

z Bogiem. W czasach tak wielkiej brutalności ludzkich zachowań, terrorystycznych zagrożeń, za nic mających życie ludzkie, w czasach cynicznego podejścia do dobra i miłości – Kościół ukazuje osobę Niepokalanej. Ona wygrała walkę z szatanem. Ona wygrywa wyścig z czasem. Jest wciąż bliską każdemu człowiekowi. A w ostatnich latach często przychodzi na ziemię. Spotyka się z dziećmi, ponieważ w nich najbardziej jest widoczny blask życia. Ich też obecność jest wielkim wołaniem o powszechny i prawdziwy szacunek dla życia i zrozumienie dla dobra, dla uczciwości.

6. W związku z tym, z całego serca zachęcam wszystkich naszych Diecezjan, a zwłaszcza młodzież i dzieci, aby 8 grudnia wzięli udział we Mszy św. oraz w specjalnym nabożeństwie dziękczynnym za ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. Będzie to jednocześnie dziękczynienie za samą obecność Matki Bożej w historii świata i w życiu każdej i każdego z nas. Przy tej okazji warto również wyjaśnić, że uroczystość Niepokalanego Poczęcia jest nadal świętem obowiązującym w Kościele katolickim. Jedynie w tych krajach, w których 8 grudnia nie jest dniem wolnym od pracy, jak to niestety jest w Polsce, nie ma pod grzechem obowiązku uczestnictwa we Mszy św. My wszakże nie zapominajmy, że we Mszy św. uczestniczymy przede wszystkim z racji na naszą wiarę i miłość. W tym natomiast wypadku chodzi przede wszystkim o miłość do Matki Najświętszej. A to są silniejsze przesłanki, aniżeli lęk przed grzechem. Starajmy się zawsze w tę uroczystość brać udział we Mszy św., jeżeli tylko zajęcia nam na to pozwalają. I módlmy się wówczas głównie w intencji kolejnych pokoleń, aby były, i aby były coraz lepsze.

7. Niech ten jubileusz stanie się dla nas zachętą do odrodzenia naszej pobożności maryjnej. Jeszcze gorliwiej starajmy się odmawiać różaniec, pamiętajmy o Godzinkach do Niepokalanego Poczęcia Maryi, a w Adwencie bierzmy chętnie udział w roratach. Kiedy w ostatnich latach słyszę śpiew godzinek, przypominam sobie bardzo dziwne spotkanie. Przebywając w Rzymie, dwadzieścia lat temu, spotkałem się z poważną kobietą. Była to żona profesora uniwersyteckiego, niemieckiego pochodzenia, ale od lat 30. XX w. mieszkali oni w Rzymie z obawy przed hitlerowskimi prześladowaniami. Kobieta była bowiem Żydówką, a pochodziła z Warszawy. Ogromnie się ucieszyła z naszego spotkania, które trwało parę godzin. Po blisko 50. latach nieobecności w Polsce ona doskonale pamiętała godzinki. I co chwilę, w trakcie rozmowy, nuciła początki kolejnych hymnów i psalmów. Znała całe Godzinki na pamięć. Okazało się, że mieszkała w naszej stolicy w pobliżu kościoła. Słuchała tych melodii niemal każdego dnia i one głęboko zapadły w jej serce, na zawsze! Jak ona radowała się, że znalazł się ktoś, kto ją rozumiał, kto ją podtrzymywał na duchu, wskazując na bogactwo treści i melodii, jakie znajdujemy w naszych Godzinkach.

8. Ukochani Bracia i Siostry, czytania z dzisiejszej niedzieli przypominają nam o Dawidowym rodowodzie Jezusa Chrystusa, wskazując także na Tę, która z tego rodu pochodziła. Zachęcają nas, abyśmy nawracali się, odrzucając wszelkie zło, stawiając w naszym życiu na dobro. Wówczas i tylko wówczas ta wspaniała perspektywa, o której mówi Pismo Święte, stanie się naszym udziałem. Umiejmy więc odrywać się od zła, jak do tego zachęca św. Paweł. Nie lękajmy się wyjść na spotkanie Chrystusowi, który nadchodzi.

Maryja, Niepokalanie Poczęta jest dla nas jakże przekonującym i wyraźnym przykładem. Nie zmarnowała daru pełni łask. W chwili Zwiastowania miała odwagę postawić na wiarę i miłość. I dlatego wciąż jest błogosławioną przez wszystkie narody. Ona uwierzyła, że *spełnią się słowa powiedziane (...) od Pana* (Łk 1, 45), Słowa te rzeczywiście się wypełniły. Prośmy, całym sercem prośmy Niepokalaną, aby wspierała każdą dziewczynę i każdego chłopca, aby pomagała nam wszystkim, byśmy mieli odwagę zawsze wybierać wiarę, stawiać na dobro, podążać w życiu drogą Prawdy. Szczęście bowiem i pokój zapowiedzieli Aniołowie w Betlejem jedynie ludziom dobrej woli.

Spraw, o Maryjo, aby nikomu z nas nie brakowało dobrej woli przez całe nasze życie! Niech tym pragnieniom i wszystkim wysiłkom, aby trwać w dobru, towarzyszy moje błogosławieństwo, którego udzielam w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Kard. Joachim Meisner

List pasterski z okazji 150 rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi i z okazji Roku Eucharystii*

Drodzy Bracia i Siostry!

Przed paru tygodniami zwróciłem się do Was, przedstawiając projekt „Przyszłość dzisiaj”. W nim chodzi nie tylko o oszczędności, ale o to, by tak nakreślić kierunki pracy w naszej archidiecezji, aby w przyszłości nadal głosić Ewangelię słowem i czynem.

Nie chodzi tu jedynie o sprawy finansowe. Przyszłość działania Kościoła kolońskiego to nie tylko, a nawet nie w pierwszej linii, sprawy gospodarcze, ale przede wszystkim zadania duchowe. I o to chodzi mi w tym liście. Jak myślę, dwa wydarzenia mogą nam dać takie duchowe impulsy. Pierwsze to „Rok Eucharystii”, który Jan Paweł II ogłosił w październiku tego roku w związku z Kongresem Eucharystycznym, a drugie to jubileusz 150-lecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Dogmat ten stwierdza, że Maryja od pierwszej chwili swego istnienia była wolna od wszelkiego grzechu. Obie rzeczywistości wiary: Eucharystia i Matka Boża ściśle się z sobą łączą. I te tematy chciałbym poruszyć, zastanowić się nad nimi razem z Wami, a także wyciągnąć wnioski dla życia naszych parafii i naszego życia prywatnego.

1. 8 grudnia przypada po raz 150 rocznica ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przez błogosławionego papieża Piusa XI.

* http://www.niedziela.pl/arttykul_w_niedzieli.php?doc=ed200449&nr=183

Z tej okazji chciałbym, podobnie jak przed 10 laty, odnowić poświęcenie archidiecezji kolońskiej Niepokalanemu Sercu Maryi, co uczynił kard. Frings w czasie wojny, w roku 1943. Zapraszam serdecznie na tę uroczystość do naszej katedry, gdzie w tym dniu o 18.30 sprawować będziemy uroczystą liturgię. Maryja Niepokalana jest przecież patronką naszej archidiecezji. Proszę także, aby nasi księża 8 grudnia, w czasie liturgii, odnowili to poświęcenie wraz ze swymi parafiami.

Ogłoszona w 1854 r. prawda wiary ma dziś, być może, jeszcze większe znaczenie niż wtedy. W szczególnej łasce udzielonej Maryi widać, kim jest człowiek w planach Bożych. Pierwotny zamysł Stwórcy, aby człowiek żył jako Jego obraz i podobieństwo w harmonii z samym sobą, został przez pierwszych rodziców pokrzyżowany. Bóg jednak nie wypuścił człowieka całkowicie ze swojej ręki. Już w scenie wygnania z raju otworzył perspektywę przyścia Zbawiciela. Chciał odnowić odniesienie człowieka do siebie jeszcze cudowniej niż wtedy, kiedy go stworzył. Przez stulecia podtrzymywał nadzieję ludu wybranego na Nowe Przymierze z sobą. W poczęciu Maryi Bóg zapoczątkował to nowe stworzenie, na mocy przewidzianej śmierci Jezusa Chrystusa, którego Ona miała zostać matką. Dziewica z Nazaretu staje się dzieckiem Bożym Nowego Przymierza, tzn. wolna od skażenia grzechem pierwotnym. W Maryi urzeczywistnia się już antycypacja odkupionego człowieka, aby poczęcie Syna Bożego mogło stać się już w łonie ludzkiej matki całkowicie zgodnej z Bogiem. Swe Bóstwo posiada On ze swego źródła w Trójcy, ale swe człowieczeństwo ma całkowicie z Maryi, gdyż przyszedł na świat bez udziału mężczyzny.

Ponieważ Maryja przez swe Niepokalane Poczęcie pod sercem swej matki Anny stała się otwarta na Boga, Syn Boży zstąpił na ziemię i stał się otwarty na człowieka. To wspaniałe wydarzenie jest dla wielu współczesnych, również chrześcijan, niezrozumiałe, gdyż brakuje zrozumienia dla znaczenia bezgrzeszności i świętości. Poprzez głoszenie niezwyklej łaski udzielonej Maryi, co uroczystie zapoczątkowano przed 150 laty, staje się jasne, że w życiu człowieka nie ma nic ważniejszego od jego stosunku do Boga, a to dochodzi do skutku jedynie przez wszechmocne Boże działanie zbawcze.

2. W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Lourdes Ojciec Święty świętował wspomnienie ogłoszenia dogmatu z 1854 r., teraz wzywa cały Kościół do obchodu „Roku Eucharystii”. Został on ogłoszony w czasie światowego Kongresu Eucharystycznego w Guadalajara w Meksyku, odbywającego się od 10 do 17 października 2004 r. Zakończony zostanie w październiku 2005 r., kiedy zakończy się Synod Biskupów poświęcony Eucharystii. Nie jest to trudne, aby dostrzec ścisłą więź między wpatrywaniem się w Maryję a czcią oddawaną Eucharystii. Przybranie przez Syna Bożego człowieczeństwa w Maryi i Jego uobecnienie się pod postaciami chleba i wina tworzą wewnętrzną łączność. „To ..., co widzialne było w naszym Zbawicielu, przeszło w sakramenty [Kościola]” - mówił papież Leon Wielki. Widzialne człowieczeństwo przyjął Jezus od swej Matki Maryi.

Kiedy w Komunii św. przyjmujemy prawdziwe Ciało Pana, zostaje nam podarowana łączność z Jego Matką. Znamy pieśń pochwalną śpiewaną chętnie już od ponad 600 lat w czasie Mszy św.: „Ave verum corpus natum de Maria Virgine - Bądź pozdrowione prawdziwe Ciało zrodzone z Maryi”. Jest nam tu

przedstawiona nie tylko pewna prawda wiary, ale ukazane osobiste odniesienie między Eucharystią a Matką Chrystusa. Ten nasz stosunek do Maryi jest podkreślony i wyjaśniony przez to, że Chrystus z krzyża oddał swoją Matkę Apostołowi Janowi, a przez niego chrześcijanom wszystkich czasów za ich Matkę. To właśnie ten moment, kiedy w czasie Mszy św., a dokładniej w czasie przystrojenia, Chrystus staje się obecny. Apostoł wziął Ją do swego domu. Maryja miała szczególne miejsce w powstającym Kościele, co zostało ukazane we wspólnocie uczniów z Maryją oczekujących w Wieczerniku na przyjście Ducha Świętego. Wskazanie Maryi wypowiedziane do sług na weselu w Kanie Galilejskiej może otrzymać znaczenie ogólne: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Jan i inni Apostołowie słyszeli także szczególne wskazanie Jezusa na Ostatniej Wieczery: *To czyńcie na moją pamiątkę* (Łk 22,19). Sprawowanie Eucharystii od początku należało do najważniejszych zadań Kościoła i od początku chrześcijanie dzięki temu zyskiwali osobisty stosunek do Matki Pana. To podniosła myśl wyobrazić sobie, że w domu Jana Maryja z jego ręki mogła przyjmować eucharystyczne Ciało swojego Syna.

Kiedy teraz, w obecnym roku, Ojciec Święty stawia nam zadanie, aby przemyśleć, pogłębić i zintensyfikować nasz stosunek do Eucharystii, nie chodzi o jakiś częściowy aspekt naszego życia chrześcijańskiego, ale o absolutnie centralną prawdę naszej wiary. Winno to być widoczne również w zewnętrznym wyposażeniu naszych kościołów: Tabernakulum nie może być jakimś przedmiotem umieszczonym w niszy kościoła. Czy to nie jest bardziej niż przygnębiające, że w niektórych miejscach monstrancja stoi nieużywana w zakrystii! Zawsze, gdy chodzi o to, aby nasz stosunek do Boga ukształtować z większą wiarą, bardziej przekonująco i z większą wdzięcznością, a także wypełnić zadania *Roku Eucharystii*, to nie ma lepszej pomocy niż kult Maryi. Nie na darmo jako ostatnie wezwanie w tajemnicach światła Papież wprowadził: Jezus, który w Wieczerniku ustanowił Eucharystię.

3. Pozwólcie, że podam jeszcze jedną ważną zachętę, aby odzyskać pobożność eucharystyczną: Powinniśmy możliwie w wielu kościołach na nowo wprowadzić Godzinę Świętą przez pierwszym piątkiem miesiąca.

W czasie tej Godziny jest odpowiednie miejsce na modlitwę o powołania kapłańskie. Wraz ze słowami: *To czyńcie na moją pamiątkę*, Chrystus Pan ustanowił bowiem kapłaństwo, bez którego niemożliwe jest sprawowanie Eucharystii. Miłość i tęsknota za Mszą św. i adoracją Eucharystii muszą przejawiać się we wspólnej trosce i odpowiedzialności za powołania kapłańskie.

Jestem wdzięczny za to, że w naszej archidiecezji już od 10 lat istnieje ruch „Rogamus”, w którym ok. 2000 ludzi modli się do Boga o nowe powołania kapłańskie dla naszych parafii i zakonów. Tego zadania może podejmie się jeszcze więcej osób, jeśli dobrze poprowadzimy Godzinę Świętą.

Drodzy Bracia i Siostry!

Stoimy przez Światowym Dniem Młodzieży. W Liście apostolskim na Rok Eucharystii Ojciec Święty pisze: *Kierowałem się tu jeszcze innym względem: w tym roku przypada Światowy Dzień Młodzieży, który odbędzie się w Kolonii w dniach od 16 do 21 sierpnia 2005 r. Eucharystia jest ośrodkiem życia, pragnę więc, by młodzież gromadziła się wokół niej dla ożywienia swej wiary i entuzjazmu.*

Młodzież świata przybędzie do domu naszej archidiecezji. Jaką atmosferę znajdzie w naszym domu? Czy jest ona naznaczona szacunkiem dla Pana obecnego w Eucharystii i żywym kultem do Matki Bożej? Światowy Dzień Młodzieży opłaci się dla nas i dla młodzieży, jeśli nasi goście wyjechaliby do swych domów z Kolonii posiadając więcej kochającego Boga niż wtedy, gdy do nas przybyli. Dlatego całemu Ludowi Bożemu polecam, by naśladować Apostoła Jana i przyjąć Maryję do domu swego istnienia, a także pozwolić się przez Nią prowadzić do Pana, który czeka na nas zawsze w Eucharystii!

„Przyszłość dzisiaj – kierunki pracy w archidiecezji kolońskiej”, to znaczy oprócz koniecznego uregulowania spraw gospodarczych, także ustalenie nowego „duchowego początku”. Ważnymi elementami w tym względzie są adoracja Najświętszego Sakramentu i kult maryjny.

Niech Bóg sprawi, aby rozpoczęty 8 grudnia odnowieniem poświęcenia się Sercu Maryi w katedrze kolońskiej, maryjny „początek” przyniósł owocny i błogosławiony Rok Eucharystii z jego punktem kulminacyjnym, Światowym Dniem Młodzieży.

Na tę pracę niech was błogosławi Bóg Wszechmogący,
Ojciec i Syn, i Duch Święty.

Wasz
+ Joachim kard. Meisnerarcy
biskup Kolonii

INFORMACJE
NOTIZIE

Międzynarodowe sympozjum o Maryjnym współodkupicielstwie (Fatima, 15-17 VII 2009 r.)

Sympozjum zostało zorganizowane przez środowisko mariologów promujących akcję ogłoszenia dogmatu o Maryi Współodkupicielce. Temat spotkania brzmiał: „Współodkupicielka i Kościół”. W czasie sympozjum wygłoszono następujące referaty: „Maryja i Kościół w Magisterium Kościoła” (A.B. Calkins), „*Idź, Franciszku, i napraw mój Kościół*. Współodkupicielska interpretacja misji zakonu franciszkańskiego” (S.M. Manelli), „Niepokalana Współodkupicielka, ponieważ Oblubienica Ducha Świętego” (M.F. Perillo), „Maryja Współodkupicielka i współodkupiciele w Chrystusie” (M. Miravalle), „Współodkupicielka i Kościół w Ap 12 i 21” (S.M. Manelli), „Król i Jego Pani. Kościół walczący i Oblubienica Chrystusa” (A.M. Geiger), „Współodkupicielka i Kościół – maryjny i eklezjalny aspekt usprawiedliwienia” (S.M. Lanzetta), „Maryja i Kościół u Johna Henry’ego Newmana” (E. Ondrako), „Wkład Leonardo Bello OFM do mariologii” (S.M. Cecchin).

(jk)

Powstanie Czeskiej Akademii Chrystologiczno-Mariologicznej

3 sierpnia 2009 r. Konferencja Episkopatu Czech zatwierdziła statut Czeskiej Akademii Chrystologiczno-Maryjnej z siedzibą w Ołomuńcu.

Przewodniczącym Akademii jest dr Martin Štěpán Filip OP, zaś wiceprzewodniczącym dr Eduard Krumpolc CSc, sekretarzem Ctirad Václav Pospíšil OFM. Celem Akademii jest promowanie badań teologicznych, a szczególnie chrystologii i mariologii.

Kontakt i więcej informacji o bieżącej działalności i publikacjach: <http://cchma.cz>.

(jk)

Mariologiczne sympozjum Azji i Oceanii (Lipa City, Filipiny, 12-16 IX 2009 r.)

Pierwsze mariologiczne sympozjum Azji i Oceanii zostało zorganizowane na Filipinach w dniach 12-16 września 2009 r. Temat spotkania brzmiał: „Maryja i nowa ewangelizacja w Azji”.

W pierwszym dniu sympozjum pod hasłem: „Maryja Zwiastunką ewangelizacji jako dialogu”, podjęto następujące zagadnienia: „Zwiastowanie jako model dialogu” (I. Naumann), „Międzyreligijny i kulturowy dialog” (R.K. Sammy), „Maryja z Nazaretu, model dialogu i gościnności” (M. Carbajo Núñez).

Drugi dzień obrad inspirował się tematem: „Maryja jako Świadek ewangelizacji: ludowa pobożność maryjna”. Wygłoszono następujące referaty: „Pobożność maryjna a liturgia” (J. Manabat), „Maryja, wspólnota świętych i kult przodków w Chinach” (C. Chua).

Temat przewodni trzeciego dnia brzmiał: „Maryja jako wypełnienie ewangelizacji: powołanie do świętości”. W tym dniu zaproponowano uczestnikom włączenie się w modlitwę *Lectio divina*. W ostatnim dniu urządzono pielgrzymkę do maryjnych sanktuariów.

(jk)

Kongres Maryjno-Mariologiczny w Celaya (4-8 IX 2009 r.)

W dniach 4-8 września 2009 r., pod patronatem PAMI, zorganizowano Nadzwyczajny Kongres Maryjno-Mariologiczny z okazji 100 rocznicy koronacji obrazu Maryi Niepokalanej, Królowej i Patronki miasta Celaya (Meksyk).

W programie zaplanowano następujące wykłady: „Mariologia dzisiaj” (S.M. Perrella OSM), Historia i teologia dogmatu Niepokalanego Poczęcia NMP” (S.M. Cecchin OFM), „Niepokalana w historii i ewangelizacji Meksyku” (F. Morales OFM), „Maryja i Kościół” (C. Amigo Vallejo OFM), „Miejsce Maryi w kulcie chrześcijańskim” (H. Cordoba OFM), „Konieczność duchowości maryjnej dla chrześcijanina” (B. Monroy OFM), „Żywa obecność Maryi w nas” (E. Gomez OFM), „Magnificat: pieśń braterstwa” (V. Girardi Stellan), „Rodzina z Nazaretu modelem dla każdej rodziny” (C. Sandoval), „Misterium paschalne Maryi” (V. Battaglia OFM), „Maryja a godność kobiety” (D. Flores).

(jk)

Symposium mariologów francuskich (Merville, 7-10 IX 2009 r.)

Francuskie Towarzystwo Studiów maryjnych poświęciło swoje doroczne spotkanie zagadnieniu procesji maryjnych. Omówiono m.in. następujące zagadnienia: „Typologia procesji” (J. Evenou), „Procesje maryjne w Marsylii od XVII do XIX wieku” (R. Bertrand), „Procesje w duszpasterstwie św. Ludwika Grignona de Monfort” (O. Maire), „Procesje w Lourdes: od początku do dzisiaj” (A. Cables), „Pobożność ludowa skarbem ludu Bożego: szansa dla ewangelizacji” (M. Clavier), „Teologia procesji” (P. de Clerk).

(jk)

Nowa przewodnicząca Francuskiego Towarzystwa Studiów Maryjnych

W czasie symposium mariologicznego (7-10 IX 2009 r.) francuscy mariologowie dokonali wyboru nowego przewodniczącego Francuskiego Towarzystwa Studiów Maryjnych (SFEM). Została nim Brigitte Wache, dotychczasowa wiceprzewodnicząca.

Przez ostatnie 15 lat Towarzystwem kierował o. Jean Longere P.S.S. Francuskie Towarzystwo Mariologiczne zostało założone w 1935 r. Zorganizowało 66 sesji mariologicznych podczas których podejmowano m.in. następujące tematy: Świętość Maryi, Wniebowzięcie, Maryja i Kościół, Nowa Ewa, Macierzyństwo duchowe Maryi, Mariologia i ekumenizm, Maryja w *Lumen gentium*, Pośrednictwo Maryi, Duch Święty i Maryja, Objawienia maryjne, Maryja w zgromadzeniach zakonnych, Maryja a kwestia feministyczna, Droga piękna w mariologii, Sanktuaria maryjne, Maryja i Eucharystia, Maryja w modlitwie Kościoła, Maryja i koniec czasów, Wiara Maryi, Dziewictwo Maryi, Maryja w katechezie, Maryja w apokryfach, Maryja w ewangelizacji, Maryja pierwsza misjonarka (więcej informacji: <http://www.sfem.free.fr>).

(jk)

Symposium o Wniebowzięciu Maryi (Rzym, 6-9 X 2009 r.)

W dniach 6-9 X 2009 r. miało miejsce XVII Międzynarodowe Symposium Mariologiczne, zorganizowane przez Papieski Wydział Teologiczny „Marianum”. Temat symposium brzmiał: „Dogmat Wniebowzięcia Maryi. Problemy aktualne i próby nowego rozumienia”.

W programie symposium zaplanowano następujące tematy: „Dogmat Wniebowzięcia Maryi we współczesnej teologii” (S. De Fiores SMM), „Filozofia i teologia śmierci w debacie współczesnej. Jakie odniesienie do misterium Wniebowziętej?” (S. Zucal), „Zmartwychwstanie i ciała duchowe” (R. Vignolo), „Niewiasta obleczone w słońce (Ap 12, 1-17)” (R. Pérez Márquez OSM), „Literatura apokryficzna o *transitus* Maryi i problem jej genezy” (E. Corelli), „*Dormitio Mariae* w Etiopii” (T. Abrahà OFMCap.), „Literatura bizantyjska o zaśnięciu Maryi” (P.M. Zannini OSM), „Wniebowzięcie a antropologia” (H.-J. Gagey), „Chwalebne Wniebowzięcie: aspekty eklezjologiczne” (C. Militello), „Wniebowzięcie Maryi: aspekty kosmologiczne” (A. Nitrola), „Aspekt symboliczny Wniebowzięcia w kontekście kultury zachodniej” (M. Navarro Puerto), „Wniebowzięcie a mariofanie: jaka relacja?” (S.M. Perrella OSM), „Wniebowzięcie Maryi w dokumentach dialogów ekumenicznych” (F. Ferrario), „Wniebowzięta znakiem nadziei i inkulturacji” (M.C. Domezi).

Podczas symposium wręczono po raz jedenasty nagrodę „René Laurentina – Pro Ancilla Domini”. Otrzymał ją prof. Luigi Gambero SM, wieloletni wykładowca mariologii patrystycznej na „Marianum”.

(jk)

Symposium o bł. Janie Dunsie Szkocie (Niepokalanów, 16 X 2009 r.)

16 października 2009 r. w Niepokalanowie odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa zorganizowana przez Katedrę Mariologii UKSW, przy udziale klasztoru ojców franciszkanów w Niepokalanowie i Stowarzyszenia Rycerstwa Niepokalanej w Polsce. Temat spotkania brzmiał: „Wkład bł. Jana Dunsza Szkota (1265-1308) w wyjaśnienie prawdy o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny”.

W czasie Konferencji wygłoszono następujące referaty: „Osoba i dzieło bł. Jana Dunsza Szkota” (prof. dr hab. Edward Iwo Zieliński,

KUL), „Absolutna predestynacja Chrystusa według bł. Jana Dunsza Szkota” (dr hab. Benedykt Huculat OFM, WSD w Kalwarii Zebrzydowskiej), „Cechy charakterystyczne mariologii średniowiecznej” (prof. dr hab. Stanisław C. Napiórkowski OFMConv), „Uzasadnienie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny według bł. Jana Dunsza Szkota” (prof. Stefano Cecchin, Papieski Uniwersytet Antonianum), „Św. Maksymilian Maria Kolbe jako kontynuator bł. Jana Dunasa Szkota w propagowaniu nauki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny i aktualność tej nauki dzisiaj” (prof. dr hab. Jacek Bolewski SJ, PWT w Warszawie). Konferencje zakończyła dyskusja panelowa z udziałem prelegentów na temat: „Aktualność myśli bł. Jana Dunsza Szkota na temat Niepokalanego Poczęcia we współczesnej duchowości i apostołstwie”.

(jk)

